



ROSJA

DZIEDZICTWO CARATU I WŁADZY RADZIECKIEJ

EDWARD
ACTON

Państwowy Instytut Wydawniczy





Digitized by the Internet Archive
in 2023

ROSJA

ROSIJA

ROSIJA

ROSIJA

ROSIJA

ROSIJA

ROSIJA

ROSIJA

ROSIJA

ROSIJA

ROSIJA

ROSIJA

ROSIJA

ROSIJA

ROSIJA

ROSIJA

ROSIJA

ROSIJA

ROSIJA

ROSIJA

Państwowy Instytut Wydawniczy • Warszawa

ROSJA

DZIEDZICTWO CARATU I WŁADZY RADZIECKIEJ

EDWARD
ACTON

Przełożył
Janusz Stawiński



Tytuł oryginału
RUSSIA. THE TSARIST AND SOVIET LEGACY

Projekt graficzny serii
RYSZARD ŚWIĘTOCHOWSKI

Konsultacja
ARTUR MARKOWSKI

Redakcja
MARLENA SĘCZEK

Opracowanie indeksów
HANNA WACHNOWSKA

Księgarnia internetowa
www.piw.pl

© Longman Group Limited 1986, 1995

This translation of RUSSIA: THE TSARIST AND SOVIET LEGACY, Second Edition
is published by arrangement with Pearson Education Limited

© Copyright for the Polish translation by Państwowy Instytut Wydawniczy,
Warszawa 2013. All rights reserved

© Copyright for the Polish edition by Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2013

ISBN 978-83-06-03344-1

WYKAZ ZAWARTOŚCI

Wstęp	1
1. Wprowadzenie	2
2. Cele i zakres	3
3. Metody	4
4. Wyniki	5
5. Dyskusja	6
6. Podsumowanie	7
7. Bibliografia	8
8. Załączniki	9
9. Składowe	10
10. Wykaz skrótów	11
11. Wykaz literatury	12
12. Wykaz tabel	13
13. Wykaz rysunków	14
14. Wykaz wykresów	15
15. Wykaz map	16
16. Wykaz zdjęć	17
17. Wykaz filmów	18
18. Wykaz dźwięków	19
19. Wykaz symboli	20
20. Wykaz jednostek	21
21. Wykaz wzorów	22
22. Wykaz definicji	23
23. Wykaz skrótów	24
24. Wykaz literatury	25
25. Wykaz tabel	26
26. Wykaz rysunków	27
27. Wykaz wykresów	28
28. Wykaz map	29
29. Wykaz zdjęć	30
30. Wykaz filmów	31
31. Wykaz dźwięków	32
32. Wykaz symboli	33
33. Wykaz jednostek	34
34. Wykaz wzorów	35
35. Wykaz definicji	36
36. Wykaz skrótów	37
37. Wykaz literatury	38
38. Wykaz tabel	39
39. Wykaz rysunków	40
40. Wykaz wykresów	41
41. Wykaz map	42
42. Wykaz zdjęć	43
43. Wykaz filmów	44
44. Wykaz dźwięków	45
45. Wykaz symboli	46
46. Wykaz jednostek	47
47. Wykaz wzorów	48
48. Wykaz definicji	49
49. Wykaz skrótów	50
50. Wykaz literatury	51
51. Wykaz tabel	52
52. Wykaz rysunków	53
53. Wykaz wykresów	54
54. Wykaz map	55
55. Wykaz zdjęć	56
56. Wykaz filmów	57
57. Wykaz dźwięków	58
58. Wykaz symboli	59
59. Wykaz jednostek	60
60. Wykaz wzorów	61
61. Wykaz definicji	62
62. Wykaz skrótów	63
63. Wykaz literatury	64
64. Wykaz tabel	65
65. Wykaz rysunków	66
66. Wykaz wykresów	67
67. Wykaz map	68
68. Wykaz zdjęć	69
69. Wykaz filmów	70
70. Wykaz dźwięków	71
71. Wykaz symboli	72
72. Wykaz jednostek	73
73. Wykaz wzorów	74
74. Wykaz definicji	75
75. Wykaz skrótów	76
76. Wykaz literatury	77
77. Wykaz tabel	78
78. Wykaz rysunków	79
79. Wykaz wykresów	80
80. Wykaz map	81
81. Wykaz zdjęć	82
82. Wykaz filmów	83
83. Wykaz dźwięków	84
84. Wykaz symboli	85
85. Wykaz jednostek	86
86. Wykaz wzorów	87
87. Wykaz definicji	88
88. Wykaz skrótów	89
89. Wykaz literatury	90
90. Wykaz tabel	91
91. Wykaz rysunków	92
92. Wykaz wykresów	93
93. Wykaz map	94
94. Wykaz zdjęć	95
95. Wykaz filmów	96
96. Wykaz dźwięków	97
97. Wykaz symboli	98
98. Wykaz jednostek	99
99. Wykaz wzorów	100
100. Wykaz definicji	101
101. Wykaz skrótów	102
102. Wykaz literatury	103
103. Wykaz tabel	104
104. Wykaz rysunków	105
105. Wykaz wykresów	106
106. Wykaz map	107
107. Wykaz zdjęć	108
108. Wykaz filmów	109
109. Wykaz dźwięków	110
110. Wykaz symboli	111
111. Wykaz jednostek	112
112. Wykaz wzorów	113
113. Wykaz definicji	114
114. Wykaz skrótów	115
115. Wykaz literatury	116
116. Wykaz tabel	117
117. Wykaz rysunków	118
118. Wykaz wykresów	119
119. Wykaz map	120
120. Wykaz zdjęć	121
121. Wykaz filmów	122
122. Wykaz dźwięków	123
123. Wykaz symboli	124
124. Wykaz jednostek	125
125. Wykaz wzorów	126
126. Wykaz definicji	127
127. Wykaz skrótów	128
128. Wykaz literatury	129
129. Wykaz tabel	130
130. Wykaz rysunków	131
131. Wykaz wykresów	132
132. Wykaz map	133
133. Wykaz zdjęć	134
134. Wykaz filmów	135
135. Wykaz dźwięków	136
136. Wykaz symboli	137
137. Wykaz jednostek	138
138. Wykaz wzorów	139
139. Wykaz definicji	140
140. Wykaz skrótów	141
141. Wykaz literatury	142
142. Wykaz tabel	143
143. Wykaz rysunków	144
144. Wykaz wykresów	145
145. Wykaz map	146
146. Wykaz zdjęć	147
147. Wykaz filmów	148
148. Wykaz dźwięków	149
149. Wykaz symboli	150
150. Wykaz jednostek	151
151. Wykaz wzorów	152
152. Wykaz definicji	153
153. Wykaz skrótów	154
154. Wykaz literatury	155
155. Wykaz tabel	156
156. Wykaz rysunków	157
157. Wykaz wykresów	158
158. Wykaz map	159
159. Wykaz zdjęć	160
160. Wykaz filmów	161
161. Wykaz dźwięków	162
162. Wykaz symboli	163
163. Wykaz jednostek	164
164. Wykaz wzorów	165
165. Wykaz definicji	166
166. Wykaz skrótów	167
167. Wykaz literatury	168
168. Wykaz tabel	169
169. Wykaz rysunków	170
170. Wykaz wykresów	171
171. Wykaz map	172
172. Wykaz zdjęć	173
173. Wykaz filmów	174
174. Wykaz dźwięków	175
175. Wykaz symboli	176
176. Wykaz jednostek	177
177. Wykaz wzorów	178
178. Wykaz definicji	179
179. Wykaz skrótów	180
180. Wykaz literatury	181
181. Wykaz tabel	182
182. Wykaz rysunków	183
183. Wykaz wykresów	184
184. Wykaz map	185
185. Wykaz zdjęć	186
186. Wykaz filmów	187
187. Wykaz dźwięków	188
188. Wykaz symboli	189
189. Wykaz jednostek	190
190. Wykaz wzorów	191
191. Wykaz definicji	192
192. Wykaz skrótów	193
193. Wykaz literatury	194
194. Wykaz tabel	195
195. Wykaz rysunków	196
196. Wykaz wykresów	197
197. Wykaz map	198
198. Wykaz zdjęć	199
199. Wykaz filmów	200
200. Wykaz dźwięków	201
201. Wykaz symboli	202
202. Wykaz jednostek	203
203. Wykaz wzorów	204
204. Wykaz definicji	205
205. Wykaz skrótów	206
206. Wykaz literatury	207
207. Wykaz tabel	208
208. Wykaz rysunków	209
209. Wykaz wykresów	210
210. Wykaz map	211
211. Wykaz zdjęć	212
212. Wykaz filmów	213
213. Wykaz dźwięków	214
214. Wykaz symboli	215
215. Wykaz jednostek	216
216. Wykaz wzorów	217
217. Wykaz definicji	218
218. Wykaz skrótów	219
219. Wykaz literatury	220
220. Wykaz tabel	221
221. Wykaz rysunków	222
222. Wykaz wykresów	223
223. Wykaz map	224
224. Wykaz zdjęć	225
225. Wykaz filmów	226
226. Wykaz dźwięków	227
227. Wykaz symboli	228
228. Wykaz jednostek	229
229. Wykaz wzorów	230
230. Wykaz definicji	231
231. Wykaz skrótów	232
232. Wykaz literatury	233
233. Wykaz tabel	234
234. Wykaz rysunków	235
235. Wykaz wykresów	236
236. Wykaz map	237
237. Wykaz zdjęć	238
238. Wykaz filmów	239
239. Wykaz dźwięków	240
240. Wykaz symboli	241
241. Wykaz jednostek	242
242. Wykaz wzorów	243
243. Wykaz definicji	244
244. Wykaz skrótów	245
245. Wykaz literatury	246
246. Wykaz tabel	247
247. Wykaz rysunków	248
248. Wykaz wykresów	249
249. Wykaz map	250
250. Wykaz zdjęć	251
251. Wykaz filmów	252
252. Wykaz dźwięków	253
253. Wykaz symboli	254
254. Wykaz jednostek	255
255. Wykaz wzorów	256
256. Wykaz definicji	257
257. Wykaz skrótów	258
258. Wykaz literatury	259
259. Wykaz tabel	260
260. Wykaz rysunków	261
261. Wykaz wykresów	262
262. Wykaz map	263
263. Wykaz zdjęć	264
264. Wykaz filmów	265
265. Wykaz dźwięków	266
266. Wykaz symboli	267
267. Wykaz jednostek	268
268. Wykaz wzorów	269
269. Wykaz definicji	270
270. Wykaz skrótów	271
271. Wykaz literatury	272
272. Wykaz tabel	273
273. Wykaz rysunków	274
274. Wykaz wykresów	275
275. Wykaz map	276
276. Wykaz zdjęć	277
277. Wykaz filmów	278
278. Wykaz dźwięków	279
279. Wykaz symboli	280
280. Wykaz jednostek	281
281. Wykaz wzorów	282
282. Wykaz definicji	283
283. Wykaz skrótów	284
284. Wykaz literatury	285
285. Wykaz tabel	286
286. Wykaz rysunków	287
287. Wykaz wykresów	288
288. Wykaz map	289
289. Wykaz zdjęć	290
290. Wykaz filmów	291
291. Wykaz dźwięków	292
292. Wykaz symboli	293
293. Wykaz jednostek	294
294. Wykaz wzorów	295
295. Wykaz definicji	296
296. Wykaz skrótów	297
297. Wykaz literatury	298
298. Wykaz tabel	299
299. Wykaz rysunków	300
300. Wykaz wykresów	301
301. Wykaz map	302
302. Wykaz zdjęć	303
303. Wykaz filmów	304
304. Wykaz dźwięków	305
305. Wykaz symboli	306
306. Wykaz jednostek	307
307. Wykaz wzorów	308
308. Wykaz definicji	309
309. Wykaz skrótów	310
310. Wykaz literatury	311
311. Wykaz tabel	312
312. Wykaz rysunków	313
313. Wykaz wykresów	314
314. Wykaz map	315
315. Wykaz zdjęć	316
316. Wykaz filmów	317
317. Wykaz dźwięków	318
318. Wykaz symboli	319
319. Wykaz jednostek	320
320. Wykaz wzorów	321
321. Wykaz definicji	322
322. Wykaz skrótów	323
323. Wykaz literatury	324
324. Wykaz tabel	325
325. Wykaz rysunków	326
326. Wykaz wykresów	327
327. Wykaz map	328
328. Wykaz zdjęć	329
329. Wykaz filmów	330
330. Wykaz dźwięków	331
331. Wykaz symboli	332
332. Wykaz jednostek	333
333. Wykaz wzorów	334
334. Wykaz definicji	335
335. Wykaz skrótów	336
336. Wykaz literatury	337
337. Wykaz tabel	338
338. Wykaz rysunków	339
339. Wykaz wykresów	340
340. Wykaz map	341
341. Wykaz zdjęć	342
342. Wykaz filmów	343
343. Wykaz dźwięków	344
344. Wykaz symboli	345
345. Wykaz jednostek	346
346. Wykaz wzorów	347
347. Wykaz definicji	348
348. Wykaz skrótów	349
349. Wykaz literatury	350
350. Wykaz tabel	351
351. Wykaz rysunków	352
352. Wykaz wykresów	353
353. Wykaz map	354
354. Wykaz zdjęć	355
355. Wykaz filmów	356
356. Wykaz dźwięków	357
357. Wykaz symboli	358
358. Wykaz jednostek	359
359. Wykaz wzorów	360
360. Wykaz definicji	361
361. Wykaz skrótów	362
362. Wykaz literatury	363
363. Wykaz tabel	364
364. Wykaz rysunków	365
365. Wykaz wykresów	366
366. Wykaz map	367
367. Wykaz zdjęć	368
368. Wykaz filmów	369
369. Wykaz dźwięków	370
370. Wykaz symboli	371
371. Wykaz jednostek	372
372. Wykaz wzorów	373
373. Wykaz definicji	374
374. Wykaz skrótów	375
375. Wykaz literatury	376
376. Wykaz tabel	377
377. Wykaz rysunków	378
378. Wykaz wykresów	379
379. Wykaz map	380
380. Wykaz zdjęć	381
381. Wykaz filmów	382
382. Wykaz dźwięków	383
383. Wykaz symboli	384
384. Wykaz jednostek	385
385. Wykaz wzorów	386
386. Wykaz definicji	387
387. Wykaz skrótów	388
388. Wykaz literatury	389
389. Wykaz tabel	390
390. Wykaz rysunków	391
391. Wykaz wykresów	392
392. Wykaz map	393
393. Wykaz zdjęć	394
394. Wykaz filmów	395
395. Wykaz dźwięków	396
396. Wykaz symboli	397
397. Wykaz jednostek	398
398. Wykaz wzorów	399
399. Wykaz definicji	400
400. Wykaz skrótów	401
401. Wykaz literatury	402
402. Wykaz tabel	403
403. Wykaz rysunków	404
404. Wykaz wykresów	405
405. Wykaz map	406
406. Wykaz zdjęć	407
407. Wykaz filmów	408
408. Wykaz dźwięków	409
409. Wykaz symboli	410
410. Wykaz jednostek	411
411. Wykaz wzorów	412
412. Wykaz definicji	413
413. Wykaz skrótów	414
414. Wykaz literatury	415
415. Wykaz tabel	416
416. Wykaz rysunków	417
417. Wykaz wykresów	418
418. Wykaz map	419
419. Wykaz zdjęć	420
420. Wykaz filmów	421
421. Wykaz dźwięków	422
422. Wykaz symboli	423
423. Wykaz jednostek	424
424. Wykaz wzorów	425
425. Wykaz definicji	426
426. Wykaz skrótów	427
427. Wykaz literatury	428
428. Wykaz tabel	429
429. Wykaz rysunków	430
430. Wykaz wykresów	431
431. Wykaz map	432
432. Wykaz zdjęć	433
433. Wykaz filmów	434
434. Wykaz dźwięków	435
435. Wykaz symboli	436
436. Wykaz jednostek	437
437. Wykaz wzorów	438
438. Wykaz definicji	439
439. Wykaz skrótów	440
440. Wykaz literatury	441
441. Wykaz tabel	442
442. Wykaz rysunków	443
443. Wykaz wykresów	444
444. Wykaz map	445
445. Wykaz zdjęć	446
446. Wykaz filmów	447
447. Wykaz dźwięków	448
448. Wykaz symboli	449
449. Wykaz jednostek	450
450. Wykaz wzorów	451
451. Wykaz definicji	452
452. Wykaz skrótów	453
453. Wykaz literatury	454
454. Wykaz tabel	455
455. Wykaz rysunków	456
456. Wykaz wykresów	457
457. Wykaz map	458
458. Wykaz zdjęć	459
459. Wykaz filmów	460
460. Wykaz dźwięków	461
461. Wykaz symboli	462
462. Wykaz jednostek	463
463. Wykaz wzorów	464
464. Wykaz definicji	465
465. Wykaz skrótów	466
466. Wykaz literatury	467
467. Wykaz tabel	468
468. Wykaz rysunków	469
469. Wykaz wykresów	470
470. Wykaz map	471
471. Wykaz zdjęć	472
472. Wykaz filmów	473
473. Wykaz dźwięków	474
474. Wykaz symboli	475
475. Wykaz jednostek	476
476. Wykaz wzorów	477
477. Wykaz definicji	478
478. Wykaz skrótów	479
479. Wykaz literatury	480
480. Wykaz tabel	481
481. Wykaz rysunków	482
482. Wykaz wykresów	483
483. Wykaz map	484
484. Wykaz zdjęć	485
485. Wykaz filmów	486
486. Wykaz dźwięków	487
487. Wykaz symboli	488
488. Wykaz jednostek	489
489. Wykaz wzorów	490
490. Wykaz definicji	491
491. Wykaz skrótów	492
492. Wykaz literatury	493
493. Wykaz tabel	494

PODZIĘKOWANIA

Wielu przyjaciół i krewnych służyło mi pomocą w trakcie pisaniu tej książki. Jestem im za to bardzo wdzięczny. Szczególne podziękowania należą się Philipowi Bellowi, Michaelowi de Cossartowi, Royowi Davisonowi, Geoffreyowi Hoskingowi, Geni i Nickowi Lampertom, Brianowi Pearce'owi, Christopherowi Ryanowi i Tomowi Scottowi za czas i trud poświęcony na przeczytanie maszynopisu pierwszego wydania, a także niektórych fragmentów wydania drugiego oraz za ich bezcenne uwagi krytyczne. Niedoskonałości, które mogły pozostać, nie są ich winą. Dziękuję również British Council za sfinansowanie podróży badawczej do Rosji oraz Akademii Brytyjskiej za wspieranie moich badań w Wielkiej Brytanii. Nie mogę też nie wspomnieć o Helen i Natalie, bo bez ich moralnego wsparcia przygotowanie drugiego wydania byłaby dla mnie o wiele mniej przyjemne, oraz o Stelli, dzięki której ta książka powstała.

Edward Acton
Uniwersytet Wschodniej Anglii

SPIS RZECZY

Podziękowania	6
Spis ilustracji	8
Prolog. Dziedzictwo caratu i władzy radzieckiej	11
Rozdział 1. Narodziny rosyjskiego imperium	15
Rozdział 2. Geneza rosyjskiego absolutyzmu	31
Rozdział 3. Rozkwit Cesarstwa Rosyjskiego	53
Rozdział 4. Wielkie reformy i wykluczanie się rewolucyjnej inteligencji (1855–1881)	81
Rozdział 5. Industrializacja i rewolucja (1881–1905)	109
Rozdział 6. Kres Cesarstwa Rosyjskiego (1906–1916)	137
Rozdział 7. Rok 1917	167
Rozdział 8. Wojna domowa i konsolidacja władzy bolszewickiej (1918–1928)	197
Rozdział 9. Odgórna rewolucja Stalina (1928–1941)	229
Rozdział 10. Druga wojna światowa i zimna wojna (1941–1953)	263
Rozdział 11. Stabilizacja pod rządami Chruszczowa i Breżniewa (1953–1970)	295
Rozdział 12. Stagnacja i chylenie się ku upadkowi (1970–1985)	321
Rozdział 13. Pieriestrojka i upadek Związku Radzieckiego (1985–1991)	333
Epilog	369
Bibliografia	383
Indeks osób	403
Indeks geograficzny	415

SPIS ILUSTRACJI

1. Dwunastowieczna katedra św. Dymitra we Włodzimierzu. Agencja Nowosti (s. 19)
2. Mongołowie plądrują Kijów, grudzień 1240 roku. Ilustracja z anonimowej historii carstwa kazańskiego (*Istorija o Kazanskom carstwie*, 1564–1566) (s. 22)
3. Mała pieczęć państwowa Iwana IV Groźnego (1569). Agencja Nowosti (s. 32)
4. *Iwan IV Groźny*. Portret Wiktora M. Wasniecowa (1897). Agencja Nowosti (s. 35)
5. Ciężkozbrojna kawaleria *pomieszczików* z czasów szesnastowiecznego Wielkiego Księstwa Moskiewskiego. Drzeworyt z *Gratae posteritati* Siegmunda von Herbersteina (1560) (s. 39)
6. Moskiewscy chłopci. Rysunek Adama Oleariusa z jego *Voyages en Moscovie, Tartarie et Perse* (1656) (s. 42)
7. Duma Bojarska w XVII wieku. Car Aleksy Michajłowicz przyjmuje zagraniczną delegację. Fotomas Index (s. 46)
8. Piotr I Wielki. Sztych upamiętniający nadanie carowi przez Senat tytułu cesarza Wszechrosji w uznaniu dla jego zwycięstwa nad Szwecją. Mansell Collection (s. 61)
9. Katarzyna II Wielka. Litografia (XIX wiek) upamiętniająca stulecie powołania przez Katarzynę Komisji Kodyfikacyjnej (1766–1768). Agencja Nowosti (s. 68)
10. Jemieljan Pugaczow w łańcuchach. Sztych (XVIII wiek) przedstawiający przywódcę buntu wiezionego w klatce do Moskwy, gdzie go ścięto. Agencja Nowosti (s. 75)
11. Karykatura Gustave’a Doré z *Histoire pittoresque, dramatique et caricaturale de la Sainte Russie* (1854) przedstawiająca rosyjskich ziemian grających w karty nie na pieniądze, lecz na pęczki swoich poddanych (s. 78)
12. Aleksander II, Car Wyzwoliciel, w swoim gabinecie. Hulton Deutsch Collection (s. 84)
13. Majątek ziemski w guberni moskiewskiej. Ogłaszanie chłopom warunków wyzwolenia. Fotografia z 1861 roku, Agencja Nowosti (s. 87)
14. Kupcy z Niżniego Nowogrodu raczący się herbatą. Fotografia z XIX wieku, Hulton Deutsch Collection (s. 97)
15. Artystyczne przedstawienie zgromadzenia chłopów, do których zwraca się młody radykał. Londyn, Victoria and Albert Museum, (s. 104)
16. Zamach na Aleksandra II, 1 marca 1881 roku. Mansell Collection (s. 107)
17. Kłęsa głodu w Rosji w latach 1891–1892. Sztych z „Illustrated London News” (1892). Illustrated London News Picture Library (s. 118)
18. Lokatorzy kątów w robotniczym mieszkaniu w Sankt Petersburgu w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku. Agencja Nowosti (s. 121)
19. Członkowie Związku Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej. Stoją (od lewej): Aleksandr L. Malczenko, Piotr K. Zaporozec i Anatolij A. Waniejew. Siedzą (od lewej): Wasilij W. Star-kow, Gleb M. Krzyżanowski, Władimir I. Lenin i Julij O. Martow. Fotografia z 1897 roku, Agencja Nowosti (s. 127)

20. *Krwawa niedziela* (9 stycznia 1905 roku). Obraz Iwana A. Władiimirowa (1925). Agencja Nowosti (s. 132)
21. Posiedzenie Pierwszej Dumy Państwowej w Pałacu Taurydzkim w Sankt Petersburgu, 1906 rok. Hulton Deutsch Collection (s. 139)
22. Zebranie przedrewolucyjnej gminy chłopskiej. Londyn, Victoria and Albert Museum (s. 141)
23. Masakra na polach złotonośnych nad Leną, 1912 rok. Agencja Nowosti (s. 152)
24. Wojsko rosyjskie w czasie I wojny światowej. David King Collection (s. 161)
25. Pierwsza sesja Piotrogrodzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich w Pałacu Taurydzkim, 1917 rok. David King Collection (s. 172)
26. Demonstracja żołnierzy frontowych, 1917 rok. Agencja Nowosti (s. 178)
27. Aleksandr F. Kierenski jako premier. Fotografia z lipca 1917 roku, Roger-Viollet Collection (s. 183)
28. Powstanie lipcowe, Piotrogród 1917 rok. David King Collection (s. 189)
29. Upadek Rządu Tymczasowego, październik 1917 roku. Opustoszały Pałac Zimowy po aresztowaniu członków Rządu. Agencja Nowosti (s. 195)
30. Lew D. Trockii, ludowy komisarz spraw wojskowych, przemawia do żołnierzy Armii Czerwonej w Moskwie w czasie wojny domowej, 1918 rok. Popperfoto (s. 205)
31. Rynek na ulicy Smoleńskiej w Moskwie, wrzesień 1921 roku. Hulton Deutsch Collection (s. 213)
32. Trumna z ciałem Lenina wystawiona na widok publiczny, styczeń 1924 roku. Nad trumną stoją: Michaił P. Tomski, Grigorij Je. Zinowjew i Lew B. Kamieniew. David King Collection (s. 221)
33. Stalin i Aleksiej I. Rykow podczas głosowania na piętnastym zjeździe partii, grudzień 1927 roku. David King Collection (s. 225)
34. Kuźnieck, 1932 rok. Wielki piec w kombinacie hutniczym. Agencja Nowosti (s. 230)
35. Robotnicy gospodarstwa kolektywnego wyruszają do pracy na pola. David King Collection (s. 240)
36. Zjadliwa karykatura Lwa D. Trockiego, 1937 rok. David King Collection (s. 251)
37. Władimir M. Mołotow podpisuje nazistowsko-radziecki układ o nieagresji, sierpień 1939 roku. Z lewej stoją: hitlerowski minister spraw zagranicznych Joachim von Ribbentrop i Stalin. David King Collection (s. 261)
38. Walki w Stalingradzie. Agencja Nowosti (s. 266)
39. Ulicami oblężonego Leningradu samotna para wiezie na zaimprovizowanych saniach ciało na miejsce pogrzebu. David King Collection (s. 272)
40. Winston Churchill, Franklin Delano Roosevelt i Stalin podczas konferencji w Jałcie, luty 1945 roku. Londyn, Imperial War Museum (s. 274)
41. Obchody siedemdziesiątej rocznicy urodzin Stalina na Placu Czerwonym w Moskwie, 21 grudnia 1949 roku. David King Collection (s. 288)
42. Młócka zboża w sowchozie w Kazachstanie. Agencja Nowosti (s. 299)
43. Osiedle mieszkaniowe Tropariowo, Moskwa. Agencja Nowosti (s. 302)
44. Nikita S. Chruszczow przemawia na dwudziestym drugim zjeździe partii, październik 1961 roku. Okłaskują go między innymi Fioł R. Kozłow i Michaił A. Susłow. Associated Press (s. 315)
45. Święto 1 Maja na Placu Czerwonym, 1984 rok. Agencja Nowosti (s. 325)
46. Radzieccy żołnierze w Afganistanie. Fot. Alexandre Grachtchenkov, Rex Features (s. 327)
47. Niebo nad Niżnim Tagilem w obwodzie swierdłowskim zaciągnięte czarnymi chmurami dymu z zionących nim fabryk. Rex Features (s. 330)

48. Szczyt w Genewie, listopad 1985 roku. Spotkanie Michaiła S. Gorbaczowa z Ronaldem Reaganem. Fot. Vladimir Sychev, Rex Features (s. 337)
49. Andriej D. Sacharow przemawia na Pierwszym Zjeździe Deputowanych Ludowych ZSRR, maj 1989 roku. Rex Features (s. 352)
50. Demonstracja w Moskwie, lipiec 1990 roku. Rex Features (s. 361)
51. Moskwa 1990 rok. Tradycyjnie zdyscyplinowane, zrytualizowane obchody rocznicy rewolucji październikowej przekształciły się w chaos. Rex Features (s. 363)
52. Boris N. Jelcyn występuje przeciw próbie puczu w sierpniu 1991 roku. Associated Press (s. 366)
53. Leningrad staje się Sankt Petersburgiem. Associated Press (s. 372)
54. Odradzający się handel uliczny. Rex Features (s. 374)

Górna część okładki

Herb państwowy ZSRR obowiązujący w latach 1958–1991: sierp i młot skrzyżowane na tle kuli ziemskiej w promieniach wschodzącego słońca, pod czerwoną gwiazdą, w obramowaniu kłosów zboża przepasanych czerwonymi wstęgami zawierającymi hasło „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się” napisane w piętnastu językach republik związkowych

Dolna część okładki

Kreml moskiewski, koniec XVII wieku. Rysunek (węgiel, ołówek, akwarela) Apollinarija M. Wasniecowa (1922)

Strona trzecia

Fragment ilustracji 3

TABELE

1. Kształtowanie się państwa moskiewskiego (s. 28)
2. Sukcesja władzy w państwie moskiewskim (s. 40)
3. Sukcesja władców na tronie carskim (s. 57)
4. Wyniki przeprowadzonych w grudniu 1993 roku wyborów do Dumy Państwowej (s. 382)

MAPY

1. Kijów i Ruś Moskiewska: rzeki, morza, góry (s. 16)
2. Ekspansja Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, lata 1462–1533 (s. 27)
3. Ekspansja Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, lata 1533–1598 (s. 29)
4. Ekspansja Rosji na zachód w czasach Piotra I i Katarzyny II, lata 1689–1796 (s. 56)
5. Cesarstwo Rosyjskie w 1855 roku (s. 58)
6. Linie kolejowe w europejskiej części Rosji w 1900 roku (s. 111)
7. Europa w 1914 roku (s. 156)
8. Front wschodni na początku ofensywy czerwcowej, 1917 rok (s. 184)
9. Terytorium opanowane przez bolszewików podczas wojny domowej (s. 199)
10. Wielka Wojna Ojczyźniana (s. 265)
11. ZSRR i Europa Wschodnia po II wojnie światowej (s. 282)
12. ZSRR i Daleki Wschód (s. 310)
13. Piętnaście republik ZSRR (s. 356)
14. Republiki Federacji Rosyjskiej w 1993 roku (s. 378)

PROLOG

Rosja jest krajem w wielu aspektach niepojętym dla zachodniego umysłu. Odkąd Anglicy odkryli w XVI wieku Wielkie Księstwo Moskiewskie, cudzoziemcy ciągle wyrażają swoje zdumienie w obliczu rosyjskiej natury. W początkach nowożytności dziwaczna wydawała się między innymi powszechna otyłość rosyjskich kobiet, ale też na przykład zamięłowanie do niekończących się nabożeństw cerkiewnych. Współcześnie dla wielu niezrozumiałe są takie rosyjskie upodobania, jak choćby zapał do zbierania grzybów czy pasja gry w szachy; od niepamiętnych czasów natomiast zadziwiała wszystkich zdolność Rosjan do pochłaniania niewyobrażalnych wprost ilości wódki. Nieprzeniknione pozostawały także podstawowe przejawy życia społecznego, politycznego i ideologicznego najpierw Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, następnie Cesarstwa Rosyjskiego, Związku Radzieckiego, a także dzisiejszej, targanej konfliktami Federacji Rosyjskiej. Celem niniejszej książki jest przybliżenie współczesnej Rosji poprzez analizę jej przeszłości. Wprawdzie tempo przemian dokonujących się w tym kraju było ogromne, a dzisiejszej Rosji daleko już do czasów caratu, rewolucji czy nawet Stalina – co może poddawać myśl o jałowości podejścia historycznego – niemniej w badaniach nad życiem społeczeństw, tak rosyjskiego, jak każdego innego, oczywiste jest, że ocenie dnia dzisiejszego, która nie jest zakorzeniona w przeszłości, grozi powierzchowność i fałsz.

Wartość spojrzenia historycznego nietrudno wykazać, gdy bada się procesy zachodzące od rewolucyjnego wstrząsu roku 1917. Polityczną niestabilność i dzisiejszy instytucjonalny zamęt można zrozumieć jedynie na tle radzieckiego systemu politycznego, który wyłonił się z rewolucji. Naturę napięcia społecznego, w obliczu którego stoi poradzieckie przywództwo, można pojąć tylko w świetle zapoczątkowanej przez rewolucję transformacji. Ani obecnej dewastacji rosyjskiej gospodarki, ani jej olbrzymiego potencjału nie można ocenić, jeśli nie uwzględni się ofensywy industrializacji podjętej przez reżim komunistyczny. Stosunki Rosji z jej najbliższymi sąsiadami są mało zrozumiałe bez odniesienia do hegemonii komunistycznej Moskwy narzuconej innym radzieckim i wschodnioeuropejskim republikom. Można powiedzieć, że zachowanie Rosji na arenie międzynarodowej warunkowane jest doświadcze-

niem okresu radzieckiego: wieloletniej izolacji po rewolucji, masakry i koszmaru hitlerowskiej inwazji; paradoksalnej kombinacji gospodarczego spustoszenia z niebywałym wzrostem militarno-dyplomatycznego znaczenia w wyniku zwycięstwa Armii Czerwonej w 1945 roku, wreszcie pozycji supermocarstwa nuklearnego osiągniętej przez ZSRR. Z tych samych powodów tylko na tle tego dziedzictwa można zrozumieć dzisiejszy rozkwit kulturalny, choćby nie wiem jak zapamiętane upajano by się przedradzieckimi i zachodnimi nurtami myśli, jak gwałtownie odrzucono by radzieckie wartości, radziecką ideologię, sztukę i literaturę. Każdy aspekt życia współczesnej Rosji nosi na sobie piętno trzech ćwierci stulecia komunistycznych rządów, które rozpoczęły się wraz z rewolucją bolszewicką 1917 roku.

Jeśli jednak rok 1917 słusznie uważa się za cezurę w dziejach kraju, to jednocześnie ani bolszewickiej rewolucji, ani porewolucyjnego reżimu nie można zrozumieć bez odniesienia do tego, co działo się przedtem. Zwycięstwo skrajnej lewicy w 1917 roku nie było dziełem przypadku. Przewrotu nie dokonała garstka samotnych intelektualistów – był on efektem głębokiej społecznej polaryzacji. A zdobywszy już władzę, bolszewicy nie zapisywali jakiegś *tabula rasa*: Rosja nie była biernym polem, izolowanym laboratorium, w którym można było poddać naukowemu testowi marzenia europejskiej tradycji socjalistycznej; do swoich ostatnich dni radziecki „socjalizm” w każdym calu odzwierciedlał dziedzictwo carskiego imperium. Żeby pojąć tę spuściznę, trzeba zrozumieć charakter zmian społeczno-ekonomicznych, wymuszanych zarówno przez międzynarodowe, jak i wewnętrzne naciski, które zaczęły destabilizować Cesarstwo Rosyjskie od połowy XIX wieku. To z kolei wymaga zgłębienia natury tradycyjnego społeczeństwa, któremu te zmiany były narzucane, poznania politycznej, społecznej, gospodarczej i kulturalnej struktury carskiej Rosji u szczytu potęgi. Punktem wyjścia musi być zbadanie procesów kształtowania się imperium.

Próba historycznej analizy dziejów Rosji, mająca na celu rzucenie światła na teraźniejszość, jest pasjonującym, lecz ryzykownym przedsięwzięciem. Wymaga rozważenia i podsumowania masy wieloletnich badań naukowców reprezentujących różne narodowości a często też sprzeczne przekonania ideologiczne. W pewnym sensie dziś zadanie to jest łatwiejsze niż dziesięć lat temu, gdy pracowałem nad pierwszym wydaniem. Wówczas Rosja była opancerzona pozornie trwałym radzieckim systemem, a głównym niebezpieczeństwem wydawało się ryzyko przedstawienia fałszywego „wigowskiego” obrazu przeszłości, w którym nie było miejsca dla przegranych, ignorowane były niezliczone rozdroża kryjące w sobie różne możliwe rezultaty, a wszelkie drogi wiodące do radzieckiego rozwiązania ukazywane były jako nieuchronne. Od tamtego czasu nieobliczalna natura dziejów Rosji została w uderzający sposób podkreślona przez wstrząs zapoczątkowany objęciem władzy przez Gorbaczowa w 1985 roku. Tym samym ograniczenia wydawnicze co do objętości tomu stały się dla au-

tora jeszcze bardziej dotkliwie. Drugie wydanie musiało nie tylko zawrzeć analizę niezwyklej zmian, które kraj przeszedł od połowy lat osiemdziesiątych; trzeba było także uściślić i przepracować wcześniejsze części książki w świetle najnowszych badań wykorzystujących materiały dostępne w niedawno otwartych archiwach. Uznałem za nieuniknione uwzględnienie i zasadnicze rozwinięcie w każdym rozdziale wszystkich tych prób ogarnięcia końcowych lat carskiego imperium i radzieckich dziejów. Dążenie do jakiejś syntezy ciągłej w ramach siłą rzeczy ograniczonego tomu wiąże się z procesem nieubłaganej selekcji.

Wielu historyków może się poczuć dotkniętych proporcjami, jakie przyjąłem między omówieniami poszczególnych okresów i różnych tematów: tylko dwa rozdziały poświęcone są całemu tysiącleciu przed Piotrem Wielkim, nie więcej niż rozproszone wzmianki o mniejszościach etnicznych, kilka linijek o Puszkynie. Trzymałem się ram chronologii, ale zamiast równomiernie opisywać kolejne stulecia, świadomie skupiałem się raczej na tych zjawiskach, które rzucają najwięcej światła na dzisiejszy splot realiów. W szczególności skoncentrowałem się na pięciu tematach, które według mnie mają kluczowe znaczenie dla zrozumienia Rosji wyłaniającej się z ruin Związku Radzieckiego: jak nakazami cara i następnie partii komunistycznej można było zarządzać jedną szóstą powierzchni ziemi; w jaki sposób międzynarodowa pozycja kraju oddziaływała na jego rozwój społeczno-polityczny; dlaczego właśnie tutaj, w najbardziej zacofanym z wielkich mocarstw, wybuchła najradykałniejsza socjalistyczna rewolucja; jak potężny był wpływ owego zacofania na polityczne, gospodarcze, społeczne i kulturalne przemiany po rewolucji; wreszcie, na czym polegał proces, który doprowadził do tego, że w dobie radzieckiej państwo ingerowało w tak wiele aspektów życia ludności. To właśnie przede wszystkim owo dziedzictwo „upaństwowienia” społeczeństwa warunkuje procesy zachodzące w poradzieckiej Rosji. Relacje między państwem a społeczeństwem, między władzą (reprezsją, administracyjną, sądową, kulturalną i gospodarczą) będącą w dyspozycji cara, politbiura czy prezydenta a ogółem obywateli – są nicią przewodnią moich analiz.

NARODZINY ROSYJSKIEGO IMPERIUM

Pokusa możliwie prostego podsumowania dziejów Rosji skłaniała historyków o różnych przekonaniach do poszukiwania jednego kluczowego czynnika, który wyjaśniłby wszystko. Najczęściej bodaj rozpatrywano w tym kontekście położenie geograficzne Niziny Wschodnioeuropejskiej, na której rozwijało się społeczeństwo rosyjskie. Na szczególną uwagę zasługują trzy elementy środowiska naturalnego Rosji: niska wydajność ziemi, brak naturalnych barier obronnych oraz sieć wielkich rzek.

U schyłku epoki radzieckiej tylko około jednej dziesiątej terytorium pod panowaniem Moskwy było czynnie uprawiane, przy czym dwie trzecie nie kwalifikowało się pod rolnictwo żadnego rodzaju, a ponad połowa praktycznie nie nadawała się do zamieszkania. Nawet na najżyźniejszych ziemiach uprawę roli utrudniały niekorzystne warunki klimatyczne. Urodzajne gleby, z tzw. pasa czarnoziem, który rozciąga się z południowego zachodu do Syberii, nękane są w porze wegetacji przez ciągłe susze, a w czasie żniw zbiory są często niszczone przez burze i grad. Nadto do XVII wieku te płodne rejony były opanowane przez plemiona koczownicze hodujące bydło. Niskie plony z ziem dostępnych dla Rosjan utrudniały osiadłym wspólnotom rolniczym zgromadzenie niezbędnych środków pozwalających na obronę przed najezdami nomadów. Rozwojowi osadnictwa szkodził także brak naturalnej ochrony przed takimi atakami. Tylko Ural przecinał Równinę Wschodnioeuropejską, ale ten niski łańcuch rozproszonych wzgórz jest jedynie umowną granicą między Europą i Azją, nie stwarzającą poważnego utrudnienia dla migracji czy ofensyw nieprzyjacielskich. Z drugiej strony jednak, gdy tylko ukształtowała się osiadła społeczność zdolna do obrony, nie stało na przeszkodzie szybkiemu podporządkowywaniu sobie przez nią bardziej prymitywnych ludów. Zjednoczeniu ogromnego regionu sprzyjały też drogi wodne, które praktycznie łączyły Morze Bałtyckie, Białe, Czarne i Kaspijskie. To rzeki w znacznej mierze wyznaczały linie osadnictwa, były głównymi szlakami handlowymi i określały umiejscowienie ośrodków władzy. Właśnie w centralnej części europejskiego fragmentu obszaru Rosji, skąd szeroko promieniowały wielkie rzeki, powstało w XV wieku państwo moskiewskie.



1. Kijów i Ruś Moskiewska: rzeki, morza, góry

Wielki kraj, któremu te naturalne warunki sprzyjały, znajdował się w niekorzystnej sytuacji w porównaniu z Zachodem. Surowość rosyjskiego klimatu poważnie utrudniała transport między odległymi regionami państwa. Zimą drogi były skute lodem, a wiosną pokryte topniejącym śniegiem. Ponadto – aż do XVIII stulecia – Rosja nie miała bezpiecznego dostępu do mórz zachodnich. Tymczasem jej sąsiedzi korzystali nie tylko z obfitszych plonów zboża, lecz również z dobrodziejstw szybkiej ekspansji europejskiego, a zwłaszcza zamorskiego handlu, zauważalnej od XV wieku. Przewaga gospodarcza prowadziła jednocześnie do dominacji militarnej tych państw. Zaangażowanie Rosji w długotrwały konflikt z sąsiadami o ziemię i inne zasoby obciążyło dodatkowo jej zacofaną gospodarkę i miało poważne reperkusje społeczne. Same niezmiennie warunki naturalne nie mogą być kluczem do wyjaśnienia rozwoju życia narodu, choć historię Rosji można zrozumieć tylko w kontekście jej geopolitycznego środowiska.

Niepodległe państwo rosyjskie powstało w IX wieku. Plemiona znane później jako rosyjskie należały do jednej z trzech gałęzi ludów mówiących językiem słowiańskim, do tzw. grupy Słowian wschodnich. Żyli oni na wielkim stepie na północ od Morza Czarnego prawdopodobnie od czasów przed narodzeniem Chrystusa. Długo jednak byli zdominowani przez kolejne napływające ze wschodu i północy plemiona – Kimmerów*, Scytów, Sarmatów, Gotów, Hunów, Awarów i Chazarów. Względnie stabilne warunki, jakie stworzył ten ostatni lud w VIII wieku, sprzyjały rozwojowi prężnych miejskich ośrodków handlowych podporządkowanych rodzimej arystokracji, które umożliwiały budowę państwa. Niebagatelną rolę w tym procesie odegrali kupcy-najemnicy ze Skandynawii. Wikingowie falą napływali na południe, przyciągani możliwościami lukratywnego handlu z Konstantynopolem i gotowi służyć lokalnym wodzom. Charakter związku między tymi Waregami, jak zwą ich rosyjskie kroniki, a słowiańskimi plemionami był od połowy XVIII wieku przedmiotem gwałtownego sporu. Rosyjską dumę narodową obrażał pogląd, że pierwsze państwo rosyjskie, ze stolicą w Kijowie, oraz sama nazwa „Ruś” mają źródła skandynawskie. Pokolenia rosyjskich i radzieckich historyków starały się udowodnić, że ewolucja wschodnich Słowian do państwowości miała charakter organiczny. Jednak kroniki z tamtego okresu mówią o skłóconych Słowianach zapraszających Waregów do „przybycia i władania nimi”. Zrodziło to pogląd, że państwo kijowskie było dziełem awanturników z północy. Waregowie wydawali się rzeczywiście działać jako katalizator, przyspieszający rozwój handlowy i polityczny. Dali Kijowowi panującą dynastię, której protoplastą

* Kimmerowie: koczowniczy lud pochodzący z terenów dzisiejszego Krymu, znany z działań bojowych na Bliskim Wschodzie w VIII i VII w. p.n.e. (przyp. konsultanta).

był Ruryk, lecz jego potomkowie i ich świty szybko asymilowały się wśród rdzennych Słowian, nie wywierając większego wpływu kulturowego.

U szczytu swojego powodzenia w XI wieku Wielkie Księstwo Kijowskie sprawowało, przynajmniej nominalnie, władzę nad olbrzymim terenem rozciągającym się na zachodzie od Wisły do Donu na wschodzie oraz od samego Kijowa na południu aż do Morza Bałtyckiego. Zdecydowana większość ludności zajmowała się rolnictwem, ale pierwsi książęta bogacili się na grabieży, daniach i handlu. Uczestniczyli zarówno w lokalnej, jak i międzynarodowej wymianie, eksporcie futer, miodu, wosku i niewolników, przyczyniając się w ten sposób do rozwoju miast. Kijów i północna metropolia Nowogród dorównywały czołowym europejskim ośrodkom miejskim wielkością, bogactwem i przepychem architektonicznym. Dynastia Rurykowiczów wiązała się poprzez małżeństwa z rodzinami królewskimi z krajów tak dalekich, jak Francja i Anglia, a nawet ze znanymi rodami spokrewnionymi z cesarzem bizantyjskim. Państwo słowiańskie stało się poważną siłą w Europie Wschodniej.

To właśnie w epoce kijowskiej Rosja przyjęła chrześcijaństwo. Do końca X wieku także jej najważniejsi sąsiedzi decydowali się na którąś z wielkich monoteistycznych religii. Widoczna była mierność kijowskiego pogaństwa z punktu widzenia duchowej żywotności. Dla księcia, jeśli potrafił pociągnąć za sobą swoje otoczenie, wybór konwersji był wielkim dyplomatycznym osiągnięciem. Handlowe związki Kijowa z Konstantynopolem zostały zacieśnione przez wybór bizantyjskiego wyznania ortodoksyjnego zamiast katolicyzmu, islamu, czy na przykład judaizmu, który przyjęli Chazarowie. W 988 roku Włodzimierz został ochrzczony, ożenił się z siostrą cesarza bizantyjskiego i przystąpił do nawracania swojego ludu. Ogromne znaczenie dla tego procesu miał fakt, że istniały już spisane przekłady Biblii i liturgii w języku staro-cerkiewno-słowiańskim – zrozumiałym dla Słowian zarówno wschodnich, jak i południowych. Nowa religia szerzyła się w miastach i na wsiach, a chociaż pogańskie obrzędy przetrwały jeszcze przez stulecia, zwłaszcza na północy, ewangelizacja przebiegała w sumie bardzo sprawnie i pokojowo.

Dla kultury rosyjskiej konwersja miała decydujące znaczenie. Wszystkie warstwy społeczeństwa, od księcia do niewolnika, nauczyły się stopniowo wyrażać swoje wartości i aspiracje za pośrednictwem bizantyjskiego chrześcijaństwa. Z Bizancjum płynęły wzory sztuki, architektury i literatury. Przyczyniło się to do umocnienia patriarchalnych rysów rosyjskiego społeczeństwa i rosyjskiej rodziny. Podporządkowanie kobiet w życiu publicznym i gospodarczym uzupełniał punkt widzenia Cerkwi uznającej ich niższy status. Prawo kanoniczne sankcjonowało bezwarunkowo władzę mężczyzn aż do aprobaty kar cielesnych wobec żon (w pewnych granicach). Prawdą jest jednak, że Kościół odgrywał ważną rolę w rozwoju norm prawnych, które w porównaniu z funkcjonującymi w innych patriarchalnych społeczeństwach kształtowały względnie subtelny i humanitarny system ochrony godności kobiet. Na przykład, od początku ery prawo-



1. Dwunastowieczna katedra św. Dymitra we Włodzimierzu, głównym ośrodkiem wczesnego budownictwa cerkiewnego. Rozmiary i bogate zdobienia świadczą o zamożności i władzy Kościoła

sławnej gwałt w małżeństwie uznawany był za podstawę do rozwodu, a od XV wieku kobieta mogła rozwieść się z mężem w przypadku cudzołóstwa. Nie istniał jednak w tym obszarze kulturowym żaden odpowiednik zachodniej literatury dworskiej. Także odrodzenie i reformacja nie przeniknęły do Rosji i aż do XVII wieku żadne wpływy zachodnie nie odcisnęły się znacząco na prawosławnej umysłowości.

Etos wiary prawosławnej uderza zwolenników innych wyznań konserwatyżmem i pasywnością. Podczas gdy, otwartą na rozwój zachodnią teologię pobudzały studia nad klasyczną filozofią, Rosja odziedziczyła korpus doktryny ustanowionej na wszystkie czasy przez wielkie sobory powszechne. Gdzie Kościół łaciński starał się wspierać wiarę rozumem, wyjaśniać i uzasadniać dogmaty, tam Wschód zadowalał się tajemnicą. Prawosławie trwało i wyrażało się nie tyle przez rozumowanie, kazania czy nawet odwoływanie się do Pisma Świętego, ile raczej przez celebrowanie liturgii. Ten prymat wspólnych obrzędów odzwierciedlał się w bogactwie architektury cerkwi i katedr, w pełnym przepychu wystroju ich wnętrz, zdobionych mozaikami, freskami, ikonami, oświetlonych blaskiem świec płonących w misternych kandelabrach. Najstarsza kronika kijowska zawiera niezapomniany opis wrażenia, jakie ta sceneria wywarła na posłach Włodzimierza wysłanych do Konstantynopola: „[...] i wiedli nas, gdzie służą Bogu swojemu, i nie wiedzieliśmy, w niebie li byliśmy, czy na ziemi: nie ma albowiem na ziemi takiego widowiska ni piękna takiego, i nie wiemy, jak opowiedzieć o tym [...]”¹. Kluczowa dla wiary była dramaturgia samego nabożeństwa, które celebrowali duchowni w bogato zdobionych szatach, w oparach kadzidła, przy akompaniamencie dzwonów i poruszających chorałów kościelnych. Tutaj Bóg był obecny. Estetyczne raczej niż intelektualne nastawienie ortodoksji nie dawało zachęty do nowatorstwa i indywidualizmu. Mimo bogatej tradycji świętych pustelników i mistyków, hierarchia kościelna kładła nacisk raczej na obrzędowy konformizm. „Własne zdanie człowieka – stwierdził Józef z Wołokołamska, bardzo wpływowy igumen* z przełomu XV i XVI stulecia – jest matką wszystkich namiętności. Własne zdanie jest drugim upadkiem człowieka”².

Społeczno-politycznego wpływu tego etosu nie należy jednak przeceniać. Filozofia przejęta z Konstantynopola była dostatecznie elastyczna i złożona, żeby różne grupy społeczne w Rosji mogły eksponować rozmaite aspekty, wchłaniać i akcentować idee, które aktualnie do nich przemawiały. Jak wszędzie, panujący w pełni wykorzystywali głoszony przez Kościół nakaz szacunku dla władzy. Jednak przez dziesiątki, a nawet setki lat za wybuchy chłopskich protestów obwiniano doktrynę prawosławną. Niezależnie od swojego kulturowe-

¹ *Powieść minionych lat*, tłum. i oprac. Franciszek Sielicki, Wrocław 1999, s. 98.

² Cyt. za: Hans Brandenburg, *The Meek and the Mighty*, Oxford 1976, s. 8.

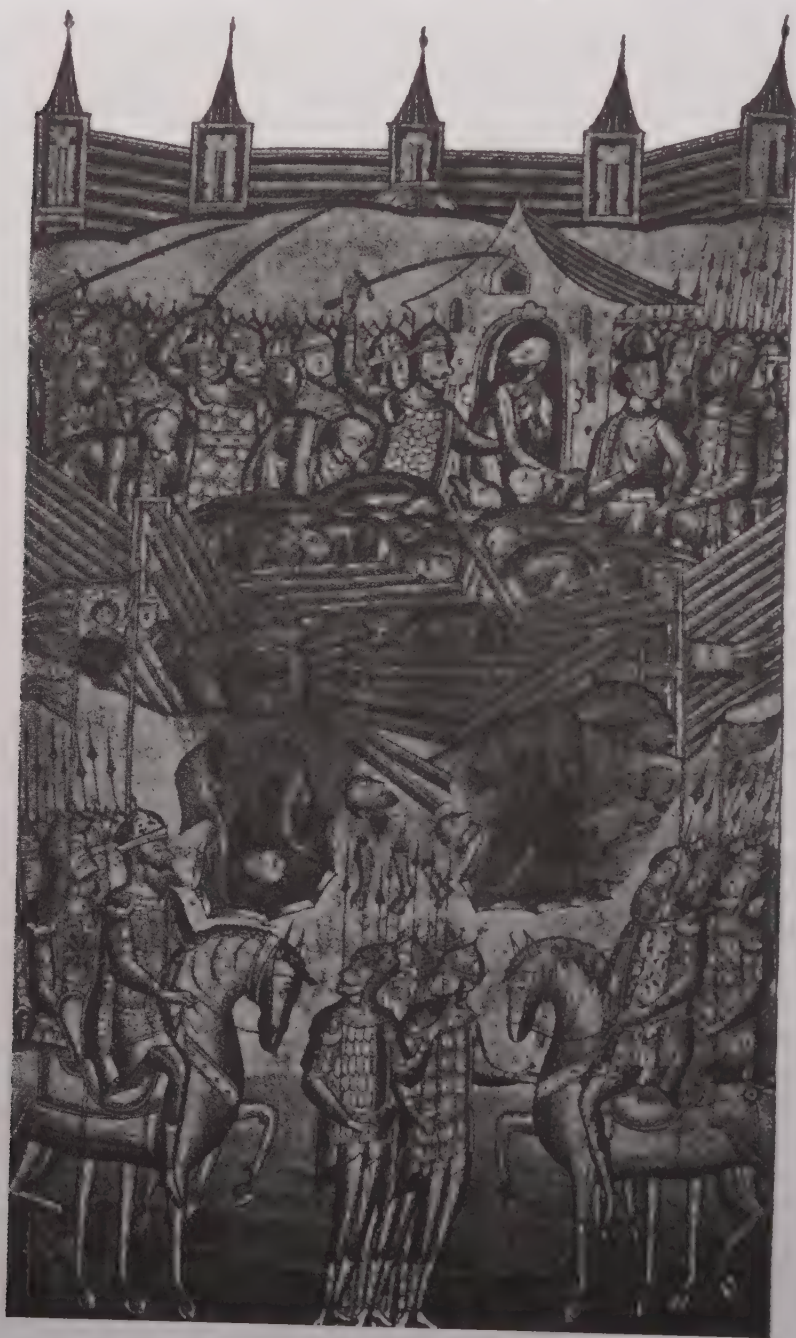
* Igumen: w Kościele prawosławnym przełożony klasztoru (przyp. konsultanta).

go znaczenia dziedzictwo bizantyjskie jest jednym z najmniej przekonujących kluczy do wyjaśnienia charakterystycznych rysów rosyjskiej historii.

Jednakowoż Cerkiew, jako instytucja, odgrywała bardzo ważną rolę w kształtowaniu państwa rosyjskiego. Sieć monasterów, eparchii* i parafii rozprzestrzeniała się szybko w całej Rusi Kijowskiej, a Kościół wkrótce stał się największym właścicielem ziemskim. Mając niemalże monopol na umiejętność pisanie i czytanie, Cerkiew mogła rozwinąć ogromną strukturę administracyjną. Przeniknęła obszary wiejskie w stopniu, o jakim rudymenarna władza książąt nie mogła nawet marzyć. Co więcej, ta rozbudowana instytucja pozostawała pod jednolitą jurysdykcją metropolity Kijowa i całej Rusi, ustanowioną krótko po chrzcie Włodzimierza. Jako taka stanowiła potężną siłę polityczną, którą metropolita Kijowa, popierany i mianowany (do upadku Konstantynopola w 1453 roku) przez greckiego patriarchę, posługiwał się z powodzeniem. Gdy państwo kijowskie upadło i Rusini przechodzili z rąk do rąk pod władzę silniejszych potęg ze Wschodu i Zachodu, Kościół pracował energicznie nad zachowaniem swej jedności. W tym procesie podtrzymywał etniczną świadomość wschodnich Słowian i w znacznym stopniu dopomógł w ich ostatecznym politycznym zjednoczeniu.

Epoka świetności Kijowa trwała krótko. Oparte na handlu zamożne Południe od drugiej połowy XI wieku znacznie podupadło w wyniku ciągłych najazdów koczowników z południowego wschodu zakłócających wymianę handlową z Konstantynopolem. W ciągu XII wieku krucjaty spowodowały trwałą przemianę struktury handlu w tym regionie, gdy drogę lądową między Wschodem a Zachodem zastąpił szlak śródziemnomorski. Decyzje polityczne przyspieszyły upadek Kijowa. W 1054 roku najwybitniejszy z kijowskich władców, Jarosław Mądry, podzielił swoje patrymonium między pięciu synów. Jego spadkobiercy nie stosowali zasady primogenitury, w wyniku czego do roku 1100 istniał już tuzin ksiąstewek, a ich liczba jeszcze wzrosła w następnym stuleciu. Mimo olbrzymiego autorytetu wielkiego księcia Włodzimierza Monomacha, panującego w początkach XII wieku, oraz trwałego poczucia ruskiej jedności, rzeczywista władza starej stolicy znacznie osłabła. Na północnym zachodzie, gdzie handel nadal kwitnął, duże miasta potrafiły narzucić ściśle ograniczenia władzy lokalnych książąt. W Nowogrodzie urząd książęcy praktycznie stał się wybieralny, a zwierzchnictwo przeszło w ręce pełnego dynamizmu „wiecu” (*wieczie*), czyli rady miejskiej, zdominowanej przez największych posiadaczy ziemskich i kupców. Gdzie indziej rosła liczba książąt i ich świt (bojarów), którzy skupiali się na gromadzeniu ziemi i bezpośrednim wyzysku chłopstwa w celu uzupełnienia malejących wpływów z handlu. W tych warunkach kraj rozdzie-

* Eparchia: jednostka administracyjna w Kościele prawosławnym zarządzana przez archiereja, odpowiednik biskupstwa w Kościele katolickim (przyp. konsultanta).



2. Mongołowie plądrują Kijów, grudzień 1240 roku. Stara stolica nigdy nie podniosła się z masakry i zniszczeń najazdu. Ilustracja z anonimowej historii carstwa kazańskiego (*Istorija o Kazanskom carstwie*, 1564–1566)

rany ciągłymi wojnami domowymi między rywalizującymi książętami był coraz bardziej narażony na napaści Normanów i Prusów z północy, Litwinów, Polaków i Węgrów z zachodu, a przede wszystkim Turków z południa. Masowe przemieszczanie się ludności z niepewnego południa do bezpieczniejszego centrum i północnego wschodu kraju osłabiły starą stolicę i w efekcie w drugiej połowie XII wieku księstwo włodzimiersko-suzdalskie wyraźnie przyćmiło Kijów. Rodzące się procesy zjednoczenia wokół tego nowego ośrodka władzy zostały przerwane przez inwazję Mongołów w końcu lat dwudziestych XIII wieku. Politycznie podzielone i gospodarczo zapóźnione ruskie księstwa bez regularnej armii były bezradne w obliczu budzących grozę konnych wojowników imperium mongolskiego. W 1240 roku Kijów został zrównany z ziemią, a Rosjanie dostali się pod jarzmo wielkiego chana.

Najazd Mongołów (lub Tatarów, jak ich nazywają Rosjanie) miał przerażające skutki. Przeczesywali oni kraj, mordując dziesiątki tysięcy ludzi, pustosząc wsie, miasteczka i miasta, uprowadzając doświadczonych rzemieślników i robotników. Tam, gdzie ziemia była najżyźniejsza, osiedlali się, w ten sposób przyspieszając masową migrację Rosjan na północny wschód. Z pozostałej części kraju ściągali wysoką roczną daninę, której zrujnowane społeczeństwo nie mogło podołać.

Tak zwana euroazjatycka szkoła historyczna, popularna na Zachodzie od lat dwudziestych XX wieku przedstawiała inwazję Mongołów jako decydujące wydarzenie w historii Rosji. Zgodnie z tym poglądem, wrogowie nie tylko zadali cios gospodarce, ale też w dużym stopniu wpłynęli na kulturalne i polityczne życie kraju. Rosja została także odcięta od Bizancjum i skazana na zastój. Nade wszystko miała przejść od despotycznego chana absolutyzm samodzierżawia, skrajną centralizację i brak poszanowania dla indywidualnej własności, które miały odróżniać ją od reszty Europy. Interpretacja ta została jednak poddana przekonującej krytyce. Imperium mongolskie, a po jego rozpadzie mniejsze chanaty, nie były ani kulturalnie żywotne, ani politycznie stabilne. Niewiele miały wzorców i idei do zaoferowania spadkobiercom Kijowa. Nie zniszczyły praw własności bojarów. Przyczyniły się do pomnożenia bogactwa i wpływów Cerkwi, nie próbując ingerować w wiarę jej chrześcijańskich poddanych. Upłynęło aż stulecie od zrzucenia jarzma mongolskiego, nim rządy w Rosji zaczęły nabierać charakteru, który miał je tak odróżniać od państw zachodnich. Charakterystyczne rysy Rosji moskiewskiej i carskiej można wyjaśnić bez odwoływania się do prymitywnych instytucji półkoczowniczej i pogańskiej Ordy.

Wpływ Mongołów na rozwój społeczny i polityczny Rosji ograniczały przeciwnie wpływy z Zachodu i forma, jaką przyjmowało mongolskie panowanie. Na północnym zachodzie Nowogród uniknął najazdu. Pozostawał wówczas pod rządami Aleksandra Newskiego, który przeszedł do legendy dzięki swoim sukcesom w odpieraniu ataków z zachodu – Szwedów (1240) i Krzyżaków

(1242). Aby uniknąć szturmów Mongołów, mieszkańcy Nowogrodu zgodzili się za radą księcia płacić daninę. Kulturalna i handlowa wymiana z państwami bałtyckimi została w ten sposób ocalona i miasto kwitło przez dwa następne stulecia. W XIV wieku na zachodzie i południowym zachodzie rządy Mongołów zostały ograniczone, gdy tamte terytoria przeszły pod łagodniejsze panowanie Litwy, która wówczas osiągnęła szczyt swojej potęgi. Rusini przyłączeni do Litwy, która w 1386 roku związała się dynastycznie z katolicką Polską pod władzą wspólnego króla, poddani byli bardzo różnym wpływom, przez co rozwinęły się odrębne lingwistyczne i etniczne typy Białorusinów i Ukraińców³ (nazywanych czasami Małorusinami). Te różnice miały ulec zaostreniu, gdy pod koniec XVI wieku (w 1596 roku) władze Rzeczypospolitej Obojga Narodów zmusiły ich do podporządkowania się Rzymowi, tworząc Kościół unicki, który zachowywał obrządek wschodni, lecz uznawał zwierzchnictwo papieża. Do czasu, gdy większość tych terytoriów w ciągu XVII i XVIII stulecia została ponownie zjednoczona pod panowaniem rosyjskim, położone zostały podstawy, na których miała rozwijać się ukraińska i białoruska samoświadomość. Za panowania Mongołów najbardziej ucierpiały centralne i północno-wschodnie księstwa wielkoruskie, zanim ostatecznie zrzuciły ich jarzmo w 1480 roku. Główną troską najeźdźców było jednak ściąganie danin i od czasu do czasu zaciąg rekrutów. Po krótkim okresie, gdy narzucili własnych poborców trybutów, woleli pozostawić nawet to zadanie rosyjskim książętom. Ich rządy miały charakter pośredni, a ingerencje w lokalne obyczaje i tradycje były dość powierzchowne.

Na podkreślenie zasługują pewne szczególne reperkusje panowania Mongołów. Aby ustalić wysokość danin, przeprowadzili oni prymitywny spis ludności, a przekazując odpowiedzialność za ściąganie należności wielkiemu księciu Włodzimierzowi, wyposażyli go w potężne narzędzie potwierdzające jego władzę. Pomniejsi książęta mieli przekazywać kontrybucję wielkiemu księciu, a on osobiście utrzymywał stosunki z chanem. Ponadto pragnienie zrzucenia jarzma mongolskiego wzmacniało wśród książąt chęć zjednoczenia, nawet kosztem uznania zwierzchności wielkiego księcia. Należy jednak podkreślić, że podstawy konsolidacji na nowym gruncie zamożności i składu ludnościowego na północnym wschodzie zostały położone przed przybyciem Mongołów i cios, jaki zadali oni gospodarce, przeważał wszelkie pozytywne skutki ich panowania w Rosji.

W pierwszym stuleciu mongolskiego zwierzchnictwa lennego, w obliczu zrujnowania rolnictwa i zdruzgotania życia miast, nawet najpotężniejsi książęta mieli trudności w utrzymaniu swoich księstw, a o rozszerzaniu ich terytoriów nie mogło być mowy. Dopiero w pierwszych dziesięcioleciach XIV wieku proces

³ Ukraina, czyli ziemia „na kraju”, jak postrzegano południowo-zachodnie terytoria z perspektywy Rusi Kijowskiej.

politycznego rozdrobnienia zaczął ulegać stopniowemu odwróceniu. Różne czynniki sprzyjały tworzeniu zjednoczonego państwa. Bojarzy i drobniejsi posiadacze ziemscy dążyli do większej stabilizacji i skuteczniejszej władzy nad chłopstwem. Integrujące wpływy Cerkwi rosły wraz z szybkim pomnażaniem się jej majątku dzięki zwolnieniu z daniny oraz ze wzrostem liczby zakładanych nowych klasztorów. Nowogród dawał wielką władzę ekonomiczną każdemu władcy, który potrafił przejąć nad nim kontrolę. Ponadto imperium mongolskie podzieliło się na kilka odrębnych chanatów, a w szeregach samej Złotej Ordy z Saraju, która nadzorowała Rosję, pojawiły się tarcia wewnętrzne. W rezultacie Mongołowie zaczęli przychylniej patrzeć na doświadczenie rdzennych Rosjan w odpieraniu rosnącego zagrożenia na zachodzie ze strony Litwy. Co prawda, Złota Orda usilnie starała się nie dopuścić do tego, żeby którykolwiek z książąt stał się realnym zagrożeniem dla jej władzy, lecz w miarę jak słabła jej przewaga militarna, najważniejsi rosyjscy książęta zyskiwali coraz większe pole manewru.

To, że osią tych sił dośrodkowych miało być księstwo moskiewskie, na pewno nie było nieuchronne. Samo miasto, które po raz pierwszy zostało wymienione w kronikach w 1147 roku i stało się siedzibą oddzielnego księstwa w 1301 roku, było dobrze ufortyfikowane i osłaniane z zachodu i południa przez buforowe księstwa twerskie i riazańskie. Ponadto leżało prawie w centrum północno-wschodnich szlaków lądowych i wodnych, przyciągało więc kupców, którzy z kolei wzbogacali księcia. Jednak w czasie, kiedy książę moskiewski po raz pierwszy zgłaszał roszczenia do tytułu wielkiego księcia włodzimierskiego w początkach XIV wieku, sąsiedni Twer, dysponujący podobnymi walorami, wydawał się bardziej prawdopodobnym ośrodkiem politycznej unifikacji. Ostra walka między tymi dwoma miastami została rozstrzygnięta na korzyść Moskwy po części dlatego, że wydawała się ona bardziej uległa wobec Mongołów i mniej groźna dla Nowogrodu. Twer natomiast zraził do siebie metropolitę z powodu złowróżbnych kontaktów z heretycznym Zachodem, a dodatkowo osłabiła go płodność jego książąt, których wszyscy synowie żądali dla siebie części księstwa. Odkąd Moskwa zaczęła zyskiwać przewagę, sukces rodził sukces. Bojarzy, kupcy i chłopci żyli we względnej zgodzie, w mieście panował dobrobyt. W latach siedemdziesiątych XIV wieku książęta moskiewscy domagali się sukcesji tronu Włodzimierza jako części swojego patrymonium. W 1380 roku Moskwa udowodniła wszystkim swoją dominację, gdy Dymitr Doński poprowadził przeciw Mongołom rosyjską armię zasiloną oddziałami z kilku księstw i odniósł słynne zwycięstwo na Kulikowym Polu.

Sukces był krótkotrwały i Mongołowie wzięli okrutny odwet, ale mit ich niezwyciężoności prysnął. W pierwszej połowie XV wieku proces ponownego zjednoczenia wokół Moskwy nabrał tempa. Następcy Dymitra Dońskiego powiększyli terytorium księstwa i osłabili polityczną niezależność innych książąt. Nowogród odkrył, że moskiewscy kupcy zapuszczają się na jego oddalone

provincje, kierując strumień lukratywnego handlu futrami do Moskwy. Między latami 1425–1450 ekspansja Moskwy została zahamowana, jako że całą energię Wasyla II (1425–1462) pochłoneła walka o zwycięstwo w pierwszej wielkiej wojnie domowej, która toczyła się o sukcesję księstwa. Jego dziedzic Iwan III, zwany także Iwanem Wielkim (1462–1505), zyskał sobie przydomek Zbieracza Ziemi Ruskich (Sobiratel' ziemli ruskij). Wykorzystywał potężniejsze ekonomiczne i militarne środki Moskwy do wchłaniania słabszych księstw, przekonując kniaziów, aby uznali jego władzę lub przekazali mu swoją własność. Potrafił przejąć ziemię swoich braci prawie bez rozlewu krwi. Jego najważniejszym krokiem było zniesienie niepodległości Nowogrodu. Mimo nadzwyczajnej zamożności, „dziedziczna republika” północy od dawna pozostawała w niepewnym położeniu. Pogłębiający się konflikt między oligarchią bojarów i kupców a niższymi klasami osłabiał miasto od wewnątrz i szkodził próbom stworzenia sprawnej siły militarnej odstraszał Iwana. Przejęcie kontroli nad ważnymi dla Nowogrodu dostawami zboża dało Moskwie potężne narzędzie nacisku, a w latach siedemdziesiątych XV wieku Iwan wykorzystał jako pretekst „zdradzieckie” i nieudane próby uzyskania przez Nowogród pomocy Zachodu, najechał księstwo, rozbił jego obronę i uwiózł wielki symbol jego niepodległości – dzwon *wieczni*.

Coraz większe środki, którymi dysponował Iwan, pozwoliły mu na równoczesne umacnianie międzynarodowej pozycji Moskwy. Stosunek sił militarnych zmienił się zdecydowanie na niekorzyść Mongołów i kiedy w 1480 roku Iwan zakwestionował ich władzę, nie byli w stanie odpowiedzieć zbrojnie. Mniejsze chanaty, na które tymczasem rozpadła się Złota Orda – Kazań na wschodzie, Astrachań na południowym wschodzie i Krym na południu – nie były już nigdy zdolne do podporządkowania sobie Moskwy. Równocześnie przygotowany był grunt pod stopniową realizację moskiewskich pretensji do Ukrainy, której zachodnie ziemie znalazły się pod panowaniem Litwy. Namówiwszy Tatarów krymskich do zawarcia przymierza, Iwan przygotował drogę od najazdów granicznych do otwartej wojny z Litwą. Znaczna liczba książąt i bojarów – przyciąganych przez wyraźną przewagę militarną Moskwy i zniechęconych katolickim naciskiem polsko-litewskiego reżimu – zwróciła się ku Iwanowi, dzięki czemu wdarł się on głęboko na Ukrainę. Kiedy w 1503 roku podpisywany był rozejm z Litwą, realna wydawała się perspektywa, że z czasem Moskwa urzeczywistni swoje roszczenia do wszystkich ziem, które niegdyś należały do Kijowa.

Wasyl III (1505–1533), syn i dziedzic Iwana, utrwalił zdobycze ojca i wchłoniął pozostałe niezależne księstwa. Aby zapobiec rozdrobnieniu, zabronił własnym braciom żenić się, póki sam nie będzie miał następcy. Dopiął tego celu, doprowadzając, jak współczesny mu Henryk VIII, do kontrowersyjnego rozwodu.

W połowie XVI wieku liczba ludności osiągnęła sześć milionów, a Iwan IV, zwany Groźnym (1533–1584), po rozgromieniu chanatów kazańskiego (1552)



2. Ekspansja Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, lata 1462–1533

i astrachańskiego (1556), utorował drogę do dalszej ekspansji na wschód i południowy wschód. Pacyfikacja i kolonizacja olbrzymich terytoriów znajdujących się wówczas nominalnie pod moskiewską kontrolą zajęła dziesięciolecia; na wschód od Uralu miejscowe plemiona nie były w stanie stawić skutecznego oporu. W ciągu XVII wieku osadnicy zakładali niewielkie grody na słabo zaludnionych obszarach Syberii, docierając w połowie stulecia do Pacyfiku. Jednakże wydarzenia w innych rejonach w pełni obnażyły granice siły Wielkiego Księstwa Moskiewskiego. W latach pięćdziesiątych XVI wieku Iwan Groźny podjął brzemienne w skutki próbę uzyskania dostępu do Morza Bałtyckiego i zaatakował Inflanty. W ten sposób nie tylko przyczynił się do polsko-litewsko-skandynawskiego przymierza, któremu Moskwa nie mogła się przeciwstawić, ale także pozostawił swoje południowe granice bez obrony. W 1571 roku Tatarzy krymscy najechali kraj, spalili stolicę, wymordowali lub wzięli w niewolę setki tysięcy jego poddanych, zagrażając zniweczeniem dzieła Iwana Wielkiego. Ratusunek przyniosła austriacka klęska tureckiego mocodawcy Krymu w następnym roku. Awantura inflancka okazała się jednak kompletnym fiaskiem. Wojna ciągnęła się przez ćwierć wieku i dramatycznie podkopała gospodarkę zachodnich i centralnych regionów. Nie tylko położyła kres rosyjskiej ekspansji na północ i południe aż do panowania Piotra Wielkiego (1682–1725), lecz także stanowiła zasadniczy punkt zwrotny w rozwoju wewnętrznym Wielkiego Księstwa Moskiewskiego.

Gospodarcze spustoszenia, jakie pozostawiła awanturnicza polityka zagraniczna i wewnętrzna Iwana Groźnego, leżały u podłoża burzliwego okresu smuty (1598–1613). W ataku szału Iwan Groźny zamordował własnymi rękami swojego najstarszego syna, a jako że jego młodszy syn i następca Fiodor (1584–1598) nie miał żyjących potomków, dynastia Rurykowiczów wygasła. Ukoronowany na cara został Borys Godunow (1598–1605), lecz jego wysiłki ustabilizowania sy-

880	dynastia Rurykowiczów zakłada stolicę w Kijowie
988	chrzest Włodzimierza Wielkiego
1054	śmierć Jarosława Mądrego; początki rozdrobnienia Rusi Kijowskiej
1237–1240	najazd Mongołów
1380	Dymitr Doński zwycięża Mongołów w bitwie na Kulikowym Polu
1480	Iwan III (Iwan Wielki) zrzuca jarzmo mongolskie
1547	Iwan IV Groźny zostaje koronowany jako car Wszechrusi
1552, 1556	podbój Kazania i Astrachania
1598–1613	okres smuty
1648	syberyjscy osadnicy docierają nad Pacyfik
1667	rozejm andruszowski

Tabela 1. Kształtowanie się państwa moskiewskiego



3. Ekspansja Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, lata 1533–1598

tuacji w kraju zostały zniweczone przez straszliwe klęski głodu w latach 1601–1603. Po jego śmierci w 1605 roku ostre napięcia społeczne znalazły wyraz w długotrwałej walce o tron, a Polska i Szwecja usilnie próbowały wykorzystać słabość państwa moskiewskiego. Zamęt i konflikty tego okresu zachęciły szereg wątpliwych postaci do sięgania po tron. Najbardziej absurdalna próba tego rodzaju wiązała się z osobą Dymitra Samozwańca I. Prawdziwy Dymitr, najmłodszy syn Iwana i jego siódmej żony, którego prawo do tronu stało pod znakiem zapytania, ponieważ małżeństwo jego rodziców było z kanonicznego punktu widzenia nielegalne, umarł w tajemniczych okolicznościach jeszcze w 1591 roku. Popierany przez Polaków pretendent podający się za Dymitra wywalczył sobie w 1605 roku tron i został posłusznie uznany przez matkę prawdziwego Dymitra za jej dawno zaginionego syna. Po kilku miesiącach został zamordowany. Natychmiast pojawił się Dymitr Samozwaniec II. Tym razem jego roszczenia uwiarygodniła żona Dymitra Samozwańca I, która nawet powiła drugiemu pretendentowi syna. Jednakże w 1610 roku pragnienie przywrócenia porządku i wypędzenia Polaków było wśród wszystkich warstw ludności dostatecznie silne, żeby powstała zwycięska rosyjska armia. Trzy lata później bojar Michał Romanow został wybrany carem przez Sobór Ziemski, na poły przedstawicielskie ciało, które zyskało na realnym znaczeniu w okresie smuty. Michał panował do roku 1645. Siły dośrodkowe Moskwy przeprowadziły ją przez, zdawałoby się, śmiertelną chorobę.

W ciągu XVII stulecia sprawy stopniowo przybierały niekorzystny obrót zarówno dla Rzeczypospolitej na zachodzie, jak i dla Tatarów krymskich na południu. Mimo swoich słabości, Moskwa okazała się lepiej przygotowana niż oligarchiczna Polska czy półkoczowniczy Tatarzy do wykorzystania innowacji w technice i technologii militarnej. Na Ukrainie znalazła niezdyscyplinowanego, lecz nieocenionego sprzymierzeńca w Kozakach, wolnych wojownikach – niezadowolonych zbiegach tworzących w XV i XVI wieku niepodległe wspólnoty na południu i południowym wschodzie. Wierność prawosławiu podsycała ich gwałtowny opór wobec polskiego panowania. W 1654 roku car Aleksy Michajłowicz (1645–1676) przychylił się do prośb Kozaków i objął swoją ochroną Ukrainę. Po długiej walce Polska ostatecznie uznała swoją porażkę i zrzekła się roszczeń do wschodniej Ukrainy na mocy rozejmu andruszowskiego zawartego w 1667 roku. W tym samym okresie ruszyła budowa silnej linii fortyfikacji mających chronić południową granicę. Regentka Zofia, która od 1682 do 1689 roku sprawowała rządy w imieniu swojego chorowitego brata Iwana V (współwładca 1682–1696) oraz nieletniego brata przyrodniego Piotra, nie zdołała zmiażdżyć Tatarów. Szala jednak przechylała się teraz na korzyść Rosjan. Chociaż w czasie, kiedy Piotr osiągnął dorosłość, ciągle nie było upragnionego dostępu do Morza Bałtyckiego i Czarnego, to terytorium znajdujące się pod władzą Moskwy odpowiadało w przybliżeniu obszarowi dzisiejszej Federacji Rosyjskiej. Wyłaniało się olbrzymie imperium.

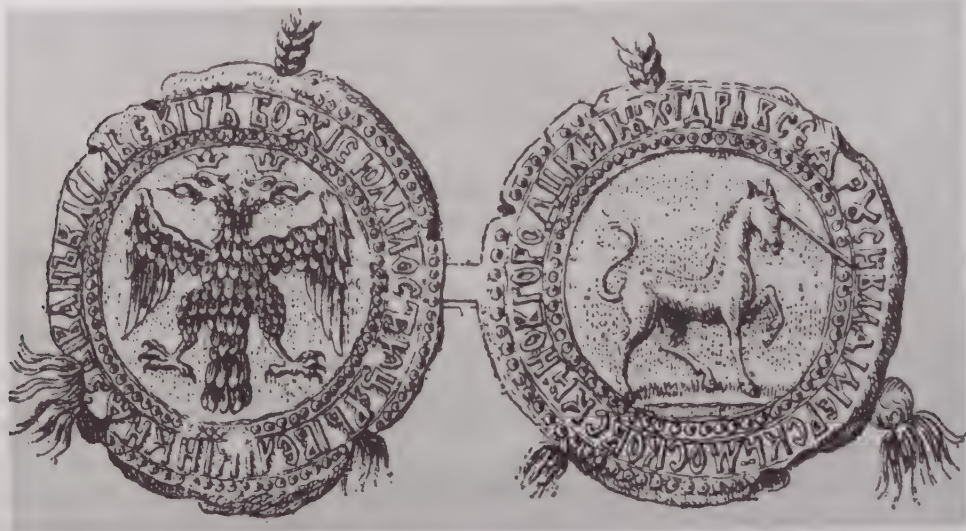
GENEZA ROSYJSKIEGO ABSOLUTYZMU

Polityczny system, który Iwan III pozostawił Moskwie w początkach XVI wieku, opatrywano licznymi etykietkami – orientalny despotyzm (Plechanow, Szamuely), monarchia patrymonialna (Pipes), monarchia stanowo-przedstawicielska (określenie stosowane z upodobaniem przez radzieckich historyków). Po części tę różnorodność tłumaczy mało precyzyjna terminologia używana przez historyków starających się poklasyfikować różne tradycyjne autorytarne reżimy. Wynika ona jednak także ze skrajnie zróżnicowanych interpretacji natury moskiewskiego ustroju. Nasuwają się pytania proste i zasadnicze dla zrozumienia rosyjskiej historii. W jakim stopniu państwo – władza skupiona w rękach wielkiego księcia – reprezentowało uprzywilejowane grupy i wyrażało ich interesy? Czy swoboda działania władcy była w istotny sposób ograniczona przez niezależne instytucje i presję społeczną, czy też jego pozycja umożliwiała mu podporządkowanie wszystkich warstw społecznych swojej woli?

W słynnej charakterystyce Wasyla III cesarski ambasador Siegmund von Herberstein opisywał go jako najbardziej despotycznego monarchę na ziemi. „Dzierży władzę nad ludźmi świeckimi i duchownymi, swobodnie, podług swojej woli, rozporządza życiem i własnością wszystkich. Wśród doradców, których ma, żaden nie cieszy się takim autorytetem, żeby ośmielił się zaprzeczyć mu w czymkolwiek lub mieć inne zdanie niż on”¹. Zjednoczeniu wokół Moskwy towarzyszyło stworzenie potężnej scentralizowanej monarchii. Wszelkie mianowania na stanowiska w wojsku i administracji były w wyłącznej gestii wielkiego księcia. W jego imieniu ściągano podatki, egzekwowano prawo, prowadzono wojny i podpisywano traktaty. Jego księstwo spajały: coraz bardziej sformalizowany kodeks prawny, stopniowo obowiązujący także na nowo przyłączonych obszarach, zaczątkowa organizacja pocztowa i jednolity system pieniężny, wag i miar. Władza wykonawcza, prawodawcza i sądownicza płynęła od niego i nie miała żadnych prawnych ograniczeń.

Moskiewski ceremoniał i retoryka – mesjanistyczne przekonanie, po upadku Konstantynopola (1453), że przeznaczeniem Moskwy jest stać się Trzecim

¹ Siegmund Herberstein, *Zapiski o moskowskich dziełach*, tłum. i oprac. Aleksandr I. Malein, Sankt Pietiersburg 1908, s. 28.



3. Mała pieczęć państwowa Iwana IV Groźnego (1569). Dwugłowy orzeł, przejęty z Bizancjum, był godłem cesarskim aż do upadku monarchii i został przywrócony w Federacji Rosyjskiej po rozpadzie Związku Radzieckiego

Rzymem, oraz przyjęcie jako godła dwugłowego orła, odziedziczonego po Bizancjum cesarskiego emblematu – otaczały osobę wielkiego księcia niezwykle nimbem, podkreślającym niewolnicze podporządkowanie wszystkich jego niemal świętej władzy.

Pozycja wielkiego księcia była jednak faktycznie znacznie bardziej złożona niż to przedstawia sugestywny opis Herbersteina. Iwan III i Wasyl III nie byli despotami w stylu azjatyckim. Wielki książę nie dysponował znaczną organizacją wojskową bezpośrednio podległą jego woli. Przy niezwykle powolnym rozprzestrzenianiu się gospodarki pieniężnej mógł scentralizować tylko bardzo ograniczone środki finansowe. Biurokracja centralna była w zarodku, zaś nadzór nad nielicznymi urzędnikami w prowincjach okazał się utrudniony. W tych warunkach jego pozycja nie dawała możliwości bezceremonialnego traktowania interesów czy to Cerkwi, czy szlachty, a w połowie XVI wieku pojawiły się nawet chwilowe oznaki uzyskiwania przez zamożniejsze społeczeństwo pewnych skromnych wpływów politycznych. Z drugiej strony słabości elit społecznych Wielkiego Księstwa Moskiewskiego powodowały, że były one dużo bardziej zależne, a ich własność znacznie mniej bezpieczna niż gdziekolwiek w Europie. Po upadku greckiego patriarchy nie istniała żadna konkurencyjna władza kościelna porównywalna z tą, którą sprawował Rzym w katolickiej Europie. Wielki książę nie miał do czynienia ani z *parlements*, ani z *Magna Charta* i indywidualni właściciele ziemscy, którzy narazili się monarsze, nie mieli żadnej ochrony prawnej. Także chłopstwo na dole drabiny społecznej było boleśnie bez-

bronne wobec władzy książęcej. Wielka liczba chłopów, którzy żyli na terenach nie zajętych przez szlachtę lub Cerkiew (tak zwanych ziemiach czarnych – nie należy ich mylić z żyznym obszarem czarnoziemiu) – winna była posłuszeństwo jedynie wielkiemu księciu. W ciągu XVII wieku Korona eksploatowała te olbrzymie zasoby ziemi i siły roboczej, osiągając olbrzymie wzmocnienie władzy państwowej.

Instytucją o największym znaczeniu obok państwa był Kościół. Dzięki przychylności okazywanej mu przez Mongołów mógł skonsolidować swoją pozycję w Rosji na długo przedtem, nim potrafiło to osiągnąć Księstwo Moskiewskie. Będąc instytucją dominującą kulturalnie i wszechobecną w życiu codziennym zarówno elit, jak i mas uzyskał ogromne wpływy. Korzystając ze zwolnień od różnych form opodatkowania i nie podlegając administracyjnej ingerencji państwa, klasztory osiągnęły zdecydowaną przewagę w gromadzeniu ziemi i utrzymaniu ciągle nielicznej chłopskiej siły roboczej, czerpały też korzyści z napływu zapisów od skruszonych synów Kościoła. Nieobjęte celibatem duchowieństwo parafialne żyło niewiele lepiej niż jego chłopskie trzódki, lecz w początkach XVI wieku ponad 25 procent ziemi uprawnej pozostawało w rękach kleru.

Połączenie duchowych, kulturalnych i gospodarczych wpływów rosyjskiego Kościoła sprawiało, że miał on większe możliwości przeciwstawiania się ambicjom nowo scentralizowanego państwa niż jego zachodni odpowiednik. Próby Iwana III podważenia nienaruszalności własności klasztornej – wcześniejsze niż na Zachodzie – zakończyły się fiaskiem. Obrął więc drogę popierania reformistycznego ruchu „nieposiadaczy” w Cerkwi, wzywającego duchowieństwo do wyrzeczenia się dóbr materialnych i swobodnego poświęcenia się misji duchowej. Hierarchia kościelna jednak stawiała twardy opór i publicznie potępiła wszelki atak na kościelne przywileje i własność. Ta konserwatywna reakcja, pod przywództwem natchnionego igumena Józefa z Wołokołamska, zwyciężyła i następcy Iwana nie byli nawet w stanie skutecznie powstrzymać dalszego rozrostu cerkiewnej własności ziemskiej.

Zwycięstwo józefitów nie prowadziło jednak do żadnej poważniejszej próby ograniczenia władzy książęcej. Wyzwanie ze strony „nieposiadaczy”, traktowane przychylnie zarówno przez żadnego ziemi wielkiego księcia, jak i przez arystokrację, nazbyt przeraziło józefitów. Obawiali się oni, że zrażenie do siebie wielkiego księcia, który miał szerokie możliwości kontroli nad mianowaniem biskupów, spowoduje, że będą bezbronni wobec intelektualnej siły „heretzi”. Dlatego, aby zniszczyć rywali, starali się nie kępować władzy wielkiego księcia, lecz wpływać na niego przez utożsamianie się z jego majestatem. To józefici dyrygowali niezwykle rozbudową monarchicznej ideologii, która wywarła takie wrażenie na Herbersteinie. Metropolita Makary podsycił niezwykle rozdęte wyobrażenie Iwana Groźnego o jego urzędzie i przygotował teatralną ceremonię koronacji w 1547 roku nie na po prostu wielkiego księcia, lecz

na samowładnego cara (od: cesar). Tak więc zamiast ograniczać władzę państwa, Kościół ją poszerzał, dbając jedynie o to, żeby car nie dokonał żadnego szerzej zakrojonego zamachu na klasztorną własność. Cerkiew zbliżyła się do państwa, lecz stała się partnerem znacznie niższym rangą.

Na szczycie piramidy społecznej znajdowała się arystokracja, wielcy posiadacze ziemscy (bojarzy), których rodziny od dawna służyły Moskwie oraz książęta z dawnych nadań, których stopniowo przyciągała metropolia. Rekrutowali się spośród nich wysocy dowódcy w czasie wojny, ich dworzanie wstępowali z nimi do służby w książęcej armii, spośród nich pochodziły także wyższe kadry powoływane do egzekucji prawa w terenie. To oni otaczali monarchę i stanowili większość jego doradców. Od XVI wieku kształtowali nowe zwyczaje, które odzwierciedlały ich wysoki status jako społecznej i politycznej elity, połączonej więzami pokrewieństwa. Na przykład, w ich domach wydzielone były dla kobiet odrębne pomieszczenia mieszkalne, tak zwany *tieriem*. Nie mogły one przebywać wśród mężczyzn, a poza domem podróżowały w zamkniętych powozach za firankami chroniącymi przed spojrzami przechodniów. Duma Bojarska (Rada feudalna) wprowadzić nie miała ściśle określonych przywilejów, lecz car zwyczajowo stanowiąc prawa, działał w porozumieniu z nią. Nawet jeśli ich życie i własność nie były bezpieczne, to zbiorowo stanowili grupę interesu, z którą wielki książę był blisko związany.

Na politycznym znaczeniu bojarów ciążył jednak niepewny charakter ich majątków ziemskich. W odróżnieniu od większości krajów Europy Zachodniej zasada primogenitury nie była w Rosji praktykowana: majątek ojca był dzielony między jego spadkobierców. Choćby największej fortunie groziło przez to bardzo szybkie rozproszenie wśród niezliczonych potomków. Proces ten uniemożliwiał nawet najznamienitszym rodom utworzenie trwałej terytorialnej bazy, która stanowiła podstawę politycznych wpływów zachodnich arystokracji. Miast dążyć do ograniczenia władzy książęcej, bojarzy zajęci byli zabieganiem o przychyłność wielkiego księcia lub próbami kontrolowania rządu, gdy monarcha był nieletni lub słabego zdrowia. Abstrahując od wyjątkowego przypadku rodziny Stroganowów, którzy zbudowali ogromne imperium przemysłowe, można stwierdzić, że jedyną drogą pomnożenia fortun rodzinnych była służba państwu. Wielki książę nadawał lukratywne stanowiska w armii i administracji regionalnej, jak również przyznawał ziemie skonfiskowane, niezamieszkałe lub należące do zwykłych chłopów. Konkurencja o wyższe stanowiska w służbie książęcej przybrała formalny wyraz w tzw. systemie *miestniczestwa*, którego mocą pierwszeństwo zależało od pozycji osiągniętej przez najbardziej znaczących przodków bojara. System ten stwarzał monarsze pewne przeszkody na drodze jego swobody mianowań, lecz przede wszystkim odzwierciedlał nastawienie szlachty raczej na uzyskiwanie korzyści z władzy państwowej niż na ograniczanie jej.



4. *Iwan Groźny*. Portret Wiktora M. Wasniecowa (1897). Przedstawiona przez artystę wizja majestatycznej postaci Iwana i przepychu jego szaty ma uzmysławiać respekt, jaki budził pierwszy wielki książę koronowany na cara

Grupy usytuowane niżej na drabinie społecznej miały znacznie mniejsze niż bojarzy i Cerkiew możliwości wpływu na wielkiego księcia dla realizacji swoich interesów. Książę traktował miasta jako część swojego patrymonium, a mieszczan z ziem nienależących do monastyrów lub bojarów jako swoich podnajemców. Z nielicznymi wyjątkami miasta szesnastowieczne nie były ponieważ niczym więcej niż siedzibami władz wojskowych i administracyjnych, zasilonymi niewielką populacją rzemieślników i drobnych kupców. Mieszczanie nie stworzyli dla siebie żadnych organizacyjnych podstaw porównywalnych z obowiązującymi w miastach zachodnich, żadnych gildii rzemieślniczych czy rad miejskich. Stare instytucje reprezentujące ludność miejską obumarły pod mongolskim jarzmem. Tam, gdzie *wieczie* przetrwało, czyli w Nowogrodzie i Pskowie, centralizujące zabiegi Iwana III i Wasyla III doprowadziły do jego likwidacji.

Polityczna słabość gminu odpowiadała jego słabości ekonomicznej. Jedną z cech najostrzej odróżniających państwo moskiewskie od Europy Zachodniej i większości Europy Środkowej było jego względne zacofanie w rozwoju handlu, przemysłu i miast. Kwitnący handel Kijowa podupadł na skutek wojen między książętami, najazdów koczowników i zerwania wymiany z Bizancjum. Inwazja Mongołów uderzyła szczególnie silnie w ośrodki miejskie, a danina składana Złotej Ordzie przez z górą dwa stulecia utrudniła uzdrowienie gospodarki. Ponadto Rosja ucierpiała wyjątkowo od fal głodu i dżumy, a jej zbudowane z drewna miasta były nieustannie pustoszone przez pożary. Bezspornie klimat utrudniał rozwój wewnętrznej komunikacji, hamując tym samym podział pracy i przekształcenia samowystarczalnych majątków, osad, a w istocie gospodarstw domowych. Jednak największym problemem, z jakim się kraj borykał, były niskie plony. W XVI i XVII wieku wskaźnik zbiorów głównych upraw był o połowę niższy niż w zachodniej Europie, a także znacznie niższy niż w Europie Środkowej. Przy dochodach oscylujących ledwie powyżej minimum niezbędnego do przeżycia rynek wewnętrzny stał się bardzo ograniczony, a jeśli jakkolwiek handel międzyregionalny się rozwijał, pozostawał w rękach bojarów, monastyrów lub wielkiego księcia. Ponieważ przytłaczająca większość ludności z konieczności zajmowała się uprawą roli, dopływ rąk do pracy w rzemiośle i wytwórczości był niewielki. Ponadto walka o kontrolę nad skromną nadwyżką produkcyjną zrodziła różne formy pracy zależnej, które tworzyły dalsze bariery dla rozwoju gospodarczego.

Moskiewskie pospółstwo nie było oczywiście niezróżnicowaną masą. Mimo prymitywnych metod uprawy roli, chłopstwo nie stanowiło monolitu: ponad znaczną liczbą zwykłych niewolników, nędzarzy i wędrownych robotników byli chłopci z majątków prywatnych i kościelnych związani różnymi stopniami poddaństwa, wojskowi koloniści na granicach oraz chłopci z „czarnych” ziem, mający zobowiązania jedynie wobec państwa. Ponadto w początkach XVI stulecia pojawiły się pierwsze sygnały dalszego zróżnicowania. Ponowne zjedno-

czenie Rusi przyczyniło się do utrzymania stulecia względnego dobrobytu, które trwało do lat sześćdziesiątych XVI wieku. W bogatszych regionach rolniczych daniny w naturze należne wielkiemu księciu czy świeckim lub kościelnym właścicielom ziemskim zaczęły przybierać formę pieniężną. Bardziej przedsiębiorczy chłopci bogacili się szybciej niż ich sąsiedzi, gromadząc ziemię zatrudniając robotników. Handel lokalny росł dostrzegalnie dając początek tworzeniu się warstwy zamożnych rzemieślników i kupców.

To po części ze świadomością tego delikatnego kiełkowania przywództwa w rosyjskim trzecim stanie Iwan Groźny sporządził w latach pięćdziesiątych XVI wieku nowy kodeks prawny i wprowadził pewne reformy administracyjne. Zaoferował czołówce gminu w większości miast i regionów możliwość wprowadzenia własnej administracji i podatków. W istniejącym systemie carscy gubernatorzy, wyposażeni w uprawnienia sądownicze i do poboru podatków, bogacili się na lokalnej ludności, wykorzystując swoje bardzo krótkie kadencje sprawowania urzędu do napychania sobie kieszeni. Dla państwa stan ten był nie do przyjęcia, ponieważ do Moskwy trafiało bardzo niewiele wpływów podatkowych, a rządu nie było stać na stałe pensje dla urzędników. Z punktu widzenia cara główną korzyścią nowego rozwiązania miał być dodatkowy dochód dla skarbu państwa, jako że carska propozycja wiązała się z ostrym wzrostem stawek podatkowych. Iwan Groźny odpowiadał jednak za rosnący chór skarg na ten katastrofalny dla ludności system. Obciążenia podatkowe były arbitralne i nieprzewidywalne, a wyroki sądowe ferowane przez carskich gubernatorów – jawnie zależne od łapówek. Ludowe porzekadło mówiło: „Nie bój się prawa, bój się sędziego”. Ludzie względnie majętni, „kwiat” prowincji, zgodzili się na propozycję cara i jak się wydaje, była ona szeroko wprowadzana w życie. Dla przygotowania swoich reform Iwan Groźny zwołał Sobór Ziemski (1549), ciało doradcze, które miało odgrywać ważną rolę w następnym stuleciu moskiewskiej historii. Nie urzeczywistniło ono jednak żadnego prawa zobowiązującego władcę do konsultacji z nim, było zdominowane przez szlachtę i kler, a ważni kupcy należeli do niego w wyniku mianowania, a nie wyborów. Sobór Ziemski służył carowi przede wszystkim do badania nastrojów w jego służbie. Stanowił jednak pierwszy krok w stronę instytucjonalnych ram dialogu między państwem a zwykłymi obywatelami. Dialog ten nie miał szans rozkwitnąć. Lata sześćdziesiąte XVI stulecia były początkiem okresu gospodarczej destabilizacji i społecznych wstrząsów, które zahamowały rozwój wątłej moskiewskiej protoburżuazji.

To właśnie ów okres wstrząsów miał wywrzeć epokowy wpływ na całą strukturę moskiewskiego społeczeństwa. W tym czasie niepowstrzymanego rozpędu nabrały dwie kluczowe i ściśle związane przemiany społeczne: tworzenie się nowej warstwy posiadaczy ziemskich w carskiej służbie – *помещиков* – oraz stopniowe zniewolenie całego rosyjskiego chłopstwa.

Ten dwoisty proces rozpoczął się w końcu XV stulecia. Iwan III osadził kilkaset tysięcy nowych właścicieli ziemskich w majątkach skonfiskowanych po podboju Nowogrodu w latach siedemdziesiątych XV wieku. Synom szlacheckim i dzielnym wojownikom przyznawano małe gospodarstwa pod warunkiem, że będą się corocznie stawiać do służby wojskowej. Ta warunkowa własność ziemska – *pomiestie* – wyłoniła załazek nowej warstwy służebnej, zależnej od księcia daleko bardziej niż bojarzy. Pod panowaniem Iwana Groźnego system *pomiestnyj* rozwinął się w najbardziej gwałtowny sposób. Rosnący prestiż carskiego urzędu Iwana uderzył do głowy temu zdolnemu, ale bezwzględnemu i nie zrównoważonemu człowiekowi. Podburzany przez józefitów, którzy słusznie podejrzewali jego najbliższych doradców o sympatie dla ruchu „nieposiadaczy”, car stawał się coraz bardziej głuchy na rady. Podbój i aneksja chanatów kazańskiego i astrachańskiego dodatkowo rozdeły jego pewność siebie. U szczytu brzemiennej w skutki wojny inflanckiej (1558–1583) zaatakował wściekle zdradę i korupcję, które, jak twierdził, wykrył wśród bojarów i duchowieństwa. W 1564 roku nagle usunął się z Moskwy i zagroził abdykacją. Błagany o powrót, ustąpił jedynie pod warunkiem, że będzie mógł przeprowadzić osobliwy eksperyment: wprowadzić tzw. *opricznię*. Iwan uznał mniej więcej jedną trzecią kraju, wykrojoną z rozrzuconych miast i prowincji, za swoje osobiste włości i powołał nową administrację, aby zarządzała nimi zgodnie z jego wolą. W celu oczyszczenia kraju z łapownictwa i zdrajców stworzył sześciotysięczną armię *opriczników*, budzące grozę hufce śmierci, odziane na czarno. Znakiem każdego jej wojownika była czaszka psa i symboliczna miotła. Mordowano całe rodziny podejrzanych bojarów, a ich ziemie konfiskowano. Terror stawał się coraz bardziej arbitralny i uderzał również w drobniejszą szlachtę, kupców i chłopów. Metropolita został zdetronizowany i uduszony, niektóre klasztory spłądrowano, a Nowogród, nadal największe miasto poza Moskwą, ograbiono w sposób, przy którym zachowanie Iwana III sto lat wcześniej wydaje się wręcz godne męża stanu. Dopiero pod wpływem wstrząsu najazdu krymskiego Iwan Groźny zniósł *opricznię*, ale terror panował z różnym nasileniem przez resztę jego rządów, pochłaniając również wielu *opriczników*.

Cele Iwana Groźnego uprawiają historyków w zakłopotanie. Bardzo trudno dostrzec w *opricznie* jakiś spójny wzorzec i chociaż prawdą jest, że ucierpiało wielu bojarów, to zupełnie niewystarczające wydają się próby wyjaśniania postępowania Iwana w kategoriach klasowych przynależności ofiar i beneficjentów. Jakiegokolwiek były motywy cara, jego eksperyment stał się możliwy dzięki posiadaniu władzy rozdzielania ziemi wśród różnorodnych postaci gotowych przyłączyć się do niego. Wykorzystując tę możliwość, szybko pomnożył szeregi *pomieszczików*. Pod koniec XVI wieku w centralnych prowincjach niewiele zostało „czarnych” ziem tytułarnie należących do państwa i zasiedlonych przez chłopów zobowiązanych do świadczeń tylko wobec cara. *Pomieszczicy* stali się znaczącą grupą i główną wojskową siłą państwa.



5. Ciężkozbrojna kawaleria *pomieszczików* z czasów szesnastowiecznego Wielkiego Księstwa Moskiewskiego. Chociaż te oddziały szlachty trudno było szkolić i zdyscyplinować, odgrywały one główną militarną rolę aż do wprowadzenia broni palnej i nowej organizacji pułków w XVII wieku. Drzeworyt z *Gratae posteritati* Siegmunda von Herbersteina (1560)

Rozwój nowej warstwy ziemiańskiej miał daleko idące skutki dla rosyjskiego chłopstwa. *Pomieszczyki* czerpali środki utrzymania po części z nieregularnych wynagrodzeń otrzymywanych w okresach aktywnej służby, lecz przede wszystkim z dochodu, który potrafili wygzekwować od chłopów żyjących w ich majątkach. Przeciętnie byli posiadaczami pięciu lub sześciu gospodarstw chłopskich, a ponieważ brakowało im kapitału, wiedzy i czasu, aby podnieść wydajność pracy chłopów, eksploatacja przebiegała bezwzględnie. Warunki życia w tych majątkach były w oczach chłopstwa wyraźnie gorsze niż w posiadłościach klasztornych i bojarskich czy na nowych terytoriach zdoby-

tych po podboju Kazania i Astrachania. Jednak coraz większa liczba chłopów należących dotąd do bojarów i państwa dostawała się pod surowe rządy drobnych właścicieli ziemskich.

Co gorsza, w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVI wieku kraj poniósł katastrofalne straty gospodarcze i demograficzne. Połączone skutki wojny inflanckiej, *opriczniny* oraz najazdu krymskiego z 1571 roku, a także szybko rosnącego brzemienia podatkowego i klęski głodu pustoszyły centralne i zachodnie regiony państwa moskiewskiego. Przybysze z zagranicy byli przerażeni widokami opuszczonych wsi – świadectwami masowego wyłudnienia. Słabe oznaki poprawy w latach dziewięćdziesiątych XVI wieku zostały wyhamowane przez klęskę głodu lat 1601–1603 i długotrwały zamęt okresu smuty. Chłopi, którzy przetrwali, stali się jeszcze bardziej skłonni do migracji, podczas gdy *pomieszczycy* starali się za wszelką cenę przykuć ich do ziemi. Powstały klasyczne przesłanki dla poddaństwa: obfitość ziemi i brak rąk do pracy. *Pomieszczycy* nie mogli zaoferować zachęt ekonomicznych, więc w coraz większym stopniu posługiwali się brutalną siłą, aby zatrzymać swoich chłopów, narzucając im coraz większe zadłużenie i pogłębiając ich zniewolenie. A władze przychylnie traktowały żądania użycia represyjnej siły państwa do obrony interesów *pomieszczyków*. W ten sposób rozpoczął się proces legalizacji poddaństwa. Iwan III uznawał prawo chłopów do opuszczenia swojego pana, pod warunkiem spłacenia długów i zapłaty pewnej taksy; wszakże mogło się to dokonać jedynie po zakończeniu żniw, w czasie dwóch tygodni wokół Dnia Św. Jerzego (w kalendarzu prawosławnym święto jesienne i wiosenne). Prawo to trwało do lat osiemdziesiątych XVI wieku. Iwan IV wprowadził praktykę czasowego zniesienia wszelkich ruchów migracyjnych podczas określonej liczby „zakazanych lat”. W ostatnim dziesięcioleciu XVI wieku właściciele ziemscy otrzymali prawo ścigania zbiegłych chłopów do pięciu lat po ich ucieczce. Pod rosnącym naciskiem *pomieszczyków* okres ten był stopniowo przedłużany, aż na mocy kodeksu praw (*Sobornoje ułożenije*) wprowadzonego w 1649 roku chłopcy zostali na stałe przypisani do ziemi i objęci zakazem przemieszczania się.

1462–1505	Iwan III (Iwan Wielki)
1505–1533	Wasyl III
1533–1584	Iwan IV Groźny
1584–1598	Fiodor I Iwanowicz
1598–1613	okres smuty
1613–1645	Michał Romanow
1645–1676	Aleksy Michajłowicz
1676–1682	Fiodor III Aleksiejewicz
1682–1689	regentka Zofia Aleksiejewna

Tabela 2. Sukcesja władzy w państwie moskiewskim

Proces, który prowadził do umocnienia się poddaństwa w Rosji – akurat w czasie, gdy na Zachodzie rozpoczęło się znoszenie go – jest w historiografii przedmiotem długiej dyskusji. Podczas gdy na większości obszarów Europy Wschodniej, która podążała w tym samym kierunku, poddaństwo wydawało się reakcją potężnej szlachty na niedostatek rąk do pracy (szczególnie dotkliwy na terenach produkujących zboże dla rosnącego rynku zachodniego), to w Rosji wyraźnie większą rolę odgrywało państwo. Czy jednak działało ono we własnym interesie, czy w interesie szlachty? Rosyjska arystokracja była znacznie słabsza niż jej odpowiednik w innych krajach, nie zaczęła jeszcze eksportować zboża i dla wielkich posiadaczy ziemskich poddaństwo nie było jakimś nadzwyczajnym błogosławieństwem; dopóki jeszcze chłopci mogli się przemieszczać, ziemianie ściągali robotników z majątków swoich słabszych konkurentów. Z punktu widzenia państwa były także minusy: chociaż z ubezwłasnowolnionych chłopów łatwiej było ściągać podatki, to ich całkowite unieruchomienie utrudniało kolonizację nowo zdobytych ziem na południu i wschodzie. Problem ten został rozwiązany dzięki powstaniu nowej warstwy posiadaczy ziemskich. W miarę jak rosły militarne potrzeby państwa i liczba *promieszczików* stale się pomnażała, rosły też wymagania w stosunku do chłopów. Skoro plony utrzymywały się w najlepszym razie na tym samym poziomie, a dostępna siła robocza faktycznie się kurczyła, tylko brutalne działania mogły wyegzekwować od chłopstwa niezbędną nadwyżkę produkcyjną. Potrzeby nowego trzonu moskiewskiej armii nie mogły być ignorowane. Alians między nową warstwą ziemian i państwem doprowadził do wprowadzenia pełnego poddaństwa.

Konsekwencje były niezwykle poważne dla niezliczonych pokoleń poniżonych rodzin i struktury społeczno-politycznej, jaką przyjęło rosyjskie imperium. W stosunku do ziem prywatnych państwo obarczyło *promieszczików* odpowiedzialnością za ściąganie podatków z ich poddanych, pozostawiając ich poza tym samym sobie. Władza pana nad jego chłopami stała się absolutna. Miał zupełną swobodę w określaniu, jaką część swojej produkcji mają mu oddawać oraz ile dni w tygodniu mają obrabiać ziemię, którą przeznaczył na własny użytek. Był dla swoich chłopów ostateczną instancją sądową i karał ich, jak uważał za stosowne. Z czasem usankcjonowane prawnie stało się traktowanie chłopów w oderwaniu od ziemi, kupowanie ich i sprzedawanie niczym bydło. Zarówno mężczyźni, jak i kobiety zdani byli na kaprysy swojego pana. Takie stosunki godziły w podstawy ludzkiej godności.

Poddaństwo zdławiło zarówno zbiorową, jak i indywidualną inicjatywę chłopów. W odróżnieniu od zwykłych niewolników, utrzymywali się sami dzięki uprawie ziemi przydzielonej im warunkowo przez pana. Niewiele mieli jednak bodźców, aby podnosić wydajność, skoro zwiększoną nadwyżkę zgarnie państwo lub dziedzic. Tak czy inaczej, od XVII wieku ziemia i czas, jakie chłopci mieli do swojej dyspozycji, ciągle się kurczyły w miarę jak *promieszczicy* i monastery poszerzali swoje posiadłości i jeśli ściągać daniny w postaci raczej pra-



6. Moskiewscy chłopci. Topór stał się symbolem zarówno pracy, jak i buntu. Rysunek Adama Oleariusa z jego *Voyages en Moscovie, Tartarie et Perse* (1656)

cy (*barszczina*) niż czynszu (*obrok*). Równocześnie poddaństwo nadało zdecydowanie negatywny kierunek niwelującym różnice tendencjom występującym już w większości osad wiejskich. Istniała długa tradycja wspólnego posiadania wielu zasobów wiejskich. Wysoką pozycję tych kolektywnych form własności wyjaśnia się między innymi faktem, że uprawa dziewiczej ziemi wymagała zbiorowego wysiłku, oraz tym, że wobec surowości klimatu izolowane gospodarstwa z trudem mogły przetrwać. W każdym razie w początkach epoki nowożytnej indywidualna własność ziemi współistniała w większości regionów kraju z formą kolektywnego posiadania przez wspólnotę gminną, instytucję, którą grupa gospodarstw – zwykle należących do jednej wsi – powoływała dla reprezentacji i przewodnictwa. Podczas gdy każda rodzina nabywała dziedzicznych praw własności do części ziemi, którą uprawiała, gmina jako całość posiadała inną użytkową ziemię, lasy i stawy. Ponadto nawet ziemia, do której gospodarstwo nabyło praw dziedzicznych, nie należała indywidualnie do głowy rodziny, lecz wspólnie do jej członków. To z kolei wiązało się z tradycją równego dziedziczenia: gdy rodzina się dzieliła, odchodzący synowie zatrzymywali równą część ziemi i majątku gospodarstwa. W pańszczyźnie te niwelujące

tendencje uległy wzmocnieniu, a społeczna presja wspólnoty ułatwiała trzymanie chłopów w ryzach. Członkowie każdej wspólnoty gminnej stali się kolektywnie odpowiedzialni za ściąganie podatków i innych należności wobec państwa i pana. Od końca XVII wieku szerzyła się praktyka okresowego rozdzielania ziemi między mieszkańców wsi, przy czym każda rodzina otrzymywała kilka działek rozrzuconych na lepszych i gorszych gruntach. W zasadzie bez możliwości najmu siły roboczej właściciele nawet najlepiej prosperujących gospodarstw niewiele mieli bodźców do gromadzenia większych obszarów ziemi ponad to co sami mogli uprawiać. Oparta na podziale gmina pańszczyźniana stwarzała nieprzewidywalne przeszkody dla wyłonienia się ekonomicznie silnego chłopstwa.

Dodatkowe obowiązki podjęte przez wspólnotę gminną – podział i przydzielanie ziemi, rozstrzyganie sporów, jakie się z tym wiązały – prowadziły do umocnienia tej prymitywnej instytucji. Wpływ tego zjawiska na kulturę chłopską był złożony. Przyjęcie zbiorowej odpowiedzialności wyraźnie umacniało kolektywistyczne cechy chłopskiej mentalności i z czasem tradycja repartycji miała ukształtować głęboko egalitarny etos chłopstwa. Ścisła zależność członków wspólnoty skłaniała do wzajemnej pomocy, gdy gospodarstwo nawiedził pożar, śmierć lub inne nieszczęście. Przy całym swoim patriarchalnym charakterze wspólnota gminna zapewniała kobietom względnie stabilne otoczenie społeczne i chociaż nie miały nawet prawa wypowiadać się na spotkaniach zgromadzenia gminnego, wdowy w szczególności mogły uzyskać znaczną władzę, gdy przejmowały obowiązki głów rodzin. Zapewne też rudymენტarna demokratyczna struktura wspólnoty gminnej, na mocy której męskie głowy rodzin wybierały wioskową starszyznę, dawała minimalną siłę przetargową w obliczu pana i urzędników. Jednak solidarność, jaką rodziła, rzadko wykraczała poza ograniczone horyzonty wioski. Instytucjonalizowała podporządkowanie kobiet mężom i ojcom, nakładała na nie wielkie ciężary pracy fizycznej, co przyczyniało się do przerażająco wysokiego wskaźnika śmiertelności noworodków wśród rosyjskiego chłopstwa. Społeczna dyscyplina narzucana przez wspólnotę gminną oraz popierane przez nią autorytarne stosunki rodzinne umacniały szerszy porządek polityczny. Jeśli jakaś jednostka nie wywiązywała się z obowiązków, nie płaciła swojej części daniny lub podejmowała próbę ucieczki, konsekwencje tego spadały na większość członków wspólnoty gminnej, co spowodowało, że stała się potężnym narzędziem przymusu.

Położenie chłopów na ziemiach państwowych, nieprzekazanych prywatnym właścicielom, było nieznacznie lepsze, ale nie różniło się zasadniczo od losu poddanych na gruntach prywatnych. Pozostawione gminie funkcje sądownicze i administracyjne miały nieco szerszy zakres, a miejsce *pomieszczi-ka* zajmował niższy urzędnik państwowy. Także tutaj chłop nadal był przypisany do ziemi, obarczony ciężkim brzemieniem podatków i napotykał te same bariery w próbach polepszenia swojej sytuacji ekonomicznej.

Wprowadzenie poddaństwa warunkowało sposób, w jaki od XVII wieku rozwijały się stosunki między państwem i społeczeństwem. W przypadku chłopów pańszczyźnianych oczywiście nie mogło być mowy o prawnej artykulacji ich interesów. Jedynym sposobem, w jaki chłopstwo mogło wywierać polityczny nacisk, były ucieczki lub bunt. Chłopskie zamieszki miały z reguły charakter lokalny i były słabo zorganizowane, lecz niemal w każdym dziesięcioleciu XVII wieku wybuchały poważne powstania. Jednym z aspektów okresu smuty był wybuch chłopskiego oporu we wszystkich regionach kraju, a bunt z lat 1606–1607, któremu przewodził były poddany Iwan Bołotnikow, miał szerokie poparcie chłopstwa. W latach 1670–1671 rząd na krótko utracił kontrolę nad olbrzymim obszarem rozciągającym się od Donu do Wołgi, który opanowali zbuntowani chłopci pod wodzą Kozaka dońskiego Stienki Razina. Władze odpowiedziały na ten opór nie ustępstwami czy negocjacjami, lecz ciężkimi represjami. Powstania w początkach stulecia mogły czasowo opóźnić formalne wprowadzenie poddaństwa, lecz nie były w stanie temu zapobiec.

Społeczne i demograficzne wstrząsy, które miały początek podczas panowania Iwana IV, niezwykle negatywnie wpłynęły na ekonomiczny i polityczny rozwój miast. Liczba płacących podatki gospodarstw domowych w miastach spadła nie mniej niż o 45 procent między połową XVI wieku a latami dwudziestymi XVII stulecia, a poprawa tej sytuacji przebiegała nierównomiernie i była rozłożona w czasie. Przywiązanie chłopstwa do ziemi drastycznie ograniczyło migrację do miast. W sytuacji gdy dochody chłopstwa spadały podczas XVII stulecia, rynek krajowy rozwijał się niezwykle wolno. Co gorsza, miasta, mimo swojego zubożenia, pozostawały dla państwa podstawowym źródłem dochodu. Romanowowie przywrócili gubernatorów wojskowych i ludność miejska nie miała żadnych możliwości sprzeciwu wobec ciężarów na nią nakładanych. Fakt, że rząd musiał liczyć się z mieszczaństwem przy nakładaniu i ściąganiu podatków, stał się dodatkowym brzemieniem raczej niż podstawą budowy muncypalnej niezależności. Zbyt słabi, aby negocjować roszczenia państwa, mieszcianie mogli jedynie starać się rozłożyć obciążenia na jak największą liczbę podatników. Z myślą o tym, stale domagali się od władz odsyłania zbiegów do ich miast oraz zniesienia zwolnień podatkowych obejmujących ziemie Kościoła i szlachty w miastach i wokół nich. Rzemieślnicy i kupcy mieszkający na tych uprzywilejowanych obszarach unikali podatków i innych obowiązkowych świadczeń ludności miejskiej. Chociaż podobnie jak mieszcianie także państwo było zainteresowane w poszerzeniu miejskiej bazy podatkowej, ale polityczne wpływy Cerkwi i ziemian powstrzymywały wprowadzenie konkretnego ustawodawstwa w tej kwestii. Punktem krytycznym stała się seria rozruchów w miastach w końcu lat czterdziestych XVII wieku, które wybuchły w reakcji na podwyżki podatków i były szczególnie groźne, ponieważ wojsko – zniechęcone nieregularnymi wypłatami żołdu – nie kwapiło się do obrony niepopularnych urzędników i bojarów. Najgwałtowniejsze zamieszki rozpętały się w sa-

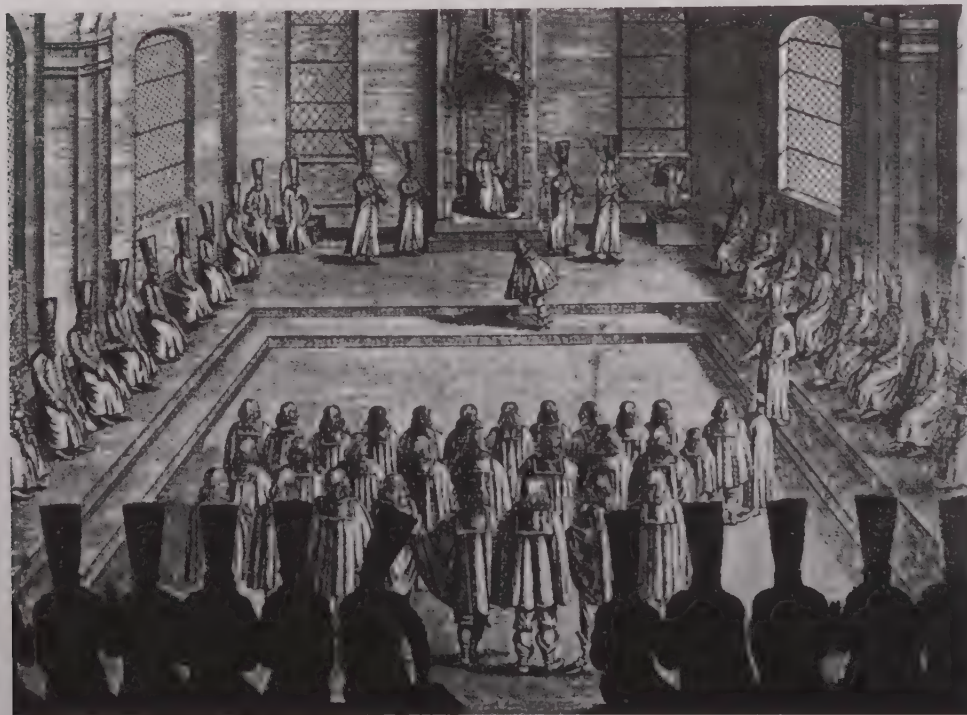
mej Moskwie w 1648 roku. Uporawszy się z niepokojami, władze zwołały Sobór Ziemski. Zgodnie z kodeksem praw uchwalonym w 1649 roku (tym samym, który potwierdził poddaństwo) ziemie objęte dotąd przywilejami były konfiskowane, a rzemieślnicy i handlarze mieszkający na nich zostali wpisani na miejskie listy podatników. Równocześnie wszystkim mieszczanom zabroniono opuszczania ich rodzinnych osad, a w przyszłości tylko oni mieli być uprawnieni do wykonywania miejskich zawodów i rzemiosł. Pozbawieni ekonomicznej dynamiki i politycznego znaczenia, mieszczenie musieli stać się zamkniętą kastą, obciążoną ciężko obowiązkami wobec państwa.

W tych nieprzyjaznych okolicznościach niewiele mieli możliwości akumulacji kapitału. Co prawda, w XVII wieku w gospodarce występowały rozwijające się dziedziny. Państwo aktywnie popierało handel zagraniczny, zwłaszcza z angielskimi i holenderskimi kupcami na zachodzie oraz z perskimi na południu, a także nieregularnie wspierało rozwój pewnej liczby wielkich manufaktur. Jednak handel międzynarodowy i duże przedsiębiorstwa pozostawały w rękach bądź cara, bądź cudzoziemców, a przywileje przyznane zachodnim przedsiębiorcom zostały cofnięte dopiero pod koniec stulecia. W konsekwencji powstała tylko wątła warstwa bogatych rodzimych kupców. Ich powodzenie zależało bezpośrednio od względów politycznych: sfera państwa sama była najcenniejszym rynkiem, państwo ustanawiało monopole w obrocie najbardziej lukratywnymi dobrami, rozporządzało dużą częścią dostępnego kredytu i miało prawne narzędzia popierania lub stopowania nowych przedsięwzięć. Ponadto, urzędnicza słabość państwa była przyczyną nakładania na czołowych kupców przygniatających ciężarów, podobnie jak to miało miejsce w przypadku zwykłych mieszczan. Najwybitniejsi z nich, na czele z tzw. *gosti*, zostali obdarzeni wątpliwym zaszczytem prowadzenia handlowych interesów samego cara lub ściągania cel i opłat importowych. Ten system odrywał ich od własnych przedsięwzięć i doprowadził do ruiny wiele najbogatszych rodzin, karanych za niespełnienie oczekiwań cara. Ponadto przekształcając większość zamożnych ludzi z gminu w pół-urzędników zwolnionych od podatków, eliminował potencjalnych miejskich przywódców z masy mieszczaństwa. Chociaż w XVII wieku czołowi kupcy byli zapraszani na zgromadzenia Soboru Ziemskiego, to zależność od cara szkodziła ich aktywności. Mimo że miasta były fiskalnie zbyt cenne dla państwa, aby celowo powstrzymywać ich gospodarczy i instytucjonalny rozwój, to potrzeby rządu skłaniały do takiego działania. „Służebne miasto”, jakie się z tego wyłaniało, było silnie podporządkowane interesom państwa.

Problemem dla siedemnastowiecznej monarchii stawała się rosnąca klasa właścicieli ziemskich, których przywileje starano się ograniczać. W okresach silnego osłabienia władzy cara próbowali odzyskać swoje wpływy, lecz jako siła polityczna wyraźnie podupadali. Iwan Groźny nie tylko zdziesiątkował ich szeregi w czasach *opriczniny*, lecz zlikwidował różnice między ich własnością dziedziczną (*wotczina*) a warunkowymi uprawnieniami *pomiestia*, nakładając

na wszystkie majątki obowiązek dostarczania żołnierza. W okresie smuty ich pozycja jeszcze bardziej osłabła, a gdy Duma Bojarska rozrosła się z 30 członków w latach dwudziestych XVII wieku do 180 w latach osiemdziesiątych, okazało się, że stare rody stanowią mniejszość wśród parweniuszy. Zniesienie *miestnicestwa* w 1682 roku symbolizowało przekreślenie uprawnień bojarów i ich stapianie się z *pomieszczykami*.

Nie należy jednak sądzić, że stosunek klasy ziemiańskiej jako całości do władzy sprowadzał się do służalczego podporządkowania. Rząd carski był w pełni świadom swojej zależności od *pomieszczyków*. Nikomu nawet nie zaświtała myśl o osłabieniu klasy, która służyła jako pierwsza linia obrony przed tłącym się ciągle zarzewiem buntu chłopskiego. Nowa dynastia Romanowów, wyniesiona na tron w 1613 roku, zadbała o pielęgnowanie poparcia tej klasy. W latach 1613–1622 Sobór Ziemski, w którym dominowali *pomieszczyki*, był zwoływany przynajmniej raz do roku i odgrywał nadal ważną konsultacyjną rolę aż do roku 1653. Ziemianie mogli wyrażać swoje poglądy na temat bezpieczeństwa wewnętrznego, spraw zagranicznych i podwyżek podatków. Na forum Soboru Ziemskiego i za pośrednictwem wspólnych petycji byli w stanie wywierać znaczny wpływ na politykę państwa.



7. Duma Bojarska w XVII wieku. Car Aleksy Michajłowicz przyjmuje zagraniczną delegację

Położenie *pomieszczyków* z pewnością miało swoje słabe punkty. Nie mieli wspólnych organizacji na poziomie lokalnym; dzieliły ich wielkie różnice zamożności, wykształcenia i interesów regionalnych; ich świadomość posiadania wspólnych interesów była niejasna i słabo rozwinięta. Ci, którzy mieli największe możliwości wpływania na politykę władzy, byli zarazem najbardziej uzależnieni od kurateli państwa nad przebiegiem ich karier wojskowych i cywilnych, a funkcje nadzoru policyjnego i poboru podatków przekazane właścicielom chłopów pańszczyźnianych czyniły z całej klasy w pewnym sensie część maszyny państwowej. Jednak fakt, że nie narzucili władzy carskiej żadnych formalnych ograniczeń, odzwierciedlał przede wszystkim ich nadrzędny interes: ugruntowanie silnego centralnego państwa, zdolnego do trzymania chłopów w ryzach. To dlatego, po uzyskaniu w 1649 roku prawnej kodyfikacji poddaństwa, niewiele się troszczyli o umocnienie instytucjonalnego przedstawicielstwa w centrum i instytucja Soboru Ziemskiego umarła śmiercią naturalną. Harmonia panująca między obu stronami nie była doskonała. Od połowy XVII stulecia część dochodu państwa pochodząca z bezpośredniego opodatkowania chłopów zaczęła gwałtownie rosnać. Ponieważ *pomieszczycy* czerpali swój zysk z tego samego źródła – tego, co wyprodukowali chłopci – zawsze występował konflikt interesów wokół części należnej państwu. Jednak sojusz między państwem i właścicielami chłopów był zbyt silny, aby wszczynać formalny dialog, a o konfrontacji między obiema stronami nie mogło być mowy.

W ciągu ubiegłego stulecia w pełni ujawniły się granice władzy rządu nad *pomieszczykami*. Byli oni coraz bardziej zajęci swoimi majątkami, a jako że rosły ich rozmiary, służba wojskowa za minimalny żołd stała się mało atrakcyjna. Rząd napotykał coraz większe problemy w egzekwowaniu jej obowiązku, który miał towarzyszyć posiadaniu ziemi. Władza nie była w stanie powstrzymać ziemian przed kupowaniem i sprzedawaniem majątków oraz szybkim wprowadzaniem *de facto* dziedzicznych praw własności. Instrument władzy carskiej, jakim miał być system *pomiestnyj* stawał się coraz bardziej niezadawalający.

Największym powodem do zmartwienia była dla państwa słabość wojska rekrutującego się z *pomieszczyków*. Nawet jeśli ochotczo stawiali się do służby, to jako właściciele ziemscy mogli być żołnierzami jedynie dorywczo. Między kampaniami wojennymi musieli z konieczności wracać do domów, żeby doglądać swoich dóbr. Podobnym defektem obciążeni byli *strielcy*, niewielka formacja regularnej piechoty stworzona podczas panowania Iwana Groźnego. Rząd nie był w stanie płacić tym półzawodowym żołnierzom odpowiedniego żołdu i musiał pozwolić im na paranie się drobnym handlem, rzemiosłem i uprawą małych działek ziemi. W obu przypadkach – zarówno *pomieszczyków*, jak i *strielców* – potrzeba zapewnienia sobie środków utrzymania, pochłaniająca większość roku, stwarzała olbrzymie trudności w ich szkoleniu, utrzymaniu dyscypliny czy

zaznajamianiu ich z nowymi metodami sztuki wojennej. W ciągu XVII wieku źle zorganizowana kawaleria *pomieszczyków*, nadal uzbrojona głównie w łuki i strzały, traciła skuteczność. Jej wartość spadła nawet w porównaniu z podobnie uzbrojonymi tatarskimi wojownikami z Krymu, gdy w latach trzydziestych i czterdziestych XVII stulecia na południu chanat odgrodził się silną linią fortyfikacji. Na tle zachodnich armii ta kawaleria stała się wyraźnie anachroniczna. Główni europejscy rywale Moskwy inwestowali w zawodową piechotę i zmodernizowaną kawalerię uzbrojoną w broń palną. Z wybuchem wojny smoleńskiej przeciwko Polsce rząd zdał sobie sprawę z konieczności reform. Dlatego też w latach 1630–1680 podejmowane były coraz intensywniejsze wysiłki reorganizacji moskiewskiej armii na nowych zasadach. Zagraniczni najemnicy byli stawiani na czele nowo formowanych pułków, do których wcielano coraz większą liczbę chłopskich rekrutów. Piechota zastąpiła kawalerię jako trzon armii, położono też nacisk na broń palną w europejskim stylu oraz artylerię. Do lat osiemdziesiątych XVII wieku staroświecka kawaleria złożona z *pomieszczyków* przestała istnieć jako niezależna formacja, *strielcy* zostali przeznaczeni wyłącznie do wewnętrznych zadań policyjnych, a państwo moskiewskie zrobiło bardzo wiele dla stworzenia zawodowej armii.

Wysokie koszty modernizacji zaplecza wojskowego spowodowały wielkie zmiany w polityce fiskalnej i administracji. W celu zwiększenia dochodów z podatków bezpośrednich zaprzestano opodatkowania w zależności od areалу (co zniechęcało chłopów do powiększania pól pod zasiewy) na rzecz jednolitej stawki od gospodarstwa chłopskiego. Zostały wprowadzone rozmaite nowe podatki pośrednie, a w końcu lat pięćdziesiątych i w początkach lat sześćdziesiątych XVII wieku spadła jakość stopu bitych monet. Powszechny opór wobec tych kroków powstrzymał rząd przed dalszymi zmianami, lecz wysiłki w celu zwiększenia dochodu podejmowane były nadal. Dla zarządzania rosnącą armią i różnymi formami opodatkowania mnożyły się centralne urzędy biurokracji. Do lat osiemdziesiątych XVII wieku istniało już ponad pięćdziesiąt kancelarii (*prikazy*), powołanych do nowych zadań i administrowania nowo wcielonymi obszarami. Z perspektywy czasu ich struktura wydaje się irracjonalna, pozbawiona jasnego podziału na zadania terytorialne i funkcjonalne. Jednak z punktu widzenia współczesnych standardów główne kancelarie zajmujące się finansami, wojskiem i sprawami zagranicznymi nie działały wcale nieudolnie, a ich urzędnicy coraz bardziej się specjalizowali.

Chociaż w ciągu XVII wieku realny dochód potroił się, to budżet nie został zrównoważony. Skarb państwa nadal nie był w stanie odpowiednio opłacać i wyposażać armii, mimo że ponad połowa zasobów przeznaczona była na wydatki na cele militarne, nawet w czasie pokoju. Zbyt często trzeba było zgadzać się na uzupełnianie przez żołnierzy swojego dochodu w sposób przypominający zabiegi *strielców*. Niemniej jednak pole manewru państwa rozszerzało się. Nabierały kształtu cywilne i militarne instrumenty, które pozwoliły Piotrowi Wielkiemu na bardziej bezpośrednią egzekucję interesów państwa.

Jeśli zmiany zapoczątkowane pod panowaniem Iwana Groźnego przemodelowały społeczeństwo świeckie, to ich wpływ na Cerkiew był nie mniej doniosły. Pozornie bardzo umocniła się pozycja Kościoła wobec opłakanego stanu, w jakim Iwan pozostawił tron, pogłębionego poniekąd przez wygaśnięcie dynastii Rurykowiczów wraz ze śmiercią w 1598 roku Fiodora, syna Iwana Groźnego. W okresie smuty patriarchat (powołany w 1598 roku) stał się realnym ośrodkiem władzy. Kościół zmobilizował siły, które wyparły Polaków i osadziły na tronie Romanowów. Ojciec Michała Romanowa już jako patriarcha Filaret miał dominujący wpływ na rządy w latach 1618–1633. W latach pięćdziesiątych XVII wieku patriarcha Nikon zażądał dla Cerkwi autonomii, czym rozzłościł najpobożniejszego i najłagodniejszego z carów Aleksego I. Patriarcha Joachim odegrał decydującą rolę w kryzysie sukcesyjnym 1682 roku i nawet działał krótko jako regent. Faktycznie jednak w ciągu XVII wieku władza Kościoła ulegała ograniczeniu. Filaret swoją uprzywilejowaną pozycję zawdzięczał nie tyle uświęconemu urzędowi, ile zgodzie syna na to, żeby był traktowany jako współwładca. Fakt, że Nikon przecenił swoje znaczenie, wyszedł wyraźnie na jaw, gdy car Aleksey zmusił go do wycofania się z polityki publicznej, a następnie zdjął z urzędu i zastąpił bardziej uległym następcą. Natomiast Joachim został szybko odsunięty, gdy Zofia przejęła władzę regencyjną. Energiczne jednostki mogły używać prestiżu patriarchatu do wywierania nacisków, lecz maskowało to jedynie osłabienie politycznego znaczenia Cerkwi.

Rozpatrując to zagadnienie w kategoriach doczesnych, można powiedzieć, że Cerkiew ucierpiała na skutek rosnącego zainteresowania kościelnym majątkiem ze strony zarówno *pomieszczyków*, jak i państwa. Ziemianie z małych i średnich posiadłości byli niechętni przywilejom, z jakich korzystały monastypy, i pożądliwie spoglądali na ich ziemie, a i coraz większe potrzeby skarbu państwa kierowały uwagę cara na majątki kościelne. Podejmowane były kolejne kroki zmierzające do zwiększenia wkładu Cerkwi w budżet państwa i likwidacji zwolnień podatkowych obejmujących grunty kościelne oraz zapobiegające przejmowaniu przez Kościół nowych gruntów. Chociaż własność cerkiewna pozostawała nienaruszona, to była coraz mniej bezpieczna.

Bardziej złowieszcze jednak okazały się pierwsze poważne risy na hegemonii duchowej Cerkwi. Wchłanianie znacznej populacji muzułmańskiej, w miarę jak państwo moskiewskie parło na wschód i południe, stanowiło relatywnie mały problem – chociaż podkreślało zależność Kościoła od pomocy państwa. O wiele większe znaczenie miały kontakty z chrześcijaństwem zachodnim, które nasilały się wyraźnie od połowy XVI stulecia wraz ze ściślejszą współpracą wojskową, dyplomatyczną i handlową wymianą między Moskwą a Europą Środkową i Zachodnią. Polska interwencja w okresie smuty na krótko zagroziła widmem katolickiego cara w Moskwie. Późniejsza walka o oderwanie

Ukrainy od Polski i podporządkowanie jej władzy Rosji w najmniejszej mierze nie osłabiła wpływów zachodnich. W istocie stopniowe przyłączanie wschodniej Ukrainy praktycznie tylko pogłębiło problem.

Po włączeniu do państwa moskiewskiego Ukraina oddziaływała głęboko niepokojącymi nurtami nowoczesnej myśli. Pod polskim panowaniem hierarchia prawosławna na Ukrainie była w stanie opierać się wpływom katolickim, tylko przejmując wiele metod i niektóre idee charakterystyczne dla kontrreformacji. Podejmowano zdecydowane próby wykorzenienia nadużyć wśród duchowieństwa i podniesienia jego poziomu intelektualnego. Teraz więc moskiewska hierarchia nie mogła ignorować podjętych problemów, nawet jeśli miała poczucie, że ukraińskie metody zabarwione są łacińską herezją. Co więcej, żądanie reform zrodziło się już w łonie rosyjskiej Cerkwi. Znalazło ono częściowy wyraz jeszcze w 1589 roku, kiedy rząd przekonał Konstantynopol do wyniesienia metropolity moskiewskiego do rangi patriarchy, aby wzmocnić linie obronne ortodoksji. W latach dwudziestych XVII wieku patriarcha Filaret zgodził się na umiarkowaną reformę liturgiczną właśnie po to, aby ubiec zagraniczną ingerencję. W czasie panowania Aleksego ukraiński impuls zadziałał z pełną siłą i sam car skwapliwie poparł lawinę reform mających na celu odnowę intelektualną i moralną. Narosłe błędy miały być usunięte ze świętych ksiąg, nabożeństwa postanowiono prowadzić w bardziej zrozumiały sposób, miały też być wygłaszane kazania, a wiele klasztorów miało aktywnie zajmować się studiami; równocześnie kanonizowani byli nowi święci, nakłaniano zarówno duchowieństwo, jak i laikat do przestrzegania nakazanych postów, a na krótki czas rząd posunął się nawet do zamknięcia karczm. Jednakże w efekcie te próby wzmocnienia moralnej tkanki prawosławia stały się zarzewiem katastrofalnego rozłamu w Cerkwi.

Wielką częścią winy za schizmę powszechnie obarcza się Nikona, apodyktycznego prałata wyniesionego do godności patriarchy w 1652 roku. Forsował on dalsze reformy, domagając się, żeby rosyjskie praktyki religijne dostosować do zasad macierzystego Kościoła greckiego. Opierając się na władzy raczej niż szukaniu szerokiego poparcia, szybko napotkał opór tych, którzy wy czuwaliby w jego działaniach ingerencję w samą ośnowę prawosławia. Kwestie, wokół których dokonał się rozłam, często wydawały się zachodnim badaczom tak błahе, że niemal śmieszne. Czemu dorośli mężczyźni i kobiety woleli ryzykować ekskomunikę, prześladowania, a nawet gotowość samospalenia niż widzieć procesję przed ołtarzem idącą z lewa na prawo, uznać redukcję liczby wznoszonych „alleluja” z trzech do dwóch i zwiększenie liczby palców wykonujących znak krzyża z dwóch do trzech? Jednak dla przeciwników Nikona te zmiany nie tylko czuć było zachodnią herezją, lecz także zagrażały całemu sensowi liturgii, zrywały więc między nabożeństwem i wiarą. Chociaż reformy miały poparcie cara, a w latach 1667–1668 sobór cerkiewny obłożył

anatemą tych, którzy odmówili podporządkowania się, próba narzucenia nowej liturgii siłą okazała się nieudana. Opór, stawiany głównie przez chłopów, ale powszechny także wśród ludności miejskiej, w tym wśród *strielców*, szerzył się i Cerkiew stanęła w obliczu masowego nieposłuszeństwa. Starowiercy, jak zaczęto nazywać schizmatyków, nie uzyskali poparcia żadnych biskupów i wykazywali niewiele intelektualnej energii. Jedynie ich przywódca, protopop Awwakum (spalony na stosie w 1681 roku) napisał barwną i płomienią autobiografię, gdzie czyni rachunek życia i opisuje nędzę, jaką cierpiał on i jego rodzina. Ta książka uznawana jest za arcydzieło siedemnastowiecznej literatury rosyjskiej. Co ważniejsze, protest starowierców dał wyraz powszechniejszemu niezadowoleniu społecznemu i przyczynił się do ludowych buntów zapoczątkowanych przez Stienkę Razina (1670–1671). Kościół prawosławny nie był nigdy w stanie ich wyplenić. Sprzeciw wobec jej autorytetu zwiększył uzależnienie od władzy świeckiej, od grzywien, tortur i egzekucji. Pod koniec XVII wieku Cerkiew, z jej niepewną bazą materialną i lekceważonym autorytetem duchowym, była zupełnie nieprzygotowana, żeby sprostać rosnącej dynamice państwa.

Generalny uwiąd wpływów Cerkwi znajdował odzwierciedlenie w stopniu sekularyzacji rosyjskiej kultury. Wąska elita wśród bogatszych posiadaczy ziemskich i urzędników rozwijała upodobania i zainteresowania, które wyłamywały się z prawosławnego szablonu. Car Aleksy wystąpił z kilkoma inicjatywami, tworząc teatr dworski i mianując guwernerów nie tylko dla swoich synów, lecz również dla swojej córki Zofii. Coraz powszechniejsza była umiejętność czytania i pisanie wśród dzieci szlacheckich, a literatura świecka, oparta na języku potocznym państwa moskiewskiego, zaczęła konkurować z tradycyjną strawą duchową – żywotami świętych napisanymi w języku staro-cerkiewno-słowiańskim. Sztuka i architektura odzwierciedlały tę nową wytworność, nowe upodobanie do zbytku i symetrii i nawet malarstwo ikoniczne kładło większy nacisk na naturalne, realistyczne obrazowanie.

Opór tradycjonalistów pozostawał oczywiście silny. Zmiany były powszechnie kojarzone z bezbożnymi obyczajami zagranicznych heretyków. W 1652 roku Aleksy I został przekonany do utworzenia nowego „cudzoziemskiego przedmieścia” w Moskwie zastępującego dzielnicę zniszczoną w okresie smuty. Rosnąca liczba zagranicznych wojskowych, kupców, architektów, rzemieślników, sztukników i lekarzy miała żyć w odosobnieniu od prawosławnych moskwian. Jednakże te próby ochrony tradycji przez izolowanie społeczeństwa od zachodnich wpływów były skazane na niepowodzenie. Rozwijająca się wymiana dyplomatyczna, militarna i handlowa z Zachodem nieuchronnie wiązała się z coraz bliższymi kontaktami intelektualnymi. Równie ważny był fakt, że rozmaite idee i mody pojawiające się na Zachodzie odpowiadały rodzimej potrzebie nowych form ekspresji. Podobnie jak wielką część reszty kontynentu, pań-

stwo moskiewskie stopniowo przyciągał przykład dynamizmu w krajach wybrzeża atlantyckiego. Nie należy przeceniać tempa zmian. Na tle standardów bardziej wyrafinowanych obywateli Zachodu, styl życia, maniery przy stole, długie szaty i rozłożyste brody moskiewskiej elity nadal wydawały się staroświeckie. Kosmopolityczne obyczaje księcia Golicyna, faworyta regentki Zofii, szokowały nawet na dworze. Jednak im głębiej historycy badają XVII wiek, tym więcej znajdują zapowiedzi innowacji wiązanych z imieniem cara Piotra Wielkiego.

ROZKWIT CESARSTWA ROSYJSKIEGO

W wieku XVIII Rosja stała się potężnym mocarstwem europejskim. Najbardziej spektakularny wzrost jej pozycji międzynarodowej dokonał się za panowania Piotra Wielkiego (1682–1725). Jego wielka wojna północna przeciw Szwecji, zakończona pokojem nysztadzkim w 1721 roku otworzyła Rosji okno na Zachód. Zdobycze obejmowały terytoria dzisiejszej Estonii i część należących obecnie do Łotwy. Piotr założył nową stolicę w Sankt Petersburgu nad Zatoką Fińską, żeby podkreślić trwałość umocnienia się Rosji nad Morzem Bałtyckim. W stolicach Europy szybko powstawały rosyjskie ambasady, a tytuł Cesarza, jaki Piotr przyjął od nowo utworzonego Senatu, z czasem zaakceptowali inni monarchowie.

W połowie XVIII stulecia Rosja, mimo że nie osiągnęła wielkich zdobyczy terytorialnych, znacznie zwiększyła swoje wpływy zarówno nad Morzem Bałtyckim, jak i w Europie Środkowej. Znajdowało to odzwierciedlenie w rosnącej dominacji rosyjskiej nad Polską. Także główne europejskie mocarstwa zaczęły traktować imperium z szacunkiem. Zawarcie formalnego sojuszu z Austrią w 1726 roku stało się kamieniem węgielnym rosyjskiej dyplomacji. Za panowania Anny (1730–1740) te dwie wschodnie monarchie utraciły francuskiego kandydata na tron polski, a pod rządami Elżbiety (1741–1761) w efekcie pokonania Szwecji (1743) została zaanektowana południowo-wschodnia Finlandia, a rosyjskie poparcie dla Austrii w wojnie siedmioletniej (1756–1763) doprowadziło Prusy na krawędź upadku: Fryderyka Wielkiego uratowała tylko śmierć Elżbiety. Na południu, chociaż francuskie poparcie dla Turcji odwlekąło jakiegokolwiek rozstrzygające rozwiązania, szala wyraźnie przechylała się na korzyść Rosji.

Rządy Katarzyny Wielkiej (1762–1796) przyniosły największe zdobycze terytorialne od XVI wieku. Cesarstwo rozciągało się na ogromnym obszarze od Morza Bałtyckiego do Czarnego i dalej aż do Kaukazu. Najcenniejsze dla Rosji były ziemie osiągnięte kosztem Turcji. Wcześniej tureckie poparcie i ochrona dla Tatarów krymskich ośmielały ich do ciągłych wypadów dla branki niewolników na terytorium Rosji, uniemożliwiały osadnictwo na szerokich przestrzeniach Ukrainy, a także blokowały dostęp do Morza Czarnego. Dlatego pokonanie Turcji w wojnie 1768–1774 oznaczało dla Rosji wielki krok w umocnieniu

jej południowej flanki. Na mocy traktatu w Küczük Kajnardży Cesarstwo Rosyjskie uzyskało wybrzeże Morza Czarnego. W 1783 roku zaanektowało niepodległy formalnie Krym i przystąpiło do tworzenia wielkiej Floty Czarnomorskiej. Próby odwrócenia tego procesu podjęte przez Turcję w latach 1787–1791 były bezowocne. Mocą Traktatu w Jassach uznano rosyjskie panowanie na północnym wybrzeżu Morza Czarnego.

Ekspansja Cesarstwa w centralnej Europie była zjawiskiem bardziej skomplikowanym. Powtarzający się polski opór wobec rosyjskiej dominacji skłonił Katarzynę do całkowitego zniszczenia tego państwa. Długotrwałe uwikłanie Rosji w walki z Turcją stworzyło Prusom i Austrii możliwość zagwarantowania sobie korzyści z likwidacji niepodległego państwa polskiego. Dlatego w kolejnych rozbiorach z lat 1772, 1793 i 1795 Polska została podzielona między trzy mocarstwa i wymazana z mapy. Część, która przypadła Rosji, obejmowała Litwę, pozostałe terytoria dzisiejszej Łotwy, Białoruś oraz zachodnią Ukrainę (z wyjątkiem Galicji, która dostała się Austrii). W odróżnieniu od podbitych wybrzeży Morza Czarnego, nowej zachodniej granicy Cesarstwa nie wyznaczała żadna naturalna bariera. Ponadto wśród 7,5 miliona nowych poddanych były dwie narodowe i religijne mniejszości, katolicy Polacy i Żydzi, które z różnych powodów miały okazać się szczególnie destruktywne dla Cesarstwa.

Na południe od głównego pasma Kaukazu Katarzyna objęła protektorem – spełniając prośbę – królestwo Gruzji, które narażone było na ataki zarówno Turcji, jak i Persji. Kiedy jednak pod koniec swojego krótkiego panowania Paweł I (1796–1801) postanowił zaanektować królestwo, napotkał opór Gruzinów, a następnie Rosja uwikłała się w długą, nawet jeśli względnie łatwą, wojnę z Persją (1804–1813), która przyniosła jej większość wschodniego Zakaukazia. Za panowania Pawła I, głównym zmartwieniem Rosji była destabilizująca energia płynąca z rewolucyjnej Francji. Tarcia między wrogami Cesarstwa Francuskiego doprowadziły do zerwania tzw. drugiej koalicji, przedtem jednak otoczony wielką czcią rosyjski dowódca, Aleksandr Suworow, zdążył na pewien czas wyprzeć Francuzów z północnych Włoch i dokonać legendarnego odwrotu przez szwajcarskie Alpy. Paweł sprzymierzył się wówczas na krótko z Napoleonem. Niedługo po tym został zamordowany, co otworzyło drogę do tronu jego synowi Aleksandrowi I (1801–1825).

Nowy car musiał przeciwstawić się impetowi ambicji Napoleona. Udział Rosji w tzw. trzeciej koalicji zakończył się klęską pod Austerlitz (1805), lecz Aleksander dobrze wykorzystał czas po traktacie w Tylży (1807). Radykalnie obniżył Turcji rachunek za zakończenie wojny 1806–1812, akceptując Besarabię jako wystarczający łup, a pozbawiwszy Szwecję reszty Finlandii, pośpiesznie zawarł z nią traktat w 1812 roku. Tamtego lata Napoleon zgromadził *Grande Armée* i w czerwcu najechał Cesarstwo Rosyjskie przez Polskę*. Rosjanie

* Autor ma na myśli zależne od napoleońskiej Francji Księstwo Warszawskie (przyp. konsultanta).

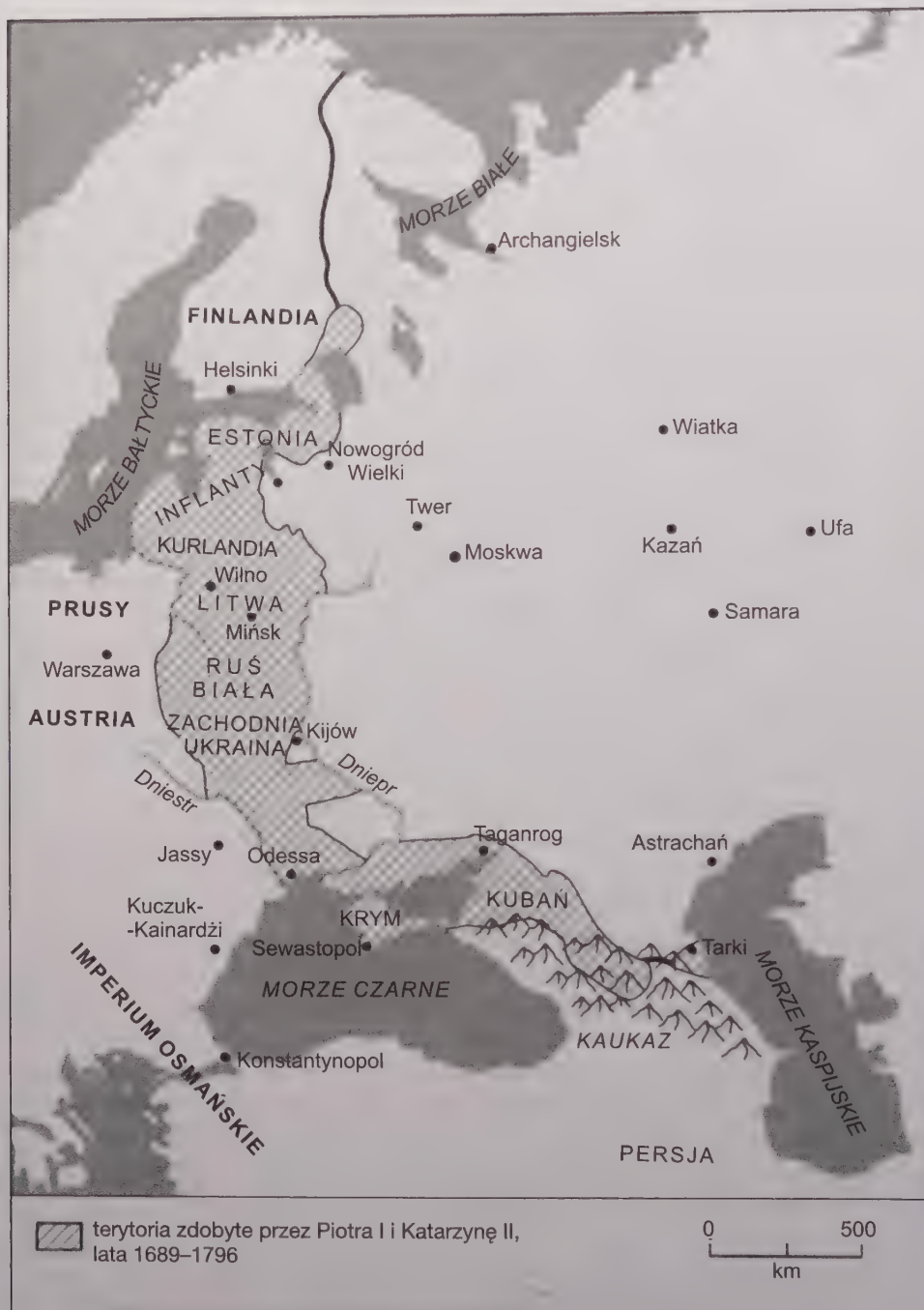
unikali walnej bitwy, na którą liczył. Ogromne rozmiary Armée wiązały się z niebywałymi problemami zaopatrzeniowymi. Kiedy Francuzi dotarli wreszcie do Moskwy, generał Michail Kutuzow był już gotów stawić im czoło. Siódmego września¹ na polach Borodina Rosjanie wprawdzie zostali pokonani i zmuszeni do odwrotu, ale Francuzi ponieśli wówczas największe straty w historii wszystkich podbojów Napoleona. Moskwa została zdobyta, lecz zajęcie jej przyniosło Napoleonowi niewiele korzyści – zwłaszcza że podczas bitwy stara stolica została doszczętnie zniszczona. Zbliżała się zima, a Napoleon nie był w stanie przemieszczać się dalej ani nakłonić cara do negocjacji. Dziewiętnastego października francuski cesarz zawrócił do domu. Wycofująca się armia była dzieśiatkowana przez głód, zimno, choroby i coraz bardziej zuchwałe i krwawe ataki chłopskich partyzantów. Aleksander żądał, aby Francuzów ścigać aż do Paryża. Wyższe warstwy, które mogły teraz odetchnąć z ulgą, nadały mu przydomek Błogosławionego. Dokonał tego, czego nie udało się dokonać nikomu w Europie: zatrzymał Napoleona.

Aleksander przesunął zachodnie granice Rosji dalej niż to było możliwe kiedykolwiek wcześniej; pozostały one zasadniczo niezmienione aż do I wojny światowej. Mimo sprzeciwu sprzymierzonych, ponownie podporządkował swojej władzy jeszcze większe terytorium dawnej Rzeczypospolitej, jako niezależne królestwo związane z Rosją osobą monarchy. Stworzył Święte Przymierze władców chrześcijańskich stawiające sobie za cel utrzymanie pokoju i istniejącego porządku, a w późniejszych latach nakłaniał wielkie mocarstwa do interwencji przeciw rewolucjom w Hiszpanii, Piemontie, Neapolu i, z mniejszym przekonaniem, w prawosławnej Grecji.

Jego brat Mikołaj (1825–1855) przyjął jeszcze bardziej nieprzejednane konserwatywne stanowisko wobec Zachodu. W 1831 roku zostało gwałtownie stłumione powstanie, w wyniku czego przestało istnieć odrębne Królestwo Polskie. W dobie Wiosny Ludów 1848 roku Mikołaj I użył swojej ciągle potężnej pozycji do zdławienia zrywu narodowego w Rumunii, przywrócenia władzy Habsburgów na Węgrzech i zapobieżenia konstytucyjnym zmianom w Niemczech. Następcą Aleksandra Błogosławionego nazywany był Żandarmem Europy.

W rzeczywistości jednak w czasach Mikołaja Cesarstwo najlepsze lata miało już za sobą. Armia rosyjska mogła zapewnić zwiększenie wpływów cara w Azji Centralnej, zadać kolejne ciosy Turcji i Persji i w efekcie rozszerzyć rosyjskie panowanie na Kaukazie i zagarnąć dużą część dzisiejszej Armenii i Azerbejdżanu. Potrafiła uporać się ze źle zorganizowanymi siłami wschodnioeuro-

¹ Od reformy kalendarza dokonanej przez Piotra I w 1699 roku do 1918 roku Rosja używała kalendarza juliańskiego, który w stosunku do zachodniego kalendarza gregoriańskiego w XIX wieku „opóźniał się” o dwanaście dni, a w XX wieku o trzynaście dni. W niniejszej książce wszystkie daty podajemy zgodnie z tą zasadą.



4. Ekspansja Rosji na zachód w czasach Piotra I i Katarzyny II, lata 1689–1796

1682–1725	Piotr I Wielki
1725–1727	Katarzyna I Aleksiejewna
1727–1730	Piotr II Romanow
1730–1740	Anna Iwanowna
1740–1741	Iwan VI Antonowicz
1741–1761	Elżbieta Piotrowna
1762	Piotr III Romanow
1762–1796	Katarzyna II (Katarzyna Wielka)
1796–1801	Paweł I Romanow
1801–1825	Aleksander I Romanow
1825–1855	Mikołaj I Romanow

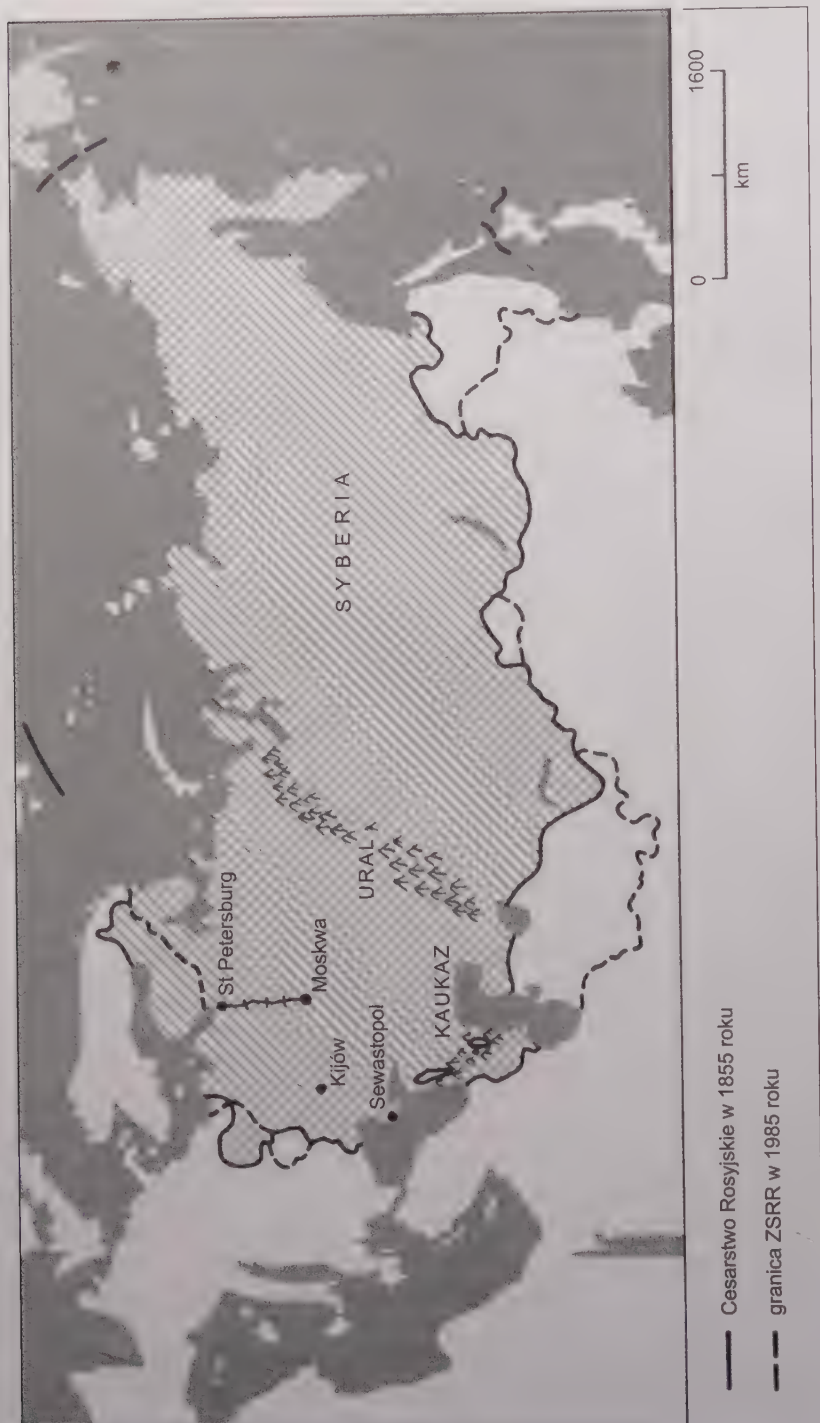
Tabela 3. Sukcesja władców na tronie carskim

pejskich porywów rewolucyjnych, ale jej możliwości w pełni obnażył przebieg wojny krymskiej (1853–1856). Rząd Mikołaja nie docenił zaniepokojenia Wielkiej Brytanii, Francji i jej tradycyjnego sojusznika Austrii rosnącymi wpływami Rosji na Bałkanach, a zwłaszcza perspektywą podporządkowania sobie przez nią Konstantynopola. Mikołaj odmówił wycofania się ze swych roszczeń do prawa ochrony prawosławnych poddanych sułtana, Turcja wypowiedziała wojnę, a Wielka Brytania i Francja ruszyły jej z pomocą. W konflikcie, który się wywiązał, Rosja została pokonana i upokorzona we własnych progach przez upadek krymskiej bazy morskiej w Sewastopolu. Zmuszona była prosić o pokój i na mocy traktatu w Paryżu dokonać rozbrojenia na Morzu Czarnym.

Niemniej w ciągu półtora stulecia poprzedzającego wojnę krymską Cesarstwo objęło swoim panowaniem wiele ludów. Władza Rosji rozciągała się na większości terytoriów, które pewnego dnia przekształciły się w dziesięć – z czternastu – republik związkowych połączonych z Rosją w ZSRR. Odpowiadały one: na północy Estonii, Łotwie i Litwie; na zachodzie Białorusi, Ukrainie i Besarabii (która będzie jądrem Mołdawskiej SRR); na Kaukazie – Gruzji, Armenii i Azerbejdżanowi; wreszcie na południu, Kazachstanowi².

Jak wyjaśnić tę potężną ekspansję i niepowstrzymany wzrost międzynarodowej pozycji Rosji? Odpowiedź w znacznym stopniu kryje się w społecznych, gospodarczych i politycznych problemach jej sąsiadów i w charakterze ich dyplomatycznych manewrów. Nadzwyczajny wzrost potęgi Szwecji został w znacznym stopniu zahamowany w XVIII wieku, czego naturalnym beneficjentem była Rosja. Upadek Polski spowodowany był tyleż niezdolnością feudalnej szlachty do współdziałania przy silnym centralnym rządzie i armii, ile manipulacjami jego sąsiadów. Społeczna i ekonomiczna stagnacja pociągnęła

² Terytorium, z którego powstały cztery inne, środkowoazjatyckie, republiki związkowe – Turkmieńska SRR, Uzbecka SRR, Tadżycka SRR i Kirgiska SRR – zostało zdobyte w drugiej połowie XIX wieku.



5. Cesarstwo Rosyjskie w 1855 roku

za sobą spadek znaczenia Turcji (a w jeszcze większym stopniu Persji) w porównaniu z głównymi mocarstwami europejskimi. Rywalizacja między Austrią i Prusami oraz ich uwikłanie w wojny na Zachodzie podniosły wagę Rosji w Europie Środkowej i Wschodniej.

Jednak to tylko część wyjaśnienia. Aby wykorzystać sprzyjający bieg wydarzeń na arenie międzynarodowej, w istocie, aby nie stać się ofiarą nieprzewidywalnej dyplomacji tamtych czasów, Rosja musiała zmobilizować swoje siły daleko efektywniej niż to było potrzebne za panowania poprzedników Piotra I. Najbardziej charakterystyczny dla rządów Wielkiego Romanowa był sukces, jaki odniósł w organizacji ludzi, uzbrojenia, floty i zaopatrzenia armii. Rozwiązał całkowicie formacje *strielców* i starej kawalerii zaciężnej i opierając się na nowych pułkach moskiewskich dokończył tworzenie regularnej, stałej armii. Stało się możliwe wpajanie drylu, dyscypliny i umiejętności niezbędnych do przekształcenia armii w efektywną siłę bojową. Standaryzacja *matériel* i planowanie strategii odbywały się w sposób, jaki był poza zasięgiem Wielkiego Księstwa Moskiewskiego.

Piotrowa organizacja militarna pozostała co do istoty niezmieniona aż do czasów wojny krymskiej. Szeregowcy pochodzili z przymusowych rekrutacji narzucanych ludności płacącej podatki. Służba była dożywotnia: pod koniec XVIII wieku została skrócona do dwudziestu pięciu lat, ale raczej tylko w teorii. Oficerowie rekrutowali się ze szlachty. Piotr Wielki wprowadził dla całej szlachty obowiązek dożywotniej służby w wojsku lub administracji cywilnej. Jego następcy skrócili czas służby, a w 1762 roku stała się ona dobrowolna, jednak zdecydowaną większość korpusu oficerskiego nadal obsadzano dziedziczną szlachtą. W ciągu XVIII stulecia luźne oddziały kozackie były stopniowo wcielane do regularnej armii. Chociaż władze zachowywały ostrożność w werbunku do wojska przedstawicieli mniejszości z nowo podbitych państw, to rozmiary armii zwiększały się wraz z liczebnością populacji, która wzrosła z około 15 milionów za czasów panowania Piotra I do 30 milionów w okresie rządów Katarzyny II, a do lat pięćdziesiątych XIX wieku osiągnęła 67 milionów.

W czasie, gdy Rosja stawiała się czołową potęgą militarną, rozpoczął się rozwój jej floty. Piotr Wielki stworzył ją dosłownie od zera, rekrutując oficerów i majtków w taki sam sposób, jak przy tworzeniu armii lądowej. Użył floty z powodzeniem przeciw Szwedom. Dalszy postęp dokonał się, po długim regresie, kiedy wraz z podbojem przez Katarzynę II północnych wybrzeży Morza Czarnego rozpoczął się wielki program budowy statków.

W początkach nowożytnej Europy w większości mocarstw można było zaobserwować odchodzenie od zatrudniania oddziałów najemników, rezygnację z niepewnych zaciągów feudalnych i niestałych sił, od których oczekiwano, że same zarobią na swoje utrzymanie. Powodzenie zależało od znalezienia sposobów zaopatrzenia armii stałej. W Rosji żołd szeregowców był bardzo niski i przez cały ten okres rosyjskie pułki we własnym zakresie zaspokajały swoje

potrzeby. W czasie pokoju pułki były zakwaterowane w miastach i miasteczkach, w związku z czym żołnierze często pracowali jako krawcy, cieśle, szewcy itp. Niemniej jednak konieczne było gromadzenie dochodów i administrowanie znacznie większym budżetem niż kiedykolwiek wcześniej. W centrum Piotr I stworzył Senat, aby nadzorował całą administrację. Zastąpił wchodzące sobie w paradę kancelarie kolegiami o ściśle określonych – przynajmniej w teorii – obowiązkach, których efektywność miało zapewniać złożenie wspólnej odpowiedzialności na trzynastu ich wyższych urzędników. Za rządów Aleksandra I kolegia zmieniono z kolei na wyraźnie skuteczniejsze ministerstwa. Na poziomie lokalnym Piotr I pozostawił ściąganie podatków wojsku, działającemu za pośrednictwem osób wybieranych przez samych chłopów i mieszczan. Od czasów Katarzyny II administracja lokalna zaczęła się rozrastać i chociaż liczba urzędników nadal pozostawała niewielka, ten system wystarczał dla zaspokojenia potrzeb armii.

Pod panowaniem Piotra I Wielkiego dokonał się najbardziej spektakularny wzrost dochodów państwa. Szacuje się, że car w rzeczywistości je potroił – i to w czasie, gdy dochody ludności pozostawały w stanie zastoju. Jego najważniejszą innowacją było wprowadzenie podatku pogłównego w miejsce podatku od gospodarstwa, którego chłopstwo mogło unikać łącząc gospodarstwa. Podatek pogłówny, stała roczna opłata nakładana na wszystkich płatników płci męskiej bez względu na wiek, wraz z czynszem pobieranym od chłopów z ziem państwowych, pozostawały podstawą dochodów budżetowych przez ponad stulecie. Ponadto Piotr narzucił całą gamę niekiedy zdumiewających podatków pośrednich, między innymi od bród czy od niebieskich oczu, przy czym najważniejsze były podatki od alkoholu i soli. W XIX wieku, w miarę jak rosło tempo rozwoju handlu wewnętrznego i zagranicznego, podatki pośrednie zaczęły przynosić stopniowo więcej dochodów niż podatek pogłówny. Piotr znacznie zwiększył także subwencje płacone przez Cerkiew na potrzeby państwa, co doprowadziło w latach sześćdziesiątych XVIII wieku do sekularyzacji własności cerkiewnej. Sam Piotr osiągnął zrównoważenie budżetu, ale jego następcy stanęli wobec konieczności uzupełniania dochodów przez zaciąganie coraz większych pożyczek zagranicznych.

Zwiększony dochód państwa odzwierciedlał nie tylko umiejętności Piotra Wielkiego i jego następców w egzekwowaniu podatków od ludności, lecz także dynamiczny rozwój gospodarczy, jaki dokonywał się w tym czasie. Przymusowa siła robocza została użyta w tworzeniu przemysłów metalurgicznego i włókienniczego, dzięki którym Rosja stała się samowystarczalna w produkcji uzbrojenia i mundurów. Wielkim krokiem dla rolnictwa był dostęp do żyznych ziem Ukrainy, w miarę jak rosyjskie panowanie umacniało się przeciw Turkom, Tatarom krymskim i Kozakom, natomiast utworzenie portów nad Morzem Bałtyckim i później nad Czarnym przyczyniło się niezmiennie do rozwoju handlu zagranicznego.



8. Piotr I Wielki. Sztych upamiętniający nadanie carowi przez Senat tytułu cesarza Wszechrosji w uznaniu dla jego zwycięstwa nad Szwecją

Gdy przemiany industrialne i społeczne, które dokonywały się na Zachodzie pod koniec XVIII i w początkach XIX wieku, zaczęły uzyskiwać wyraz militarny, granice możliwości Cesarstwa musiały się ujawnić. Obciążona przez poddaństwo, prymitywne metody rolnictwa i odległe, niewygodne rozmieszczenie bogactw naturalnych, Rosja nie była w stanie dotrzymywać kroku konkurentom. Najbardziej poglądową ilustracją jej przemysłowego i technologicznego zacofania są dane dotyczące produkcji surówki żelaza. Podczas gdy w latach osiemdziesiątych XVIII stulecia wytwarzała jej dwa razy tyle, co jej największy konkurent, Wielka Brytania, to pod koniec wojny krymskiej została w produkcji surówki prześcignięta przez Belgię, Francja produkowała jej trzy razy więcej, a Wielka Brytania około czternaście razy więcej. Sama armia stanowiła wielkie obciążenie dla gospodarki. Do czasów Mikołaja liczyła już znacznie ponad milion żołnierzy. Doroczny pobór musiał być nawet liczniejszy niż sugeruje ta cyfra, ponieważ jeszcze długo w XIX wieku wysoki procent rekrutów umierał, zanim dotarli do swoich regimentów, a choroby zbierały ciężkie żniwo w samych oddziałach. Władza jednak uważała, że zmniejszenie liczebności armii jest niemożliwe. Rozciągnięte granice, powracające niebezpieczeństwo buntów mniejszości narodowych, stała groźba niepokojów wśród chłopstwa wymagały obecności wielkich sił zbrojnych. Nie można było zmniejszyć stałej armii przez stworzenie rezerwy wojskowej, ponieważ wyszkoleni żołnierze wraz z odejściem z wojska automatycznie obdarzani wolnością, nie mogli przecież powrócić do żyjących w poddaństwie wsi. Klęska imperium w wojnie krymskiej z pewnością spowodowana była w jakimś stopniu nieudolnym dowodzeniem i samozadowoleniem na szczytach władzy. W epoce kolei żelaznych i maszyn parowych Rosji coraz trudniej było konkurować z innymi państwami. Jej armia i flota stawały się wręcz staroświeckie.

Ustrój za czasów Cesarstwa, opisywany jest zarówno w radzieckiej, jak i w zachodniej historiografii jako monarchia absolutna. Ta etykieta kieruje uwagę na trzy ważne przemiany, jakie odróżniają Cesarstwo od wczesnego państwa Romanowów. Przede wszystkim stworzenie regularnej stałej armii oznaczało jakościową zmianę władzy monarchicznej. O ile *strielcy* i *pomieszczyki* okazali się całkowicie zawodni i oporni na centralną organizację i dyscyplinę, o tyle Piotr pozostawił po sobie maszynę militarną podległą hierarchicznej kontroli. Zostały zlikwidowane ostatnie ślady niezależności w strukturach wojska i niezmiernie wzrosła siła przymusu państwowego.

Drugą zmianą był *coup de grâce* zadany Cerkwi, jedynej instytucji, z którą monarchowie Wielkiego Księstwa Moskiewskiego zmuszeni byli się liczyć. Piotr zdecydowanie podporządkował Cerkiew państwu. Patriarchat został zniesiony, a administracja kościelna została przejęta przez Święty Synod (1721) – urząd państwowy ze świeckim urzędnikiem na czele. Po sekularyzacji dóbr kościelnych, zapoczątkowanej podczas krótkiego panowania Piotra III (1762), a zakoń-

czonej przez Katarzynę II, duchowni stali się płatnymi czynownikami państwa. Polityczna niezależność hierarchii kościelnej została złamana.

Ponadto, od czasów Piotra Wielkiego cała władza decyzyjna została skoncentrowana w czystej formie w rękach monarchy. Piotr zaprzestał delegowania swoich najbardziej zaufanych współpracowników do Dumy Bojarskiej i szczegółowe prawo konsultacyjne Dumy siłą rzeczy wygasło, a sama ta instytucja przestała istnieć. Sobór Ziemski, którego rola w procesach decyzyjnych nigdy nie zbliżyła się do rangi prawa, zniknął całkowicie. Zastąpiła go zwoływana przez następców Piotra Komisja Kodyfikacyjna (1766–1768) powołana przez Katarzynę II. Pomogła ona uświadomić władzom pewne interesy szlachty i mieszczan, lecz kiedy jej obrady zostały przerwane przez wybuch wojny z Turcją, Katarzyna pozwoliła eksperymentowi wygasnąć. Nie wydały też owoców żadne z projektów konstytucyjnych ograniczeń wszechwładzy cara. Jedyłą poważną próbę wyznaczenia zakresu kompetencji władcy podjęto w 1730 roku, gdy wysunięta została na tron córka Piotra, Anna*. Najwyższa Tajna Rada, powołana podczas panowania Katarzyny I (1725–1727), wdowy po Piotrze Wielkim, próbowała uzyskać prawo do udziału w podejmowaniu wszystkich ważnych decyzji politycznych oraz efektywnego weta wobec nich. Choć caryca chwilowo uległa, podziały wśród szlachty pozwoliły jej odrzucić warunki członków Rady. Zarówno Katarzyna II, jak i Aleksander I nakłaniani byli w początkach ich panowania do wprowadzenia ważnych, choć mniej radykalnych reform instytucjonalnych, lecz w żadnym przypadku reformatorzy nie potrafili zmobilizować silnego nacisku na monarchów, by uzyskać ich zgodę. Bardziej zaawansowane projekty napisane przez Michaiła M. Spieranskiego w 1809 roku i Nowosilcowa w 1819 roku zostały przygotowane na zamówienie Aleksandra, lecz upadły w chwili, gdy opuścił go zapał. Tak więc żadna instytucjonalna kontrola władzy cara nie została ustanowiona. Nawet kiedy panujący wykazywał niewiele chęci do aktywnego tworzenia polityki, ci, którzy działali w jego imieniu, zawdzięczali swoje możliwości jedynie bliskości tronu.

W tych procesach dokonała się koncentracja olbrzymiej władzy w rękach jednostki zasiadającej na tronie. Jego lub jej osobowość i rozum miały największy wpływ w dziedzinach polityki zagranicznej i spraw wojskowych. Istniały oczywiście generalne ramy, w których musiał działać najbardziej nawet zdziwaczały monarcha: bezpieczeństwo na zachodzie, stałe dążenie do poszerzania dostępu do Morza Bałtyckiego i Czarnego, postępująca ekspansja i pacyfikacja na południowym wschodzie. Jednak główne strategiczne decyzje zależały zasadniczo od woli monarchy. Nieugięta determinacja, z jaką Piotr Wielki odbudował armię po klęsce pod Narwą (1700) i zaryzykował wszystko w decydującej bitwie ze Szwedami pod Połtawą (1709), odzwierciedlała w znacznym

* Władająca w latach 1730–1740 caryca Anna była córką Iwana V Aleksiejewicza, starszego brata cara Piotra I (przyp. tłum.).

stopniu jego niezłomną, żywiołową, bezwzględną osobowość. Piotr III był osobiście odpowiedzialny za nagłe przerwanie działań wojennych przeciw wy-czerpanym Prusom w trakcie wojny siedmioletniej, Aleksander I odrzucił ra-dy, żeby przystąpić do rozmów z Napoleonem podczas francuskiej inwazji. Wojna krymska była efektem tyleż własnego osądu Mikołaja I ile presji, któ-rej podlegał. Istniało szerokie pole dla zwykłego kaprysu: rozkaz Pawła I do mar-szu przez nieujętą na mapach terytorium, aby wyrwać Indie z rąk Brytyjczyków, był tylko jednym z najbardziej osobliwych przykładów. Również organizacja wojska zależała w dużej mierze od zachcianek cara. Praktycznie wszyscy Ro-manowowie od czasów Piotra lubowali się widokiem musztry na placu apelo-wym, z wielką szkodą dla wyszkolenia bojowego. Równie znamieny był eks-peryment Aleksandra I z tzw. koloniami wojskowymi ulubionym projektem cara. Wymarzył on sobie połączenie uprawy roli i życia rodzinnego ze służbą woj-skową w idyllicznych wiejskich osadach. Jednak kolonie te ledwo przędy i rozdierane były napięciami; zarówno oficerowie, jak i szeregowcy nienawi-dzili tego systemu, a próby naprawy go przez wprowadzanie skrajnie szczegó-łowych i poniżających przepisów wywoływały powtarzające się bunt. Wobec tego, że jedna trzecia armii stałej służyła w koloniach, sytuacja stała się niebez-pieczna i Mikołaj I stopniowo je zlikwidował.

Biorąc nawet pod uwagę rzeczywistą władzę cara nad armią, to jeśli chodzi o sprawy wewnętrzne, określanie ówczesnego ustroju „monarchią absolutną” wydaje się niezbyt precyzyjne. Wywołuje obraz wszechwładnego i niezależne-go suwerena – wizję aktywnie kultywowaną przez ideologię caratu – portret bez-stronnego i wszechpotężnego cara, ukochanego „ojczulka” pokoleń rosyjskich chłopów pańszczyźnianych. W mit ten szczerze wierzyło wielu samych monar-chów. Owa osobista odpowiedzialność decyzyjna wydawała się wynosić ich po-nad walkę społeczną, czynić z nich neutralnych arbitrów między konkurujący-mi interesami szlachty, mieszczan i chłopów. Paweł I jako ostatni z carów naprawdę cieszył się swoim urzędem. Jego następcy byli przytłoczeni poczu-ciem obowiązku. Mikołaj I zamęczał się, próbując kontrolować każdą możli-wą decyzję, tak bardzo był przekonany, że tylko monarcha może stać na stra-ży wspólnego dobra. To domniemanie kształtuje wielką część imperialnego prawodawstwa, obecne jest też w wielu liberalnych interpretacjach natury wła-dzy państwowej. Rzeczywistość była jednak inna. Chociaż państwo pozosta-wione przez Piotra Wielkiego było znacznie potężniejsze niż za czasów Wielkie-go Księstwa Moskiewskiego, to jednak pozostały bardzo realne ograniczenia działania cara. Jedne płynęły ze struktury społecznej, na której opierała się monarchia, drugie zawarte były w elementarnej naturze instrumentów admini-stracyjnych pozostających w dyspozycji cara.

W społeczeństwie zasadzającym się na poddaństwie porządek zależał od podtrzymania władzy właścicieli chłopów pańszczyźnianych. Podkopanie jej oznaczałoby wzniesienie buntów chłopskich znacznie groźniejszych niż znane

z XVIII wieku. Stąd zlikwidowanie przywilejów szlachty nie było nawet rozważane. Nie zmienia to faktu, że sami monarchowie byli coraz bardziej świadomi napięć społecznych, stagnacji gospodarczej i moralnego zła związanych z poddaństwem. Carowie jeden po drugim wysuwali pomysły złagodzenia faktycznego niewolnictwa chłopów. Aleksander I powstrzymał się od przywrócenia poddaństwa na zdobytym polskim terytorium i w latach 1816–1819 obdarzył chłopów trzech bałtyckich prowincji wątpliwą łaską wolności bez ziemi. Mikołaj I powołał co najmniej dziewięć tajnych komisji do rozważenia tej kwestii. Jednak każdemu z carów odradzano radykalne kroki i każdy bezradnie wycofywał się ze swoich pomysłów. Majstrowanie przy poddaństwie musiałyby niezawodnie rozbudzić nieokiełznane oczekiwania wśród chłopstwa i wymagałyby bezwzględnej kontroli. Gdyby szlachta odmówiła współpracy, monarchia znalazłaby się w sytuacji bez wyjścia i sam car byłby zagrożony. Żadnych zmian w tej dziedzinie nie dałoby się przeprowadzić bez przyzwolenia szlachty.

Praktycznie weto, którym szlachta dysponowała w tej kluczowej kwestii życia społecznego, było zagwarantowane całą strukturą państwa. Armia, główną bronią cara, dowodzili szlachcice. Wpływy, jakie to im dawało, najbardziej jasno uzmysłowiła rola elitarnych pułków gwardyjskich w rozstrzyganiu walk o sukcesję w okresie między panowaniem Piotra I i Katarzyny II. Gdyby krnąbrny car zboczył zbyt daleko z drogi akceptowanej przez szlachtę, mógłby zostać wymieniony. Oczywiście, wpływy szlachty ujawniały się nie tylko w chwilach kryzysu. W XVIII wieku administracja cywilna była w przytłaczającej mierze obsadzona przez ludzi szlacheckiego pochodzenia. Później proporcjonalnie liczba urzędników wywodzących się z gminu zaczęła rosnąć, lecz wysokie stanowiska pozostawały całkowicie zdominowane przez arystokrację: w chwili śmierci Mikołaja I 70 procent wyższych urzędników było ziemianami, często posiadającymi ogromne majątki. Choć pojawiali się od czasu do czasu parweniuse w rodzaju Spieranskiego w pierwszych dekadach XIX wieku, car był otoczony doradcami wojskowymi i cywilnymi, związanymi najsilniejszymi więzami z arystokracją posiadającą chłopów pańszczyźnianych. A sama rodzina carska, mimo wzajemnych mariaży w kręgu zagranicznych rodzin królewskich i swojej wyjątkowej pozycji prawnej, żyła i obracała się w środowisku arystokracji rosyjskiej.

Właśnie w tym kontekście należy widzieć fakt braku jakiegokolwiek wspólnego forum, za pośrednictwem którego szlachta mogłaby partycypować w procesach decyzyjnych. Można tylko przywołać rozmaite drugorzędne wyjaśnienia niezdolności szlachty rosyjskiej do zorganizowania *fronde* wobec cara. Polityka dworu prowadzona była w atmosferze konkurencji między rywalizującymi grupami wpływu. Wyżsi urzędnicy nieuchronnie skłaniali się do patrzenia na wszelkie propozycje reformy konstytucyjnej czy innowacji instytucjonalnych przez pryzmat wpływu, jaki wywrą na ich własną pozycję i położenie ich klienteli. Uniemożliwiało to tym, którzy wysuwali propozycje reform, ta-

kim jak Nikita Panin przy Katarzynie II i Fiodor Pahlen przy Aleksandrze I, zjednoczenie w zorganizowaniu nacisku na cara skutkującego ograniczeniem jego władzy. Ponadto poza Moskwą i Sankt Petersburgiem świadomość polityczna wśród ziemian pozostawała nikła. Do czasów, gdy Katarzyna II stworzyła stałe lokalne zgromadzenia szlachty (1785), nie istniały żadne stanowe instytucje, z których można by czerpać siłę do wywierania presji na rząd centralny mogłaby – a nawet już powołane, owe zgromadzenia pozostały bierne a uczestnictwo w nich było nieliczne. Podobnie jak w XVII wieku, rozwój świadomości politycznej był utrudniony przez niski poziom kulturalny prowincjonalnej szlachty i przez różnice poglądów między przedstawicielami różnych regionów i o różnym poziomie zamożności. W każdym razie wzorce kariery w służbie państwu i szybkie rozdrobnienie majątków dzielonych między licznych spadkobierców, niezmiennie pozbawiały szlachtę rosyjską silnych więzi lokalnych porównywalnych z tymi, które łączyły obywateli tego stanu w Wielkiej Brytanii czy Francji. Podstawowym wyjaśnieniem faktu, że między carem a szlachtą nie było oznak konfrontacji politycznej, pozostawała jednak wspólnota interesów obu stron. Potrzeba bezpieczeństwa zarówno na arenie międzynarodowej, jak i w kraju była oczywista dla wszystkich. To carskie siły zbrojne wyparły Polaków, Szwedów, Turków i Francuzów; to rząd utrzymywał chłopów pańszczyźnianych w ryzach. Los Polski ukazał cenę, jaką się płaci za rozbijanie władzy państwa przez oligarchów; rebelia Pugaczowa (patrz s. 72) zademonstrowała nazbyt brutalnie konieczność umacniania władzy cara. Tylko w sytuacji, gdyby car okazał się niezdolny lub niechętny podtrzymywaniu uprawnień posiadaczy chłopów pańszczyźnianych, arystokracja miałaby motywację do kwestionowania jego „absolutnej” władzy.

Indywidualnie każdy z rosyjskich szlachciców był w XVIII wieku nadal znacznie mniej chroniony prawem niż jego zachodni odpowiednik. Bezlitosne kary wymierzane wysokim urzędnikom, którzy narazili się carowi, odzwierciedlały ogólny brak prawnych gwarancji życia i własności. Jednak chociaż biurokratyczna władza nad gminem również w XIX wieku pozostawała samowolna, to stale postępowało umacnianie indywidualnych praw arystokracji. Od połowy XVIII wieku szlachcic nie mógł, przynajmniej w teorii, być pozbawiony rangi, majątku, honoru lub życia bez sądu równych sobie, nie podlegał też karze cielesnej. Wydany przez Katarzynę II w 1785 roku przywilej dla szlachty, który formalnie potwierdzał te normy, uznawał także jej niepodważalne prawa własności i zwolnienie z osobistego opodatkowania oraz obowiązku zakwaterowania wojsk. Jedną z przyczyn, które doprowadziły do zabójstwa Pawła I w 1801 roku, było pogardliwe traktowanie przez niego dworzan. Szlacheckie poczucie godności osobistej zostało wystawione na próbę, czego nie mogli dłużej tolerować.

Ograniczenia, jakie narzucały państwu interesy szlachty, czasami umykały uwadze w obliczu faktu jej jawnej zbiorowej bezbronności wobec ingerencji wła-

dzy. W rzeczywistości jednak oddziaływanie takie było możliwe tylko w przypadku jednego cara imperialnej Rosji: Piotra Wielkiego. Stworzenie regularnej armii i nieco skuteczniejszego aparatu administracyjnego pozwoliło mu na krótki czas wymuszać tempo zmian wbrew powszechnej wrogości szlachty. Zdumiewający zasięg przemian dokonanych przez tego niestrudzonego tytana budził we współczesnej arystokracji – a tym bardziej w prostym ludzie – poczucie znalezienia się w mocy jakiejś nieznanej, żywiołowej siły. Najbardziej uderzającym dokonaniem było narzucenie szlachcie obowiązkowej, dożywotniej służby państwu. Wszyscy szlachcice w wieku powyżej 15 lat musieli się zarejestrować i piąć się po szczeblach kariery zawodowej zgodnie z czternastostopniową szczegółowo zaplanowaną tabelą rang (1722), sporządzoną dla służby wojskowej, cywilnej i dworskiej. Udało mu się zmusić kilka tysięcy szlachciców do podporządkowania się rygorom pod groźbą utraty statusu i ziemi. Żadna z innych osiemnastowiecznych elit europejskich nie podlegała tak bezwzględemu przymusowi.

Jednak nawet Piotrowego panowania nad szlachtą nie należy przeceniać. Najwybitniejsze rodziny nie miały nic przeciwko służbie – od dawna otwierała ona przed nimi najpewniejszą drogę do władzy, bogactwa i prestiżu. Ci, którzy się służbie sprzeciwiali, mieli rozmaite sposoby uchylania się od niej, w każdym razie niechętna początkowo prowincjonalna szlachta po krótkim czasie przystosowała się. Podczas kryzysu sukcesyjnego w 1730 roku skargi na ten obowiązek były ledwo słyszalne nawet wśród niższego stanu szlachty. W 1736 roku okres służby został skrócony do dwudziestu pięciu lat, a w 1762 roku Piotr III zniósł przymus całkowicie. Do czasów Komisji Kodyfikacyjnej (1766–1768), utworzonej przez Katarzynę II, głównym dążeniem szlachty stało się wykluczenie plebejuszy z tabeli rang. Nawet gubernialne stanowiska średniego szczebla niezmiennie interesowały niższego stanu szlachtę, której przedstawiciele często obejmowali je po odejściu z armii. Gdy raz posmakowali tej drogi, kariera urzędnicza coraz bardziej ich pociągała. Dawała szersze horyzonty, wyższy status i władzę, a przede wszystkim była cennym źródłem dochodu. Dzięki możliwościom jakie stwarzał urząd znaczna część opłat nakładanych na objętą opodatkowaniem ludność wpływała do kieszeni szlachty. Dzieło Piotra uczynili swoim.

Ta symbioza, związek między państwem i szlachtą, ograniczała zakres możliwości władzy i warunkowała politykę rządu. Najbardziej podstawowe ograniczenia związane były z jurysdykcją nad prywatnymi chłopami pańszczyźnianymi. Pod warunkiem, że ziemianin pilnował, żeby nie powstawały zbyt wielkie zaległości w ściąganiu podatku pogrównego z jego chłopów, pozostawiano mu wolną rękę. W ciągu XVIII stulecia państwo uznało prawo szlachcica do karania nawet śmiercią chłopą, który mu się naraził, wysłania go do wojska, zesłania na Syberię, sprzedania i pozbawienia go mienia. Katarzyna II otwarcie odmówiła tej najniższej klasie społecznej prawa odwołania się do państwa w sprawie



9. Katarzyna II Wielka. Litografia (XIX wiek) upamiętniająca setną rocznicę powołania przez Katarzynę Komisji Kodyfikacyjnej (1766–1768)

traktowania przez pana. Prywatni chłopci pańszczyźniani, stanowiący w chwili śmierci Mikołaja I jakieś 46 procent całej ludności chłopskiej i skupieni na najżyźniejszych ziemiach Cesarstwa, pozostawali poza opieką państwa.

Znaczną część skąpych zasobów państwa pochłaniało podtrzymywanie władzy właścicieli chłopów i dotowanie ich dochodu. W XVIII wieku zbiegostwo, akty oporu, morderstwa i bunt były nagminne, a krótko po wojnach napoleońskich zaczęły ponownie mnożyć się przypadki zamieszek chłopskich. Wojsko musiało być stale w gotowości. Wsparcie rządu dla właścicieli ziemskich nie ograniczało się jednak tylko do ochrony wojskowej. Mimo możliwości, jakie otworzył w końcu XVIII wieku rozwój handlu zbożem, wielki wzrost powierzchni dostępnych ziem oraz stale zwiększający się dopływ siły roboczej i należności pieniężnych ściąganych z chłopstwa, szlachta z trudem wiązała koniec z końcem. Za pośrednictwem utworzonego w 1754 roku Banku Szlacheckiego i później Państwowego Banku Kredytowego państwo udzielało wielkich pożyczek, aby ją wesprzeć. W 1762 roku ludziom niższego stanu zabroniono kupować chłopów pańszczyźnianych i pozostawiono ten przywilej na pewien czas wyłącznie przemysłowcom ze szlachty, ponieważ pracowników najemnych ciągle brakowało. Stale podkopując monopol mieszczan na handel i rzemiosło, państwo wspierało nie tylko chłopskich wytwórców, lecz także ich szlacheckich właścicieli, którzy zgarniali dużą część ich zysku w formie renty pieniężnej. Ponieważ interesy szlachty nie zawsze były jednolite, wzgląd na jej oczekiwania nie znajdował odzwierciedlenia we wszystkich ważnych decyzjach cara, ale wpływał na każdą dziedzinę, łącznie z fiskalną, handlową i bardzo często taryfową politykę państwa.

Zależność od szlachty nie była jedynym ograniczeniem monarchii absolutnej. Nawet tam, gdzie interesy tej grupy nie stwarzały barier, rzeczywistą władzę rządu silnie ograniczał prymitywny charakter biurokratycznego aparatu, którym dysponował. Carska służba cywilna była nieliczna, źle przygotowana i skorumpowana. Piotr I niemal podwoił liczbę kilku tysięcy stanowisk administracyjnych, lecz jego następcy zlikwidowali ich część tak, że w połowie XVIII wieku było ich w sumie niewiele ponad 10 tysięcy. Katarzyna II zdecydowanie zwiększyła tę liczbę sięgającą z końcem stulecia 38 tysięcy stanowisk, w XIX wieku pula ta stale rosła i w chwili śmierci Mikołaja I wynosiła 114 tysięcy. Chociaż jednak liczba urzędników na każde 2 tysiące osób ludności wzrosła z jednego w latach pięćdziesiątych XVIII wieku do czterech w latach pięćdziesiątych XIX wieku, to proporcja ta była nieporównanie niższa niż przeciętnie na Zachodzie. Nawet w miastach, gdzie urzędnicy byli skupieni, jeszcze długo w XIX wieku, rząd musiał opierać się w wypełnianiu wielu fiskalnych, gospodarczych i administracyjnych funkcji na wybieranych przedstawicielach mieszczan, niezbyt chętnych do tych zadań. Mimo że rząd uważał te „służebne miasta” za dalekie od oczekiwań, dopiero w czasach panowania Katarzyny II centralnie mianowani urzędnicy zaczęli przejmować wiele z tych funk-

cji. Jeszcze jednak w czasach Mikołaja I niektóre warstwy ludności miejskiej nadal same wyznaczały i zbierały przypadające na nie podatki. Rosyjska wieś natomiast, chociaż w początkach XIX stulecia lokalni urzędnicy zaczęli zwalniać ziemian z niektórych obowiązków administracyjnych, pozostawała wyraźnie słabo zarządzana.

W XVIII wieku urzędnicy nie otrzymywali żadnego formalnego wykształcenia, a i w początkach następnego stulecia poziom ich wiedzy i umiejętności pozostawał bardzo niski. Próby Spieranskiego, reformatorsko nastawionego ministra cara Aleksandra I, uzależnienia awansów od złożenia egzaminów spotkały się z oporem urzędników. Dopiero pod koniec wojen napoleońskich rosnąca specjalizacja spowodowała wyraźny spadek liczby przejść ze służby wojskowej do cywilnej. Pierwszeństwo przyznawane dziedzicznej szlachcie i powszechne praktykowanie protekcji opóźniały wprowadzenie kryterium kwalifikacji przy awansie urzędnika.

Bez wątpienia proces tworzenia korpusu biurokracji z prawdziwego zdarzenia był utrudniony z powodu nędznego poziomu pensji urzędniczych. Katarzyna postanowiła, że każde stanowisko powinno być opłacane, lecz ograniczone fundusze przeznaczane na to przez rząd szybko pożerała inflacja. Spowodowało to niebywale wysoki poziom korupcji. Urzędnicy wszystkich szczebli radzili sobie, podkradając z przychodów państwa i biorąc łapówki – przypominało to system „utrzymywania się” z czasów Wielkiego Księstwa Moskiewskiego. Przy braku jasnego rozdzielenia funkcji administracyjnych i sądowniczych nawet najniższy rangą urzędnik dysponował arbitralną władzą. Chaos prawny powodował, że łapownictwo było dla ludzi niższego stanu jedyną skuteczną metodą zabezpieczenia się przed działaniami i żądaniami urzędników.

W rezultacie był totalny zamęt. Rząd nie był w stanie odtworzyć wyraźnego obrazu swojego własnego aparatu administracyjnego ani rozeznąć się w dystrybucji zasobów Cesarstwa. Kiedy pod panowaniem Mikołaja I zażądano od gubernatorów wszystkich guberni składania rocznych raportów, dostarczane w nich informacje były beznadziejnie mętne i nie pozwalały na ustalenie głównych słabości i problemów administracji. Sam Mikołaj przyznawał, że raporty były zazwyczaj stekiem kłamstw. Aż do lat pięćdziesiątych XIX wieku urzędy lokalne nie prowadziły regularnej rachunkowości. Nawet tam, gdzie możliwe było sporządzenie przydatnych statystyk, prowincjonalni urzędnicy nie kwapili się do przekazywania informacji, które mogły spowodować zwiększenie żądań wysuwanych przez ich zwierzchników w Sankt Petersburgu.

Podejmowano powtarzające się próby zrationalizowania systemu. Kontynuując starania Piotra, Katarzyna II dokonała restrukturyzacji administracji (1775): rozparcelowała Cesarstwo na pięćdziesiąt jasno określonych guberni, podzielonych z kolei na powiaty, z własnymi ośrodkami administracyjnymi. Jakkolwiek imponujące wydawały się te projekty z perspektywy stolicy, zupełnie inaczej przedstawiały się w terenie: z raportu jednej z „metropolii” wyznaczono-

nej na ośrodek administracyjny wynikało, że nikt tam nie pojawił się w urzędzie przez trzy miesiące. W centrum dokonał się jednak pewien postęp. Aleksandrowskie ministerstwa, każde z jasno określoną funkcją i kierowane przez jednego urzędnika, były wyraźnym udoskonaleniem dawnych kolegiów. Być może najważniejszym osiągnięciem rządów Mikołaja I była kodyfikacja praw: publikacja w 1835 roku autorytatywnego zbioru praw umożliwiła przynajmniej zapoczątkowanie wprowadzania znormalizowanych procedur działania urzędów. Instytuty wyższej edukacji i prawoznawstwa powołane w początkach XIX wieku zaczęły kształcić wąskie grupy dobrze wykwalifikowanych urzędników, którzy świadomie odchodzili od chaotycznych praktyk przeszłości.

Jednak pod koniec tego okresu rząd centralny wyraził głębokie rozczarowanie z powodu niemożności realizowania swojej polityki. Carowie jeden po drugim wprowadzali urzędników poza regularną hierarchią lub mianowali „nadzorców” (prokuratorzy, inspektorzy, osławiony mikołajewski Trzeci Oddział Kancelarii Osobistej Jego Cesarskiej Mości), żeby kontrolowali i ujawniali przypadki złego zarządzania. Jednym z motywów stojących za próbami zarówno Piotra, jak i Katarzyny wzmocnienia roli wybieralnych ciał spośród szlachty i mieszczan było zdyscyplinowanie mianowanych urzędników. Niemożność polegania na zorganizowanej pracy wykonawczej rodziła masę bezproduktywnej pracy papierkowej. Wielką część czasu urzędników pochłaniały sprawozdanie i krzyżowe kontrole swojej własnej pracy.

Mając do dyspozycji armię administracja generalnie potrafiła zachować porządek, dławić niesubordynację chłopów i ściągać przynajmniej część zadekretowanych podatków. Nie mogła jednak zapoczątkować realizacji wyznaczonych w Sankt Petersburgu ambitnych planów zakładania szkół, sierociniec, szpitali, klinik, placówek weterynaryjnych, funduszy ubezpieczeniowych, elewatorów zbożowych itd. Osławiona władza monarchii, widziana z perspektywy Pałacu Zimowego, wydawała się zdecydowanie przesadzona.

Zwykłym ludziom w Rosji frustracja rządu centralnego nie przynosiła ulgi w ciężarach nakładanych przez państwo. Kapryśna i chaotyczna struktura administracji na wiele sposobów dawała się ludziom we znaki. Rząd robił w zamian za to bardzo niewiele: drogi były w tragicznym stanie, system sądowniczy nie-rychliwy i arbitralny, oświata i opieka medyczna prawie żadna. Nieustanny drenaż miast z gotówki i usług hamował akumulację kapitału, postęp techniczny, rozwój niezależnej kultury miejskiej, instytucji i politycznej tożsamości.

Co prawda, mimo naturalnych utrudnień i poważnych barier dla mobilności i przedsiębiorczości, jakie stwarzało poddaństwo, pozarolnicza gospodarka Rosji znacznie rozwinęła się w tym okresie. Oparte na pracy przymusowej stworzone przez Piotra przemysły produkujące na potrzeby wojska stopniowo zastępowane były przez bardziej zróżnicowaną wytwórczość opartą na pracy najemnej (z reguły chłopów pańszczyźnianych, którzy nadal przekazywali wynagrodzenia rodzinom w swoich wioskach). Rynek krajowy rósł, jako że żądania finansowe

ze strony państwa i szlachty zmuszały coraz większą liczbę chłopów do zajęcia się rzemiosłem i drobnym handlem. Zniesienie w 1775 roku ceł wewnętrznych było wielkim bodźcem. Rozwijała się regionalna specjalizacja, z głównym podziałem pracy między obszarami z nadwyżką zbożową na południu a obszarami z niedoborem zbożowym na północy i w centrum. Handel zagraniczny rósł w siłę w odpowiedzi na możliwości, jakie otwarły się wraz z dostępem do Morza Bałtyckiego i Czarnego, przy czym głównym towarem eksportowym stało się zboże. Z coraz szybszym rozwojem handlu rosła liczba ludności miejskiej: z zaledwie 3 procent populacji w 1700 roku wzrosła do około 8 procent w roku 1800 i osiągnęła poziom około 11 procent do połowy XIX wieku.

Jednak rozrostowi miast nie towarzyszył proporcjonalny rozwój burżuazji porównywalny z tym, który dokonał się w wielu miejscach na Zachodzie. Można byłoby spodziewać się, że przywództwo obejmą zamożniejsi kupcy, członkowie elitarnych gildii kupieckich założonych przez Piotra Wielkiego i zreformowanych przez Katarzynę II. Tymczasem ich polityczna energia kierowała się na rozszerzanie przywilejów członków gildii, zabieganie o uwolnienie od możliwości wielu obciążeń „służebnego miasta” i odgradzanie się od drobnych handlarzy. W każdym razie w ciągu XVIII wieku główne sektory wytwórczości oparte były przez szlachtę, społecznie bardzo odległą od kupców. Spustoszenia wojen napoleońskich uderzyły w gildie kupieckie szczególnie dotkliwie. A kiedy ich szeregi zaczęły się odtwarzać i rosnąć, zaś panowanie szlachty w przemyśle maleć, nowi członkowie napływali głównie z grup wzbogaconych wytwórców chłopskich. Jednak ci ostatni, kulturalnie zacofani i nadal ściśle związani z wsią, nie przyczyniali się do podnoszenia poziomu wyrobienia czy politycznej świadomości protoburżuazji.

Najbardziej dynamiczny wzrost gospodarczy zachodził na peryferiach imperium – w Polsce i na południu – ale i tutaj podziały etniczne oraz duża odległość od politycznego centrum działały jako ograniczenia. Wysoki odsetek kupców w zdominowanym przez przemysł włókienniczy regionie moskiewskim można przypisać zamkniętej tradycji starowierców. Wielu najbogatszych kupców i przemysłowców pojawiło się w Sankt Petersburgu, gdzie Piotr starał się skoncentrować działalność handlową. To tutaj w 1846 roku poprawiona wersja przywileju dla miast wydane go przez Katarzynę II (1785) stworzyła pierwsze miejskie instytucje zdolne do znaczącej poprawy użyteczności zakładów komunalnych. Kupcy w stolicy byli szczególnie świadomi swojej zależności od przychylności rządu, a to utrudniało jakiegokolwiek konsekwentne dążenie do realizacji nieszlacheckich interesów. Kwestia, w której kupcy czuli się najpewniej w swoich petycjach do rządu, dotyczyła ograniczeń w handlu międzynarodowym działalności zagranicznych kompanii. Jednak już w latach czterdziestych XIX wieku przedsiębiorcy z innych krajów kontrolowali 90 procent rosyjskiego importu i 97 procent eksportu, niezależnie od coraz częstszej ich obecności w handlu wewnętrznym. Nawet na tym polu rosyjska klasa średnia nie była

w stanie zorganizować poważnej kampanii. Jej polityczne znaczenie pozostało minimalne.

Nie tylko mieszczanie mieli trudności w przebiciu się ze swoim głosem, również nieustępliwe odpieranie presji ze strony mas wiejskich było główną wewnętrzną funkcją państwa. W najgorszym położeniu byli chłopcy prywatnych właścicieli, których liczba rosła wraz z rozszerzaniem się poddaństwa na Ukrainę oraz nowo zasiedlane ziemie na południu. Odkąd państwo praktycznie zrzekło się wszelkiej odpowiedzialności za nich, pozostali na łasce i niełasce swoich panów. Bezlitośnie mnożyły się ciężary nakładane na nich, zwłaszcza od końca XVIII wieku. Los chłopów państwowych, których udział w populacji wiejskiej wzrósł do czasów wojny krymskiej do 54 procent, był niewiele lepszy. Nadal cieszyli się nieco większą niezależnością w prowadzeniu własnych spraw, lecz urzędnicy państwowi, z którymi mieli do czynienia, byli niewiele mniej pazerni niż właściciele ziemscy. Teoretycznie rząd miał większe pole manewru do wprowadzenia reform, które ulżyłyby ich położeniu i zwiększyły produkcję rolną. Jednak wysiłki podjęte w tym kierunku przez Mikołajewskiego ministra dóbr państwowych, Kisielewa, załamały się na chronicznej niezdolności centralnego rządu do zdyscyplinowania swoich urzędników w terenie.

Zarówno rząd, jak i ziemianie niezmiennie podtrzymywali istnienie wspólnoty chłopskiej jako użytecznego narzędzia rozdzielania podatków, wyrobku i na wielu terenach podziału ziemi. W miarę jak rosły ciężary podatkowe i kurczyła się ziemia dostępna dla chłopów, praktyka repartycji działek stawała się coraz powszechniejsza i bardziej zakorzeniona. Skutkiem tego było dalsze osłabienie chłopskiego poczucia posiadania gospodarstwa domowego czy innej formy prywatnej własności ziemi, wzmocnienie ich egalitaryzmu i pogłębienie nienawiści do praw i własności ziemian. Gmina nadal zapewniała chłopstwu pewną minimalną pozycję przetargową na poziomie lokalnym. W interesie właścicieli ziemskich było powstrzymywanie się przed nakładaniem na swoich chłopów wymagań większych niż uważali oni za możliwe do zniesienia: zorganizowane spowalnianie pracy pociągało za sobą koszty i było trudne do złamania, a na rządcach, których nieobecni właściciele ziemscy wynajmowali do nadzoru chłopów, zupełnie nie można było polegać. Zgodny opór wspólnoty i odmowa płacenia podatków i opłat mogły być nawet bardziej kosztowne: zarówno ziemianin, jak i urzędnik państwowy niechętnie uciekał się do wzywania wojska, którego pomoc nie była darmowa. W warunkach poddaństwa presja grupowa wywierana przez wspólnotę służyła także dyscyplinowaniu jednostek i niezmiennie działała jako główna zaporą przed tworzeniem się liczniejszej warstwy zamożniejszych i potencjalnie pewniejszych siebie chłopów. Na ziemiach mniej żyznej północy i regionów centralnych, gdzie chłopski handel i rzemiosło rozwijały się najszybciej, dokonywało się pewne zróżnicowanie, gdyż bardziej przedsiębiorczy drobni wytwórcy najmowali do pracy swoich współziomków. W regionach „czarnoziemu” jednak ogromna większość żyła na

granicy nędzy. Przy braku jakiegokolwiek poważniejszego postępu w technicach rolniczych i zależności od warunków atmosferycznych chłopstwo było skrajnie narażone na skutki nieurodaju, a poziom życia na wielu terenach znacząco obniżył się w tamtym okresie.

Jedynym sposobem wywierania przez chłopów nacisku na swych panów była ucieczka lub bunt. W latach dwudziestych XVII wieku statystyki rządowe odnotowały prawie ćwierć miliona zbiegów, a nowe ziemie na południu i wschodzie przez cały XVIII wiek przyciągały zdesperowanych chłopów. W samej guberni moskiewskiej w latach 1764–1769 około trzydziestu ziemian zostało zamordowanych przez swoich poddanych. Wprawdzie rząd był w stanie tłumić pojedynczo występujące zamieszki, kiedy jednak lokalne niezadowolenie chłopskie łączyło się z licznymi krzyżującymi się nurtami oporu, sytuacja łatwo mogła wymknąć się spod kontroli. Najpoważniejsza rebelia – nazwana od imienia jej kozackiego przywódcy powstaniem Jemieljana Pugaczowa – miała miejsce w latach 1773–1774. Zainicjowane buntem Kozaków przeciw zamachom rządu na ich tradycyjne swobody, powstanie błyskawicznie zyskało poparcie starowierców, mniejszości narodowych pragnących odrzucić rosyjską kolonizację (szczególnie Baszkirów), chłopów pańszczyźnianych skierowanych do pracy w kopalniach i fabrykach Uralu i dziesiątków tysięcy wieśniaków. Zryw ogarnął wielki obszar wschodnioeuropejskiej Rosji i był olbrzymim wstrząsem zarówno dla władz, jak i dla szlachty. Został skutecznie stłumiony, a włączenie Kozaków do regularnej armii pozbawiło następne bunty podobnego przywództwa. Jednak krótko po wojnach napoleońskich przypadki zamieszek chłopskich znów zaczęły przybierać na sile: poważny bunt wybuchł na Uralu w 1835 roku, także w 1847 roku niepokoje rozlały się na wielkich obszarach.

Chłopstwo nigdy nie pogodziło się ze swoją sytuacją. Działania rządu stale były interpretowane jako oznaki rychłej zmiany. Zniesienie obowiązkowej służby szlachty (1762), jak się wydaje, było powszechnie odczytywane jako zapowiedź, że wkrótce pójdzie za tym uwolnienie chłopów pańszczyźnianych. Szerzące się pogłoski o zdradzie szlachty wymierzonej w wielkoduszne zamiary cara i zdumiewająca liczba carów samozwańców pragnących jakoby pomóc chłopom, podsyciała ich nadzieje. Ich zaufanie do samego cara pozostawało niezachwiane, ale nigdy nie wiązało się ze zgodą na podporządkowanie biurokracji, wojsku czy szlachcie. Tym samym ciągle rosła przepaść dzieląca ich od zewnętrznego świata, który wyrывał rodziny i całe wsie do pracy w odległych majątkach lub co gorsza w fabrykach i kopalniach, który wymuszał podatki, zabierał rekrutów i zboże i który zawsze obchodził się z nimi brutalnie i poniżająco.

Najbardziej uderzającym nowym przejawem tej przepaści między wsią a „resztą świata” była kultura. Podczas gdy chłopstwo pozostało wierne tradycyjnym zwyczajom, ubiorom, gwarze i prymitywnemu prawosławiu, szlachta i urzędnicy przeszli kulturalną przemianę. Piotr Wielki dał potężny bodziec



10. Jemieljan Pugaczow w łańcuchach. Sztych (XVIII wiek) przedstawiający przywódcę buntu wiezionego w klatce do Moskwy, gdzie go ścięto

westernizacji, która zaczynała ogarniać Rosję. On sam odbył w początkach swojego panowania długą podróż na Zachód i po powrocie wywołał konsternację swoją legendarną niecierpliwością w dążeniu do zmiany oblicza Rosji. Własnymi rękami obcinał brody najznacznieszym dworzanom i nakazał wszystkim szlachcicom pozbyć się tego pradawnego prawosławnego symbolu męskości. Rosja miała zaprzestać odliczania lat w kalendarzu od „stworzenia świata”; elita miała przyjąć zachodni ubiór, poprawić swoje maniere, powstrzymać się od publicznego bekania, spluwania i dłubania w nosie; wreszcie też w jednej chwili zniesiono tradycyjne odosobnienie kobiet szlacheckich w *tieremach*. Dzieło Piotra ucieleśniała nowa stolica w europejskim stylu – Sankt Petersburg. Za jego czasów znacznie wzrosła liczba Rosjan podróżujących na Zachód, także coraz więcej wykwalifikowanych cudzoziemców osiedlało się na terenie Cesarstwa. Mimo bardzo niewielkiego postępu w zakładaniu szkół, car próbował zmusić młodych szlachciców do zdobywania podstawowego wykształcenia, od czego uzależnił uzyskanie świadectwa ślubu. Uprościł alfabet i stopniowo, w miarę jak codzienny język elity zyskiwał nową literacką formę, wypierany był język staro-cerkiewno-słowiański. W końcu XVIII i w początkach XIX wieku zrodziły się podstawy późniejszego rozkwitu literatury świeckiej. Pod panowaniem Elżbiety i Katarzyny tonący w przepychu, francuskojęzyczny dwór stał się inspiracją do przenikania kultury Zachodu w architekturze, meblarstwie, malarstwie, muzyce, tańcu, teatrze i kuchni. W 1764 roku Katarzyna założyła pierwszą pensję dla panien ze szlacheckich rodów, Instytut Smolny w Sankt Petersburgu, i rozpoczęła zakładanie publicznych szkół dla wybranych, niżej urodzonych dziewcząt. Stopniowo nowe obyczaje rozprzestrzeniły się ze stolicy do Moskwy i miast prowincjonalnych, a z czasem dotarły do domów najpośledniejszej szlachty.

Tylko ułamek ludności brał udział w tej rewolucji kulturalnej. W 1801 roku odsetek uczniów przyjętych do szkół wszelkich rodzajów wynosił nie więcej jak 1 na 1000, a w chwili śmierci Mikołaja liczba ta wzrosła jedynie do 6. Rząd świadomie koncentrował swoje wysiłki na edukacji wyższej: do lat pięćdziesiątych XIX wieku powstało 6 uniwersytetów, kształcących w sumie około 3500 studentów. Dla samodzierżawia celem nie było szerzenie oświaty, lecz podniesienie poziomu kierownictwa cywilnego i wojskowego, szkolenie ludzi zdolnych do opanowania umiejętności administracyjnych, wojskowych i technicznych. Zarówno Piotr Wielki, jak i Katarzyna II świadomie dążyli także do podniesienia międzynarodowego prestiżu Rosji, dbając o to, żeby dwór, korpus dyplomatyczny i życie kulturalne elit nie odstawały od jej bardziej zaawansowanych rywali. Pod wieloma względami rezultaty były zadowalające. Styl życia elity przekształcił się na modłę zachodnią, zsekularyzował, ucywilizował w zdumiewająco krótkim czasie. Kraj, który mógł poszczycić się encyklopedyczną wiedzą Łomonosowa (1711–1765), stylem *Historii państwa rosyjskiego* Karamzina (1766–1826), a przede wszystkim poetyckim geniuszem Puszc-

kina (1799–1837), tracił poczucie kulturalnej niższości. Po pokonaniu Napoleona w 1812 roku socjeta stopniowo porzuciła swoje osiemnastowieczne upodobanie do języka francuskiego i górę wzięło poczucie tożsamości narodowej. Samowładztwo zapłaciło jednak wysoką cenę, ponieważ postęp, który służył państwu, umożliwił także wypowiedanie coraz bardziej nieprzejednanej krytyki wobec całej struktury społeczeństwa rosyjskiego.

Rząd robił, co w jego mocy, żeby zdławić niepochlebne opinie. Katarzyna zareagowała wściekłością na pierwszy poważny atak na poddaństwo i absolutyzm, jakim była *Podróż z Petersburga do Moskwy* (1790) Aleksandra N. Radiszczewa (1749–1802). Zsyłając autora na Syberię, oświadczyła, że takie podburzanie jest „gorsze niż bunt Pugaczowa”. Wybuch rewolucji francuskiej sprawił, że caryca stawała się coraz bardziej wroga ideom oświecenia, które wcześniej aktywnie propagowała w Rosji. Po pierwszym dziesięcioleciu panowania Aleksandra I cenzura stawała się coraz ostrzejsza, a pod rządami Mikołaja I podróże na Zachód zostały ograniczone i starano się uniemożliwić przywóz wywrotowych książek. Rząd Mikołaja podjął kontrofensywę, wykorzystując prasę i ambonę do utwierdzania lojalności przez propagowanie doktryny tzw. oficjalnej ludowości, opiewającej rzekome rodzinne rosyjskie wartości samodzięrzawia i prawosławia. W latach trzydziestych i czterdziestych XIX wieku konserwatywni profesorowie, zachęceni przez ministra oświaty Siergieja Siemionowicza Uwarowa, próbowali pobudzać patriotyzm i utożsamiać go z reżimem, gloryfikując rosyjską historię oraz militarne i kulturalne osiągnięcia kraju. Jednakże polityka ta miała nader ograniczone powodzenie. Skuteczna cenzura i kontrolowanie kontaktów z Zachodem były poza możliwościami administracji. A o ile Cerkiew i carat mogły jeszcze mieć chłopstwo, o tyle ich wpływ na wykształcone kręgi powoli słabł. Polityczna służalczość i intelektualne otępienie cerkiewnej hierarchii pozbawiały prawosławie zdolności do odpierania nowych prądów sceptycyzmu i sekularyzacji. Samowładztwo jawiło się jako główna ostoja wszystkiego, co budziło oburzenie niewielkiej, lecz dynamicznej inteligencji, która zrywała z tradycyjnymi wartościami szlachty.

Dla konserwatywnej opinii wyklucie się krytycznej inteligencji z łona warstwy uprzywilejowanej było zagadką. Wydawało się niepojęte, że niektórzy pisarze, nauczyciele, studenci i niezależnie myślący ziemianie wykraczali poza reformizm ku radykalnym wizjom społecznej transformacji. Jednak kształtowanie się inteligencji, najtrudniejszego do zdefiniowania rosyjskiego fenomenu, można wyjaśnić bez odwoływania się do swoistego wrodzonego ekstremizmu czy heroizmu wykształconej młodzieży rosyjskiej. W społeczeństwie spetryfikowanym przez samodzięrzawie i poddaństwo ambicje ludzi wykształconych mogły łatwo okazać się udaremnione, a ich uczucia urażone. Kaprys i niekompetencja biurokracji, arbitralny wymiar sprawiedliwości, policja, która zdawała się wszechobecna, nie mogły nie budzić oburzenia przynajmniej niektórych jednostek z elity coraz bardziej świadomej swojej godności. Życie oficera w ar-

mii było barbarzyńskie, życie urzędnika – przeżarte korupcją, poniżające i, jak stwierdził radykalny młody Dostojewski, „nudne jak kartofle”. Kulturalnie konserwatywny świat handlu i przemysłu nie był bardziej atrakcyjny, a tylko stosunkowo nieliczni szlachcice mieli kapitał, umiejętności i chęć, żeby szukać satysfakcji w opartym na pańszczyźnie rolnictwie.

To właśnie poddaństwo szybko skupiło uwagę krytyków caratu. Było ono jednym ze źródeł wielu ich własnych rozczarowań, uniemożliwiało postęp, czy to gospodarczy, czy społeczny, czy polityczny. Nawet najbardziej lojalnym z urzędników coraz trudniej było bronić poddaństwa na gruncie moralnym. Dla rodzącej się inteligencji etyczna niegodziwość „ochrzczonej własności” była nie do zniesienia. Zetknięcie się z postępem społecznym na Zachodzie wydobyciło na światło to, co Wissarion G. Bielinski (1811–1848), czołowy krytyk literacki lat czterdziestych XIX wieku, określił jako „przeklętą rzeczywistość Rosji”, i dodało do oburzenia inteligencji poczucie narodowego poniżenia.

Niezadowolenie to nie mogło jednak zyskać politycznego czy instytucjonalnego wyrazu. Aspiracje, które w wielu zachodnich krajach wyrażały się przez niezależne organizacje, grupy nacisku i nawet partie polityczne, w carskiej Rosji nie znajdowały ujścia. Przy nieistnieniu silnej klasy średniej inteligencja pozbawiona była efektywnych dźwigni pozwalających doprowadzić do zmian. W braku innych wentyli, skierowała całą swoją sprężoną energię na pole literatury i idei. Chciwie pochłaniała najnowsze owoce myśli zachodniej – ro-



11. Karykatura Gustave’a Doré z 1854 roku przedstawiająca rosyjskich ziemian grających w karty nie na pieniądze, lecz na pęczki swoich poddanych. Dla inteligencji poniżające traktowanie chłopów pańszczyźnianych było symbolem moralnej nieprawości całego systemu

mantyzm, niemiecki idealizm filozoficzny, francuski socjalizm – dostosowując to intelektualne żniwo do artykułowania własnych problemów i poszukiwania ich rozwiązań. Czyniąc tak, wypełniała rosyjską literaturę pasją moralną i napięciem, które niezmiennie zapierają dech w piersiach.

Najbardziej twórczych artystów oczywiście nie zawsze zaprzętała krytyka stosunków społecznych. Poezja Aleksandra Puszkina emanowała niemal renesansowym zachwytem nad bogactwem i urodą życia. Nikołaj W. Gogol (1809–1852), którego powieść *Martwe dusze* (1842) rysowała miażdżący i sugestywny obraz prowincjonalnego życia Rosji, uznał po zastanowieniu, że jego polityczne poglądy są zdecydowanie reakcyjne. Ulubionym tematem literatury pierwszej połowy XIX wieku stały się męki duchowe „zbędnego człowieka”, poszukiwania młodego, wykształconego Rosjanina sensownej roli w życiu. Jednak w spolaryzowanym społeczeństwie rosyjskim neutralność nie była możliwa. Nawet bez żadnego zamiaru głoszenia treści politycznych czy społecznych najbardziej oderwana analiza filozoficzna, enigmatyczne studium historyczne, czy wyspecjalizowana rozprawa psychologiczna nabierały politycznego znaczenia. A jeśli miały być przemycone jakieś treści wywrotowe, można je było łatwo wpleść w dowolny temat. Żaden wysiłek cenzury nie mógł powstrzymać rosnącej fali nowej społecznej świadomości nabrzmiewającej w poszukiwaniu środków wyrazu.

Do chwili śmierci Mikołaja I tylko garstka wśród niezadowolonej mniejszości posunęła się poza ogólnikowe wyznaczenie wiary w wolność i sprawiedliwość, a jeszcze mniej z nich przeszło od protestów do działania. Najważniejszym wyjątkiem byli dekabryści. Marsz na Paryż pod koniec wojen napoleońskich obudził wyobraźnię wielu carskich oficerów. Szczycąc się militarnymi osiągnięciami, podnoszącymi prestiż Rosji, zapragnęli usunięcia tych elementów, które najbardziej psuły wizerunek ich ojczyzny: samowładztwa i poddaństwa. Sześciuset mężczyzn, z których część pochodziła z najwybitniejszych rodzin arystokratycznych, stanęło przed sądem za wzniecenie donkiszotowskiego powstania w grudniu 1825 roku. Wydarzenie to było czczone przez późniejszych rewolucjonistów jako pierwsza runda w walce przeciw autokracji. Wyraźniejszym niż ten zryw sygnałem przyszłych tendencji w łonie korpusu oficerskiego była działalność *pietraszewców* w latach czterdziestych XIX wieku. Kilka krzyżujących się wzajemnie kółek młodych urzędników, młodszych oficerów, nauczycieli i studentów w Sankt Petersburgu jęło interesować się ideami francuskich socjalistów, zwłaszcza Charles’a Fouriera. Zanim dosięgła ich fala aresztów w 1848 roku, najzuchwalsi z nich – wraz z samym Michaiłem W. Pietraszewskim – byli już bliscy założenia radykalnej organizacji.

Energię pierwszej generacji inteligencji pochłaniały jednak przede wszystkim ideologiczne dociekania, które kwitły w latach czterdziestych XIX wieku. Główna linia podziału wśród wyjątkowo utalentowanych intelektualistów rosyjskiej „wspaniałej dekady” (1838–1848) przebiegała między tzw. słowiano-

filami i okcydentalistami. Ich dyskusje obejmowały cały zakres problemów, które będą zaprzętać kolejne pokolenia inteligencji, od prawnej i społecznej pozycji kobiet do losu Rosji. Obie grupy wywodziły się głównie ze szlachty i obie krytkowały poddaństwo i ucisk społeczny, lecz poszukiwały bardzo odmiennych rozwiązań. Słowianofile, wśród których najwybitniejsi byli czołowymi i nowatorsko nastawionymi ziemianami, widzieli przyszłość opartą na tym, co uznawali za szczególną siłę Rosji: solidarność społeczną wyrażającą się zarówno w wierze prawosławnej, jak i w tradycyjnej wspólnotie chłopskiej. Uważali rządy Piotra Wielkiego za brzemienne w skutki przerwanie organicznego rozwoju Rosji. Wprowadził on na dwór i w obyczaje szlachty obce wartości, otworzył kulturalną przepaść między wykształconą społecznością a wiecznymi cnotami prawosławnymi oraz jedynymi w swoim rodzaju obyczajami i tradycją rosyjskich chłopów. Natomiast okcydentaliści, wśród których postaciami czołowymi byli raczej ludzie pióra niż aktywni rolnicy, wyobrażali sobie postęp w kierunku wolności obywatelskich i sprawiedliwości ekonomicznej zgodnie z wzorami zachodnimi. Bardziej cenili postępową rolę państwa, zasadę rządów prawa i zachodnią burżuazję, którą słowianofile potępiali jako wulgarną. Najbardziej radykalni z okcydentalistów, obierający kierunek bardzo podobny do wizji *pietraszewców*, stawiali sobie za cel coś więcej niż liberalizm i wybierali socjalizm. Aleksandr Hercen (1812–1870) po wyemigrowaniu na Zachód w 1847 roku wprowadził do obiegu wątki mające stać się dominującymi tematami rewolucyjnego skrzydła inteligencji na następne czterdzieści lat. Połączył marzenia socjalistów zachodnich z wizją egalitarnego i demokratycznego potencjału, jaki upatrywał w chłopskiej gminie, tworząc jedyną w swoim rodzaju odmianę rosyjskiego socjalizmu. Rewolucja, kiedy wreszcie nadejdzie, musi być rewolucją chłopską, przekształcającą samodzierżawną, opartą na poddaństwie Rosję w kraj autonomicznych, wolnych gmin wiejskich.

Bezpośrednie wpływy ojców formacji, która miała być zwana rewolucyjnym „narodnictwem”, były niewielkie. Łatwo dało się z nimi uporać, ponieważ pozbawieni byli jakiegokolwiek organizacji i nie mieli żadnego kontaktu z masami chłopskimi, w których interesie próbowali występować. Jednak chłopstwo było, przynajmniej potencjalnie, dźwignią zmiany społecznej, której to siły brakowało bardziej umiarkowanej inteligencji. Widmo spotkania następców Pugaczowa i spadkobierców Radiszczewa dręczyło władze i w ostatnich latach panowania Mikołaja I wywoływało desperackie próby uciszenia wszelkiej krytyki.

WIELKIE REFORMY I WYKLUWANIE SIĘ
REWOLUCYJNEJ INTELIGENCJI (1855–1881)

Od połowy XIX wieku tempo zmian w Rosji uległo gwałtownemu przyspieszeniu. Dziesięciolecie po wojnie krymskiej było świadkiem najbardziej dramatycznych społecznych i instytucjonalnych zmian, jakie Cesarstwo kiedykolwiek przechodziło. Centralną z tzw. wielkich reform tego okresu było zniesienie poddaństwa. Ukazem z 1861 roku 22 milionom chłopów pańszczyźnianych będących własnością prywatnych posiadaczy ziemskich даровано wolność osobistą. Podstawowa więź, na której opierał się cały gospodarczy, społeczny i polityczny gmach Cesarstwa, miała być zerwana.

Zmiany wynikające z ukazu były tak głębokie, że wszyscy historycy bezsprzecznie uznawali jego ogłoszenie za wydarzenie epokowe. W interpretacji radzieckiej oddzielało ono całe tysiąclecie feudalizmu od fazy kapitalistycznej, którą zapoczątkowywało. Długofalowe reperkusje emancypacji uzasadniają wagę, jaką się do tego wydarzenia przywiązuje. Samym włościanom akt ten przyniósł kres degradacji majątkowej i podporządkowaniu władzy panów, otworzył drogę do odzyskania godności ludzkiej. Z wejściem w życie wyzwolenie miało rozluźnić wiele więzów, które szkodziły gospodarce, przyspieszając zastępowanie pracy przymusowej pracą najemną i rozwój stosunków rynkowych. Warunki miały bardziej sprzyjać przedsiębiorczości, akumulacji kapitału, podziałowi pracy, innowacjom technicznym i industrializacji. Z czasem rozkwit rynku miał przyspieszyć tempo urbanizacji i przekształcić strukturę społeczną, podważając tradycyjną dominację ziemiaństwa i samej monarchii.

Bezpośrednie skutki ukazu były znacznie mniej spektakularne niż ta długofalowa wizja mogłaby sugerować, również za sprawą warunków ekonomicznych i administracyjnych, w jakich chłopci zostali uwolnieni. Okoliczności te utrzymywały, choć w łagodniejszej formie, wiele z barier rozwoju gospodarczego i przemian społecznych charakterystycznych dla epoki przed reformą. Ukaz przewidywał, że chłopci mają być wyzwoleni, i mają prawo wykupić swoje gospodarstwa i działki, lecz muszą za tę ziemię zapłacić. Powierzchnia gruntów, które mogli nabyć, miała być w przybliżeniu równa powierzchni działek, które w poddaństwie pozwolono im uprawiać dla własnego utrzymania. Rząd miał wypłacić ziemianom odszkodowania natychmiast, a chłopstwo spłacać wy-

kup państwu w rocznych ratach rozłożonych na 49 lat. W praktyce chłopstwo wyszło na tym jeszcze gorzej, niż mogło wynikać z tych wytycznych. Otrzymane działki były znacznie mniejsze niż uprawiane przed wyzwoleniem; „cięcia” dokonane przez właścicieli ziemskich były szczególnie duże w żyznych regionach czarnoziemu i wywołały głębokie i niezatarte rozgoryczenie. Ceny płacone przez chłopów były sztucznie zawyżane, aby zrekompensować szlachcie utracony odrobek i czynsze. Jakkolwiek nie do przyjęcia mogły być warunki wykupu ziemi, zmuszeni oni byli zmienić początkowy status tymczasowo zobligowanych najemców na status bezpośrednich nabywców, jeśli ich panowie tego żądali. Z drugiej strony, tam gdzie ziemianom odpowiadało utrzymywanie swojego stanu posiadania ziemi, mogli, aż do 1881 roku, w ogóle odmawiać chłopom wykupu.

Ponadto w celu zapewnienia dyscypliny i regularnych spłat podatków i rat wykupu rząd podjął środki administracyjne, które utrzymywały pozycję chłopów jako niższego stanu społecznego. Poza najdalszymi guberniami zachodnimi, ziemia była wykupywana nie przez poszczególnych chłopów, lecz przez wspólnotę gminną. Gmina, obarczona odpowiedzialnością za wszystkie zobowiązania chłopów, została wyposażona w wiele rozmaitych sankcji wobec swoich indywidualnych członków. Pod brutalną kuratelą wiejskiej policji wieś miała sama regulować swoje sprawy i wymierzać sprawiedliwość zgodnie z prawem zwyczajowym raczej niż państwowym.

Ekonomiczny wpływ na chłopskie osadnictwo i kompetencje powierzone gminie po akcie wyzwolenia jak się okazało było przedmiotem ostrego sporu. Oczywiście, zniesienie tradycyjnych czynszów usuwało groźbę, że korzyści ze zwiększonej produkcji zostaną zagarnięte przez pana, a bezpieczeństwo chłopów wzrosło dzięki możliwości zakupu ziemi. Chłopi będący własnością rodziny carskiej i chłopi państwowi, wyzwoleni na mocy ukazów z 1863 i 1866 roku na z grubsza podobnych zasadach, jak chłopi prywatni, byli w stanie kupować bodaj więcej ziemi na lepszych warunkach. Mimo surowych zasad osadnictwa, lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte XIX wieku były początkiem długiego okresu stopniowego wzrostu areалу w rękach chłopskich i plonów z chłopskiej ziemi.

Jednakże status tej warstwy społecznej jako całości pozostawał ekonomicznie i politycznie skrajnie słaby. Gospodarstwa rodzinne, którym się udało, mogły na krótko uzyskać uprzywilejowaną pozycję w obrębie swojej własnej gminy i dzierżawić ziemię od ziemian na własny rachunek. Jednak trwająca praktyka okresowej gminnej redystrybucji gruntów, ciężary nakładane przez państwo, bezbronność nawet najsilniejszych gospodarstw wobec kaprysów klimatu – wszystko to przeszkadzało tworzeniu się warstwy silnych farmerów. Dodatkowo negatywnym czynnikiem był proces dzielenia przez chłopów ziemi w dużych gospodarstwach, gdy synowie zakładali swoje rodziny i parcelacja łączonych działek, których uprawę uniemożliwiała starość lub śmierć. Zdecydowana większość chłopów pozostawała „średniakami”, którzy mimo stopniowego

wtapiania się w rynek i powolnej likwidacji analfabetyzmu ciągle byli oderwani od świata zewnętrznego, a jednocześnie skazani na jego łaskę i niełaskę. Inne wielkie reformy lat sześćdziesiątych XIX wieku, dotyczące sądownictwa, prasy i uniwersytetów, miały niewielki wpływ na chłopstwo. Uzyskali mniejszościowy głos w nowych lokalnych instytucjach państwowych (ziemstwach), powołanych w 1864 roku, lecz widzieli w nich raczej dodatkowe brzemienie niż narzędzie umożliwiające upominanie się o własne interesy. Najczęściej ich głos polityczny nadal ograniczał się do lokalnych przypadków nielegalnego oporu i widma masowych rozruchów. W zamieszaniu wojny krymskiej i atmosferze niepewności, która zapanowała po niej, niepokoje na wsi wywierały znaczny wpływ na politykę władz. Protesty chłopskie osiągnęły natężenie, które skłoniło radzieckich historyków do przedstawiania tego okresu jako pierwszej „rewolucyjnej sytuacji” w Rosji. Bolesne rozczarowanie chłopów faktem, że zmuszeni byli płacić za ziemię, którą uważali za własną, spowodowało powszechne – i niekiedy gwałtowne – protesty między marcem i majem 1861 roku. Jednak szybka i brutalna akcja rządu zdołała złamać opór. Chociaż pod powierzchnią napięcie na wsi pozostawało wysokie, to pojawiające się i podsycane uporczywie pogłoski o rychłym „prawdziwym” wyzwoleniu powodowało, że liczba zająć malała.

Niezależnie od tego, jak wielkie było rozczarowanie chłopów warunkami wyzwolenia, dla rządu carskiego samo zmierzenie się z tym problemem można nazwać wielkim zwrotem. Krok, nad którym kolejni carowie dumali przez dziesięciolecia, lecz z którego rezygnowali w obliczu sprzeciwu szlachty, został wreszcie wykonany.

Fakt, że posunięcie tak wyraźnie sprzeczne z interesami szlachty zostało przeprowadzone, podsycił przekonanie, że w rękach stanowczego cara państwo rosyjskie może uporać się z każdą klasą. Od chwili, gdy władzę objął Aleksander II (1855–1881) tworzony był wizerunek Cara-wyzwoliciela jako zdecydowanego i liberalnego orędownika postępu, który złamał swoją samowładną wolą sprzeciw podległej mu szlachty i urzędników. Jednak, kiedy historycy zaczęli badać wspomnienia tych, którzy znali Aleksandra, kiedy przejrzyli jego listy, uwagi na marginesie dokumentów państwowych i jego prywatne papiery, to, co znaleźli, było z gruntu rozczarowujące. Wszyscy świadkowie zgadzali się co do jednego: Aleksander II był wyjątkowo niezdecydowany. Od dzieciństwa łatwo się zniechęcał w obliczu trudności. Jako car skłonny był się zgadzać z ostatnią osobą, z którą rozmawiał, i zatwierdzać całkowicie rozbieżne inicjatywy różnych ministrów. Co więcej, jego wartości niewiele się różniły od wartości przyświecających jego ojcu, którego nikt nie opłakiwał: chciał utrzymać samowładztwo, szlachtę i potęgę militarną Rosji. Na pewno nie był okrutny: był kochającym ojcem, przez wiele lat wiernym swojej żonie, a kochance do śmierci. Podobnie jak jego ojciec dostrzegał zło w poddaństwie. Nie zostawił jednak żadnej jasnej wskazówki, dlaczego uważał wyzwolenie chłopów za konieczne.



12. Aleksander II, Car Wyzwoliciel, w swoim gabinecie. Chociaż uchodził za kogoś zupełnie innego niż jego konserwatywny ojciec Mikołaj I, w rzeczywistości obaj wyznawali podobne wartości

Miał całkowicie konserwatywne poglądy na świat. W toku prac nad ukazem za-uważał w oficjalnym dokumencie słowo „postęp” i nagryzmolił w poprzek: „Co to jest postęp?”. I dodał: „Proszę nie używać tego słowa w urzędowej korespondencji”. Uparcie reakcyjny car mógł na pewno opóźnić działania, lecz klucz do decyzji o wyzwoleniu leży znacznie głębiej niż w umyśle Aleksandra.

Poparcie cara dla wyzwolenia chłopów trzeba widzieć w szerszym kontekście roli państwa w społeczeństwie opartym na poddaństwie, która wiązała się z dwoma podstawowymi i nadrzędnymi obowiązkami: zagwarantowania bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego. Naczelnik Trzeciego Oddziału wprost ostrzegął Mikołaja, że tarcia między chłopem pańszczyźnianym a panem są bombą z opóźnionym zapłonem, która zagraża całemu Cesarstwu. Z każdym dziesięcioleciem rosła liczba i nasilenie zamieszek wśród chłopów, a te buntury koncentrowały się głównie w prywatnych majątkach. W obliczu oporu szlachty i wstrząsów na arenie międzynarodowej Mikołaj I odłożył problem na półkę i skupił się na umacnianiu *status quo* w kraju i za granicą. Szczę-

gólnie katastrofa wojny krymskiej sprawiła, że ten cel stał się nie do obrony. Gwałtownie zmalała zdolność wpływania na bieg spraw na Zachodzie przez upokorzoną na własnym terytorium Rosję. Cała struktura, w której kontekście Mikołaj rozpatrywał swoje możliwości wyboru, załamała się. Ponadto militarny koszt wojny brutalnie obnażył społeczne i ekonomiczne zacofanie kraju. Skarb państwa borykał się z olbrzymim deficytem. Wojska rosyjskie były nieporównywalnie gorzej uzbrojone niż armie Wielkiej Brytanii i Francji. Problemy z zaopatrzeniem w czasie wojny wykazały, że byłoby szaleństwem odkładanie działań koniecznych dla poprawy systemu komunikacji i budowy strategicznych linii kolejowych. Związek między poddaństwem a gospodarczym zacofaniem stał się dla wszystkich oczywisty, niezależnie od tego, jak mętna mogła być świadomość ekonomiczna prowadząca do takiego wniosku. Argument za przyjęciem zachodniego rozwiązania redukcji kosztownej armii stałej przez zbudowanie rezerwy wyszkolonych ludzi stał się bezsporny. Dopóki jednak istniało poddaństwo, żywa była obawa dotycząca powrotu na wieś setek tysięcy wyszkolonych rezerwistów. Poddaństwo stawało się złowieszczym zagrożeniem dla bezpieczeństwa zarówno wewnętrznego, jak i zewnętrznego.

Ten krytyczny spłot wyjaśnia, dlaczego państwo opierające się na społecznej i ekonomicznej dominacji posiadaczy chłopów pańszczyźnianych musiało zgodzić się na reformy. Poczucie pilności zadania nie od razu stało się powszechne. Z początku nie docierało do przeważającej części właścicieli chłopów na prowincji ani w istocie do większości wielkich posiadaczy ziemskich wśród wyższych urzędników. Poszczególni ziemianie oczywiście zrozumieli koszty gniewu chłopskiego i słabości militarnej Rosji. Mniejszość, powodowana jednocześnie moralnymi odruchami, motywami ekonomicznymi, zmęczeniem kosztami i trudnościami walki z niską wydajnością i codzienną niesubordynacją pańszczyźnianej siły roboczej oraz swoim strachem, była skłonna zgodzić się na jakąś formę wyzwolenia. Przytłaczająca większość jednak wołała żyć z problemem moralnym i raczej odrzucić domniemane korzyści ze swobodnego najmu siły roboczej niż rozważać rezygnację ze swojej tradycyjnej władzy nad chłopami. Jednak jeśli ich własny rząd, kierowany przez podobnych im szlachciców i dbający o ich bezpieczeństwo, uznałby, że utrzymanie poddaństwa jest zbyt niebezpieczne, byliby skłonni ugiąć się przed nieuniknionym faktem. I właśnie to przesłanie car i jego ministrowie zaczęli z wahaniem rozpowszechniać. Na zgromadzeniu szlachty moskiewskiej 30 marca 1856 roku car Aleksander, utrzymując, że nie planuje na razie wyzwolenia chłopów, wygłosił słynne ostrzeżenie: „Sami wiecie, że istniejący ład władzy nad żywymi duszami nie może pozostać niezmienny. Lepiej jest znieść poddaństwo odgórnie, niż czekać na dzień, kiedy ono samo zacznie likwidować się oddolnie. Proszę was, panowie, o rozważenie, jak można tego dokonać”¹.

¹ Siergiej S. Tatiszczew, *Imperator Aleksandr II*, t. 1, Sankt Pietiersburg 1911, s. 278.

Zrozumiałe jest, że szlachta ociągała się. Tajny Komitet do spraw Chłopskich, który powołał Aleksander, również grał na zwłokę. Car popadał w beczynność. Pocucie pilności problemu stawało się jednak coraz powszechniejsze, docierając do najważniejszego w tym zakresie ministerstwa spraw wewnętrznych. Szlachta guberni litewskich na północnym zachodzie zaproponowała ministrowi Wasilijowi S. Łanskiemu, aby jej chłopci zostali wyzwoleni bez ziemi, podobnie jak to się stało w sąsiednich bałtyckich guberniach pod panowaniem Aleksandra I. Wykorzystano to jako okazję do zaproszenia – rozesłanego w końcu 1857 roku – szlachty wszystkich guberni do tworzenia komitetów opracowujących projekty wyzwolenia ich poddanych. Kiedy ten krok stał się powszechnie znany i podsylił nadzieje chłopów, natychmiast wyjaśniło się, że rząd nie może się wycofać bez ryzyka buntu mas. Chociaż nie wyglądało na to, że car zdawał sobie z tego sprawę, to jednak przekroczył Rubikon, pociągając szlachtę za sobą. Energia ziemian skupiła się na dyskusji nad dokładnymi warunkami raczej niż nad samą zasadą przyspieszonego wyzwolenia.

Wielu prowincjonalnych ziemian, podobnie jak przeważająca część członków Tajnego Komitetu (przemianowanego na Główny Komitet), miało nadzieję, że zasadą będzie wyzwolenie chłopów bez ziemi. W ciągu 1858 roku rząd jednak wykluczył taki wariant. Po pierwsze, w krótkim okresie rozluźnienia cenzury rozpętała się ostra i otwarta dyskusja nad tą kwestią, wzmacniającą pozycję mniejszości urzędników i szlachty – w tym carskiej ciotki i brata – którzy aktywnie wypowiadali się za bardziej wielkodusznym rozwiązaniem. Po drugie potencjalne wady wariantu wyzwolenia chłopów bez przyznawania im ziemi poglądowo obnażyła seria wystąpień chłopskich w Estonii, gdzie takie właśnie rozwiązanie zostało wprowadzone w latach 1816–1819. Jasno uzmysłowiły zagrożenia dla spokoju w kraju i przemawiały za argumentami tych, którzy ostrzegali, że jeśli nastroje na wsi mają być kontrolowane, niezbędne jest zarówno minimalizowanie zaburzeń w bieżącej chłopskiej produkcji rolnej, jak i podtrzymanie silnego chłopskiego związania z ziemią, po to by uniknąć widma niespokojnego, bezrolnego proletariatu. Wydaje się, że poglądy samego cara zmieniły się znacznie, kiedy nawet konserwatywni funkcjonariusze, w szczególności Jakow I. Rostowcew, stary przyjaciel Aleksandra II i przewodniczący Głównego Komitetu, zaczęli twierdzić, że wyzwolenie bez przyznania ziemi jest niewykonalne. Stąd przyjęto ogólną zasadę, że chłopci będą mogli nabyć pole o powierzchni z grubsza odpowiadającej powierzchni działek, jakie uprawiali dla własnego utrzymania w poddaństwie. Jednak wtedy, gdy decydował się kształt ustawy, szlachta miała czas zarówno na obniżanie klasy i powierzchni działek chłopskich, jak i na wymuszanie rozmaitych korzystnych dla siebie poprawek w propozycjach legislacyjnych. Ustępując, władza zdawała sobie doskonale sprawę z tego, że ostateczne zapisy wywołają gniew chłopów i podjęła stosowne środki ostrożności. W stolicy policja poleciła pracodawcom, żeby w przeddzień ogłoszenia warunków ukazu zmusili swoich ludzi do



13. Majątek ziemski w guberni moskiewskiej. Ogłaszanie chłopom warunków wyzwolenia. Zadbano, żeby zmiana statusu chłopów nie odbiła się negatywnie na ich zdyscyplinowaniu i nie zmniejszyła respektu dla władz. Fotografia z 1861 roku

pracy aż do wyczerpania, aby nie mieli siły protestować. Ukaz został obwieszony pierwszego dnia Wielkiego Postu, w nadziei, że głódówka złagodzi postawę chłopów. Wojsko pozostawało w stanie pogotowia, a kiedy więcej duchowni odczytywali szczegóły ukaz, policja była w pobliżu, żeby uciszać pomruki niedowierzania. Przez cały ten czas car dawał aż nadto wiele dowodów, że nie chce, aby pozycja szlachty została w znacznym stopniu naruszona – mimo opłakanego stanu skarbu państwa. W ten sposób unikał konfrontacji: państwo nadal kierowało się głównie troską o interesy ziemiaństwa.

Niemniej jednak surowy i nieskomplikowany sojusz między państwem i szlachtą z najlepszych lat caratu nie mógł trwać wiecznie. Choć cele władzy były konserwatywne, w przeprowadzaniu tak fundamentalnej reformy jak wyzwolenie, rząd musiał rozluźnić sztywne ramy życia społecznego. Gubernialne komitety szlachty zwoływane dla dyskusji nad kwestią chłopską szybko

uwikłały się w szeroko zakrojoną wymianę poglądów z rządem. Perspektywa utraty tradycyjnego źródła zamożności i władzy zmuszała wielu ziemian do prze-wartościowania swojej roli, co prowadziło czasem niemal do kryzysu tożsamo-ści. Uwaga zarówno reakcyjnie, jak i liberalnie nastawionej szlachty skupiała się na stworzeniu nowych podstaw władzy lokalnej. Po części motywowało ich pragnienie utrzymania wpływu swojej klasy na sprawy lokalne. Jednocześnie wszakże korzystali z okazji wyrażenia swojego rozczarowania nieobliczalno-ścią, niekompetencją i zwykłą niesprawnością prowincjonalnej administracji i postępowań sądowych. Wady, które były akceptowane jako nieodłączne od spo-łeczeństwa opartego na poddaństwie, teraz straciły swoje usprawiedliwienie na-wet w oczach szlachty.

Proces prowadzący do wyzwolenia chłopów pobudzał więc polityczną ak-tywność i świadomość prowincjonalnej szlachty, a równocześnie przyspieszał wyłanianie się bardziej społecznie zróżnicowanej opinii publicznej. Władza uznała za celowe rozluźnienie ścisłych reguł cenzury, aby dopuścić lojalne gło-sy poparcia dla programu wyzwolenia chłopów. Nastąpiło niesłychane oży-wienie publicznej dyskusji i sporów. Podczas gdy pod panowaniem Mikołaja I powstawało rocznie średnio nie więcej niż osiem nowych czasopism, liczba ta skoczyła do trzydziestu trzech w pierwszych latach rządów Aleksandra II. Szok rządu spowodowany wojną krymską zrodził oczekiwania zasadniczych zmian, a zarówno słowianofile, jak i okcydentaliści prywatnie wysuwali ambitne pro-pozycje jeszcze zanim car Aleksander przekonał się do wyzwolenia chłopów. Gdy to jego zaangażowanie stało się powszechnie znane, prasa nie rządowa za-częła wywierać zupełnie bezprecedensowy nacisk, domagając się zmian w wie-lu różnych dziedzinach.

Przez pewien czas w ruchu na rzecz reform pojawiały się nawet żądania spi-sania konstytucji. Najbardziej zdeklarowanymi rzecznikami publicznego udziału w rządzie centralnym byli niektórzy, pozostający w mniejszości, działacze spośród prowincjonalnej szlachty. Ich kampania sięgnęła szczytu zimą 1861–1862 roku, w czasie, gdy niepokoje zarówno reakcyjnie, jak i liberalnie nasta-wionej szlachty były bardzo głębokie. Nie było pewne czy przejście do nowe-go porządku będzie płynne. Można było sądzić raczej, że alarmujące zamieszki chłopskie z poprzedniej wiosny powtórzą się, nadchodzący też liczne informac-je, że chłopci odmawiają wypełniania swoich „tymczasowych obowiązków” lub nie zgadzają się na warunki wykupu przewidywane w ukazie uwłaszczeniowym. Wielu ziemian obawiało się o swoją bezpośrednią finansową sytuację, jak rów-nież o swoje podstawowe bezpieczeństwo fizyczne. Niektórzy obwiniali rząd o nieskuteczną obronę ich interesów i przemysłiwali o powołaniu oligarchicz-nego zgromadzenia w Sankt Petersburgu, które zacieśniłoby więzy między ca-rem a szlachtą. Inni, z liberalną szlachtą guberni twerskiej na czele, uważali, że bezpieczeństwo leży w radykalniejszym zerwaniu z przeszłością i postulowa-li powołanie zgromadzenia o szerokiej podstawie społecznej, które pomogło-

by obniżyć napięcie na wsi. Ogólny ton krytyki ziemiaństwa pozostawał umiarkowany, ale świadomość polityczna od śmierci Mikołaja I niezwykle wzrosła.

Przed 1862 rokiem nastroje w rządzie bezspornie sprzyjały reformom. Likwidacja władzy właścicieli chłopów pańszczyźnianych wymuszała głębokie zmiany w administracji i sądownictwie. Ponadto w procesie organizacji aktu wyzwolenia inicjatywę w łonie centralnej biurokracji przejęli urzędnicy będący w mniejszości, którzy gorąco popierali szeroki program przekształceń. Powołując komisje redakcyjne odpowiedzialne za przygotowanie ukazu z 1861 roku, car uznał, że niezbędne jest mianowanie ludzi, którzy nie tylko potrafią uporać się z zawiłościami prawnymi ustawy, lecz także szczerze popierają wyzwolenie chłopów, którzy są zarówno w sercu, jak i w umyśle przekonani o jego niezbędności. To scementowało potężny trzon grupy „oświeconych” biurokratów i wzmocniło pozycję podobnie myślących urzędników pracujących nad reformą w różnych ministerstwach, zwłaszcza zaś w ministerstwie sprawiedliwości. Obracali się na ogół w tych samych kręgach i dzielili wiele z tych samych wartości, które wyznawała liberalna szlachta i postępową opinię publiczną artykułowane przez dziennikarzy, pisarzy, profesorów i studentów. W pewnych kwestiach poparcie dla reform było powszechne. Nawet najmniej oświeceni wyżsi urzędnicy w stolicy i gubernatorzy w guberniach byli jak wszyscy niezadowoleni z niekompetencji lokalnej biurokracji. W poważnych tarapatach, w jakich znalazł się skarb państwa po wojnie krymskiej, nierealne wydawało się zwiększenie obowiązków urzędnikom. W tej sytuacji ministrowie zdecydowali o powołaniu wybieralnych rad poza istniejącą administracją, odpowiadających za niektóre aspekty lokalnego zarządzania.

Urzędnicza sympatia dla reform nie obejmowała postulatów zmiany konstytucyjnej: „oświeceni” biurokraci interpretowali taką presję jako robotę reakcyjnych oligarchów, natomiast większość konserwatywnych urzędników widziała w niej machinację radykalnych przedstawicieli inteligencji, kwestionujących całą strukturę społeczną. Jednak w rządzie i poza nim poparcie dla projektów ustawodawstwa, które znacznie zwiększyłoby swobody obywatelskie i pole aktywności politycznej na drodze zreformowania struktur władz lokalnych, systemu sądownictwa, cenzury i uniwersytetów, nabierało niemal niepowstrzymanego impetu.

Przed wprowadzeniem tych reform jednak dominujące nastawienie rządu, szlachty i dużej części wykształconej publiczności całkowicie się zmieniło. Charakterystyczne dla pierwszych lat panowania cara przekonanie, że możliwe jest przeprowadzenie poważnych liberalnych zmian bez zagrożenia dla porządku społecznego i politycznego, zostało mocno podważone. Sygnały, że mogą jeszcze dojść do głosu konserwatywni doradcy, pojawiły się w pierwszych tygodniach po ogłoszeniu ukazu znoszącego poddaństwo, kiedy car zdymisjonował urzędników najściślej utożsamianych z reformą, z Łanskim i jego zastępcą, Nikołajem Milutinem na czele. Następca Łanskiego na stanowisku ministra

spraw wewnętrznych, Piotr A. Wałujew, był nieprzyjemnym i znacznie ostrożniejszym człowiekiem. W owym czasie wielu ministrów nadal szukało poparcia wśród jak najszerzych kręgów ludzi wykształconych. Stosunek rządu do protestów wśród studentów uniwersytetów, do cenzury prasowej i do nabrzmiewającego problemu niepokojów w Polsce wahał się między represjami a gestami pojednawczymi. Jednak latem 1862 roku obawy zaczęły brać górę.

Po lawinie nielegalnie drukowanych broszur rewolucyjnych w maju 1862 roku nastąpiła seria zatrważających pożarów w kilku miastach, w tym w samej stolicy. Ta zbieżność w naturalny sposób podsyciła podejrzenia nawet wśród urzędników bardziej nieustraszonych niż Wałujew, którego komnaty także spłonęły. Radykalni dziennikarze, z Nikołajem G. Czernyszewskim (1828–1889), Nikołajem A. Sierno-Sołowjewiczem (1834–1866) i Dmitrijem I. Pisarijewem (1840–1868) na czele, zostali uznani za moralnie odpowiedzialnych za te wydarzenia i aresztowani za podżeganie do buntu. Tak zwany ruch szkółek niedzielnych – ochotnicza kampania oświatowa podjęta w 1859 roku na fali społecznego entuzjazmu dla idei walki z analfabetyzmem wśród robotników i ich dzieci, a prowadzona przez studentów i niższych urzędników – został potępiony jako przykrywka dla niebezpiecznej propagandy, a następnie stłumiony. Pessimści wśród carskich ministrów domagali się ograniczenia programu reform, a niektóre z bardziej wizjonerskich propozycji – takich jak Komisja Stackelberga pracująca nad ustawodawstwem regulującym warunki pracy w mieście – straciły poparcie w rządzie.

Jednocześnie pasja reformatorska wśród szlachty gwałtownie przygasła. Potwierdzenie, że ministrowie opracowują plany samorządu lokalnego i reformy sądownictwa, było dla wielu wystarczająco satysfakcjonujące. Ponadto chłopstwo okazało się potulniejsze niż się spodziewano, a rząd odpowiadał na finansowe troski szlachty różnymi posunięciami, w tym planami tworzenia prowincjonalnych banków. Do czasu fali pożarów w Sankt Petersburgu zarówno prowincjonalna szlachta, jak i główny nurt opinii publicznej w miastach były znacznie przychylniejsze dla oficjalnych apeli o lojalne poparcie. Sytuację ostatecznie zmienił wybuch gwałtownego powstania w Polsce w 1863 roku. Dotychczas polskie aspiracje do większej autonomii budziły powszechną sympatię i władze ostrożnie posuwały się w tym kierunku. Jednak wieści o masakrze rosyjskich oddziałów stacjonujących w Warszawie w połączeniu z obawami Rosji przed groźbą zagranicznej interwencji po stronie powstańców spowodowały radykalną zmianę nastrojów. Prasa i gubernialne zgromadzenia spieszyły z wyrazami poparcia dla cara. Inicjatywa przeszła zdecydowanie w ręce bardziej konserwatywnych sił w kręgach władzy.

Polska rewolta, której towarzyszyło szczególne nasilenie oznak podziemnej działalności radykalnego skrzydła inteligencji, wzbudziła podejrzliwość wobec całego ruchu reformatorskiego. Niezależnie od tego, jak lojalni i umiarkowani wydawali się szlacheccy konstytucjonaliści, jakiegokolwiek ustępstwa wobec

nich mogły otwierać drogę federalizmowi, separatyzmowi, a nawet groźniejszym tendencjom. Kilka wielkich reform nabrało wprawdzie zbyt wielkiego impetu, aby można ich było zaniechać, lecz ostateczna redakcja ustawodawcza odzwierciedlała usilne starania władzy o skrupulatne ograniczenie nowych praw wolnościowych.

Ukaz o samorządach lokalnych z początków 1864 roku, jak przewidywano, ustanowił ziemstwa, wybieralne ciała na poziomie gubernialnym i powiatowym, mające troszczyć się o rozwój szeregu lokalnych usług – od transportu, kredytów i ubezpieczeń do zdrowia i oświaty. Zadbano jednak o to, żeby zamożniejsi przedstawiciele szlachty mieli w ziemstwach silniejszy głos niż mniejszość reprezentantów chłopstwa i mieszczaństwa, a jak się ostatecznie okazało, chłopci nadzwyczaj niechętnie brali aktywny udział w debatach. Ponadto ziemstwa zbierały się tylko na kilka dni raz do roku, ich budżety i kompetencje podatkowe były ściśle ograniczone, a rząd sprawował nad nimi szczegółową kontrolę za pośrednictwem gubernatorów i lokalnej policji. W końcu 1864 roku zreformowany został system prawa i nastąpiło oddzielenie sądownictwa od biurokracji administracyjnej, czego od dawna domagali się reformatorzy. Sędziowie mieli być nieusuwalni, rozprawy sądowe jawne, w poważnych sprawach kryminalnych miała rozstrzygać ława przysięgłych, a w drobniejszych sprawach kryminalnych i cywilnych mieli orzekać wybieralni sędziowie pokoju. Była to najgruntowniejsza i najbardziej godna uwagi ze wszystkich reform, które nastąpiły po wyzwoleniu chłopów, obiecująca olbrzymi skok w stronę bezpieczeństwa prawnego. Jednak także w tym przypadku nowy system został obwarowany klauzulami pomyślanymi tak, żeby zapewnić władzom swobodę działania. Urzędnik oskarżony o złamanie prawa mógł być sądzony tylko za zgodą swojego zwierzchnika, a rząd rezerwował sobie prawo rozstrzygania spraw, które uważał za politycznie niebezpieczne, na drodze działania administracyjnego, poza kontrolą sądów. Przepisy wprowadzone w 1865 roku znacznie ułatwiały funkcjonowanie większości prasy, znosząc cenzurę prewencyjną i pozostawiając sądom rozstrzyganie najbardziej spornych naruszeń zgłoszonych przez władze. Znowu jednak rząd zachowywał szerokie administracyjne uprawnienia dające mu wolną rękę w postępowaniu z radykalnymi pisarzami i dziennikarzami. To samo dotyczyło ukazu o uniwersytecie z 1863 roku, który przyznając uczelniom większą autonomię, nie pozostawiał wątpliwości, że mogą z niej korzystać w wąskich granicach.

Kiedy nowe ustawodawstwo weszło w życie, jeszcze bardziej wzmogły się starania rządu o ograniczenie pola niezależnej inicjatywy. W kwietniu 1866 roku niezrównoważony emocjonalnie radykalny student Dmitrij W. Karakozow podjął próbę zamachu na cara. Incydent ten wykorzystali zwolennicy surowszych metod rządzenia. Bardziej surowy ton rządowi nadał nowy naczelnik Trzeciego Oddziału, Piotr A. Szuwałow: typowe dla ministerialnych zmian, które wtedy zaszły, było zastąpienie Aleksandra W. Gołownina, liberalnie nastawionego

ministra oświaty, przez znacznie bardziej konserwatywnego Dmitrija A. Tołstoj. Czołowe radykalne czasopisma zostały zamknięte, a Tołstoj wprowadził znacznie ściślejszą kontrolę programów nauczania na uniwersytetach i działalności studenckiej. Uprawnienia ziemstw zostały okrojone i zabroniono im komunikować się wzajemnie nawet w najbardziej przyziemnych sprawach wspólnej troski. Na sędziów wywierana była potężna presja, aby interpretowali prawo tak, jak odpowiadało to rządowi, a kiedy sąd nie dał się zastraszyć, policja uciekała się bez wahania do działań administracyjnych. Nowy klimat przeniknął każdy aspekt polityki państwa. Wysiłki ministra wojny Milutina próbującego wykorzystać akt wyzwolenia i wprowadzić powszechny pobór oraz zgodnie z modelem zachodnim stworzyć armię opartą na rezerwistach, zostały udaremnione przez konserwatywną opozycję. Będzie mógł pokonać jej opór dopiero po alarmującym pokazie militarnej skuteczności Prus w wojnie z Austrią (1866) i Francją (1870–1871). Wcześniejsze próby rozwiązania problemu w Polsce, między innymi bardziej szczerą formą wyzwolenia chłopów mającą na celu oderwanie ich od nacjonalistycznej szlachty, ustąpiły miejsca prawu *force majeure* i agresywnej polityce rusyfikacji. Przerażony poczuciem utraty kontroli nad olbrzymim imperium, rząd odchodził coraz dalej od ducha „oświeconej” biurokracji. Dopiero pod wpływem ostrego kryzysu zaufania w końcu lat siedemdziesiątych XIX wieku władze znowu poczuły się zmuszone łączyć represje z pojednawczymi gestami.

Na pierwszy rzut oka rosnące obawy reżimu o bezpieczeństwo wydawały się nieuzasadnione, jako że liczba wystąpień chłopskich bardzo spadła po 1863 roku. Z raportów policji wynikało, że wieś była najspokojniejsza od pokoleń. Można to tłumaczyć między innymi faktem, że ukaz znoszący poddaństwo zmniejszył – choć na pewno nie zlikwidował – codzienne tarcia między panem a chłopem. Możliwe też, iż chłopstwu było trochę łatwiej odwlekać i unikać spłat podatków do skarbu państwa niż to było w przypadku zobowiązań wobec ich panów. Ponadto, wbrew od dawna zakorzenionym utartym poglądom, w tamtych dziesięcioleciach nastąpił pewien postęp w rolnictwie. Zazwyczaj historycy podkreślali niedostatki i małą wydajność chłopskich metod uprawy roli po akcie wyzwolenia, wskazując jako przyczynę okowy narzucane przez wiejską wspólnotę. Ponieważ posiadanie ziemi nie było indywidualne, podzielona ona była na rozrzucone poletka i podlegała okresowej repartycji, dowodzono, że jednostki nie miały wielkiego pola działania i bodźców do nowatorskiej inicjatywy czy do ochrony i poprawiania jakości gruntów. Ponadto gminom chłopskim zarzucano zwiększenie kontroli nad ziemią. Przyjmowano z jednej strony, że skoro członkowie wspólnoty byli kolektywnie odpowiedzialni za należności wobec państwa, gmina korzystała ze swojej władzy, aby zapobiec ich odchodzeniu i poszukiwaniu pracy gdzie indziej, a z drugiej strony, że perspektywa redystrybucji ziemi zachęcała chłopów do powiększania raczej niż ograniczania liczebności rodzin. Wbrew tym poglądom, ostatnie badania wykazały, że róż-

nicowany wzrost liczby ludności w różnych guberniach Cesarstwa wydaje się mieć niewielki związek z wpływem gminy repartycyjnej. Dowiedziano także, że tam, gdzie ziemi było mało lub jej jakość była niska, wspólnota miała silny bodziec, by udzielać swoim członkom pozwolenia na poszukiwanie pracy gdzie indziej, i choć wspólnota w sposób naturalny próbowała zmuszać odchodzących robotników do oddawania znacznej części zarobków, to liczba „wewnętrznych paszportów” wydawanych rosyjskim chłopom rosła bardzo szybko od lat sześćdziesiątych XIX wieku. Głównym argumentem przeciw tradycyjnej krytyce nieefektywności gminy repartycyjnej jest fakt, że nie udowodniono, iż uniemożliwiała ona innowacje i wzrost produkcji rolnej. Wspólnotom nie było trudno zagwarantować, że przy kolejnym podziale ziemi gospodarstwa, które poprawią wydajność swoich działek, zostaną stosownie wynagrodzone. Podobnie, kolektywne podejmowanie decyzji służyło wymuszaniu na niechętniej mniejszości modernizacji, podczas gdy większość gospodarzy przekonała się o jej korzyściach. Od lat sześćdziesiątych wielu chłopów dokonało pewnych ulepszeń, choć w niewielkiej skali i mało radykalnych, i zdecydowało się na jakąś specjalizację. Wprowadzili nowe odmiany nasion, nietradycyjne uprawy i rasy bydła; przyjęli ulepszone metody płodozmianu, zwiększyli nawożenie, zaczęli realizować projekty melioracji bagien, nawadniania i zagospodarowania nieużytków; zastępowali drewniane narzędzia metalowymi; zaczęli korzystać z wielu masowo produkowanych rzeczy, od kos po żelazne podkowy. Plony na przydzielonej ziemi zaczęły się zdecydowanie powiększać, niemal tak szybko jak na gruntach w prywatnym posiadaniu. Wzrost powierzchni uprawianej ziemi umożliwił zwiększenie netto produkcji zbóż i ziemniaków średnio rocznie o 2 procent między latami sześćdziesiątymi a dziewięćdziesiątymi XIX wieku.

Nie oznacza to jednak, że poziom życia chłopów odpowiednio uległ poprawie. Przy średniej stopie wzrostu liczby ludności wynoszącej 1,5 procenta rocznie, zwiększenie produktu na osobę było minimalne. Ponadto tylko w niektórych regionach chłopowie mieli środki na wypadek złych zbiorów, a indywidualne gospodarstwa były bezbronne wobec skutków pożaru, przewlekłej choroby lub kalectwa w rodzinie. Pod powierzchnią sytuacja na wsi pozostawała napięta. Od czasu do czasu spokój zakłócały fale poważnych zamieszek, zwłaszcza w guberni kijowskiej w latach 1875–1878, a rząd musiał stale dementować krążące wśród chłopów pogłoski, że planowana jest szeroko zakrojona redystrybucja ziemi szlachty. Widmo niezadowolenia na wsi powodowało, że tolerancja władzy na krytykę i oznaki niezależnych ruchów w miastach była minimalna. Jednak ludność miejska nie tylko gwałtownie rosła, lecz także stawiała się bardziej zróżnicowana, a jej głos coraz wyraźniejszy.

Jak widać, bodziec, jaki dało gospodarce wyzwolenie chłopów, był z początku ograniczony. Skutki krótkotrwałej dezorganizacji rolnictwa, recesji w przemyśle, pogłębionej przez spadek zamówień dla armii po wojnie krymskiej, ostrego kryzysu finansowego w 1858 roku oraz załamania się eksportu baweł-

ny w czasie wojny secesyjnej w Ameryce – zostały przewyciężone dopiero w połowie lat sześćdziesiątych XIX wieku. Później jednak gospodarka szybko się rozwijała. Część ziemian dysponowała dostatecznym kapitałem, żeby skutecznie dostosować się do gospodarowania opartego na pracy najemnej i większej mechanizacji, przyczyniając się do gwałtownego wzrostu eksportu rosyjskiego zboża. Pośrednio miało to znaczenie dla pobudzania rozwoju produkcji. Ponadto, przy całej niechęci do perspektywy narodzin proletariatu oderwanego od ziemi, rząd był coraz bardziej przekonany o potrzebie działania na rzecz rozkwitu przemysłu. Lekcja katastrofy wojny krymskiej, wzmocniona triumfami Prus, ośmieliła urzędników ministerstwa wojny do głębszego postulowania budowy sieci strategicznych linii kolejowych w Rosji i zmniejszenia jej uzależnienia od importowanego uzbrojenia. W ministerstwie finansów, kierowanym od 1862 do 1878 roku przez liberalnego ekonomistę Michaiła Ch. Reuterna, również zapanowało przekonanie, że tylko znaczący rozwój przemysłu może rozwiązać chroniczne problemy budżetowe. Reutern racjonalizował strukturę administracji skarbu państwa, zmodernizował usługi bankowe i kredytowe, a zrywając radykalnie ze skrajnie asekuracyjną polityką finansową Mikołaja I, otworzył dostęp do wysokich pożyczek, zwłaszcza przedsiębiorcom chcącym przystąpić do budowy linii kolejowych. Rosyjscy przemysłowcy nadal byli w znacznym stopniu uzależnieni od zagranicznych surowców i maszyn, lecz od końca lat sześćdziesiątych XIX wieku mieli do czynienia z gwałtownym wzrostem zamówień. Przemysły metalowy i maszynowy korzystały z tego najbardziej bezpośrednio, ale bodziec rozprzestrzeniał się także na produkcję tekstylną i inne lekkie przemysły. Przyspieszone tempo życia gospodarczego pod tymi rządami znalazło odzwierciedlenie w pięciokrotnym wzroście liczby spółek akcyjnych i dwudziestokrotnym zwiększeniu długości linii kolejowych. Gwałtowne tempo rozwoju nie zmieniało faktu, że w kategoriach bezwzględnych poziom industrializacji był nadal skrajnie niski. Gospodarka Rosji miała w przytłaczającym stopniu charakter rolniczy, chłopstwo nie mogło zapewnić przemysłowi silnego rynku i dopiero pod panowaniem następnego cara samo państwo miało zaangażować się w inwestycje przemysłowe na szeroką skalę. Niemniej jednak rozkwit gospodarczy, jaki osiągnięto, wystarczył, żeby generować pewne zmiany społeczne, które napawały rząd obawą.

Bezpośredni niepokój budził wzrost mas biedoty miejskiej. Mimo środków podjętych w celu przywiązania chłopstwa do ziemi, warunki panujące na wsi zmuszały niewielki procent jej mieszkańców do ucieczki do miast w poszukiwaniu pracy. Niewykwalifikowani i zubożali, niewiele mieli możliwości zatrudnienia, byli źle opłacani, a warunki ich życia (zdrowotne i mieszkaniowe) pogarszały się na tyle, że zaczęły wzbudzać niepokój policji. Ponadto, choć większość wykształconych Rosjan niechętnie to przyznawała, widać już było, że więzi z wsią przesiedleńców wiejskich do miast nie zabezpieczały przed po-

jawieniem się owego zachodniego przekleństwa – niespokojnej miejskiej klasy robotniczej. W maju 1870 roku tkacze w Sankt Petersburgu przeprowadzili, jak się powszechnie uważa, pierwszy w Rosji prawdziwy strajk: w ciągu kilku dni raport o nim znalazł się na biurku samego cara. Nowo utworzone sądy, zdaniem władzy, potraktowały winowajców nie dość surowo, a prasa nadała temu wydarzeniu niepożądany rozgłos. Rząd zareagował wydaniem instrukcji nakazujących rozprawianie się z przyszłymi strajkami poza sądami i ograniczenie komentarzy prasy, ale w latach siedemdziesiątych fala protestów i zamieszek rosła, osiągając szczyt w końcu dekady. Równie złowieszcze było zawiązanie się w Sankt Petersburgu nielegalnego Północnego Związku Rosyjskich Robotników, domagającego się poprawy warunków pracy. Póki co, jednak protesty klasy robotniczej miały zbyt mały zasięg i były zbyt sporadyczne, aby stanowić wielkie wyzwanie, choć podsycaly niepokój władzy.

Bezpośredni nacisk na rząd ze strony kół gospodarczych pozostawał bardzo ograniczony. Mniejszość spośród nowocześniejszych przemysłowców, fachowców, akademików i publicystów entuzjastycznie popierających industrializację Rosji zaczęła tworzyć organizacje dla artykułowania potrzeb przemysłu. W 1870 roku zorganizowali pierwszą Ogólnorosyjską Wystawę Przemysłową oraz pierwszy Ogólnorosyjski Zjazd Producentów i Zwolenników Rodzimego Przemysłu. Jednak ta niewielka awangarda na pewno nie była typowa dla społeczności przedsiębiorców. W takich kwestiach, jak ustawodawstwo pracy okazywała się znacznie bardziej postępową niż większość producentów i broniła potrzeby kształtowania świadomej, wykwalifikowanej i trzeźwo myślącej klasy robotniczej. Niestety nawet ta nowa elita przekonywała rząd do swoich poglądów z wielkim respektem, podczas gdy znaczna większość rosyjskich przemysłowców i kupców pozostawała politycznie wręcz służalcza, skrzępowana kulturalnym zacofaniem, podziałami etnicznymi i poczuciem zależności od państwa.

Szacunek, jakim darzyła ich władza, był też odpowiednio ograniczony: charakterystyczne, że wśród wielkich przemian społecznych pod tymi rządami reforma administracji miejskiej została przesunięta na sam koniec, a kiedy ją uchwalono, skoncentrowała władzę w rękach bardzo wąskiej elity. Ponadto gdy w 1870 roku powołano rady miejskie (*dumy*), analogiczne do wiejskich ziemstw, nawet najbardziej znaczący mieszczenie na ogół podporządkowywali się zasiadającej w nich mniejszości szlacheckiej. Dalecy byli nie tylko od wykorzystywania instytucji municypalnych jako platformy dla szerszej politycznej reprezentacji, lecz nawet nie próbowali skorzystać z możliwości tych ciał do poprawy udogodnień dla ludności miejskiej. Pod koniec lat siedemdziesiątych angażowali się coraz bardziej w sprawę ochrony taryf celnych i przeciw wszelkiemu ustawodawstwu, które zagrażałoby ich prawom jako pracodawców. Jednak kręgi gospodarcze pozostawały nieme i w niczym nie przypominały pewnej siebie burżuazji zachodnioeuropejskiej.

Niemniej jednak rozwój gospodarki miejskiej – i systemu oświaty – spowodował szybki wzrost szeregów wykształconej opinii publicznej poza kastą urzędniczą. Obok prawników, lekarzy i nauczycieli, którzy wyłonili się w następstwie wielkich reform, pojawili się również specjaliści techniczni, statystycy, gospodarcy, zarządcy, inżynierowie i wykształceni przedsiębiorcy. Wraz z bardziej ucywilizowanymi ziemianami stanowili rosnącą ciągle bazę dla kulturalnych, filantropijnych i zawodowych organizacji oraz działalności wymykających się bezpośredniej kontroli rządu. Gwałtowny wzrost liczby ludzi umiejących czytać stworzył opłacalną handlowo i coraz bardziej wyrafinowaną prasę, a także potrzebę, która zrodziła arcydzieła złotej epoki literatury rosyjskiej. Postawy polityczne, którym dawali wyraz dziennikarze i pisarze, bezspornie nie były jednorodne ani zawsze nieprzyjazne rządowi. Na przykład, poglądy polityczne trzech wielkich powieściopisarzy tego okresu nie mogły mieć ze sobą mniej wspólnego: Iwan S. Turgieniew (1818–1883) był umiarkowanym liberałem, Fiodor M. Dostojewski (1821–1881) głosił swoją własną odmianę prawosławnego konserwatyzmu, a Lew N. Tołstoj (1828–1910) miał stać się wielkim apostołem pokojowego protestu przeciw współczesnej cywilizacji. Ich artystyczny geniusz – nadzwyczajna wrażliwość Turgieniewa, psychologiczna przenikliwość Dostojewskiego, rozległe horyzonty Tołstoja – oświeślał wszelkie formy rosyjskiego życia intelektualnego, kulturalnego i społecznego, przemawiał do wszystkich odcieni opinii publicznej. Były momenty, kiedy wielkie grupy ludzi wykształconych skupiały się wokół rządu. Podczas powstania, które wybuchło w Królestwie Polskim w 1863 roku, Michaił N. Katkow (1818–1887) zapisał się jako czołowy głos we wzbierającej fali narodowej euforii. U schyłku lat siedemdziesiątych XIX wieku władze były niemal zakłopotane entuzjazmem, jaki wywołała wśród panslawistycznych publicystów wyprawa przeciw Turcji. Jednak wśród wykształconej części społeczeństwa dominował krytyczny stosunek do reżimu, a ostrożnych urzędników niepokoiła rosnąca pewność siebie „towarzystwa”. Ponadto w czasach panowania Aleksandra coraz bardziej dawał władzom powody do obaw najradykalniejszy odłam wykształconego społeczeństwa: rewolucyjne skrzydło inteligencji.

Owa rewolucyjna inteligencja miała nabrać znaczenia nieproporcjonalnego do szczupłości jej szeregów. Przyczyniła się do ostrego kryzysu władzy pod koniec panowania Aleksandra II, położyła fundamenty pod główne radykalne partie XX wieku, w tym partii bolszewickiej, a jej przedstawiciele stanęli na czele kraju w pierwszym okresie radzieckim. Co nią kierowało, kogo reprezentowała, czy jej przedstawiciele byli altruistycznie nastawionymi demokratami, czy ambitną elitarną grupą? Radzieccy historycy widzieli w rewolucjonistach z czasów Aleksandra autentycznych – nawet jeśli utopijnych – rzeczników chłopstwa, a ich bolszewickich spadkobierców uważali za rzeczywiście zintegrowanych z proletariatem. Liberalni historycy zachodni natomiast dostrzegają w nich raczej wyobcowanych intelektualistów, nie kierujących się interesami jakiegokol-



14. Kulturalny konserwatyzm rosyjskich kupców, z których wielu było starowiercami, dobrze wyraża fotografia grupy kupców z Niżniego Nowogrodu, raczących się herbatą (XIX wiek)

wiek wielkiego odłamu społeczeństwa, lecz zbiorem niejednorodnych idei, romantycznych i modernizacyjnych, dyktatorskich i demokratycznych. Jeszcze inni postrzegają ich jako prekursorów klasy zarządców z zasady dążącej do narzucenia swojej bezwzględnej władzy chłopom i robotnikom.

Do czasów wyzwolenia chłopów tylko nieliczne izolowane jednostki posuwały się od odruchów protestu „wspaniałej dekady” do granicy rewolucyjnego zaangażowania. Aleksandr I. Hercen, najbardziej utalentowana postać lat czterdziestych XIX wieku, założył w Londynie w 1853 roku Wolną Drukarnię Rosyjską, której publikacje przemycano do Rosji w nadziei na wzmożenie presji reformatorskiej w Cesarstwie. Od końca lat pięćdziesiątych jednak tworzyła się w łonie uprzywilejowanej elity rosyjskiej pełna energii subkultura, z której zrodziły się liczne rewolucyjne organizacje.

Tę subkulturę zasilaly głównie instytucje szkolnictwa wyższego. W pierwszym dziesięcioleciu panowania Aleksandra II nabór studentów do uniwersytetów wzrósł znacząco, a w następstwie wielkich reform rozwijały się uczelnie

zawodowe i techniczne. Co prawda, nawet jeszcze w połowie lat siedemdziesiątych XIX wieku liczba wszystkich studentów wynosiła zaledwie ponad 10 tysięcy w stosunku do 75 milionów ludności kraju. Do lat osiemdziesiątych nie istniał problem bezrobocia dla absolwentów, którzy chcieli pracować dla państwa. Wysoka pozycja żaków nie zapewniała bynajmniej ich lojalności wobec *status quo*, lecz otwierała ich na radykalne idee. Świadomie wychowywani jako elita przeznaczona do obsadzenia wyższych stanowisk w państwie, zyskiwali poczucie własnego znaczenia i godności, które dawało im odwagę kwestionowania konwencji carskiego społeczeństwa. Świat studencki – ludzi młodych, tryskających energią, elokwentnych – był wyjątkowo otwarty na swobodny przepływ nowych idei, a różnice pochodzenia społecznego traciły znaczenie i mogło rozwijać się w nim egalitarystyczne poczucie solidarności, całkowicie obce rozwarstwionej reszcie społeczeństwa. Przeważali studenci pochodzenia szlacheckiego, lecz zaznaczał się wyraźny wzrost liczby synów niższych urzędników, mieszczan oraz, zwłaszcza w latach siedemdziesiątych, duchowieństwa. Chociaż ci rozmaici przedstawiciele niższych stanów – czyli *raznocyńcy* – pozostawali w mniejszości zarówno w całej grupie studentów, jak i w ich radykalnym skrzydle, stanowili za sprawą swego gorszego pochodzenia i doświadczonej, często dotkliwej biedy ważny zaczyn rosnącej świadomości społecznej wśród swoich kolegów. W tych warunkach pomysły wprowadzenia opłat za studia lub ingerencje władz – czy dotyczyły wolności słowa postępowych profesorów, programów nauczania, czy prawa studentów do zakładania własnych organizacji – prowadziły do gwałtownych protestów. W okresie wdrażania reformy znoszącej poddaństwo, w drugiej połowie lat sześćdziesiątych, oraz ponownie pod koniec panowania Aleksandra rząd miał do czynienia z poważnymi niepokojami na uczelniach. Co więcej, środki dyscyplinarne okazały się przynosić skutek odwrotny do zamierzonego. Jednostki wydalone za działalność polityczną lub zaległości w czesnym albo po prostu za złe wyniki egzaminów miały dodatkowe powody do rozgoryczenia, a karanie całej uczelni tylko wzmacniało studencki *esprit de corps*.

W niezwykle naładowanej politycznie atmosferze od sporu z władzami w kwestiach studenckich do szerszej krytyki struktury społeczno-politycznej był tylko mały krok. Studenckie zebrania w stołówkach czy bibliotekach stały się półinstytucjonalną siecią, w której mogły krążyć radykalne idee i literatura. Chociaż większość studentów nigdy nie zaangażowała się głębiej w rewolucyjną działalność, to jednak ci, którzy taką aktywność prowadzili, stanowili, wraz z uczniami szkół, ponad połowę 7–8 tysięcy skazańców politycznych w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX wieku. Ponadto masy studenckie, będąc stałym źródłem dopływu nowych sił, zrodziły ekstremistyczną subkulturę, która obracała się wokół kółek dyskusyjnych, eksperymentalnych komun i awangardowych czasopism.

W latach sześćdziesiątych XIX wieku energię radykałów pochłaniał głównie bunt przeciw wartościom i konwenansom wykształconej warstwy, z której się wywodzili. „Co można skruszyć, trzeba skruszyć” – pisał Dmitrij I. Pisariew, wybitny publicysta lat sześćdziesiątych XIX wieku. „To, co wytrzyma uderzenie, jest dobre; co rozsypie się na kawałki, jest śmieciem”². Młodzi identyfikowali się z „nihilistami” z *Ojców i dzieci* Turgieniewa (1862) i inspirowali heroicznym obrazem „nowych ludzi” z niezwykle popularnej powieści Czernyszewskiego *Co robić?* (1863), okazując pogardę starszemu pokoleniu. Moralne niuanse, estetyczna wrażliwość, filozoficzne abstrakcje nawet najbardziej postępowego skrzydła obiegowej opinii publicznej są luksusami, na jakie Rosja nie może sobie pozwolić. Postęp oparty jest na ascetycznym, niezachwianym poczuciu realizmu. Tylko to, co jest bezpośrednio użyteczne, ma wartość. W radykalnych kołach najbardziej cenione były dziedziny badań związane z naukami przyrodniczymi i fizycznymi. Gardzono tu autorytetem tradycji, religii i rodziny. Niektórzy z czołowych radykalnych publicystów lat siedemdziesiątych wstawili się jako orędownicy emancypacji kobiet. W epoce reform kobietom pozwolono uczęszczać na wykłady uniwersyteckie, odgrywały też wybitną rolę w ruchu szkółek niedzielnych. Ich możliwości zdobywania średniego wykształcenia i kwalifikacji zawodowych nieco się rozszerzyły, a od lat siedemdziesiątych znaczna liczba pań zaczęła kształcić się do zawodu nauczycielskiego. Im aktywniejsza i bardziej dostrzegalna stawała się wykształcona mniejszość, tym gwałtowniej ekstremiści krytykowali system wartości narzucony kobietom przez zwyczaje i prawosławie, atakowali idealizowanie pokory, uległości i gotowości do cierpienia. Ganili niższy status prawny kobiet, ograniczenia ich praw własności, wpływ rodziców na wybór małżonka dla córki, powszechne podporządkowanie kobiet ojcom i mężom. Styl życia postępowców lat sześćdziesiątych, zakładanie komun, odmienny język i ubiór: czerwone rubaszki w chłopskim guście, wysokie skórzane buty, fryzury i okulary w drucianej oprawie – wszystko to miało wyrażać odrzucenie bezwstydnego hipokryzji tradycyjnego społeczeństwa.

Z końcem dziesięciolecia rewolta kulturalna ustąpiła jednak przed troską o szersze problemy społeczne. Odzwierciedlała ten fakt strawa literacka, którą radykalna subkultura się karmiła. Wraz ze stałym napływem zachodnich prac socjologicznych, politycznych, ekonomicznych i innych nawiązywane były kontakty z zachodnimi skrajnymi organizacjami, w tym z Pierwszą Międzynarodówką, następował też rozwój rosyjskiej krytyki społecznej. Powstawały w tym czasie liczne ulotne pisma podziemne, a równocześnie radykalni publicyści skwapliwie wykorzystywali okresy rozluźnienia cenzury. Czernyszewski między rokiem 1857 a rokiem 1862, kiedy go aresztowano, przekształcił – we współpracy z Nikołajem A. Dobrolubowem (1836–1861) – cza-

² Dmitrij I. Pisariew, *Soczinienija*, t. 1, Moskwa 1955, s. 135.

sopismo „Sowriemiennik” w czołowe legalne narzędzie wywrotowej propagandy. W drugiej połowie panowania Aleksandra II do najważniejszych radykalnych myślicieli zaliczali się Piotr Ł. Ławrow (1823–1900), Piotr N. Tkaczow (1844–1886) i nieco bardziej umiarkowany Nikołaj K. Michajłowski (1842–1904). Równocześnie niezwykle sukces, jaki w latach 1857–1863 odniósł wydawany przez Hercena w Londynie „Kołokoł”, zapoczątkował tradycję czasopism emigracyjnych, których liczba znacznie się zwiększyła w latach siedemdziesiątych.

Dominującym tematem tej literatury była troska o dobro chłopstwa. Radykalna inteligencja utożsamiała własny bunt przeciw *status quo* z losem chłopów. Ten proces identyfikacji był kluczowy dla całego rewolucyjnego etosu. Można go wyjaśniać po pierwsze głębokim poczuciem winy inteligencji z powodu własnych przywilejów kulturalnych i materialnych, za które, jak pisał Ławrow, masy zapłaciły „miliardami istnień, oceanami krwi, niepojętym cierpieniem i odwiecznym znojem pokoleń”³. Jednocześnie ekstremiści widzieli związek przyczynowy między położeniem chłopów a własnymi problemami: polityczne, społeczne i kulturalne ograniczenia, krępujące bezpośrednio ich samych, wydawały się produktami społeczeństwa opartego na ucisku mas. Ponadto opór chłopstwa jawił się jako jedyna siła społeczna mogąca doprowadzić do zmian w Rosji. W latach siedemdziesiątych poczucie inteligencji, że jest zarazem dłużniczką mas i zależy od nich, rodziło skrajnie uromantyzniony obraz prostych cnót i uczciwości chłopskiego życia.

W poszukiwaniu przyszłej drogi dla chłopskiej Rosji radykałowie odrzucaли recepty leseferyzmu. Pod wpływem zachodniego socjalizmu, widzieli w kapitalizmie brutalną formę wyzysku. Rosyjskiego chłopstwa nie wolno skazywać na męki proletariatu Manchesteru czy Birmingham. Rewolucjoniści nie dostrzegali też żadnej przyszłości w wyrывkowej, niegruntownej reformie samowładztwa. Parlamentarna fasada Prus Bismarcka, francuska demokracja, która zgniotła rewolucję w 1848 roku i Komunę Paryską w 1871 roku, a nawet brytyjska monarchia konstytucyjna wydawały się jedynie maskować rażącą niesprawiedliwość. Konstytucyjna reforma, poszerzająca podstawy wsparcia dla reżimu wśród względnie uprzywilejowanych klas, mogła w istocie utrudnić przeprowadzenie zasadniczych zmian. Brak zainteresowania rewolucjonistów programem politycznej reformy i stopniowego poszerzania rządów prawa nie oznaczał obojętności dla wolności osobistej. Przeciwnie, ton ich protestu przeciw ograniczeniom nakładanym na jednostkę był niemal anarchistyczny. To w takim otoczeniu Piotr A. Kropotkin (1842–1921) rozwijał swoje idee, a piśma jednego z ojców anarchizmu, Michaiła A. Bakunina (1814–1876), zostały w tych kręgach – jak się okazało – entuzjastycznie przyjęte. Jeśli nawet ra-

³ Piotr Ł. Ławrow, *Filosofija i socyologija. Izbrannyje proizwiedienija w dwuch tomach*, t. 2, Moskwa 1965, s. 80–81.

dykałowie byli skłonni zadowolić się stopniowym poszerzaniem wolności, to klasy średnie nie potrafiły wymóc na carskim reżimie większych ustępstw. A faktycznie izolacja i słabość skrajnych środowisk prowadziły je w stronę nieokreślonej utopii. Kompromis wydawał się oznaczać troskę o własne przywileje i zdradę mas.

Dlatego rozwijana przez radykałów ideologia narodnictwa miała charakter socjalistyczny. W reakcji zarówno na panujące w Rosji warunki, jak i na perspektywę kapitalistycznego rozwoju, opierali się na specyficznym rosyjskiej wersji socjalizmu naszkicowanej przez *pietraszewców* i wyłożonej przez Hercega. W jej centrum znajdowała się komuna wiejska, która – jak sądzili – uchroniła chłopstwo przed zgnilizną własności prywatnej. Opierając się na gminie chłopskiej, z jej egalitarną tradycją okresowego rozdzielnictwa ziemi, Rosja mogłaby ominąć kapitalizm i przejść bezpośrednio od półfeudalizmu do socjalizmu. Rewolucjoniści odrzucali liberalny pogląd, że wspólnota jest barierą na drodze postępu ekonomicznego. Uwolniona od ciężarów nakładanych na nią przez państwo i szlachtę, gmina może rozkwiatać – zwłaszcza gdy tylko, zdaniem wielu z nich, indywidualna uprawa ziemi ustąpi przed gospodarowaniem kolektywnym. Ponadto niektórzy sądzili, że Rosja, jeśli chce uniknąć kapitalizmu, musi zrezygnować z nowoczesnych maszyn i techniki. W narodnictwie widoczny był nurt antyindustrializmu, najwyraźniej głoszonego przez Michajłowskiego, który ubolewał nad odczłowieczeniem postępującym w wyniku coraz bardziej drobiazgowego podziału pracy wiążącego się z industrializacją. Nadrzędną troską narodników było jednak zlikwidowanie nędzy chłopskiej, zanim Rosja nieodwołalnie wkroczy na ścieżkę kapitalistycznego rozwoju w rolnictwie i przemyśle. Usilnie poszukiwali takiej „nauki o społeczeństwie”, która wykazałaby, że Rosja nie musi kroczyć zachodnią drogą. Obawy, że może to uczynić, były przyczyną rosnącego niepokoju w latach siedemdziesiątych XIX wieku.

Właśnie te okoliczności zapoczątkowały ruch rewolucyjny doby aleksandrowskiej. Euforia, jaką wywołało podjęcie przez władze sprawy wyzwolenia chłopów, zrodziły krótkotrwałą nadzieję, że car może przeprowadzić wielką redystrybucję bogactwa „odgórnie”. Zanim jednak ukaz z 1861 roku został ogłoszony, radykałowie porzucili te nadzieje, a ci, którzy doradzali cierpliwość, znaleźli się pod ostrzałem. Po opublikowaniu warunków wyzwolenia zaczęły krążyć broszury wzywające do masowego powstania. W 1861 roku powstała Ziemia i Wolność (Ziemia i wola), pierwsza podziemna rewolucyjna organizacja od czasów dekabrystów. Zachowując luźną strukturę, tolerowała w swoich szeregach zarówno liberałów, jak i socjalistów. Upadek powstania w Warszawie, gdzie miała kilku członków wśród oficerów rosyjskiego garnizonu, był dla związku potężnym ciosem. Został on rozwiązany w 1864 roku, gdy stało się jasne, że chłopstwo nie sprzeciwi się otwarciu warunkom wyzwolenia.

Niedoszli rewolucjoniści zrozumieli, że ich głównym problemem był brak kontaktu z masami. W latach sześćdziesiątych nieliczne pojedyncze próby tworzenia zwartych organizacji łączyły się z szerzej zakrojonymi projektami zorganizowania kółek szkoleniowych dla robotników, zatrudniano się także w charakterze nauczycieli wiejskich czy pomocy medycznych, aby zbliżyć się do chłopów. Inwigilacja policyjna utrudniała kontakty między różnymi grupami, zaś odrębne kółka, a co więcej jednostki, były skrajnie niechętne podporządkowaniu się jakimukolwiek scentralizowanemu podziemnemu kierownictwu, nawet „dla sprawy”. Ich podejrzliwość wzmogła się po zdekonspirowaniu Siergieja G. Nieczajewa (1847–1882), amoralnego zapaleńca, który próbował zbudować ślepo zdyscyplinowaną organizację świadomie posługując się oszustwem, a potwierdził swoją władzę wciągając towarzyszy konspiracyjnych w morderstwo jednego z ich grona. Procesy sądowe z 1872 i 1873 roku, które nastąpiły po pojmaniu Nieczajewa, a także aresztowanie kilkudziesięciu radykałów, z premedytacją wmanewrowanych przez niego w przestępstwo, nadały sprawie rozgłos, do czego przyczyniło się też osnute na jej kanwie dzieło Dostojewskiego *Biesy* (1871–1872). Dyktatorskie zapędy Nieczajewa zwróciły uwagę na kwestię, która już zaczęła nurtować narodników. Scentralizowana rewolucyjna organizacja, stworzona i kierowana przez inteligencję, może „wyprzedzać” chłopstwo, a jej ambicje mogą być nawet sprzeczne z pragnieniami mas i skazywać je na nowe formy ucisku. Mniejszość uważała takie obawy za zawoalowane usprawiedliwienie dla bezczynności, lecz większość podpisała się pod wygłoszonym w 1862 roku przez Hercena ostrzeżeniem, że nie wolno dopuścić, aby rewolucjoniści „traktowali ludzi jak glinę, a siebie uważali za rzeźbiarzy”⁴. W rezultacie, gdy niecierpliwe pragnienie dotarcia do chłopstwa weszło w poważny ruch w początkach lat siedemdziesiątych, niewiele w tym było planowania i organizacji.

W „szalonym lecie” 1874 roku jakieś 2–3 tysiące młodych radykałów opuściło miasta i „poszło między lud”. Przyjmując chłopski ubiór i chłopskie zajęcia, próbowali szerzyć polityczną świadomość za pomocą rewolucyjnej literatury napisanej w chłopskiej gwarze. Euforia tego lata ogarnęła postępowców różnych przekonań: niektórzy chcieli po prostu służyć chłopom, bez określonego celu politycznego; inni pragnęli stworzyć podstawy świadomego chłopskiego ruchu socjalistycznego; jeszcze inni dzielali nadzieje Bakunina, że stanie się możliwe wywołanie natychmiastowego buntu chłopskiego. Fakty były rozczarowujące. Liczba tych wysłanników inteligencji wydaje się nie tylko niewiele znacząca w porównaniu z rozległymi obszarami wsi rosyjskiej, nie tylko od razu spadły na nich aresztowania, lecz także napotkali niezwykle trud-

⁴ Alexander Herzen, *My Past and Thoughts*, t. 4, London 1968, s. 1557 [zob. wyd. pol.: Aleksander Hercen, *Rzeczy minione i rozmyślenia*, t. 4, tłum. Jerzy Wyszomirski, Warszawa 1953 (dop. red. pol.)].

ności w docieraniu ze swoimi ideami do chłopstwa. Wieśniacy mogli podzielać ich pragnienie zniesienia podatków i własności ziemiańskiej, ale niewiele sobie robili z bardziej wizjonerskich elementów propagandy, czyli w istocie z ataków na ukochanego cara. Co więcej, w sytuacji, gdy nie było żadnych oznak nieuchronnego wybuchu społecznego, poszczególni chłopcy bali się podejmować ryzykowne rozmowy. I chociaż była jeszcze jedna fala misjonarskiego exodusu w 1875 roku, a niektórzy radykałowie osiedlili się na wsiach prawie na stałe, to jednak euforia zniknęła.

Porażka z 1874 roku przyczyniła się do przełamania niechęci ekstremistów do tworzenia scentralizowanych organizacji. Siłą rzeczy wyłonił się także problem potrzeby politycznych zmian, zanim będzie można szerzyć wśród chłopstwa poważną propagandę – czyli problem odkładany od początku lat sześćdziesiątych w atmosferze powszechnej wrogości do konstytucyjnego kompromisu. W 1876 roku została utworzona druga Ziemia i Wolność (Ziemiowolcy). Choć uwaga pozostawała skupiona na chłopstwie, na nowo zaakcentowano problem nawiązania kontaktu z robotnikami w miastach. Właśnie z Ziemi i Wolności rozwinęła się najskuteczniejsza organizacja narodników. Na południu Rosji radykałowie zaczęli łączyć ideologiczną propagandę z „propagandą czynu”: terrorystycznymi atakami na funkcjonariuszy państwa. W 1878 roku młoda rewolucjonistka Wiera Zasulicz (1851–1919), jedna z czołowych przedstawicielek narodników, strzeliła do naczelnika Sankt Petersburga, generała Fiodora F. Triepowa, raniąc go. Chciała zemścić się za brutalne traktowanie jej towarzyszy w policyjnym areszcie. Obok aktów terroru pojawiały się na nowo głosy części radykałów wzywające do poszukiwania konstytucyjnych ustępstw jako wstępnego kroku do społecznych przemian. Fizyczne ataki na czołowe postaci w aparacie władzy mogły przynajmniej zdeorganizować reżim na tyle, żeby zmusić go do wysłuchania apeli o polityczne reformy, które znowu napływały od bardziej umiarkowanych odłamów opinii publicznej. W 1879 roku Ziemia i Wolność rozpadła się na dwie partie, Czarny Podział (Czornyj pieriediel), która pozostawała wierna narodnickiemu programowi, oraz Wolę Ludu (Narodnaja wola), która prowadziła walkę polityczną za pomocą terroru. Czarny Podział był od początku tworem poronionym, lecz Wola Ludu stała się najbardziej scentralizowaną i zwartą organizacją, jaka kiedykolwiek powstała w Rosji. Wciągnęła w swoje szeregi co najwyżej kilkuset członków, lecz uzyskała aktywne poparcie około 2 tysięcy sympatyków. Komitet Wykonawczy wydał wyrok śmierci na samego cara i zorganizował serię zamachów na jego życie.

Kampania terroru doprowadziła niemal do paniki w rządzie. Złamanie czy choćby ocena siły Woli Ludu, okazały się niezwykle trudne, a ponadto otwarte wyzwanie rzucone władzy państwowej uzmysławiało potencjał znacznie bardziej powszechnych niepokojów. Zamieszki chłopskie można było z grubsza kontrolować, lecz coraz więcej było sygnałów o skrajnym niezado-



15. Artystyczne przedstawienie zgromadzenia chłopów, do których zwraca się młody radykał. Mężczyźni siedzą z przodu, a młodsze kobiety stoją z tyłu. Życzliwie przygląda się miejscowa inteligencja

woleniu na przeludnionych obszarach „czarnoziem”. Protesty robotników w miastach nie stanowiły bezpośredniego zagrożenia, lecz niebezpiecznie zaczęły się mnożyć w latach siedemdziesiątych. Coraz częstsze były w końcu tej dekady demonstracje studenckie i chociaż warstwy wykształcone generalnie odcinały się od radykalnych środków i socjalistycznych celów rewolucjonistów, to znaczna część prasy wykazywała niewiele sympatii dla rządu. Procesy sądowe, które godziły w ruch „idących między lud”, wykorzystywane były bardzo umiejętnie przez oskarżonych i ich obrońców do demaskowania nieudolności i brutalności policji, kierowania uwagi na ciężkie położenie chłopów i budzenia współczucia dla skrajnej nędzy wielu studentów. Mniejszość, ale za to znacząca, ziemstw przyłączyła się do liberalnych postulatów, aby rząd powrócił do ducha wielkich reform, respektował niezależność sądów i wolność zgodną z prawem prasy oraz zapewnił społeczny udział w tworzeniu ustawodawstwa.

Rosnące poczucie izolacji rządu pogłębiło się na skutek katastrofalnego rezultatu wojny tureckiej w latach 1877–1878. Przez większość okresu panowania Aleksandra II reżim starannie unikał większych konfrontacji militarnych. Kaukaz został trwale spacyfikowany i poddany nominalnej władzy Rosji. W Azji Środkowej lokalni dowódcy z własnej inicjatywy poszerzali panowanie Cesarstwa na wielkich obszarach, bronionych jedynie przez stosunkowo słabe lokalne plemiona. Na Dalekim Wschodzie znaczne terytoria zostały mniej lub bardziej pokojowo zagarnięte spod władania osłabionego cesarstwa chińskiego. Ta półkolonialna ekspansja dokonywała się, nie wzbudzając wielkiego entuzjazmu w Sankt Petersburgu. Rząd był zdecydowany unikać konfrontacji z którymkolwiek z wielkich mocarstw w kwestii peryferyjnych terytoriów, gdzie nie było żadnych perspektyw znaczącego rozwoju gospodarczego. Głównym dyplomatycznym celem stolicy było unieważnienie klauzul traktatu paryskiego, które stanowiły o rozbrojeniu Rosji w rejonie Morza Czarnego. Udało się to osiągnąć w nagrodę za łaskawą neutralność Rosji, którą zachowała, gdy Prusy zmieniały mapę Europy Środkowej: w 1870 roku Rosja mogła zakwestionować te klauzule nie ryzykując dyplomatycznej izolacji. Sześć lat później długotrwałe podupadanie pozycji Turcji w Europie doprowadziło do kryzysu na Bałkanach. Kiedy słowiańskie narody imperium osmańskiego próbowały bez powodzenia obalić panowanie tureckie, Rosja stopniowo przeszła od popierającej je presji dyplomatycznej do wypowiedzenia wojny w kwietniu 1877 roku. Do interwencji gorąco zachęcała grupa panslawistycznych publicystów, którzy przedstawiali ją jako krucjatę o wolność braci Słowian. Rozwijająca się popularna prasa, wyposażona teraz w łączność telegraficzną, dostarczała barwnych opisów rosyjskich wyczynów zbrojnych i wojna wzbudziła nacjonalistyczny zapal wśród wykształconej części społeczeństwa. Po pierwszych niepowodzeniach rosyjskiej armii udało się wymusić na Turcji w marcu 1878 roku traktat w San Stefano. Jednak Austro-Węgry, Wielka Brytania i Francja patrzyły z niepokojem na wzrost wpływów rosyjskich na Bałkanach, które traktat implikował. W lipcu na kongresie berlińskim Rosja została zmuszona do przyjęcia zrewidowanych warunków pokoju. W kraju przyjęto to jako wielkie upokorzenie i rząd znalazł się pod ostrzałem krytyki ze wszystkich stron. Powszechny otwarty protest przeciwko temu ustępstwu zdecydowanie negatywnie wpłynął na prestiż i pewność siebie reżimu, a namiętności rozpalone przez politykę zagraniczną wzmocniły w pewnym stopniu krajowych krytyków społecznych, ekonomicznych i politycznych problemów Cesarstwa. Samowładztwo stanęło w obliczu kształtowania się znacznie głośniejszej i bardziej niezależnej opinii publicznej.

Wśród wyższych funkcjonariuszy państwa nie było zgody, w jaki sposób reagować na naciski wywierane na władze, ale dyplomatyczne fiasko wzmocniło pozycję ministrów, którzy nalegali, żeby ostre policyjne środki przeciw nawałniam do buntu w 1879 roku połączyć z próbami ułagodzenia mniej

nieprzejdanych krytyków. Ważnym czynnikiem powodującym, że sam Aleksander skłaniał się ku ich opinii, był fakt, iż panujące między ministrami różnice zdań co do polityki państwa nakładały się na odmienne oceny odbiegającego od konwenansów prywatnego życia cara. Już od 1864 roku spędzał on bardzo wiele czasu ze swoją kochanką Katarzyną Dołgoruką. Narastający publiczny skandal głęboko dotknął carewicza, który wziął stronę matki, a rozłam rodzinny podzielił socjetę. W 1880 roku, gdy zmarła caryca, Aleksander pośpiesznie zawarł morganatyczne małżeństwo z Katarzyną i wprowadził ją do Pałacu Zimowego. Wrogość tradycjonalistów wobec nowej żony cara związała ją z bardziej postępowymi ministrami, którzy opowiadali się za elastyczniejszym podejściem do antyrządowych krytyków. Pogarszający się stan zdrowia Aleksandra II i rosnące poczucie osaczenia spowodowały, że niechętnie stanął po stronie planowanego sojuszu. Na krótki czas w programie rządu pojawiła się polityczna reforma.

W styczniu 1880 roku generał Michaił T. Łoris-Mielikow, bohater wojny tureckiej, stanął na czele rządu, najpierw jako przewodniczący Najwyższej Komisji Zarządzającej do spraw Zachowania Ładu Państwowego i Spokoju Publicznego, a od sierpnia jako minister spraw wewnętrznych. Próbował poszerzyć bazę poparcia dla rządu: opierał się w największym stopniu na procedurach prawnych w cenzurowaniu prasy i przy aresztowaniu podejrzanych; wyrzucił znienawidzonego ministra oświaty Tołstoja i planował posunięcia mające na celu zmniejszenie brzemienia spłat wykupu w stosunku do najbardziej obciążonych chłopów. W styczniu 1881 roku wręcz wysunął postulat włączenia przedstawicieli ziemstw i dum miejskich do komisji powołanych dla rozważenia reformy kwestii chłopskiej i samorządu lokalnego. Sugerował nawet, żeby kilku takich przedstawicieli spoza rządu mogło być dokooptowanych do Rady Państwa, najwyższego biurokratycznego ciała podlegającego carowi. Propozycjom tym wprowadzić daleko było do programu konstytucyjnych rządów, jednak konkluzja, że bez odświeżenia samowładztwo nie mogło dłużej trwać, była jasna dla wszystkich, a zarówno przeciwnicy, jak i zwolennicy Łorisa-Mielikowa widzieli tę kwestię jako doniosłą i być może nieodwołalny krok na ścieżce wydeptanej przez zachodnie monarchie konstytucyjne. Sam Aleksander wahał się: było aż nadto charakterystyczne, że opatrzył znakiem zapytania projekt Łorisa-Mielikowa dotyczący propozycji powołania komisji doradczych, ale 1 marca 1881 roku car zdecydował się ją zaakceptować. Tego samego dnia padł ofiarą zamachu zorganizowanego przez Wolę Ludu.

Zabójstwo na krótki czas zaszokowało władzę, a nowy car, Aleksander III (1881–1894), uciekł do swojego wiejskiego pałacu. „Udając się na spoczynek, wasza wysokość – napominał go Konstantin P. Pobiedonoscew, który był w latach chłopięcych cara jego guwernerem, a od 1880 do 1905 roku prokuratorem Świętego Synodu – proszę zamykać starannie drzwi za sobą nie tylko w sypialni, lecz także we wszystkich sąsiednich pokojach, łącznie z korytarzem [...]



16. Zamach na Aleksandra II, 1 marca 1881 roku. Wola Ludu dopięła celu po co najmniej sześciu nieudanych próbach. Pierwsza bomba nie zniszczyła powozu cara, lecz kiedy monarcha wyszedł, żeby ocenić sytuację (ilustracja pierwsza), u jego stóp eksplodował drugi ładunek

i zaglądać każdego wieczoru pod meble”⁵. Chociaż w czasie całego kryzysu Aleksander III z pogardą odnosił się do jakichkolwiek ustępstw mających na celu ułagodzenie krytyków rządu, mniej więcej dwa miesiące po objęciu tronu zawahał się, czy nie zmienić oficjalnej polityki. Łoris-Mielikow nadal forsował poważne innowacje, aby uzyskać wzmocnienie społecznego poparcia dla władzy centralnej. Pobiedonoscew, wraz z mniejszością reakcyjnych ministrów, domagał się kategorycznie dymisji Łorisa-Mielikowa i śmiałego potwierdzenia zasady samowładztwa. W końcu kwietnia Aleksander, oceniwszy siłę opozycji, poszedł za radą Pobiedonoscewa i ogłosił bezkompromisowy manifest oraz wymusił rezygnację Łorisa-Mielikowa i kilku innych względnie liberalnych ministrów. Zapoczątkowane już reformy zostały albo natychmiast zarzucone, albo stopniowo wyhamowane.

Stanowisko Aleksandra III odzwierciedlało jego własne predylekcje, lecz oparte było na trzeźwym rozpoznaniu otwartych przed nim możliwości wyboru. Nawet przy najlepszych chęciach wyjątkowo trudno byłoby przeprowadzić reformy poważnie zagrażające interesom ziemiaństwa. Natomiast odrzucając

⁵ Konstantin P. Pobiedonoscew, *Pis'ma k Aleksandru III*, t. 1, Moskwa 1925, s. 318–319.

projekty zmian, zyskiwał entuzjastyczne poparcie zdecydowanej większości szlachty. Jej społeczny i ekonomiczny prymat zaczynał właśnie przygasać, więc tym bardziej ochoczo przyjęła zdecydowane potwierdzenie przywiązania władzy do *status quo*. Co więcej, opozycja wydawała się słabnąć. Policja szybko rozgromiła niedobitki Woli Ludu i pod koniec lat osiemdziesiątych z powodzeniem zahamowała podziemną działalność. Tymczasowe przepisy prawne z sierpnia 1881 roku – ostatecznie utrzymane aż do upadku caratu – uprawniały rząd do wprowadzenia stanu wyjątkowego gdziekolwiek i kiedykolwiek uzna to za stosowne. Wobec braku bezpośrednich zagrożeń dla porządku, opinia publiczna, która przysparzała tylu zmartwień Łorisowi-Mielikowowi, wydawała się bezsilna. W latach osiemdziesiątych nie było żadnych istotnych protestów przeciw narastającym pogwałceniom niezawisłości sądów, niezależności prasy, uniwersytetów i ziemstw. Reakcja wydawała się triumfować.

W dłuższej perspektywie jednak reżim oparty na kurczącej się społecznej bazie ziemiaństwa nie mógł się utrzymać. Niezadowolenie spowodowane tropieniem przez rząd reakcyjnej utopii, wbrew gwałtownie przyspieszającym przemianom społecznym, miało eksplodować w rewolucyjnym wrzeniu 1905 roku.

INDUSTRIALIZACJA I REWOLUCJA (1881–1905)

Aleksander III i jego syn Mikołaj II (1894–1917) opowiadali się zdecydowanie za bezwzględny samowładztwem, a tymczasem tradycyjna społeczna struktura Rosji przechodziła proces głębokiej transformacji. W znacznym stopniu zmiany wynikały z szybkiego w tym okresie rozwoju przemysłu, będącego w dużej mierze rezultatem rozprzestrzeniania się stosunków rynkowych. Wieś była wciągana w tryby gospodarki pieniężnej, a tym samym zwiększał się popyt konsumpcyjny. Szybko rozwijała się zarówno produkcja rzemieślnicza – której większość pochodziła od chłopstwa, a nie rzemieślników miejskich – jak i główne przemysły lekkie, z tekstylnym i cukrowniczym na czele. Jeszcze bardziej imponujący był rozkwit przemysłu ciężkiego, będący głównie zasługą państwa. Centralnym punktem polityki rządu stała się budowa sieci linii kolejowych. Koleje przyczyniły się w dużym stopniu do industrializacji większości krajów europejskich, lecz szczególną korzyść dawały gospodarce wyjątkowo upośledzonej z powodu wielkich odległości i braku łączności. Miały one zintegrować rozrzucone źródła bogactw mineralnych między sobą oraz z miastami; znacznie zwiększyć skalę handlu zarówno krajowego, jak i zagranicznego; wreszcie ich budowa miała stworzyć warunki dla zwiększonego popytu na węgiel, żelazo, stal i produkty przemysłowe.

To w latach osiemdziesiątych XIX wieku ministerstwo finansów zaczęło koordynować swoje polityki celne, fiskalne i inwestycyjne, podporządkowując je rozbudowie już istniejących linii kolejowych. Głównym problemem był niedostatek kapitału krajowego. Dlatego celem stało się przyciągnięcie dużych zagranicznych inwestycji. Realne było to tylko pod warunkiem, że cudzoziemcy będą mogli polegać na stabilności rubla, co z kolei wymagało utrzymania korzystnego bilansu płatniczego i unikania deficytu budżetowego. Od 1881 roku utrzymywany był dodatni bilans handlowy – za pomocą wysokich ceł ochronnych, które w 1891 roku osiągnęły poziom zaporowy, oraz pozytywnych posunięć w celu zwiększenia eksportu, zwłaszcza zboża. Budżet państwa wzmacniał się przez wyższe dochody celne, a zwłaszcza dzięki spektakularnemu wzrostowi podatków pośrednich. Rezultaty były obiecujące. Rubel stawał się coraz silniejszy, a wprowadzenie w 1897 roku parytetu złota zapewniło zaufanie zagranicy do rosyjskiej waluty. Wcześniej zawarcie sojuszu z Francją (1894)

przyczyniło się do przychylnej opinii, jaką miały rosyjskie papiery wartościowe na Zachodzie. Przy niskich stopach procentowych na świecie inwestowanie w państwowe obligacje rosyjskie i bezpośrednio w przemysł tego kraju stało się niezwykle atrakcyjne. Rząd pompował pieniądze w program rozwoju kolei, a subsydia i gwarancje zachęcały kapitał prywatny do rozbudowy przemysłów zaopatrzeniowych.

Pełna siła tej polityki ujawniła się w latach dziewięćdziesiątych pod dynamicznym kierownictwem Siergieja Ju. Wittego, ministra finansów w latach 1892–1903. Między końcem lat osiemdziesiątych a okresem rozkwitu w końcu lat dziewięćdziesiątych zaangażowanie w budowę linii kolejowych wzrosło w skali roku ponad trzykrotnie. Produkcja głównych minerałów potrzebnych w programie rozbudowy kolei – żelaza, węgla, ropy naftowej – rosła w latach 1885–1900 prawie tak samo szybko, a praktycznie każdy sektor przemysłu korzystał na tym bodźcu. Chociaż przemysł lekki nadal wyprzedzał przemysł ciężki pod względem wartości produkcji, to jednak proporcje między tymi dwoma gałęziami gospodarki znacznie się zmieniły. Mimo to, Rosja wciąż pozostawała w tyle za swoimi głównymi konkurentami przemysłowymi. Okazała się bezradna wobec gwałtownych spadków koniunktury w gospodarce światowej i w latach 1900–1903 szczególnie mocno ucierpiała na skutek międzynarodowego kryzysu. Nowe dziedziny przemysłu ciężkiego były skoncentrowane na wąskich obszarach. Gospodarka kraju w przytłaczającym stopniu oparta była nadal na rolnictwie. Niemniej jednak rozwój gospodarczy osiągnięty na przełomie wieków był wystarczający, żeby wywrzeć głęboki wpływ na społeczne i polityczne życie Cesarstwa.

W pewnym sensie było paradoksem, że reżim, któremu społeczne reperkusje towarzyszące przemysłowemu rozwojowi Zachodu jawiły się jako przekleństwo, aktywnie zaangażował się w industrializację. Motywy tego działania nie trudno jednak zrozumieć. W wielkim stopniu była to odpowiedź na szybką industrializację mocarstw, z którymi Rosja konkurowała. Bez dysponowania tymi samymi nowoczesnymi środkami transportu i produkcji, podobnymi maszynami i uzbrojeniem nie mogła liczyć na zachowanie swej politycznej niezależności. W szczególności z punktu widzenia strategii wciąż bardzo pilna była potrzeba budowy kolei. Nawet konserwatywni ministrowie ulegali sile argumentu, umiejętnie podnoszonego przez Wittego, że krajowa stabilność władzy zależy od jej siły finansowej – a ta wymaga trwałego rozwoju gospodarczego. Niestety niewielu mężów stanu rozumiało, że może istnieć głęboka sprzeczność między prowadzoną przez rząd polityką gospodarczą a polityką społeczną. W Rosji nadal nie istniał jeden gabinet decydujący o całokształcie działań. Każdy minister składał carowi sprawozdanie tylko ze swojego konkretnego pola odpowiedzialności, a przyjęty przez samego monarchę wyczerpujący porządek oficjalnych audiencji, próśb, petycji, raportów i inspekcji ministerialnych minimalizował prawdopodobieństwo, że zapewni on polityce strategiczną spój-



6. Linie kolejowe w europejskiej części Rosji w 1900 roku

ność. Dlatego też podejmowano nieraz sprzeczne działania, nawet nie zdając sobie z tego w pełni sprawy. Gdy ministerstwo finansów energicznie forsowało industrializację, inne resorty nadal prowadziły konserwatywną politykę społeczną, która ignorowała lub nawet zakłócała tempo zmian ekonomicznych. Prowadziło to do zażartej rywalizacji i antagonizmów między departamentami, najbardziej widocznych w ciągłych utarczkach między ministerstwami finansów i spraw wewnętrznych. Zajmowały one skrajnie rozbieżne stanowiska w prawie każdej kwestii – od cel i podatków do spraw ziemiaństwa, chłopstwa i klasy robotniczej. Pokutowała iluzja – wśród konserwatywnych ministrów, ale też u samych carów Aleksandra III i Mikołaja II – że w Rosji industrializacja nie musi burzyć tradycyjnej struktury społecznej, ani tym bardziej podważać władzy cara.

Pod pewnymi względami, oczywiście, większe ożywienie gospodarcze i handlowe wzmocniało reżim. Rosły zasoby, którymi dysponował. W latach osiemdziesiątych XIX wieku zniesiony został podatek pogłówny, a podstawowym źródłem dochodu dla skarbu państwa stały się podatki pośrednie – zwłaszcza ze sprzedaży alkoholu – które okazały się znacznie łatwiejsze do ściągania niż podatki bezpośrednie i umożliwiły zwiększenie dochodów państwa wraz z szybkim wzrostem produkcji. Chociaż pewną ich część pochłaniały inwestycje i obsługa rosnącego długu publicznego, to jednocześnie ogromne sumy szły na finansowanie rozrostu aparatu państwa. Biurokracja rozwijała się szybko – nie tylko w kategoriach stosunku liczby urzędników do liczby poddanych, lecz także na poziomie wykształcenia i płacy. Rosły siły policyjne, a policja polityczna (Ochrana) wypracowała stosunkowo wyrafinowane techniki kontroli społeczeństwa.

Równocześnie coraz lepiej wyposażone były armia i flota. Dzięki temu, przy ściślejszych więziach gospodarczych z Zachodem, rosły wpływy Cesarstwa na arenie międzynarodowej. Bezzasadne okazało się założenie leżące u podstaw dyplomacji Bismarcka w latach osiemdziesiątych XIX wieku, że w sytuacji konfliktu Rosji z Austro-Węgrami w kwestii Bałkanów będzie ona musiała zgadzać się na niemieckie warunki, aby uniknąć dyplomatycznej izolacji, a kiedy w końcu lat osiemdziesiątych Niemcy wprowadziły drastyczne bariery handlowe dla rosyjskiego zboża i zamknęły dostęp Rosji do niemieckiego rynku pieniężnego, Francja ochoczo pospieszyła Cesarstwu z pomocą. Paryż stał się dla niego głównym źródłem zagranicznego kapitału, a dyplomatyczne i wojskowe negocjacje zostały uwieńczone sojuszem zawartym w 1894 roku. Kolejni ministrowie finansów byli przekonani, że Rosja nie może w żaden sposób ryzykować wojny i jej polityka zachodnia była siłą rzeczy ostrożna. Niemniej jednak dotkliwy spadek znaczenia pozycji międzynarodowej dokonujący się od wojny krymskiej został powstrzymany.

Pod pewnym względem także rozwój wielkich przedsiębiorstw rozszerzał bazę poparcia dla reżimu w społeczeństwie. Dopóki bowiem rosła ekonomicz-

na potęgą czołowych przemysłowców i ludzi interesu, skłonni oni byli pozostawać politycznie równie ulegli, jak tradycyjna społeczność kupiecka, współpracując jak najściślej z rządem carskim. Przy wyjaśnianiu tych harmonijnych stosunków charakterystyczne wydają się trzy czynniki.

Po pierwsze, w dyspozycji rządu pozostawało wiele pożądaných dóbr – subsydiów, kredytów, wielkich kontraktów, osłon celnych. Witte był szczególnie szczodry w udzielaniu finansowej pomocy w czasach kryzysu i pomagał w tworzeniu związków producentów, sprzyjając w ten sposób koncentracji własności w rękach wielkich banków i korporacji. Finansiści i przemysłowcy, szczególnie z Petersburga, byli świadomi swojej zależności od ministerialnej przychylności i coraz bardziej powszechne stawało się obejmowanie przez wyższych urzędników kierownictwa w zarządach czołowych spółek.

Po drugie, równie ważnym czynnikiem ograniczania politycznej niezależności kół biznesu były utrzymujące się w nich podziały i antagonizmy. Rozwój ciężkiego przemysłu wzmógł procesy regionalnej specjalizacji, którą ucieleśniały wielkie huty i kopalnie w Donieckim Zagłębiu Węglowym na Ukrainie, przemysł naftowy Kaukazu i nastawiony na przemysł tekstylny region Moskwy. Rodziło to głębokie różnice w podejściu do rozmaitych zagadnień polityki, od cel do problemów pracowniczych. Co więcej, wyraźne napięcie powstawało między głównie wielkorusyjskimi przedsiębiorcami z centrum i mnogością wzajemnie podzielonych mniejszości działających na peryferiach – w tym Polaków, Żydów, Ormian, Greków i Tatarów. Wszystko to, przy ogromnym udziale zagranicznego kapitału w inwestycjach w przemyśle ciężkim, stanowiło potężną przeszkodę dla ukształtowania się politycznie wpływowego lobby biznesowego. Tworzone były organizacje przedstawicielskie, lecz pozostawały one pod ścisłą kuratelą państwa i starannie omijały kwestie wykraczające poza wąski zakres problemów działalności gospodarczej.

Po trzecie, zapewne najważniejszym czynnikiem zbliżającym do siebie rząd i przedsiębiorców była wspólnota interesów w stosunku do robotników. Pracodawcy nie mogli zlekceważyć swojego uzależnienia od reżimu przy pozyskiwaniu taniej i uległej siły roboczej. Dla bezpieczeństwa rząd wycofał zgodę na organizacje pracownicze, a strajk był przestępstwem. W sytuacji istnienia ogromnych zasobów niewykorzystanej siły roboczej na wsi i wielkiego bezrobocia w mieście możliwości robotników były znikome, a ich płace można było utrzymywać na skrajnie niskim poziomie. Ponadto, kiedy wybuchały poważne spory między pracownikami a pracodawcami, natychmiast wkraczała policja. Chociaż urzędnicy państwowi mieli często niezwykle krytyczną opinię o przerażających warunkach pracy, za które odpowiadali pracodawcy, to ich nadrzedną troską było udowodnienie robotnikom, że zorganizowany protest nie opłaca. W 1882 roku powołany został elementarny inspektorat fabryczny, lecz interwencje władz w stosunki pracy były skrajnie przychylne dla pracodawców.

Nie dziwnego, że czołowi przemysłowcy i finansisci widzieli w carskim reżimie co najwyżej drobne usterki. Dopiero wstrząs 1905 roku, kiedy protest robotniczy wymknął się spod kontroli, obudził w nich krytycyzm.

Jednak te same czynniki, które hamowały upolitycznienie warstw rosyjskich biznesmenów, obniżały też polityczną wartość ich poparcia. Zamiast budzić szacunek, byli przedmiotem powszechnej pogardy i mimo że nieliczni potentaci stali się ważnymi mecenasami sztuk, to jednak generalnie nie mieli kulturalnego wpływu na szerszą wykształconą publiczność.

Szybko rosła liczebność i świadomość polityczna ekonomicznie słabszych odłamów klas średnich. Ich szeregi mnożyły się nie tylko za sprawą ogólnego wzrostu gospodarki i stałego rozwoju średniej i wyższej edukacji, lecz także w rezultacie szybkiego rozwoju usług – zwłaszcza w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku – dokonującego się pod egidą ziemstw i obejmującego tzw. trzeci element – nauczycieli, lekarzy, statystyków, weterynarzy i specjalistów rolniczych różnego rodzaju. Ich polityczne afiliacje na pewno nie były jednolite. Rosyjskie życie intelektualne i kulturalne stawało się coraz bardziej zróżnicowane. Przełom stuleci był świadkiem początków tak zwanej „srebrnej epoki” z jej jawnym odrzuceniem sztuki jako narzędzia społecznej i politycznej krytyki. Rozkwitająca rosyjska opera i balet zmierzały w tym samym kierunku. Za symboliczny można uznać fakt, że na przełomie lat 1902–1903 grupa wybitnych i postępowych intelektualistów nawiązała dialog z hierarchią Cerkwi. Od czasów słowianofilów z lat czterdziestych żaden szanujący się przedstawiciel inteligencji nie myślał nawet o takim kroku. Niezależnie od całego ładunku społeczno-politycznej krytyki ukrytej w sztukach Antona P. Czechowa (1860–1904), malarstwie Ilji Je. Riepina (1844–1930) i w muzyce Piotra I. Czajkowskiego (1840–1893), były one mniej dydaktyczne niż dzieła ich poprzedników. Jednak dominujący w opinii publicznej klimat pozostawał wyraźnie wrogi zarówno względem reżimu, jak i wobec spekulacji i korupcji powszechnie kojarzonych z prywatnym kapitałem. Nastroje opozycyjne zostały pobudzone przez klęskę głodu i epidemii cholery w latach 1891–1892. Mimo – z dzisiejszej perspektywy imponujących – wysiłków państwa w celu niesienia pomocy za pośrednictwem programu pożyczek żywnościowych, to właśnie rząd, ze swoją polityką celną i handlową, uznany został za głównego winowajcę. Coraz trudniej było powstrzymać rozważania nad politycznymi kwestiami. Poszczególne profesje zaczynały tworzyć organizacje w celu dyskusowania o wspólnych problemach i poszukiwania sposobów na uzyskiwanie od rządu większych środków oraz położenia kresu ingerencjom biurokracji.

Wzrost znaczenia wykształconej opinii publicznej odzwierciedlał się w rozkwicie komercyjnej prasy. W latach dziewięćdziesiątych XIX wieku rozmaite wielkonakładowe gazety oferowały mieszanek wiadomości, komentarzy społecznych i politycznych, informacji sportowych, tekstów o modzie i plotek, zredagowanych tak, aby przemawiały do szerokiego grona przedstawicieli oboj-

ga płci – podobnie jak współczesna prasa na Zachodzie. Oczywiście, nie wszystkie miały otwarcie liberalne nastawienie, ale nawet najbardziej nacjonalistyczne czy wręcz lojalistyczne gazety skłaniały się do rozszerzenia zakresu publicznej debaty. Podobnie jak za panowania Aleksandra II, represje wobec bezkompromisowych dziennikarzy i zbuntowanych studentów z reguły raczej zaogniały niż gasiły krytykę. Żądania zagwarantowania swobód obywatelskich i społecznego udziału w decyzjach państwowych stawały się coraz bardziej natarczywe. Ważnym momentem było założenie w 1902 roku emigracyjnego pisma „Oswoboźdzenie” („Wyzwolenie”), redagowanego przez Piotra B. Struwego (1870–1944), uzdolnionego ekonomistę. Periodyk przedstawiał reżim w najbardziej negatywnym świetle jako narzędzie niekompetencji i ucisku. W 1903 roku powstał Związek Wyzwolenie, luźno skonstruowana organizacja, mająca na celu zjednoczenie wszystkich odłamów opozycji. Z rosnącą pewnością siebie występowała na rzecz demokracji konstytucyjnej opartej na powszechnych, równych, tajnych i bezpośrednich wyborach.

Niemniej jednak sama opinia publiczna miała wówczas znacznie mniejsze możliwości wpływania na reżim niż w czasach Aleksandra II. Pod panowaniem Mikołaja II coraz bardziej widoczne stawało się niezadowolenie wśród szerokich odłamów społeczeństwa, zarówno uprzywilejowanych, jak i nieuprzywilejowanych. Najbardziej kłopotliwe – z punktu widzenia cara i rządu – było rosnące zniecierpliwienie ziemiaństwa.

Biorąc pod uwagę nawet standardy Romanowów, trudno uznać dwóch ostatnich carów za utalentowanych mężów stanu. Ich zanotowane wypowiedzi i prywatne dzienniki zdradzają niebawący brak wrażliwości na napięcia istniejące w społeczeństwie, którym rządzą. Jednak żaden z nich nie był kompletnie pozbawiony zmysłu politycznego. Chociaż uroczyście powtarzali uświęcony patyną mit, że władza cara stoi ponad podziałami społecznymi i troszczy się o interesy wszystkich klas, doskonale rozumieli, że filarem samowładztwa jest ziemiaństwo. Zatem czynili wszystko, co w ich mocy, żeby chronić ich uprzywilejowaną pozycję. Podejmując kroki w kierunku zacieśnienia kontroli nad chłopstwem i ziemstwami, rząd świadomie konsolidował sojusz między państwem i szlachtą. Gdzie tylko było to możliwe, na wpływowe stanowiska kapitanów ziemskich, utworzone w 1889 roku dla zdyscyplinowania chłopów, wybierani byli lokalni właściciele ziemscy. Reforma ziemstw przeprowadzona w 1890 r. zwiększyła dominację szlachty w zgromadzeniach lokalnych. Aleksander III i Mikołaj II dbali też usilnie o to, żeby szlachta miała przewagę liczebną wśród wyższych funkcjonariuszy cywilnych i wojskowych. Ciągłe próby ograniczania możliwości edukacyjnych dla ludzi z gminu inspirowane były przynajmniej częściowo oczekiwaniem, że dzięki temu to szlachta będzie dostarczać potrzebnego coraz bardziej wyspecjalizowanego i wykwalifikowanego personelu. Przez cały ten czas rząd zupełnie nie ukrywał swojej chęci wspierania ziemiaństwa. Szlachecki Bank Ziemski założony w 1885 roku stał się

źródłem nisko oprocentowanych kredytów służących ratowaniu niewypłacalnych majątków i zachęających właścicieli ziemskich do myślenia o zabezpieczeniu sobie przyszłości przez inwestowanie w ziemię i jej kultywację. Problem zachowania zasobu ziemi szlacheckiej był głównym tematem ministerialnej konferencji najwyższego szczebla zwołanej przez Mikołaja w 1897 roku dla rozważenia, jakiej dalszej pomocy można by udzielić szlachcie.

Jednak mimo dobrej woli rządu pozycja tej klasy społecznej stopniowo się pogarszała. Na okoliczności, które zmuszały wielu ziemian do sprzedaży swojej ziemi, państwo w znacznej mierze nie miało wpływu. Ceny zboża w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX wieku w Rosji i zagranicą ostro spadały, utrudniając jeszcze bardziej właścicielom ziemskim, przywykłym do opierania się na pracy chłopów pańszczyźnianych, przystosowanie się do warunków rynkowego rolnictwa. Równocześnie ceny ziemi poszybowwały w reakcji na zapotrzebowanie na nią wśród chłopów, więc pokusa sprzedaży stawiała się coraz silniejsza. W okresie od aktu wyzwolenia do 1905 roku areał gruntów należących do szlachty spadł o ponad jedną trzecią.

Przychylność cara była tylko nieznacznie bardziej pomocna w sferze służby państwowej – innego ważnego bastionu władzy szlacheckiej. Wszelkie wysiłki ministerstwa edukacji nie były w stanie zapewnić dostatecznego napływu wykształconych kandydatów rekrutujących się z ziemiaństwa. Chociaż pochodzenie społeczne pozostawało zasadniczym kryterium awansu, wymogi rosnącego profesjonalizmu zarówno w armii, jak i w szeregach biurokracji nadawały coraz większe znaczenie umiejętnościom. Pod koniec stulecia współzależność służby państwowej i posiadania ziemi słabła wyraźnie: nawet wśród wyższych rang służby cywilnej ponad 70 procent personelu nie posiadało ziemi, a w korpusie oficerskim ten odsetek był jeszcze wyższy.

Majątki ziemskie szlachty wciąż pozostawały olbrzymie, a nastawienie dominującej części oficerów i wyższych urzędników nadal było przychylne dla przywilejów szlacheckich. Jednak wyczuwalne stawały się symptomy podupadania, które rodziły wśród średnich warstw ziemiaństwa poczucie osaczenia. Ich niezadowolenie wzbudzał sposób, w jaki przemysł zdawał się odnosić korzyści ich kosztem. Chociaż reakcyjni publicyści mieli trudności w sformułowaniu spójnej polityki gospodarczej – a ich rzecznicy w rządzie byli rozbijani w pył przez diagnozy Wittego – to jednak stawali się coraz bardziej krytyczni. Atakowali poszczególne posunięcia, takie jak cła, które powodowały wzrost cen maszyn rolniczych, a winę za niedolę – i niezadowolenie – chłopstwa przypisywali faworyzowaniu przemysłu przez ministerstwo finansów. Chociaż car z całego serca podzielał ich wartości i aspiracje, to jednak pod koniec lat dziewięćdziesiątych byli głęboko rozgoryczeni niedostateczną troską rządu o ich dobro. Ich gniew zaczynał przybierać formę polityczną. Objawiało się to nie tylko w gorzkich skargach reakcyjnych gazet, lecz także – dość paradoksalnie –

w rozwoju liberalnego ruchu ziemstw. Liczba zdeklarowanych liberałów wśród średniego ziemiaństwa, które stanowiło trzon elektoratu ziemstw, nie była duża. Mieli oni jednak silniejsze poczucie politycznej perspektywy, wyższy poziom wykształcenia i głębszą chęć aktywnego uczestniczenia w ziemstwach niż bardziej konserwatywna większość. Ponadto ich krytyczny stosunek do arbitralnego charakteru biurokracji i samowładztwa wydawał się korespondować z powszechnym niezadowoleniem panującym wśród prowincjonalnej szlachty. Pozwoliło im to na przełomie stuleci przejąć inicjatywę i wiązać ziemstwa coraz ściślej z szerszym ruchem liberalnym i konstytucyjnym.

Zmniejszaniu się szlacheckiej własności ziemskiej towarzyszyła w najlepszym razie marginalna i nierówna poprawa warunków chłopstwa. To prawda, że poza wykupieniem ziemi od szlachty zostały zagospodarowane wielkie obszary nieużytków, a stopniowe ulepszenia metod uprawy roli, które obserwowano w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, nadal przynosiły sukcesywny wzrost plonów. Chłopi mogli także łagodzić ciężar podatków pośrednich uciekając się w razie konieczności do handlu wymiennego i produkcji domowej, a liczba podejmujących pracę poza rolnictwem i odsyłających część swojej płacy rodzinom na wsi ciągle rosła. Z ostatnich badań wynika, że przeciętne spożycie produktów zbożowych na osobę na wsi w tym okresie podnosiło się. Trudno jednak formułować uogólnienia dotyczące poziomu życia chłopów. Nie z powodu jakiegoś wyraźnego zróżnicowania na bogatych i biednych w poszczególnych wsiach. Chociaż tendencje w tym kierunku były widoczne na peryferiach Cesarstwa, na zachodzie, południu i południowym wschodzie, to w Rosji centralnej przytłaczającą większość nadal stanowiło „średnie” chłopstwo, które czerpało środki utrzymania bezpośrednio z własnej pracy. Występowały jednak z roku na rok i między regionami znaczne różnice. Na północy i południowym wschodzie kraju, gdzie występowały niedobory zboża, korzystne były niskie ceny ziarna. Ponadto to właśnie na tych terenach dochody chłopów uzupełniała często produkcja rzemieślnicza i praca poza rolnictwem, dzięki czemu nie byli bezpośrednio zależni od kaprysów natury. Paradoksalnie, to chłopom żyjącym na obszarach z nadwyżką zbożową najbardziej zagrażała skrajna bieda, a nawet głód. Właśnie w tych regionach niskie ceny zboża miały najdotkliwsze skutki. Zmuszeni do zebrania gotówki na opłatę czynszu, rat wykupu, podatków i na niezbędne zakupy, chłopi musieli sprzedawać jak najwięcej zboża, zachowując tylko niewielką rezerwę na własne potrzeby i na zasiewy. Byli więc zupełnie bezbronni wobec nieurodzaju. Centralne regiony „czarnoziemu” i nadwołżańskie doświadczyły w latach 1889–1892 serii zbiorów na bardzo niskim poziomie, w tym katastrofalnej suszy w 1891 roku. Susza i głód spowodowały gwałtowny spadek pogłowia koni i innego inwentarza i w konsekwencji regiony te – w odróżnieniu od reszty kraju – notowały długotrwały spadek produkcji zboża na osobę. Świadczenia skrajnej nędzy były powszechne. Kolejne komisje i dochodzenia ziemstw rysowały ponury obraz



17. W czasie klęski głodu w Rosji w latach 1891–1892 krążyły wieści, że chłopci zmuszeni są zrywać strzechy z chałup i stodół, żeby nakarmić inwentarz. Sztynch z „Illustrated London News” (1892)

ubóstwa chłopów i rosnącego niezadowolenia. Zaległości w płatnościach podatków bezpośrednich, w tym rat wykupu, narastały gwałtownie po nieurodaju 1891 roku, na co rząd zareagował najostrzejszymi karami, włącznie z chłostą i konfiskatą własności. Najgorsze były powszechne niedożywienie, przewlekłe choroby i epidemie.

Za biedę chłopów i zagrożenie, jakie stwarzała dla stabilności społeczeństwa, obwiniano ministerstwo finansów. Reakcyjne, liberalne i późne narodnickie koła jednakowo widziały w chłopstwie ofiarę programu wielkiej industrializacji. Szybki wzrost podatków pośrednich – twierdzono – zmiotł bez śladu ulgę, jaką przyniosło chłopstwu zniesienie pogłównego i okresowe umorzenia niespłaconych rat wykupu. Wysokie cła ochronne karały konsumenta chłopskiego. A w czasie częstych nieurodzajów i powtarzających się niedoborów żywności, bezlitośnie forsowany był eksport zboża. Jak się wydawało, z chłopstwa wyciskano wszystko, aby utrzymać wymianę handlową z zagranicą i podtrzymać wartość rubla. Iwanowi A. Wysznegradskiemu, poprzednikowi Witte-

go na stanowisku ministra finansów w latach 1887–1892, przypisywano bezduszne motto: „Będziemy chodzić głodni, ale będziemy eksportować”.

Wczesne fazy industrializacji z pewnością przyniosły cenną ulgę chłopstwu, a eksport zboża był bez wątpienia kluczowy dla „systemu Wittego”. Jednak zwrot rządu ku polityce preferowania industrializacji spowodował tylko dalsze pogorszenie położenia chłopów. Odsetek dochodu państwa skierowany do przemysłu był ledwie ułamkiem sum przeznaczonych na utrzymanie wojska i administracji. Głównym brzemieniem spoczywającym na barkach chłopstwa pozostawało utrzymanie państwa i ziemiańskiej szlachty. Polityka rządu wobec wsi zmieniła się w tym czasie w zasadzie niewiele. Ciągłe potwierdzane było poparcie dla gminy chłopskiej, jako najlepszego środka ściągania podatków i trzymania w ryzach chłopstwa. Proponowany program przesiedleń z najbardziej przeludnionych terenów został odłożony na półkę z obawy przed rozbudzeniem oczekiwań chłopskich i rozpętanem niebezpiecznej masowej migracji. Środki udostępnione chłopstwu na zakup ziemi za pośrednictwem Banku Chłopskiego (1883) były skąpe w porównaniu z oferowanymi szlachcie i pokrywały koszty niewielkiej części ziemi, jaką chłopci potrafili uzyskać. Mało zadano sobie trudu, żeby pomóc chłopom w doskonaleniu ich metod uprawy roli: próby, jakie w tym kierunku podejmowała garstka dynamicznych ziemstw, tylko uzmysławiały, jak niewiele robiono na tym polu w całym Cesarstwie.

Krótko mówiąc, państwo kontynuowało wobec chłopskiego rolnictwa politykę zaniedbań. Wysznegradzkiemu, zapytanemu w 1890 roku, czy kraj taki jak Rosja nie powinien mieć ministra rolnictwa, przypisuje się inny *bon mot*: „Ale minister rolnictwa nie będzie miał nic do roboty”¹. Mimo ogólnego wzrostu produkcji na głowę, położenie chłopów pozostawało tragiczne. Presja na posiadanie ziemi rosła między 1877 a 1905 rokiem, kiedy liczba ludności wiejskiej zwiększyła się o 25 procent. Nawet nabierająca tempa migracja do miast nie była wystarczającym wentylem bezpieczeństwa: w latach 1880–1913 odsetek siły roboczej pracującej w rolnictwie obniżył się jedynie z 74 do 72 procent. Ponadto rozwój urbanizacji i przemysłu wywarł najmniejszy wpływ na „czarnoziemne” gubernie, gdzie chłopstwo z wejściem w życie aktu wyzwolenia uzyskało najmniej gruntów. Tutaj też niedobór ziemi stał się najdotkliwszy.

Zatem uwaga chłopów pozostawała mocno skupiona na tym, co wydawało im się panaceum na wszystko: ziemi szlacheckiej. Jednak samo natężenie chłopskiego głodu ziemi podbijało koszty zarówno dzierżawy, jak i kupna gruntów, do poziomów, które nie miały związku z ich urodzajnością. Jednocześnie przeludnienie utrzymywało płace w rolnictwie na żalosnym poziomie. Konsekwencją był gniew na szlachecki wyzysk. Cały światopogląd chłopca uniemożliwiał mu pokorne podporządkowanie się dyktatowi rynku i prawa własności prywatnej. Wynikało to z kultury chłopskiej i całej tradycji gminy głę-

¹ Władimir N. Lamsdorf, *Dniwnik, 1886–1890*, red. Fiodor A. Rothstein, Moskwa 1926, s. 350.

boko zakorzenione przekonanie, że ziemia powinna należeć do tego, kto uprawia ją własnymi rękami. Co więcej, konfrontacja z przejawami nowoczesnej kultury docierającej na wieś jeszcze bardziej usztywniała ich postawę. Rozwój kolei żelaznej i rozszerzanie się rynku, poszukiwanie przez chłopów zarówno dorywczej, jak i stałej pracy w przemyśle, wszystko to zwiększało kontakt wsi z życiem miejskim. Idee propagowane przez młodych radykałów i demokratycznie myślących członków „trzeciego elementu”, spośród których najbardziej znaczące oddziaływanie mieli wiejscy nauczyciele, spotkały się z przychylniejszym odbiorem niż wcześniej. Ponadto w okresie tym następował powolny, lecz stały spadek analfabetyzmu, nie tylko dzięki szkołom zakładanym na zamówienie chłopów, ale także dzięki placówkom ziemstw i cerkiewnym. Znaczna część literatury dostępnej dla chłopów umiających czytać była wyznaczona przez Cerkiew i państwo z myślą o utrzymaniu dyscypliny. Jednak duży odsetek stanowiły także lekka literatura rozrywkowa i popularne powieści pisane specjalnie dla chłopów, zwykle przez autorów, którzy sami wywodzili się z tej warstwy, i sprzedawane przez wędrownych handlarzy. Miały one rozbudzać ciekawość, podnosić samoświadomość i rozszerzać horyzonty. Elementarze szkolne stawały się w treści coraz bardziej świeckie i realistyczne, a dostęp do słowa pisanego przyczyniał się do nadwątlenia nimbu otaczającego Biblię i spadku poważania zarówno dla starszyny wiejskiej, jak i dla wykształconych klas w ogólności. Chłopi reagowali większym gniewem na pogardliwe traktowanie przez policję wiejską i urzędników oraz coraz śmielszym oburzeniem na podatki nakładane na ludność wiejską między innymi przez ziemstwa zdominowane przez szlachtę. W tym samym czasie konserwatywny i uspokajający wpływ Cerkwi zaczął wyraźnie słabnąć. Nic nie wskazuje na to, że podupadła wiara chłopów, lecz autorytet wiejskich duchownych stopniowo ulegał ograniczeniu: w kategoriach kultury i stylu życia różnili się zbyt mało od zwykłych wieśniaków, aby budzić duży szacunek, a mizerne zaopatrzenie zapewniane im przez państwo powodowało między popami a parafianami ciągłe tarcia w kwestiach finansowych. Ostatnie dekady stulecia były świadkiem rozkwitu licznych dziwacznych, lecz żarliwie religijnych sekt, co w wielu przypadkach odzwierciedlało rozczarowania zarówno Cerkwią, jak i państwem. Nawet uświęcona wiara w dobroć cara stawała się coraz mniej pewna. W latach dziewięćdziesiątych mnożyły się przypadki strajków najemców i robotników oraz zajmowania ziemi prywatnych właścicieli. Po wielkim nieurodzaju 1902 roku nastąpiła fala protestów chłopskich nad Wołgą i w Gruzji, wybuchło też w ukraińskich guberniach połtawskiej i charkowskiej zatrważające powstanie. Wszelkie poważniejsze osłabienie władzy czy siły militarnej państwa groziło wybuchem na wsi zająć na jeszcze większą skalę.

Jeśli poparcie państwa dla szlachty ziemiańskiej utrzymywało jej odwieczny konflikt z chłopstwem, to bezpośrednią konsekwencją ścisłego sojuszu rządu z przemysłowcami była konfrontacja z robotnikami. Liczba proletariatu w prze-

myśle pozostawała względnie mała. Na przełomie stuleci w całej aktywnej ludności liczącej 45 milionów mniej niż jedną czwartą stanowili pracownicy zatrudnieni poza rolnictwem, a tylko 2 miliony osób pracowało w fabrykach i kopalniach. Niezadowolenie klasy robotniczej było jednak groźne, a fakt, że proletariat pracujący w przemyśle mógł sparaliżować wielkie zakłady, a nawet całe regiony przez akcję strajkową, dawał mu bezpośrednią siłę, jakiej nie miało chłopstwo. Podstawy do robotniczego niezadowolenia uderzały nawet najmniej życzliwego obserwatora. Podobnie jak na Zachodzie, wczesnym stadium industrializacji towarzyszyły okropne warunki. Słaba karta przetargowa robotników i tempo, w jakim rozwijały się nowe przemysłowe ośrodki, takie jak okręg doniecki na Ukrainie, i w jakim rosły starsze miasta, takie jak Sankt Petersburg, przesądzały, że potrzebom robotników poświęcano niewiele uwagi. Płace rzadko wystarczały na utrzymanie rodziny. Robotnicy mieszkali w dusznych i przeludnionych pokojach czynszowych i suterenach, gdzie życie rodzinne nie było możliwe, lub w skrajnie spartańskich i prymitywnych barakach sypialnych, otwieranych przez pracodawców. Dyscyplina pracy była surowa: kara chłosty zanikła dopiero w latach dziewięćdziesiątych, nie było zasad bezpieczeństwa pracy, a kierownictwo nakładało grzywny za najdrobniejsze wykroczenie. Z punktu widzenia pracodawcy takie traktowanie było koniecz-



18. Lokatorzy kątów w robotniczym mieszkaniu w Sankt Petersburgu w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku. Przeludnienie powodowało, że rodziny mogły wynająć jedynie kąt we wspólnej kwaterze

ne z racji samej natury siły roboczej. Wielki procent robotników, zwłaszcza w nowo powstałych regionach i w wielu przedsiębiorstwach utworzonych na terenach wiejskich, przyszedł na świat w rodzinach chłopskich. Nawet ci, których ojcowie pracowali przez lata w przemyśle, na ogół wychowywali się na wsi. Nie tylko brakowało im kwalifikacji, ale też nie adaptowali się łatwo do wymogów nowoczesnego przemysłu z rytmem życia odmiennym niż wiejski, w którym standardem były długie okresy bezczynności i częste święta. Bez względu na to, jak głębokie zapuścili korzenie w mieście, robotnikom trudno było pogodzić się z wielogodzinnym dniem pracy, niezdrowym środowiskiem i częstymi wypadkami.

Jednak sama bieda nie tłumaczy bojowości i względnie wysokiej świadomości politycznej proletariatu miejskiego. Ważną rolę w ich kształtowaniu odgrywała specyficzna struktura rosyjskiego przemysłu. Główne ośrodki produkcyjne rozmieszczone były na kilku ważnych obszarach Cesarstwa. Pod koniec wieku centralny przemysłowy okręg wokół Moskwy, północno-zachodni okręg wokół Petersburga, główne miasta Polski i Ukrainy zatrudniały ponad 60 procent wszystkich robotników. Byli oni skoncentrowani w dużych przedsiębiorstwach w znacznie większym stopniu niż na Zachodzie. Zarówno w przemyśle metalurgicznym, jak i w branży tekstylnej prawie połowa proletariuszy pracowała w zakładach zatrudniających ponad 1000 osób. Tworzenie dużych przedsiębiorstw było wynikiem szybkiego wprowadzania najnowocześniejszych maszyn według wzorów zachodnich; stojące przed przedsiębiorstwami na nowych terenach konieczności bycia samowystarczalnymi w zakresie rozmaitych produktów wtórnych; wreszcie powtarzających się, nawet jeśli krótkotrwałych, kryzysów dotyczących rosyjskiego przemysłu, które miały negatywny wpływ na konkurentów i zachęcały do fuzji. To właśnie wielkość firm i ich regionalna koncentracja podsycaly bojowość klasy robotniczej, sprawiały, że relacje między pracodawcami i robotnikami były bezosobowe, sprzyjały krążeniu radykalnych idei i rodziły między pracownikami poczucie solidarności. Łatwiej było robotnikom uzmysłwić sobie potencjalną siłę akcji strajkowej: statystyki potwierdzają, że im większy zakład, tym większa była gotowość do strajku. Ponadto, o ile spory pracownicze w małym przedsiębiorstwie mogły wywołać niewielki oddźwięk, o tyle wstrzymanie pracy w wielkich fabrykach okazywało się niezwykle zaraźliwe. Z tego samego powodu protesty w dużych przedsiębiorstwach powodowały natychmiastową interwencję policji lub nawet wojska: robotnicy nie mogli więc nie kojarzyć władz politycznych ze znieprawdowanym pracodawcą.

Od połowy lat osiemdziesiątych zaznacza się wyraźny wzrost przypadków strajku. W 1896 i ponownie w 1897 roku prawie cały przemysł włókienniczy Sankt Petersburga został na krótko sparaliżowany strajkiem. Kryzys, który rozpoczął się w 1899 roku, osłabił ruch strajkowy tylko na pewien czas i pogłębił bezrobocie oraz niezadowolenie na wsi. Pod koniec 1902 i w roku następnym

w kilku ważnych miastach na południu, w tym w Rostowie nad Donem, Baku i Odessie, wybuchły masowe strajki. Reakcja władz tylko zaogniła problem. Uchwalone ustawodawstwo – dotyczące pracy kobiet i dzieci, długości dnia pracy i umów pracowniczych – było wprowadzane w życie bardzo niemrawo. Ministerstwo finansów sprzyjało naleganiom pracodawców, że ich władza nie powinna być podkopywana. Resort spraw wewnętrznych, zbyt zaniepokojony skutkami wystąpień robotniczych dla bezpieczeństwa państwa, żeby zostawić sprawy własnemu biegowi, eksperymentował w latach 1901–1903 z kontrolowanymi przez policję organizacjami robotniczymi, w nadziei, że przekierują one energię proletariatu z celów politycznych na ekonomiczne i kulturalne. Te „związki zawodowe Zubatowa”, zwane tak na cześć szefa policji, który im patronował, miały skłonność do wymykania się spod kontroli swoich protektorów i w istocie przyczyniły się do eksplozji protestu, który miał wstrząsnąć reżimem w 1905 roku.

Narastającemu napięciu społecznemu towarzyszył szybki rozwój narodowej świadomości mniejszości etnicznych Cesarstwa. Zgodnie ze spisem powszechnym z 1897 roku tylko 43 procent ludności było pochodzenia wielkorusyjskiego, a otwarte identyfikowanie się reżimu z nią i Cerkwią prawosławną zrażało mniejszości narodowe. Ostatni dwaj carowie prowadzili bezwzględna, choć nierówną politykę rasyfikacyjną, motywowaną czasem przez chęć zbudowania jednolitego systemu prawnego i administracyjnego, lecz wspieraną środkami promującymi rosyjską kulturę i prawosławie, a dyskryminującymi języki i religie mniejszości. Popychało to nawet względnie umiarkowane ruchy kulturalne, takie jak ukraiński, w stronę protestu politycznego. Dynamika procesu była bardzo zróżnicowana. W pewnych przypadkach rządowe próby zaostrzania kontroli i narzucania jednolitości stwarzały nacjonalistyczną opozycję tam, gdzie wcześniej taka nie istniała: najbardziej widoczne było to w guberniach bałtyckich, zdominowanych przez niemiecką arystokrację, oraz w półautonomicznym Wielkim Księstwie Finlandii. Szczególnie brutalnie traktowani byli Żydzi. Pod koniec stulecia w Cesarstwie żyło 5,5 miliona Żydów – prawie połowa żydowskiej ludności świata. Od czasów ich wcielenia do imperium pod panowaniem Katarzyny II i Aleksandra I mogli żyć jedynie w Polsce i w „strefie osiedlenia” na wschód od Polski. Nie tylko byli wykluczeni z uprawiania większości zawodów, lecz usiłowano im uniemożliwić nabywanie ziemi i ograniczyć dostęp do średniego i wyższego wykształcenia. Ponadto w czasach kryzysu – w szczególności w latach 1881, 1903 i w październiku 1905 – władze tolerowały bestialskie pogromy dokonywane na Żydach. Rezultaty tego ujawniały się nie tylko w postaci rosnącej emigracji, lecz także w nieproporcjonalnie wysokiej liczbie Żydów w najbardziej radykalnych partiach. Powstawały rozmaite narodowe partie dla reprezentacji mniejszości – od Łotyszy na północy do Ormian i Gruzinów na południu, a przede wszystkim Polaków. Długa historia polskiego oporu odgrywała ważną rolę w podsycaniu podejrzliwości reżimu wo-

bec wszelkich przejawów kulturalnej autonomii w jakimkolwiek miejscu imperium oraz w rozpalaniu agresywnych nacjonalistycznych tonów, w które uderzali zarówno Aleksander III, jak i Mikołaj II. Pod panowaniem obu tych carów program rusyfikacji realizowany w Polsce uległ od lat sześćdziesiątych nasileniu, lecz wrogość wobec reżimu bynajmniej nie słabła i musiał tam stacjonować wielki garnizon. Nacjonalistyczne nastroje wśród mniejszości w ogóle, a wśród Polaków w szczególności, stanowiły ważny czynnik we wstrząsie 1905 roku.

Transformacja, jaką przechodziła struktura społeczna Rosji, spowodowała wielkie zmiany w radykalnej subkulturze rewolucyjnej inteligencji. Zareagowała ona w szczególności na falę niepokojów wśród proletariatu, a od przełomu stuleci także wśród chłopów. Chociaż jak dotąd jej rola była drugorzędna, to z punktu widzenia późniejszej historii Rosji nowa ideologia i formy organizacji, które przyjęła w tym okresie, zasługują na większą uwagę.

Represje, jakie nastąpiły po zamachu na Aleksandra II, zmiażdżyły Wolę Ludu. Nie położyło to jednak kresu rekrutacji do radykalnej subkultury, która nie słabła – podsycana przez wrzenie wśród studentów i niezadowolenie z powodu dyscypliny narzucanej przez rząd, ingerencję w programy nauczania i próby zdławienia niezależnych studenckich organizacji, jak również z przyczyny ubóstwa rosnącej grupy tych, którzy wywodzili się z niższych stanów lub zubożałych rodzin szlacheckich. Jednak coraz skuteczniejsza policja z powodzeniem niszczyła w zarodku kolejne spiski na życie cara i rosnąca liczba młodych radykałów zaczynała kwestionować nie tylko taktykę Woli Ludu, lecz także całą strategię narodnictwa. Oczywiście niepowodzenie wysiłków podburzenia chłopstwa, widoczny rozrost przemysłu i rozprzestrzenianie się kapitalizmu, większa otwartość robotników miejskich na socjalistyczną propagandę – wszystko to podawało w wątpliwość narodnickie założenia. W tych warunkach zaczęły krążyć w obiegu idee Marksowskie. Dzieła Karola Marksa już wcześniej przenikały do Rosji, lecz aż do tego momentu wykorzystywane były do wzmocnienia narodnickich ataków na kapitalizm raczej niż do rozwijania marksistowskiego podejścia do rewolucji w Rosji. Wiele grup, które pojawiały się i zniknęły w latach osiemdziesiątych XIX wieku, łączyło elementy narodnictwa i marksizmu zamiast widzieć w nich dwie ideologie nie do pogodzenia. Wyłaniały się jednak jaśniejsze linie demarkacyjne. W początkach dekady pięciu emigracyjnych rewolucjonistów, z których trzech należało do martwej organizacji narodnickiej Czarny Podział, założyło związek Wyzwolenie Pracy, w celu propagowania marksizmu w Rosji. Jego przywódca Gieorgij W. Plechanow (1856–1918) był autorem pierwszych tekstów rosyjskiego marksizmu, wykładających z krystaliczną jasnością wnioski dla przyszłości Rosji, jakie można wyciągnąć ze społeczno-ekonomicznych analiz Marksa.

Rdzeniem przesłania Plechanowa była teza, że Rosja musi przejść przez fazę kapitalizmu. Wspólnota chłopska jest skazana na zagładę przez rozprzestrzenianie się stosunków rynkowych: chłopstwo podzieli się na kapitalistów

i pozbawionych własności robotników. Co więcej, rozwój kapitalizmu, zarówno przemysłowego, jak i rolnego, oraz polaryzacja klas społecznych są gorąco wyczekiwane. Tylko na drodze intensywnego rozwoju techniki i ludzkich umiejętności można tworzyć ekonomiczne podstawy socjalizmu w Rosji; tylko po ukształtowaniu się zorganizowanego proletariatu może być przeprowadzona socjalistyczna rewolucja. Pomysł ominięcia kapitalizmu, bezpośredniego przejścia od prymitywnego chłopskiego społeczeństwa do socjalizmu, jest cczą utopią. Cara, starą szlachtę ziemiańską i wszelkie pozostałości „azjatyckiego” ustroju Rosji trzeba najpierw zmieść w burżuazyjnej rewolucji, która zainauguruje pełny rozkwit kapitalizmu. Dopiero wtedy nastąpi ostateczna rozprawa między kapitałem i pracą, zniesienie własności prywatnej i rozpocznie się budowa socjalizmu. Rewolucjoniści muszą porzucić swoje narodnickie złudzenia, zrozumieć, że analizy Marksa w pełni stosują się do Rosji, i stanąć u boku proletariatu.

Od początku lat dziewięćdziesiątych marksizm rozprzestrzeniał się wśród młodych radykałów z uderzającą szybkością. Przez dziesięciolecia rewolucjoniści odrzucali zdecydowanie kapitalizm, burżuazję i zachodnią drogę w ogólności; uważali powstanie pozbawionego własności proletariatu za nieszczęście, którego trzeba uniknąć za wszelką cenę, i postulowali bezpośrednie dążenie do socjalizmu opartego na chłopskiej komunie. Teraz nagle ci, którzy trwali przy tych ideach, zostali zepchnięci do defensywy i szybko znaleźli się w zdecydowanej mniejszości. Marksizm stał się krzykiem mody. Na atrakcyjność nowej ideologii składało się kilka czynników. Udzielała ona odpowiedzi na każde możliwe pytanie z pewnością siebie i z pozornie niepodważalną logiką, której poszukiwali, lecz nigdy nie osiągnęli, romantycy lat czterdziestych, nihiliści lat sześćdziesiątych i narodnicy lat siedemdziesiątych. Zapewniała o ostatecznym zwycięstwie rewolucji. Po dziesięcioleciach niepowodzeń i głębokiego zwątpienia lat osiemdziesiątych zawarta w niej obietnica naukowego dowodu, że socjalizm jest nieuchronny, miała nieodparty powab. Gdy narodników dręczyło poczucie wyścigu z czasem, z rozpadem wspólnoty chłopskiej i wzrostem szeregów burżuazji, historia była po stronie proletariatu. Ponadto urzekająca była wizja przekształcenia Rosji skrajnej nędzy, ignorancji i kulturalnego zacofania w państwo, które będzie nie tylko sprawiedliwe i wolne, lecz także nowoczesne, dynamiczne, zindustrializowane. A nade wszystko Marksowskie analizy wydawały się potwierdzać rzeczywistość: bieg wydarzeń zarówno na Zachodzie, przy szybkim rozwoju Niemieckiej Partii Socjaldemokratycznej (SPD), jak i w samej Rosji. Niezależnie od tego, jak nietrafne przewidywania Marksa okazały się w XX wieku, jego rozumienie dziewiętnastowiecznego kapitalizmu było niezrównane i bez uznania tego nie sposób pojąć jego popularności. Przedstawiane przez niego analizy pozwalały zrozumieć przemiany społeczne zachodzące w Cesarstwie. Nowo powstały proletariat fabryczny – co odkryli też narodniccy agitatorzy – wykazywał wszystkie cechy opisane przez Marksa: był

bezwzględnie wyzyskiwany, głęboko wyobcowany i zdolny do zadawania potężnych ciosów zarówno pracodawcom, jak i władzom.

Marksistowskie grupy z początków lat dziewięćdziesiątych skupiały się na samokształceniu, gwałtownych polemikach z narodnikami i propagandzie wśród kręgów wybranych robotników. W połowie dekady jednak zaczęły zwracać się ku masowej agitacji wśród pracowników fabrycznych i spotkały się z żywą reakcją. W 1895 roku w Sankt Petersburgu założony został Związek Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej, a jego członkowie przyczynili się poważnie do wielkich strajków z 1896 i 1897 roku. W miarę mnożenia się lokalnych grup, rosła presja na powołanie zjednoczonej partii. W 1898 roku utworzona została Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza Rosji, szybko rozbita falą aresztowań policyjnych. Jednak akcję podjęto na nowo i w 1900 roku grupa Plechanowa, zasilona młodszymi rekrutami, założyła „Iskrę”, emigracyjne czasopismo pomyślane jako forum dla podobnie myślących socjaldemokratów. Trzy lata później drugi zjazd, który odbył się w Brukseli i Londynie, zdominowany przez delegatów lojalnych wobec „Iskry”, na nowo powołał partię.

Drugi, założycielski zjazd zakłóciły jednak natychmiastowy rozłam, który odzwierciedlał głęboką różnicę stanowisk w partii. Początkowo kością niezgody był problem warunków przyjmowania sympatyków do partii. Jedna frakcja (bolszewicy – „przedstawiciele większości”) opowiadała się za wąskim określeniem, dopuszczającym tylko oddanych i zdyscyplinowanych działaczy, podczas gdy druga (mniejszewicy – „przedstawiciele mniejszości”) wyobrażała sobie znacznie większą partię, obejmującą szerokie odłamy proletariatu. To, co z pozoru wydawało się względnie błahą kwestią, w rzeczywistości sięgało samego rdzenia elementarnego dla socjaldemokratów zagadnienia: mianowicie, relacji między partią a szeregowymi członkami proletariatu, klasą, dla której została powołana.

Twarde stanowisko zaprezentował Władimir I. Lenin (1870–1924). Był on synem urzędnika oświatowego z guberni sybirskiej, studiował prawo. Jego starszy brat należał do narodników i został powieszony w 1887 roku za spisek na życie cara. Już jako kilkunastolatek Lenin zaangażował się w ruch rewolucyjny. Był niskim, energicznym mężczyzną o skromnych wymaganiach. Tworzył udane małżeństwo z Nadeżdą K. Krupską, koleżanką rewolucjonistką. Łączyły wybitne zdolności intelektualne z dynamiczną, zdyscyplinowaną i wywierającą potężne wrażenie osobowością. Niezwykłą rolę, jaką odegrał w biegu wydarzeń w Rosji, można zrozumieć tylko w kontekście jego całkowitego – intelektualnego, emocjonalnego, moralnego – opętania marksizmem. Trzeba uczynić trzy uwagi dotyczące jego ideologicznej formacji. Przede wszystkim sądził, że marksizm dostarczył naukowej metody badania procesu społecznego, sięgającej do samych korzeni rzeczywistości. Po drugie, uważał za konieczny warunek zwycięstwa proletariatu kierowanie się przezeń marksizmem. Wreszcie był pewny, czuł każdym włóknom swojego jestestwa, że on sam opanował tę



19. Członkowie Związku Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej. Stoją (od lewej): Aleksandr L. Malczenko, Piotr K. Zaporozec i Anatolij A. Waniejew. Siedzą (od lewej): Wasilij W. Starkow, Gleb M. Krzyżanowski, Władimir I. Lenin i Julij O. Martow, najbliższy sprzymierzeniec Lenina do czasu ostrych sporów, które podzieliły marksistów w 1903 roku. Fotografia z 1897 roku

naukową wiedzę o społeczeństwie. Ta siła absolutnego przekonania uczyniła ze zdolnego polityka jednego z najbardziej znaczących w historii przywódców.

Według Lenina rolą partii było wytyczanie drogi w myśl „rewolucyjnej teorii”, której dostarczały marksistowskie analizy. Partia musi być instytucjonalnym wcieleniem marksizmu. Dlatego priorytetem było dopilnowanie, żeby struktura partii gwarantowała jej ideologiczną czystość. Czystość ta nazbyt łatwo ulegała splamieniu. Wróg klasowy, burżuazja i jej sojusznicy, dysponował szerokim wachlarzem ideologicznego oręża służącego zmyleniu proletariatu. W Anglii ten wróg zdołał ograniczyć horyzonty klasy robotniczej do fragmentarycznych ekonomicznych celów, do zwykłej mentalności związków zawodowych. Lenin upatrywał podobnych „ekonomizujących” tendencji wśród rosyjskich działaczy, którzy uważali się za rewolucjonistów, a faktycznie byli po prostu siewcami burżuazyjnych fałszów. Element drobnomieszczański i chłop-

ski stale przechodził w szeregi proletariatu, wnosząc ze sobą niezliczone iluzje. Z charakteru ciągle rosnącej klasy robotniczej wynikało, że pełnej świadomości socjalistycznej, pełnego zrozumienia rewolucyjnego przeznaczenia proletariatu nie mogły równocześnie osiągnąć wszystkie odłamy. Początkowo w istocie tylko autentycznie rewolucyjni przedstawiciele inteligencji i najbardziej zaawansowane kadry proletariatu dotrzymywaliby kroku rewolucyjnym ideom. Zadaniem partii było zjednoczenie tej awangardy, zbudowanie struktury tak jednolitej, tak ideologicznie spójnej, że będzie nieprzepuszczalna dla infiltracji burżuazyjnych rewizjonistów – czy agentów policyjnych.

A zatem Lenin domagał się wyłącznej definicji członkostwa partyjnego, mówiąc w swojej rozprawie o organizacji partii – *Co robić?* (1902) – o partii „zaawansowanych rewolucjonistów”. Podobnie ta jego wizja partii zjednoczonej na gruncie naukowo podbudowanej teorii pozwalała mu obstawać przy skrajnie hierarchicznej strukturze. „Prawidłowa” linia w każdej kwestii była wytyczana nie w wyniku badania opinii w szeregach partii, lecz na podstawie rygorystycznej analizy naukowej. Kiedy ta ostatnia dotarła do jakiejś konkluzji, dalsza debata była zbędna. Dopuszczenie różnic zdań w partii byłoby ponownym otwarciem drzwi dla burżuazyjnych odchyłeń. W stanowisku Lenina stosunek między partią a szeregowymi przedstawicielami proletariatu wydawał się prosty. Partia była z definicji awangardą proletariatu. Społeczne pochodzenie jej członków, początkowa przewaga liczebna inteligencji nad robotnikami nie miało zupełnie znaczenia. Kontakty z mniej świadomymi elementami były zależne od ciągłych najazdów policji. Jednak ideologicznie zdrowa partia nie miała się czego obawiać: nie groziło jej nigdy stracenie z oczu prawdziwych interesów klasy. A gdy tylko warunki na to pozwolą, klasa przystąpi do realizacji tych interesów.

Wigor, z jakim Lenin narzucał swoje poglądy partii, odegrał ważną rolę w skryształizowaniu się ukrytych podziałów występujących wśród socjaldemokratów. W znacznym stopniu w reakcji na stanowisko Lenina sprecyzowali swoje poglądy mienszewicy. W ich szeregach istniały znaczne różnice zdań, co okazało się poważnym utrudnieniem w następnych latach, lecz wszyscy uznali, że leninowskie pojęcie partii jest nie do przyjęcia. Nie dlatego, żeby ich nie obchodziły niebezpieczeństwa rozwodnionej i „zrewidowanej” wersji marksizmu, która tak trapiła Lenina. Oni także popierali „Iskrę” i ideę stworzenia zjednoczonej partii, potępiali ekonomizm w Rosji i rewizjonizm w niemieckiej SPD. Niewiele zastrzeżeń zgłaszano do bezpardonowego tonu broszury *Co robić?*, kiedy po raz pierwszy się ukazała. Gdy jednak partia została trwale odtworzona, ich uwaga przeniosła się na niepokojące oznaki przepaści dzielącej działaczy partyjnych od szeregowych robotników. Problem był naprawdę poważny. Nawet w szczytowym momencie ruchu strajkowego lat dziewięćdziesiątych występowały pewne tarcia między robotnikami a inteligencją. Po ekonomicznym zastoju 1899 roku nastąpiła krótka przerwa w akcji strajkowej i kontakt jeszcze trudniej było podtrzymać. W 1902 roku, kiedy ruch robotni-

czy na nowo się ożywił, energię aktywistów pochłaniały zarówno organizacja partii, jak i strategia wobec rozwijających się ruchów liberalnych i neonarodnickich. Mienszewicy uważali za niezwykle ważne, żeby partia nie ryzykowała izolacji od klasy, którą chciała reprezentować.

Dlatego też kategorycznie przeciwstawiali się leninowskiej wizji partii. Zamiast służyć szybkiemu wzrostowi liczby jej członków, ich zdaniem wizja ta groziła uszczupleniem szeregów organizacji; zamiast zasypywać przepaść między partią zdominowaną przez inteligencję a masami robotniczymi, groziła zinstytucjonalizowaniem tej przepaści. W oczach mienszewików wizja Lenina pachniała elitaryzmem. Wywołany przez Lenina splątany ideologicznie i personalnie antagonizm najzwyczajniej wyraził Lew D. Trocki (1879–1940), nowy błyskotliwy członek organizacji. Skutek strategii Lenina – ostrzegał – będzie taki, że partia zastąpi klasę, Komitet Centralny zastąpi całą organizację, a wreszcie, dyktator zastąpi Komitet Centralny².

Niektóre z konsekwencji rozłamu ujawniły się w czasie wstrząsów 1905 roku. Mienszewicy rzucili się do robotniczych związków zawodowych i innych organizacji, które wyrastały jak grzyby po deszczu, dążąc do ścisłego zbliżenia partii i szeregowego proletariatu. Bolszewicy, z drugiej strony, podchodzili do tych podmiotów znacznie ostrożniej i raczej podkreślali potrzebę podporządkowania ich kontroli partii. Związane z tym różnice dotyczyły też rewolucyjnego terminarza. Obie frakcje partyjne widziały w tym zrywie rewolucję burżuazyjno-demokratyczną. Zdaniem mienszewików wynikało z tego, że władza państwowa musi przejść w ręce partii burżuazyjnych i dlatego – chociaż proletariatu ma odegrać czołową, nawet przywódczą rolę w obaleniu samodzięrzawia – byłoby szaleństwem, gdyby socjaldemokraci weszli do rządu. Socjalizmu nie można jeszcze budować i socjaldemokraci nieuchronnie zawiedliby oczekiwania proletariatu. Natomiast Lenin widział rolę partii u władzy. Był znacznie mniej skłonny niż mienszewicy wierzyć w rewolucyjną determinację rosyjskiej burżuazji i podkreślał powstańczy potencjał chłopstwa. Wynikała stąd możliwość wprowadzenia demokracji nie przez burżuazyjny rząd, lecz przez „rewolucyjno-demokratyczną dyktaturę proletariatu i chłopstwa”³. Taki rząd – twierdził – nie mógłby przetrwać długo. Po przejściu ziem szlacheckiej bogatsi chłopci przeszliby na stronę burżuazji i ta doszłaby do władzy. Tymczasem jednak demokracja posunęłaby się znacznie dalej niż przewidywali mienszewicy – a gdyby na Zachodzie wybuchła rewolucja, dyktaturę mogłyby podtrzymać i zasilić socjalistyczne rządy z zagranicy. W każdym razie rezultat, jaki przyniósł zryw z 1905 roku rozczerował obie frakcje. Jakkolwiek trudno było wielu robotnikom i w istocie także działaczom zrozumieć

² Lew Trocki, *Naszy političeskie zadaczi*, Genève 1904, s. 23.

³ W. I. Lenin, *Dwie taktiki socjaldemokracji w rewolucji demokratycznej*, w: *Dzieła wybrane*, t. 1, Warszawa 1949, s. 582.

czy usprawiedliwić rozłam, a jego długofalowe konsekwencje zaczynały się już ujawniać.

Na pewno nie wszyscy rewolucjoniści nawrócili się na socjaldemokrację. W oczach zdecydowanej mniejszości marksizm pozostał bezdusznym i abstrakcyjnym projektem. Mieli beczynn timer patrzeć, jak kapitalizm rujnuje ciężko pracujących chłopów, sprowadza nieopisaną nędzę na robotników i przynosi ogromne zyski bezwzględnym wyzyskiwaczom w rolnictwie i przemyśle? W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych narodniccy ekonomiści utrzymywali, że rosyjski kapitalizm był sztucznym produktem polityki państwa i że skazany był na niepowodzenie z powodu słabości krajowego rynku i niezdolności do konkurowania z zagranicą. W końcu lat dziewięćdziesiątych argument ten stał się znacznie trudniejszy do obrony. Czołowi neonarodniccy teoretycy, wśród których najbardziej wpływowym był Wiktor M. Czernow (1873–1952), kładli teraz nacisk na rozróżnienie rozwoju w przemyśle i w rolnictwie. Industrialny kapitalizm rzeczywiście rozwijał siły wytwórcze i wprowadzał ostry podział na pracodawców i pracowników, ale kapitalizm agrarny był zupełnie niepostępowy, polegał jedynie na wyzysku biedoty bez jakiegokolwiek postępu w produkcji. Ponadto olbrzymia większość chłopstwa miała już przekonania półsocjalistyczne: nie myśleli jeszcze o potrzebie kolektywnej uprawy roli, lecz odrzucali prywatną własność ziemską i polegali na pracy własnych rąk. Uważano, że wydarzenia w miastach mogą rozwijać się tak, jak Marks przewidywał, z fazą rządów burżuazji kulminującą w rewolucji proletariackiej, lecz nie ma żadnej potrzeby, żeby chłopstwo przechodziło przez kapitalizm. Chłopska rewolucja mogła prowadzić do bezpośredniego uspołecznienia ziemi i zniesienia własności prywatnej, by ostatecznie przejść do socjalistycznego sposobu produkcji. Czernow kładł mniejszy nacisk na szczególne cnoty chłopskiej wspólnoty niż jego narodniccy poprzednicy i próbował ująć w swoim neonarodnickim programie rozwój miejskiego kapitalizmu i idee Marksa.

W 1901 roku kilka grup lokalnych, zachęconych ponownym wybuchem rozruchów chłopskich, połączyło się i utworzyło Partię Socjalistów-Rewolucjonistów (SR, eserowców), do której dołączyła w następnym roku emigracyjna Liga Socjalistów Agrarnych. Chociaż w teorii miało to być jednorodne ciało, kierowane przez Komitet Centralny, partia w rzeczywistości okazała się zdecydowanie bardziej amorficzna niż jej socjaldemokratyczny rywal. Polityka i warunki członkostwa były zupełnie niejasne. Zjazd partii zwołany został pod sam koniec 1905 roku i dopiero wtedy przyjęto oficjalny program, czego bezpośrednim następstwem było podzielenie się odłamowych grup na lewicę i prawicę. Zrodziły się poważne różnice w kwestii taktyki – starsza gwardia raczej nie aprobowała fali aktów terroru dokonywanych przez młodszych członków w latach 1901–1907. Ponadto, chociaż w tym okresie partia werbowała prawdopodobnie więcej członków spośród robotników, inteligencji i rzemieślników niż mienszewicy czy bolszewicy, to główny elektorat, do którego się zwracała –

chłopi, pozostawał trudny do zdobycia. Liczba chłopów w partii była śmiesznie mała. Niemniej jednak pewien kontakt z wsią został nawiązany, przede wszystkim za pośrednictwem nauczycieli i felczerów wiejskich. Ponadto eserowcy mieli wpływy w Ogólnorosyjskim Związku Chłopskim, najważniejszej chłopskiej organizacji, jaka miała powstać w 1905 roku. Mimo niedociągnięć organizacyjnych i utraty znaczenia po 1907 roku, partia zdobyła znaczne poparcie w miastach i uważała za potwierdzoną swoją wiarę w masowy bunt chłopski.

Katalizatorem, który obrócił tę złożoną mozaikę społecznego i politycznego wrzenia w bezpośredni atak na samowładztwo w 1905 roku, była katastrofalna wojna z Japonią. Chociaż ekspansja Rosji na wschód w tym czasie znacznie osłabła, to jednak Cesarstwo zwiększyło swoje wpływy w północnej Persji i dołączyło do międzynarodowej przepychanki o wpływy w Chinach. W tym konflikcie najpoważniejszym przeciwnikiem okazała się Japonia – mocarstwo wschodnie rozwijające się w podobnym tempie i zdolne stawić skuteczny opór. Spór narósł wokół konkurencyjnych roszczeń do Mandżurii i Korei. Podczas negocjacji Rosjanie byli bardzo pewni siebie, mimo że ta sprawa miała większe znaczenie dla Japonii niż dla Rosji. Car i większość jego ministrów sądzili, że Japończyków łatwo da się zastraszyć. Nie było łatwo. Ośmieleni sojuszem z Wielką Brytanią, zawartym w 1902 roku, Japończycy zaatakowali w styczniu 1904 roku rosyjskie wojska i zadawali im klęskę po klęsce na lądzie i morzu. W Rosji wojna wywołała tylko krótki błysk patriotycznego entuzjazmu: lata nacjonalistycznej propagandy uprawianej pod panowaniem dwóch ostatnich carów nie przyniosły owoców. Wojnę powszechnie uważano – nie bezzasadnie – za produkt intrygi na dworze i wśród garstki przedsiębiorców. Mobilizacja była niepopularna: w wojsku panowało głębokie niezadowolenie, dramatycznie uwidocznione w buncie na pancerniku „Potiomkin” w czerwcu 1905 roku. Serie złych wieści z frontu budziły narastającą krytykę nieudolności rządu we wszystkich odłamach prasy; ministerialna pewność siebie wyraźnie się rozwinęła, a niezadowolenie tłące się od lat wybuchło wielkim płomieniem.

Działań rządu wobec kryzysu na pewno nie da się określić jako zręczne. Pojejmowane na zmianę próby otwartych demonstracji siły i nieśmiałe gesty pojednawcze tylko zaogniały sytuację. Oznaki wątpliwości i podziałów we władzach zachęcały do zamieszek wśród chłopów i żołnierzy. Użycie przemocy wobec robotników, działaczy politycznych i nacjonalistów z mniejszości etnicznych tylko pobudzało kielkującą rewolucję i spychało wszystkie grupy na lewo. Do lata 1905 roku rząd był tak bezradny, że nawet zdecydowani tradycjonaliści, tacy jak marszałkowie szlachty, musieli stwierdzić, że polityczne reformy są nieuniknione.

Po zamachu w lipcu 1904 roku na Wiaczesława K. von Plehwego, znielowidzonego ministra spraw wewnętrznych, jego następcą Piotr D. Światopółk-Mirski starał się złagodzić obraz władz. Odtąd chłopci nie mieli już podlegać

karom fizycznym i wszystkie ich zaległe spłaty wykupu ziemi oraz podatków bezpośrednich zostały anulowane. Równocześnie poluzowano cenzurę i kontrolę stowarzyszeń publicznych. Odpowiedzią była olbrzymia fala liberalnej i rewolucyjnej propagandy, organizowanie balów i zgromadzeń publicznych na rzecz reform, kongres ziemstw poświęcony nakreśleniu konkretnych propozycji zmian i utworzenie szeregu politycznie nastawionych związków urzędników. Chociaż przywódcom nowego ruchu liberalnego nie udało się – co prawda nie bardzo się starali – zwerbować aktywistów wśród studentów czy robotników, ich otwarta i energiczna akcja wywarła wrażenie i ośmieliła tych, którzy znajdowali się niżej na drabinie społecznej.

Ostatni eksperyment policji ze związkami zawodowymi przybrał tragiczny obrót. Związek Robotników Fabrycznych w Petersburgu, założony z oficjalną aprobatą w lutym 1904 roku, zerwał się ze smyczy swoich mocodawców i pod przywództwem charyzmatycznego popa, Gieorgija A. Gapon, nieszablonowego i natchnionego mówcy, przyczynił się do wywołania prawdziwego generalnego strajku w stolicy. Dziewiątego stycznia 1905 roku Związek zorganizował gigantyczną demonstrację w celu dostarczenia do Pałacu Zimowego petycji, która w uniżonej formie prezentowała radykalne treści. Wysyłając wojsko przeciw nieuzbrojonym, śpiewającym pieśni religijne tłumom mężczyzn i kobiet, reżim Romanowów popełnił jeden ze swoich największych politycznych błędów.



20. *Krwawa niedziela* (9 stycznia 1905 roku). Obraz Iwana A. Władimirowa (1925). Przed Pałacem Zimowym wojsko otworzyło ogień do pokojowej demonstracji, w której tradycyjna poka łączyła się z żądaniami dalekosiężnej reformy społecznej i politycznej. Oficjalne dane mówiły o 130 ofiarach śmiertelnych, źródła nieoficjalne szacowały zaś, że zabito od 200 do 1000 osób

Wpływ „krwawej niedzieli” na polityczną świadomość robotników i chłopów był z każdego punktu widzenia traumatyczny. W lutym podjęto próby załagodzenia gniewu klasy robotniczej. Komisja Szydłowskiego wezwała przedstawicieli proletariatu, którzy mieli stanąć do wyborów w wielkich fabrykach stolicy. Komisja nigdy nie była w stanie nawet rozpocząć dyskusji, tak radykalne były żądania robotników, lecz wybory wzbudziły wielkie poruszenie wśród proletariatu i były cennym politycznym doświadczeniem. W maju minister finansów Władimir N. Kokowcow, próbował przekonać przemysłowców do zgody na poprawę warunków pracy. Jego wysiłki okazały się daremne. Pracodawcy z nową odwagą odpowiedzieli ministrowi, że rozruchy robotnicze są skutkiem politycznych raczej niż ekonomicznych uwarunkowań i wycofali się z rozmów. Zaproszenie carskie skierowane w lutym do gmin chłopskich, aby składały petycje do swojego „ojczulka”, nie okazało się wentylem bezpieczeństwa, jak oczekiwały władze, lecz przeciwnie – pobudziło aktywność chłopów i wzmoгло ich nadzieje. Zachęceni przez przedstawicieli „trzeciego elementu”, zwłaszcza przez nauczycieli wiejskich, chłopci w całym kraju formułowali żądania – przede wszystkim ziemi, ale także położenia kresu samowolnemu i obelżywemu traktowaniu ze strony urzędników, pełnej reprezentacji w ziemstwach, równości wobec prawa i bezpłatnej oświaty. Przed latem utworzony został załazkowy Ogólnorosyjski Związek Chłopski i na pierwszym zjeździe w lipcu wystąpił z żądaniami zniesienia prywatnej własności ziemi i zwołania konstytuanty. W sierpniu przyznanie autonomii uniwersytetom przekształciło je w ośrodki rozgorączkowanej aktywności politycznej i publicznej debaty.

Najwyraźniejszym miernikiem presji na rząd były konstytucyjne ustępstwa, jakie stopniowo musiał czynić car, mimo swojego głębokiego religijnego przywiązania do samowładztwa. Jesienią 1904 roku jeszcze odrzucał nieśmiałą sugestię Światopółka-Mirskiego, bardzo podobną w duchu do propozycji Łorisa-Mielikowa z 1881 roku, aby do Rady Państwa dokooptować przedstawicieli instytucji publicznych. W lutym czuł się zmuszony, między innymi z powodu potrzeby wzmocnienia zaufania zachodnich wierzycieli do stabilności Rosji, zgodzić się na zwołanie Zgromadzenia Konsultacyjnego. W sierpniu nowy minister spraw wewnętrznych, Aleksandr G. Bułygin, opublikował szczegóły (ograniczonego) prawa wyborczego do Zgromadzenia. W tym samym miesiącu fala strajków w końcu opadła, zawarty został pokój z Japonią i wydawało się możliwe, że rząd odzyska równowagę. Najgorsze jednak miało dopiero nadejść.

Nowa fala strajków w końcu września, zapoczątkowana przez drukarzy w Moskwie, rozprzestrzeniła się błyskawicznie, paraliżując nie tylko Moskwę i Sankt Petersburg, lecz również wiele miast gubernialnych. Żądania robotników bardziej niż kiedykolwiek skupiały się na zmianach politycznych. Związek Kolejarzy zatrzymał koleje, liberalny Związek Zawodowych (utworzony w maju) i czołowi liberałowie ogłosili pełne poparcie dla buntów, a wielu pracodawców okazywało dla nich sympatię przez pobłażliwe traktowa-

nie strajkujących robotników. Różne nurty protestu zjednoczyły się na chwilę w potężnym oporze. Reżim zadrżał. Car w desperacji powierzył Wittemu oprowadzanie kryzysu, zobowiązał się do utworzenia zjednoczonego gabinetu z Wittem jako premierem i 17 października – z ciężkim sercem – wydał historyczny manifest. Autokracja podjęła się zapewnienia pełnej wolności obywatelskiej, przyznania szerokich kompetencji ustawodawczych Zgromadzeniu (Dumie Państwowej) i daleko idącego rozszerzenia bazy wyborczej, na której miało się ono opierać.

Składający się z 400 słów manifest cara natychmiast podzielił siły połączone przeciw niemu. Klasy posiadające stanęły po stronie rządu i wezwały do położenia kresu zamieszkom. Powstał Związek 17 Października (październikowcy, oktiabryści), luźny polityczny sojusz pod przewodnictwem ziemiaństwa i garstki czołowych przemysłowców, stworzony do współpracy z carem na gruncie manifestu. Pracodawcy zaczęli wywierać potężną presję na robotników, aby przywrócony został porządek: krnąbrnym strajkującym grożono lokautem. Koła liberalne uznały manifest za mniej niż zadowalający, lecz będący dostateczną podstawą dla powrotu do normalności. Utworzyły one Partię Konstytucyjnych Demokratów (partia kadetów, kadeci), stawiającą sobie za cel wykorzystanie ustępstw 17 października jako drogi do pełnej demokracji parlamentarnej. Umiarkowane związki zawodowe, łącznie ze Związkiem Kolejarzy, wzywały do natychmiastowego powrotu do pracy.

Jednak powszechny opór i demonstracje protestacyjne trwały nadal. Chociaż pewne ustępstwa pomogły uspokoić niektóre mniejszości narodowe, te najbardziej wojownicze pozostały nieprzejezdane. Trzeba było użyć znacznych sił wojskowych w krajach nadbałtyckich i w Polsce, gdzie wprowadzono stan wyjątkowy. Okres od października do grudnia obfitował w poważne, choć zlokalizowane, bunt y żołnierzy i marynarzy wybuchające od Kronsztadu pod Petersburgiem do garnizonów Armii Dalekowschodniej. Były one skutecznie tłumione przez lojalne wobec rządu jednostki, lecz konsekwencje niepokoju w łonie tego głównego bastionu reżimu mocno przeraziły władze. Najbardziej zatrważające było niepowodzenie manifestu w uspokojeniu chłopów i robotników. Zamieszki chłopskie – strajki robotników rolnych i najemców, zagarnięcia ziemi i bezpośrednie napaści na dwory szlacheckie – sięgnęły szczytu dokładnie w tygodniach zaraz po ogłoszeniu koncesji cara. Drugi Zjazd Ogólnorosyjskiego Związku Chłopskiego, który odbył się w listopadzie, od razu odrzucił manifest, a ogłoszenie, że opłaty za wykup ziemi mają być stopniowo całkowicie wycofane, zrobiło niewielkie wrażenie. Na wsi konieczna okazała się interwencja wojska, a rozruchy chłopskie trwały przez cały 1906 aż do 1907 roku. Na proletariacie manifest też nie zrobił większego wrażenia. Pod wpływem umiarkowanych związków zawodowych popierających powrót do pracy fala strajkowa chwilowo opadła, lecz w następnych tygodniach rząd stanął w obliczu bezprecedensowego wyzwania rzuconego jego władzy w Petersburgu i w Moskwie.

W dniu ogłoszenia carskiego manifestu centralny komitet strajkowy w stolicy ogłosił siebie Radą Deputatów Robotniczych Petersburga. Nadzwyczaj szybko ta nowa organizacja zdobyła zaufanie robotników stolicy. Jej kształt przypominał nieco tradycyjną strukturę wspólnoty chłopskiej, jedność i autorytet Rady wyrastały na braku głęboko zakorzenionych branżowych związków zawodowych, a jej procedury wyborcze zaczerpnięte zostały bezpośrednio z doświadczeń Komisji Szydłowskiego. Powołano Komitet Wykonawczy, w którym czołowe role odgrywali poszczególni członkowie partii socjalistycznych – zwłaszcza mienszewicy: na krótko stanowisko przewodniczącego objął Trocki. Deputaci – których liczba sięgała 562 – wybierani byli jednak bezpośrednio na poziomie fabryk i podlegali natychmiastowemu odwołaniu. Ten system demokracji bezpośredniej sprawił, że Rada od razu zdobyła aprobatę szeregowych pracowników.

Podobne organizacje powstały w tym okresie w innych miastach, lecz ta w Sankt Petersburgu zyskała szczególne znaczenie. Zainspirowała tworzenie nowych rad – zarówno wśród chłopów i żołnierzy, jak i wśród robotników – i próbowała być łącznikiem między nimi. Co więcej, funkcje, jakie podjęła w stolicy – w tym powołanie uzbrojonej milicji, wydawanie niecenzurowanej gazety, narzucenie własnej formy cenzury za pośrednictwem związku drukarzy, a przede wszystkim koordynacja akcji strajkowej – sprawiały wrażenie, że jest ona konkurencją dla władzy samego rządu. Pod koniec października Rada, inspirowana robotniczymi żądaniem ośmiogodzinnego dnia pracy, ogłosiła nową akcję strajkową. Tym razem jednak postawa większości średniego personelu była zdecydowanie ambiwalentna, a pracodawcy nastawieni byli wybitnie wrogo i zwalczali za pomocą lokautów i czarnych list próby wymuszenia skróconego dnia pracy. Po 50 dniach istnienia Rady, 3 grudnia rząd poczuł się dość silny, aby aresztować Komitet Wykonawczy oraz ponad 200 deputatów i zniszczyć organizację.

Bezpośrednim tego następstwem było zbrojne powstanie w kilku miastach, z Moskwą na czele. Czołową rolę w moskiewskiej Radzie i w grudniowym powstaniu odgrywali bolszewicy. Przez z górą tydzień siły rządowe nie potrafiły zdławić oporu stawianego w stylu partyzanckim, jednak większość armii pozostawała lojalna wobec rządu i w drugiej połowie grudnia ruch robotniczy znalazł się wyraźnie w odwrocie. W pierwszych tygodniach nowego roku bezlitosne represje pomogły przywrócić porządek w miastach Rosji.

Dramat 1905 roku kompletnie przemienił życie publiczne Rosji. Zarówno przywódcy, jak i szeregowi obywatele na wszystkich szczeblach społeczeństwa – szlachta, klasa średnia, robotnicy, a nawet niektórzy chłopci – wzięli udział w otwartej walce politycznej. Utworzyli nowe instytucje, nowe partie, rady, związki zawodowe. Polityczna mobilizacja objęła zarówno radykałów, jak i konserwatystów. Proces ten znalazł ukoronowanie w zobowiązaniu się cara do powołania Dumy Państwowej, stałego forum publicznego uczestnictwa w spra-

wach kraju. Jednak w chwili, gdy ta obietnica została złożona, ujawniła się w pełni biegunowa struktura społeczeństwa. Na pierwszy plan wysunęły się głębokie podziały społeczne, na krótko przyćmione przez chór żądań reformy konstytucyjnej. Na lewicy politycznym skutkiem było rozdrobnienie. Wśród bardziej bojowych robotników z poczucia klęski w końcu roku zrodziło się gorzkie rozczarowanie tym, co postrzegali jako zdradę ze strony liberalnych przywódców i grup zawodowych. Nowy posłuch zyskały klasowe analizy socjalistycznych działaczy i ich ostrzeżenia, że robotnicy muszą trzymać burżuazję z daleka od siebie. Gwałtowność robotniczych żądań, determinacja Związku Chłopskiego, gotowość jednych i drugich do bezpośredniej akcji nie pozostawiały wątpliwości, że nie pójdą potulnie za względnie ostrożnymi radami liberalnych przywódców. A ta ostrożność rosła. Z końcem roku większość liderów Kadetów, choć zdecydowanie opowiadali się za głębokimi reformami społecznymi i pełną demokracją konstytucyjną, była skrajnie krytycznie nastawiona do dalszej działalności rewolucyjnej. Na prawicy natomiast nastąpiło radykalne przesunięcie konserwatywnej opinii publicznej na stronę reżimu Mikołaja. Im bardziej bezpośredni i groźny był nacisk z dołu, tym głośniej klasy posiadające popierały działania represyjne. Październikowcy, choć ubolewali nad oficjalnym pogwałceniem niedawno zagwarantowanych swobód obywatelskich, zdecydowanie opowiadali się za energicznymi środkami przywracania władzy rządowi. Na skrajnej prawicy poczucie zagrożenia dla ładu i własności znalazło wyraz w utworzeniu Związku Narodu Rosyjskiego. Składał się on z różnych reakcyjnych grup, o poglądach skrajnie nacjonalistycznych i antysemickich, które wyrażały żal, że car w ogóle wydał manifest. Tak oto zanim upłynął rok 1905 widmo krachu społecznego pozwoliło carowi odzyskać inicjatywę.

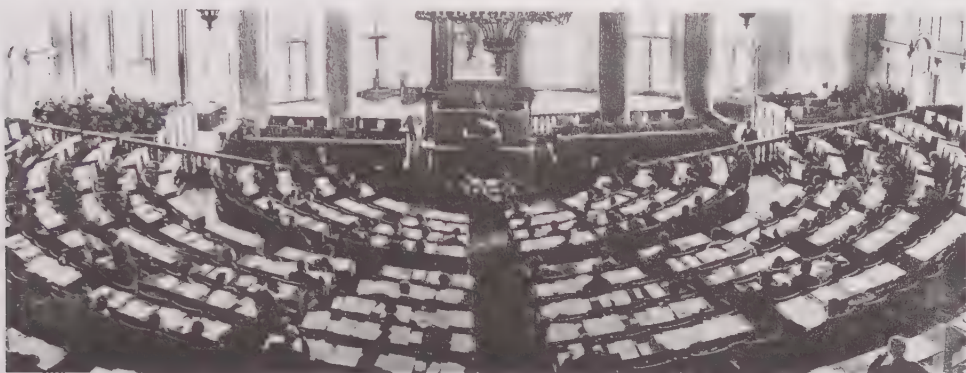
KRES CESARSTWA ROSYJSKIEGO (1906–1916)

W miesiącach po moskiewskim powstaniu reżim carski odbudowywał stopniowo swoją siłę. Armia Dalekowschodnia została ściągnięta do kraju, a wielka francuska pożyczka zaciągnięta przez Wittego pomogła w pokryciu olbrzymich kosztów wojny i załatwieniu dziury budżetowej spowodowanej spadkiem wpływów z podatków bezpośrednich od chłopów. Jednak zamieszki trwały. W ciągu 1906 roku często wybuchały strajki i robotnicy zaczęli wypróbowywać zdolność władz do utrzymania ograniczeń nałożonych na związki zawodowe. Nielegalne partie socjalistyczne przyjmowały dziesiątki tysięcy członków z nowej klasy robotniczej i z chłopstwa, powtarzały się demonstracje studenckie i rosła liczba terrorystycznych zamachów na urzędników rządowych. Przez cały rok napływały wiadomości o poważnych rozruchach chłopskich i wybuchały w wojsku kolejne niepokojące buntury. Te okoliczności wykluczały raptowne odwołanie manifestu październikowego. Co prawda, działania represyjne stopniowo się nasilały. Między październikiem 1905 a kwietniem 1906 roku zostało postrzelonych około 34 tysięcy uczestników zamieszek, z czego prawie 14 tysięcy śmiertelnie. A od lata 1906 roku związki zawodowe były permanentnie zagrożone atakiem; policja wkraczała, aresztując przywódców, zakazując zebrania i zamykając coraz więcej ludzi. Jednak władza reżimu była krucha. Nawet reakcyjni ministrowie bali się ryzyka powtórzenia się sytuacji skrajnej izolacji z 1905 roku. Tak więc początkowo rząd działał dość ostrożnie.

Chwiejna równowaga między reformą a reakcją znalazła odzwierciedlenie w statucie Dumy i ustawach zasadniczych ogłoszonych w lutym i kwietniu 1906 roku. Zgodnie z obietnicą miało być powołane Zgromadzenie Ustawodawcze – Duma Państwowa – wybrane w wyborach powszechnych zapowiedzianych na grudzień. Jakkolwiek zmiana w ustawach zasadniczych wymagała uprzedniej zgody Dumy; miała ona kontrolować pewną część budżetu; jej członkowie chronieni byli immunitetem. Rada Państwa została przeorganizowana w izbę wyższą mającą stanowić przeciwwagę dla radykalnych tendencji w Dumie. Połowa członków Rady miała być mianowana przez cara, a druga połowa miała pochodzić z wyboru z tak wiarygodnych instytucji, jak Święty Sy-

nod, gubernialne zgromadzenia szlachty, ziemstwa i dумы miejskie, jak również ze środowisk akademickich i biznesowych. Gwarantowało to sformowanie ciała w przeważającym stopniu konserwatywnego; nawet wśród pochodzących z wyboru członków z założenia trzy czwarte musiało być szlachcicami. Ponadto nawet kiedy obie izby zaaprobowalyby jakąś ustawę, car zachowywał absolutne prawo weta, a w sytuacjach kryzysowych, kiedy sesja Dumy zostalaby wstrzymana, artykuł 87 ustaw zasadniczych pozwalał carowi rządzić. W polityce zagranicznej i w sprawach wojskowych monarcha miał całkowitą władzę. Przede wszystkim zaś rząd był odpowiedzialny tylko przed nim; żadne natężenie krytyki ze strony Dumy nie mogło spowodować usunięcia wybranych przez niego ministrów. Te rozwiązania odzwierciedlały pragnienie uspokojenia opinii publicznej bez utraty kontroli nad władzą wykonawczą. To samo pragnienie motywowało kilka nieudanych prób Wittego – i później, w 1906 roku, jednego z jego następców, Piotra A. Stołypina – przekonania czołowych kadetów i październikowców (oktiabrystów) do wejścia do gabinetu. Z jednej strony główni ministrowie rzeczywiście chcieli poszerzyć bazę rządu, lecz z drugiej – car był do tego nastawiony zdecydowanie mało entuzjastycznie, więc przywódca kadetów, Paweł N. Milukow, i inne zapraszane do rządu publiczne osobistości słusznie odniosły wrażenie, że byłyby zwykłymi zakładnikami w rządach sprawowanych w starym stylu.

Pierwsza Duma zebrała się w kwietniu w atmosferze powszechnych nadziei na radykalne zmiany – nie podzielanych jedynie przez socjaldemokratów i eserowców, którzy zbojkotowali wybory. Ku zdziwieniu władz, które zachowały mocną wiarę w rzekomy konserwatyzm chłopstwa, prawicowi posłowie stanowili nieliczną mniejszość. Największe bloki w Dumie tworzyli kadeci – skorzystali oni na socjalistycznym bojkocie i potrafili zręcznie wykorzystać system wyborów pośrednich, który pozwolił im zdobyć nieproporcjonalną liczbę mandatów – oraz posłowie chłopscy luźno zorganizowani w Grupie Pracy (trudowicy). Połączyli oni siły w forsowaniu głębokich reform, w tym powołania rządu odpowiedzialnego przed Dumą oraz redystrybucji prywatnej ziemi. Premier Iwan D. Goriemykin, który zastąpił Wittego tuż przed zwołaniem zgromadzenia, był biurokratą w starym stylu i traktował Dumę z lekceważeniem, od ręki odrzucając radykalne propozycje. W zamian rząd postulował, żeby przedstawiciele narodu przedyskutowali sprawę nowej pralni i szklarni na Uniwersytecie Dorpackim. Po dwóch miesiącach Duma została rozwiązana. Kadeci poprowadzili innych radykalnych posłów przez granicę do Wyborga w Finlandii, gdzie wydali manifest starannie zredagowany tak, aby przekierować ludowe protesty z działalności rewolucyjnej, której byli teraz przeciwnikami, na bezpieczniejsze wody biernego oporu. Odzew wśród chłopów i robotników był minimalny, a ostry zwrot na prawo klas posiadających znalazł wyraz w zupełnym braku poparcia ze strony ziemstw, gdzie sympatycy kadetów zostali szybko wyparci przez bardziej konserwatywnych przedstawicieli szlachty. Niemniej jednak



21. Posiedzenie Pierwszej Dumy Państwowej w Pałacu Taurydzkim w Sankt Petersburgu, 1906 rok. Fotele ustawione są w półkołu, zgodnie z nowoczesną praktyką konstytucyjną. Nad izbą góruje wielki portret cara. Szybko stało się jasne, że między rządem a posłami nie będzie konstruktywnego dialogu i po dwóch miesiącach Duma została rozwiązana

rozwiązanie Dumy nie oznaczało powrotu do przedpaździernikowego stanu. Goriemykina zastąpił energiczny nowy premier Piotr Stołypin, który był przekonany o potrzebie połączenia zdecydowanej demonstracji władzy rządu z posunięciami łagodzącymi niezadowolone ludu.

Druga Duma miała być zwołana dopiero w lutym 1907 roku, a w tej przerwie Stołypin wykorzystał artykuł 87 do wprowadzenia szeregu reform odnoszących się do problemu, który uważał za fundamentalny – problemu chłopskiego. Jego doraźne posunięcia obejmowały zwiększenie środków Banku Chłopskiego, aby ułatwić chłopom nabywanie ziemi, zachęcał też do przesiedlania się na wolne tereny na Syberii. Faktem jest jednak, że jeszcze przed 1905 rokiem, kiedy był gubernatorem zachodniej guberni grodzieńskiej, nabrał przekonania, iż jedynym długofalowym rozwiązaniem sprawy chłopskiej byłoby zastąpienie gminnej własności ziemi prywatnym posiadaniem. Liczył na to, że pobudziłoby to indywidualną inicjatywę, otworzyło drogę do doskonalenia metod uprawy roli, a nade wszystko zrodziłoby klasę zadowolonych chłopskich farmerów, silnie zainteresowanych utrzymaniem *status quo*. Rosja rozwinęłaby własną wersję konserwatywnego chłopstwa, takiego jakie stanowiło podstawę francuskiej Trzeciej Republiki. Jego konkluzje, że gmina chłopska przestała być gwarantem porządku i stała się niebezpieczną przeszkodą dla ekonomicznego postępu i przemian społecznych, teraz powszechnie podzielało ziemianstwo. Zlikwidowanie wspólnoty gminnej wydawało się odpowiednią – i znacznie atrakcyjniejszą – drogą do zaspokojenia chłopskiego głodu ziemi niż odstępowanie ziemi szlacheckiej, nad czym zastanawiano się w najgorszych chwilach 1905 roku. Podstaw stołypinowskiej próbie zlikwidowania gminy dostarczyły już badania nad warunkami życia chłopów podjęte z powodu powstań w 1902 roku. Teraz w ustawie zachęcał on indywidualnych rolni-

ków do rejestrowania swoich gminnych udziałów jako własności prywatnej z myślą o przekształceniu rozproszonych działek w scalone gospodarstwa.

Powodzenie stołypinowskiej polityki „stawiania na silnych” jest do dziś przedmiotem sporów. Do 1916 roku jedna czwarta gminnych gospodarstw zarejestrowała swoją ziemię jako własność indywidualną, a około połowa z nich uzyskała skonsolidowane grunty. Kolejne dwa miliony w gminach nierepartycyjnych (nie dokonujących okresowego podziału ziemi) zgłoszono jako własność prywatną, tak że wraz z rejonami, gdzie w ogóle nie istniały wspólnoty gminne, około połowa chłopskich gospodarstw Cesarstwa była prywatna. Dość elastyczne wdrażanie ustawodawstwa pozwoliło wielu wsiom na dokonanie częściowej konsolidacji i reorganizacji użytkowania ziemi. Ogólny spadek liczby protestów na wsi po 1907 roku przekonywał niektórych obserwatorów, że Stołypin z powodzeniem odwrócił uwagę chłopów od zakusów na ziemię szlachecką. Jednak pogląd, że reformie zagroził dopiero wybuch wojny w 1914 roku, nie wydaje się już możliwy do obrony. Liczba wniosków o wystąpienie ze wspólnoty gminnej zaczęła spadać długo przed wojną. Tylko nieliczni chłopci mieli dostateczne środki na stworzenie opłacalnych niezależnych farm, a wielu z tych, którzy wycofali się z gminy, uczyniło tak jedynie po to, żeby sprzedać swoją ziemię. Bogatsze gospodarstwa często ryzykowały, niszcząc związki istniejące we wspólnocie. Przede wszystkim zaś poziom konsolidacji pozostawał wysoki tylko w bardziej gospodarczo rozwiniętych rejonach – na zachodzie, południu i południowym wschodzie, gdzie wspólnota już wystawiona była na ciężką próbę. W bardziej przeludnionych rejonach, w których głód ziemi i chłopskie niezadowolenie były dotkliwe, odzew był minimalny. Wśród rosyjskich chłopów w istocie tylko bardzo nieliczni zdecydowali się na wyprowadzenie swoich gospodarstw z gminy wiejskiej, tam też ciągle obserwowano falę powrotów do wspólnoty.

W rezultacie ani społeczne, ani polityczne konsekwencje, na jakie liczył Stołypin – wraz z zarówno liberalnymi, jak i marksistowskimi ekonomistami – nie pojawiły się. Nie powstała poważniejsza klasa wiejskich kapitalistów, wykorzystujących pracę swoich bezrolnych sąsiadów. Nawet wśród tych, którzy opuścili komunę, podtrzymywana była tradycja dzielenia bogatszych gospodarstw między żeniących się synów i łączenia słabych gospodarstw. Przy bezbronności nawet najbardziej kwitnących obejść wobec władzy państwa i kaprysów pogody, skłonność rynku do poszerzania dystansu między bogatymi a biednymi była znacznie ograniczona. W guberniach centralnych ekonomika gospodarstwa chłopskiego zasadniczo podporządkowana była rytmowi biologicznemu, intensyfikując się wraz z rozrostem rodziny i słabnąc ze starzeniem się dorosłych i odchodzeniem z domu dzieci. W rezultacie praca najemna w gospodarce wsi utrzymywała się na minimalnym poziomie. Własność ziemi nie ulegała wcale większej koncentracji. W istocie w latach przedwojennych gospodarstwa „średniaków” powiększały swój udział w ziemi, produkcji i inwen-



22. Zebranie przedrewolucyjnej gminy chłopskiej. Jak widać, naradę zdominowali mężczyźni

tarzu Rosji centralnej. Jeszcze wyraźniejsze było polityczne niepowodzenie reform. Chłopi, którzy tworzyli niezależne farmy, bezspornie budzili wrogość tych, którzy pozostali we wspólnocie. Ten wewnątrzchłopski podział całkowicie usuwał się w cień wobec prawie powszechnego przekonania, że rozwiązanie problemów wsi leży w przejęciu ziemi szlacheckiej. Za pośrednictwem swoich przedstawicieli w Dumie i w ziemstwach chłopi cały czas bezwarunkowo domagali się zniesienia szlacheckiej własności ziemskiej. Brutalne środki represji położyły kres masowym protestom lat 1905–1907, lecz liczba zamieszek okazała się gwałtownie rosnąć w ostatnich latach przed wojną. Ponadto względny spokój na wsi po 1907 roku niewiele zawdzięczał przemianom społecznym. Trzeba go widzieć w świetle wzrostu areалу uprawianej ziemi, uzdrowienia ceny zbóż i szeregu znakomitych żniw.

Stołypinowskie reformy na wsi nie zrobiły wrażenia na Drugiej Dumie, kiedy zebrała się w 1907 roku. Rządowe próby wywierania wpływu na wybory nie doprowadziły do wyłonienia posłusznego zgromadzenia. Liczba posłów prawicowych wzrosła nieznacznie, jednak bardziej uderzająca była utrata terenu przez kadetów na rzecz skrajnej lewicy. Konstytucyjnych demokratów dotknę-

ły policyjne represje, w tym wykluczenie posłów, którzy wzięli udział w akcji protestacyjnej w Wybogu. Utrata przez nich połowy mandatów była przede wszystkim odzwierciedleniem faktu, że choć ich miejski elektorat pozostawał spory, to nie poparli ich bardziej politycznie świadomi chłopci i w sposób istotny nie udało im się uzyskać poparcia klasy robotniczej, która przeszła w przytłaczającej większości na stronę socjaldemokratów i eserowców, którzy tym razem postanowili kandydować w wyborach. Dlatego rząd spotkał się z ostrą krytyką, zwłaszcza za nadzwyczajne środki zastosowane wobec rewolucjonistów i przeciw działalności terrorystycznej, które obejmowały wykorzystanie wojskowych sądów polowych do rozprawienia się z podejrzanymi bez zbędnych formalności. Ponieważ Stołypin nie mógł znaleźć żadnego wspólnego mianownika dla swoich propozycji i radykalnych żądań lewicy, 3 czerwca rozwiązał Dumę i z pogwałceniem ustaw zasadniczych drastycznie zmienił ordynację wyborczą, na podstawie której miała być wyłoniona jej następczyni. Reprezentacja ludności miejskiej (zwłaszcza klasy robotniczej), chłopstwa i mniejszości narodowych została zredukowana do drobnego ułamka. Trzecia Duma (1907–1912), w której największą grupę stanowili oktiabryści, reprezentowała przede wszystkim rosyjskie ziemiaństwo. Ponad połowa posłów sama należała do ziemiaństwa, większość parlamentarzystów z warstwy urzędniczej była z nimi identyfikowana; mieli oni olbrzymi wpływ na selekcję wybieranych chłopów.

Scena wydawała się przygotowana pod harmonijną współpracę obu izb ustawodawczych, rządu i cara. Wspólne interesy, które ich łączyły, były rozległe. Bezwzględnie zachowana miała być nienaruszalność własności prywatnej. Chłopski głód ziemi miał być zaspokojony przez rozwiązanie wspólnoty gminnej. Planowano zastosowanie energicznych środków w celu likwidowania dalszych zamieszek chłopskich i niszczenia rewolucyjnych i terrorystycznych organizacji. Nie miała ulec osłabieniu prowadzona od 1906 roku na szeroką skalę czystka wśród „trzeciego elementu” w ogólności, a wśród nauczycieli wiejskich w szczególności. Dopuszczane były ostrożne kroki zmierzające do poprawienia warunków klasy robotniczej, lecz obiecywana wolność zakładania związków zawodowych miała być drastycznie ograniczona. Niepodzielność Cesarstwa powinna być niekwestionowalna, należało też podjąć dalsze działania rusyfikacyjne w Polsce, ograniczające autonomię Finlandii i przywołujące do porządku inne niespokojne mniejszości narodowe. Wreszcie władza wykonawcza miała pozostać odpowiedzialna bezpośrednio przed carem. W rezultacie ta pozorna recepta na zjednoczone i skuteczne rządy okazała się tragicznym fiaskiem.

Stołypin zdecydował się przedstawić Trzeciej Dumie długofalowy program łagodnych reform. Sądził, że jego polityka agrarna musi zostać uzupełniona przez szereg zmian prawnych i administracyjnych mających na celu obniżenie napięcia społecznego i umocnienie odzyskanej władzy rządu. Proponowane przezeń

środki obejmowały większą tolerancję religijną, łagodniejsze traktowanie Żydów, reformy ziemstw i władz lokalnych z zamiarem zmniejszenia dystansu między chłopami a resztą społeczeństwa, upowszechnienie podstawowej oświaty i poważne próby zdyscyplinowania lokalnych urzędników oraz podniesienie szacunku dla prawa zarówno wśród rządzących, jak i wśród rządzonych. Ponadto sądził, że autorytet rządu wzmocni skuteczna współpraca z Dumą w uchwalaniu właściwych ustaw.

W oczach wielu przedstawicieli prowincjonalnej szlachty i wyższych urzędników, a także hierarchii cerkiewnej, z drugiej strony, porażka ruchu rewolucyjnego wskazywała odmienny kierunek. Dalsze reformy w duchu proponowanym przez premiera wydawały się im tyleż niekonieczne, co niebezpieczne: niekonieczne, ponieważ masy były teraz względnie spokojne, a niebezpieczne, ponieważ rok 1905 wykazał, że reżim nie może sobie w jakiegokolwiek mierze pozwolić na poluzowanie swych uprawnień do przemocy. Program Stołypina, ich zdaniem, podkopałby prestiż Cerkwi, ośmielałby z natury pozbawionych patriotyzmu i wywrotowych Żydów i związałby ręce gubernatorom oraz funkcjonariuszom policji przepisami prawa. Ograniczanie władzy kapitału ziemskiego i przyznawanie chłopom większego głosu w ich własnej administracji mogło przynieść tylko kłopoty. W sytuacji, kiedy rząd zaczynał pompować bardzo poważne sumy pieniędzy w ziemstwa, prowincjonalna szlachta szczególnie pragnęła zachować tam władzę, żeby kierować znaczną część funduszy na własne potrzeby. Wreszcie, ten człon opinii, w odróżnieniu od Stołypina, obawiał się, że Duma, zamiast być upragnioną nową podporą reżimu, będzie potencjalnym przyczółkiem, którego liberałowie i radykałowie mogą jeszcze użyć do przechwycenia decydującej władzy wykonawczej.

Okres Trzeciej Dumy charakteryzował się toceniem przez Stołypina nieustannych i coraz ostrzejszych walk z siłami skrajnej prawicy. Z początku konserwatywna opozycja wobec premiera w Dumie ograniczała się do mniejszości w jakimś stopniu indywidualistycznych posłów, podczas gdy Stołypin miał poparcie dużej frakcji oktiabrystów i od czasu do czasu kadetów. Poza Dumą jednak napotykał na znacznie potężniejszy opór. Z gniewem dowiadywał się, że Rada Państwa odrzuca większość reform przyjętych przez niższą izbę. Wyższa izba została zdominowana przez ludzi, którzy dzięki urodzeniu i zasługom doszli na szczyt służby cywilnej i wojskowej. Byli mocno związani – więzami pokrewieństwa i przyjaźni – z należącym do wyższej klasy towarzystwem spoza kół urzędniczych, wielu pochodziło ze starych rodzin arystokratycznych i wykształciło się w kilku ekskluzywnych szkołach, a inni byli niezwykle bogatymi właścicielami ziemskimi. Chociaż ich poglądy na reżim na pewno nie były jednomyślne, w większości należeli do konserwatywnego bieguna politycznego spektrum i przeciwstawiali się Stołypinowi. Czołową rolę odgrywał w tym Witte oraz Piotr N. Durnowo i Władimir F. Triepow, którymi kierowała po części osobista zawiść. Także czołowi właściciele ziemscy, którzy w 1906 ro-

ku utworzyli elitarną grupę nacisku – Zjednoczona Szlachta – dla zorganizowanej obrony własnych interesów, zręcznie wykorzystując swój swobodny dostęp do wyższych urzędników, Rady Państwa i samego cara, skutecznie torpedowali wszystkie reformy, których nie aprobowali.

Walka między Stołypinem a skrajną prawicą uwydatniła się w dwóch wielkich starciach. W 1908 roku barwny lider oktiabrystów, Aleksandr I. Guczkow, doprowadził do szału zawziętych przeciwników wymagań Dumy zjadliwym atakiem na nieudolną administrację wojska, symbolizowaną przez wysokie urzędy jawnie niekompetentnych wielkich książąt. Czołowi konserwatyści ostrzegali cara, żeby miał się na baczności przed jakimkolwiek naruszeniem swojej absolutnej władzy w sprawach militarnych, i ostro krytykowali projekt ustawy Dumy, aprobowany przez Stołypina, za przypisywanie Dumie prawa do rekomendacji w sprawach administracji morskiej. Projekt przebrnął przez Radę Państwa, lecz wiosną 1909 roku car zawetował go i Stołypinowi nie pozostało właściwie nic innego, jak podanie się do dymisji. Został na stanowisku tylko na wyraźne polecenie Mikołaja II i pod warunkiem, że w przyszłości będą z nim konsultowane mianowania do Rady Państwa. Zmuszony był jednak powściągnąć roszczenia Dumy, a jego sojusz z oktiabrystami został poważnie nadwerężony i musiał szukać u nacjonalistów przyszłego poparcia w Dumie.

Drugie wielkie starcie dotyczyło głównego celu Ogólnosyjskiego Związku Nacjonalistycznego, który powstał w 1909 roku. Chodziło o projekt ustawy powołującej ziemstwa w zachodnich guberniach, gdzie żadne nie zostało utworzone w latach sześćdziesiątych z obawy przed zdominowaniem ich przez niełojalnych polskich magnatów. Od tego czasu jednak liczba rosyjskich gospodarzy na tym terenie znacznie wzrosła i teraz domagali się oni utworzenia ziemstw, aby umocnić swoje wpływy w tych guberniach. Projekt ustawy przesądzał, że to oni, a nie Polacy, będą kontrolowali ziemstwa, za sprawą utworzenia narodowościowych kurii wyborczych i ostrożnego obniżenia cenzusu własności. Wrogowie Stołypina w Radzie Państwa zarzucili jemu, że projekt roznieci narodowy konflikt i stworzy niebezpieczny precedens pobudzając dążenie do demokratyzacji w innych ziemstwach. Uzyskali zgodę cara na głosowanie „zgodnie z sumieniem” i w marcu 1911 roku zdołali odrzucić projekt. Stołypin był wściekły. Zgodził się na pozostanie na stanowisku jedynie pod warunkiem, że car zawiesi obie izby, przywoła Triepowa i Durnowo do porządku przez czasową banicję ze stolicy i ogłosi ustawę o ziemstwach w zachodnich guberniach na mocy artykułu 87 ustaw zasadniczych.

Następstwa tych żądań naznaczone były dla Stołypina gorzką ironią. Można się było spodziewać gniewu cara z powodu doznanego upokorzenia oraz rozgoryczenia większości Rady Państwa, lecz niedawni sojusznicy premiera w Dumie także zareagowali z furją na jego aroganckie wykorzystanie artykułu 87. Zamiast cieszyć się z klęski, jaką zadał izbie wyższej, temu cmentarzowi reform Dumy, oktiabryści żywiołowo atakowali premiera, Guczkow zrezygnował

z przewodniczenia Dumie, a partia była nawet reprezentowana w delegacji, która poszła żegnać Durnowo na dworcu kolejowym. Pozycja Stołypina stawiała się nie do obrony i jego upadek był powszechnie przewidywany zanim został zamordowany – przy niewykluczonym współudziale policji – we wrześniu 1911 roku.

Te same siły, które wyprowadziły z równowagi Stołypina, niszczyły także partię oktiabrystów. Przywódcy partyjni zasadniczo podzielali nadzieję Stołypina, że współpraca między Dumą a rządem wzmocni autorytet państwa, zmniejszając jednocześnie napięcie społeczne. Oktiabryści byli powściągliwi w krytyce naruszania przez rząd swobód obywatelskich obiecanych w Manifestie Październikowym i podążali pośrednią drogą między prawicowymi twierdzeniami, że Rosja nadal jest autokracją, a stanowiskiem kadetów, że ma ona już teraz monarchię konstytucyjną. Jednak założenie, na którym partia się opierała, okazało się fałszywe. Siły prawicy nie chciały dopuścić do łagodnych reform, za którymi się opowiadała. Ziemiańscy wyborcy oktiabrystów szybko przesuwali się na prawo od partii, ponadto jej poparcie dla Stołypina niezbyt przychylnie przyjmowała coraz bardziej krytyczna miejska opinia publiczna. Ograniczona lokalna organizacja, jaką partia stworzyła, podupadła. Frakcja w Dumie rozpadła się. Kierownictwo pod przewodem Guczkowa zawsze bardziej wierzyło w ścieżkę konstytucyjnej ewolucji niż szeregi partyjne, których wielu członków przeszło pod flagę oktiabrystów dopiero, gdy znaleźli się w Dumie. Kiedy gwiazda Stołypina gasła, oni także skłaniali się do przejścia na prawo. Konstytucjonalistyczny rdzeń partii, z którego pozostały niedobitki, zbliżał się do stanowiska umiarkowanej opozycji zajmowanego przez kadetów i ich sojuszników. W Czwartej Dumie (1912–1917) Guczkow, który sam stracił mandat, zachęcał partię, żeby była bardziej bezkompromisowa w atakach na arbitralną i sprawiającą wrażenie pozbawionej celu administrację następców Stołypina.

Tak więc przemiany konstytucyjne, które zdawał się obiecywać manifest październikowy, nie nadchodziły. Szlachta ziemiańska dostrzegała perspektywę otchłani, jaka otworzy się pod nią, jeśli państwo stanie się bardziej wrażliwe na interesy miast lub co gorsza, chłopów. Dlatego ziemianie przeszkadzali Stołypinowi i kadetom, starając się wzmocnić swój uchwyt na maszynarii państwa, lecz w konsekwencji ją niszczyli. W wyborach do Trzeciej Dumy i ziemstw oraz w gubernialnych zgromadzeniach szlachty było nie więcej niż 20 tysięcy przedstawicieli szlachty ziemiańskiej w całości uprawnionych do głosowania w kuriach wyborczych właścicieli ziemskich. Rozruchy chłopskie w latach 1905–1907 spowodowały paniczną wyprzedź ziemi, która stopniowo ustała dopiero, gdy szlachta odzyskała pewność siebie i z powodzeniem uzyskała znaczne środki od państwa. W rezultacie miała duże trudności w dostarczeniu kandydatów na liczne stanowiska – kapitanów ziemskich, marszałków szlachty i posłów ziemstw – które specjalnie zarezerwowała dla siebie. W sytuacji, gdy niektórzy rezygnowali z objęcia urzędu, a najambitniejsi wyjeżdżali na lukratywne

stanowiska do stolicy, liczne urzędy były obejmowane przez kandydatów o wątpliwych kwalifikacjach. Struktura gubernialnej władzy carskiego państwa stała się niebezpiecznie wątła.

Bardziej bezpośrednio widoczny był wpływ zwycięstwa ziemiaństwa na koherencję centralnego rządu. Przede wszystkim stosunki między rządem a Dumą pogorszyły się po śmierci Stołypina. Chociaż przesunięcie się na prawo większości oktiabrystów zapewniło rządowi przychylną większość w Czwartej Dumie, ministrowie nie starali się zabiegać o poparcie i coraz gorzej tolerowali najłżejszą krytykę. Traktowali Dumę z lekceważeniem i nie kierowali do niej żadnych poważniejszych projektów ustaw. Za poduszczeniem Nikołaja A. Makłakowa – ministra spraw wewnętrznych w latach 1912–1915, oraz innych reakcjonistów w radzie ministrów i poza nią, car posunął się tak daleko, że rozważał nawet pozbawienie Dumy jej ustawodawczych funkcji. Ponadto w samym rządzie władza była niebezpiecznie rozproszona. Mikołaj wziął sobie do serca ostrzeżenia wrogów Stołypina, że zjednoczony gabinet pod kierownictwem silnego premiera zagraża suwerennej władzy cara. Zachęcał do złamania zbiorowej odpowiedzialności gabinetu, podważał autorytet Kokowcowa, następcy Stołypina na stanowisku premiera, a w styczniu 1914 roku całkiem go zastąpił sędziwym Goriemykinem. Premier stał się zwykłym figurantem niekierującym żadnym ważnym resortem, a poszczególni ministrowie zwracali się z raportami do cara. Skutkiem tego był brak koordynacji między różnymi ministerstwami. Ostatnie lata przed wojną to okres bezproduktywnych deliberacji nad kwestią uprawnień dla związków zawodowych, ciągłych starć między ministerstwami finansów i spraw wewnętrznych, ostrego konfliktu między przywódcami cywilnymi i wojskowymi, olbrzymich nieprzemyślanych wydatków na flotę kosztem armii lądowej, wreszcie bałaganu w coraz bardziej skomplikowanej machinie administracyjnej.

Żadnego związku z rzeczywistością nie miał też mit ogarniającego wszystko samowładcy, który sam czuwa nad niezbędną koordynacją. Car Mikołaj pozbawiony był energii i szerokich horyzontów, a jego brak wiary w siebie pozbawiał go osobistego autorytetu niezbędnego do takiej roli. Ponadto po 1905 roku cesarska para była coraz bardziej oderwana od otaczającego ją świata. Mało charyzmatyczni, choćby nawet bardzo oboje się starali, nigdy też nie byli lubiani przez dwór. Kiedy z chęci ochrony chorującego na hemofilię syna zamknęli się w bardzo wąskim kręgu rodzinnym, ściągnęli na siebie niezadowolone także wybitnie konserwatywnych członków socjety. Najbardziej uderzającym symptomem ich oderwania była lekkomyślna zażyłość z Rasputinem. Ten dziwaczny wytwór ruchów sekciarskich jawił się carskiej parze – zwłaszcza Aleksandrze – jako dar z niebios. Wydawało się, że ma zdolność tamowania krwotoków carewicza, ponadto promieniował z niego żarliwy, nawet jeśli nieskładny, religijny zapał i był dla nich żywym świadectwem chłopskiego przywiązania do cara. Jednak nawet najwierniejsi z ministrów, najważniejsi z wielkich ksią-

żąt i prałatów uważali go za szarlatana, którego nauki o „odkupieniu przez grzech” stanowiły jedynie cienką zasłonę dla ordynarnej demoralizacji. Jego polityczne wpływy, przynajmniej przed wojną, były grubo przesadzone, lecz złowrogie światło, jakie rzucił na rodzinę carską, poważnie zaszkodziło wizerunkowi władcy. Żadne wysiłki cenzury nie były w stanie poskromić ciekawości i dezaprobaty publiki, zwłaszcza odkąd czołowi przedstawiciele Dumy, tacy jak Guczkow, skorzystali ze swojego parlamentarnego immunitetu, żeby zwrócić uwagę na obecność Rasputina na dworze. Odrzucenie przez Mikołaja dobiegających ze wszystkich stron żądań zbadania oskarżeń wysuwanych przeciw Rasputinowi i wypędzenia go uzmysławiało i pogłębiało izolację carskiej pary.

Jednak nawet najbardziej porywający, politycznie wrażliwy i bystry z carów miałyby wielkie trudności w konsolidowaniu postolypinowskiego reżimu, opartego praktycznie na założeniu, że nie powinno być jednolitego gabinetu ani współpracy z Dumą jakiegokolwiek pokroju, przy bezwarunkowym poparciu dla ziemiaństwa. Przy tych przesłankach żaden rząd nie wyciągnąłby wniosków z lekcji 1905 roku. Co więcej, pojawiły się złowieszcze symptomy w kwestii dalszej skuteczności policji, Kozaków i samego wojska – sił represji, które pozwoliłyby carowi przetrwać zbliżający się wstrząs. Ich zdolność i gotowość do tłumienia rozruchów ulegały erozji. Regularne siły policyjne były małe, skorpumpowane i źle wyszkolone. Wierność Kozaków podkopywały niedostatecznie zaspokojone roszczenia finansowe i nadania ziemi. W armii zachodziły znaczne zmiany. Korpus oficerski profesjonalizował się, wobec czego zarówno ministerstwo wojny, jak i rosnąca grupa oficerów sprzeciwiali się używaniu wojska do wewnętrznych zadań „policyjnych”, skoro powinno ono przygotowywać się do stawienia czoła potencjalnym wrogom zewnętrznym. Ponadto od reform armii w latach siedemdziesiątych XIX wieku okres służby poborowych był stopniowo skracany i w przeddzień I wojny światowej wynosił już tylko trzy lata. W efekcie, jak już dowiodły wielkie bunt w latach 1905–1906, znacznie trudniej było odizolować żołnierzy od cywilnego życia, przyzwyczaić ich do surowej wojskowej dyscypliny i ślepego posłuszeństwa oraz poddawać szkoleniom w sytuacji, gdy wysyłano ich przeciw chłopom i robotnikom, z których się wywodzili. A jednak reżim pozostawał zależny od takiego wykorzystania wojska, jako że poprzedzające wojnę lata dostarczały niewiele dowodów na opadanie niezadowolenia ludu.

Wstrząs wojny rosyjsko-japońskiej i rewolucja spowodowały recesję, najgłębszą w przemyśle ciężkim, trwającą do 1908 roku. Później jednak sytuacja zaczęła się poprawiać: między 1909 a 1913 rokiem produkcja przemysłowa rosła średnio o 8 procent rocznie i przyspieszała. Struktura tej nowej fazy industrializacji i jej społeczne reperkusje odpowiadały z grubsza temu samemu modelowi co przed 1905 rokiem. Lepsze zbiory i wyższe ceny zboża stworzyły silniejszy rynek konsumenta; skorzystały na tym zarówno wiejskie rzemiosło, jak i produkcja w przemyśle lekkim. Bardzo wysoki poziom długu publiczne-

go powodował, że Kokowcow był znacznie ostrożniejszym ministrem finansów niż kiedyś Witte, lecz nastąpił ostry wzrost nakładów na obronę, który odegrał prawie tak dynamiczną rolę, jaką spełniła wcześniej rozbudowa kolei. Struktura bankowa stała się bardziej zaawansowana i kierowała rosnące sumy krajowego kapitału do przemysłu, a kapitał zagraniczny nie przestawał napływać do Rosji. Przemysł ciężki pozostawał umiejscowiony w kilku rejonach Cesarstwa, dalej koncentrował się w dużych przedsiębiorstwach i nadal był opanowany przez niewielką liczbę spółek zorganizowanych w rozrastających się sieciach trustów, karteli i syndykatów.

Rozwój ten łączył się ze wzrostem ekonomicznej potęgi przedsiębiorców handlowych i przemysłowych. Rośli w siłę bogaci przemysłowcy, kupcy, bankierzy i maklerzy ubezpieczeniowi, ale także zyskiwały na znaczeniu szeregi małych biznesmenów, drobnych wytwórców, samodzielnych rzemieślników, handlarzy i sklepikarzy. Jednak postęp, jaki czynili w przewyżnianiu ograniczeń politycznych, które dotknęły ich przed 1905 rokiem, był bardzo powolny. Główne banki i przedsiębiorstwa stolicy w znacznej mierze znajdowały się w rękach zagranicznych właścicieli, a ich stała zależność od państwowych kontraktów i subsydiów powodowała wiązanie się z biurokracją. Związek ten był wspomagany swobodnym przepływem łapówek i stanowisk dyrektorskich dla wyższych urzędników cywilnych i wojskowych. Stowarzyszenie Przemysłu i Handlu, założone w Sankt Petersburgu w 1906 roku, było konkretniejszym rzecznikiem interesów przedsiębiorców niż wcześniejsze przedsięwzięcia, lecz jego krytyka ingerencji rządu w gospodarkę mieszała się z naciskami, aby państwo odgrywało większą rolę w rozwijaniu jej infrastruktury. Ponadto kompletne fiasko poniosły aspiracje Stowarzyszenia do reprezentowania biznesmenów spoza stolicy. Przemysłowców z Sankt Petersburga i dynamiczniejszych przedsiębiorców z południa nadal dzieliły regionalne i etniczne różnice, a moskiewskie koła biznesowe patrzyły z pogardą na uzależnienie od poparcia urzędników i zagranicznego kapitału w stolicy. Restrykcyjne prawo wyborcze do dum miejskich stało na przeszkodzie prowadzeniu energicznej polityki municypalnej, a większość drobnych kupców pozostawała kulturalnie zasklepiona i politycznie bierna.

Niemniej jednak w kręgach przedsiębiorców rosło rozczarowanie politycznym *status quo*. Niezliczone anachroniczne przepisy carskiego ustawodawstwa regulujące działalność gospodarczą, płatanina biurokratyczna utrudniająca tworzenie nowych spółek, arogancja urzędników, chwiejność prawa, opanowanie ziemstw przez ziemian i wyprowadzanie podatków miejskich na potrzeby wsi – wszystko to stawało się coraz bardziej nie do zniesienia, w miarę jak rosły możliwości biznesu i pewność siebie biznesmenów. W kilku miastach (Moskwa jest najbardziej zmiennym przykładem), gdzie elity gospodarcze i społeczne kreśliły ambitne plany reformy społecznej, rozwoju usług komunalnych i rozszerzenia praw wyborczych w wyborach do samorządu, ich

wysiłki napotykały na opór carskiego państwa. Rozczarowania skłoniły grupę moskiewskich przemysłowców, wśród których wyróżniali się Aleksandr I. Konołow i bracia Riabuszynscy, do prób stworzenia w Dumie stronnictwa mogącego wzmocnić presję na rzecz reform głosem środowisk gospodarczych. W 1912 roku założyli Partię Postępową, opierając się na małych grupach, które w Dumie zasiadały między oktiabrystami a kadetami. Ich rywalami były inne umiarkowane partie opozycyjne; w kategoriach celów politycznych, w tym reformy prawa wyborczego i powołania rządu odpowiedzialnego przed Dumą, Partia Postępowa i kadeci niewiele się różnili. Raczej więc, wobec stosunkowo małej wagi przykładanej do kwestii handlu i przemysłu przez kadetów, których połowę Komitetu Centralnego stanowili profesorowie uniwersytetu, dążyli oni do zniesienia utrwalonego kulturowego podziału między biznesem a klasami profesjonalistów.

W tym okresie te ostatnie nadal błyskawicznie się rozwijały. Nie tylko szybko rosła liczba prawników, lekarzy, dziennikarzy i nauczycieli, lecz także rozrastały się szeregi „białych kołnierzyków” w ogólniejszym znaczeniu – urzędników, zarządców i techników w sektorach handlu, przemysłu i usług. Te grupy wyrażały ostrzejsze niż przemysłowcy i przedsiębiorcy niezadowolenie z powodu braku zagwarantowanych praw obywatelskich – permanentnego naruszania autonomii uniwersytetów, kłopotów z ciągle działającą cenzurą, jawnie niesprawiedliwą ordynacją wyborczą do ziemstw i dum miejskich. „Trzeci element” był zirytowany ograniczeniami nakładanymi na inicjatywy ziemstw zarówno przez rząd, jak i przez posłów ziemiańskich. Ponadto w następstwie 1905 roku rozwinęły się znacznie co do zasięgu, liczebności i asertywności organizacje, stowarzyszenia i zjazdy różnych profesji.

W kategoriach politycznych grupom tym bliżej było do kadetów. W każdej z czterech elekcji do Dumy, partia ta zdobyła większość miejskich, nierobotniczych głosów. Jednak rosnącej obywatelskiej pewności siebie rosyjskich klas wykształconych nie towarzyszyły nastroje panujące wśród polityków kadetów. Liczba członków partii, szacowana na 100 tysięcy w 1906 roku, skurczyła się później gwałtownie; tylko nieliczni z tych, co pozostali, płacili składki, a poza garstką głównych miast lokalne oddziały partii praktycznie przestały działać i aktywizowały się tylko w bezpośrednich kampaniach wyborczych do Dumy. Odmowa rządu rozszerzenia praw wyborczych w wyborach do rad miejskich – w większości miast mniej niż 1 procent ludności miało prawo głosu – przesądzała, że wybory lokalne dawały niewiele możliwości pobudzenia aktywności politycznej. Nade wszystko zaś sytuacja partii w Dumie podkopywała morale kadetów.

W okresie Trzeciej Dumy kadeci pod przewodnictwem Milukowa próbowali łączyć niezachwiane przywiązanie do demokracji konstytucyjnej w stylu brytyjskim z odpowiedzialną, konstruktywną opozycją wobec carskiego rządu. Ten kurs okazał się trudny. Władze odmówiły ostatecznie legalności istnieniu

partii, ponieważ uznały ją za siłę w istocie rewolucyjną, podczas gdy prawica i większość oktiabrystów widziała w kadetach nieodpowiedzialnych idealistów. Lewica tymczasem uważała ich opozycję za tchórzliwą. Umiarkowani socjaliści, tacy jak barwny przywódca trudowników, Aleksandr F. Kierenski, potrafili uderzać w znacznie bardziej zdecydowaną nutę otwartego potępienia rządu, a bolszewicy w ogóle dyskwalifikowali kadetów, jako apologetów reżimu. Chęć dogodzenia krytykom zarówno z prawa, jak i z lewa spowodowała poważne tarcia w łonie tej partii. Podczas gdy jedno skrzydło nie widziało przyszłości bez zbliżenia z umiarkowanymi oktiabrystami, inne upierało się, że partia musi się skłonić w swoim przekazie do radykalnej opinii. W Czwartej Dumie, mimo obaw niektórych, kadeci rzeczywiście stali się bardziej wyraziści w atakowaniu rządu za niedotrzymanie manifestu październikowego, ale ich nastrój pozostawał głęboko pesymistyczny.

Problem rosyjskich partii liberalnych polegał na tym, że w sytuacji, gdy nie było potężnej presji ze strony chłopstwa i proletariatu, rząd nie wykazywał zupełnie żadnych oznak ustępowania pola. Jednak ani progresiści, ani kadeci nie mogli wyglądać rewolucyjnego wstrząsu, nad którym nie mieliby kontroli. W istocie głównym czynnikiem podsycającym ich pragnienie reform było odrodzenie się ruchu robotniczego po roku 1911. Nieprzejednanie rządu mogło być prawdziwym bodźcem dla proletariackiej waleczności. Ostrożne ustawy pracownicze przyjęte w 1912 roku, powołujące chorobowe fundusze zasiłkowe i ubezpieczenia wypadkowe dla robotników, okazały się całkowicie niewystarczające, a rząd nadal stawiał przeszkody na drodze budowy silnych związków zawodowych. Byli oczywiście pracodawcy – zwłaszcza w stolicy – którzy przeciwstawiali się nawet ograniczonym ustępstwom, jakie czyniono. Jednak zarówno progresiści, jak i kadeci sądzili, że bez szybkiego działania na rzecz poprawy warunków pracy i skanalizowania sporów pracowniczych w zorganizowanych związkach zawodowych działających w spójnych ramach prawnych, nie będzie możliwe zapobieżenie powracającym zagrożeniom godzącym w całą społeczną i ekonomiczną tkankę. Do 1914 roku, gdy ruch strajkowy osiągnął alarmujące rozmiary, grupy w obu partiach wskazywały na potrzebę przejścia przez liberałów przywództwa w nadchodzącym rewolucyjnym buncie przeciw reżimowi. Czołowy progresista, Konowałow, rozpoczął negocjacje z partiami socjalistycznymi w nadziei stworzenia zjednoczonego bloku lewicy, a nawet zaoferował bolszewikom subwencję. Jednak tylko nieliczna mniejszość liberałów podzielała pogląd, że radykalizm klasy robotniczej można łatwo wziąć pod kontrolę. U większości skostniałość reżimu i ekstremizm klasy robotniczej wywoływały poczucie bezsilności, które groziło rozpadem obu liberalnych partii w przededniu wojny.

W retrospekcji pesymizm liberałów wydaje się całkowicie uzasadniony. Co prawda wąty pomost między aspiracjami klas średniej i robotniczej przerzucała popularna prasa, która usuwała w cień gazety założone przez kadetów

i oktiabrystów. W najtańszym przedziale rynku „kopieskowa” prasa adresowana do robotników niższych klas miejskich przeżywała w tym okresie gwałtowny rozwój. Do roku 1911 wydawanych było 29 takich liberalnych w tonie dzienników, które głosiły pochwałę indywidualnej zaradności. Podobnie jak reszta komercyjnej prasy, odrzucały etykietkę „burżuazyjna”, jaką usiłowali im przykleić socjaliści, i zniechęcały do myślenia o konflikcie klasowym. Ich popularność zapewne zawdzięczała więcej *potpourri* lokalnych i krajowych wiadomości, skandali i sensacji, odcinkowych dreszczowców i rubryk przygotowywanych specjalnie z myślą o kobietach z niższych warstw, niż ich politycznej orientacji. Większość świadectw wskazuje na trwałość rozłamu, jaki nastąpił między liberałami i robotnikami po Manifeście Październikowym 1905 roku; proletariat stawał się raczej bardziej niż mniej radykalny. W sytuacji, gdy strajki były zakazane, związki zawodowe spętane mnóstwem przepisów, a droga do politycznych reform faktycznie zablokowana przez reżim, rosyjscy robotnicy mieli niewiele motywów, by zaakceptować podejście mówiące o stopniowej poprawie warunków ich życia.

Po 1906 roku protesty robotników na pewien czas ucichły w efekcie energicznych działań władz mających na celu wyłuskanie działaczy i powstrzymanie krótkotrwałego rozkwitu związków zawodowych, a także na skutek recesji gospodarczej. Ten spokój okazał się chwilowy. Gdy w przemyśle znów zaczęto notować wzrost, szybko też zwiększyła się liczba robotników w górnictwie i wielkich zakładach w 1914 roku (sięgnęła ponad 3 milionów), a wraz z tym rosła liczba strajków. Co więcej, w ostatnich dwóch latach przed wojną nastąpił radykalny i złowieszczy wzrost liczby strajków, które według inspektoratów pracy miały źródła raczej polityczne niż ekonomiczne. Ta tendencja gwałtownie wyraziła się na wiosnę 1912 roku gdy na wieść, że wojsko otworzyło ogień do wielkiego tłumu strajkujących robotników na polach złotonośnych wschodniej Syberii, zabijając około 270 osób, ponad pół miliona robotników w całym imperium przystąpiło do strajku protestacyjnego. Później ruch rewolucyjny stopniowo nabierał impetu i osiągnął apogeum w wielkim strajku latem 1914 roku.

Warunki życia klasy robotniczej w tym okresie poprawiły się bardzo nieznacznie. Chociaż przeciętne płace powoli rosły po ostrym spadku, notowanym podczas wojny japońskiej i wrzeniu 1905 roku, to w 1914 roku utrzymywały się nadal poniżej nędznego poziomu z roku 1903. Zdarzały się nieliczne przypadki lepszych warunków mieszkaniowych i mniej bezwzględnego kierownictwa, lecz samo tempo wzrostu przemysłu wykluczało jakiekolwiek szanse, by oligarchiczne władze miejskie czy sami pracodawcy zadbali odpowiednio o robotników. Co więcej, skład siły roboczej nie przyczyniał się do zmniejszenia jej bojowości. W 1914 roku dwie trzecie robotników przemysłowych nadal zachowało silne więzi z wsią; ci półproletariusze byli nie lepiej przystosowani do miejskiego otoczenia niż ich niegdysiejsi poprzednicy. Głęboko zakorze-



23. Masakra na polach złotonośnych nad Leną. W 1912 roku robotnicy z kopalń złota we wschodniej Syberii zastrajkowali przeciw bardzo złym warunkom bytowym. Wojsko otworzyło ogień do masowej demonstracji, zabijając około 270 górników, czym wywołało falę strajków protestacyjnych w całym imperium

nione urazy chłopskie potęgowały ich skłonność do buntowania się przeciw traktowaniu, które uważali za niesprawiedliwe. Równocześnie stale rosła liczba robotników *stricte* miejskich. Czy byli to starsi robotnicy pochodzenia wiejskiego, którzy przepracowali w kopalni lub fabryce dziesięć lub więcej lat, czy młodszy mężczyźni, urodzeni i wychowani w mieście – okazywali się na ogół lepiej wykształceni, lepiej wykwalifikowani i bardziej politycznie świadomi niż nowo przybywający do miasta. To za ich pośrednictwem przekazywana była robotnicza tradycja, zrodzona z nadziei i goryczy 1905 roku. Wbrew środowisku wrogiemu tworzeniu się jakiegokolwiek rodzaju proletariackiej kultury, niewielka ich grupa stopniowo zdobywała organizacyjne doświadczenie w związkach zawodowych, komitetach strajkowych *ad hoc*, spółdzielczych funduszach zasiłkowych i podziemnych partiach socjalistycznych. Połączenie kumulującej się tradycji miejskiego protestu i świadomości klasowej z gwałtownym napływem rozgoryczonych chłopów stworzyło prawdziwą mieszaninę wybuchową.

Poziom bojowość różnił się w zależności od fabryki czy miasta. W przedsiębiorstwach zatrudniających dużo kobiet (których płace wynosiły o niemal po-

łową mniej od wynagrodzeń mężczyzn), było stosunkowo spokojnie, podczas gdy młodzi robotnicy, nieobarczeni rodzinami, byli szczególnie wojowniczo nastawieni. Wielkie fabryki z wyżej wykwalifikowaną załogą, zwłaszcza zakłady metalurgiczne, pozostawały najbardziej narażone na strajki. W Moskwie, gdzie żyło wielu miejskich rzemieślników i struktura przemysłu była zróżnicowana, polaryzacja na pracodawców i pracowników była mniej skrajna, a statystyki strajkowe niższe niż w Sankt Petersburgu. Warunki panujące w stolicy i w jej sąsiedztwie uczyniły z niej centrum protestu, na które przypadała prawie połowa liczby wszystkich odnotowanych w 1914 roku strajkujących w kraju. Tu skoncentrowane były wielkie fabryki metalowe, niezwykle wysoki odsetek wyrobionych społecznie i kulturowo wykształconych robotników płci męskiej, szczególnie nieustępliwe zarządy i największa liczba działaczy socjalistycznych. To tutaj doszło do kulminacji w postaci generalnego strajku w lecie 1914 roku, ostatecznie rozbitego zaledwie na kilka dni przed wybuchem wojny.

Represje, które nastąpiły po 1905 roku, zadały ciężki cios rewolucyjnym partiom lewicy, których wielu działaczy wtrącono do więzień lub zesłano. Ponadto ta klęska zniechęciła potencjalnych nowych członków ruchu z fabryk, a klimat zdecydowanie nie sprzyjał rekrutacji spośród inteligencji. Liczba studentów wyższych uczelni rosła gwałtownie, osiągając 117 tysięcy w 1913 roku, przy czym już w 1908 roku protesty studenckie znów się nasiliły w obliczu nowej fali restrykcji ze strony władz – ingerencji w programy nauczania, wykluczenia wolnych słuchaczek i praktycznie zakazu istnienia studenckich organizacji. Szczególnie wielkie demonstracje odbyły się w związku ze śmiercią Lwa Tołstoja w 1910 roku. Niemniej spadł odsetek studenckich działaczy, którzy poważnie angażowali się w podziemną działalność polityczną. Możliwości kariery w wolnych zawodach szybko rosły, pochłaniając energię większości radykalnie nastawionych studentów. Ponadto, mimo utrzymujących się ograniczeń wolności obywatelskiej, bardzo szybko mnożyły się pola dla działalności społecznej i kulturalnej. Wykształcona młodzież Rosji korzystała z bezprecedensowej swobody wyrazu, którą w apogeum „srebrnego wieku” odzwierciedlał rozkwit awangardowego eksperymentu w sztuce przedstawiającej, muzyce, teatrze i literaturze; najlepszym tego przykładem byli symboliści z Aleksandrem A. Błokiem (1880–1921) na czele. Owszem, wątek krytyki społecznej wysuwał się na czoło w wielu obszarach tej kulturalnej obfitości, a kilka ważnych postaci literackich, w szczególności Maksim Gorki (1868–1936), utożsamiało swoje książki ze sprawą rewolucji. Bardziej znamienity był jednak nowy, apolityczny akcent na estetykę, większe zainteresowanie indywidualną etyką, a nawet religią. Ten nurt prezentowała opublikowana w 1909 roku książka *Drogowskazy. Zbiór rozpraw o inteligencji rosyjskiej*. Autorzy odrzucali ją łąką ich zdaniem tradycję radykalnej inteligencji, jej utylitarny pogląd na sztukę i naiwną wiarę w pozytywizm, naukę, materializm i rewolucję.

Zarówno więc eserowcy, jak i socjaldemokraci przeszli przez okres zniechęcenia. Finansowe datki od bogatych sympatyków przestały płynąć, a Ochrona wymyśliła bardziej wyrafinowane sposoby umieszczania szpiegów w rewolucyjnych środowiskach. Eserowcy, którzy do 1908 roku angażowali wiele energii w działalność terrorystyczną, szczególnie ucierpieli, kiedy przywódca ich organizacji bojowej, Jewno F. Azef, został zdemaskowany jako podwójny agent. W sytuacji, gdy nie wybuchały większe zamieszki na wsi, trudno było podtrzymywać kontakt ze zwolennikami wśród chłopstwa, szczególnie po tym, jak rząd dokonał masowych zwolnień radykalnych wiejskich nauczycieli. Reforma rolna Stołypina wydawała się wówczas skrajnym zagrożeniem dla egalitarnego etosu chłopskiego, na który eserowcy liczyli, chociaż nieco ich pocieszał rozwijający się na wsi ruch spółdzielczy. Reforma ordynacji wyborczej z 1907 roku praktycznie wykluczyła możliwość wykorzystania wyborów do Dumy dla celów propagandy wśród chłopstwa: po uczestnictwie w Drugiej Dumie partia zbojkotowała Trzecią i Czwartą. Niemniej jednak nazwa partii nadal była identyfikowana, zarówno przez chłopstwo, jak i przez robotników, których więzi z wsią pozostawały bliskie, z najbardziej bezpośrednim i radykalnym protestem przeciw *status quo*.

W partii socjaldemokratycznej liczba komitetów lokalnych drastycznie spadła, a członkostwo, oceniane na 150 tysięcy w 1907 roku, zmalało według Lwa Trockiego do 10 tysięcy w 1910 roku. Podziały w łonie partii, na krótko przyćmione przez euforię lat 1905–1906, na nowo się ujawniły i pogłębiły pod wpływem klęski i w obliczu nowych, choćby ograniczonych, perspektyw legalnej działalności wśród robotników. Poglądy różniły się, poczynając od małych grup, które praktycznie były za wycofaniem się z działalności podziemnej i skoncentrowaniem się na legalnej pracy, przez rozmaite frakcje mieniszewickie do najbardziej nieprzejednanych bolszewików, którym przewodził filozof Aleksandr A. Bogdanow (1873–1928), nawołujący do skupienia się wyłącznie na przygotowaniach do nowego zbrojnego powstania. Lenin łączył taktyczną elastyczność z konsekwentnym oddaniem idei scentralizowanej i jednorodnej partii oraz przeświadczeniem, że to chłopstwo, a nie burżuazja, będzie sojusznikiem robotników w nadchodzącej rewolucji. Ten amalgamat sprowadził go na najniższy punkt w jego karierze. Ponieważ chciał korzystać z legalnych dróg działania, zarówno w Dumie, jak i w związkach zawodowych czy klubach edukacyjnych, przez większość 1908 i 1909 roku jego pozycji zagrażał bardziej radykalny Bogdanow. W 1910 roku zmuszony został przez działaczy bolszewickich do zaakceptowania formy pojednania z amorficznymi mieniszewickimi „oportunistami”, którymi pogardzał. Był ostro krytykowany, między innymi przez przywódców Drugiej Międzynarodówki, za aprobowanie tak zwanych ekspropriacji – napadów rabunkowych na państwowe banki i instytucje dokonywanych przez działaczy partyjnych. Jednak jego wiara w siebie pozostawała niezachwiana, a zręczność polityczna i energia nieuszczuplone. W 1909 ro-

ku z powodzeniem ukartował wykluczenie głównego rywala z frakcji bolszewickiej, równocześnie przeprowadzając atak na jego zdaniem podejrzone próby Bogdanowa, Anatolija W. Łunaczarskiego (1875–1933) i innych bolszewickich intelektualistów za udoskonalanie marksistowskiej filozofii. W styczniu 1912 roku zorganizował w Pradze małą konferencję podobnie myślących socjaldemokratów: wybrany został nowy Komitet Centralny i frakcja bolszewicka przekształciła się w pełnoprawną niezależną partię. Chociaż Trocki próbował zwołać konkurencyjny zjazd w Wiedniu kilka miesięcy później, niemożliwe okazało się osiągnięcie jedności wśród niebolszewickich socjaldemokratów, których większość delegacji reprezentowała nierosyjskie socjaldemokratyczne organizacje z terenów Cesarstwa Rosyjskiego.

Leninowska „partia nowego typu” pozostawała odległym przybliżeniem sprawnej, zdyscyplinowanej, scentralizowanej organizacji, jaką jej twórca zamyslał: jego autorytet nie był niekwestionowany, łączność między kierownictwem na emigracji a lokalnymi działaczami była przypadkowa, a aresztowania raz po raz paraliżowały organizację. Niemniej jednak bolszewikom na dobre wyszło połączenie względnie jasnej linii partii i wyraźnie bardziej radykalnego stanowiska niż głoszone przez jej rywali. Podczas gdy Lenin widział w buncie chłopów przeciw prywatnym właścicielom ziemskim źródło poparcia dla proletariackiej rewolty w miastach, mienszewików krępowała troska o taktyczny sojusz z kadetami. Hasła bolszewików – ośmiodzinny dzień pracy, demokratyczna republika, konfiskata całej szlacheckiej ziemi – przemawiały znacznie silniej niż rozwlekłe, zawile postulaty mienszewików. Kiedy protesty klasy robotniczej znowu przybrały na sile od 1912 roku, publikacje bolszewików rozchodziły się w o wiele większych nakładach niż druki ich konkurentów. I właśnie bolszewicy z większym powodzeniem zabiegali o masowe poparcie i nabór młodych aktywistów, coraz liczniej rekrutowanych raczej spośród robotników niż z kręgów inteligencji. W wyborach do Dumy w 1912 roku bolszewicy wygrali w sześciu z dziewięciu robotniczych okręgach, a do 1914 roku zdominowali związki zawodowe i samopomocowe fundusze chorobowe w rejonach Moskwy i Sankt Petersburga.

Przygnębieni mienszewicy sugerowali, że ten sukces odzwierciedlał na-
pływ do szeregów klasy robotniczej niedoświadczonej młodzieży oraz w szczególności niezdyktynowanych, prymitywnych chłopów. Z czasem zrozumie-
liby oni realizm mienszewickiego umiarkowania: potrzebę zbudowania
rozwinętego masowego ruchu na wzór niemieckiej SPD i zgrania w przyszłej
rewolucji burżuazyjnej protestu proletariackiego ze sprzeciwem klas średnich.
Natomiast bolszewicy przypisywali swój sukces rosnącej dojrzałości rosyj-
skiego proletariatu. Ich zdaniem, o wyjątkowości rosyjskiego ruchu socjalde-
mokratycznego, o tym, co odróżniało go od niemieckiej SPD, nie decydowała
jego surowość, lecz prawdziwie rewolucyjne przywództwo, jakie zapewniała
partia bolszewicka. Zarówno mienszewicy, jak i bolszewicy będą uważali, że



7. Europa w 1914 roku

ich interpretacje zostały potwierdzone przez przemiany w łonie klasy robotniczej podczas I wojny światowej.

Klucz do rosyjskiego zaangażowania w wojnie leżał na Bałkanach. Kiedy imperium osmańskie w Europie rozpadło się, pozostawiając po sobie kilka małych państw, napięcie między Rosją a Austro-Węgrami na tle konkurencyjnych roszczeń do dominacji na tych terenach rosło. Rosja starała się, żeby żadne wrogie mocarstwo nie zdobyło kontroli nad cieśninami, które miały dla niej olbrzymie strategiczne i handlowe znaczenie. Niebezpieczeństwo, że mocarstwa centralne dopną tego, wzmogły energiczne wysiłki Niemiec mające na celu podporządkowanie sobie Konstantynopola. Obawy Austro-Węgier dotyczyły zagrożenia dla ich integralności terytorialnej, które stwarzały nowe państwa bałkańskie. W szczególności zaczepne i ambitne królestwo Serbii było potężnym magnesem dla niezadowolonych Serbów i innych południowych Słowian w cesarstwie habsburskim. W 1908 roku Austro-Węgry formalnie zaanektowały prowincje Bośni i Hercegowiny, które okupowały od roku 1878 i zniweczyły w ten sposób nadzieje Serbii na ich zagarnięcie. W 1913 roku Wiedeń pozbawił Serbów części owoców ich kolejnych zwycięstw nad Turcją i Bułgarią. Serbia wielokrotnie zwracała się do Rosji o wsparcie i przy każdej okazji imperium – po zadeklarowaniu swojej sympatii – wycofywało się i Serbowie musieli godzić się *z fait accompli*. Klimat dyplomatyczny jeszcze bardziej popsuło agresywne poparcie udzielane przez Niemcy ich austriackiemu sojusznikowi. Te okoliczności nie uspokoiły sytuacji w Wiedniu napiętej do granic możliwości na skutek narodowościowych tarć wśród węgierskich, niemieckich i czeskich poddanych Habsburgów. Kiedy austriacki następca tronu został zamordowany przez serbskich nacjonalistów w Sarajewie w czerwcu 1914 roku, rząd Habsburgów postanowił zdławić raz na zawsze serbskie zagrożenie. Bez konsultacji z Rosją Wiedeń postawił Serbii ultimatum, którego nie mogła wypełnić, a następnie wypowiedział jej wojnę.

To, czy Rosja mogła uniknąć konfrontacji z powodu Bałkanów, pozostaje sprawą sporną. Na pewno carski reżim miał powody, żeby do tego dążyć. Zarówno Stołypin, jak i jego wrogowie na skrajnej prawicy wielokrotnie ostrzegali przed katastrofalnymi skutkami, jakich można było się spodziewać po wielkim konflikcie. Wojna japońska dostatecznie jasno uzmysłowiła – jak to carowi dokładnie wyjaśniał Durnowo – prawdopodobieństwo, że zwycięski czy nie, reżim poddany byłby niesłychanym naprężeniom, które znalazłyby ujście w rewolucji społecznej. Ponadto w kategoriach militarnych i dyplomatycznych czas wydawał się sprzyjać Rosji. Groźne pozy Niemiec umocniły sojusz z Francją i skłoniły Wielką Brytanię do zawarcia porozumienia z Rosją w sprawie sfer wpływów obu krajów w Azji. Własne ambicje Włoch w stosunku do Bałkanów oddalały je od mocarstw centralnych, a imperium Habsburgów chyliło się w widoczny sposób ku upadkowi.

Równocześnie sprawny rozwój przemysłowy Rosji finansował wielki program obrony. Odbudowa floty była w toku, armia szybko się rozrastała, a w latach 1913–1914 przygotowane zostały plany ogromnej rozbudowy sieci kolejowej na zachodzie imperium. Jak przewidywali niemieccy stratedzy, do 1917 roku ich tak zwany plan Schlieffena, przewidujący zadanie nokautującego uderzenia Francji, zanim Rosja zdoła stanąć pod bronią, będzie już niewykonalny: Rosja będzie w stanie zmobilizować się tak szybko, jak inne mocarstwa, a podjęcie wojny na dwa fronty oznaczać będzie dla Niemiec samobójstwo.

Jednak sposób prowadzenia rosyjskiej polityki zagranicznej naznaczony był strukturalnymi wadami reżimu, które Stołypin próbował naprawić. Mimo całkowitego niezrozumienia złożonego labiryntu dyplomatycznego i militarnego, Mikołaj II zazdrośnie strzegł swoich osobistych prerogatyw w dziedzinie polityki zagranicznej. To wykluczało możliwość kształtowania sprawnego systemu przepływu informacji. Szczegółowe rozważanie czynników wewnętrznych na tle celów międzynarodowych, jakiego wymagało ostrzeżenie Durnowo, w ogóle nie wchodziło w grę. Rada ministrów była powstrzymywana przed choćby dyskusją na temat polityki zagranicznej i nie mogła kontrolować ministra spraw zagranicznych, który z kolei praktycznie nie miał wpływu na własnych ambasadorów. Nieskoordynowane działania podejmowane były na różnych szczeblach dyplomatycznej hierarchii i do zagranicznych mocarstw płynęły sprzeczne sygnały.

W pewnym momencie okazało się jasne, że Rosja nie przejmie inicjatywy. Zmuszona była respektować decyzje podjęte w Wiedniu, Belgradzie, Berlinie i Paryżu. A szereg dyplomatycznych zwrotów narzucanych jej od 1908 roku łączył się w strumień frustracji, który do 1914 roku okazał się przemożny. Umiarkowane partie opozycyjne wykorzystywały upokorzenie rządu na Bałkanach do stawiania go pod pręgierzem. Nacjonalistyczne oburzenie w Dumie sięgało szczytów, a liberalna prasa – z godnym uwagi wyjątkiem „Riecz” Milukowa – wściekle atakowała niezdolność rządu do przeciwstawienia się mocarstwom centralnym. Guczkow tracił czułą strunę, kiedy wyłamując się z szeregów oktiabrystów, potępił niekompetentne, anachroniczne podejście do żywotnych interesów Cesarstwa. Nawet zdaniem najwierniejszych posłów Dumy polityka zagraniczna wydawała się spoczywać w rękach nieodpowiedzialnych sił, nieobliczalnych redaktorów pravicowych gazet i tajemniczych, złowrogich figur na dworze. Czy to za sprawą własnego kodeksu honorowego, czy dlatego, że był bardziej wyczulony na naciski z dołu niż chciał przyznać, Mikołaj poczuł w czasie lipcowego kryzysu, że praktycznie nie ma możliwości wyboru; ugięcie się przed austro-niemiecką presją było niemożliwe. Nawet jego decyzja co do tego, jak właściwie zareagować na austriackie ultimatum, zdradzała konsternację. Zarówno car, jak i jego minister spraw zagranicznych, Siergiej D. Sazonow, działali pod wrażeniem, że możliwe będzie zmobilizowanie armii przeciw samej Austrii, w nadziei utrzymania Niemiec poza konfliktem. Dopiero po

zarządzeniu częściowej mobilizacji Mikołaj dowiedział się od Naczelnego Dowództwa, że nie było to możliwe: Rosja musiała zmobilizować armię przeciw Austrii i Niemcom lub całkiem się wycofać. Niezdolny do znalezienia jakiegokolwiek pozytywnego wyjścia, car wydał rozkaz, Niemcy zrobiły to samo i wybuchła wojna.

W Rosji, podobnie jak w innych krajach, zakładano, że wojna potrwa nie dłużej niż kilka tygodni, a zwycięstwo będzie zależało od jakości uzbrojenia, liczebności i wyszkolenia żołnierzy zgromadzonych do bezpośredniej batalii. Tymczasem przekształciła się ona w, wydawałoby się, nie mającą końca wojnę pozycyjną. Zadanie szybkiego nokautującego ciosu, który Prusy z takim powodzeniem zastosowały w latach sześćdziesiątych XIX wieku, okazało się niemożliwe. Nowoczesna technika i środki łączności umożliwiały wielkim mocarstwom mobilizowanie i dostarczanie milionów żołnierzy całymi latami. Kolej pozwalała broniącej się stronie na szybkie przerzucanie posiłków, podczas gdy konnica okazała się bezbronna wobec nowoczesnej artylerii, karabinów maszynowych i uzbrojenia piechoty, a pojazdy zmotoryzowane były zbyt powolne i nieliczne, żeby wdzierać się w wyłomy w nieprzyjacielskich liniach. Front rosyjski miał charakter znacznie mniej statyczny niż front zachodni, ponieważ linie były bardziej rozciągnięte, a sieć kolejowa gorzej rozwinięta. Także tutaj jednak olbrzymie koszty zmasowanego ataku w postaci ludzi i uzbrojenia prowadziły do długich okresów wojny w okopach i praktycznego pata. Zwycięstwo zależało więc od zdolności do nieustającej mobilizacji ludzi i zasobów. Wojna wystawiła na próbę nie tylko efektywność maszyny militarnej, lecz także siłę ekonomiczną, sprawność administracyjną, a wreszcie spójność społeczną i polityczną stabilność walczących mocarstw. Był to test, którego carat nie przetrwał.

Na pewno trudno uznać armię rosyjską za upokorzoną w bezpośrednich bitwach. Turcja, zwabiona do przyłączenia się do mocarstw centralnych, została powstrzymana bez większego trudu, jakkolwiek niemożliwe okazało się przełamanie jej blokady cieśnin. Nad słabo wyposażonymi siłami Habsburgów Rosja odniosła w 1914 roku serię wielkich zwycięstw i chociaż rok później została zmuszona do odwrotu na całej linii, to latem 1916 błyskotliwa taktyka generała Brusilowa pozwoliła jej odzyskać przewagę. Natomiast konfrontacja z Niemcami to zupełnie inna historia. Początkowy atak na Prusy Wschodnie, choć osłabił niemiecki nacisk na Francuzów, zakończył się tragicznymi klęskami pod Tannenbergiem i na pojezierzu mazurskim, a w 1915 roku Rosjanie zmuszeni byli opuścić wielki pas terytorium sięgający poza Polskę w głąb guberni zachodnich. W 1916 roku wznowiona ofensywa budowana na sukcesie Brusilowa nie zdołała ocalić Rumunii, nowo pozyskanego sojusznika Rosji, i przyniosła dalsze dotkliwe porażki. Z nadejściem roku 1917 – mimo że uwaga Niemiec zwróciła się na zachód – rozprzężenie starego porządku w Rosji wykluczyło jakąkolwiek skuteczną akcję militarną.

To bankructwo odzwierciedlało coś więcej niż klęskę z rąk jakiegoś z natury silniejszego wroga. W istocie mocarstwa Ententy jako całość dysponowały większymi zasobami niż Niemcy i ich sojusznicy, a na pierwszy rzut oka rezerwy ludzkie, moce przemysłowe i produkcja rolna Rosji dawały jej wszelkie szanse utrzymania się na froncie wschodnim. Co prawda imperium ucierpiało dotkliwie na zablokowaniu jego głównych dróg handlowych *via* Morze Bałtyckie i cieśniny, lecz wyjaśnienie klęski Cesarstwa Rosyjskiego leży głębiej: w samej naturze jego społecznego i politycznego ustroju. Postołypinowski reżim miał zbyt wąską bazę i był zbyt nieudolny, żeby efektywnie wykorzystać zasoby imperium, a próby zmiany tej sytuacji wzmagwały napięcie społeczne do granic wybuchu.

Ta dwoista polityczna i społeczna słabość wyraźnie uwidaczniała się w samych kołach wojskowych. Naturalne faworyzowanie przez Mikołaja II wysoko urodzonych generałów, na których lojalności mógł polegać, miało ten skutek, że Naczelne Dowództwo składało się z sędziwych, reakcyjnych i pozbawionych wyobraźni ludzi. Charakterystyczne, że przed wojną ta stara gwardia przyznawała absolutny priorytet przestarzałemu systemowi twierdz – w konsekwencji skazując znaczną ilość uzbrojenia na bezczynność i łatwą stratę już w początkach działań. W ciągu pierwszego roku wojny Naczelne Dowództwo okazało się niezdolne do skoordynowania akcji północnych i południowych armii czy racjonalnego rozstrzygnięcia ich zażartej rywalizacji o ludzi i zaopatrzenie. Równie poważną sprawą była przepaść oddzielająca masy żołnierskie rekrutujące się z chłopstwa od oficerów carskiej armii, otchłań pogłębiona przez skrajnie poniżające traktowanie żołnierzy. Społeczna polaryzacja wiejskiej Rosji została w całości przeniesiona do armii. Nie było tu odpowiednika podoficerów, wywodzących się z klasy średniej, którzy w armiach zachodnich zrobili tak wiele dla przerzucenia mostu między oficerami z klasy wyższej a żołnierzami z klasy niższej. Odsetek oficerów młodszych pochodzących z grup ludzi wykształconych, lecz nienależących do szlachty, wzrósł znacznie od początku stulecia, a do 1914 roku stanowił już większość i gwałtownie wzrósł w czasie wojny – co miało odegrać ważną rolę w krystalizowaniu się reakcji armii na rewolucję 1917 roku. Jednak twarde uprzedzenia społeczne większości wyższych oficerów sprawiały, że bardzo niechętnie awansowali zdolnych ludzi z niższych rang, nawet wtedy, kiedy pierwsze bitwy zgładziły większość starego korpusu oficerskiego. Ponadto społeczne antagonizmy w armii – oraz we flocie, gdzie znacznie wyższy odsetek rekrutów z klasy robotniczej nie zmienił bynajmniej sytuacji – zaostrzały się z trwaniem wojny, zamiast zanikać w obliczu wspólnego wroga. Pobór niechętnych rezerwistów ze starszych grup wiekowych zwiększał niezadowolenie w szeregach wojska. Kiedy klęska goniła klęskę, gdy liczba rannych, zabitych i wziętych do niewoli rosła, a armia zmuszona została do odwrotu, wśród żołnierzy pogłębiało się poczucie obcości wobec oficerów. Poważnym problemem stały się dezercje, a rosyjscy

jeńcy wykazywali przygnębiająco małą chęć ucieczki, szerzył się nastrój głuchej wrogości graniczącej z niesubordynacją. Wiadomości o ciężkich warunkach w domu, napływające od żon i matek, nie przyczyniały się bynajmniej do poprawy morale. Przed zimą 1916–1917 roku Naczelne Dowództwo uznało wielkie odcinki frontu za niepewne, natomiast we flocie, gdzie frustrację pogłębiała praktycznie beczynność w toczącej się wojnie, napięcie między oficerami a żołnierzami było jeszcze większe.

Podobny obraz nieudolności rządu i narastającego napięcia społecznego ujawniał się w organizacji gospodarki wojennej. Tak jak jego odpowiedniki za granicą, Ministerstwo Wojny rażąco nie doszacowało koniecznych ilości amunicji i uzbrojenia, więc w latach 1914–1915 armia cierpiała na dramatyczne niedobory. Jednak nawet po wybuchu wojny nie powołano ministerstwa zaopatrzenia: rząd wykazywał nadmierną wiarę w stały napływ wojskowych dostaw z Wielkiej Brytanii, Francji i USA i nie przyjmował do wiadomości, że rodzimy przemysł mógłby produkować broń odpowiedniej jakości za rozsądną ce-



24. Wojsko rosyjskie w czasie I wojny światowej. Niedożywione, źle dowodzone i zdemoralizowane przez kolejne porażki oddziały armii na froncie i w garnizonach tyłowych ogarnęło zniechęcenie

nę. Dopiero presja wojskowych, Dumy i samych kół przemysłowych skłoniła rządzących do złożenia dużych zamówień w kraju. Wielkie kompanie zareagowały szybko i w 1916 roku niedobory amunicji przestały być poważnym problemem – lecz do tego czasu armia uległa głębokiej demoralizacji.

Co więcej, zupełnie niezależnie od nieudolności i spóźnienia we wprowadzaniu programu zbrojeniowego, ciężar wysiłku wojennego zwiększył społeczną niestabilność, która była widoczna jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych. Z drugiej strony, pociągał za sobą olbrzymi deficyt finansowy: ani normalny dochód, który faktycznie został uszczuplony przez donkiszotowską prohibicję ogłoszoną na czas wojny, ani emisje pożyczek państwowych nie mogły sfinansować dramatycznie zwiększonych wydatków rządowych. Rezultatem była przyspieszająca inflacja: do końca 1916 roku ceny wzrosły czterokrotnie. Był to znakomity przepis na szybujące zyski wielkich banków i kompleksów przemysłowych, do których rząd kierował zamówienia wojskowe, oraz na spekulację przy braku towarów w niesłychanej skali. Równocześnie mobilizacja gospodarki wiązała się z gwałtownym przyrostem ludności miejskiej, już zwiększonym napływem uciekinierów z zachodnich guberni. Przemysłowy proletariat wzrósł podczas wojny o jedną trzecią. Co więcej, wzrost dokonał się w wielkich fabrykach, zwłaszcza w podatnych na strajki zakładach metalurgicznych, przy czym warunki zarówno pracy, jak i życia pogorszyły się i były poniżej nędznego przedwojennego poziomu. Płace w większości sektorów nie zbliżały się nawet do poziomu odpowiadającemu tempu inflacji, wraz z rosnącymi brakami towarów rosły kolejki, a frustracja klasy robotniczej szukała ujścia. Krótki okres spokoju w przemyśle, jaki nastąpił po zdławieniu wielkiego strajku w przededniu wojny i pod wpływem początkowego zaabsorbowania uwagi wojną, załamał się latem 1915 roku. W ciągu następnego roku liczba strajków szybko rosła, zwłaszcza w stolicy (przemianowanej na patriotyczną nutę na Piotrogród), gdzie rozwój przemysłu w czasie wojny był najgwałtowniejszy. Błyskawicznie powiększał się odsetek strajków ogłaszanych z powodu otwarcie politycznych żądań, szczególnie w fabrykach, gdzie było wielu robotników, którzy brali udział w przedwojennym proteście. W zimie 1916–1917 roku napięcie w miastach Rosji osiągnęło punkt kulminacyjny.

Tym, co najdotkliwiej uderzało w morale żołnierzy i wystawiało na próbę nie do zniesienia ich wytrzymałość, był niedobór żywności. Do załamania się dostaw przyczyniło się wiele czynników. Dystrybucję zakłócały nieskoordynowana przepychanka o przydziały między różnymi sekcjami armii, przeciążenie obiektów magazynowych spowodowane wojną i wielka reorientacja wykorzystania kolei, natomiast niedostatek maszyn rolniczych, nawozów i rąk do pracy powodował spadek produkcji rolnej z prywatnych gruntów. Jednak zbiory z ziemi chłopskiej, z której pochodziła ogromna większość sprzedawanego zboża, ucierpiały znacznie mniej. Ponieważ eksport praktycznie ustał, Cesarstwo mogłoby mieć odpowiednią ilość żywności, ale nie potrafiło tego osią-

gnąć. Fundamentalnym problemem było wycofanie producentów chłopskich z rynku zboża. Sam sukces przemysłu ciężkiego miał skutki w postaci pozbawienia surowców przemysłu lekkiego, w tym chłopskiego chałupnictwa. Produkcja wyrobów na sprzedaż dla chłopstwa gwałtownie spadła i ceny szybko rosły. Chłopi tracili więc jakiekolwiek bodźce do sprzedaży swojego zboża – zwłaszcza że za sprawą pośredników chłopski producent dostawał tylko ułamek ceny detalicznej, jaką zboże mogło osiągnąć. Dlatego zamiast wymieniać swoje zboże na tracące wartość ruble, chłopi raczej starali się zatrzymać nadwyżkę produkcji – gromadzili więcej, jedli więcej i powiększali swój inwentarz żywy. Rezultatem tego były dotkliwe niedobory w dostawach dla armii i miast, jak również dla obszarów wiejskich z reguły wykazujących deficyt plonów. Jednak nawet tam, gdzie chłopi mieli co jeść, ich stopa życiowa spadała. Rząd nie mógł nic zrobić. Sytuacja nie pozwalała na rozważanie bezpośrednich rekwizycji, a skupienie się na produkcji wojennej wykluczało skierowanie surowców z powrotem do przemysłu lekkiego. Ministrowie patrzyli bezradnie, jak rezerwy zboża kurczą się do niebezpiecznie niskiego poziomu. Ogłoszenie 19 lutego 1917 roku rychłego racjonowania żywności w stolicy spowodowało masowe wykupywanie towarów, olbrzymie kolejki – i rewolucję.

Rozwój politycznych wydarzeń podczas wojny bezpośrednio odzwierciedlał narastające napięcie społeczne. Car pozostawał tak nieugięty przeciwny reformom, jak zawsze. Nie był to zwykły kaprys głupca. Jego stanowisko korespondowało ściśle z etosem Naczelnego Dowództwa, całkowicie odpowiadało wielkim przemysłowcom i było energicznie popierane przez Zjednoczoną Szlachtę: nakłaniali oni cara do przeciwstawiania się wszelkim ustępstwom (czy to wobec Dumy, czy demokratycznego „trzeciego elementu” w ziemstwach), które umożliwiłyby przejście centralnej i lokalnej władzy we wrogie ręce. Oczywiście odpowiedzialność za niektóre z najbardziej rażących błędów ponosił sam Mikołaj. Latem 1915 roku, po tragicznym odwróceniu armii, car postanowił wziąć w swoje ręce dowództwo na froncie. Kierowało nim osobiste poczucie honoru, chęć przezwyciężenia destrukcyjnego konfliktu między rządem cywilnym a Naczelnym Dowództwem oraz nieufność wobec ambicji swojego kuzyna, wielkiego księcia Mikołaja, którego zastąpił. W rezultacie był osobiście utożsamiany z kolejnymi klęskami, a co poważniejsze, zwiększył się wpływ jego małżonki na ministerialne mianowania i koordynację. Obawy Aleksandry sięgały tymczasem poziomu hysterii, a jej wiara w duchowe i medyczne powołanie Rasputina objęła także jego opinie polityczne. Poparcie „naszego przyjaciela” stało się decydującym, jeśli nawet kosztownym atutem w zdumiewającej „karuzeli ministerialnej”, która zapanowała we wszystkich ważnych resortach. Rasputin zginął z rąk skrajnej prawicy, zamordowany 19 grudnia 1916 roku w ponurych okolicznościach w pałacu męża carskiej siostrzenicy, księcia Feliksa F. Jusupowa. Kiedy w końcu połączony efekt załamania morale armii i złowieszczonego wzrostu fali strajków przekonały nawet naj-

wienniejszych akolitów caratu, że Mikołaj II musi odejść, utożsamianie go z Rasputinem ułatwiło rozważanie tej ofiary.

Jeśli chodzi o opinię liberalną, nieudolność rządu szybko wyciszyła deklaracje lojalności, którymi witano wybuch wojny. Co prawda, stawianie za cel zwycięstwa nie było kwestionowane, a prasa popularna pozostawała żarliwie patriotyczna i skrajnie wybiórcza w opisywaniu militarnych zwrotów czy nawet braków uzbrojenia w 1915 roku. Irytacja jednak ciągle narastała. Próby klas biznesu i fachowców organizowania pomocy dla wysiłku wojennego prowadziły do poważnych tarć między nimi a biurokracją. Nowo utworzony Ogólnorosyjski Związek Ziemstw i Miast natychmiast zaoferował pomoc między innymi w dziedzinie opieki medycznej dla rannych, lecz zderzył się z głęboką podejrzliwością ministrów. Ponieważ konserwatywni przywódcy ciał samorządowych raczej tłumili ostrą krytykę formułowaną przez „trzeci element”, zaczęto głośno żądać demokratyzacji ziemstw i władz miejskich. Moskiewscy i gubernialni przemysłowcy stwierdzili, że rola komitetów przemysłu wojennego, które zakładali w 1915 roku, została ograniczona do organizacji produkcji uzbrojenia. Nawet kiedy rząd zaczął kierować duże wojskowe zamówienia do rodzimego przemysłu, głównymi beneficjentami tego były wielkie spółki z dobrymi kontaktami w Piotrogradzie.

Jednak przeszkody dla przełożenia powszechnego niezadowolenia klasy średniej na skuteczne działanie polityczne były potężne. Co prawda, w połowie sierpnia 1915 roku przedstawiciele szerokiego spektrum poglądów w Dumie zjednoczyli się w Bloku Postępowym pod przewodnictwem Milukowa, jednak jego żądania nie wykraczały poza wezwanie do utworzenia rządu zaufania. Chociaż mała Partia Postępowa konsekwentnie wzywała do odważniejszej opozycji, Milukow i kierownictwo uważali, że jeśli mieliby przekroczyć granice prawa czy nawet obstawać przy starym postulacie kadetów mówiącym o odpowiedzialności gabinetu przed Dumą, skutkiem byłby rozłam w Bloku. Ponadto, kiedy nowy program zbrojeń utrwalił poparcie przemysłowców Piotrogradu dla reżimu i uspokoił napięcia w Naczelnym Dowództwie, Blok Postępowy okazał się niezdolny do narzucenia swojej woli carowi. Ten nie zrobił nic prócz usunięcia czterech szczególnie niepopularnych ministrów i 3 września 1915 roku odroczył sesję Dumy. Zamiast osiągnąć zgodę na rząd zaufania, liberałowie obserwowali z przerażeniem, jak nominaci Rasputina w szybkim tempie zaczynają obejmować urzędy jeden po drugim. Przez następny rok liberałowie wydawali się bezradni.

Tym, co nader skutecznie powstrzymywało liberalną opozycję, był alarmujący wzrost wojowniczości klasy robotniczej. Podobnie jak przed wojną, postaci takie jak Guczkow i Konowałow, widziały konieczność odpowiedzi na rozczarowanie klasy robotniczej, zanim będzie za późno. Domagali się oni wciągania robotników do komitetów przemysłu wojennego, liberalizacji prawa o związkach zawodowych, poprawy warunków pracy, podczas gdy szere-

gowi sympatycy kadetów usilnie starali się nawiązywać kontakty z klasą robotniczą. Jednak wielu pracodawców, zwłaszcza wielkich ze stolicy, było całkowicie temu nieprzychylnych, a gwałtowny wzrost inflacji zasadniczo uniemożliwiał znaczące podwyżki płac realnych. Przekonywało to kierownictwo liberałów, że nie ma innej alternatywy, jak poparcie pogardzanego rządu. Milukow ostrzegał jeszcze w 1915 roku, że ryzykowanie konfrontacji byłoby igraniem z ogniem i proszeniem się o wstrząs społeczny.

Pod koniec roku 1916, kiedy zdolność reżimu do utrzymania ładu – nie wspominając o wygraniu wojny – stawała się coraz bardziej wątpliwa, ataki liberałów na rząd ponownie nabrały impetu. 1 listopada Milukow wygłosił sensacyjną mowę w Dumie, punktując listę wad władzy pytaniem retorycznym: „Głupota to czy zdrada?”. Mówiło się o zorganizowaniu zamachu stanu i nawet wielcy książęta wydawali się temu przychylni. Jednak dopóki masowe strajki, demonstracje i bunty nie zmusiły ich do działania w lutym 1917 roku, liderzy klas średnich Rosji pozostawali sparaliżowani strachem przed oddolnym wybuchem.

W czasie wojny rząd zrobił wszystko, żeby zdławić polityczne przejawy niezadowolenia klasy robotniczej. Na organizacje proletariackie zostały nałożone dalsze restrykcje, zamykane były legalne socjalistyczne wydawnictwa, działacze wcielano do armii, aresztowano bolszewickich posłów do Dumy. Jednak podziemna działalność trwała nadal i chociaż szeregi partii socjalistycznych pozostawały ograniczone, stale napływali nowi kandydaci. Ponadto w miarę przeciągania się wojny coraz większym poparciem cieszyło się najbardziej bojowe stanowisko. Jasnym wskaźnikiem rosnącej fali radykalizmu był los grupy robotników w Centralnym Komitecie Wojskowo-Przemysłowym, która w nadziei liberałów miała zapewnić swojej klasie umiarkowane wpływy. Kiedy jesienią 1915 roku zostały przeprowadzone wybory do tej grupy, mienszewicy i prawicowi delegaci eserowców, którzy chcieli współpracować, uzyskali nieznaczną większość, lecz dość liczna mniejszość bolszewików i lewicowych eserowców całkowicie zbojkotowała Komitet. Ponadto polityka grupy mająca na celu koordynację protestu klasy robotniczej z burżuazyjną opozycją wobec reżimu okazała się nierealna. Niezdolna do umocnienia swoich wpływów przez skuteczną obronę interesów klasy robotniczej grupa szybko przekonała się, że jej umiarkowane tony nie współgrają z rosnącą frustracją w stolicy. Odzyskała prestiż dopiero wtedy, gdy zimą 1916–1917 roku przesunęła się ostro na lewo, przyłączając się do głosów, które miały obrócić się w falę wielkich strajków 9 stycznia, w rocznicę „krwawej niedzieli”, oraz 14 lutego, w dzień, gdy miała ponownie zebrać się Duma, wtedy to członkowie grupy zostali pospiesznie aresztowani.

Narastające dążenie do bezpośredniej konfrontacji z reżimem miało działać na korzyść bolszewików. Przedstawiali oni sprecyzowany obraz rewolucyjnej akcji. Decydujące znaczenie miał ich bezwarunkowy sprzeciw wobec wojny.

Z pewnością nie byli jedynymi, którzy potępiali konflikt zbrojny. Znaczna większość socjalistów widziała w nim walkę między konkurencyjnymi narodowymi grupami kapitalistów – w wyniku której proletariat i chłopci nie mieli nic do zyskania – i domagała się pokoju bez aneksji i kontrybucji. Jednak kwestia, jak daleko ma pójść ten sprzeciw wobec wojny, wywoływała głębokie podziały tak wśród mienszewików, jak i wśród eserowców i nawet czołowi „internacjoniści” tacy jak Martow i Czernow nie byłiby gotowi zaakceptować klęski Rosji. Natomiast szeregowi bolszewicy nie uznawali żadnych warunków dla swojej rewolucyjnej walki. Jeśli klęska przyspieszy rewolucję, tym lepiej. Ich poglądy podzielał Lenin. Interpretując wojnę jako produkt rozpaczliwej walki konkurencyjnej o rynki, zaostrego się kryzysu kapitalizmu w jego „najwyższym stadium” – imperializmu – wzywał do przekształcenia wojny między narodami w wojnę domową. Z pasją oskarżał „szowinizm”, który kazał liderom Drugiej Międzynarodówki poprzeć własne rządy, i jako pierwszy wzywał radykalnych socjalistów całego kontynentu do utworzenia prawdziwie rewolucyjnej i internacjonalistycznej Trzeciej Międzynarodówki oraz przekonywał otwarcie, że rosyjscy rewolucjoniści powinni przyklasnąć klęsce caratu. Z emigracji w Szwajcarii nie mógł narzucić swoich poglądów czołowemu bolszewikowi, którzy nie potrafili zaakceptować otwartego defetyzmu. Jednak zbieżność jego nieprzejednania z nieustępliwością szeregow partyjnych zapowiadała, jakie konkretne stanowisko partia zajmie, kiedy w końcu reżim Romanowów zostanie obalony.

W lutym 1917 roku nagromadzone niezadowolenie robotników i żołnierzy Piotrogradu przełało się i zmiotło carski reżim. Rewolucja spowodowała eksplozję politycznej aktywności w całym imperium. Ciała przedstawicielskie wyrastały jak grzyby po deszczu, gdy masy dorastały do swego politycznego wieku męskiego. Walka społeczna, która się w konsekwencji wywiązała, paraliżowała armię i drastycznie obniżyła poziom aktywności gospodarczej. Przez osiem miesięcy Rząd Tymczasowy, utworzony przez liberalnych i umiarkowanych przywódców socjalistycznych, walczył o okiełznanie i nadanie kierunku energii, która została uwolniona. Nie udało się. Aspiracje mas nie mogły być zamknięte w formułach wysuwanych przez mienszewików i eserowców czy tym bardziej kadetów. Na wsi chłopci brali sprawy w swoje ręce. W armii i w miastach radykalizm mas wyraził się w skoku poparcia dla bolszewików. Pod koniec października Rząd Tymczasowy okazał się bezradny wobec zorganizowanego przez bolszewików powstania, a nowe rewolucyjne instytucje zainstalowały bolszewicki rząd.

Od początku roku braki żywności i surowców w stolicy oraz szybki wzrost cen wywoływały fale strajków i demonstracji. Lokauty zaostrzały społeczne antagonizmy, a wieści o nieuchronnie zbliżającym się racjonowaniu chleba spowodowały masowe wykupywanie towarów. Długie kolejki pod sklepami w niezwykle mroźnym lutym podsycaly rosnący gniew. W środę 23 lutego 1917 roku, w Międzynarodowy Dzień Kobiet (wg kalendarza juliańskiego), włóknikiarki uruchomiły serię wydarzeń, które miały zmiażdżyć rząd. Ich strajk szybko poparli metalowcy z dzielnicy wyborskiej, najbardziej bojowego rejonu Piotrogradu. Nie było żadnej centralnej organizacji, lecz liczne komórki socjalistyczne pomagały w szerzeniu protestu i w ciągu weekendu stolica znalazła się w uścisku strajku generalnego. Urzędnicy, nauczyciele i studenci przyłączyli się do masowych demonstracji i choć w niedzielę 26 lutego padły strzały do tłumu, sytuacja gwałtownie wymknęła się spod kontroli.

Liczące 3,5 tysiąca ludzi siły policyjne były zupełnie niewystarczające. Ich strzelający z dachów snajperzy odpowiadają za znaczną część z 2 tysięcy ofiar rewolucji, lecz nie udało im się zastraszyć demonstrantów. Od pierwszego dnia okazało się, że Kozacy nie kwapią się nawet próbować tłumić zamieszki. Bunt

wśród 160 tysięcy żołnierzy garnizonu stolicy – w większości świeżych rekrutów, zdecydowanych uniknąć pójścia na front – przypieczętował los reżimu. W poniedziałek i wtorek siły rządowe rozpadły się, jako że żołnierze ignorowali rozkazy i opuszczali koszarę, żeby bratać się z zadowolonymi demonstrantami. Ministrowie cara, po pustym geście zawieszenia sesji Dumy w niedzielę, następnego dnia nie wytrzymali nerwowo, ustąpili i wezwali Mikołaja do wprowadzenia wojskowej dyktatury. Komendant piotrogrodzkiego okręgu wojskowego, generał Siergiej S. Chabałow, który początkowo nie przyznawał się dowództwu armii do bezradności, teraz słał rozpaczliwe komunikaty. Do stolicy zostały rzucone niezawodne oddziały pod dowództwem generała Nikołaja I. Iwanowa, lecz wyprzedziły je wydarzenia polityczne.

Zapaść starych władz i rosnąca fala powstania wzmocniły pozycję Bloku Postępowego w Dumie. Ci, którzy znajdowali się na lewicy tego Bloku, nawoływali, żeby Duma zignorowała dekret o zawieszeniu i stanęła na czele rewolucji. Umiarkowani liberałowie, pod przewodnictwem Milukowa, oraz członkowie na prawo od nich byli skrajnie niechętni przekraczaniu granic legalności. W miarę jednak jak rosło niebezpieczeństwo krwawej konfrontacji między armią i buntownikami – lub co gorsza, zawałenia się całego porządku społecznego – nawet oktiabrysta Michaił W. Rodzianko, przewodniczący Dumy, uznał, że konieczne jest stworzenie jakiegoś „godnego szacunku” ośrodka władzy. W poniedziałek powołany został Komitet Tymczasowy dla przywrócenia porządku i utworzenia nowego rządu.

Rodzianko czynił rozpaczliwe wysiłki, aby zachować jakiś prawowity związek między powstającym Rządem Tymczasowym a monarchią. W niedzielę nakłaniał cara do powołania rządu zaufania; we wtorek rekomendował ministerstwo odpowiedzialne przed Dumą; dwa dni później, w czwartek, zrozumiał, że żaden rząd utożsamiany w jakikolwiek sposób z Mikołajem nie jest w stanie przetrwać antymonarchistycznej gorączki w stolicy. Tymczasem Naczelne Dowództwo, na którego czele stał generał Michaił W. Aleksiejew, przerażone wieściami o rozszerzaniu się rewolucji na Kronsztad, Flotę Bałtycką i Moskwę, doszło do takiego samego wniosku. W środę rozkazało wstrzymanie ekspedycji Iwanowa i zdało się na Rodziankę i Dumę. Następnego dnia, w czwartek 2 marca, kiedy car mozołnie powracał z frontu do stolicy, Naczelne Dowództwo oświadczyło, że monarcha musi odejść. Mikołaj uległ i abdykował w imieniu swoim i syna na rzecz wielkiego księcia Michała. Mimo wszelkich prób perswazji ze strony Milukowa, który obecnie zajął miejsce Rodzianki jako centralnej osobistości załążkowego Rządu Tymczasowego, Michał uznał, że antymonarchistyczne nastroje w stolicy podniosły się zbyt wysoko, aby mógł przyjąć koronę carską. Monarchia przestała istnieć.

Tym, co pobudziło nawet najbardziej niechętnych buntowników w Dumie do działania, były wiadomości, że w stolicy zakładana jest Rada Delegatów Robotniczych – w Pałacu Taurydzkim, tuż pod bokiem Dumy. Była to głównie ini-

cjatywa mienszewickich przedstawicieli socjalistycznej inteligencji, wraz z grupą robotników z Centralnego Komitetu Wojskowo-Przemysłowego uwolnionych z więzienia. W poniedziałek 27 lutego utworzyli oni Tymczasowy Komitet Wykonawczy Rady Delegatów Robotniczych i wezwali wszystkie fabryki i zakłady do wybrania delegatów do Rady. Już wieczorem otwarto pierwsze posiedzenie Rady i utworzono Komitet Wykonawczy, który składał się z przedstawicieli inteligencji i zdominowany był przez socjalistów mienszewickich i bezpartyjnych.

Bezpośrednim zmartwieniem przywódców Rady było zaprowadzenie porządku w insurekcji. Utworzono Komisję do spraw Zaopatrzenia w Żywność dla gromadzenia i jeśli to konieczne, konfiskowania prowiantu, aby nakarmić biednych – i przede wszystkim żołnierzy. Komisja Wojskowa została obarczona zadaniem sformowania jednostek wojskowych do obrony przed niespodziewanym kontrrewolucyjnym atakiem i powstrzymania żołnierzy wychodzących na ulice przed sianiem chaosu. Wyznaczono komisarzy do nadzoru nad formowaniem się milicji robotniczych, które miały utrzymywać porządek w swoich dzielnicach.

W sytuacji, kiedy w każdej chwili spodziewano się interwencji z frontu, Komitet Wykonawczy czuł, że trzeba się spieszyć: a najszybszą drogą zmobilizowania stolicy i umocnienia rewolucji jest współpraca z klasami średnimi. Komisja do spraw Zaopatrzenia w Żywność zmuszona była korzystać z ludzi i wiedzy istniejącej biurokracji, natomiast Komisja Wojskowa oparła się na oficerach średniej rangi w tworzeniu załóżka zorganizowanych jednostek. Tymczasem w nierobotniczych rejonach miasta дума miejska organizowała studentów i inteligencję w ich własne milicje, a radzieccy przywódcy planowali połączenie z nimi milicji robotniczych. Dlatego do wtorku Komitet Wykonawczy badał już grunt pod porozumienie z grupami społecznymi, które były lojalne wobec liberalnych deputowanych w Dumie.

Jednak w oczach mas, do których reprezentowania Komitet aspirował, sprawy wyglądały zupełnie inaczej. Robotnicy widzieli w swojej milicji najbardziej bezpośredni wyraz ich nowo odkrytej wolności. Właśnie obalali carskie porządki w fabrykach, wybierali komitety fabryczne, aby ich reprezentowały, kładli kres poniewieraniu ich godności, siłą wyrzucali tych brygadystów i kierowników, których najbardziej nienawidzili. Oddanie broni i podporządkowanie się władzy milicji miejskiej byłoby narażeniem na szwank najbardziej namacalnych osiągnięć powstania, utratą gwarancji, że nie wróci okrutna dyscyplina fabryczna i panowanie znienawidzonej carskiej policji. Komitet nie mógł przekonać ich do zgody na coś więcej niż symboliczne połączenie z oddziałami milicji z klasą średnią, a w praktyce pozostawiali całkowicie niezależni.

Jeszcze bardziej stanowcza była reakcja żołnierzy Piotrogradu na rosnące wpływy oficerów w Komisji Wojskowej. Podobnie jak robotnicy, widzieli w tym bezpośrednie zagrożenie dla swoich najcenniejszych zdobyczy. Obawiali się, że nie tylko zostanie przywrócona bezwzględna dyscyplina starej armii, lecz

im samym znowu będzie groziło wysłanie na front, a zupełnie możliwe, że także kara za udział w powstaniu. Nastąpiła eksplozja gniewu. W środę 1 marca niektórzy z najbardziej politycznie świadomych żołnierzy wtargnęli na posiedzenie Rady i wymogli wydanie słynnego rozkazu nr 1: władza zarówno oficerów, jak i Komisji Wojskowej miała być radykalnie ograniczona. Jednostki wojskowe miały wybrać komitety, które będą sprawowały kontrolę nad uzbrojeniem i gwarantowały, że nie będzie powrotu do upokarzających warunków z przeszłości. Wybory żołnierskich delegatów do Rady zostały zatwierdzone i w przyszłości wszystkie rozkazy Komisji Wojskowej miały być aprobowane przez Radę. Nawet wybory dowódców, już dokonywane w niektórych oddziałach, nie zostały przerwane.

Entuzjazm, z jakim robotnicy i żołnierze podchodzili do Rady, niektórym radykalnym socjalistom nasuwał myśl, że przed jej przywódcami otwarta jest możliwość powołania rewolucyjnego rządu wbrew Tymczasowemu Komitetowi Dumy. Jednak Komitet Wykonawczy Rady odmówił przyzwolenia na jakąkolwiek tego rodzaju ideę. Wielu historyków zinterpretowało to jako akt samowyrzeczenia. Wskazywali na brak przekonania w działaniach drugoplanowych liderów, którzy znaleźli się na czele, podczas gdy najbardziej znani przywódcy przebywali jeszcze zagranicą lub na Syberii; na głęboko zakorzenioną odrazę rewolucyjnej inteligencji do władzy państwowej; na podziały partyjne w łonie Komitetu Wykonawczego. Najbardziej rozpowszechnionym wyjaśnieniem było to, że socjaliści mieli na oczach klapki doktrynerskiej wiary, iż zgodnie z teoriami Marksa rewolucja, której przeznaczeniem jest obalenie caratu, będzie miała charakter burżuazyjny.

Tymczasem nie musieli zgłębiać *Kapitału*, żeby dostrzec, iż jedynie rewolucyjny rząd, który mógłby zyskać poparcie klas średnich, miał jakiejkolwiek szanse przetrwania. Dzięki temu rewolucja nie tylko stałaby się bardziej akceptowalna w guberniach, lecz także przeciągnęłaby na stronę powstańców wielu oficerów z armii i urzędników, w tym zarządzających liniami kolejowymi i telegraficznymi. W burzliwych dniach lutowych wydawało się to kluczowe. Robotnicy i żołnierze stolicy, przy całym ich zapale, nie byli w stanie zorganizować skutecznego oporu wobec kontrrewolucyjnych działań regularnych jednostek z frontu. Więc obawa Komitetu Wykonawczego przed takimi działaniami była w pełni uzasadniona. Ekspedycję Iwanowa wstrzymano tylko dlatego, że Najwyższe Dowództwo zostało przekonane, iż odpowiedzialni politycy Dumy, całkowicie oddani sprawie wysiłku wojennego, przejmują kontrolę nad sytuacją. Socjalistyczny rząd wrogi dyscyplinie wojskowej byłby dla generałów całkowicie nie do zaakceptowania. Żadna ze stron, oczywiście, nie mogła być pewna, jak masy żołnierskie na froncie zareagowałyby na próbę sił w stolicy. Proklamowanie rządu Rady w każdym razie pogroziłoby kraj w wojnie domowej.

Dlatego dominująca grupa w Komitecie Wykonawczym pragnęła natychmiastowego powołania liberalnego rządu wyłonionego z Dumy. Jakakolwiek zwłoka wzmagała ryzyko, że izolowane głosy domagające się opartego na Radzie socjalistycznego rządu nabiorą siły, i że Naczelne Dowództwo spróbuje zgnieść powstanie. Pospiesznie szukano porozumienia z Milukowem i jego towarzyszami. Komitet Wykonawczy ponaglał Tymczasowy Komitet Dumy do sformowania rządu tymczasowego, który rządziłby na gruncie wolności obywatelskiej i z celem szybkiego zwołania demokratycznie wybranego Zgromadzenia Ustawodawczego. W swej niecierpliwości wciągnięcia liberałów do rewolucji przywódcy Rady nie stawiali żadnych warunków dotyczących poparcia ich w sprawach czy to prawa przemysłowego, czy reformy rolnej, lecz poprzestali na natychmiastowym proklamowaniu republiki. W sprawie polityki zagranicznej przestrzegali jedynie, że jeśli nowy rząd ogłosi za swój cel pełne zwycięstwo militarne, roznieci to płomienie uczuć antywojennych. Żołnierze stolicy żądali, żeby Rząd Tymczasowy został uznany tylko wtedy, gdy potwierdzi ich swobody obywatelskie i nie spróbuje ich rozbroić ani usunąć ze stolicy. Nowy premier, książę Gieorgij Je. Lwow, przewodniczący Ogólnorosyjskiego Związku Ziemstw i Miast, oraz zdominowany przez kadetów Tymczasowy Komitet Dumy nie mogli jednak nie odczuć ulgi, gdy łatwo poparcie Komitetu Wykonawczego zostało kupione.

Kiedy jednak Komitet Wykonawczy przedłożył porozumienie zgromadzeniu Rady do aprobaty, zmuszony był zmienić ton. Żeby odeprzeć krytykę z lewego skrzydła, Komitet skupiał się nie na wspólnej platformie, lecz na dystansie między Radą a Dumą, i podkreślał ich postanowienie, że socjalistyczni przywódcy nie wejdą do rządu. W gorączce chwili Kierenskiemu udało się zamazać ten obraz, przekonując Radę, że chociaż został wybrany jej wiceprzewodniczącym, to powinien przyjąć stanowisko w nowym gabinecie. Dominujące nastawienie było zdecydowanie podtrzymywane: Rada miała działać jako pies podwórzowy wobec nowego liberalnego rządu, gwarantując, że nie zboczy on od ustalonego demokratycznego programu. Ten szczególny system znany jest jako dwuwładza.

Domaganie się przez Radę Piotrogradzką prawa weta dla siebie wskazywało tylko na jeden aspekt osobliwego statusu Rządu Tymczasowego. Przejął on państwo, którego uprawnienia przymusu zostały mocno okrojone. Kiedy wieści o pietrogradzkim powstaniu się rozprzestrzeniły, prowincjonalne siły policyjne ulotniły się. W miastach zostały sformowane *ad hoc* jakieś lojalne oddziały milicyjne, lecz ich przeciwwagę stanowiły milicje robotnicze podatne znacznie bardziej na naciski z dołu niż na rozkazy z góry. Tymczasem na froncie, w garnizonach na tyłach i najgwałtowniej we flocie usuwano niepopularnych oficerów. Ci, którzy zostali, otoczeni byli mnóstwem komitetów żołnierskich, domagających się całkiem nowych relacji między oficerami i zwykłymi żołnierzami, ludzkiego traktowania, uprzejmego zwracania się i pełnych praw obywatel-



25. Pierwsza sesja Piotrogrodzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich w Pałacu Taurydskim, 1917 rok. Cóż za kontrast w porównaniu z posiedzeniem carskiej Dumy w tym samym miejscu (patrz il. 21 na s. 139)

skich poza służbą. Niezdolni do położenia kresu tej profanacji wojskowych zasad, Aleksiejew i Naczelne Dowództwo uznali w połowie marca, że te komitety dają największą szansę utrzymania przynajmniej jakiejś formy porządku. Jednak nie można już było polegać na wojsku przy egzekwowaniu prawa w głębi kraju. Tradycyjne władze szybko uległy osłabieniu. Biurokracja wprawdzie nadal funkcjonowała, lecz kontrola rządu nad nią na poziomie lokalnym była wątpliwa. W ciągu kilku dni po objęciu urzędu Lwow pospieszenie usunął carskich gubernatorów, symbol starego reżimu, którzy pod wpływem presji lokalnej byli już i tak pozbawieni władzy. Mianowani na ich miejsce komisarze, przeważnie przewodniczący ziemstw, budzili niewielki respekt wśród ludności i tak zarówno ich jurysdykcja, jak i jurysdykcja ziemstw oraz dum miejskich – w których rząd chciał widzieć ośrodek zorganizowanej, legalnej zmiany i demokratyzacji – były kwestionowane ze wszystkich stron. W większości miast grupki bardziej postępowych członków dum lokalnych, wraz z grupami liberałów i socjalistów, zakładały komitety organizacji społecznych mające przejąć zarządzanie. Szybko się rozrastały, przyjmując przedstawicieli sytuujących

się na lewo od centrum partii i stowarzyszeń, jak również reprezentantów komitetów garnizonowych, rad, związków zawodowych i, w niektórych rejonach, organizacji chłopskich. Wobec braku funduszy i kandydatów, żeby zorganizować regularną milicję, nawet te komitety stanowiły nie więcej niż tylko warunkową władzę. Robotnicy liczyli się głównie z podmiejskich, miejskich i regionalnych rad, nowo utworzonych związków zawodowych, a najbardziej bezpośrednio – ze swoimi komitetami fabrycznymi. Te organizacje niechętnie podporządkowywały się lokalnym komitetom organizacji społecznych, nie mówiąc o Rządzie Tymczasowym. Podobnie, gdy wieści o powstaniu rozeszły się po wsiach, gminne zgromadzenia i komitety chłopskie szybko zaczęły podnosić swoje żądania, przeciwstawiać się kapitanom ziemskim i wyganiać policję. Zaprzestano płacenia podatków, a przed końcem kwietnia nadeszły pierwsze wiadomości o poważnych zamieszkach na wsi. Szacunek przekształcał się w bunt – parafianie stawali przeciw swoim duchownym, a studenci sprzeciwiali się profesorom. Posłuszeństwo wobec prawa i władz zależało od stosunku sił w każdej miejscowości. Tradycyjne władze i więksi posiadacze szybko tracili przewagę na rzecz coraz radykalniej nastawionych robotników, chłopów i żołnierzy.

Przez kilka tygodni konsekwencje tego rozproszenia władzy były niejasne. Obalenie Romanów powszechnie witano z zadowoleniem, w całym kraju świętowano z tej okazji, a do stolicy płynęły wyrazy entuzjastycznego poparcia dla nowego rządu. Początkowo większość pracodawców wykazywała gotowość pogodzenia się z nowym porządkiem, ośmiogodzinnym dniem pracy, powołaniem komitetów fabrycznych i stworzeniem izb rozjemczych dla rozsądzania sporów pracowniczych, w związku z czym w marcu i kwietniu nastąpił znaczny spadek liczby strajków. Ponadto pierwsze reformy ogłoszone przez Rząd Tymczasowy były wyjątkowo zgodne z falą oddolnej politycznej i organizacyjnej aktywności. Zadekretowane zostały błyskawicznie wszystkie klasyczne liberalne postulaty: polityczna amnestia i pełna wolność prasy, słowa, stowarzyszeń i wyznania; zakaz wszelkiej dyskryminacji klasowej, narodowej lub religijnej; zniesienie kary śmierci i utworzenie w pełni niezależnej władzy sądowniczej. Deklarowano pełny rozdział Cerkwi od państwa, demokratyzację samorządów lokalnych i zwołanie Zgromadzenia Ustawodawczego – wybranego w powszechnych, bezpośrednich, równych i tajnych wyborach – dla uchwalenia przyszłej konstytucji kraju. Rosja stała się, zgodnie ze słowami Lenina, najbardziej wolnym z będących w stanie wojny krajów.

„Miesiąc miodowy” rewolucji nie mógł jednak długo trwać. Rząd opowiadał się za zasadami liberalnymi, prawem prywatnej własności ziemi i fabryk, władzą zarządów fabryk, hierarchiczną organizacją armii. Stał w obliczu narastającego sprzeciwu robotników, żołnierzy i chłopów wobec istniejącego porządku społecznego. Lwow i jego koledzy mieli nadzieję, że zapobiegną konfrontacji odkładając rozstrzygnięcia wszelkich spornych kwestii do czasu zwołania Zgromadzenia Ustawodawczego i dbając jednocześnie, żeby przygo-

owania do tego przedsięwzięcia nie przebiegały przypadkiem zbyt pospiesznie. Próżne to były nadzieje.

Sprawą, która przyspieszyła otwarte starcie, była wojna. Po lutym szybko stało się jasne, że sposób, w jaki wojna była prowadzona, wpłynie na cały przebieg rewolucji. W czasie powstania antywojenne nastroje wśród robotników w stolicy były niezwykle silne, ale postawy na froncie – znacznie bardziej złożone i aż do ostatniego tygodnia marca liberalnie nastawieni oficerowie i delegaci żołnierscy mogli jeszcze ostro krytykować robotników za brak poparcia dla wysiłku wojennego. Jednak pod koniec miesiąca także i tu zaczęły krystalizować się postawy antywojenne. Mnożyły się przypadki fraternizowania się z żołnierzami przeciwnika, celowo podsycanego przez niemieckich oficerów. Szeregowi żołnierze utożsamiali wezwania do większego wysiłku i ścisłej dyscypliny z powrotem arbitralnej władzy oficerów – podobnie jak robotnicy kojarzyli te napomnienia z władzą fabrycznych funkcjonariuszy. Przybrały na sile żądania podjęcia natychmiastowych kroków do zawarcia sprawiedliwego pokoju, socjalistyczne i żołnierskie komitety szybko usuwały liberałów, a na froncie jawnie wyrażano większe zaufanie do Rady niż do Rządu Tymczasowego.

W rządzie ta współzależność między wojną a walką społeczną została natychmiast dostrzeżona. Minister spraw zagranicznych Milukow zajął szczególnie twarde stanowisko. Już 6 marca dowodził swoim kolegom, że bez wojny „wszystko się rozleci”. Zorganizowana demobilizacja 7 milionów chłopów byłaby niepodobieństwem w panujących warunkach. Całe hordy chłopów wracających z frontu zaleją miasta – już nękanie przez napływ uchodźców z guberni zachodnich, braki żywności i bezrobocie – i wzrośnie zagrożenie dla prywatnej ziemi. Rosja stanie nierządem. Na dodatek, żeby umocnić zaangażowanie rządu rosyjskiego w wojnę, alianci dołożyli swoją ekonomiczną i moralną presję. A liberalna prasa robiła, co w jej mocy, żeby przekonać wszystkie strony, że lutowe powstanie nie było protestem przeciw wojnie, lecz przeciw jej nieudolnemu prowadzeniu. Cele ochoczo przyjęte w 1914 roku, w tym aneksja Konstantynopola, zostały ponownie potwierdzone. Milukow skwapliwie uspokajał sojuszników, że Rosja dotrzyma traktatów podpisanych przez cara.

Otwarte opowiedzenie się Milukowa za carskimi celami całkowicie przeczyło nastrojom ludu wyrażanym w Radzie Piotrogrodzkiej. Czternastego marca 1917 roku Rada ogłosiła słynny apel do świata o natychmiastowe zawarcie demokratycznego pokoju opartego na wyrzeczeniu się aneksji i odszkodowań. Demonstracje uliczne, wraz z bezpośrednimi protestami ze strony Komitetu Wykonawczego, szybko przekonały współtowarzyszy Milukowa w Radzie Ministrów, że musi zmienić tonację swoich zabiegów dyplomatycznych. Kiedy w końcu został nakłoniony do wysłania sojuszniczym rządóm oświadczenia w duchu deklaracji Rady, dołączył do niego list przewodni, który w dużym stopniu zaprzeczał oświadczeniu. Wybuchła wrzawa. Demonstracje z okazji Mię-

dzynarodowego Dnia Pracy (18 kwietnia wg kalendarza juliańskiego) szybko zwróciły się przeciw Milukowowi, zaś kontrdemonstracje klasy średniej i weteranów wojennych doprowadziły stolicę na krawędź wojny domowej. Spokój przywrócił dopiero bezpośredni apel Komitetu Wykonawczego. Jednak rząd zachwiał się w posadach. Minister wojny i marynarki Guczkow w rozpacz podał się do dymisji, Milukow ustąpił, a cały gabinet zagroził pójściem w ich ślady, jeśli socjalistyczni przywódcy nie rzucą na szalę całej popularności Rady przez utworzenie rządu koalicyjnego.

Reakcja Komitetu Wykonawczego na ten apel miała decydujące znaczenie dla politycznych kolei rewolucji. Podczas lutowego powstania przywódcy Rady, zdeklarowani internacjonalisci, celowo pominęli sprawę polityki zagranicznej, żeby czym prędzej doprowadzić do powołania Rządu Tymczasowego. W połowie marca tak sformułowali apel Rady o pokój, aby zaspokoić zarówno nastroje antywojenne, jak i żołnierskie żądania skutecznej obrony. Zwolennicy mienszewików i eserowców – w obliczu agresywnej liberalnej kampanii przeciw ich pokojowej polityce – podnieśli tę kwestię wśród mas żołnierskich na froncie, uzyskując do końca miesiąca przytłaczające poparcie dla stanowiska Rady. Teraz, gdy narastało napięcie spowodowane nieustępliwością Milukowa, Komitet Wykonawczy posunął się do organizowania masowej kampanii pokojowej. Bolszewicy, lewicowi eserowcy i bezpartyjni socjaliści w Komitecie Wykonawczym nakłaniali do obalenia władzy burżuazji, utworzenia rządu opartego na Radzie i propagowania walki klasowej poza granicami w innych walczących mocarstwach.

W tym właśnie punkcie krucha jedność Komitetu Wykonawczego została zdecydowanie rozbita. Większość, zgromadzona wokół Iraklija Ceretego, dynamicznego i charyzmatycznego przywódcy mienszewików, który właśnie wrócił z zesłania z Syberii, odrzuciła bezwarunkową kampanię na rzecz pokoju. Ich zdaniem Rada nie mogła już dłużej ignorować konieczności obrony. Sam sukces w zachwianiu władzą liberalnego Rządu Tymczasowego i zdobycie poparcia robotników i żołnierzy nakładał na Radę bezpośrednią odpowiedzialność za front. Pozostawały tylko dwie realistyczne drogi działania. Pierwszą było podpisanie separatystycznego pokoju z Niemcami. Tego żadna partia nie chciała brać pod uwagę. Oznaczałoby to oddanie kajzerowi wielkich obszarów rosyjskiej ziemi i znaczne zwiększenie szansy reakcyjnego niemieckiego reżimu na osiągnięcie hegemonii na kontynencie, a także usunięcie gruntu spod nóg lewicy w Niemczech. Groziłoby to również wojną domową, w której kontrrewolucja mogłaby w pełni wykorzystać siłę patriotycznej demagogii. Alternatywą było uznanie, że Rosji trzeba bronić, z równoczesnym wywieraniem nacisku na wszystkie walczące mocarstwa na rzecz powszechnego demokratycznego pokoju.

Kiedy przyjęto tę politykę, przywódcy Rady stanęli na stanowisku, że odrzucenie próby Rządu Tymczasowego o zawarcie koalicji jest niemożliwe.

Odsunięcie liberałów od władzy stawiałoby pod znakiem zapytania współpracę nie tylko z oficerami, przemysłowcami i biurokracją, urzędnikami ziemstw i dum miejskich, lecz – co bardzo prawdopodobne – również z sojusznikami. Front załamałby się i odrębny pokój stałby się nieunikniony. Z tych powodów 5 maja sześciu socjalistów, z Ceretelim i Czernowem na czele, weszło do koalicyjnej Rady Ministrów.

Cereteli i jego koledzy zdecydowali się na ten krok z obawami, ale także z nadzieją. Mieli świadomość, że teraz będą utożsamiani z rezultatami działań rządu kierowanego przez liberałów. Wiedzieli, że przeciwnicy koalicji, z bolszewikami oraz radykalnymi mienszewikami i eserowcami na czele, nie powstrzymają się przed wyrażaniem – w istocie podsycaniem – niecierpliwego oczekiwania pokoju i społecznej transformacji. Dotychczasowy wpływ umiarkowanych socjalistów na masową opinię publiczną był teraz zagrożony. Uspokajały ich za to: względna zgoda w fabrykach panująca w pierwszych tygodniach po lutym; poparcie ich decyzji przez większość w Komitecie Wykonawczym, plenum Rady oraz Pierwszy Ogólnorosyjski Zjazd Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, który zebrał się na początku czerwca; wreszcie ufność, że potrafią nadać radykalniejszy odcień rządowi w sprawach stosunków pracy, regulacji gospodarki, reformy rolnej i drogi do pokoju.

Nowa koalicja przyjęła dwie linie w swoim dążeniu do pokoju. Działając za pośrednictwem Rady, mienszewicy i eserowcy próbowali zorganizować międzynarodową socjalistyczną konferencję w Sztokholmie, w celu zmobilizowania nastrojów antywojennych we wszystkich krajach. Pewną zachętą były dla nich równoczesne starania holenderskich i skandynawskich socjalistów, a socjalistyczni przywódcy w Wielkiej Brytanii i Francji wyrazili ogólne poparcie. Jednak żadna z dużych zachodnich partii nie chciała się zgodzić, żeby postanowienia konferencji były wiążące dla wszystkich uczestników. Francuzi domagali się stanowczo uznania winy Niemiec za wojnę, a zachodni socjaliści wykluczali udział niemieckich socjaldemokratów. Co więcej, rządy Francji, Włoch i USA odmówiły wydania paszportów swoim delegacjom i chociaż Rada nie ustawała w zabiegach, pod koniec czerwca perspektywy ich powodzenia wyglądały ponuro.

Tymczasem Michaił I. Tierieszczenko, bezpartyjny liberał, który zastąpił Miłukowa na stanowisku ministra spraw zagranicznych, zaproponował sojusznikom, żeby skorygowali swoje cele wojenne tak, aby zbliżyć je do postulatów przedstawionych przez Radę. Chociaż początkowo rządy zachodnie starały się nie prowokować rosyjskiego niezadowolenia, ta propozycja niezbyt przypadła im do gustu. Były świadome rosnącego znużenia wojną, lecz wyrzeczenie się realnych łupów zwycięstwa wydawało się im niefortunną metodą podnoszenia morale. Ponadto przystąpienie przez USA do wojny w kwietniu wzmocniło wiarę Zachodu w ostateczny triumf. W początkach czerwca zabiegi Tierieszczenki sprowadzały się do nieformalnego wezwania do zwołania międzysojuszni-

czej konferencji w nieokreślonym terminie bez ustalonego programu. Nie bez znaczenia jest, że Tierieszczenko pozostawał zatwardziałym optymistą ufającym w militarne ozdrowienie Rosji; że jego własne przekonanie do sprawy kompromisowego pokoju było w najlepszym razie chłodne; że nigdy jasno nie odwołał terytorialnych roszczeń Rosji; wreszcie, że urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych, zarówno w kraju, jak i zagranicą, subtelnie dystansowali Rząd Tymczasowy od poważniejszych zabiegów Rady. Istota sprawy polegała jednak na tym, że dyplomatyczne dźwignie Rosji były po prostu nieadekwatne do zadania.

Gdy ten fakt dotarł do świadomości umiarkowanych przywódców socjalistów, uznali oni za niemożliwe przeciwstawianie się wezwaniom liberałów i konserwatystów do nowej ofensywy. Zdawali sobie sprawę z nadziei prawicowego skrzydła, że przywrócenie władzy oficerów zmieni polityczny układ sił, a oni sami będą coraz bardziej identyfikowani w umysłach ludu z ponurymi konsekwencjami podjętego na nowo wysiłku wojennego. Wydawało się, że nie mają wyjścia. Nie mogli sobie pozwolić na zerwanie z koalicyjnymi partnerami z powodu tej kwestii. I uznali, że tylko przywrócenie militarnego prestiżu Rosji może zwiększyć jej wpływy dyplomatyczne.

W maju i czerwcu rozpoczęła się kampania propagandowa mająca zmobilizować masowe poparcie dla ofensywy na niemieckie pozycje. Zainicjowała ją porywająca oracja Kierenskiego, ówczesnego ministra wojny, wybuchł wielki entuzjazm prawicowej i popularnej prasy, ale ogarnął on także bez reszty mienszewików i eserowców. Chłopstwu kazano cierpliwie czekać na zebranie się Zgromadzenia Ustawodawczego – ciągle odkładanego i ostatecznie zwołanego w styczniu 1918 roku – które przystąpi do reformy rolnej. Robotników błagano, żeby ograniczyli swoje żądania płacowe, słuchali kierownictwa i zwiększyli produkcję dla zaopatrzenia frontu. W armii zwolennicy „defensywy rewolucyjnej” w komitetach żołnierskich robili wszystko, co w ich mocy, żeby podnieść morale, przywrócić dyscyplinę i dodać animuszu wojsku przed podjętymi na nowo działaniami wojennymi. Mówiąc krótko, umiarkowani socjaliści zaangażowali swoje wpływy i prestiż w próby utemperowania masowego radykalizmu.

Oczywiście było wbrew naturze wielu zagorzałych socjalistów potępianie zagarnięć przez chłopów ziemi, odrzucanie żądań płacowych robotników zatrudnionych w sektorze państwowym i – w lipcu – pogodzenie się z przywróceniem kary śmierci za niesubordynację w wojsku. Koalicja była ciągle napięta i kiedy całkowicie się załamała w lipcu i znowu w końcu sierpnia, nowy gabinet powstawał z największymi trudnościami. Po każdym rozłamie umiarkowani socjaliści poddawani byli coraz większej presji, aby wypowiedzieli koalicję i sami przejęli władzę. Za każdym razem odmawiali. Zamiast odciągnięcia mas od ich celów skutkiem były utrata poparcia dla mienszewików



26. Żołnierze frontowi demonstrują przeciw wojnie i żądają radykalnych zmian społecznych, 1917 rok

i eserowców oraz popchnięcie żołnierzy, robotników i chłopów do poszukiwania alternatywnych dróg do realizacji swoich dążeń.

W przypadku sił zbrojnych sama próba przywrócenia dyscypliny i przeprowadzenia ofensywy wystarczyła, żeby wywołać zażarty opór na opanowanych największym radykalizmem północno-zachodnich odcinkach frontu i we Flocie Bałtyckiej. W innych miejscach sromotne załamanie się ofensywy w pierwszym tygodniu lipca – co samo w sobie było w znacznej mierze skutkiem niskiego morale – prowadziło do tych samych konsekwencji. Na całym froncie wpływy umiarkowanych socjalistów dramatycznie spadały. Żołnierze zaczęli szukać przedstawicieli dobitnie wyrażających ich nienawiść do tradycyjnej władzy i dogłębne zmęczenie wojną. Kiedy zniknęły ostatnie resztki autorytetu oficerów we wrześniu armia zaczęła się całkiem rozpadać. Agitatorzy bolszewicki odczuli radykalny przyptyw poparcia dla swoich postulatów utworzenia rządu, który przyniesie pokój.

Umiarkowani socjaliści musieli przyznać, że udział w koalicji podkopał ich pozycję również wśród robotników. Dla tej klasy społecznej głównymi celami

były podniesienie poziomu życia, pewność zatrudnienia i poprawa warunków pracy – przede wszystkim przez skrócenie dnia roboczego do ośmiu godzin. Rewolucja wydawała się to wszystko umożliwiać. Bezpośredni nacisk na pracodawców mógł być i był wywierany za pośrednictwem komitetów fabrycznych, związków zawodowych, milicji robotniczej i nowo zalegalizowanych akcji strajkowych.

Jednak wzrost aktywności i aspiracji klasy robotniczej zbiegł się z katastrofalną spiralą spadkową gospodarki. Początkowe załamanie handlu, które przyczyniło się do wybuchu piotrogrodzkiego powstania, szybko się pogłębiało po lutym. Komunikacja kolejowa, już poważnie zakłócona przez potrzeby armii, zaczęła się całkowicie załamywać w zamęcie 1917 roku, spadała też szybko liczba sprawnych lokomotyw. To wpływało na pogłębiające się braki paliw i surowców, tym samym zmuszając wytwórców do cięć produkcji, zwalniania pracowników i nawet całkowitego zamykania zakładów. Deficyt i wysokie ceny wyrobów jeszcze bardziej zmniejszały motywację chłopów do sprzedaży ich produktów: za uzyskane ruble niewiele można było kupić. Braki żywności w rejonach niedoborów zbożowych w ogólności, a w miastach w szczególności stawały się stopniowo coraz dotkliwsze, a po niższych niż zwykle zbiorach 1917 roku sytuacja stale się pogarszała.

Rząd nie mógł jednak wiele zrobić dla poprawy sytuacji. Z administracyjnego punktu widzenia był zbyt słabo przygotowany, żeby podjąć dalekosiężny program uporządkowania państwa zalecany przez mienszewickich ekonomistów. W każdym razie liberalni ministrowie byli podatni na ostry, nawet jeśli chaotyczny, opór przemysłowców przeciw interwencji, a zwłaszcza przeciw kontroli cen wyrobów. To z kolei godziło w ponawiane usiłowania ustalenia ceny zboża i w końcu skłoniło rząd do rozpaczliwych prób przymusowej rekwizycji żywności na wsiach. Dopóki trwała wojna trzeba było kierować środki nie na zaspokojenie oczekiwań robotników, lecz na zaopatrzenie armii. Co więcej, administracyjny chaos rewolucji przy załamaniu się gospodarki spowodował drastyczne zmniejszenie się wpływów podatkowych. Lobbing ze strony przemysłowców przyczynił się do pokrzyżowania planów radykalnego podniesienia podatków bezpośrednich, spełzły też na niczym próby wyemitowania „pożyczki wolności”. Jediną możliwością stały się olbrzymie wydatki zwiększające deficyt budżetowy. Między lutym a październikiem emisja pieniądza podwoiła się, napędzając gwałtowny wzrost cen.

W tych warunkach relacje między pracodawcami a pracownikami ulegały zaostreniu. Nawet przy najlepszej woli zarządy wielu mniejszych przedsiębiorstw musiały uznać za niemożliwe utrzymanie poziomu produkcji i liczebności załóg czy ponoszenie dodatkowych kosztów ośmiogodzinnego dnia pracy. I faktycznie od początków lata spora część dużych przedsiębiorców piotrogrodzkich otwarcie posługiwała się lokautem jako środkiem zmuszania robotników do posłuszeństwa i za pośrednictwem prasy głośno obwieszczała

swoje niezadowolenie z roszczeń klasy pracującej. Po stronie robotników, po względnym uspokojeniu i spadku liczby strajków, na wiosnę bezpośrednio cele ekonomiczne zaczęły się stopniowo łączyć z bardziej radykalnymi wyzwaniami wobec władzy fabrycznej. Początkowo bunty wybuchały głównie wśród wykwalifikowanych, względnie dobrze opłacanych robotników, którzy mieli najlepszą pozycję do wymuszania ustępstw na pracodawcach. W miarę, jak rosły braki i niezadowolenie, ruch strajkowy obejmował fabryki, których pracownicy mieli znacznie słabszą kartę przetargową. Kiedy spirala inflacyjna spowodowała, że wyścig płacowy stał się bezcelowy, bo pieniądz tracił wartość w momencie wypłaty, a zamykanie fabryk pomnożyło szeregi bezrobotnych, robotnicy sięgnęli po mocniejsze środki. Komitety fabryczne domagały się prawa kontroli zapewnień pracodawców, że nie można dostać surowców, że trzeba zmniejszyć produkcję, że robotnicy muszą być zwalniani, przez co coraz skuteczniej ingerowały w sferę zarządzania. Początkowy akcent na kwestie związane z godnością robotnika i płacami sprowadził się do obronnych działań mających zapobiec zamykaniu zakładów i ostatecznie w pewnych przypadkach do całkowitego zastępowania kierownictw przez komitety fabryczne. Wspólne ciężkie doświadczenia, przeżywane w ciągu miesięcy politycznego wrzenia i organizowania się, znacznie podniosły świadomość klasową, nie tylko wśród tradycyjnie bojowych oddziałów klasy robotniczej, lecz także wśród jej gorzej wykwalifikowanych i niewykształconych grup. Popyt na dzienniki spadł, a robotnicy zaczęli czytać klasowe analizy prezentowane w radzieckiej i socjalistycznej prasie. Coraz częściej kierowali swoje postulaty do samego rządu. Chcieli ukrócenia spekulacji, aresztowania spekulantów, karania za gromadzenie zapasów, kontroli cen, zakazu lokautów i obrony komitetów fabrycznych oraz związków zawodowych przed restrykcjami pracodawców. Mienszewicy i eserowcy – zarówno działacze, jak i przywódcy – dostrzegali, że ich apele o działanie na rzecz gospodarki i obrony kraju przechodziły ludziom mimo uszu. W miarę jak przemijało lato, robotnicy, podobnie jak żołnierze, coraz niecierpliwiej domagali się rządu wrażliwego na ich bezpośrednie potrzeby.

Analogiczny proces zachodził na wsi. Gdy stało się jasne, że lokalne władze nie mogą już liczyć na interwencję wojska, chłopci jęli zaspokajać swój odwieczny głód ziemi. Już w maju niepokoje na terenach, gdzie była znacząca prywatna własność ziemska, osiągnęły poważną skalę. Poza krótkim uspokojeniem podczas żniw, zajścia chłopskie przybierały coraz większy zasięg, a od września stały się jeszcze gwałtowniejsze. Poza zagarnianiem ziemi, grupy chłopów sięgały po drewno, inwentarz, maszyny i zbiory prywatnych majątków.

Nie mogło być wspólnej płaszczyzny dla radykalizmu tego rodzaju oraz niespiesznego podejścia do kwestii rolnej przyjętego przez pierwszy Rząd Tymczasowy. Lwow i jego koledzy wykazywali większą gotowość do zaplanowania radykalnej reformy rolnej niż liberałowie gdzie indziej w Europie,

lecz uważali stanowczo, że powinna być uporządkowana, że prywatni właściciele ziemscy muszą otrzymać należyte odszkodowania i że akcję trzeba odłożyć do zwołania Zgromadzenia Ustawodawczego. Pospieszne rozwiązania jeszcze bardziej zdeorganizowałyby rolnictwo w dobie dotkliwych braków żywności. Co gorsza, podsyciłyby niezmiennie polityczne wrzenie na froncie i odwróciłyby uwagę chłopów w armii od ich militarnych zadań. Dlatego rząd nie posunął się dalej niż powołanie gubernialnych, powiatowych i gminnych komitetów ziemskich do zbierania informacji przeznaczonej ostatecznie do wykorzystania przez Zgromadzenie Ustawodawcze i przy organizowaniu ziemstw na w pełni demokratycznych podstawach. Tymczasem zaaprobowano użycie siły do tłumienia zamieszek na tle agrarnym.

Na pierwszy rzut oka wydawało się, że koalicja utworzona w maju z udziałem partii socjalistów-rewolucjonistów (eserowców) miała znacznie większe szanse znalezienia wspólnego języka z chłopstwem. Właśnie z eserowcami identyfikowali się politycznie świadomi chłopci, a działacze tej partii już wiodli prym w tworzeniu rad chłopskich na poziomie gubernialnym, powiatowym i czasami wiejskim. Jednak szybko stała się widoczna poważna różnica priorytetów chłopów i rewolucyjnych instytucji pretendujących do ich reprezentowania. Nie tylko z powodu powszechnego analfabetyzmu chłopów rady na poziomie wsi były na ogół opanowane przez przedstawicieli miejskiej inteligencji. Nawet gdy byli oni pełni głębokiego zrozumienia dla bezpośrednich roszczeń chłopskich, ich stanowisko zabarwiała sprawa, których chłopci nie dzielali. W początkach maja Ogólnorosyjski Zjazd Delegatów Rad Chłopskich solennie zaaprobował żądanie zniesienia prywatnej własności ziemskiej bez odszkodowania, lecz równocześnie nalegał, żeby było to dokonane legalnymi metodami, i potępiał samowolne zajęcia. Eserowcy mogli wprawdzie popierać znacznie radykalniejsze ostateczne rozwiązanie problemu ziemi niż ich liberalni sojusznicy, ale także oni zalecali, żeby został on rozstrzygnięty przez Zgromadzenie Ustawodawcze.

Trudne położenie, w jakim ta kwestia postawiła partię, ucieleśniały udręki Czernowa, jej niezwykle popularnego przywódcy, który był ministrem rolnictwa od maja do sierpnia. Ten wybitny teoretyk „chłopskiego socjalizmu” pragnął, żeby jego awans oznaczał konkretny krok w kierunku zradyzalizowania polityki rządu. Co więcej, widział bezpośredni związek między chłopskim zniecierpliwieniem istniejącą sytuacją i faktem, że lokalne komitety żywnościowe nie były w stanie przekonać chłopów do oddawania nadwyżek zboża. Sądził, że jeśli rząd odpowiedziałby na chłopskie żądania, wieś byłaby zapewne bardziej skłonna do współpracy w sprawie dostaw zboża. Lokalnym komitetom ziemskim, które gdzieśgdzie łączyły się z wiejskimi zgromadzeniami i komitetami chłopskimi, trzeba dać prawne upoważnienie do nadzoru nad wykorzystaniem prywatnej ziemi. Trzeba położyć kres podejmowanym przez prywatnych właścicieli próbom uprzedzenia konfiskaty ziemi przez jej wyprzedawanie

lub dzielenie. Kiedy jednak wydał odpowiednie przepisy, napotkał obstrukcję ze strony wyższych urzędników w ministerstwie, a Rada Ministrów odmówiła mu poparcia.

Niepowodzenie Czernowa było w pewnej mierze skutkiem jego niezdecydowania i braku cierpliwości do administracyjnych szczegółów. Jednak zaakceptowanie założeń koalicji, konieczności kontynuowania wojny i utrzymania sojuszu z liberałami, pozostawiało małe pole manewru. Żądania kadetów rekompensat dla właścicieli ziemskich i odłożenia tej kwestii do rozpatrzenia przez Zgromadzenie Ustawodawcze stawały się coraz bardziej natarczywe w miarę jak rosło ich zatrzwożenie radykalizmem mas: potwierdzali te zasady na czterech kolejnych zjazdach partii w ciągu 1917 roku. Dlatego zabiegi Czernowa zostały zdyskwalifikowane jako całkowicie nieodpowiedzialne i przyczyniły się do podjętej 2 lipca przez ministrów kadetów decyzji wystąpienia z pierwszej koalicji. Nie udało mu się zrobić nic, żeby polityka rządu nadążała za rosnącym zniecierpliwieniem wsi. Późnym latem dystans między liderami eserowców a wiejskimi masami stale się powiększał. Nie otworzyło to jednak drogi szybkiemu szerzeniu się poparcia dla bolszewików wśród chłopów. W odróżnieniu od żołnierzy i robotników nie dążyli oni do usunięcia koalicji, lecz do osłabienia jej władzy na obszarach wiejskich. Ich celom mógł służyć zarówno brak rządu, jak i inny rząd, ale lokalni aktywiści eserowców stwierdzili, że tracą prestiż, jeśli spróbują zapanować nad chłopami.

Jednym słowem, optymizm umiarkowanych socjalistów w kwestii współpracy między uprzywilejowanymi warstwami a masami okazał się nieuzasadniony. Wyolbrzymiali oni znaczenie kompromisu między politycznymi liderami w warunkach ostrego społeczno-ekonomicznego konfliktu i społecznej polaryzacji, w których władza państwa ledwie działała. Lekceważyli niezgodę pracodawców na żądania robotników, natężenie gniewu oficerów z powodu załamania się tradycyjnej dyscypliny wojskowej oraz skalę wrogości – tak w łonie Rady Ministrów, jak i poza nią – wobec prób Czernowa wprowadzenia reformy rolnej. Co ważniejsze, nie doceniali zniecierpliwienia chłopstwa, determinacji żołnierzy oraz dążeń radykalizujących się robotników. Ich orientacja w nastrojach mas obejmowała zasadniczo wyższe szczeble różnych hierarchii przedstawicielstw ludu. Patrzyli na zjazd ogólnorosyjski, a nie na rady lokalne, na Radę Piotrogrodzką, a nie na rady dzielnicowe w stolicy, na związki zawodowe, a nie na komitety fabryczne, na gubernialne komitety ziemskie, a nie na zgromadzenia wiejskie, na narady komitetów żołnierskich, a nie na komitety w oddziałach wojskowych. W każdym przypadku formacje wyższego szczebla były mniej uwrażliwione na opinię ludu niż ciała niższego szczebla. Wybory do nich odbywały się rzadziej, a większy udział miała w nich inteligencja – czy to radykalni dziennikarze, czy nauczyciele wiejscy, czy młodszy oficerowie – jednak oddalona od masowego elektoratu. Najlepszym wyrazem tej tendencji był głęboki rozdzwiek między zdominowanym przez umiarkowanych socjalistów



27. Aleksandr F. Kierenski jako premier (od lipca 1917 roku). W czasie ofensywy czerwcowej był ministrem wojny i marynarki



8. Front wschodni na początku ofensywy czerwcowej (ofensywy Kierenskiego), 1917 rok

Centralnym Komitetem Wykonawczym Ogólnorosyjskiego Zjazdu Rad wybranym w czerwcu a masową opinią w fabrykach, okopach i na wsiach.

Spółecznej polaryzacji towarzyszyła fala nacjonalistycznego poruszenia. Upadek tradycyjnej władzy, przy ekonomicznym krachu i konkurencji o zboże, zaognił stosunki między Wielkorusami i mniejszościami narodowymi oraz między poszczególnymi mniejszościami. Pobudzało to żądania różnego stopnia autonomii wszędzie na peryferiach, od Morza Bałtyckiego po Kaukaz. W Finlandii i Polsce większość stronnictw natychmiast zaczęła nawoływać do pełnej niepodległości, a organizacje domagające się autonomii kulturalnej, a także w pewnej mierze politycznej, szybko dały o sobie znać także w prowincjach muzułmańskich. Najbardziej destruktywne było nieprzejednanie ukraińskiej Centralnej Rady, utworzonej w marcu. Początkowo skupiała się na kulturalnych interesach Ukraińców, lecz szybko zaczęła dążyć do samorządności. Położenie Ukrainy w bliskości frontu i jej ogromne znaczenie ekonomiczne znacznie zaostrzały problem. To ustępstwa wobec Rady uczynione przez Kierenskiego, Tierieszczenkę i Ceretiego ostatecznie spowodowały wyjście kadetów z pierwszej koalicji. Wzajemny wpływ żądań autonomii i niepodległości oraz walk partyjnych i społecznych był niezwykle złożony. Rodziły się z tego najdziwniejsze sojusze polityczne. W różnych momentach lewica i prawica, tak socjaliści, jak i konserwatyści i liberałowie, odwoływali do nacjonalistycznych uczuć mniejszości. Skrajna lewica znalazła w tym potężny oręż gromienia Rządu Tymczasowego. Prawicowi nacjonałiści traktowali te wezwania jako jednoznaczne zawołanie służące kontroli wrzenia społecznego oraz trzymaniu swoich narodowych enklaw z dala od rewolucyjnego wiru Piotrogradu. Problem narodowościowy deprymował polityków w stolicy, lecz nie uzyskał jednolitej interpretacji. Błędem jest twierdzenie, jakie się czasem wysuwa, że rewolucja rosyjska była rezultatem konfliktów tyleż narodowościowych, co klasowych. Niemniej wpływ tych pierwszych był istotny. Przyspieszyły załamanie się władzy pietrogradzkiej, podzieliły wywodzących się z klasy średniej wyborców kadetów i dostarczały dalszej amunicji radykalnej krytyce umiarkowanych partii socjalistycznych.

To w tym kontekście społecznej polaryzacji należy widzieć rozkwit partii bolszewickiej. Partia ustawiła się w pozycji głównego wehikułu sprzeciwu wobec polityki partnerów koalicyjnych. Jej konkurenci na głębokiej lewicy byli skrajnie osłabieni: anarchiści nie dysponowali nawet podstawową krajową siatką, radykalni mienszewicy i lewicowi eserowcy tylko z trudem dystansowali się od trzonu swoich partii. Samym bolszewikom, pomimo ich niezależności od 1905 roku, trochę czasu zabrało zbudowanie odrębnego wizerunku. Do kwietnia nawet petersburski Komitet i redaktorzy „Prawdy” w stolicy zajmowali stanowisko warunkowego poparcia dla Rządu Tymczasowego, które niewiele się różniło od pozycji innych socjalistycznych partii; aż do czerwca robotnicy

w Moskwie nie rozróżniali bolszewików od mienszewików; jeszcze do października tak było również na wsi i w wielu prowincjonalnych miastach. Jednak od pierwszych dni rewolucji żądania bolszewików brzmiały najgłośniej wśród głosów skrajnej lewicy. Komitet partii w wojowniczej dzielnicy Wyborskiej hałaśliwie domagał się rządu opartego na radach w chwili upadku carskiego reżimu. Działacze bolszewicy i średniej rangi funkcjonariusze spychali partię do otwartej opozycji jeszcze przed dramatycznym powrotem Lenina z emigracji w dniu 3 kwietnia.

Lenin nie tracąc czasu, krzyżował plany umiarkowanych działaczy partyjnych, potępiając „rewolucyjne *oboroczestwo*” równoznaczne z poparciem dla „łupieżczej wojny imperialistycznej”¹. Domagał się rewolucyjnego rządu bazującego na radach i upoważnionego do kontroli banków, produkcji i dystrybucji. Żądał konfiskaty wszystkich majątków prywatnych, nacjonalizacji ziemi i oddania jej w zarządzanie lokalnym radom chłopskim. Wobec sprzeciwu Komitetu Centralnego partii, zwrócił się bezpośrednio do szeregowych bojowników i podbił partyjną konferencję w końcu kwietnia. Jego tezy kwietniowe stały się oficjalną polityką partii, a żeby podkreślić całkowite zerwanie z mienszewikami, postulował zaprzestanie nazywania partii „socjaldemokratyczną” i nadanie jej miana „komunistycznej” (tak się stało po październiku).

Program Lenina był atakowany przez umiarkowanych socjalistów jako nieodpowiedzialna demagogia. Odrzucając jakąkolwiek defensywę w rewolucji przy odmowie przyznania, że jedyną alternatywą jest separatystyczny pokój, omijał problem. Ogłaszając, że burżuazyjna faza rewolucji skończyła się, lekomyślnie kierował proletariat na tory nie uwzględniające jego ograniczonej liczebności i zacofania gospodarki. Lekceważył fundamentalne założenia marksizmu – jak wykrzyknął zgorszony mienszewik, sięgał po tron opustoszały od trzydziestu lat: anarchistyczny tron Bakunina. Jego program zapewni zwycięstwo kontrewolucji. Kierenski uznał to, co słyszał, za bredzenia Lenina, i zapragnął wyjaśnić sytuację temu nieszczęsnemu wygnańcowi, który najwyraźniej utracił kontakt z rzeczywistością.

Jednak pewność siebie Lenina była bezgraniczna. Sądził, że to analiza klasowa, a nie subtelne formuły i szlachetne intencje, odsłania alternatywy stojące przed Rosją. Nieważne, że zamiary Ceretelego, Czernowa i innych socjalistycznych ministrów koalicyjnych są szczere – zaplątali się oni w sieć rosyjskiego kapitalizmu. Robotnicy innych walczących krajów słusznie dostrzegli w ich postawie zwykłą zasłonę dla imperialistycznych ambicji burżuazyjnych panów. Zachodni robotnicy odpowiedzą na apele pokojowe jedynie rewolucyjnego rosyjskiego rządu, który zaangażowany będzie w likwidowanie

¹ W. I. Lenin, *O zasadach proletariatu w obecnej rewolucji* [zawiera tezy kwietniowe], w: *Dzieła wybrane*, t. 2, Warszawa 1949, s. 7 [*oboroczestwo* (ros.): polityka obrony ojczyzny (dop. red. pol.)].

kapitalizmu u siebie. Ponadto mienszewickie obawy, że proletariacki rząd zostanie zmieciony, nie uwzględniały roli chłopstwa: chłopski głód ziemi gwarantował ich oddanie rewolucji. I chociaż Lenin przyznawał, że gospodarka była zbyt zacofana, żeby było możliwe wprowadzenie socjalizmu jako bezpośrednie zadanie, to w rewolucji wiszącej w powietrzu w Niemczech i Francji widział perspektywę pomocy ze strony socjalistycznej Europy.

Poglądy Lenina mogły przekraczać horyzonty większości robotników i żołnierzy, lecz jego program już nie. Był rozpowszechniany w zwężłej, jasnej, walącej jak młotem propagandzie. Za pomocą energicznej agitacji, niesłychanie skutecznej populistycznej retoryki i pleniącej się prasy partyjnej bolszewizm opanował pole, które przyciągało coraz więcej sfrustrowanych i żądnych wolności robotników, żołnierzy i chłopów. To w gruncie rzeczy było źródłem jego sukcesu – nie fundusze skądinąd niewątpliwie przekazywane bolszewikom przez rząd niemiecki w celu destabilizacji Rosji ani jakiś wyjątkowy rodzaj organizacji partyjnej. W istocie partia nigdy mniej niż wtedy nie przypominała tego wysoce scentralizowanego, zwartego modelu przedstawionego przez Lenina w *Co robić?* Przy całym swoim prestiżu sam Lenin nie był w stanie narzucać partii polityki. Członkowie na wszystkich szczeblach zażarcie dyskutowali nad każdym poważnym zwrotem w jej linii i strategii. Decydującym warunkiem sukcesu, jaki odniósł w spychaniu na lewo ostrożniejszych kolegów w Komitecie Centralnym, było to, że demokratyczne procesy w partii, wewnętrzne wybory i niezliczone lokalne, regionalne i krajowe konferencje organizowane w ciągu roku dawały ujście presji szeregowych członków zmierzających w tym samym kierunku. Ponadto, chociaż szybko ukształtowała się złożona hierarchia komitetów, formalne dyrektywy polityczne z centrum były wypełniane tylko o tyle, o ile odpowiadały lokalnej bolszewickiej opinii: samo tempo, w jakim rosło członkostwo i powstawały komórki partyjne, wykluczało ścisły centralny nadzór; wreszcie w sytuacji chaosu na kolejach i w usługach pocztowych łączność między różnymi obszarami była przypadkowa. Tym, co zapewniało partii masowe poparcie i rozwój jej silnego *esprit de corps*, nie była jej organizacja, lecz jej wiarygodność jako medium szybkiej i głębokiej społeczno-politycznej transformacji.

Trzon grupy nowych członków partii wywodził się z przemysłowego proletariatu. Najbardziej gwałtowny postęp dokonywał się tam, gdzie występowała otwarta konfrontacja z pracodawcami. Symptomatyczne było, że bolszewicy zdominowali komitety fabryczne na długo przedtem, zanim wyparli umiarkowanych socjalistycznych przywódców ze związków zawodowych; ponadto opanowali lokalne, dzielnicowe rady w stolicy dużo wcześniej, niż zdobyli większość w samej Radzie Piotrogradzkiej. Dokładne dane na temat liczby członków nie są dostępne, lecz zgodnie z najbardziej prawdopodobnymi najnowszymi szacunkami liczba ta wzrosła z około 10 tysięcy w lutym do około 250 lub nawet 300 tysięcy w październiku. Tempo wzrostu było najbardziej

imponujące na terenie Piotrogradu, gdzie partii sprzyjały gorączkowa atmosfera stolicy, koncentracja zaprawionych w boju działaczy i największa liczba „nawróconych” w ciągu roku mienszewików. Przyłączenie się Trockiego i radykalnej „międzydzielnicowej” frakcji w lipcu stanowiło dodatkowe zasilenie. W Moskwie dzięki mniej spolaryzowanej strukturze społecznej umiarkowani socjaliści nieco dłużej zachowali wpływy. Jednak do lata bolszewicy wtargnęli do głównych miast i kompleksów przemysłowych w całym kraju. A podczas gdy wpływy mienszewików i eserowców malały w armii i flocie, bolszewickie komórki partyjne wyrastały jak grzyby po deszczu także tam i partia zdołała zbudować całą sieć tzw. organizacji wojskowych. Znacznie mniej wpływu mieli bolszewicy na chłopstwo, którego cele można było osiągać bezpośrednimi działaniami na poziomie wsi, niezależnie od walki partyjnej i polityki rządu. Inaczej niż w przypadku robotników i żołnierzy. Niesprecyzowane relacje między licznymi nowo powstającymi instytucjami klasy robotniczej podnosiły znaczenie koordynującej roli partii. Nade wszystko boje z pracodawcami i walka o żywność oraz surowce mogły zostać rozstrzygnięte na ich korzyść tylko z pomocą działań rządu; podobnie tylko państwo mogło zakończyć wojnę. Program bolszewików dostarczał rozwiązań.

To w tym kontekście szybkiej, choć nierównej, radykalizacji mas rozgorzała walka o polityczną władzę. Już w czerwcu Lenin poczuł się dostatecznie pewnie, żeby oznajmić na Pierwszym Ogólnorosyjskim Zjeździe Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, że jego partia chce sama przejąć władzę w państwie. Cereteli i jego towarzysze wyszydźili jego zuchwałość, ale ich władza nad Radą Piotrogradzką i nowo poszerzonym Centralnym Komitetem Wykonawczym Zjazdu właśnie się ważyła. W ciągu kilku dni ich śmiech zamienił się w trwogę. Bolszewicy zwołali na 10 czerwca demonstrację przeciw koalicji i wycofali się w ostatniej chwili, kiedy większość Rady wprowadziła trzydniowy zakaz wszelkich demonstracji. Podjęte przez umiarkowanych socjalistów próby zorganizowania kontrdemonstracji tydzień później zakończyły się fatalnie. Zamiast zapewnić o swojej wierności dla Rządu Tymczasowego, pietrogradzcy robotnicy i żołnierze, którzy zdecydowali się przybyć, skandowali bolszewickie slogany: „Precz z kapitalistycznymi ministrami” i „Cała władza w ręce rad”. Rozpoczęcie czerwcowej ofensywy podniosło temperaturę jeszcze bardziej: marynarze z Kronsztadu obawiali się rychłego przywrócenia tradycyjnej dyscypliny; żołnierze pietrogradzkiego garnizonu przewidywali, że zostaną wysłani na front; a robotnicy walczący o podwyżki płac oczekiwali wszystkiego tylko nie niemiłkających apeli o patriotyczną cierpliwość. Kadeci umyślili sobie wystąpić 2 lipca z koalicji i kolejne dwa dni były świadkami masowych zbrojnych demonstracji pod siedzibą Rady, Pałacem Taurydzkim, domagających się powołania rządu opartego wyłącznie na radach.

Powstanie lipcowe było aktywnie podsycane przez bolszewików średniego szczebla, zwłaszcza z partyjnych organizacji wojskowych, a także przez anar-



28. Powstanie lipcowe, Piotrogród 1917 rok. Demonstranci rozbiegają się pod ogniem na Prospekcie Newskim, głównej ulicy miasta

chistycznych agitatorów. Jednak Komitet Centralny partii bolszewickiej wahał się z podjęciem otwartej próby obalenia rządu. Lenin przyjął postawę „poczekamy, zobaczymy”: ani nie odciął się od demonstracji, ani nie przedstawił konkretnego planu przejęcia władzy. Demonstranci zostali więc pozbawieni przywództwa. Ich olbrzymie rozczarowanie przejawiało się w słynnej scenie z popołudnia 4 lipca, opisaney we wspomnieniach Milukowa i Nikołaja N. Suchanowa, czołowego bezpartyjnego radykała w Radzie. Przywódcy Rady wysłali Czernowa, aby uspokoił wrogi tłum otaczający Pałac Taurydski. Jednak jego próby wyjaśnienia stanowiska umiarkowanych socjalistów spotkały się z wrzawą i gniewnymi okrzykami: „Bierzcie władzę, sukinsynu, podaje się ją wam na tacy”. A kiedy Trocki, który publicznie poparł żądanie władzy rad, przybył na pomoc, także ledwie uniknął linczu. Jednak bez określonej strategii demonstracja zaczęła tracić impet. Pod wieczór tłum zaczął się rozchodzić. W tym momencie wezwania pomocy wysyłane przez umiarkowanych socjalistów zostały w końcu wysłuchane.

W ciągu kilku godzin sytuacja obróciła się przeciw powstańcom. Pułki, które dotychczas pozostawały neutralne, wymaszerowały na odsiecz Pałacowi Taurydskiemu. Poruszyła je wiadomość, że kierownictwo Rady wezwało lojalne oddziały z frontu, a także napływające świadectwa, że walka polityczna

przeradza się w zamieszki uliczne. Z punktu widzenia bolszewików najpoważniejszy był posłuch dawany pogłosce, krążącej już od dawna, że Lenin jest na żołdzie niemieckim. Wskazywano, że przywódca bolszewików podróżował ze Szwajcarii do Piotrogradu za zgodą niemieckiego Naczelnego Dowództwa; jego partia postanowiła rozbić rewolucyjną jedność w momencie krytycznym dla rosyjskiej ofensywy; a teraz krążyła plotka, że Ministerstwo Sprawiedliwości odkryło niezbite dowody zdrady Lenina. Następnego dnia siły lojalistów zapanowały nad sytuacją i bolszewicy pośpiesznie odwołali tymczasowo dalsze demonstracje.

W tamtym czasie powstanie lipcowe okazało się wielką katastrofą dla bolszewików. Wyglądało na to, że przeliczyli się z siłami. Porażka prób wywołania powstań w Moskwie i w innych miejscach oraz przybycie lojalnych oddziałów z frontu były potwierdzeniem tezy mienszewików i eserowców, że nastroje w Piotrogradzie nie zgadzają się z nastrojami reszty kraju. Gazeta „Izwestija”, organ Rady, potępiła nieodpowiedzialne postępowanie bolszewików, a prasa liberalna z pasją wołała o ich świadomej zdradzie. „Prawda” została zamknięta, przetoczyła się fala aresztowań – w tym Trockiego – a Lenin zmuszony był się ukrywać. Wpływy partii w pietrogradzkim garnizonie gwałtownie spadły i na pewien czas nawet najradykałniejsze odłamy klasy robotniczej stolicy ogarnęło głębokie zniechęcenie.

Na drugim końcu politycznego spektrum to fiasko stało się potężnym bodźcem dla liberałów i antysocjalistów. Z satysfakcją wzięli udział w wielkim kondukcje pogrzebowym ofiar powstania lipcowego – procesji, w której co charakterystyczne, nie było robotników. Symptomatyczna była nowa pewność siebie i duma, z jaką prasa bulwarowa przyjęła z powrotem etykietkę „burżuazyjna”. Główne dzienniki stanowczo utrzymywały, że wojnę można wygrać i że ten cel musi przeważać nad wszystkimi innymi kwestiami. Czołowi przemysłowcy Piotrogradu i Moskwy stali się wyraźnie bardziej agresywni w swoich żądaniach przywrócenia dyscypliny pracy. Hierarchia cerkiewna, pracowicie organizująca radę kościelną do przeprowadzenia reform i przywrócenia Patriarchatu, zaczęła teraz otwarcie atakować lewicę. Naczelne Dowództwo domagało się środków na przywrócenie porządku w armii, łącznie z przywróceniem kary śmierci na froncie. Nawet senny Komitet Tymczasowy Dumy wykazał nowe oznaki życia. Milukow przewidywał całkowicie liberalny rząd w niezbyt dalekiej przyszłości, a grupy na prawo od niego jęły uzgadniać poparcie dla dyktatury wojskowej.

Te wydarzenia paraliżowały umiarkowanych socjalistów. Uchwycili się oni nadziei, że eksplozja w stolicy była czymś nietypowym, produktem bolszewickiej demagogii. Przekonywali siebie, że jeśli uda im się jeszcze znaleźć wspólną płaszczyznę z liberalnymi politykami, wówczas nadal jest możliwa współpraca między odpowiedzialnymi robotnikami, żołnierzami i chłopami oraz „postępowymi odłamami burżuazji”. Jednocześnie wiedzieli, że gwałtowny

zwrot rządu na lewo czy na prawo przyspieszyłby otwartą wojnę domową i triumf kontrrewolucji. Dlatego choć potępiali bolszewików, nie zgadzali się na szerokie represje wobec partii. Potwierdzali swoje oddanie polityce rewolucyjnej obrony oraz koalicji – polityce, która teraz była skazana na niepowodzenie. Do drugiej połowy lipca cel rewolucyjnej obrony – szybki powszechny pokój – przestał być możliwy. Ofensywa załamała się i armia znajdowała się w odwrocie. Rosja pozbawiona była wszelkich dźwigni dyplomatycznych, sojusznicy traktowali jej propozycje z nieskrywanym lekceważeniem, a inicjatywa sztokholmska beznadziejnie utknęła w martwym punkcie.

Umiarkowanym socjalistom udało się zlepić nowy gabinet koalicyjny, pod kierownictwem Kierenskiego, choć jedynie przy milczącej obietnicy, że będzie się opierał dalszej presji z dołu. Czernow pozostał w Ministerstwie Rolnictwa, lecz był osamotnioną i bezradną figurą. Lewicowi mienszewicy z Martowem na czele potępiali kompromis, a lewicowi eserowcy oddalali się coraz bardziej od oficjalnego kierownictwa swojej partii. Z początkiem sierpnia oba ugrupowania odnotowały poważny spadek popularności, przy jednoczesnym ponownym wzroście sympatii społecznej dla bolszewików. Żadnych korzyści nie przyniosło także uczestnictwo kadetów w gabinecie w celu powstrzymania parcia do radykalnego działania ze strony prawicowych elementów w rządzie.

Kierenski 12 sierpnia zorganizował Konferencję Państwową w teatrze Bolszoi w Moskwie w celu mobilizacji poparcia dla rządu. To było fiasko. Bolszewicy, mimo oporu umiarkowanych socjalistów nadal kontrolujących Radę Morskiewską, zorganizowali udany strajk protestacyjny, a partia całkowicie zbojkotowała obrady. Konferencję zdominowały organizacje i partie klasy średniej, a ich entuzjazmu nie wywoływały histeryczne apele Kierenskiego o lojalność, lecz osoba nowego naczelnego dowódcy, generała Ławra G. Korniłowa. Zachęcony przez organizacje przedsiębiorców i oficerów, Korniłow nalegał, żeby rząd podjął zdecydowane kroki w celu przywrócenia dyscypliny w wojsku i położenia kresu nieporządkom w kraju. Kierenski, mimo awersji do argumentu siły, czuł się zmuszony iść w tym samym kierunku. Dwudziestego pierwszego sierpnia niemieckie wojska zajęły Rygę; pętla zaczęła się zaciskać wokół samej stolicy. Postępował niekontrolowany upadek gospodarki. Jedyną nadzieją mógł być rząd, który miał nie tylko nominalne nadzwyczajne uprawnienia, lecz także skuteczne środki przymusu. Niestety, każdy krok planujący sięgnięcie do takich środków – w szczególności do przywrócenia w armii kary śmierci – wywoływał wściekłe protesty; premier i generał skłaniali się coraz bardziej w stronę decyzji użycia wojska do zdławienia organizacji klasy robotniczej i wprowadzenia w stolicy stanu wyjątkowego.

Konsekwencją był chybiony zamach stanu Korniłowa w końcu sierpnia. W ostatniej chwili Kierenski spróbował się odciąć od tej akcji, uświadamiając sobie, że gdyby prawica objęła władzę, on stałby się zupełnie zbędny. Potępił Korniłowa, otrzymał od swoich ministerialnych kolegów wolną rękę dla rekon-

strukcji gabinetu i zwrócił się do Rady o pomoc w obronie stolicy przed kontrrewolucją. Odpowiedź była natychmiastowa. Wojska garnizonu, marynarze z Kronsztadu i uzbrojeni robotnicy, zorganizowani pod auspicjami zarówno partii bolszewickiej, jak i oficjalnego kierownictwa Rady, wyruszyli szybko naprzeciw siłom wysłanym przez Korniłowa. Kolarze zatrzymali pociągi z wojskiem i kiedy żołnierze odkryli cel, w jakim mają być włączeni do akcji, porzucili swoich oficerów. Korniłow został aresztowany i długo oczekiwana kontrrewolucja sromotnie upadła.

Dwuznaczna rola Kierenskiego w fazie wstępnej afery Korniłowa nieodwracalnie zaszkodziła jego popularnemu wizerunkowi. Robotnicy i żołnierze byli teraz niemal jednomyślni w domaganiu się „Całej władzy w ręce rad”. Jednak nadal umiarkowani socjaliści nie posunęli się dalej niż odrzucenie współpracy z kadetami, a Cereteli nawet to uważał za przesadny zakaz. Ostatecznie 27 września, kiedy Narada Demokratyczna, zwołana dla rozstrzygnięcia składu nowego rządu, nie zdołała osiągnąć porozumienia, Kierenskiemu pozwolono sformować gabinet z udziałem kadetów. Przywódcy mienszewików i eserowców, skrajnie zagubieni w sytuacji nagłego spadku poparcia i boleśnie świadomi, że zwrot na lewo oznaczałby oddanie inicjatywy bolszewikom, nie mogli się zgodzić na żadne poważne przewartościowanie swojej polityki. Ze swojej strony kadeci, nie widzący najmniejszych szans na opanowanie społecznego wrzenia bez zwycięstwa militarnego i podbechtywani przez popularną prasę twierdzącą stanowczo, że Niemcy dłużej nie wytrzymają, nie chcieli pogodzić się z faktem, że armia się rozpada. Rząd dryfował ku upadkowi.

Natomiast bolszewikom pucz Korniłowa nadzwyczajnie dodał skrzydeł. Prestiż partii poszybował, kompromitacja lipcowa poszła w zapomnienie, Trocki i inni członkowie partii aresztowani w czasie powstania lipcowego zostali uwolnieni. Rada Piotrogradzka natychmiast zaaprobowała apel swojego rzeczownika, Lwa B. Kamieniewa, o powołanie wyłącznie socjalistycznego rządu i 9 września byli w stanie przegłosować zmianę metody wyboru prezydium, a 25 września Trocki został przewodniczącym i bolszewicy przejęli kontrolę. Uzyskali większość także w Radzie Moskiewskiej. Wybory w radach i samorządach w miastach Rosji odzwierciedlały potężny przypływ poparcia dla nich. Liderzy umiarkowanych socjalistów zostali zepchnięci do swojego bastionu w Centralnym Komitecie Wykonawczym, wybranym przez czerwcowy Ogólnorosyjski Zjazd Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. Aby ich odsunąć, bolszewicy z powodzeniem domagali się zwołania drugiego zjazdu, który, nie mogło być wątpliwości, 25 października zatwierdzi powołanie czysto socjalistycznego rządu nastawionego na radykalne rozwiązanie problemów pokoju, ziemi i gospodarki miejskiej.

Strategia bolszewików krystalizowała się w następstwie afery Korniłowa. Lenin, obserwujący bieg wydarzeń z Finlandii, zdecydował w połowie września, że nadszedł czas podjęcia bezpośredniej zbrojnej próby zdobycia władzy. Roz-

pad armii, fala zamieszek chłopskich i gwałtowny wzrost popularności bolszewików przekonały go, że zwłoka, nawet oczekiwanie na nowy zjazd rad, jest zbędna, wręcz niebezpieczna. Teraz prawica jest w rozsypce, zaś rząd wydaje się bezradny. Gdyby Piotrogród wpadł w ręce Niemców lub został podpisany separatystyczny pokój, sytuacja mogłaby się nagle zmienić. Dlatego od 14 września bombardował Komitet Centralny żądaniami natychmiastowego przejęcia władzy, grożąc nawet dla większego efektu swoją rezygnacją. Dwaj z jego czołowych asystentów, Kamieniew i Grigorij Je. Zinowjew, stanowczo mu się sprzeciwiali, twierdząc, że powstanie umiejscowiłoby partię w niebezpiecznie odsłoniętym i izolowanym położeniu, i nalegali, żeby zamiast tego umacniać najnowsze zdobycze w przygotowaniu do nadchodzących wyborów do Zgromadzenia Ustawodawczego. Jednak większość Komitetu Centralnego, nie bez wpływu presji ze strony grup partyjnych średniego szczebla, stopniowo przekonywała się do poglądu Lenina. Opowiedzenie się za zbrojnym powstaniem nastąpiło 10 października i zostało potwierdzone 16 października.

Podjęcie strategicznej decyzji o zbrojnym powstaniu było jedną sprawą, a postanowienie, jak ją wprowadzić w życie, drugą. Trzeba pamiętać, że partia nie była sprawną machiną w stylu wojskowym i przy całym jej poparciu wśród ludu, nie należy przeceniać siły, jaką dysponowała. To prawda, wezwanie do broni w czasie sprawy Korniłowa znacznie wzmocniło robotniczą milicję i oddziały Czerwonej Gwardii, a rola bolszewików w pokonaniu zamachowca przyczyniła się do wzmocnienia wpływów partii wśród robotników i do przywrócenia prestiżu partyjnej Organizacji Wojskowej w garnizonach. Jednakże uzbrojone bojówki robotników zazdrośnie strzegły swojej niezależności, członkowie partii bolszewickiej pozostawali nadal w mniejszości, a energiczne działania, jakie centralne organy podjęły niedawno w celu ich zorganizowania i utrzymania kontroli nad nimi, niezbyt się posunęły naprzód. Podobnie sieć komórek partyjnych w wojsku była nieregularna i rozproszona i mimo swoich silnych więzi z bojowymi pułkami w stolicy i z marynarzami Floty Bałtyckiej, przywódcy partyjnej Organizacji Wojskowej ostrzegali Lenina, że nie są w stanie zgromadzić dostatecznych sił przed Zjazdem Rad. Innymi słowy, sygnały nadchodzące od robotników i żołnierzy garnizonu wskazywały, że poparcie dla powstania w imieniu partii bolszewickiej jako takiej byłoby bardzo ograniczone i chłodne. Można by się śmiało spodziewać masowego odzewu, gdyby Rząd Tymczasowy bądź targnęłby się na Radę Piotrogradzką, bądź spróbowałby uniemożliwić zwołanie drugiego Zjazdu Rad. Lenin został przekonany do zaakceptowania poglądu większości, najjaśniej wyrażonego przez Trockiego, iż taktyka partii musi być dostosowana do istniejącej sytuacji. Po pierwsze, powstanie ma wyglądać na obronne, jako odpowiedź na zagrożenie dla lewicy. Po drugie, zamiast dążyć do obalenia Kierenskiego przez instancje partii, należy działać za pośrednictwem organizacji Rady Piotrogradzkiej. Po trzecie, ponieważ przedwczesne wystąpienie mogłoby dać podstawy do wezwania przez

Centralny Komitet Wykonawczy pomocy z frontu i nawet pietrogradzki garnizon byłby zdezorientowany konfliktem między Radą a partią, akcja miała być zgrana czasowo ze zwołaniem Zjazdu Rady.

Jak się okazało, strategie Lenina i Trockiego zbiegły się. Usiłowania rządu zmierzające do odesłania najradykałniejszych oddziałów z Piotrogradu wywołały poważne podejrzenia wśród wojsk garnizonu, podobnie jak pogłoski, że Kierenski zamierza oddać stolicę Niemcom. Dlatego 9 października Rada Piotrogradzka przegłosowała powołanie Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego (Rewkom) mającego koordynować działania zapobiegające drugiemu prawicowemu puczowi. W Rewkomie znaczna była reprezentacja lewicowych eserowców, lecz dominowali bolszewicy. Komitet Centralny partii, rezydujący podobnie jak Rewkom w Instytucie Smolnym, od sierpnia siedziby Rady Piotrogradzkiej, był z nim w bezpośrednim kontakcie. Tak więc Rewkom dzielił z całością Rady determinację obrony lewicy przed wszelkimi zakusami rządu oraz zaangażowanie głównych bolszewickich postaci Rady zdecydowanych obalić Rząd Tymczasowy. W obliczu prób rządu wysłania oddziałów garnizonu na front 21–22 października Rewkom zmanifestował swoją władzę nad armią wbrew dowództwu wojskowemu. Kiedy zaś Kierenski podjął próbę zamknięcia bolszewickiej drukarni, wszczęcia postępowania sądowego przeciw Rewkom i podniesienia mostów łączących dzielnice robotnicze z centrum miasta, 24 października robotnicy i żołnierze popierający Radę bezpośrednio zakwestionowali i odrzucili rozkazy rządu. Tej nocy, odpowiadając na natchnione ponaglenia Lenina, który właśnie przybył incognito do kwatery głównej partii, Rewkomowi przeszedł do ofensywy. Cel, jakim było obalenie Rządu Tymczasowego, ustąpił przed jawnym sięgnięciem po władzę. Rozwiązanie dramatu było prawie rozczarowujące. Kluczowe punkty stolicy zostały szybko zajęte i Kierenski uciekł na front w nadaremnym poszukiwaniu lojalnych oddziałów. Rada Ministrów, skupiona w Pałacu Zimowym, nie była w stanie zmobilizować żadnej poważnej siły do obrony, i nawet jeszcze zanim skapitulowała, Lenin przygotował obwieszczenie do rozprowadzenia w całym kraju, ogłaszające, że Rząd Tymczasowy upadł.

Kiedy Zjazd Rad zebrał się w dniu po wydaniu obwieszczenia, istniało powszechne przekonanie, nawet w wielkim bloku delegatów bolszewickich, że nowy rząd połączy wszystkie główne partie socjalistyczne. Jednak umiarkowani socjaliści, którzy na Zjeździe odkryli, że stanowią Nieliczną mniejszość dodatkowo rozwścieczeni wyprzedzającą akcją Rewkomu, potępił bolszewików i demonstracyjnie opuścili salę. Po nieudanej próbie osiągnięcia pojednania w ich ślady poszli Martow i lewicowi mienszewicy, wyrzucając sami siebie – według zjadliwego komentarza Trockiego – na śmietnik historii. Lewicowi eserowcy, którzy obecnie stanowili osobną partię i tworzyli drugi pod względem liczebności blok delegatów, pozostali na miejscu, by ostatecznie w połowie listopada utworzyć krótkotrwałą koalicję z bolszewikami. Teraz otworzy-



29. Upadek Rządu Tymczasowego, październik 1917 roku. Opustoszały Pałac Zimowy po aresztowaniu członków Rządu

ła się droga do powołania bolszewickiego rządu, który przyjął nazwę: Rada Komisarzy Ludowych. Na jego czele stanął Lenin.

Zatwierdzony przez Zjazd, nowy rząd szybko zdobył poparcie rad w większości miast Rosji. Umiarkowani socjaliści stawiali jedynie symboliczny opór. Nawet tam, gdzie mieli ciągle większość, ustąpili przed presją radykalniejszych robotników i żołnierzy i wycofali się z lokalnych rad. W Moskwie toczyły się przez tydzień gwałtowne walki, lecz komitety bezpieczeństwa publicznego tworzone w Piotrogradzie i wielu gubernialnych miastach w celu przeciwstawienia się nowemu reżimowi albo nie chciały, albo nie potrafiły zorganizować zbrojnej akcji i szybko się rozpadły. Antybolszewicy pokładali nadzieje w nadchodzących wyborach do Zgromadzenia Ustawodawczego, które Lenin był zobowiązany przeprowadzić, i z wiarą wyglądali szybkiego upadku nowego rządu.

Pozycja rządu była rzeczywiście niepewna. Z trudem przetrwał natychmiastową próbę wymuszenia przez umiarkowanych liderów pracowników kolei i poczty zawiązania koalicji wszystkich socjalistów. W stolicy Ukrainy, Kijo-

wie, Ukraińska Centralna Rada ogłosiła pełną niepodległość, zanim poskromili ją żołnierze ściągnięci z północy pod dowództwem lewicowych eserowców. Zimą wybuchły zbrojne starcia w regionie kozackim, a najsilniejszy opór stawiali Kozacy dońscy. Nawet w tych rejonach kraju, gdzie władza nowego rządu została uznana, jej środki przymusu były bardzo ograniczone. Nie można było mieć pewności, że lokalne organa partii, czy miejscowe rewolucyjne instytucje przyjmą polecenia z góry. Przewaga bolszewików w radach, komitetach fabrycznych i związkach zawodowych nie gwarantowała, że priorytety centrum wezmą górę nad interesami lokalnych działaczy. Co więcej, na wsi obecność bolszewików była śladowa.

Dlatego pierwsze decyzje rządu, jego dekret o pokoju i dekret o ziemi, jego deklaracje o samostanowieniu narodów i później o robotniczym zarządzaniu przemysłem, nie odzwierciedlały bolszewickich dogmatów, lecz odwoływały się do aspiracji mas, którym na jesieni żadna władza w Rosji nie mogła się przeciwstawić. Nie było innego wyboru, jak zakończenie wojny, nawet kiedy stało się jasne, że pociąga to za sobą podpisanie separatystycznego pokoju, co dla bolszewickich przywódców było przekleństwem. Chłopom zezwolono na dzielenie prywatnej ziemi wedle uznania, wbrew bolszewickiemu prymatowi nacjonalizacji gruntów i natychmiastowemu dążeniu do kolektywnej gospodarki rolnej. Nawet w fabrykach, gdzie wpływy bolszewików były najsilniej zakorzenione, powszechne żądania bezpośredniej kontroli robotniczej przekraczały daleko granicę, którą kierownictwo partyjne uważało za możliwą do pogodzenia z uzdrowieniem gospodarki. Wreszcie mimo przekonania bolszewików, że dla mniejszości narodowych oderwanie się od Rosji teraz, kiedy znalazła się ona w prawdziwie rewolucyjnych rękach, byłoby krokiem wstecz – rząd musiał proklamować ich prawo do takiego aktu. Sytuacja nie pozwalała komisarzom ludowym powstrzymać lub nadać kierunku fali, która zmiotła Kierenskiego. Żaden rosyjski rząd nie był bardziej wrażliwy na presję z dołu i mniej zdolny do narzucania swojej woli społeczeństwu.

Jednak stosunki między państwem i społeczeństwem miały się szybko zmieniać. W ciągu 1918 roku prawica, mienszewicy, eserowcy, Kozacy, rozmaite mniejszości narodowe i zagraniczne mocarstwa usiłowały odwrócić różne aspekty rewolucji. W okrutnej wojnie domowej, która się rozpetała, rząd stał się punktem ześrodkowania w obronie rewolucji. A organizując tę obronę, wykuwał nowe państwo, wyposażone w przerażającą i skrajnie scentralizowaną władzę przymusu.

WOJNA DOMOWA I KONSOLIDACJA WŁADZY BOLSZEWICKIEJ
(1918–1928)

Bolszewicy przywódcy, doszedłszy do władzy, oczekiwali, że październikowa rewolucja będzie miała elektryzujący wpływ na resztę Europy. Tempo radykalizowania się mas podczas wojny w Rosji tchnęło w nich wiarę, że podobny proces dokonuje się na Zachodzie. Widowisko obalenia kapitalizmu przez rząd robotniczy miało się spotkać z niezwykle odzewem. Spodziewano się, że szczerą propozycją pokoju ze strony nowego rządu, połączona z opublikowaniem i wypowiedzeniem wszystkich tajnych traktatów Rosji, zainspirowuje do żądania natychmiastowego zakończenia wojny. Trocki, pierwszy ludowy komisarz spraw zagranicznych, stwierdził z charakterystyczną nonszalancją: „Cóż my będziemy mieli za pracę dyplomatyczną? [...] wydam kilka rewolucyjnych odezw do ludów i zamknę sklepik”¹. Rewolucja rozszerzy się na kontynent i cała Europa będzie współpracować w budowie socjalizmu.

Ich wiara okazała się skrajnie nieuzasadniona. Zamiast uzyskania pomocy z Zachodu socjalistyczna republika znalazła się w otoczeniu zaciekle wrogich sąsiadów. Pierwszym ciosem była zwłoka w odpowiedzi zachodnich robotników na dekret o pokoju. Sojusznicze rządy zignorowały go bezkarnie, a pewni siebie Niemcy oczekiwali konkretnych propozycji pokojowych. Lenin szybko zdecydował, że bez względu na to, jak twarde będą niemieckie warunki, wojna musi się zakończyć. Alternatywą była nieunikniona zagłada radzieckiego rządu. Idealistyczni lewicowi bolszewicy – i lewicowi eserowcy mogli nawoływać do rewolucyjnej wojny mającej zanieść nowy porządek na Zachód, lecz istniały druzgocące dowody, że wola walki w wojsku nieodwracalnie wygasa. Po pospiesznym zawarciu zawieszenia broni bolszewicy robili wszystko, żeby przeciągnąć szczegółowe negocjacje pokojowe w nadziei na wstrząsy w Europie Środkowej. W lutym Trocki wprowadził w osłupienie delegację niemiecką, gdy oznajmił, że chociaż Rosja wycofuje się z wojny, to nie podpisze traktatu pokojowego. Jednak niemieckie Naczelne Dowództwo szybko zmusiło go do pokazania kart i podjęło natarcie. W następstwie tego 3 marca² w Brześciu Li-

¹ Lew Trocki, *Moje życie*, tłum. Jan Barski, Stanisław Łukomski, Warszawa 1930, s. 379.

² Kalendarz juliański został zastąpiony gregoriańskim (zachodnim) 31 stycznia 1918 roku; w następstwie tego kolejny dzień nosił datę 14 lutego, a nie 1 lutego.

tewskim podpisano traktat. Rosja straciła rozległy pas zachodniego terytorium, będący podstawą przemysłowej zdolności produkcyjnej dawnego imperium. Najpoważniejsza była strata Ukrainy, na której nominalną niepodległość pod kurtelą niemiecką Rosja musiała się zgodzić.

Tymczasem alianci utworzyli swój pierwszy przyczółek na rosyjskiej ziemi w celu – jak deklarowali – ponownego otwarcia frontu wschodniego przeciw Niemcom. Z wytrawnym kunsztem dyplomatycznym Lenin i Gieorgij W. Czi-czerin, twardo stąpający po ziemi następca Trockiego w Ludowym Komisariacie Spraw Zagranicznych, manewrowali między dwoma blokami mocarstw. Grali na przeświadczeniu Niemców, że ponieważ żaden inny rząd rosyjski nie zgodziłby się na bezkompromisowe warunki traktatu brzeskiego, w niemieckim interesie jest, żeby bolszewicki reżim przetrwał. Oferując wielkie gospodarcze koncesje, przekonali Niemców, żeby powstrzymali militarny napór na zachodzie i południu, co umożliwiło bolszewickim siłom przeciwstawienie się interwencji aliantów na północy i wschodzie. Jednak od czerwca 1918 roku walka na arenie międzynarodowej utonęła w powszechnej wojnie domowej, splatając się z nią. Katalizatorem, który zapalił lont, był legion czechosłowacki, utworzony z jeńców wojennych pragnących walczyć przeciw mocarstwom centralnym. Czesi chcieli dotrzeć do Władywostoku, żeby stamtąd odpłynąć na front zachodni, lecz kiedy posuwali się wzdłuż transsyberyjskiej linii kolejowej, otrzymali rozkazy od aliantów, potwierdzone przez rząd bolszewicki, zmiany kierunku na Archangielsk położony na północy. Podejrzewając zdradę, Czesi odmówili podporządkowania się i starli się z lokalnymi radami w walce o kontrolę nad linią kolejową. Rozwścieczony Trocki – wówczas ludowy komisarz spraw wojskowych – rozkazał rozbrojenie legionu i w zamieszaniu, jakie się wywiązało, antybolszewickie siły zaczęły się mobilizować do walki. Względnie ograniczone i rozproszone oznaki oporu bezpośrednio po październiku przekształciły się w organizację formacji politycznych i zbrojnych, zwanych armią białych. Teraz ofiary politycznego i społecznego wstrząsu próbowały odwrócić werdykt 1917 roku.

Przez dwa straszne lata Rosję rozdzierała wojna domowa. Nakładając się na trudy i zniszczenia I wojny światowej, ta bezlitosna walka była toczona w warunkach ekonomicznego spustoszenia i skrajnej biedy. Destrukcja rolnictwa skutkowałą głodem, a upadek przemysłu nie miał precedensu w nowożytnej historii. Wojna domowa kosztowała życie 7 do 10 milionów osób, jeśli straszliwe liczby ofiar cywilnych, zmarłych na skutek głodu i epidemii, dodać do około 800 tysięcy ofiar w wojsku (z których ponad połowa zmarła w rezultacie chorób) oraz ponad 200 tysięcy ofiar wewnętrznych represji. Zamordowanie cara, carycy i ich dzieci przez czerwonych było najbardziej osławionym z wielu okrucieństw popełnionych przez obie strony. Bolszewicy zostali zepchnięci do centrum dawnego Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, gdy armie białych atakowały ze wschodu, północnego-zachodu i południa. 100 tysięcy wojska z Sy-



9. Terytorium opanowane przez bolszewików podczas wojny domowej

berii pod dowództwem admirała Aleksandra W. Kołczaka dotarło do Wołgi wiosną 1919 roku. Znacznie mniejsza armia generała Nikołaja N. Judenicza, operująca z Estonii, jesienią 1919 roku na krótko zagroziła Piotrogrodowi. Najpotężniejsza armia białogwardyjska, pod dowództwem generała Antona I. Denikina, zgromadzona została na północnym Kaukazie i ziemiach kozackich południowej Rosji. W lecie 1919 roku przesunęła się do przodu na wszystkich frontach – wschodnim, zachodnim i w kierunku Ukrainy, a na północ w kierunku samej Moskwy. Co więcej, mimo upadku Niemiec i zawieszenia broni w listopadzie 1918 roku alianci początkowo odmówili wycofania się. Przerażeni rzuconym przez bolszewików wyzwaniem dla zachodniego kapitalizmu i oburzeni wypowiedzeniem przez nowy reżim wszystkich zagranicznych zobowiązań, przedłużyli obecność o jeszcze jeden rok, nałożyli blokadę i udzielali znacznej finansowej pomocy antybolszewickim siłom. Białych fatalnie osłabiały podziały istniejące między nimi. Nie było prawie żadnej koordynacji między ich oddzielnymi armiami rozrzuconymi na peryferiach. Ich wiara w jedność starego Cesarstwa i jawny (zjadliwie antysemicki) rosyjski nacjonalizm zrażał mniejszości narodowe. Gdy tylko dowódcy wojskowi obejmowali władzę na zajętych przez białych terenach, przekreślali próby eserowców stworzenia umiarkowanych socjalistycznych rządów. Zwycięstwo białych – coraz bardziej realne – prowadziło do całkowitej kontrrewolucji. Nie rozważano nawet prób pozyskania poparcia chłopów czy tym bardziej robotników. Większość prawicowych eserowców, mimo ich roli w oporze wobec bolszewików w pierwszych stadiach wojny domowej, nie mogła tego zaakceptować, a mienszewicy potępiли białych otwarcie.

Niemniej jednak bolszewicy otarli się o katastrofę. Pozbawieni ważnych terenów nadwyżki zbożowej i odcięci blokadą od zewnętrznego świata cierpieli na straszliwe braki wszystkiego – żywności, obuwia, karabinów. Nadzieje na rewolucję na Zachodzie nie słabły i w marcu 1919 roku Lenin założył Międzynarodówkę Komunistyczną (Komintern) mającą zmobilizować skrajnie lewicowych socjalistów zagranicznych. Jednak burżuazyjna Europa przetrzymała powojenne niepokoje. Krytyczny punkt został osiągnięty w 1919 roku, kiedy zarówno Piotrogród, jak i Moskwa – gdzie leninowski rząd przeniósł się zaraz po podpisaniu traktatu brzeskiego – wydawały się stracone. A jednak przetrwały. Chociaż zostały odłączone Polska, Finlandia, państwa bałtyckie i Besarabia, większość dawnego terytorium imperium stopniowo znalazło się pod radziecką kontrolą. Latem 1920 roku bolszewicy już byli w stanie odeprzeć niewczesną inwazję ze strony nowo wyzwolonej Polski aż do bram Warszawy, skąd zostali wyparci. W listopadzie resztki białej armii na południu, teraz pod dowództwem generała Piotra N. Wrangla, musiały uciekać z Półwyspu Krymskiego. Zwycięstwo czerwonych można wytłumaczyć po części w kategoriach przewagi militarnej możliwej dzięki kontroli nad centrum Rosji. Uzyskali w ten sposób ciągłe i względnie krótkie linie komunikacyjne, atut znakomicie wykorzy-

stany przez oficerów Armii Czerwonej zebranych pod dowództwem Trockiego, lecz większe znaczenie miały niezłomna lojalność okazywana im przez robotników i przychylność większości chłopów. Siły pod bolszewickim dowództwem znacznie przewyższały liczebnie siły ich wrogów, jako że niższe klasy walczyły o utrzymanie porewolucyjnego stanu.

W wyniku rewolucji październikowej społeczna struktura Rosji uległa transformacji. Na wsi wywłaszczenie prywatnych właścicieli ziemskich przez chłopstwo było już daleko zaawansowane. Teraz proces ten został z aprobatą rządu ukończony. Odwieczny cel chłopów został osiągnięty, społeczeństwo wiejskie uległo przebudowie, a szlachta zniknęła ze sceny. W miastach i wielkich kompleksach przemysłowych konflikt między robotnikami a pracodawcami sięgnął szczytu. Obejmując władzę, Lenin przewidywał przejście jedynie głównych przemysłów i banków. Na razie większość produkcji miała pozostać w prywatnych rękach pod nadzorem WSNCh (Wysszij sowiet narodnego choziajstwa, Najwyższa Rada Gospodarki Narodowej), a także robotników. Jednak w pierwszych miesiącach po październiku rząd poniosła fala radykalizmu klasy robotniczej. Napędzała go nie tylko euforia wywołana utworzeniem rządu radzieckiego, lecz także ekonomiczna dezorganizacja w skali przyćmiewającej problemy Rządu Tymczasowego. Decyzja nowego gabinetu o zakończeniu wojny prowadziła do natychmiastowej demobilizacji przemysłu: gospodarka już spustoszona przez braki paliw i surowców została dotknięta katastrofalnym załamaniem popytu na produkcję wojskową. Zagrożeni zwolnieniami i przekonani o sabotażu ze strony części pracodawców – a niekiedy także personelu technicznego i urzędników – szeregowi robotnicy żądali, żeby ich przedsiębiorstwa zostały przejęte przez nowe proletariackie państwo. Rząd się wahał, ale gdy Niemcy zapowiedziały, że będą domagać się odszkodowania za wszelką niemiecką własność znacjonalizowaną po 1 lipca, 28 czerwca wszystkie główne gałęzie przemysłu zostały upaństwowione. Ekonomiczna baza burżuazji została złamana, a prywatne przedsiębiorstwo zdegradowane do marginesowej roli w gospodarce industrialnej.

Temu olbrzymiemu wstrząsowi w stosunkach własności towarzyszyła radykalna instytucjonalna zmiana. Efemeryczne obywatelskie ciała przedstawicielskie powołane przez Rząd Tymczasowy zostały zmiecione. Długo oczekiwane Zgromadzenie Ustawodawcze, w którym prawicowi eserowcy mieli większość, zebrało się tylko na jeden dzień, 5 stycznia 1918 roku, i zostało siłą rozwiązane przez rząd. Na poziomie lokalnym zniesiono dekretem ziemstwa, od dawna zniechęcane przez chłopów, także dумы miejskie spotkał ten sam los. Organizacje i tytuły szlacheckie i kupieckie zlikwidowano. Cerkiew została oddzielona od państwa, skonfiskowano jej własność, utraciła cały wpływ na edukację, podlegała ciągłym prześladowaniom, a niektóre z jej najświętszych miejsc kultu przekształcono w muzea ateizmu. Stara armia została rozwiązana, a ugruntowany system prawny i sądowniczy zastąpiły w znacznej mierze sądy

rewolucyjne. Rozmontowana została cała nadbudowa tradycyjnego porządku. Carski dwugłowy orzeł, pozbawiony przez Rząd Tymczasowy jedynie korony, został zastąpiony przez sierp i młot, symbol władzy robotnika i chłopa.

Na pierwszy rzut oka nowa budowla państwa, zapisana w konstytucji lipcowej 1918 r., miała złożyć władzę bezpośrednio w ręce mas. Oczywiście, trzeba było użyć siły, aby złamać opór starych klas rządzących i ich sojuszników. Surowe środki były konieczne dla rozwiązania sprawy protestów wielu urzędników i pracowników umysłowych, którzy zareagowali na przejęcie władzy przez bolszewików zorganizowaniem strajku. Partia kadetów i ci na prawo od niej zostali szybko poskromieni, wprowadzono cenzurę prasy, powołano Ogólnorosyjską Nadzwyczajną Komisję do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem (Wsierossijskaja czriezwyczajnaja komissija po bor'bie s kontriewolucyjej i sabotażem, WCzka, Czeka). Środki takie uważano za ściśle tymczasowe: wizja państwa, z jaką przywódcy bolszewików przyszli do władzy, była niewiele mniej utopijna niż ich oczekiwania zagranicznej rewolucji. Gdy tylko wyzyskiwacze zostaną ostatecznie pokonani, o czym Lenin był krótko przekonany w marcu 1918 roku, państwo będzie mogło zaprzestać represji. Sam Lenin dostarczył najbardziej rozwiniętego wykładu tej wizji w pracy *Państwie a rewolucji*, napisanej w latach 1916–1917 i opublikowanej w styczniu 1918 roku, w której spekulował na temat struktury bezklasowego społeczeństwa. Gdy tylko zakończy się wyzysk człowieka przez człowieka, państwo jako odrębna forma – represyjna machina armii, biurokracji i policji – zaniknie. Rolą centralnego rządu będzie zapewnienie przywództwa i koordynacji świadomych działań wyzwolonych ludzi.

To właśnie w tym duchu Anatolij W. Łunaczarski, ludowy komisarz oświaty, wyobrażał sobie swoją rolę w nadzorowaniu dziedziny kultury. Kiedy bastiony burżuazyjnego oporu, takie jak uniwersytety i prywatna prasa, zostaną wzięte pod proletariacką kontrolę, on pozostawi swobodę intelektualistom, którzy staną po stronie rewolucji, szerokie pole dla obfitości utopijnych programów i eksperymentów, na które społeczny i polityczny przełom pozwolił radykalnym teoretykom, pedagogom, feministkom i artystom. Udzielił poparcia Proletkultowi (Proletarskaja kultura, Kultura Proletariacka), kierowanemu przez przedwojennego rywala Lenina, Bogdanowa (który starał się koordynować kulturalną i edukacyjną działalność wśród robotników i rozwijać odrębną kulturę proletariacką); oraz reformatorom oświaty i entuzjastom z Komsomołu (Kommunističeskij sojuz mołodoży, Komunistyczny Związek Młodzieży), zmagającym się z konkurencyjnymi wizjami połączenia oświaty ogólnej i technicznej. Popierał feministki reprezentowane przez Aleksandrę M. Kołłontaj, która była jedyną kobietą wchodzącą w skład Rady Komisarzy Ludowych, i przekonała partię do stworzenia Sekcji Kobięcej (Žentodiel, Ženskij otdiel) działającej na rzecz emancypacji przez zwalczanie analfabetyzmu wśród kobiet, zakładanie przedszkoli i żłobków oraz kampanię propagandową przeciw domi-

nacji mężczyzn i patriarchalnej rodzinie. Miał także sprzyjać futurystom i innym awangardowym artystom i poetom, na czele z wyróżniającym się Władimirem W. Majakowskim (1893–1930), którzy dawali swobodny upust swojemu wyobrażeniu o nowych niebiosach i nowej ziemi. Podobnie Łunaczarski pragnął służyć radą i pomocą w upowszechnianiu umiejętności czytania i pisanie, szerzeniu oświaty, lecz realizacja tych zadań miała być pozostawiona spontanicznemu zapałowi lokalnych rad. Taki też duch przenikał nową konstytucję.

Sprawy lokalne miały być odtąd prowadzone przez miejscowe rady, bezpośrednio wybierane przez masy pracujące. Bieżąca administracja miała pozostawać w rękach komitetów wykonawczych mianowanych przez rady i bezpośrednio wobec nich odpowiedzialnych. Ponad poziomem lokalnym wyrastała piramida dzielnicowych, powiatowych, obwodowych i gubernialnych zjazdów rad – każdy złożony z delegatów wyłonionych przez niższe ciało – zwieńczona przez ogólnorosyjski zjazd rad. Zjazd miał wybierać Centralny Komitet Wykonawczy, który z kolei mianował Radę Komisarzy Ludowych, czyli rząd Republiki Rad. Państwo miało być rządzone przez lud.

Ta konstrukcja kształtowała się w cieniu Rządu Tymczasowego i była naturalną kolejną przenoszona tam, gdzie bolszewicy obejmowali władzę. Jednak demokratycznemu ideałowi, który wyrażała, rażąco zaprzeczały stosunki, jakie rzeczywiście rozwinęły się między państwem a społeczeństwem, między biurokracją a zwykłymi obywatelami, między partią rządzącą a szeregowymi robotnikami i chłopami. Państwo stawało się stopniowo coraz bardziej represyjne, scentralizowane i wyjęte spod kontroli mas. Autorytarne stosunki zostały przywrócone wobec chłopstwa, w fabrykach, w nowej Armii Czerwonej. Coraz ściślej kontrolowano nie tylko potencjalnie konserwatywne instytucje, takie jak uniwersytety, lecz także na wskroś radykalne, półautonomiczne organizacje, takie jak Proletkult. Większość starej biurokracji została zachowana i jej autorytarne tradycje przeniosły się do powstającego, bezładnego radzieckiego aparatu państwowego. Chociaż wielu nowych urzędników rekrutowało się z klasy robotniczej i wykształconych chłopów, często byłych żołnierzy, ostatecznie identyfikowali się oni raczej z aparatem dającym im status i przywileje niż z klasami, z których się wywodzili. Marzenie Lenina, żeby wszyscy funkcjonariusze publiczni byli wybierani i otrzymywali normalną robotniczą płacę, zniknęło za horyzontem. Czeka, kierowana przez Feliksa E. Dzierżyńskiego aż do jego śmierci w 1926 roku i odpowiedzialna bezpośrednio przed kierownictwem partyjnym, umocniła się jako obejmująca cały kraj policja polityczna – licząca 40 tysięcy ludzi w końcu 1918 roku, a w 1921 roku już 250 tysięcy – całkowicie wyjęta spod demokratycznej kontroli. Udział ludu w podejmowaniu decyzji stał się zwykłą farsą, jako że rady okazały się zupełnie niezdolne do wyegzekwowania swoich uprawnień w obliczu państwa i jego urzędników.

Dla liberalnych historyków ta „degeneracja” miała źródła w przedrewolucyjnej ideologii. Bolszewicy nigdy nie przejawiali najmniejszego zainteresowa-

nia takim burżuazyjnym konstytucyjnym narzędziem jak podział władzy, mającym na celu zapobieganie rozkładowi procesów demokratycznych. Samo pojęcie partii jako awangardy, ukazującej mniej świadomym masom ludzkim ich prawdziwe interesy, było z istoty elitarne. Te przeświadczenia odgrywały pewną rolę w kształtowaniu porewolucyjnego reżimu i określaniu reakcji kierownictwa na wyzwania, wobec których stawało, ale partia przeszła w 1917 roku zbyt głęboką transformację, żeby można było uznać to za wystarczające wyjaśnienie. Tym, co przesądzało, że w partii wzięły górę raczej autorytarne niż demokratyczne tendencje, był potężny wpływ na masy miejskie chaosu gospodarczego i wojny domowej, a także szereg działań *ad hoc*, które podejmował reżim dla przetrwania.

Najbardziej bezwstydną wolę bolszewicy wykonali w podejściu do organizacji wojska. Przez cały 1917 rok parli do demokratyzacji armii, wyboru oficerów i zniesienia kary śmierci. Jednak w obliczu armii kapitaлистycznych mocarstw i białych generałów, nowy reżim poczuł się zmuszony do zbudowania własnej Armii Czerwonej na zupełnie tradycyjnych zasadach. Zamiast opierać się na lokalnych jednostkach milicji złożonych z uzbrojonych robotników i chłopów, stworzona została scentralizowana, hierarchiczna i bezwzględna struktura militarna. Zaniechano powszechnego wyboru oficerów i wbrew sprzeciwom w partii, wielu z mianowanych oficerów wywodziło się z armii carskiej. Lojalność tych społecznie i ideologicznie obcych wojskowych zapewniono nie przez kontrolę z dołu, lecz przez postawienie przy nich komisarzy politycznych – a niekiedy przez przetrzymywanie ich rodzin jako zakładników. Trzon armii składał się z najbardziej oddanych robotników, natomiast masy żołnierskie, które osiągnęły 5 milionów ludzi w szczycie wojny domowej, tworzyli poborowi chłopci zmuszeni chcąc nie chcąc wybierać między czerwonymi a białymi. Wobec wysokiej liczby dezercji, zwłaszcza kiedy rekrutom rozkazywano walczyć poza ich stronami, konieczna wydawała się surowa dyscyplina i kara śmierci była stosowana bez zahamowań. Z militarnego punktu widzenia rezultaty były zadowalające. Mimo gorszego uzbrojenia Armia Czerwona okazała się godna przeciwnika. Trocki, który obmyślił jej utworzenie, w pełni korzystał ze scentralizowanej kontroli, rzucając doborowe oddziały w zagrożone miejsca, w których były najbardziej potrzebne. Jednak represyjna struktura Armii Czerwonej, jakoby konieczna w warunkach współczesnej wojny, okazała się bynajmniej nie jedyną skazą na obliczu nowego demokratycznego ustroju. Była bowiem typowa dla stosunków między państwem a chłopstwem i klasą robotniczą.

Kluczowym problemem były dostawy zboża. Rozpad sieci handlu między miastem a wsią, już daleko posunięty przed październikiem, nabrał tempa w późniejszych miesiącach. Po utracie Ukrainy problem zaopatrzenia miast w zboże stał się dramatyczny. Rubel gwałtownie tracił wartość jako środek wymiany, a podaż towarów przemysłowych była tak znikoma, że bezpośred-



30. Lew D. Trocki, ludowy komisarz spraw wojskowych, przemawia do żołnierzy Armii Czerwonej w Moskwie w czasie wojny domowej, 1918 rok. Odpowiedzialność, jaką wziął na siebie Trocki za bolszewicką obronę, ujawniła zarówno najbardziej dynamiczne, jak i najbardziej bezwzględne rysy jego charakteru

nia wymiana za zboże okazała się całkowicie niewystarczająca. Wybrano rozwiązanie siłowe. Zbierane *ad hoc* oddziały robotników, żołnierzy i funkcjonariuszy jechały na wieś dokonywać rekwizycji żywności. Zadanie okazało się skrajnie trudne, ponieważ aktywne poparcie dla partii było wśród chłopstwa minimalne. Dlatego w czerwcu 1918 roku rząd postanowił wzmocnić swój nacisk, mobilizując biedniejszych chłopów przeciw bogatszym rolnikom (nazwanym pejoratywnie kułakami, wyzyskiwaczami), którym przypisywano chowanie zapasów zboża. Miały być tworzone kombiedy, komitety biedoty w celu rekwizycji zboża dla siebie samych i dla miast. Chłopi pozbawieni własności mieli połączyć siły z miejskim proletariatem w walce z egoizmem kułaków i zachęcani byli do pierwszych prób kolektywnego gospodarowania. Rewolucja socjalistyczna miała rozszerzyć się na wieś.

Eksperyment ten okazał się katastrofą. Założenie, że zróżnicowanie społeczne na wsi osiągnęło punkt, z którego można rozniecić otwartą wojnę klas, było bezpodstawne. Chociaż narzędzia rolnicze i inwentarz żywy nadal były nierówno rozłożone wśród chłopstwa, to zagarnięcia prywatnej ziemi podczas rewolucji miały zrównujący efekt. Wbrew przekonaniu bolszewików, zarówno bogatych, jak i bardzo biednych gospodarstw chłopskich było coraz mniej, a olbrzymia większość chłopów pozostawała średniakami, żyjącymi prawie

wyłącznie z uprawy własnych kawałków ziemi. Nie przeczy to istnieniu pewnych napięć na wsi – nie najmniejszych między pokoleniami, odkąd pełni wiary w siebie synowie wrócili z wojny i po założeniu własnych rodzin domagali się podziału rodzinnej ziemi. Istniały również ostre konflikty między różnymi wiejskimi regionami, między obszarami z nadwyżką zbożową a zbożowym niedoborem oraz między sąsiednimi wsiami. W obliczu żądań obcych mieszkańców miasta każda wieś zwierzała szeregi broniąc tradycyjnej gminnej struktury. Nawet na tych terenach, gdzie kombiedy wykazywały jakąś aktywność, znaczna część ich członków – zubożałych rzemieślników i dawnych robotników, żołnierzy i służących – nigdy nie uprawiała roli tak jak chłopci, albo dawno tego zaprzestała. Ich głównym zmartwieniem było zdobycie ziarna dla siebie raczej niż dla ekspedycji rekwizycyjnych, niewiele też okazywali zainteresowania kolektywnym gospodarowaniem.

Zimą 1918–1919 roku partia zaczęła rozwiązywać Komitety, a w marcu 1919 Lenin jawnie ubolewał nad sposobem, w jaki średniacy byli atakowani i zrażani. Nie oznaczało to zmiany kursu. Wobec szalejącej wojny domowej i potrzeb żywnościowych Armii Czerwonej i miast przymusowe rekwizycje jeszcze się nasiliły. Działająca w miastach hierarchia narzucała kontyngenty, ustalone na podstawie najbardziej mglistej informacji o zapasach chłopów i bez najmniejszej troski o ich potrzeby czy szkody wyrządzane rolnictwu. I zgodnie z prastarą strategią carskiego państwa wieśniacy odpowiadali kolektywnie, a nie indywidualnie, za wywiązanie się z kontrybucji. W oczach bogatszej mniejszości chłopów, zwłaszcza na Syberii, oraz Kozaków z północnego Kaukazu nawet biali wydawali się lepsi niż czerwoni z ich grabieżami. Na Ukrainie, gdzie bolszewicy nadal wykorzystywali kombiedy, nienawiść do obu stron wojny domowej zrodziła niezwykłą niezależną armię chłopską, pod dowództwem anarchisty Nestora Machno. Przetrwała ona do chwili, kiedy klęska białych pozostawiła ją oko w oko z czerwonymi. Gdzie indziej, widmo zwycięstwa białych generalnie wystarczyło, żeby opór chłopów pozostawał bierny; wieśniacy robili, co mogli – ograniczając zasiewy, ukrywając bydło, wymieniając zboże na produkty chałupnicze i sprzedając je na czarnym rynku – żeby się wykreślić od żądań nienasyconego reżimu.

W tych warunkach demokracja na wsi była skazana na klęskę. Rady rejonowe, które w toku wojny domowej stały się odpowiedzialne za administrację wiejską, nie potrafiły zdobyć poparcia ludu. Frekwencja na zgromadzeniach spadała, kiedy władza przeszła w ręce ich komitetów wykonawczych. Te zdominowane były przez członków partii rekrutujących się głównie spośród chłopów młodszych, bardziej piśmiennych i często mających za sobą służbę w armii, których związki z wsią stawały się coraz luźniejsze. Rady powołane na poziomie wsi nie zdołały wyprzeć tradycyjnych chłopskich wspólnot, których członkowie patrzyli na wyłaniające się nowe struktury państwowe z rosnącą wrogością. Przynależność do partii bolszewickiej wśród chłopów była znikoma i leninow-

cy stawali się coraz bardziej podejrzliwi wobec jakichkolwiek politycznych artykulacji chłopskiego niezadowolenia. Nie tylko prawicowi, lecz także lewicowi eserowcy, partnerzy bolszewików w pierwszej koalicji, podlegali coraz większym restrykcjom. Wreszcie w marcu 1918 roku lewicowi eserowcy wycofali się z rządu na znak protestu przeciw traktatowi brzeskiemu. W lipcu ta partia ukartowała zamach na ambasadora niemieckiego w Moskwie w nadziei na pokrzyżowanie pokoju i popchnięcie rządu do rewolucyjnej wojny. Na tym etapie Lenin starał się trzymać drzwi otwarte do zgody ze wszystkimi oprócz najbardziej nieprzejeđnanych krytyków jego reżimu z szeregów lewicowych eserowców. Relacje między dwiema partiami stale pogarszały się na tle polityki przymusowych rekwizycji. W oczach lewicowych eserowców była to przestępcza zdrada sprawy sojuszu robotniczo-chłopskiego. Stosunki jeszcze bardziej zaogniły się w końcu sierpnia, kiedy eserowska terrorystka strzelała do Lenina i go zraniła. Chociaż wszystkie konkurencyjne partie socjalistyczne zostały ostatecznie zgniecione dopiero po wojnie domowej, niebolszewicka aktywność polityczna na wsi była ściśle ograniczona. W obliczu Ludowego Komisarjatu Apropowizacji, wspartego brygadami apropowizacyjnymi oraz Czeka i Armią Czerwoną gotowymi do akcji na wsi, demokratyczna konsultacja z chłopstwem nie wchodziła w rachubę.

Pogarszanie się stosunków między państwem a klasą robotniczą było bardziej złożonym procesem. Kluczowe znaczenie miała kwestia władzy w znacjonalizowanych fabrykach i kopalniach. Upaństwowienie samo w sobie nie rozwiązało problemu właściwej relacji między zarządem a robotnikami. Czy zarządzanie ma być przejęte przez wybranych przedstawicieli robotników w każdym przedsiębiorstwie? Czy władza powinna być przekazana w ręce zarządcy mianowanego przez rząd? Późniejsze pokolenia socjalistów widziały w tej kwestii samą istotę rewolucji socjalistycznej: stosunki w miejscu produkcji określają podział władzy w całym społeczeństwie. Jeśli robotnicy tu nie będą mieli władzy, nie zachowają kontroli nad państwem, mimo wspianiałej litery konstytucji czy najszczerzych socjalistycznych przekonań kierownictwa politycznego.

Tak mniej więcej mówili poszczególni przywódcy związkowi w owym czasie, a ruch samorządności robotniczej nabrał prawdziwego rozmachu, zwłaszcza w Piotrogradzie. Na kilka tygodni szerokie odłamy partii ogarnęła euforia wokół perspektywy wykazania się przez robotników zdolnością kierowania przemysłem. Lenin sam przeredagował listopadowy dekret o kontroli robotniczej w kierunku wzmocnienia roli pracowników w zarządzaniu. Jednak kiedy kryzys ekonomiczny sięgnął nowych otchłani, dramatyczną troską przywódców rządu stało się utrzymanie produkcji. Wiosną 1918 roku Lenin podkreślał potrzebę ścisłej dyscypliny w fabrykach i zróżnicowania płac, żeby zagwarantować współdziałanie burżuazyjnych specjalistów. Jak sądził, nie można tego osiągnąć, jeśli zarządzanie miałoby odzwierciedlać kaprysy pracowników. Niezbędne jest twarde jednoosobowe zarządzanie.

Fala entuzjazmu zaczęła szybko odpływać. Robotniczym próbom zachowania władzy w rękach załóg nie pomagała chroniczna rywalizacja między oddolnymi komitetami fabrycznymi i bardziej hierarchicznymi organizacjami związkowymi. Kiedy ta walka rozstrzygnęła się na korzyść tych ostatnich, a komitety fabryczne wchłonięte zostały w struktury związków zawodowych, więzi między przywódcami związkowymi i szeregowymi pracownikami osłabły. Bardziej zasadnicze znaczenie miał jednak wpływ zapaści gospodarczej na klasę robotniczą. W sytuacji, gdy przemysł przestawał funkcjonować, racje żywnościowe spadły poniżej minimum egzystencji, a pieniądź stracił wszelką wartość, robotnicy uciekali z miast w poszukiwaniu chleba – Piotrogród stracił milion mieszkańców w ciągu pierwszych sześciu miesięcy 1918 roku. Ci, którzy pozostali, tracili większość czasu na poszukiwanie żywności, byli coraz bardziej zdemoralizowani i zawodni. To zaś sprawiało, że sami przywódcy związkowi uznawali potrzebę ostrzejszej dyscypliny. I chociaż mogli nadal uważać siebie za przedstawicieli robotników, to przepaść dzielącą ich od załóg pogłębiały próby zakazywania strajków i narzucania dyscypliny przez wprowadzanie raportów pracy, premii motywacyjnych, a nawet pracy na akord i kary dotyczące zwolnienia z pracy. W istocie zamiast być reprezentantami robotników, stali się przedstawicielami państwa, niemal nie różniącymi się od funkcjonariuszy WSNCh i Ludowego Komisariatu Pracy. Pozbawiony swoich przywódców i coraz bardziej zdezorientowany ruch robotniczych samorządów zaczynał się chwiać. Od czerwca 1918 roku ustanowiona została jako norma dla znacjonalizowanych przedsiębiorstw kolegialna forma zarządzania obejmująca tylko jedną trzecią wybranych robotników. Kontrola zaczynała wymykać się z rąk załóg i przechodzić w ręce zarządców mianowanych przez państwo.

Proces ten uległ znacznemu przyspieszeniu podczas wojny domowej. Z jednej strony rząd, w desperackim dążeniu do utrzymania niezbędnej produkcji wojсковей, coraz bardziej skłaniał się do jednoosobowego zarządzania. Władza zarządu była stale wzmacniana, aż doszło do tworzenia obozów pracy dla krnąbrnych robotników. Z drugiej strony, wyludnienie miast osiągnęło katastrofalne rozmiary. Dostawy ze wsi prawie ustały, produkcja przemysłowa spadła do drobnego ułamka poziomu z 1917 roku, a ponieważ szerzyły się niedożywienie i choroby, ucieczka z wielkich miast na wieś przekształciła się w exodus. Od rewolucji do 1921 roku ludność Moskwy skurczyła się o połowę, a Piotrogradu o ponad dwie trzecie. Proporcjonalnie spadek liczby robotników fabrycznych był znacznie większy. Sytuację pogarszał fakt, że ci, którzy pozostali przy warsztatach, na ogół najmniej nadawali się na przywódców. Odzwierciedlało to zapotrzebowanie nowego reżimu na siłę roboczą. Najbardziej zaangażowani politycznie dostarczali najlepszego materiału w kolejnych zaciągach do Armii Czerwonej. Piśmienni najchętniej byli przyjmowani do rozrastającej się radzieckiej biurokracji. Wśród tych, którzy pozostali przy warsztacie fabrycznym, coraz więcej było kobiet, stosunkowo mniej stanowczych i gorzej

wykształconych, a w fabrykach szeregowi robotnicy okazywali się często niezdolni do utrzymania kierowniczej roli. Proletariat z 1917 roku zmienił się nie do poznania. Do 1920 roku zasadą stało się jednoosobowe zarządzanie.

W oczach przywódców bolszewików taki obrót rzeczy był nieunikniony. Szydzili z protestów mienszewików i zachodnich marksistów, że to zdrada socjalizmu. Według nich centralna kontrola stała się niezbędna, jeśli produkcja różnych przedsiębiorstw miała być skoordynowana. Gwałtowny spadek liczebności i siły klasy robotniczej spowodowany wojną domową sprawił, że konieczne okazało się wzmocnienie roli państwa. Podkreślali jednak, że dyscyplinę wprowadzają ludzie mianowani przez proletariacki rząd, zatem jest to forma proletariackiej samodyscypliny organizowanej przez awangardę klasy. Tym niemniej skutki demokracji klasy robotniczej były fatalne: przepaść między kierownictwem a robotnikami w fabrykach miała odbicie w rosnącym dystansie między partią a klasą robotniczą. Docierały do bolszewików oznaki niezadowolenia z powodu warunków panujących w fabrykach, nędznych płac i racji żywnościowych, stosunkowo uprzywilejowanej pozycji zarówno burżuazyjnych specjalistów, jak i kierowników oraz urzędników, a także z powodu masowego bezrobocia. Co prawda, wrogość klasy robotniczej w pewnym stopniu mitygowały strach i nienawiść do białych, głęboka irytacja rzekomym skąpstwem i egoizmem chłopstwa oraz energiczna, barwna i uporczywa kampania propagandowa partii usprawiedliwiająca jej działania. Istniało ogólne zrozumienie potrzeby racjonowania żywności, a popularności partii przysporzyło zniesienie opłat za dostępne usługi komunalne i transport publiczny, jak również kroki wspierające szkoły, biblioteki i teatry robotnicze. Mimo skomplikowanej sytuacji, wielu robotników odpowiadało na kolejne zaciągi do Armii Czerwonej, a niektórzy chętnie popierali *subbotniki*, dni dobrowolnej pracy na wezwanie partii, poświęconej łataniu rozpadającej się tkanki miejskiej. Ponadto w wirze desperackiej walki o zdobycie kartki żywnościowej najwyższej kategorii, zebrani o żywność i opał, handlu wymiennego i kradzieży podstawowych dóbr, robotnicy bardziej skupiali się na swoich indywidualnych zabiegach niż na zbiorowych akcjach i protestach politycznych. Jednak pewność partii co do lojalności klasy robotniczej poważnie osłabła. Reakcją bolszewików było pełne wykorzystanie siły, którą dysponowali. Czeko i Armia Czerwona nie były wprawdzie ani stabilnymi, ani sprawnymi instrumentami przymusu, ale bolszewicy mieli na swoich terytoriach monopol zorganizowanej siły każdego rodzaju, a jeśli ich konkurenci wyszliby na ulicę, byłoby to traktowane jako wspieranie kontrrewolucji. Procesy demokratyczne w miejskich radach były celowo hamowane. Z jednej strony, atakowano, podobnie jak na wsi, opozycyjne partie socjalistyczne, które zaczynały się odradzać i artykułować niezadowolenie robotników. Mienszewików, eserowców z miast i anarchistów ścigała Czeko, a ich prasa była krępowana. Uniemożliwiano im efektywne przedstawicielstwo w radach, a sporadyczne próby zakładania nowych partii były szybko dławione. Z drugiej strony,

radę ulegały szybkiej biurokratyzacji. Wybory stawały się coraz rzadsze i traciły na znaczeniu. Komitety wykonawcze rad, zdominowane przez bolszewików, przestały być wrażliwe na naciski z dołu. Ten proces przebiegał w całej piramidzie rad. W końcu ogólnorosyjski zjazd rad (a nawet jego Centralny Komitet Wykonawczy) stracił kontrolę nad Radą Komisarzy Ludowych. Dramatycznie osłabieni przez rujnujące skutki wojny domowej i dezorganizacji gospodarki, szeregowi robotnicy stracili kontrolę nad radzieckim państwem.

Następstwem upadku demokracji mas i ustanowienia politycznego monopolu bolszewików była transformacja charakteru partii. Po pierwsze, z masowej organizacji robotników stała się organizacją urzędników. Członkowie partii byli przesuwani z warsztatów fabrycznych na stanowiska kierownicze w instytucjach wszelkiego rodzaju – nie tylko komitetach fabrycznych, związkach zawodowych, rozmaitych organach rad i zawodowym aparacie partyjnym, lecz także w Czece, Armii Czerwonej i biurokracji państwowej. Do 1922 roku ponad dwie trzecie członków partii było już różnego rodzaju administratorami. Po drugie, partia stała się ośrodkiem władzy decyzyjnej na każdym poziomie. Przewodniczący lokalnej rady otrzymywał instrukcje z miejscowego komitetu partii. I to Komitet Centralny partii kierował Radą Komisarzy Ludowych. Poprzez umacnianie tego, co stało się znane jako system nomenklatury pozwalający komitetom partyjnym w ramach ich kompetencji na ustalanie list wrażliwych stanowisk i odpowiednich kandydatów, partia sprawowała kontrolę nad ważnymi publicznymi urzędami wszelkiego rodzaju na poziomie zarówno krajowym, jak i lokalnym.

Wszystko to miało wpływ na demokrację wewnątrzpartyjną. W pierwszych miesiącach po Październiku organizacja partyjna miała luźny charakter i lokalne organy pozostawały czułe zarówno na głosy miejscowych członków, jak i na naciski z góry. Ważne kwestie bieżące były otwarcie i gorąco dyskutowane, czego najbardziej spektakularny przykład stanowiła awantura między Leninem a lewicowymi komunistami wokół separatystycznego pokoju z Niemcami. Kiedy jednak wybuchła wojna domowa i przetrwanie reżimu wydawało się wisieć na włosku, partia przeszła szybki proces centralizacji. Po części był to rezultat ustawicznego odgórnego dążenia do usprawnienia centralnych organów partii i wzmocnienia dyscypliny partyjnej. W początkach 1919 roku Komitet Centralny częściowo dzielił władzę z dwoma mniejszymi ciałami. Pięciosobowe Politbiuro (Biuro Polityczne) miało kierować pilnymi politycznymi decyzjami, podczas gdy pięciosobowe Orgbiuro (Biuro Organizacyjne) zajmowało się sprawami organizacyjnymi i mianowaniami partyjnymi – oba wspomagał sformalizowany Sekretariat Komitetu Centralnego. W obliczu wojny domowej Lenin i jego towarzysze byli coraz bardziej zniecierpliwieni demokratycznymi subtelnościami. Partia musiała zapewnić rygorystyczną strukturę dowódczą, niezbędną do pozyskiwania ludzi, zdobywania materiałów i żywności od coraz bardziej zubożałego społeczeństwa. Zwierania szeregow domagali się także

zwykli członkowie; polityczne dyskusje były tłumione i same komórki lokalne żądały większej kontroli z centrum w celu lepszego wykorzystania ograniczonych kadr i środków w walce z kontrrewolucją. Ponadto zwiększanie administracyjnych obowiązków nakładanych na członków partii powodowało, że mieli oni coraz mniej czasu i energii na demokratyczne narady polityczne. Szybka fluktuacja członkostwa podczas wojny domowej jeszcze bardziej osłabiła inicjatywy oddolne. Odsetek weteranów spadł, bo ginęli w wojnie domowej, ulegali politycznym rozczarowaniom i padali ofiarą czystek wymierzonych w bezczynne i niepewne elementy. Energiczna rekrutacja na jesieni 1919 roku szybko uzupełniła szeregi partyjne, które osiągnęły liczbę 600 tysięcy członków do następnej wiosny. Jednak karierowiczowskie motywy wielu nowych członków – ambitnych robotników, młodych chłopów wychodzących z wojska i chcących wyrwać się z rutyny wiejskiego życia oraz pracowników biurowych i urzędników pragnących zagwarantować sobie pracę i uzyskać awans – powstrzymywały ich przed sprzeciwianiem się wyższym rangą. Komórki partyjne zbierały się rzadziej i były coraz bardziej podporządkowane lokalnym komitetom. Z kolei te ostatnie były ograniczane instrukcjami z góry i ten sam mechanizm działał na wszystkich szczeblach komitetów. Łańcuch dowodzenia, za którego pośrednictwem sprawowana była władza, tworzyli sekretarze komitetów. Na każdym szczeblu sekretarz miał wyraźną władzę nad swoimi komitetami. Kluczowe stanowiska coraz częściej były obsadzone ludźmi mianowanymi odgórnie, a nie na drodze wyborów oddolnych. Ponieważ priorytety partii przesunęły się od politycznej i ideologicznej walki do sfery działalności administracyjnej i militarnej, stawiała się ona coraz bardziej uległym narzędziem władzy kierownictwa.

Destrukcja demokracji podczas wojny domowej zrodziła wśród kierownictwa partyjnego iluzję, która okazała się niemal zgubna. Ślepi na fakt, że społecznie i gospodarczo Rosja była teraz znacznie bardziej zacofana niż w 1917 roku i odległa o lata świetlne od warunków, które Marks zakładał jako punkt wyjścia socjalizmu, ulegli złudzeniu pozornie nieograniczonych możliwości sterowania państwem. Politykę przyjętą w obliczu militarnego zagrożenia, która później stała się znana jako komunizm wojenny, uważali, że można zastosować do organizacji cywilnej przebudowy. W ciągu 1920 roku Trockie, czołowy lewicowy komunista Nikołaj I. Bucharin oraz przez kilka miesięcy sam Lenin poddzielali euforyczną mrzonkę, że polityka ta realizuje plan bezpośredniego przejścia do socjalizmu. Wobec inflacji czyniącej rubel praktycznie bezwartościowym, pieniądz całkiem zniknie i mechanizm rynkowy kapitalizmu zostanie zastąpiony przez planową produkcję i dystrybucję. Dlatego rekwizycje zboża nie ustawały, a akcje przeciw wszechobecnemu czarnemu rynkowi zostały zintensyfikowane. Jesienią 1920 roku, gdy chłopci odpowiedzieli ograniczeniem zasiewów, podjęto nawet próbę stworzenia komitetów siewnych i nałożono na nie zadania produkcyjne. W przemyśle zostały znacjonalizowane drobne przedsiębior-

stwa zatrudniające ledwie pięciu pracowników. Lenin był szczególnym entuzjastą powołania komisji planowania elektryfikacji całego kraju (GOELRO – Gosudarstwiennaja komissija po elektrifikacyi Rossii, Państwowy Plan Elektryfikacji Rosji), natomiast Trocki stał się orędownikiem wszechstronnego programu industrialnej przebudowy opartej na dyktatorskiej kontroli gospodarki. Struktura dowodzenia i biurokracji Armii Czerwonej miała zapewnić możliwości kierowania siły roboczej do najważniejszych obszarów. Najwyższy priorytet miał być przyznany technice, gospodarce paliwowej i przede wszystkim kolejnictwu, które ucieleśniało rzeczywistość komunizmu wojennego, zostało obrócone wniwecz na skutek zniszczenia linii kolejowych, zużycia taboru kolejowego, konfliktów zwierzchnictwa i skali absencji. W tych okolicznościach ustalanie rozkładów jazdy nie miało żadnego sensu. Przymusowa rekrutacja pracowników miała być powszechna, związki zawodowe przekształcone w posłuszne narzędzia państwa, a dyscyplina zaprowadzana za pomocą wojskowego drylu.

Szybko stało się jasne, że tym razem państwo przeliczyło się z siłami. Kiedy zbiory w 1920 roku spadły do około 60 procent poziomu przedwojennego, niezadowolenie narastało zarówno w miastach, jak i na wsi. Pod koniec roku szerzyły się zamieszki chłopskie, wybuchł wielki bunt w guberni tambowskiej i rekwizycje trzeba było zawiesić w trzynastu guberniach. Zimą w przemyśle przetoczyła się fala strajków, partyjni mediatorzy byli zakrzykiwani na wiecach robotników, zwoływano demonstracje protestacyjne, uchwalane były gniewne rezolucje, a niepartyjni delegaci w radach nie przebiegali w krytyce. Apogeum był bunt marynarzy i robotników w Kronsztadzie w marcu 1921 roku. Antybolszewicki Tymczasowy Komitet Rewolucyjny żądał wolności dla wszystkich partii socjalistycznych, wolnych wyborów do rad i zastąpienia rekwizycji wolnym rynkiem zbożowym. Chociaż bolszewicy potępili rewoltę jako spisek inspirowany przez białych, a Armia Czerwona próbowała ją zdławić, katastrofa wisiała w powietrzu.

Ekonomiczny zwrot o sto osiemdziesiąt stopni zaproponowany przez Lenina został pospiesznie zaakceptowany przez dziesiąty zjazd partii, który zebrał się w czasie buntu w Kronsztadzie. Bolszewicy pogodzili się z gospodarką mieszaną i komunizm wojenny ustąpił miejsca NEP-owi (Nowaja ekonomiczeskaja politika, Nowa Ekonomiczna Polityka). Rekwizycje zboża miały być zastąpione stałym podatkiem, ustalonym na znacznie niższym poziomie niż kontyngenty rekwizycyjne, i od 1924 roku pobieranym w gotówce raczej niż w naturze. Podatek miał być nakładany na indywidualne gospodarstwa, a nie ustalany na zasadzie zbiorowej odpowiedzialności całej wsi, chłopstwu zezwolono na sprzedaż pozostającej części produkcji, zdjęto też ograniczenia z innych form prywatnego handlu detalicznego. Równocześnie partia wycofała się z militaryzacji pracy, a Lenin i Zinowjew zgromadzili większość niezbędną do odrzucenia pomysłu Trockiego, by przerobić związki zawodowe w zdyscyplinowane organy



31. Rynek na ulicy Smoleńskiej w Moskwie, wrzesień 1921 roku, krótko po wprowadzeniu NEP-u. Ten pełen ruchu widok świadczy o błyskawicznym odrodzeniu się drobnego handlu

aparatu państwowego. W następnych miesiącach także przemysł został przestawiony na zasady rynkowe. Chociaż wielkie przedsiębiorstwa pozostały własnością państwa, nakazano im kierowanie się regułami rynkowymi w określaniu poziomów produkcji, cen i płac. Niektóre zostały nawet wydzierżawione prywatnym przedsiębiorcom, a mniejsze fabryki prywatyzowano.

Wprowadzenie NEP-u skutecznie rozbroiło napiętą sytuację 1921 roku. Susza, która nastąpiła po niskich plonach poprzedniego roku, zrujnowała gospodarkę chłopów, których najniezbędniejsze zapasy żywności i ziarna siewnego wyczerpały się przez lata rekwizycji. Rezultatem był straszliwy głód i masowe epidemie cholery i tyfusu zimą 1921–1922 roku – epilog ośmiu lat masakry spowodowanej przez ludzi. Sytuacja stała się tak dramatyczna, że przyjęta została z kapitalistycznego Zachodu podstawowa humanitarna pomoc dla ofiar głodu. Później, uwolnione od rekwizycji, chłopstwo odzyskało motywację do podnoszenia produkcji i od roku 1922 rolnictwo zaczęło szybko odzyskiwać siły. Do 1926 roku zbiory zboża osiągnęły przedwojenny pułap, nastąpił szybki

wzrost produkcji innych artykułów żywnościowych i do 1928 roku poziom życia chłopów, liczony w kategoriach posiadania inwentarza żywego i konsumpcji żywności, osiągnął nowy wysoki szczebel. Przemysł potrzebował więcej czasu, by odbić się od dna 1920 roku, kiedy produkcja wynosiła zaledwie jedną piątą przedwojennego poziomu. Rzemieślnicy szybko odtworzyli więzi handlowe z chłopstwem, lecz w przypadku poważniejszej produkcji fabrycznej, zwłaszcza przemysłu ciężkiego, kryzys trwał aż do 1924 roku. Początkowo popyt na artykuły przemysłowe na wsi pozostawał tak słaby, że ich ceny gwałtownie spadły. W 1923 roku znacjonalizowane przemysły zmówiły się, żeby podbić ceny, i ich relacje stały się tak niekorzystne dla chłopów, że popyt zmniejszył się jeszcze bardziej. Pod koniec roku jednak ceny towarów przemysłowych spadły, nowa waluta odbudowała zaufanie chłopów i handel ożywił się. W końcu 1925 roku przemysł zbliżał się do poziomu produkcji osiągniętego przed wojną.

Jednak ani bankructwo komunizmu wojennego w 1920 roku, ani ucieczka w NEP nie zapowiadały przywrócenia radzieckiej demokracji. Myśl o powrocie do demokratycznej armii, zorganizowanej na sposób milicji, została na dziesiątym zjeździe partii ostatecznie odłożona do lamusa. Wielka część wojska została zdemobilizowana, lecz brutalizujące doświadczenia wojny domowej poważnie osłabiły demokratyczne nurty w partii. Dziesiątki tysięcy członków partii powracających do cywilnego życia wprowadziły bezduszny, butny, militarystyczny ton do bolszewickiego stylu, retoryki i mentalności. Ponadto doświadczenie Kronsztadu, otwarte obnażenie skrajnej niepopularności partii, miało uniemożliwiać jakiekolwiek polityczne ustępstwa wobec konkurencyjnych ugrupowań. W sytuacji, gdy faktyczne poparcie dla bolszewików w fabrykach było minimalne, a wrogość chłopów pozostawała nieskrywana, reżim nie mógł sobie pozwolić na poluzowanie swojego politycznego uścisku. Co więcej, w ciągu lat dwudziestych sam sukces NEP-u sprawił, że polityczny pluralizm wydawał się samobójczy: stanowiłby tylko zachętę dla kontrrewolucyjnych organizacji, udzieliłby głosu wrogim burżuazyjnym elementom, „nepmanom” i kułakom. Dlatego podejmowano drastyczne kroki przeciw resztkom partii mieniszewików i eserowców, a ich przywódcy byli więzieni lub zsyłani. Związek Radziecki stał się państwem jednej partii.

Monopol polityczny bolszewików wydawał się niezbędny także w ustanawianiu rządów na terenach odzyskanych z rąk białych, zwłaszcza tam, gdzie wyraźne były narodowe separatystyczne nastroje. Jednopartyjna władza stanowiła fundamentalne założenie leżące u podstaw Konstytucji Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR), ratyfikowanej w 1924 roku, która tworzyła quasi-federalny związek republik Ukrainy, Białorusi i Zakaukazia oraz olbrzymiej Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (RFSRR). Konstytucja nie tylko uznawała odrębne rządy dla każdej republiki związkowej, respektowała ich własne flagi i symbole suwerenności, lecz zuchwale ogłaszała ich prawo do wystąpienia ze Związku. W rzeczywistości nie było

jednak mowy o przyzwoleniu na prowadzenie niezależnej polityki przez mniejszościowe republiki, a tym bardziej na ewentualne zerwanie ze Związkiem. Oczywiście kierownictwo partii zdawało sobie sprawę z istnienia silnych nurtów separatystycznych: narodowy opór przed włączeniem do scentralizowanego państwa radzieckiego był zacięty, zwłaszcza na Ukrainie i w Gruzji. Lenin, w odróżnieniu od znacznie bardziej bezceremonialnego ludowego komisarza do spraw narodowości, Józefa W. Stalina, nie chciał niepotrzebnie obrażać uczuć mniejszości narodowych. Istotnie, w latach dwudziestych partia aktywnie promowała w edukacji i życiu publicznym języki i kulturę nie tylko głównych mniejszościowych narodowości, lecz nawet tych, które dotychczas niewiele miały do powiedzenia w kulturze literackiej. W tym czasie dążono także do zwiększenia odsetka nie-Rosjan przyjmowanych do partii i mianowanych na stanowiska w lokalnym i państwowym aparacie partyjnym. Założeniem koncesji na rzecz mniejszości w kwestiach konstytucyjnych i zakresu autonomii kulturalnej było zmonopolizowanie przez partię życia politycznego w całym ZSRR.

Zakończeniu wojny domowej nie towarzyszyło bynajmniej jakiegokolwiek poluzowanie także wewnętrznej dyscypliny partyjnej. W 1920 roku, kiedy Lenin i Trocki zaangażowani byli w umacnianie komunizmu wojennego, pewna mniejszość bolszewików otwarcie krytykowała kierownictwo. Dowodzili, że zaciskanie centralnej kontroli w łonie partii i zaostrzanie przymusu wobec robotników właśnie w czasie, gdy zagrożenie ze strony białych słabnie, jest nieuzasadnione. Tak zwani demokratyczni centraliści sprzeciwiali się obsadzaniu stanowisk przez mianowania i opieraniu się na dyscyplinie, a nie na konsultacjach z członkami partii. „Ryba psuje się od głowy” ostrzegał Władimir N. Maksimowski, jeden z przywódców tej grupy. „Partia na najwyższych szczeblach zaczyna ulegać wpływowi centralizmu biurokratycznego”³. Opozycja robotnicza domagała się, żeby związki zawodowe przejęły centralną rolę w zarządzaniu gospodarką, a nie były używane jedynie jako narzędzie dyscypliny w rękach kierownictwa partyjnego. Po części ta opozycja odzwierciedlała rywalizację między związkami zawodowymi a elitami WSNCh oraz wojskową hierarchią Trockiego – jak również osobistą wrogość wobec ludowego komisarza spraw wojskowych. Wyrażała także, autentyczne wątpliwości, jak dalece rząd powinien stosować siłę w stosunkach ze swoją domniemaną bazą społeczną, proletariatem. Jednak sroga zima 1920–1921 roku, napięcie wywołane powstaniem w Kronsztadzie, usunęło opozycji grunt spod nóg. Nawet w oczach tych, którzy solidaryzowali się z jej krytykami, różnice zdań wydawały się luksusem, na który partia nie może sobie pozwolić. Ten sam zjazd, który zaaprobował NEP, wprowadził także brzemienne w skutki zakaz tworzenia frakcji w partii i groził winowajcom wydaleniem z niej. Choć teoretycznie miał być tymczasowy, okazał się stały. Wyrażanie odmiennego zdania w partii stawało się coraz trudniejsze.

³ *Dziennik sesji RKP(b). Mart–Ariel 1920 g. Protokoły*, Moskwa 1960, s. 49.

W różnych momentach w latach dwudziestych wszyscy czołowi bolszewicy ubolewali nad reperkusjami tego kursu. Wskazywali na coraz większą przepaść oddzielającą partię od zwykłych robotników, brak rzeczywistych konsultacji z niższymi szczeblami w sprawach politycznych oraz na skutki dla życia partyjnego odgórných mianowań. Ponadto zaczęli dostrzegać olbrzymią władzę, jaką ten system nomenklatury skupiał w rękach Sekretariatu. To właśnie Sekretariat kontrolował mianowania poszczególnych członków partii na ważne stanowiska w całym kraju. Kariery funkcjonariuszy partyjnych stawały się więc coraz bardziej uzależnione od ich lojalności wobec Sekretariatu. Konsekwencją było przyznanie centralnym organom administracyjnym olbrzymiego wpływu na skład zjazdów partii, a więc również na wybory do Komitetu Centralnego oraz samego Politbiura. Uruchomiony został proces stopniowego przesuwania się władzy z Politbiura do Sekretariatu. Dopóki Lenin był u steru, proces ten pozostawał jakoś ukryty, ponieważ jego zwierzchnictwo nad współtowarzyszami nie sprowadzało się do osobistej kontroli nad Sekretariatem. Lenin zanim zniedołężniał w 1923 roku (rok przed śmiercią), wyrażał zaniepokojenie tymi przeobrażeniami. Wiązało się to po części z rosnącą pogardą dla człowieka, któremu on sam pomógł osiągnąć kluczową pozycję na szczycie partii – równocześnie członka Politbiura, Orgbiura i, od kwietnia 1922 roku, sekretarza generalnego – Józefa Stalina. W notatkach, które Lenin dyktował na łożu boleści zimą 1922–1923 roku, tak zwanym testamentie, ostrzegał w szczególności przed niebezpieczeństwami pozostawienia władzy w rękach kogoś tak brutalnego, nietolerancyjnego i kapryśnego.

Kolejne zjazdy postanawiały rozmaite środki zapobiegawcze przeciw biurokratyzacji partii. Powołana została Centralna Komisja Kontroli dla wykorzenienia z partii karierowiczowskich elementów. Następowały kolejne czystki „niegodnych” członków. Od 1924 roku prowadzona była wielka kampania rekrutacyjna mająca na celu zwiększenie liczby członków wywodzących się z klasy robotniczej. Komitet Centralny był stale poszerzany. Sekretariat poinstruowano, żeby raczej rekomendował niż mianował kandydatów na kluczowe stanowiska. Wszystko to na niewiele się zdało. Co prawda, liczba członków pochodzących z klasy robotniczej i nadal wykonujących pracę fizyczną zwiększała się w miarę rozrastania się partii z niecałego pół miliona osób w 1924 roku do ponad miliona w 1928, lecz olbrzymia większość nowych członków miała wykształcenie w najlepszym razie podstawowe, a ich wpływ na wyższych funkcjonariuszy był znikomy. Co więcej, realizacja każdego wprowadzanego remedium zależała od istniejącej hierarchii Sekretariatu. A tymczasem problemem była właśnie władza tej hierarchii. Zamiast ograniczenia centralizacji, skutkiem każdego paliatywu był dalszy wzrost władzy Sekretariatu.

Właśnie na tym tle w połowie lat dwudziestych toczyła się w łonie Politbiura dramatyczna walka o władzę i strategię polityczną. To, że Stalin uzyskał dominację nad innymi spadkobiercami politycznymi Lenina, można wyjaśnić

przede wszystkim jego pozycją w centrum aparatu partyjnego. Dzięki zaufanemu osobistemu sekretarzowi i zacieśnianiu więzi z kierownictwem policji politycznej zdobywał dostęp do uprzywilejowanej informacji, także dotyczącej innych przywódców. Za pośrednictwem Orgbiura i Sekretariatu partii miał decydujący wpływ na harmonogram Politbiura, na realizację jego uchwał, a przede wszystkim na mianowanie funkcjonariuszy partyjnych. Coraz większa liczba członków partii średniego i wyższego szczebla mianowanych przez sekretarza generalnego i zobowiązanych mu za to zapewniała jego przewagę nad konkurentami, ale nie było to jedyne źródło sukcesu Stalina. Błędem jest przyjmowanie, że w latach dwudziestych jego sojusznicy i ludzie z jego rekomendacji byli tylko zwykłymi mianowanymi gotowymi popierać dowolny kurs sekretarza generalnego. Stalin okazał się także bardzo wyczulony na nadzieje i obawy, dumę i uprzedzenia ludzi z wyższych szczebli partii. Nagłe zwroty i zmiany jego własnego stanowiska wobec dylematów lat dwudziestych ściśle odzwierciedlały opinię większości na tych szczeblach. A im częściej pojawiał się jako rzecznik tej większości, tym łatwiej przychodziło mu przedstawianie swoich krytyków jako nie dotrzymujących kroku, nielojalnych i nie dbających o interesy ukochanej partii.

Kluczową kwestią było wówczas tempo i środki industrializacji Rosji. Dla bolszewików przywrócenie przedwojennej produkcji mogło stanowić jedynie początek rozwoju. Zanim rewolucja ogarnie Zachód, bezpieczeństwo militarne i ideologiczna niezależność wydawały się wymagać, żeby Związek Radziecki zbudował bazę przemysłową porównywalną z bazą przemysłową innych wielkich mocarstw lub ją przewyższającą. Także z punktu widzenia wewnętrznego szeroko zakrojona industrializacja wydawała się konieczna. Właśnie na drodze industrializacji społeczna tkanka zdominowana przez drobnoburżuazyjne chłopstwo ustąpi miejsca strukturze opartej na masach klasy robotniczej dzierżącej wspólną własność. Ponadto rosyjscy marksiści zawsze uważali siły wytwórcze nowoczesnego przemysłu fabrycznego za niezbędny warunek socjalizmu. One jedynie zapewnią ekonomiczną bazę zamożności, wypoczynku, masowej oświaty i bogactwa kulturalnego, które wiązali z w pełni rozwiniętym socjalizmem. Zawikłane międzynarodowe położenie, poczucie społecznej izolacji, całe ideologiczne ramy, w których kierownictwo działało, wszystko to domagało się, żeby chłopska Rosja została przekształcona przez wielką industrializację.

Cel był jasny. Środki zaś nie. Ich zdaniem, podstawowym problemem był kapitał. Wyjście poza renowację istniejących maszyn wymagało inwestycji. Budowa nowych fabryk, kopalni, zapór wodnych, linii kolejowych i dróg pociągała za sobą olbrzymie nakłady, zanim można się było spodziewać jakiegokolwiek zysku. Skąd wziąć fundusze? Witte w obliczu tego samego problemu w latach osiemdziesiątych XIX wieku oparł się w decydującej mierze na zagranicznych pożyczkach pokrywanych przez „oszczędności” wyciskane z rosyjskich chłopów i robotników. Początkowo bolszewicy także mieli nadzieję, że

Zachód, nawet jeszcze zanim ulegnie rewolucji, dostarczy źródła kapitału. Kiedy w 1920 roku została zdjęta zagraniczna blokada handlowa i w następnym roku negocjowano traktat handlowy z Wielką Brytanią, starali się o bezpośrednie pożyczki i oferowali ulgi dla zagranicznych przedsiębiorców gotowych wziąć udział w rozwijaniu określonych dziedzin gospodarki. Najpierw tylko Niemcy – same desperacko potrzebujące kapitału – okazały chęć nawiązania bliższych stosunków z radzieckim pariasem, ale nadzieje bolszewików nie słabły. Zachód na pewno uzna za opłacalne przewyższenie ideologicznego wstrętu i w zamian za symboliczne odszkodowanie za długie wypowiedziane w 1917 roku, zainwestuje w Rosji. W 1924 roku brytyjski rząd laburzystowski pierwszy uznał *de iure* reżim i rozpoczął negocjacje handlowe związane ze znacznymi inwestycjami. Zanim jednak projekt traktatu został ratyfikowany, rząd laburzystowski upadł i w listopadzie nowa konserwatywna administracja odrzuciła cały pakiet.

Dla większości bolszewików brytyjska decyzja miała zasadnicze znaczenie, ponieważ zarówno Francja, jak i USA były zdecydowanie bardziej wrogie. W sytuacji, gdy powojenna Europa odzyskiwała stabilność, rewolucja na Zachodzie oddalała się coraz bardziej. Związek Radziecki został sam. Jednak przyznanie, że rewolucja nie miała perspektyw, że Październik opierał się na rażąco błędnej ocenie przyszłości Zachodu, było nie do pomyślenia. Ledwie miesiąc później, w grudniu 1924 roku, Stalin po raz pierwszy mówił o perspektywie budowania socjalizmu w jednym kraju. Jego twierdzenie, że sam Lenin wierzył w taką możliwość, było wątpliwe, ale stanowiło konkluzję, do której zagraniczna i wewnętrzna izolacja prowadziła reżim. Mówiąc tak, wykonywał wielki krok w stronę utożsamienia swojego przywództwa z wiarą w przyszłość.

Sam w sobie akt wiary, że Rosja może samodzielnie zbudować socjalizm, nadal nie wyjaśniał, skąd czerpać fundusze na inwestycje. W połowie lat dwudziestych oficjalna linia partii, zatwierdzona przez Stalina, pozostawała mocno związana z NEP-em. Jej najbardziej zagorzałym zwolennikiem był Bucharin, redaktor naczelny „Prawdy” od 1917 roku i członek Politbiura od 1924. Uważał on, że rynkowy mechanizm NEP-u stanowi metodę akumulacji kapitału koniecznego do industrializacji. W miarę rozwoju chłopskiego rolnictwa popyt chłopów na artykuły przemysłowe będzie rósł. Przemysły konsumpcyjne będą mogły przejść na produkcję masową i podnosić wydajność tak, że wytwórczość sama będzie dostarczała znaczną część niezbędnej nadwyżki. Równocześnie roztropna kombinacja polityki podatkowej i cenowej przepompuje część chłopskiego dochodu do sektora przemysłowego. Nawet kulacy, dzięki ich obrotowości, chcąc nie chcąc przyspieszą industrializację. Jednocześnie dowodził, że ze społecznego punktu widzenia NEP stanowi realistyczną drogę do socjalizmu. Średniacy i biedni chłopci będą stopniowo przekonywani do wspólnej własności i produkcji. Rozpoczynając od niewielkich spółdzielni pożyczkowych i handlowych, które tysiącami tworzone były przez gminy chłopskie, i do któ-

rych Lenin przywiązywał wielką wagę, państwo poprowadzi chłopów krok po kroku do zrozumienia korzyści łączenia ich poletek. Porzucą swoje drobnoburżuazyjne aspiracje i dobrowolnie będą zakładać rolnicze spółdzielnie produkcyjne. Dla Bucharina było oczywiste, że państwo musi utrzymać sojusz z chłopami i unikać powrotu do konfrontacji z 1921 roku. Zachowując równowagę między rolnictwem, przemysłem lekkim i przemysłem ciężkim, rząd stopniowo poprowadzi Związek Radziecki do przemysłowego rozwoju i „wjedzie do socjalizmu na chłopskiej szkapie”.

Od początku jednak NEP budził w partii poważne obawy. W 1921 roku mógł być nieunikniony jako krótkotrwały taktyczny ruch. Krytykom Bucharina jego scenariusz jawił się jako przewlekły odwrót od oszałamiającej obietnicy Października. Wydawał się zwracać do kapitalistycznego – w przeciwieństwie do socjalistycznego – sektora gospodarki, przyznawać pierwszeństwo rolnictwu raczej niż przemysłowi. Przekonani, tak jak lewicowi opozycjoniści, że chłopci teraz dzielą się szybko na bogatych i biednych, uważali Bucharinowską strategię za zwycięstwo kułaków, którzy – ich zdaniem – kontrolują większość zaopatrzenia w zboże. Co więcej, w ich oczach Bucharin unikał zasadniczego problemu akumulacji kapitału. Jewgienij A. Prieobrażenski, najbardziej bezceremonialny ekonomista tej grupy, dowodził szczerze, że główne zasoby kapitału dla rozwoju przemysłu muszą pochodzić od chłopstwa. Myślenie, że można to wyegzekwować w słodkiej harmonii, jest nierealistyczne. Kułacy, tak jak i nepmani, dziesiątki tysięcy handlarzy i drobnych prywatnych wytwórców świetnie prosperujących po ponownym pojawieniu się kapitalizmu, muszą być wysoko opodatkowani, aby zaspokoić potrzeby przemysłu. Pasywne spekulacje na temat przyszłych trendów trzeba zastąpić aktywnym programem inwestycji podporządkowanym przyspieszeniu industrializacji.

Potencjalne poparcie dla bardziej heroicznego podejścia do budowy socjalizmu wykraczało daleko poza grupę nielicznych czołowych lewicowych ekonomistów i polityków. NEP obrażał idealizm starych i nowych członków partii, zwłaszcza w szybko rosnących szeregach Komsomołu. Oburzał żołnierzy powracających z triumfem do cywilnego życia, pragnących zbierać owoce zwycięstwa i przywykłych do usuwania przeszkód szybkim i bezwzględny działaniem. Nieznośnie powolna poprawa płac klasy robotniczej i warunków pracy, zniszczone i przeludnione mieszkania, niedostateczna opieka medyczna, a przede wszystkim wysoki poziom bezrobocia w miastach – wszystko to wydawało się podważać *raison d'être* partii. Głęboką frustrację wywoływało to, że burżuazyjni kierownicy i specjaliści kierują fabrykami, obsadzają urzędy planowania państwowego i nadal cieszą się przywilejami i korzystnymi dodatkami płacowymi, którymi władze starały się ich przyciągnąć podczas wojny domowej. Ponadto ekonomicznej zmianie frontu w 1921 roku towarzyszył podobny odwrót w innych dziedzinach, tam, gdzie radykałowie walczyli o natychmiastowe wprowadzenie proletariackiej kultury i norm społecznych. Lenin co

prawda zawsze podchodził do skrajniejszych programów ze sceptycyzmem i postulował zachowanie kulturalnego dziedzictwa Rosji. W praktyce gospodarczy chaos i wojna domowa sprawiły, że nawet w szczytowym punkcie większość tych eksperymentów miała niewielki wpływ na życie miast, a zupełnie żaden na chłopstwo. W przypadkach ataku na tradycyjną rodzinę radykałowie byli spychani do defensywy przez wrogą reakcję klasy robotniczej, a także wiejskich kobiet, oraz w obliczu problemów, jakie stwarzały miliony dzieci osieroconych przez wojnę domową. W przypadku religii kierownictwo partyjne wołało koncentrować się raczej na ateistycznej propagandzie niż na siłowym zamknięciu religijnych instytucji, co niosłoby ryzyko zrażania ludzi wierzących, zwłaszcza wśród chłopstwa, i budzenia współczucia dla duchowieństwa. Po krótkotrwałym poparciu ataku reformistów na władzę patriarchy wśród prawosławnych duchownych, partia osiągnęła *modus vivendi* z przywódcami Cerkwi i w 1923 roku uwolniła patriarchę Tichona z rocznego uwięzienia. Pozostał jednak silny milenarystyczny nurt, karmiony utopijnymi marzeniami awangardowych artystów i intelektualistów i sam je karmiący, który przeczył naturze kompromisów związanych z NEP-em.

Charakteru tych kompromisów nie należy opacznie rozumieć. W dziedzinie kultury, podobnie jak w każdej innej sferze, poza gospodarką wiejską, tolerancja partii była ściśle określona. Jednak Ludowy Komisariat Oświaty, pod kierownictwem Łunaczarskiego, nie wspierał całą swoją siłą wyzwań, jakie marksistowscy uczeni rzucali starszej generacji, ani nie reagował na żądania radykałów w niektórych dziedzinach, żeby narzucona została jedna radykalna ortodoksja. Zamiast tego, osiągnął warunkowe pojednanie ze starymi elitami kulturalnymi. Mimo cenzury partyjnej i mimo uzależnienia od państwowych instytucji i wydawców, niemarksistowskim specjalistom i intelektualistom – historykom, socjologom, psychologom, przyrodnikom – pozostawiono szerokie pole badań i publikacji, stanowili też oni przytłaczającą większość członków Akademii Nauk. Na przykład ekonomiści specjalizujący się w rolnictwie, Aleksandr W. Czajanow i jego koledzy, mogli toczyć dyskusję z marksistami agrarnikami wokół kwestii, czy stosunki rynkowe niszczą tradycyjne gospodarstwo rodzinne i powodują społeczne rozwarstwienie na wsi. Podobnie niemarksistowscy artyści i pisarze, tak zwani *poputezczy*, towarzysze podróży, korzystali z pewnej niezależności. W rezultacie, mimo zdziesiątkowania przedwojennej elity kulturalnej – przy czym wielu jej przedstawicieli wyemigrowało po rewolucji wśród około 2 milionów Rosjan – lata dwudzieste były okresem wielkiej kreatywności i nowatorstwa, odzwierciedlającego euforię, tragedię, dramat, przez który Rosja przeszła. Pojawiło się sporo wybitnych pisarzy, między innymi Boris A. Pilniak (1894–1937), Isaak E. Babel (1894–1941) i Michaił A. Bułhakow (1891–1940), a Boris L. Pasternak (1890–1960) utrwalił reputację, którą zyskał zbiorem wierszy z 1917 roku pt. *Życie – moja siostra*, zaś Osip E. Mandelsztam (1891–1938) tworzył wtedy swoje najsłynniejsze



32. Trumna z ciałem Lenina wystawiona na widok publiczny, styczeń 1924 roku. Nad trumną stoją: Michaił P. Tomski, Grigorij Je. Zinowjew i Lew B. Kamieniew. Ciało Lenina zostało zabalsamowane i zachowane. Mauzoleum Lenina na Placu Czerwonym, przed którym ciągle widać się kolejka przepełnionych czcigłównymi ludźmi, stało się miejscem kultu prawie religijnego

wiersze. Względnie uprzywilejowany status tych nierobotników i niekomunistów zaprzeczał całemu etosowi partii.

A w dobie NEP-u polityczny monopol partii był z pełną siłą wykorzystywany do propagowania tego etosu, tworzenia bolszewickiej ortodoksji. Rewolucja zapoczątkowała nową epokę w historii ludzkości. Wyniosła proletariat do władzy. We współdziałaniu z chłopstwem robotnicy Związku Radzieckiego budują pierwsze socjalistyczne społeczeństwo, egalitarne społeczeństwo, w którym masy staną się ostatecznie wolne od wyzysku. To był sens władzy bolszewików: partia jest awangardą proletariatu. Wykuła mocarny sojusz robotników i chłopów, który unicestwił brutalny ucisk ze strony burżuazji i właścicieli ziemskich i zdemaskował pustosłowie Cerkwi. Przecięła wściekłą próbę kontrrewolucji białych. Odparła krwiożercze inwazyjne armie kapitalistycznych mocarstw i nadal stała na straży rewolucyjnych zdobyczy przed złowieszczymi zakusami zachodnich rządów. Po śmierci Lenina ten proces legitymizowania rządów partii coraz bardziej koncentrował się na jego wizerunku. Od 1924 roku kult zmarłego proroka był umacniany przez wszystkich przywódców bolszewickich. Testament Lenina, który był krytyczny wobec wszystkich jego głównych pomocników, został po cichu utajony, podczas gdy oni prześcigali się w wygłaszaniu peanów na cześć Lenina. Żaden nie dorównywał w tym Stali-

nowi. To Lenin zbudował partię bolszewicką, ocalił ją mimo bezwzględnych ataków Ochrazy, poprowadził ją do wielkiego zwycięstwa październikowego i położył fundament pod Związek Radziecki. Był personifikacją nauki Marksa, przypisywano mu umysł geniusza. Z plakatów, posągów, monet i znaczków cały kraj przeszywało jego dalekosiężne spojrzenie, stara stolica została przemianowana na jego cześć, a jego zmumifikowane ciało złożono w okazałym mauzoleum na Placu Czerwonym. Utożsamianie się z nim stało się probierzem wierności rewolucji, partii, państwu. I bez względu na to, jak żarliwie Bucharin zapewniałby, że Lenin uważał NEP jedynie za tymczasowe rozwiązanie, jego spuścizna była większym natchnieniem dla niecierpliwie oczekujących na zmiany.

Co więcej, mimo oficjalnego opowiadania się za Bucharinowskim stopniowaniem, polityka ekonomiczna prowadzona w połowie lat dwudziestych przygotowywała grunt pod bardziej aktywny interwencjonizm państwa. Od chwili przyjęcia NEP-u reżim usilnie starał się ograniczyć skalę wolnej przedsiębiorczości. Zachowany został monopol handlu zagranicznego, handel hurtowy był opanowany przez państwowe firmy i spółdzielnie. Już od 1924 roku prywatny handel detaliczny i drobny przemysł, zawsze zależne od dostaw wyrobów i surowców z sektora państwowego, były dławione podatkami i metodami administracyjnymi. W sprawach pracowniczych partia podejmowała rozmaite kroki, żeby umocnić swoje wpływy. Utrzymywała twardą kontrolę związków zawodowych i pracowała nad szybkim podnoszeniem ich liczebności, zarówno składając na związki odpowiedzialność za rozwijający się system ubezpieczeń społecznych, jak i pozostawiając im pewną swobodę w reprezentowaniu robotników wobec zarządów i w negocjowaniu płac. Akcje rekrutacyjne w połowie lat dwudziestych radykalnie umocniły obecność partii na halach fabrycznych, w efekcie przyjęcia ponad pół miliona nowych członków partii spośród robotników oraz szybkiego rozwoju Komsomołu. Poza ciągłą kampanią propagandową sławiącą oddanie proletariatu partii, bodźce do wstępowania w jej szeregi i identyfikowania się z nią były wzmacniane nagradzaniem lojalnych robotników możliwościami awansu na stanowiska administracyjne i większym dostępem do wyższego wykształcenia. Ponadto podejmowane były energiczne zabiegi, żeby wciągać robotników w dyskusje z kierownikami i specjalistami na zebraniach i konferencjach produkcyjnych. Żadne z tych działań nie zapewniało powszechnego podporządkowania się życzeniom partii. Niezadowolone klasy robotniczej było rzeczywiste. Próby obniżania kosztów, podnoszenia wydajności i intensyfikowania pracy napotykały bierny opór, a w 1925 roku wywołały wielką falę strajków. Wrogość kierowała się jednak tak przeciw dyrektorom (i nepmanom), jak i przeciw partii: a nawet prym w krytyce zarządów wiedli członkowie partii. Poza tym w wyniku wysokiego bezrobocia i żartej konkurencji o pracę tworzyły się głębokie podziały między samymi robotnikami, zwłaszcza między zdanymi całkowicie na życie w mieście a nowo

przybyłymi ze wsi, a także ograniczone były możliwości wywierania przez klasę robotniczą presji niezależnej od partii czy nacisków na samą partię.

Kontrola państwowa najmniejsze postępy odnotowała w rolnictwie. Jeszcze w 1925 roku poczyniono ustępstwa zmniejszające ograniczenia, jakie dekret o ziemi z 1917 roku nakładał na chłopów w dzierżawie ziemi i najmie siły roboczej. Postęp w zakładaniu gospodarstw państwowych i spółdzielczych był minimalny: w połowie lat dwudziestych dostarczały one ledwie nieco ponad 2 procent produktu rolniczego brutto. Ponad 90 procent gospodarstw chłopskich nadal uprawiało rozproszone działki zgodnie z regułami tradycyjnej chłopskiej gminy. Rady wiejskie zdobyły niewielką władzę nad gminą i legitymizację w oczach chłopów. Partia na wsi była ledwie obecna, niezorganizowana i niepewna. Niemniej jednak rosło przekonanie, że skoro państwo zapanowało nad handlem, może odegrać aktywniejszą rolę w regulowaniu rynku, aby zapewnić stały dopływ zboża po możliwych do przyjęcia cenach.

To poszerzanie zakresu kontroli było możliwe dzięki stopniowemu wzmocnieniu całej maszyny państwowej. Armia Czerwona, gwałtownie zredukowana po 1920 roku, została zreformowana i była stopniowo odbudowywana po 1923 roku. Podjęto usilne starania, żeby zachęcić do kariery wojskowej, przyznając rozmaite przywileje oficerom oraz opiekę zdrowotną i inne świadczenia dla żołnierzy i ich rodzin. Liczba członków partii w wojsku stale rosła. Policja polityczna, przemianowana na OGPU (Objediniennie gosudarstwiennieje političeskoje upravlenie, Zjednoczony Państwowy Zarząd Polityczny) i w 1934 roku włączona do NKWD (Narodnyj kommisariat wnutriennych diel, Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych), rozbudowała szeroką sieć, aby wykorzenić u źródeł najłżejsze oznaki kontrrewolucji. Biurokracja, która gwałtownie się skurczyła po odejściu od komunizmu wojennego, stale się powiększała, zwłaszcza na prowincji, a konsekwentna polityka podnoszenia wynagrodzeń dla gorzej opłacanych urzędników znacznie poprawiała morale. Niski poziom wykształcenia wielu nowych pracowników biurowych tłumaczył dublowanie urzędów i ich niesprawność, a słowo biurokracja było w partii obelżywe, lecz pod koniec lat dwudziestych bolszewicy mieli solidniejszy i bardziej rozbudowany aparat administracyjny niż ten, którym kiedykolwiek dysponował car.

Większość Politbiura, Komitet Centralny i kolejne zjazdy partii zdecydowanie odrzucały ostateczne przekreślenie NEP-u. Było tak z powodu głębokich wątpliwości co do realności jakiegokolwiek alternatywy oraz obawy, że bardziej ofensywna polityka prowadziłaby ponownie do konfrontacji z chłopstwem. Działo się tak również dlatego, że ekonomiczny spór spletał się z walką o władzę, która nasilała się w miarę jak Lenin stopniowo znikał ze sceny w 1923 roku. Najbardziej otwarcie krytykował bieżącą politykę Trocki. Kurs na lewo zaczynał wiązać się nieodłącznie z jego imieniem. Wybitna rola Trockiego w Październiku i podczas wojny domowej, jego talent oratorski i umiejętności

teoretyka, szacunek, jakim darzył go Lenin, wskazywały, że może on odziedziczyć insygnia władzy po wodzu. Dla innych czołowych członków Politbiura – Zinowjewa, Kamieniewa i Stalina – perspektywa podporządkowania się temu aroganckiemu, wyniosłemu eksmieszkowi była nie do przyjęcia. Forsowanie przezeń lewicowego kursu wystarczyło, żeby skreślić go w oczach triumwiratu. Odrzucali jego krytyki i skutecznie torpedowali to, co uważali za jego parcie do władzy. Ze Stalinem na czele Sekretariatu, Kamieniewem na czele Rady Moskiewskiej a Zinowjewem Rady Leningradzkiej, zajmowali pozycję pozwalającą im ograniczać do minimum reprezentację opozycji na wyższych szczeblach partii i rugować zwolenników Trockiego w armii. Chociaż Trocki zaciekle atakował wykorzystywanie władzy administracyjnej do rozstrzygania politycznej dyskusji, to jego dyktatorska karta w dobie komunizmu wojennego pozbawiała go wiarygodności w roli obrońcy demokracji w partii. W każdym razie jego lekceważenie subtelności politycznych manewrów, jego potulna akceptacja zasady „dobra czy zła, ale moja partia” oraz jego chorowitość czyniły z niego nadspodziewanie słabego przeciwnika.

Po pokonaniu Trockiego i jego ustąpieniu ze stanowiska ludowego komisarza spraw wojskowych i morskich w styczniu 1925 roku triumwirat się rozpadł. Zinowjew i Kamieniew zaczęli obawiać się rosnącej władzy Stalina i jego zręcznym przedstawianiem siebie jako najbliższego i najwierniejszego ucznia Lenina. Teraz sami podjęli wiele tematów lewicowej opozycji. Twierdzili, że nadmierna troska Bucharina – i w domyśle Stalina – o chłopstwo pozwala kulakom szantażować rząd. Obecna odmiana NEP-u uniemożliwia uzyskiwanie niezbędnej nadwyżki zbożowej na potrzeby eksportu oraz inwestycji i prowadzi do degeneracji. Ich krytyka wyrażała głęboką frustrację w łonie partii. Jednak także oni zderzyli się z niepokonaną barierą władzy Sekretariatu. Na początku 1926 roku Kamieniew został usunięty z przewodniczenia Radzie Moskiewskiej, a Zinowjew odsunięty od swojej bazy w Leningradzie, zaś pod koniec roku Bucharin zastąpił go na stanowisku przewodniczącego Kominternu.

Ich próby odzyskania utraconego terenu przez połączenie sił z Trockim w tzw. zjednoczonej opozycji w 1926 roku były od początku skazane na niepowodzenie. Jej utworzenie zbiegło się z niezwykle udanym rokiem NEP-u, na pozór potwierdzającym optymizm Bucharina i Stalina. Zbiory były rekordowe, a zaopatrzenie w zboże przebiegało znacznie płynniej niż w 1924 oraz 1925 roku i wzrosło o 25 procent, podczas gdy ceny płacone przez państwo spadły o 20 procent. Opozycja została potępiona za przekonanie, iż socjalizm w Rosji nie jest możliwy bez rewolucji za granicą. Faktycznie w tym czasie Trocki, w odróżnieniu od Prieobrażenskigo i innych lewicowców, trzymał się ostrzeganiem przed autarkią i podkreśleniem roli, jaką w industrializacji Rosji muszą odgrywać zachodni handel i inwestycje, zanim rewolucja rozszerzy się na kontynent. Jednak od czasów na długo przed 1917 rokiem jego imię utożsamiano z poglądem, że samotna socjalistyczna władza w Rosji nie może przetrwać.



33. Stalin (pierwszy z prawej u dołu) podnosi swoją legitymację partyjną podczas głosowania na piętnastym zjeździe partii, grudzień 1927 roku. Zjazd zatwierdził wydalenie z partii trockistów i zinowjewowców. Na zdjęciu jest także Aleksiej I. Rykow (pierwszy z lewej u dołu), następca Lenina na stanowisku przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych, sam wkrótce pojętym jako przywódca tak zwanej prawicowej opozycji

W sytuacji, gdy opozycja coraz bardziej traciła dostęp do prasy, nie były słyszane jego skargi, że jest nielogiczne oskarżanie go równocześnie o to, że jest zwolennikiem forsownej industrializacji, stawiającym nierealistyczne cele, oraz o brak wiary w Rosję. Podwójny zarzut przykleił się.

Rozwiązanie nastąpiło, gdy w 1927 roku klimat międzynarodowy nagle się pogorszył. W kwietniu kierownictwo doznało głębokiego wstrząsu, gdy polityka współpracy z chińskimi nacjonalistami uległa rozbiciu na skutek masakry chińskich komunistów dokonanej przez Czang Kaj-szeka. W maju Wielka Brytania zerwała stosunki dyplomatyczne ze Związkiem Radzieckim. Zaraz potem nastąpiło gwałtowne pogorszenie relacji z Francją. W narastającej atmosferze ksenofobii upieranie się przez opozycję, że w takiej czy innej formie przyszłość radziecka zależy od ściślejszej integracji z Zachodem, stało się politycznie samobójcze. W okolicznościach, gdy Stalin i Bucharin mniej lub bardziej podstępnie podsycali psychozę wojenną, doszło prawie do paniki. Opozycja była oskarżana nie tylko o brak wiary w Związek Radziecki i uleganie kapitalistycznemu wrogowi, lecz wręcz o zdradę. OGPU, którego nowy szef Wiacze-

sław R. Mienżyński współdziałał ściśle ze Stalinem, zbierał „dowody” jej rze-
komych przygotowań do zamachu. Desperackie próby jej przedstawicieli od-
wołania się do opinii publicznej poza partią były szybko dławione przez OGPU.
Wyrzucano z partii czołowe postacie i wydalano z Moskwy. Trocki został ze-
ślany do Azji Środkowej, a w 1929 roku wydalony ze Związku Radzieckiego.

W tym samym czasie kierownictwo partyjne ze Stalinem i Bucharinem na
czele, potępiając zwolenników forsownej industrializacji i potwierdzając NEP,
snuło także coraz bardziej ambitne plany inwestycji w przemysł ciężki. W przy-
padku Stalina ten paradoks był po części przejawem zwykłego cynizmu: od co
najmniej 1926 roku faktycznie podzielał on opozycji wizję radykalnego prze-
łomu industrialnego. Jego stanowisko – utrzymywanie NEP-u, ale równocze-
śnie dystansowanie się od reprezentowanej przez Bucharina najbardziej otwar-
tej obrony związanych z nim kompromisów; potępienie awanturnictwa lewicy,
i równocześnie obiecywanie, że nastąpi gwałtowny rozwój industrialny – od-
powiadało ściśle owej mieszaninie obaw i rozczarowania w łonie partii. Ponadto
w połowie lat dwudziestych zauważalny był niezwykle wzrost optymizmu
w całej partii – w pełni podzielanego przez Bucharina – co do tego, że industria-
lizację można znacznie przyspieszyć bez narażania na szwank NEP-u. Ten
optymizm najpierw zaczęli wyrażać w 1925 roku ekonomiści, w większości bez-
partyjni, pracujący w Gosplanie, Państwowym Komitecie Planowania Gospo-
darczego powołanym w 1921 roku. Zbiór podstawowych statystyk gospodar-
czych i budowa spójnego modelu gospodarki będące dziełem Gosplanu same
były głównym źródłem ufności. Jeśli oni zachęcać kierownictwo kuszącą wizją
przyszłości, w której olbrzymie inwestycje w przemysł ciężki będą łączyły się
ze wzrostem stopy życiowej zarówno robotników, jak i większości chłopów. Wy-
jątkowe zbiory i gospodarcze sukcesy 1926 roku podgrzały atmosferę. Do wio-
sny 1927 roku Gosplan nakreślił wszechstronny plan pięcioletni – przy czym
okres pięcioletni został wybrany, aby uwzględnić poprawkę na margines fluk-
tuacji plonów. Eksperci i kadra kierownicza WSNCh, powołując się na żąda-
nia rzeczników głównych gałęzi przemysłu i regionów domagających się wiel-
kich inwestycji w ich konkretnych gałęziach, krytykowali cele Gosplanu jako
zbyt konserwatywne i te dwie instytucje rywalizowały ze sobą w roztaczaniu
coraz bardziej kuszących wizji przyszłości. Kiedy już Trocki i inni zwolenni-
cy forsownej industrializacji zostali pokonani, samo Politbiuro zaczęło naciskać
ekspertów na podnoszenie pułapu projektowanych celów. W atmosferze ro-
snącej euforii optymiści z 1927 roku zostali w tyle, a ci, którzy wyrażali wą-
pliwości co do wykonalności nowych celów, stwierdzili, że gwałtownie tracą
posłuch. Plan był stale rewidowany w górę i kiedy w marcu 1929 roku Polit-
biuro przedstawiono finalny projekt w wariantach „podstawowym” i „optymal-
nym”, entuzjastycznie zatwierdziło ono ten ostatni.

Cele postawione przed inwestycjami, które miały być skoncentrowane na
przemysle ciężkim, daleko przekraczały wszystko, co przewidywała lewicowa

opozycja. Bardziej uderzające było ślepo nierealistyczne założenie, iż można je osiągnąć bez obniżenia poziomu życia. W przemyśle wydajność pracy miała wzrosnąć o 110 procent, umożliwiając gwałtowny wzrost tak inwestycji, jak konsumpcji. W rolnictwie nie tylko miały wzrosnąć zbiory prywatnych gospodarstw, lecz jakieś 15 procent gospodarstw miało wstąpić do wydajnych kolektywnych farm, w miarę, jak dostępne staną się masowo produkowane traktory i inne maszyny rolnicze. Całkowity produkt rolny miał wzrosnąć o 55 procent. Plan przewidywał równoczesny wzrost ilości zboża zachowanego na wsi, sprzedawanego w mieście i eksportowanego.

Prawdziwe konsekwencje nowego tempa inwestycji w przemyśle zaczęły ujawniać się na długo przedtem, zanim został zatwierdzony ostateczny plan. Do zimy 1927–1928 już obarczały one ciężkim brzemieniem zarówno robotników, jak i chłopów. Płace zaczęły spadać i wzmagać się presja na podnoszenie dyscypliny i wydajności robotników. Wykorzystywano wszelakie środki, żeby zmaksymalizować czynniki prawdziwego zapалу wśród robotników: nagradzano wyróżniających się robotników honorowymi tytułami i przywilejami, nadawano im szeroki rozgłos, aby zachęcić innych do naśladowania ich osiągnięć. Równocześnie kierownicy otrzymali nowe uprawnienia do karania i zwalniania niezdyscyplinowanych, pijanych i niesolidnych pracowników, zaś związki zawodowe kładły coraz większy nacisk na podnoszenie wydajności, a coraz mniejszy na bezpośrednią poprawę warunków.

Jeszcze bardziej dotkliwie odczuli to chłopci. Aby pomóc finansowaniu inwestycji, państwo obniżyło ceny płacone za zboże. Równocześnie zabierane były środki przemysłem konsumenckim zaspokajającym potrzeby chłopów. Ponadto ceny artykułów przemysłowych obniżono, na skutek czego dostępne jeszcze towary były błyskawicznie wykupywane w miastach i rzadko docierały do wsi. Braki produktów pogłębiły się jeszcze bardziej na skutek stałego przesładowania prywatnych kupców oraz psychozy wojennej z 1927 roku, która spowodowała w miastach i miasteczkach masowe wykupywanie towarów i ich chomikowanie. Dlatego wieś cierpiała na głód towarów. Rynkowy mechanizm NEP-u, wąty od początku, został poważnie zakłócony. W latach dwudziestych, wraz ze zniknięciem prywatnych majątków, ostrym spadkiem prywatnych dzierżaw chłopskich oraz zmniejszeniem się przeciętnego areалу dostępnego dla gospodarstw chłopskich, na rynek trafiała znacznie mniejsza część produkcji rolnej niż przed wojną. Chociaż wykorzystanie ziemi zostało do pewnego stopnia zracjonalizowane, inwestycje w nowocześniejsze techniki były minimalne. W połowie lat dwudziestych tylko nieliczni chłopci wytwarzali nadwyżkę tak dużą, że można było liczyć, iż sprzedadzą ją po sztucznie zaniżonych cenach. Od 1927 roku, na tyle, na ile w ogóle sprzedaż za gotówkę miała dla chłopów sens w sytuacji powszechnego głodu towarów polityka cenowa państwa premiowała nie zboże, lecz rośliny przemysłowe, produkty zwierzęce i nabiałowe. Zatem chłopci zwiększali produkcję tych towarów i woleli sprzedawać raczej je niż nad-

wyżki zbożowe. Wynik był taki, że jesienią, skoro chłopci w większości regionów mieli niewiele powodów, żeby sprzedawać zboże, państwowe punkty skupu nie mogły wypełnić swoich zadań. Zdeterminowany, żeby chłopska krnąbrność nie zagroziła rozwojowi przemysłu, Stalin wprowadził „nadzwyczajne środki” polegające na przymusowej rekwizycji zboża na Syberii i Uralu. Zaufanie chłopów, na którym opierał się NEP, zostało zachwiane do podstaw.

Mniejszość w partii, tak zwana prawicowa opozycja, z Bucharinem, Aleksiejem I. Rykowem, przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych, oraz przywódcą związków zawodowych Michaiłem P. Tomskim na czele, teraz zaprotestowała. Jakkolwiek podzielali optymizm 1927 roku, teraz nalegali, że nawet za cenę tymczasowego skorygowania w dół celów inwestycyjnych „nadzwyczajne środki” muszą się skończyć, trzeba importować zboże, a ceny oferowane chłopom muszą być podniesione. Choć oficjalnie „nadzwyczajne środki” zostały odwołane, większość kierownictwa, ze Stalinem na czele, odmówiła znaczącego podniesienia cen zboża, zwolnienia tempa czy obniżenia poprzeczki. Gotowi byli przyjąć zakład, że państwo jest teraz dość silne, żeby pokonać wszelkie przeszkody na drodze do industrialnego przełomu, w tym bierny opór chłopstwa. W następną zimę wprowadzone zostały nowe „nadzwyczajne środki”, prywatne kanały sprzedaży zboża nagle zamknięto, a w miastach zaczęto wprowadzać racjonowanie produktów.

Determinacja wobec przymusowej industrializacji nabrała niepowstrzymanego impetu. Uwolniła skumulowaną frustrację, którą rodził NEP w szeregach partii i wśród działaczy robotniczych urzeczonych socjalistyczną wizją roztańczoną przed nimi. Obiecywała powrót do bohaterskiej tradycji Października i wojny domowej, szturm na wszelkie burżuazyjne deformacje NEP-u w kulturze, prawie i życiu społecznym. Każda dziedzina została zarażona tą wojowniczą, milenarystyczną atmosferą. Od polityki zjednoczonego frontu, która zakończyła się takim fiaskiem w Chinach i gdzie indziej, Komintern przeszedł raptownie do polityki skrajnej polaryzacji, potępiając zagranicznych socjalistów jako najwyższe zło. Nowe nastroje były zrećznie podsycane przez Stalina. Proletariacka ofensywa – oświadczał – wywoła zaciekły opór wrogich elementów. Latem 1928 roku grupa burżuazyjnych specjalistów z szachtyńskiego regionu Donbasu była z wielkim rozgłosem publicznie sądzona za rzekomy inspirowany przez zagranicę sabotaż. Podobnie za braki żywności winiono opór kułaków: przeciwstawianie się gwałtownej industrializacji, krytykowanie przymusowych rekwizycji było równoznaczne z popieraniem wroga klasowego. Czynienie tak w czasach domniemanego zagranicznego niebezpieczeństwa było zdradą. Prawicowa Opozycja została izolowana i potępiona, a jej czołowe postacie usunięte ze stanowisk. Państwo radzieckie podjęło program inżynierii społecznej bez precedensu w historii ludzkości.

ODGÓRNA REWOLUCJA STALINA (1928–1941)

Między rokiem 1928 a 1941 (inwazja niemiecka) Związek Radziecki przeszedł dramatyczną transformację. Industrializacja dokonana w czasie pierwszego, drugiego i trzeciego (przerwanego) planu pięcioletniego (1928–1932, 1933–1937, 1938–1941) miała prawdziwie rewolucyjną skalę. Nacisk przez cały czas był kładziony na przemysł ciężki, na przemysły maszynowy i metalurgiczny, obok paliwowego i transportu, od których tamte pierwsze zależały. W istniejących ośrodkach przemysłowych, takich jak rejony moskiewski i leningradzki, modernizowane i rozbudowywane były stare fabryki, powstawały też zupełnie nowe. Na południu i wschodzie wyrastały całe przemysłowe kompleksy, miasta i aglomeracje. Najbardziej imponujący był kompleks z ośrodkiem w Magnitogorsku na południowym Uralu i Stalińsk w Zagłębiu Kuźnieckim Węglowym. Powstawały nowe wielkie kopalnie i huty, dzięki czemu czterokrotnie wzrósł całkowity produkt w tych kluczowych sektorach w tym czasie. Produkcja elektryczności zwiększyła się dziesięciokrotnie dzięki powstaniu kilku gigantycznych zapór wodnych, w tym olbrzymiej konstrukcji na Dnieprze. Istniejąca sieć kolejowa została rozbudowana i uzupełniona o nowe długie linie. Przekopano kilka wielkich kanałów, w tym zwłaszcza kanał łączący Wołgę z Morzem Białym. Infrastruktura niezbędna do eksploatacji zasobów Rosji została rozbudowana nie do poznania.

Osiągnięta ogólna stopa wzrostu przemysłu jest przedmiotem zażartej dyskusji. Różne metody pomiaru przynoszą bardzo rozbieżne rezultaty; przemysł lekki pozostawał daleko w tyle za przemysłem ciężkim, a jakość produktu w niektórych dziedzinach była zbyt marna, aby miały sens jakiekolwiek międzynarodowe zestawienia. Podczas gdy radzieckie wskaźniki rażąco zawyżały stopę wzrostu, to niektóre rosyjskie (poradzieckie) szacunki są niższe nawet niż te, które przedstawiali sceptyczni zachodni komentatorzy. Niemniej jednak wydaje się prawdopodobne, że ogólny produkt przemysłu w 1940 roku był 2,5 raza większy od produktu w 1928 roku. Ten postęp bynajmniej nie był równo rozłożony w czasie. W pierwszym planie pięcioletnim, którego wykonanie ogłoszono dziewięć miesięcy przed czasem, rozpoczęta została największa liczba przedsięwzięć budowlanych, lecz wiele z nich zakończono dopiero



34. Kuźnieck, 1932 rok. Wielki piec w kombinacie hutniczym, jednym z ogromnych przedsięwzięć przemysłowych pierwszego planu pięcioletniego

w połowie lub w końcu lat trzydziestych i dopiero wtedy zaczęły liczyć się do ogólnego produktu. Ponadto zdarzały się poważne komplikacje. Zimą 1932–1933 roku odnotowano spadek produkcji i stopy inwestycji, a od 1937 roku większość wskaźników produkcji rosła znacznie wolniej, gdy narastały nakłady na obronę i powiększała się Armia Czerwona w odpowiedzi na zagrożenie ze strony nazistowskich Niemiec. Niemniej jednak do 1941 roku Związek Radziecki stworzył potężną, jeśli nawet prymitywną, bazę przemysłową.

Osiągnięcie to polegało na trzech głównych czynnikach. Pierwszym był skrajnie wysoki poziom inwestycji. Pracę i materiały niezbędne w przedsięwzięciach konstrukcyjnych, które dopiero po wielu latach mogły przynieść jakikolwiek zysk, trzeba było jakoś opłacić. Miliony robotników kopiących, dźwigających, budujących i składających maszyny trzeba było nakarmić, ubrać i zakwaterować. Brzemie zwiększał niski poziom kwalifikacji zarówno robotników, jak i kierowników. W okresie pierwszego planu pięcioletniego wydajność pracy w rzeczywistości spadła i trzeba było pompować środki w programy oświatowe i szkolenia robotników oraz setek tysięcy techników, majstrów

i administratorów. W dodatku należało zapłacić za maszyny instalowane w fabrykach i kopalniach. W pierwszych latach znaczna ich większość musiała być importowana z Zachodu. Dostęp do zachodniej techniki i obecność dużej liczby zachodnich techników były oczywiście koniecznym warunkiem całej kampanii industrializacji, ale ten import trzeba było sfinansować w czasie, kiedy początek wielkiego kryzysu zredukował do samego dna światowe ceny eksportowanych tradycyjnie przez ZSRR podstawowych produktów. Suma inwestycji w tym okresie sięgnęła 25 procent produktu krajowego brutto (PKB) i osiągnęła 30 procent w 1932 roku. Co ciekawe, ten historycznie wysoki poziom – w odróżnieniu od polityki inwestycyjnej Wittego w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku – został osiągnięty przy minimum zagranicznych kredytów. Radzieckie inwestycje mogły być finansowane tylko przez krajową akumulację, przez ograniczenie wewnętrznej konsumpcji, przez wymuszone oszczędzanie. Bieda, zwłaszcza w najtrudniejszych pierwszych latach, była straszliwa. Społeczeństwo, które już żyło na granicy ubóstwa, przeżyło spadek stopy życiowej bez precedensu w czasach pokoju.

Drugim z głównych elementów była olbrzymia mobilizacja niewykorzystanej w pełni siły roboczej. W mniej niż dziesięć lat liczba ludności miejskiej podskoczyła o 30 milionów. Procent osób pracujących w przemyśle wzrósł z jednej ósmej do jednej trzeciej ogółu zatrudnionych. Chociaż armia bezrobotnych w mieście, która pozostała po okresie NEP-u, włącznie z żonami robotników już żyjących w mieście, zapewniła część tego wzrostu, znakomita większość nowo zatrudnionych pochodziła z chłopstwa. Wieś była oczywiście przeludniona i w efekcie duża część dorosłej populacji wiejskiej pozostawała nie w pełni wykorzystana, lecz tempo, w jakim dokonała się ta zmiana było fenomenalne. Równie niezwykle był fakt, że wielka migracja do miast w 1930 i 1931 roku przebiegała w czasie, gdy poziom życia klasy robotniczej był najbardziej zagrożony. Miliony chłopów „przyciągano” do pracy w przemyśle mimo beładnego przeludnienia w miastach, znikomych racji żywnościowych i całkowitego braku podstawowych wygód.

Trzecim czynnikiem było olbrzymie poszerzenie zakresu władzy państwa. Prywatne przedsiębiorstwa, już drastycznie ograniczane przed 1928 rokiem, zostały praktycznie wyeliminowane. Niezależna wytwórczość i handel zostały przejęte i wraz z kolektywizacją rolnictwa prawie wszystkie środki produkcji znalazły się w rękach państwa. Umożliwiło to skoncentrowanie wysiłków na priorytetowych dziedzinach, a centralnym urzędem planowania – odpowiednie sterowanie różnymi sektorami gospodarki. Szerokie cele wskazywane przez kierownictwo partyjne Gosplan przekładał na szczegółowy plan, który, przynajmniej w teorii, obejmował główne dziedziny gospodarki. Szybko rozrastające się i coraz bardziej wyspecjalizowane komisariaty gospodarcze otrzymały więc zadanie dalszego dzielenia celów produkcyjnych w swoich konkretnych sektorach między republiki, obwody, miasta i poszczególne zakłady.

Metody, jakimi inwestycje i siła robocza były pozyskiwane, a cała gospodarka podporządkowywana kontroli państwowej, pociągały za sobą użycie siły – na skalę, która przekracza wyobraźnię: całe grupy społeczne były brutalnie terroryzowane, a poczucie bezpieczeństwa jednostki niszczone. Aparat przemocy stworzony w latach dwudziestych został ogromnie rozbudowany. W jego centrum znajdował się centralny organ władz bezpieczeństwa państwowego, NKWD, wspomagane siecią wszechobecných informatorów. NKWD było zaangażowane w każdy aspekt akcji industrializacyjnej – kolektywizację gospodarki wiejskiej, egzekwowanie dyscypliny pracy, nadzór kierownictw zakładów przemysłowych, opiekę społeczną, dziedziny oświaty i kultury w ogólności. Nadzorowało rozbudowany system karny. Liczba więzionych jest przedmiotem ostrych sporów. Jeśli nawet najbardziej ponure szacunki – 16 milionów w 1938 roku – są błędne, wspomnienia, na których się opierają, przedstawiają straszny obraz NKWD. Wprawdzie nowo dostępne materiały archiwalne sugerują znacznie niższe liczby każdorazowo więzionych w jednym czasie, niemniej ogólna liczba tych, którzy przeszli przez ręce NKWD, pozostaje astronomiczna. Liczba osób trzymanyh w więzieniach stale dochodziła do pół miliona. Liczba zesłanych w „specjalnych obszarach przesiedlenia” – głównie chłopów w początkach i połowie lat trzydziestych, do których pod koniec tego okresu dołączyli deportowani z nowo zaanektowanych terytoriów bałtyckich, polskich i ukraińskich – była przynajmniej dwukrotnie wyższa, a prawdopodobnie wyższa wielokrotnie. Najgorsza sława otaczała resocjalizacyjne kolonie pracy, a nade wszystko bestialskie obozy pracy GUŁagi, gdzie średnia długość życia była przerażająco niska. Nawet zgodnie z najniższymi, niezbiecie udokumentowanymi szacunkami, liczba więzionych tam ludzi dochodziła pod koniec dekady do 2 milionów. Co więcej, przymusowa praca więźniów zapewniała NKWD własną podstawę ekonomiczną, co uwalniało tę komórkę spod społecznej kontroli, a nawet spod nadzoru partii. Podczas gdy hierarchia partyjna kontrolowała hierarchię państwa i gospodarki, to NKWD monitorowało zachowanie i lojalność samych członków partii. Dopiero na najwyższym szczeblu role się odwracały: kierownictwo NKWD było mianowane przez Politbiuro i odpowiadało przed nim. W ciągu lat trzydziestych dominacja Stalina nad współtowarzyszami wzrosła i wprowadził on swoją osobistą kontrolę nad hierarchią policji. W 1936 roku wymusił mianowanie na stanowisko szefa NKWD swojego protegowanego Nikołaja I. Jeżowa, gorliwego zwolennika drastycznych metod walki z korupcją i wykroczeniami wśród funkcjonariuszy partyjnych. Następstwem tego był wielki terror lat 1936–1938, który ze wszystkich plam na biografii Stalina pozostaje najmniej zadowalająco wyjaśniony. Pyszny pretendent do dziedzictwa Lenina spuścił NKWD ze smyczy na dziesiątki tysięcy czołowych postaci partii – dyrektorów fabryk, urzędników, oficerów i członków samego Politbiura.

Do lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku etykietką powszechnie używaną na Zachodzie do opisu ustroju społecznego pod rządami Stalina było słowo totalitarny i w epoce poradzieckiej została ona chętnie przejęta przez rosyjskich historyków. Określenie to podkreśla niektóre kardynalne cechy lat trzydziestych. Nie tylko zniszczone zostało osobiste poczucie bezpieczeństwa, lecz w sytuacji, w której każdy zatrudniony obywatel był praktycznie pracownikiem państwa, zakres władzy państwowej stał się rzeczywiście w pewnym sensie totalny. Tak więc oprócz bezpośrednich sankcji prawnych i karnych, państwo dysponowało restrykcjami przysługującymi mu jako pracodawcy i jako dysponentowi świadczeń w gospodarce mieszkaniowej, oświacie i opiece zdrowotnej. Praktycznie wszystkie stosunki społeczne były zapośredniczane przez państwo, a samo rozróżnienie polityczno-prawnej władzy państwa z jednej strony oraz mniej lub bardziej autonomicznej gospodarczej, społecznej i kulturalnej działalności obywateli, z drugiej, uległo zatarciu. Co więcej, demokratyczna i federalna fasada tego lewiatana była farsą. Stalinowska konstytucja z 1936 roku uznawała jedenaście republik związkowych (trzy słowiańskie, Republikę Rosji, Ukrainy i Białorusi; trzy republiki dawnej Federacji Zakaukaskiej: Republikę Gruzji, Armenii i Azerbejdżanu; pięć republik Azji Środkowej: Republikę Kazachstanu, Kirgizji, Uzbekistanu, Turkmenistanu i Tadżykistanu), a także niższe poziomy autonomicznych republik, okręgów i obwodów obejmujących niektóre mniejsze narodowości w ZSRR. W teorii cała władza należała do ludu pracującego, wyrażającego swoją wolę za pośrednictwem wyborów piramidy rad i rządów republik, które dobrowolnie delegowały władzę do federalnego, albo związkowego, rządu w Moskwie. W praktyce kontrola nad polityką prowadzona przez totalitarne państwo była zmonopolizowana przez jedną partię połączoną wiernością jednej oficjalnej ideologii i zorganizowaną tak, żeby władza decyzyjna koncentrowała się na szczycie. Ewokowany przez tę etykietę obraz dyktatury jednego człowieka, działającego za pośrednictwem sprawnej maszyny państwowej i modelującego bierne społeczeństwo, jak mu się podoba, wymaga poważnych zastrzeżeń.

Co do kwestii władzy kierowniczej, zasłona tajemnicy okrywająca proces podejmowania decyzji była tak gęsta, że mimo otwarcia archiwów, historykom nadal udaje się wyjaśnić fakty jedynie częściowo. Pod koniec tego okresu bezspornie osobista władza Stalina osiągnęła kolosalną skalę. Kult otaczający jego osobę zbliżył się do deifikacji. Przy wszelkiego rodzaju publicznych okazjach składano hołdy wielkiemu „ojcu”, jego przenikliwemu geniuszowi, tej krynicy prawie cudownego natchnienia. Jego najbliżsi koledzy żyli w strachu przed nim. Bezceremonialnie narzucał swoje poglądy nawet w dziedzinach, o których nie miał pojęcia. Jego osobowość – wyjątkowo odrażająca mieszanina żądz władzy, megalomanii, cynizmu i podejrzliwości, jeszcze bardziej zatruta po patetycznym samobójstwie jego żony w 1932 roku – wpływała na losy milionów ludzi. Jest coraz więcej dowodów, że w decydujących wczesnych fazach kam-

panii industrializacyjnej, przynajmniej do 1936 roku, władza Stalina na pewno nie była niekwestionowana. Najbardziej otwarte potępienie nie tylko samego Stalina, lecz także przymusowej kolektywizacji, szaleńczej industrializacji i całego kierunku oficjalnej polityki, wyrażał gruby 200-stronicowy dokument autorstwa Martemiana N. Riutina, krążący wśród członków Komitetu Centralnego w 1932 roku. Riutin został usunięty z partii dwa lata później, lecz wydaje się, że gdy Stalin żądał wtedy dla niego kary śmierci, większość Politbiura sprzeciwiła się. Rzekome zagrożenie, jakie stanowił Siergiej M. Kirow, sekretarz leningradzkiego komitetu partii, zakulisowe zachęcanie go jakoby przez grupę delegatów na zjazd partii w 1934 roku do objęcia stanowiska sekretarza generalnego oraz pogłoski, że otrzymał o wiele więcej głosów niż Stalin, kiedy zjazd wybierał nowy Komitet Centralny – wszystko to pozostaje niepotwierdzone. Rzeczywiście wydaje się, że w połowie lat trzydziestych narastały tarcia w kierownictwie w obliczu stojących przed nim problemów. Polityka reżimu nie tyle odzwierciedlała samotną wolę sekretarza generalnego, ile była rezultatem autentycznej, choć nieujawnianej publicznie, walki i sporów na wyższych szczeblach partii.

Machina państwowa, sięgająca od ośrodka władzy do odległych miast i wsi, nie była bynajmniej sprawna. Biurokracje policji, administracji i partii rosły w szalonym tempie i ciągle się zmieniały, komplikowane kiepską komunikacją i łącznością w olbrzymim kraju zamieszkanym przez setki różnych narodowości, marnotrawne i niesprawne, nękanie regionalnymi i sektorowymi rywalizacjami, podatne na każdym poziomie na korupcję i nadużycia. Mimo całego pozoru sztywnej hierarchii urzędników zobowiązanych słuchać rozkazów pod groźbą utraty nie tylko pracy, lecz także wolności, a nawet życia, kierownictwu stale dawały powody do irytacji jego własne służby. Nic dziwnego, że plany Moskwy okazywały się ciągle oderwane od rzeczywistości. Na przykład w 1929 roku szacowano, że liczba robotników w przemyśle wzrośnie do 1932 o około 50 procent, a faktycznie podwoiła się. Osiągnięte zostały nieliczne ze skrajnie wyśrubowanych celów produkcyjnych 1929 roku, które w ciągu lat 1929 i 1930 zostały nawet jeszcze bardziej podniesione. W istocie rozwój gospodarczy w tym okresie miał tylko ogólny związek z planami pięcioletnimi czy nawet z bardziej szczegółowymi jednorocznymi planami sporządzanymi w Moskwie. Nazywanie ówczesnej gospodarki planową było więc nadużyciem. Oparta na przesadnym optymizmie co do takich kluczowych zmiennych, jak warunki pogodowe i zagraniczny popyt na radziecki eksport, zataczała się od jednego kryzysu do drugiego. Nękana była wąskimi gardłami i brakiem równowagi, rozpoczynała realizację olbrzymich programów tylko po to, żeby zatrzymać je w połowie, wiązała się z marnotrawstwem na kolosalną skalę i praktycznie nie interesowała się wielkimi i żywotnymi dziedzinami ekonomii, takimi jak mieszkalnictwo i ochrona zdrowia, jako marginesem pozostawionym własnemu losowi. Ani informacja statystyczna, ani instrumenty kontroli w rękach

centrum nie zbliżały się do stopnia wyrafinowania sugerowanego przez model totalitarny. Władza centrum była ogromna, lecz była to władza najbardziej brutalnego, niezdarnego i bezproduktywnego rodzaju.

Główny defekt założenia mówiącego o modelu totalitarnym leży jednak gdzie indziej. Polega on na tworzeniu wrażenia, iż radzieckie społeczeństwo było kulącą się ze strachu masą reagującą tylko na rozkazy z góry. Taki obraz fałszuje dynamikę radzieckiej industrializacji. Z jednej strony, cały wachlarz sposobów wykorzystywanych w celu zmotywowania do pracy i zdyscyplinowania robotników i chłopów okazał się fatalnie nieskuteczny. Chłopskie zobojętnienie, zaniedbania i drobne niesubordynacje w nowo utworzonych kolektywnych gospodarstwach składały się na formę biernego oporu, którego cała pozornie nieograniczona potęga państwa nie mogła pokonać. Podobnie, bez względu na to, jak wściekle państwo nie miało dekrety przeciw wysokiej fluktuacji pracowników czy przeciw absencji w pracy, brakoróbstwu, nieposłuszeństwu wobec kierownictwa i psuciu maszyn, nie udawało mu się nawet w przybliżeniu osiągnąć tego stopnia kontroli nad indywidualnym pracownikiem, do jakiego dążyło. Tak jak w kołchozie również to, co działo się w warsztatach fabrycznych, było w znacznym stopniu poza kontrolą państwa. Z drugiej strony, ważną korektą totalitarnego obrazu jest fakt, że poza narzędziami przemocy, państwo wykorzystywało nie tylko prawdziwy zapal wysoce zaangażowanej mniejszości, lecz także aktywne poparcie wielu ludzi, których przekonały niezwykle możliwości indywidualnego awansu, jakie otwierała industrializacja. Ponadto kontekst międzynarodowego napięcia, w którym była ona przeprowadzana, dostarczał państwu potężnego usprawiedliwienia, nawet w oczach tych, którzy nic nie zyskiwali. Od paniki wojennej 1927 roku do napaści nazistowskiej w 1941 panował niemal chroniczny strach przed atakiem grożącym Związkowi Radzieckiemu. Tworzyło to atmosferę, w której narodowe bezpieczeństwo wydawało się zależeć od współpracy z partią, a jakakolwiek postawa niewyrażająca gorącego poparcia łatwo uchodziła za zdradę. Stalinowską rewolucję przemysłową charakteryzowała mieszanka bezlitosnego przymusu, świadomej i bezwiednej niesubordynacji oraz autentycznego przyzwolenia. Jedynie uwzględnienie natury tego konglomeratu umożliwia zrozumienie najbardziej zdumiewającej dekady w dziejach Rosji.

Głównymi ofiarami przemocy byli chłopci. Konfrontacja na tle zaopatrzenia w zboże w 1928 roku stawała się coraz ostrzejsza. Ilości zgromadzone w drugiej połowie 1928 i początkach 1929 roku były zaskakująco niskie: był to po części skutek niesprzyjającej pogody, która poważnie zaszkodziła plonom na południowej Ukrainie i na północnym Kaukazie, lecz przede wszystkim wynik odmowy państwa podniesienia oficjalnych cen zbóż. W desperacji Moskwa zwróciła się ku zachodniej Syberii, gdzie plony okazały się znakomite, a liczba chłopów, którzy uzyskali sporą nadwyżkę, była stosunkowo wysoka. Kierując się sugestiami Stalina, który podkreślał, że w jakiś sposób trzeba zmobi-

lizować średniaków i biedotę przeciw kułakom, funkcjonariusze partii na Syberii wymyślili metodę przekupywania i zastraszania części biedniejszych chłopów w danej wsi, skłaniając ich do organizowania wieców poparcia – choćby i chłodnego – dla akcji konfiskat wymierzonych w ich bogatszych sąsiadów. Stalin okrzyknął uralско-syberyjską metodę jako ludowy i ideologicznie zdrowy przejaw wojny klasowej. Jej powodzenie ośmieliło go i zwiększyło w partii chęć ostatecznego przetrącenia kręgosłupa temu, co uważane było za celowy kułacki sabotaż wobec budowy socjalizmu.

Rozwiązaniem, jakie przyjęto, była kolektywizacja rolnictwa. Stanowiło to zawsze długofalowy cel bolszewików. Nieracjonalne marnotrawstwo drobnej produkcji zastąpi olbrzymia produkcyjna moc wielkich zmechanizowanych farm. Ciasne, drobnoburżazyjne horyzonty chłopstwa ustąpią przed socjalistyczną świadomością, a podział na robotników i chłopów, przemysł i rolnictwo będzie stopniowo się zacierał. Dotychczas jednak zawsze podkreślano – czynił tak Lenin, opozycja zarówno z lewa, jak i z prawa – że koniecznym warunkiem wydajnego spółdzielczego rolnictwa jest dobrowolna współpraca znacznej większości chłopów oraz dostępność nowoczesnych maszyn rolniczych. W rezultacie w latach dwudziestych nieliczne istniejące państwowe i spółdzielcze gospodarstwa nie budziły zainteresowania i praktycznie nikt nie myślał o testowaniu różnych modeli czy precyzyjniejszym planowaniu tworzenia nowych gospodarstw. W gorączkowej atmosferze 1929 roku względy te zostały zignorowane. Decyzja kolektywizacji wystrzeliła pod wpływem bezpośredniej potrzeby zapewnienia gwarantowanych dostaw zboża dla miast i eksportu. Zastrzeżenia, że nie ma poparcia na wsi, i brakuje maszyn rolniczych, zostały odrzucone. Stalin i jego sojusznicy jęli przewidywać radykalny rozwój dobrowolnej kolektywizacji, a lokalni entuzjaści twierdzili, że wielkie kolektywne gospodarstwa rolne niezmiernie podniosą produkcję, nawet zanim jeszcze traktory zaczną spływać z linii produkcyjnych. Regionalne organy partyjne ponaglano, żeby przyspieszyły kolektywizację na wybranych obszarach, a jesienią 1929 roku Komitet Centralny zdecydował o rozpoczęciu powszechnej akcji kolektywizacyjnej.

Podobnie jak w dniach kombiedów, partia miała nadzieję na uzyskanie aktywnego poparcia najbiedniejszych, jako domniemyanych bezpośrednich beneficjentów skolektywizowanego rolnictwa, oraz na przekonanie średniaków za pomocą nieustannej kampanii propagandowej. I znowu nadzieje bolszewików zawiodły: kampania ta, rozpoczęta u szczytu prowadzonych coraz bardziej na oślep rekwizycji zboża, spotkała się z minimalnym poparciem chłopów, a większość była nastawiona niezwykle wrogo. Występował powszechny i w niektórych rejonach gwałtowny opór.

Przewaga jednak leżała po stronie miasta, a nie wsi. Po części dlatego, że chłopcy byli na ogół nieuzbrojeni i pozbawieni jakichkolwiek środków koordynowania akcji w tysiącach izolowanych osad. Sieć wiejskich rad była opanowana przez partię, podczas gdy gmina wiejska, choć cieszyła się w czasach

NEP-u bezprecedensową autonomią, pozostała zaściankowa. Chłopsstwo osłabiły także sukcesy partii w izolowaniu i usuwaniu tych mieszkańców wsi, którzy mogli stać się przywódcami. Kampania była prowadzona pod hasłami decydującej walki klasowej z bogatszymi chłopami – kułakami. Stalin kategorycznie wykluczył jakiegokolwiek próby wciągania tych podstępnych wrogów do kolektywnych gospodarstw. Ci, którzy zostali uznani za kułaków, mieli zrzec się swojej własności i zostać usunięci z wioski. W żadnym razie brutalne traktowanie nie ograniczało się do niewielkiego ułamka chłopów, których można było serio uważać za wiejskich kapitalistów, wyzyskujących pracę innych chłopów: opieranie się kolektywizacji wystarczyło, żeby zostać potępionym jako sługus kułaków i odpowiednio do tego potraktowanym. Kampania ta chyba nie mogła być mniej zorganizowana czy metodyczna. W wielu rejonach lokalni funkcjonariusze partii i państwa, wspierani przez jednostki policji i wojska, uciekali się do ślepego gwałtu, który przekraczał literę prawa, jeśli nie ducha rozkazów Moskwy. Do pomocy – i dla wzmocnienia zdecydowania funkcjonariuszy lokalnych, którzy wahali się – rekrutowano dziesiątki tysięcy robotników. Najślawniejsi byli tak zwani dwudziestopięciotysięcznicy, elitarna grupa ochotników, pospiesznie szkolona zimą 1929–1930 roku i przerzucona na wsie do pomocy w przekonywaniu chłopów prośbą i groźbą do wstępowania do spółdzielczych gospodarstw i tworzenia takich gospodarstw, gdy tylko zaistniały na papierze. Do marca 1930 roku prawie 60 procent zastraszonych i zdezorientowanych chłopów zostało skłonionych do zapisania się do kołchozów.

Niemniej jednak wrogość chłopów wystarczyła, żeby zahamować akcję. Nawet jeśli aktywny opór można było zdławić, to bierny protest groził katastrofalnymi gospodarczymi konsekwencjami. Nie chcąc widzieć, jak obcy zabierają ich inwentarz żywy, chłopci uciekali się do uboju na szeroką skalę, sprzedając lub bezpośrednio konsumując mięso. Co więcej, zamęt pierwszych miesięcy wydawał się bezspornie zagrażać wiosennym siewom. Przestraszone kierownictwo wycofało się, a 2 marca z charakterystycznym politycznym sprytem Stalin przypisał sobie osobistą zasługę za zatrzymanie akcji w słynnym artykule wydrukowanym w „Prawdzie” pod tytułem *Zawrót głowy od sukcesów*. Winę za ekscesy złożono na karb przesadnego zapału lokalnych urzędników, a chłopom zaoferowano możliwość wycofania się z kołchozów. Ponad połowa zapisanych szybko tak zrobiła. Ten odwrót jednak nie oznaczał powrotu do dobrowolnej kolektywizacji. Zachęcona przez bardzo dobre zbiory 1930 roku – roku wyjątkowo sprzyjającej pogody – partia wznowiła kampanię przymusowej kolektywizacji. Rozmiary każdego kołchozu zostały znacznie zredukowane i w założeniu oparte na jednej lub dwóch wsiach, co sprawiło, że nowa struktura stała się nieco mniej nieprzyjazna dla chłopów. Ponadto chłopstwo wyrwało jedno trwałe ustępstwo od partii: każdej rodzinie wolno było zachować poletko o powierzchni mniej więcej 40 arów do własnego użytku oraz niewiel-

ką liczbę inwentarza. Nie przewidziano natomiast ustępstw od podstawowej zasady: ci, którzy opierali się kolektywizacji, byli drastycznie karani, nasiliły się też masowe zsyłki kułaków. Pod koniec dziesięciolecia liczba niezależnych rolników spadła z ponad 90 procent w latach dwudziestych do 2,6 procent wiejskiej ludności.

Radzieckie rolnictwo zostało skolektywizowane kosztem nieopisanej niedoli ludzkiej. Poziom życia na wsi spadł katastrofalnie, gdy załamały się wiejskie rzemiosło i handel, a przede wszystkim chłopstwo straciło kontrolę nad uprawami. Dla niektórych konsekwencje były tragiczne. Fatalne zbiory w latach 1931–1932 wynikające z dezorganizacji spowodowanej kolektywizacją oraz skrajnie niekorzystnych warunków pogodowych, doprowadziły w 1933 roku do straszliwego głodu. Około 5 milionów ludzi, głównie na Ukrainie, zmarło śmiercią głodową i z powodu chorób. Nawet dla tych, którzy przeżyli, szok kolektywizacji był traumą. Dziesiątkom milionów mężczyzn, kobiet i dzieci wiejskich złamano brutalnie podstawowy rytm ich życia. Podważona została godność, jaką czerpali z poczucia swojej niezależności, ponadto przeniesieniu własności towarzyszył także atak na całą ich kulturę. Toczyła się olbrzymia kampania przeciw religii, większość wiejskich cerkwi i kościołów zamknięto, a przytłaczająca liczba duchownych została wysiedlona. Nie niszczyło to wiary chłopów, lecz pogłębiało ich poczucie wyobcowania i opresji. Los ofiar rozkułaczenia był jeszcze gorszy. Determinacja Stalina do zniszczenia „klasy” kułaków doprowadziła do masowych deportacji około 5 milionów osób. Zesłani do odległych regionów wschodu i północy, starsi mężczyźni, kobiety i dzieci skazani byli na nędzną egzystencję w narzuconych im siłą osadach, podczas gdy wielu silnych mężczyzn zagoniono do rosnących szybko obozów pracy.

Z gospodarczego punktu widzenia kolektywizacja zadała wsi straszliwy cios. Wyrzucenie inwentarza w odpowiedzi na pierwszą kampanię miało bezpośrednie skutki dla zasobu siły pociągowej, nawozów i dla produkcji zwierzęcej. Ponadto naprawa poczynionych szkód trwała lata, bo wieś cierpiała na chroniczny niedobór żywności i paszy. Rozkułaczenie usunęło wielu najlepszych rolników właśnie wtedy, gdy skomplikowane przejście do metod kolektywnych wymagało umiejętności i inicjatywy. W każdym razie niezbyt się troszczono, aby sięgać do doświadczenia chłopów. Stara wiejska gmina została zlikwidowana i chociaż teoretycznie każde gospodarstwo było własnością członków gminy, w praktyce zarządzanie nim zostało chłopom odebrane. „Wybrany” przewodniczącym gospodarstwa był faktycznie mianowany przez partię funkcjonariusz i w pierwszych latach stanowisko to obejmowali często robotnicy wysyłani do narzucania kolektywizacji. Co gorsza, ponieważ chłopci jako robotnicy rolni okazali się bierni, a rezultaty reformy tak dalekie od oczekiwania, władze zmieniały przewodniczących kołchozów w zawrotnym tempie i mieszały się coraz częściej w bezpośrednie kierowanie gospodarstwami. Te ingerencje nie tylko jeszcze bardziej odpychały chłopów, lecz były często tak

arbitralne i oparte na tak słabym wyobrażeniu o rolnictwie w ogólności, a o lokalnych warunkach w szczególności, że tylko powiększały zamęt. Najpoważniejszą wadą systemu był brak bodźców mobilizujących chłopów, co przyczyniało się do utrwalania ich początkowej wrogości. Poziom płacy, w gotówce i w naturze, zależał od nadwyżki, jaka pozostawała po spłaceniu trybutów wobec państwa i bieżących kosztów. Wobec nienasyconego apetytu państwa była to suma śmiechu warta. Ponadto, ponieważ dobre plony oznaczały po prostu większe przymusowe dostawy dla państwa, więc praca w kołchozie wydawała się pustym mozołem. Wbrew całemu etosowi kolektywnego gospodarowania, chłopstwo nie wysilało się przy orce, pielęgnacji zasiewów i żniwach. Dlatego produkcja rolna jako całość w początkach lat trzydziestych spadała gwałtownie, przy czym zbiory zbóż utrzymywały się znacznie poniżej poziomów sprzed kolektywizacji. A powolna poprawa, jaka nastąpiła po katastrofalnych zbiorach z 1936 roku, zupełnie nieproporcjonalny udział zawdzięczała pielęgnowanym chłopskim działkom przydomowym, którym chłopci poświęcali swój czas i energię.

Skutki kolektywizacji były tak niszczące, że niektórzy historycy nawet zaprzeczali, iż rolniczy sektor gospodarki wniósł w ogóle jakiś wkład do procesu industrializacji. To prawda, oczywiście, że poważne zasoby przemysłu musiały być przeznaczone na budowę traktorów, żeby odtworzyć całą siłę pociągową w rolnictwie z poziomu sprzed kolektywizacji. Chłopstwo natomiast miało pewną rekompensatę za śmiesznie niskie ceny na dostawy zboża, bo mogło sprzedawać owoce, warzywa, wełnę, mięso i nabiał ze swoich prywatnych działek na specjalnych rynkach kołchozowych. Ogólnym skutkiem kolektywizacji było całkowite podporządkowanie chłopstwa miastu, potrzeb rolnictwa – potrzebom przemysłu.

Państwo położyło na zbiorach zbóż ciężką rękę. Zamiast kupować zboże po cenach do przyjęcia dla chłopstwa, państwo ściągało je po cenach minimalnych, nie wywiązując się przy tym z obiecanych dostaw artykułów przemysłowych. Kiedy plony były szczególnie słabe, chłopci naturalnie próbowali unikać ustalonych kontyngentów, lecz wobec tego, że kierownictwo odpowiadało przed partią, ukrywanie zapasów stało się niemożliwe, a w 1932 roku wprowadzono karę śmierci za kradzież kołchozowego inwentarza żywego lub plonów. Urzędnicy, którzy nie potrafili wyrwać wymaganych ilości zboża – czy to z litości, czy z nieudolności – byli bezwzględnie karani. W razie potrzeby najeżdżały gospodarstwo brygady szturmowe i ogałacały je z zapasów. W dodatku jeszcze ściślejszą i metodyczną kontrolę zapewniało zgromadzenie traktorów i innych ciągle brakujących maszyn w oddzielnych państwowych stacjach traktorowych; ziarno było zabierane w chwili, gdy zboże zostało zebrane i wymłócone. W 1930 i 1931 roku eksport zboża gwałtownie rósł, aby można było zapłacić za import niezbędnych podstawowych towarów i zaspokoić potrzeby rosnącej szybko ludności miejskiej, bez względu na potrzeby chłopów. Z wyjątkiem lat 1932–



35. Robotnicy gospodarstwa kolektywnego wyruszają do pracy na pola. Kierownicy gospodarstw uznali, że przełamanie niechęci i zobojętnienia chłopów pracujących w kołchozach i sowchozach jest niemożliwe

–1933, w latach trzydziestych dostawy państwowe stale rosły – i to w czasie, kiedy zbiory były w najlepszym razie niedostateczne. Chłopi stali się główną ofiarą wymuszonego oszczędzania.

Poza bezwzględny odbieraniem zboża chłopstwu, kolektywizacja odegrała także decydującą rolę w procesie masowego przemieszczenia siły roboczej, który leżał u podstaw radzieckiej industrializacji. Najbardziej haniebnym aspektem tej przemiany było masowe wykorzystywanie pracy przymusowej. Miliony deportowanych kułaków, zasilane przez lata chłopami aresztowanymi za kradzież państwowej i kołchozowej własności lub niewypełnienie norm, były zaprzęgane do pracy w najbardziej niegościnnych rejonach północy i wschodu. Nie może być wątpliwości, że ich niewolnicza praca w budownictwie, kopalniach i przy wyrębie lasów – w warunkach tak trudnych, że zaangażowanie pracowników najemnych wymagałoby nadzwyczajnych bodźców – wniosła olbrzymi wkład do industrializacji. Poza uwięzionymi w obozach GUŁagu, o wielu więcej poza obozami pracowało przy budowie dróg i kanałów, a nawet miało udział we wznoszeniu takich miast, jak Magnitogorsk. Brutalne trakto-

wanie tych pierwszych ofiar kolektywizacji stworzyło precedens dla eksploatacji politycznych i narodowościowych grup represjonowanych w późniejszych latach trzydziestych i czterdziestych. Wcześniejszy pogląd bolszewików, że sankcje powinny resocjalizować raczej niż karać przestępców, został zarzucony. Arbitralne i agresywne sprawowanie władzy rozprzestrzeniało się w całym społeczeństwie.

Kolektywizacja odegrała także szerszą rolę w kierowaniu milionów chłopów do pracy w przemyśle. Do 1930 roku armia bezrobotnych w mieście zmalała. W sytuacji, gdy stopa życiowa spadła dramatycznie i większość podstawowych towarów została objęta racjonowaniem, można się było spodziewać, że migracja do miast, przekraczająca 1 milion na koniec lat dwudziestych, zacznie się zmniejszać. Zamiast tego przez następne trzy lata poszybowiała do 3 milionów rocznie. Był to bezpośredni rezultat kolektywizacji. Warunki na wsi były tak straszliwe – zwłaszcza dla tych, którym groziło piętno „parobków kula” – że nawet rozpaczliwa sytuacja w mieście wydawała się lepsza. Pod koniec 1932 roku exodus ze wsi osiągnął taką skalę, że wprowadzono system wewnętrznych paszportów, aby zapobiec opuszczaniu przez chłopów ich spółdzielczych gospodarstw bez zezwolenia milicji.

Chociaż doświadczeń robotników związanych z przełomem industrialnym nie da się porównać z gehenną chłopów, to ich sytuacja także wyglądała ponuro. Wymuszony kryzys w konsumpcji klasy robotniczej odegrał decydującą rolę w osiągnięciu wysokiego tempa inwestycji. Zdecydowanie najgorszym okresem były lata 1929–1933. Podczas gdy ludność w miastach gwałtownie rosła, wzrost powierzchni mieszkaniowej nie sięgał nawet połowy planowanej wartości, a przeludnienie stało się odrażające i upadlające. Życie rodzinne było praktycznie niemożliwe, nie mogło być też mowy o osobistej prywatności. Zawsze, gdy w gospodarce powstawały wąskie gardła, rozwój przemysłu lekkiego padał ofiarą potrzeb przemysłu ciężkiego. Skutkiem likwidacji produkcji rzemieślniczej – i prywatnych sklepów – były dotkliwe braki, bujny czarny rynek oraz frustracja w niekończących się kolejkach i upokorzenia ze strony obcesowej obsługi. Racjonowanie zarówno żywności, jak i towarów konsumpcyjnych było niezwykle skąpe, a średnie płace realne spadały gwałtownie.

Dno zostało osiągnięte w 1933 roku. Podczas drugiego planu pięcioletniego warunki zaczęły się poprawiać. Choć pierwotna wersja tego planu, opracowana w 1932 roku, kładła największy nacisk na inwestycje w przemyśle ciężkim, to w trudnym roku 1933 proporcje zostały skorygowane. Ostateczna wersja, przyjęta na zjeździe partii w lutym 1934, przeznaczała znacznie większe zasoby dla przemysłu lekkiego i produkcji dóbr konsumpcyjnych. Podczas kolejnych „trzech dobrych lat” zakres racjonowania był stopniowo ograniczany, świadczenia społeczne i opieka zdrowotna poprawiły się, a płace realne zaczęły się podnosić. Niemniej jednak poziom życia pozostawał niski i pod koniec dziesięciolecia, gdy w budżecie nakłady przeznaczone na obronę zwiększyły

się z 11 procent w 1935 roku do ponad 32 procent w 1940 roku, konsumpcja znowu została zredukowana.

Poza znoszeniem okropnych warunków klasa robotnicza doświadczała także wielu środków egzekwowania rygorystycznej dyscypliny pracy. Dla centralnych planistów produktywność i wydajność stanowiły decydującą zmienną, od której wszystko inne zależało. Jednak większość nowych robotników nie miała żadnych kwalifikacji i doświadczenia w pracy w przemyśle. Ponadto surowe i obce im warunki pracy były powodem drobnych, mniej lub bardziej rozmyślnych niesubordynacji i niedbalstwa, ucieczek w pijaństwo i absencję, wreszcie zmieniania pracy tak często, że doprowadzało to kierownictwo do rozpacz. Wbrew oczekiwaniom, wydajność w czasie pierwszego planu pięcioletniego spadła drastycznie. Reżim stanął wobec olbrzymiego wyzwania: trzeba było jakimś sposobem przeistoczyć nowych pracowników w zdyscyplinowaną i stabilną siłę roboczą. Akordowy system płac został zastosowany w większości przemysłów, a władza kierownictw oraz specjalistów technicznych i inżynierów stale rosła. Dekret z listopada 1932 roku uprawniał menedżerów do zwalniania niezadowolających robotników, zatrzymywania im kartek żywnościowych, eksmitowania ich z kwater fabrycznych i pozbawiania świadczeń socjalnych. Później w tym dziesięcioleciu zostały wprowadzone jeszcze surowsze środki: poza związaniem wewnętrznym paszportem, każdy pracownik musiał prowadzić książkę pracy, gdzie zapisywał swoje wyniki. Najbardziej drakońskie dekrety wydano w 1940 roku, w przeddzień wojny. Za absencję – definiowaną jako już dwudziestominutowe spóźnienie do pracy – groziły robotnikowi sankcje prawa karnego i nawet kara więzienia. Przede wszystkim zmiana pracy wymagała specjalnego zezwolenia i w tym wypadku sankcją za samowolę była kara pozbawienia wolności.

Pozornie dekrety te mogły sugerować, że klasa robotnicza była bezbronna wobec determinacji państwa w zaprzęgnięciu jej do dzieła industrializacji. W rzeczywistości jednak coraz surowszy ton ustawodawstwa pracy potwierdzał tylko niepowodzenie wcześniejszych metod, nieskuteczność kolejnych prób nagięcia robotników do woli władz. Wysiłki reżimu rozbiły się o fakt, że robotnicy zachowali elementarną niezależność i siłę przetargową. Zapewniał im to olbrzymi popyt na siłę roboczą związany z ambitnymi celami kolejnych planów pięcioletnich. W efekcie kierownictwa fabryk zmuszone były konkurować ze sobą, aby zdobyć i zachować pracowników, z uszczerbkiem dla możliwości ich zdyscyplinowania. Obchodzenie się przez nich z poszczególnymi robotnikami mogło być arbitralne, lecz jeśli kierownictwo jednej fabryki miało zbyt ciężką rękę, robotnicy mogli się przenieść i zapisać gdzie indziej, gdzie wymagania były mniej rygorystyczne, płace wyższe lub warunki lepsze. Ponadto dyrektorzy mieli niewiele bodźców, aby wyciskać ze swoich robotników maksimum wysiłku lub przyznawać się zwierzchnikom do partactwa w pracy, brakoróbstwa i wolnych mocy przerobowych. Prowadziłyby to tylko do narzuce-

nia wyższych planów i tym samym zwiększyłyby jeszcze tarcia z robotnikami. Nawet więc najsurowsze dekrety rozбивały się o zahamowania dyrektorów w ich realizowaniu.

Jednak opór robotników wobec woli państwa był nieokreślony i niewyartykułowany. Jego skutki gospodarcze były nieprzewidywalne, porównywalne jedynie do skutków apatii i gnuśności chłopów w spółdzielczych gospodarstwach. Sprowadzał się jednak raczej do wysiłków milionów robotników skupiających się na indywidualnych zabiegach o poprawę swojego losu niż był skoordynowaną zbiorową akcją. Mimo wielkiego wzrostu jej szeregów, radziecka klasa robotnicza, spadkobierczyni najsukuteczniejszej tradycji rewolucyjnego protestu w Europie, nie zdołała przeprowadzić żadnego wspólnego ataku na stalinowskie państwo. Był to przede wszystkim efekt ścisłej kontroli, jaką ustrój ustanowił nad wszystkimi publicznymi organizacjami i mediami. Po klęsce prawicowej opozycji sama partia przestała być już forum wyrażania krytycznych opinii. Jakakolwiek próba organizowania opozycji, czy to w partii, czy poza nią, napotykała natychmiast interwencję rozrastającego się NKWD. Strajki były wykluczone, a od 1929 roku „oczyszczone” związki zawodowe miały tylko pomagać kierownictwu w utrzymaniu dyscypliny i wydajności i niewiele troszczyły się o lepsze warunki socjalne i płace. Polityczną bierność klasy radzieckich robotników mogą tłumaczyć także głębokie podziały w jej łonie. Jednym z ich aspektów były napięcia między miejscowymi robotnikami w republikach mniejszościowych i dużymi grupami napływowych rosyjskich robotników. A generalnie, masowy napływ „surowych” przybyszów ze wsi szybko spowodował, że dziedziczny proletariatus znalazł się w mniejszości, a różnice dotyczące kwalifikacji, wykształcenia, kultury i doświadczenia znacznie się powiększyły. Na skutek tego klasa robotnicza stała się wysoce heterogeniczna, zaogniły się wzajemne tarcia i przeciety został rozwój jej solidarności. W sytuacji, gdy jej lepiej wykształceni i bardziej doświadczeni członkowie szybko byli awansowani wprost z hali fabrycznej, jak się okazało, radziecka klasa robotnicza nie była w stanie wyrzucić zorganizowanej presji wymuszającej zmiany.

Jednak było więcej powodów pogodzenia się robotników z losem niż tarcia między nimi i zwykle represje. Nawet podczas ciężkich wczesnych lat na pewno nie wszyscy byli wrogo nastawieni do nowego porządku. Jakkolwiek nędzna mogła być ich dieta, to jednak fabryczne stołówki zapewniały podstawowe racje żywnościowe, a ich potrzebom dawano wyraźne pierwszeństwo przed potrzebami pracowników umysłowych niskiego szczebla. Dla tych, którzy pozostawali przedtem bezrobotni, forsowna industrializacja okazała się błogosławieństwem. W wielu rodzinach skutki ostrego spadku płac realnych w pewnym stopniu amortyzował szybki wzrost liczby pracujących kobiet. Ponadto kampania podnoszenia wydajności otwierała przed robotnikami nowe możliwości. Miliony skorzystały na programie walki z analfabetyzmem wśród dorosłych realizowanym w latach trzydziestych. Podejmowano wszelkie wysiłki, żeby za-

chęć robotników do nabywania nowych kwalifikacji w szerokim wachlarzu programów szkoleniowych. Po pierwszych burzliwych latach „wielkiego zwrotu”, w których nastąpiło odrodzenie radykalnego egalitaryzmu, podjęto usilne próby wprowadzenia bodźców płacowych dla robotników wykwalifikowanych. Wielkie podwyżki wynagrodzeń i premie sypały się na brygady szturmowe i wyróżniających się robotników: najstojniejszym symbolem przodownika pracy był Aleksiej G. Stachanow, górnik, który czternastokrotnie przekraczał normy – oczywiście natchniony myślą Stalina. Nadano mu olbrzymi rozgłos i stachanowcy pojawili się w innych przemysłach. Ci bohaterowie pracy odgrywali ważną rolę w podnoszeniu norm pracy, korzystając z nowocześniejszych maszyn i wyższych kwalifikacji, oraz w pogłębianiu różnic między robotnikami wykwalifikowanymi i niżej wykwalifikowanymi. Nie bez znaczenia dla postawy klasy robotniczej był także fakt, że 10 do 15 procent ich płac lokowało się znacznie powyżej średniej.

Uzupełnieniem bodźców stosowanych w celu uzyskania pozytywnej motywacji przynajmniej wśród wykwalifikowanej mniejszości była potężna i nieustająca kampania propagandowa, mobilizująca serca i umysły zwykłych robotników, zagrzewająca ich do większego wysiłku i utożsamiająca industrializację ściśle ze sprawą proletariatu. Ta kampania najbardziej znaczącą skalę przybrała w początkowych latach pierwszego planu pięcioletniego, od 1928 do 1931 roku. Za pośrednictwem prasy, plakatów i zebrań w fabrykach partia starała się wyjaśniać sprawy w kategoriach interesów klasy robotniczej. Niski status pracy fizycznej w mieszanej gospodarce NEP-u był negowany w imię egalitarnego społeczeństwa, w którym masy, zwykli robotnicy otrzymają wreszcie to, co im się należy. Energicznie kontynuowano politykę oferowania robotnikom statusu członka partii: w czasie pierwszego planu pięcioletniego przyjęto do niej około 2 milionów osób, a do 1932 roku pracownicy na stanowiskach robotniczych stanowili prawie 50 procent wszystkich członków partii. Początkowo wśród mniejszości robotniczych aktywistów nastąpił wybuch prawdziwego entuzjazmu. Podczas gdy niektórzy, jak wcześniej opisano, ochotniczo pomagali w walce o zboże i kolektywizacji, inni rywalizowali wzajemnie w podnoszeniu wydajności i nakłaniali kolegów z fabryk do podejmowania socjalistycznego współzawodnictwa, przyspieszania produkcji i przekraczania planowych celów. Grupy kilkunastu młodych robotników, początkowo bez zachęty ze strony zarządów, związków zawodowych czy partii, tworzyły brygady szturmowe jako wzory odpowiedzialności i samodyscypliny. Mimo wrogości nowych przybyszów ze wsi, jak również starszych, wykwalifikowanych robotników, starali się podnosić wydajność i efektywność, eksperymentując z nowymi metodami i racjonalizując produkcję. Szybko jednak ruch przodowników pracy i socjalistycznego współzawodnictwa został przejęty przez partię oraz urzędy planowania i przekształcony w kampanię narodową. Od 1930 roku entuzjazm pierwszych brygad szturmowych zaczął opadać w miarę jak mi-

liony deklarowały się jako przodownicy pracy raczej dla pozorów i korzyści, jakie mogło przynieść członkostwo w ruchu, niż z prawdziwego zaangażowania i w późniejszych latach kult pracy fizycznej przygaśł. Niemniej jednak wizja budowy socjalizmu nadal była roztaczana we wszelkich możliwych mediach. Prezentowano oszałamiające statystyki osiągnięć przemysłu, poprawy służby zdrowia i świadczeń socjalnych, a dla podsycania dumy i entuzjazmu klasy robotniczej prasa publikowała niezliczone opisy bohaterskich wyczynów mężczyzn i kobiet. Plan niósł obietnicę szybkiego wzrostu płac realnych. I nawet jeśli życie było dla ich generacji ciężkie, możliwości kształcenia się dla ich dzieci bardzo szybko rosły, a nadzieja na lepszy start w życiu skłaniała coraz większą liczbę młodzieży do wstępowania w szeregi partyjnych organizacji młodzieżowych – pionierów i komsomołu.

Chociaż robotnicy doświadczali prześladowań i aroganckiego traktowania ze strony władz, prasa i radio tworzyły idealny obraz normalnych warunków radzieckiego życia. To w tym kontekście trzeba widzieć powtarzające się wezwania ze strony Komitetu Centralnego do mniej arbitralnego zarządzania. W połowie lat trzydziestych toczyła się poważna kampania prasowa zachęcająca indywidualnych robotników do krytykowania urzędników przekraczających granice prawa i przeszkadzających rzekomo dobrotliwym zamiarom wielkiego wodza. W lutym 1935 roku powołano komisję w celu rewizji konstytucji i w następnym roku toczyły się na szeroką skalę publiczne konsultacje nad proponowanym tekstem. W grudniu Stalin z dumą ogłosił „jedyną w pełni demokratyczną konstytucję na świecie”, szczycącą się powszechnym, bezpośrednim, tajnym i równym prawem wyborczym i wachlarzem zagwarantowanych swobód obywatelskich. Wkrótce wielki terror uczynił z tej konstytucji kpinę, lecz bez wątpienia oficjalnej propagandzie udało się do pewnego stopnia podkolorowanie poglądów szeregowych robotników. Wreszcie też reżimowy monopol publicznej dyskusji pozwolił udaremnić rozwój jakiegokolwiek spójnej antypartyjnej krytyki wśród robotników.

Pewne jest, że z kolei propaganda o znacznie bardziej negatywnym charakterze spotkała się z bardzo przychylnym przyjęciem wśród wielu robotników. Był to atak na względnie uprzywilejowanych zdrajców. Precedensu dostarczył proces szachtyński z 1928 roku. Rewelacje o sabotażu i psuciu przez burżuazyjnych specjalistów w kontakcie z zagranicznymi wrogami wywoływały potężne emocje. Przez następne trzy lata polowanie na specjalistów było powszechne. Podsycali emocje ciągle wezwania partii i prasy do zachowania czujności, do demaskowania szachtyńców oraz ujawnienie szeregu diabolicznych antyradzieckich organizacji – w 1930 roku Chłopskiej Partii Pracy i Partii Przemysłowej, w 1931 zaś Wszechzwiązkowego Biura Mienszewików. Oskarżano ekonomistów, specjalistów agrarnych i przemysłowych, dawnych eserowców i mienszewików o udział w wielkich sieciach szpiegów i sabotażystów przenikających organy państwa. Zarzucano im rozmyślnie sabotowanie planowej pro-

dukcji – ustawianie poprzeczki zbyt wysoko lub zbyt nisko, zakłócanie dostaw wszystkiego od węgla do ryb oraz konspirację w celu zbrojnego obalenia władzy radzieckiej. Wielki terror z lat 1936–1938 rozwijał się, jak się okazało, według podobnego wzorca. Czołowe publiczne postacie, wśród nich wcześniej si przywódcy opozycji, tacy jak Zinowjew, Kamieniew i Bucharin, były sądzone w procesach pokazowych za rozmaite ohydne zbrodnie i spiski przeciw Związkowi Radzieckiemu, kierowane z zagranicy przez arcyłotra Trockiego. Perfidna kombinacja tortur fizycznych i psychicznych skłaniała wielu oskarżonych do przyznania się do winy, po czym naturalną koleją rzeczy byli skazywani na śmierć i wyrok wykonywano. Oskarżenia były fałszywe i z dzisiejszej perspektywy wydają się zbyt absurdalne, żeby mogły tworzyć choćby pozory prawdopodobieństwa. Jednak w skrajnie napiętej atmosferze kampanii industrializacji, w sytuacji, gdy partia kontrolowała każdy publiczny komentarz, selektywne relacje ze starannie wyreżyserowanych procesów wydawały się przekonujące. Grały one na autentycznym strachu przed zdrajcami wewnętrznymi, wspomnieniu zagranicznej interwencji, głębokim niezadowoleniu z powodu przywilejów, jakimi cieszyli się „ci inteligenci”. Tak jak Stalin przewidział, walka klasowa zaostrzała się: zagraniczni i wewnętrzni wrogowie tak samo próbowali podważyć gigantyczny trud ludzi radzieckich. Polowanie na czarownice służyło jako znakomity odgromnik rozgoryczenia i rozczarowań lat trzydziestych. Nareszcie znalazło się wyjaśnienie rozbieżności między oficjalnymi danymi o produkcji a nędzą codziennego życia, nareszcie było ujście dla frustracji gromadzącej się w pracy, w mieszkaniu dzielnym z pół tuzinem innych rodzin, w nieskończenie długich kolejkach.

Głównymi beneficjentami tej ekonomicznej *tour de force* byli pracownicy umysłowi. Industrializacja wszędzie tworzy szeroką dziedzinę pracy niefizycznej. W przypadku ZSRR scentralizowane zarządzanie wszystkimi aspektami gospodarki wiązało się szczególnie ze skokowym wzrostem biurokracji państwowej, a rosnące hierarchie partii i policji dodawały do tego nowy wymiar. Do końca lat trzydziestych liczba urzędników osiągnęła 11 milionów, czyli około 16 procent wszystkich zatrudnionych. Oczywiście wielu z nich miało podrzędne biurowe i pomocnicze zadania i byli wyraźnie mniej uprzywilejowani niż robotnicy wykwalifikowani. Mianowano jednak setki tysięcy nowych kierowników w przemyśle, specjalistów technicznych i wyższych urzędników. Tylko liczba dyplomowanych inżynierów wzrosła z 47 tysięcy w 1928 roku do 289 tysięcy w 1941; całkowita liczba zatrudnionych absolwentów wyższych uczelni osiągnęła 750 tysięcy, podczas gdy liczba osób niemających formalnie wyższego wykształcenia, lecz pracujących na stanowiskach zakładających takie wykształcenie, była kilkakrotnie większa.

Życia elity pracowników umysłowych, którzy znani byli pod starym zbiorowym mianem „inteligencja”, z pewnością nie sposób uznać za usłane różami. Na początku ofensywy industrializacji duża część specjalistów w więk-

szości dziedzin nie należała do partii i w pierwszej burzliwej fazie „wielkiej zmiany” znaleźli się pod gwałtownym atakiem. Szczególnie mocno uderzono w specjalistów pracujących w produkcji i biurokracji państwowej. Byli oni głównymi ofiarami kampanii związanej ze sprawą szachtyńską z 1928 roku, świadomie rozpętanej przez Stalina w celu wykorzenienia ukrytego poparcia dla umiarkowanych poglądów prawicowej opozycji. Kampania oskarżeń, z zapalem podchwycona przez szeregowych robotników oraz bojowych członków partii i Komsomołu, uderzyła w „burżuazyjnych specjalistów” prawie w każdej dziedzinie. Nieproletariackie pochodzenie wystarczająco uzasadniało podejrzania o obojętność lub nawet wrogość wobec budowy socjalizmu. Bardzo wiele osób zostało aresztowanych, a przynajmniej usuniętych ze stanowisk.

W połowie 1931 roku kampania została gwałtownie zatrzymana. Sygnał do tej zmiany dał Stalin w przemówieniu, w którym nagle oświadczył, że większość specjalistów zobaczyła światło i można im teraz zaufać. Ta wolta miała dwa główne powody. Po pierwsze, do 1931 liczba czerwonych specjalistów w przemyśle gwałtownie rosła. Wykwalifikowany personel pozostawiony przez NEP nie mógł zaspokoić potrzeb gospodarki, więc przytłaczającą większość nowej elity trzeba było wykształcić i wyszkolić w toku industrializacji. W okresie pierwszego planu pięcioletniego nabór na wyższe uczelnie prawie się potroił, sięgając pół miliona osób, przy czym nastąpił nagły zwrot ku przedmiotom technicznym i związanym z produkcją. Poza tym od początku Stalin i kierownictwo podkreślali potrzebę wykształcenia „naszych własnych” specjalistów. Szkołom wyższym polecono przyjmować wysokie limity studentów z klasy robotniczej. Dziesiątkom tysięcy wybranych robotników, z których większość stanowili członkowie partii, zapewniono intensywne kursy. W 1931 roku w rezultacie kampanii popierania na uczelniach dorosłych komunistów i robotników fabrycznych dwie trzecie studentów miało więcej niż 23 lata. Wielu więcej było awansowanych bez formalnych kwalifikacji: w istocie, skala pionowej mobilności tak pogorszyła niedobory wykwalifikowanej siły roboczej, że w październiku 1930 roku chwilowo zahamowano takie promocje. Wtedy jednak już nowi specjaliści, wywodzący się ze społecznie i ideologicznie zdrowego proletariackiego środowiska, przewyższali liczebnie podejrzanych „burżuazyjnych” specjalistów. Równie ważną przyczyną zmiany kursu były szkody spowodowane przez polowanie na specjalistów. Kadra kierownicza zaczęła się skarżyć, że nie mogła sobie pozwolić na utratę doświadczonego personelu. Ponadto specjaliści byli bezpośrednio zaangażowani w kontrolowanie wydajności pracy i wprowadzanie środków podnoszenia produktywności. Prześladowanie ich zaprzeczało rosnącemu oficjalnemu eksponowaniu potrzeby zwiększania dyscypliny pracy, respektowania wiedzy technicznej i wzmacniania kierownictwa w przedsiębiorstwach.

Od 1931 roku jednak status i przywileje elit inteligenckich zaczęły szybko się poprawiać. Zarządzający i specjaliści techniczni byli wręcz zachęcani do de-

monstrowania wobec robotników swojej wyższej pozycji, podjęto też zabiegi o podniesienie ich prestiżu i morale. Ten nowy trend objął wszystkie grupy radzieckiej inteligencji. Stara bolszewicka zasada, że funkcjonariuszom partyjnym nie należy płacić więcej niż wykwalifikowanym robotnikom, została otwarcie porzucona. Gwałtownemu przyspieszeniu uległo dążenie widoczne w czasach NEP-u wśród wyższych rang partii, aparatu partyjnego, policji, armii, w kołach kulturalnych i gospodarczych – do zdobywania rozmaitych przywilejów, w tym specjalnego dostępu do rzadkich dóbr konsumpcyjnych i mieszkań. Rozszerzyło się to także na pole oświaty, gdzie zrezygnowano z dyskryminującego innych faworyzowania dzieci rzeczywistych robotników, a pod koniec dekady wprowadzono chesne w szkołach średnich i wyższych. W grudniu 1935 roku Komitet Centralny przyjął jako wytyczną polityki partii zasadę, że naczelnym ideałem jest podniesienie wszystkich obywateli radzieckich na poziom inteligencji technicznej. Polityka rekrutacji do partii odzwierciedlała te same trendy. W końcu 1932 roku nabór w ogóle został zawieszony i w następnych dwóch latach znaczną część niedawnych przybyszów do partii z szeregów robotników – i biedniejszych chłopów – dotknęła czystka. Kiedy w 1939 roku podjęto znów szeroki zaciąg, zrezygnowano z faworyzowania kandydatów spośród robotników i znaczna większość nowych członków reprezentowała zawody pracy umysłowej. Liczba członków partii pracujących fizycznie spadła gwałtownie. Wcześniej tylko jedna piąta specjalistów lub osób z wyższym wykształceniem (inteligencja) należała do partii, lecz związek między społecznymi przywilejami a członkostwem w partii stawał się coraz ściślejszy.

Rosnąca elita była głównym źródłem poparcia dla nowego ładu. Jej członkowie, w przytłaczającej większości wywodzący się z chłopstwa lub proletariatu, mieli powody, żeby identyfikować się z radzieckim systemem. Chociaż ich materialne korzyści rosły, oni także poddawani byli przemocy. Kiedy tylko ustało „polowanie na specjalistów” z lat 1928–1931 największa presja była wywierana na ludzi odpowiedzialnych za gospodarkę, funkcjonariuszy partyjnych obarczonych nadzorowaniem różnych regionów i gałęzi gospodarki, urzędników państwowych z mnożących się komisariatów przemysłowych oraz dyrektorów poszczególnych przedsiębiorstw. Nie chodzi tylko o to, że nie mieli pewności utrzymania stanowiska i byli dowolnie przenoszeni z jednego miejsca na drugie lub z jednego regionu do innego. Ważniejszy był endemiczny konflikt między lokalnymi urzędnikami a władzami w centrum. Z jednej strony istniało stałe napięcie między dążeniem przemysłowych i rolniczych kierownictw i urzędników do ustalania niskich, a w każdym razie osiągalnych celów, których udaną realizację mogliby zameldować, a z drugiej, podejrzeniami w centrum, że zaniżają oni zdolności produkcyjne, kiedy ustalone są normy i zawyżają produkcję, kiedy sporządzają sprawozdania. Jak wiemy, oszczędzali pracowników, przekraczali normy płacowe i kryli niedbalstwo i niechłujstwo swoich robotników. Ponadto urzędnicy naginali przepisy, zawierali niedozwolone

transakcje z dostawcami paliw i surowców, a przede wszystkim tolerowali monstrualne marnotrawstwo i produkcję wybrakowanych lub nawet nienadających się do użytku towarów, jako że ignorowali normy jakościowe i poświęcali całą energię na nadrzędne zadania produkcji brutto. To z kolei rodziło nieformalne „kręgi rodzinne” łączące urzędników w obrębie jednej oraz w różnych hierarchiach. Starając się zapewnić „swojej” republice, komisariatowi, obwodowi, miastu lub przedsiębiorstwu ciągle brakujących pracowników i surowców, funkcjonariusze partyjni, biurokracja państwowa, kierownictwa zakładów, a nawet prokuratorzy i policja knuli w nieformalnych sieciach, ukrywając niepowodzenia, obchodząc niewygodne wytyczne i unikając kontroli z Moskwy. Ponadto często sieci te przenikało kumoterstwo, nepotyzm, łapownictwo i defraudacje.

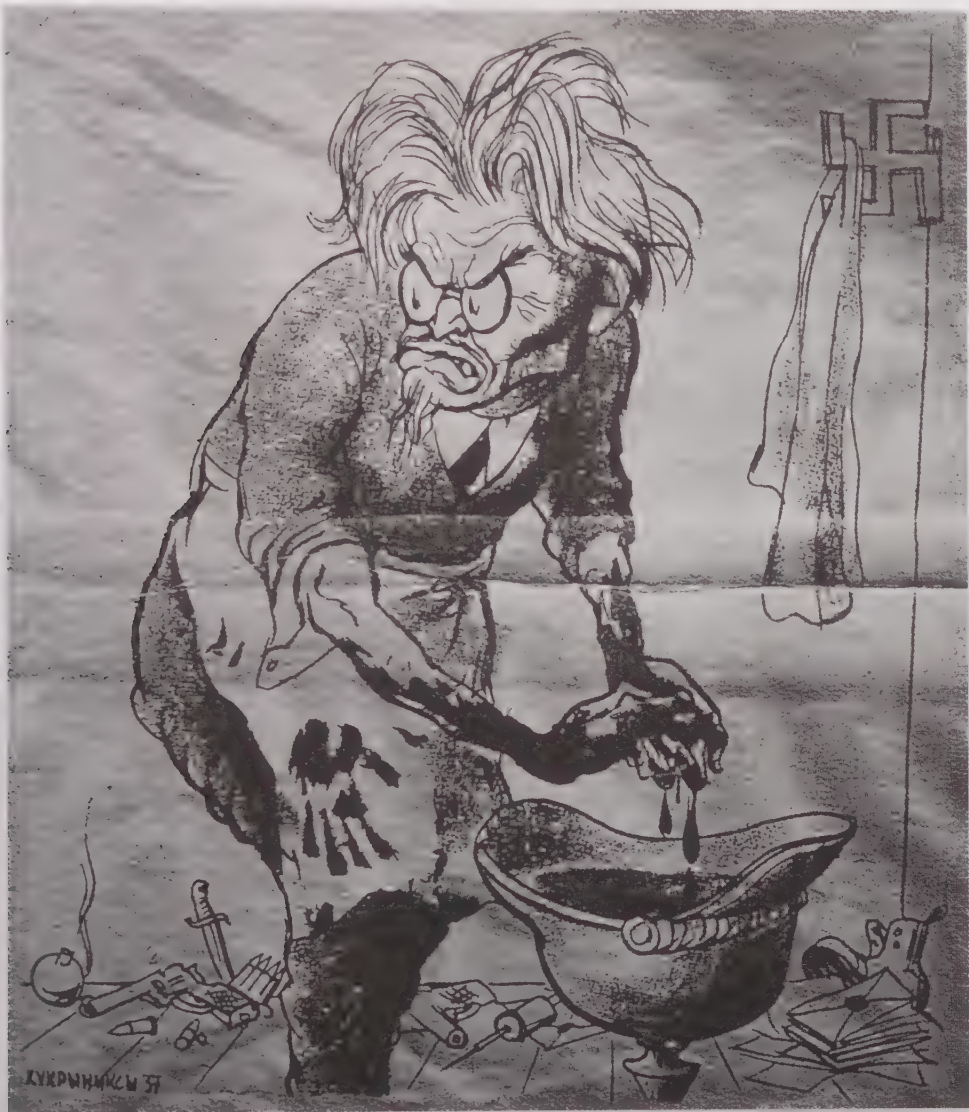
W oczach lokalnych urzędników i dyrektorów machinacje te były nieuniknione, a nawet wręcz były dowodem zręcznego i sprawnego zarządzania. Zadania na nich nakładane były tak wygórowane, dyrektywy dotyczące poziomów płac, kontroli jakościowej i produkcji tak rozbieżne, trudności ze zdobyciem odpowiednich pracowników i materiałów tak wielkie, a kary za niepowodzenie tak surowe, że trzeba było iść na skróty. Podobnie, wielu zaczęło uważać okolicznościową przysługę dla przyjaciela lub nielegalne uzupełnienie własnego dochodu za nieodłączne i słuszne prawo urzędu. W oczach Moskwy takie praktyki jawiły się nie tylko jako rozkład i naruszenie socjalistycznej praworządności, lecz przede wszystkim jako zagrożenie dla dzieła industrializacji. Tutaj, jak się wydawało, tkwiła rzeczywista przyczyna gospodarczych problemów i kryzysów charakteryzujących lata trzydzieste. Sami urzędnicy państwa fałszowali plany, ignorowali polecenia, stosowali obstrukcję i wprowadzali w błąd centrum, siali zamęt w gospodarce. Z coraz większym zniecierpliwieniem Politbiuro szukało instrumentów narzucania swojej woli.

Jedną z metod było wyznaczenie pełnomocników mających przebić się przez to, co z Moskwy jawiło się jako świadoma obstrukcja. Inną wariacją na ten temat była praktyka umieszczania pewnej liczby rdzennych Rosjan na kluczowych pozycjach w każdej nierosyjskiej republice z założeniem, że nie wpadną oni w objęcia lokalnych klik. Kolejnym wariantem było grożenie najsurowszymi sankcjami prawnymi za fałszowanie danych liczbowych i nadużycie urzędu. Jeszcze inną strategią było odwoływanie się do presji oddolnej, zachęcanie robotników do donoszenia o przypadkach nadużycia władzy, nepotyzmu, korupcji, niekompetencji i niegospodarności urzędników i zarządów fabryk. Jednym z ważnych motywów oficjalnego poparcia dla ruchu stachanowskiego w połowie lat trzydziestych było zmuszenie kierownictw zakładów do przyjęcia nowych metod produkcyjnych za pomocą połączonej presji od góry oraz żądań wzorowych robotników z dołu. Podobnie wręcz zachęcano od czasu do czasu zwykłych obywateli, aby pisali do prasy i ujawniali przypadki nieuczciwości, niekompetencji i niesprawiedliwości. Jednak inna strategia, przyj-

mowana w różnych formach w latach 1933, 1935 i 1936 i mająca prowadzić do zaostrzenia kontroli nad urzędnikami należącymi do partii, polegała na ponawianych wysiłkach „oczyszczenia” partii, weryfikacji szeregow partyjnych, wydalenia tych, którzy z nieudolności, inercji lub odmowy nie wypełniali poleceń i norm partyjnych. Temu samemu celowi służyły ciągłe wezwania do samokrytyki i odnowy demokracji partyjnej. W każdym przypadku jednak Moskwa natykała się na barierę solidarności lokalnych klik. A im wyżej postawiony był łamiący prawo urzędnik, tym lepszą miał pozycję, żeby uniknąć i zmienić kierunek interwencji z centrum.

Żadna z powyższych strategii nie okazała się skuteczna. Do połowy lat trzydziestych kwestia ta rodziła podziały w łonie samego kierownictwa. W miarę jak hierarchie gospodarcze coraz ściślej spletały się z partyjnymi, urzędnicy średniego szczebla zaczęli znajdować rzeczników w Politbiurze. Stalinowcy podzielili się w kwestii, jak najlepiej uporać się z niewydolnością aparatu państwa i gospodarki. Ostrożniejsi członkowie Politbiura nalegali, żeby trudności, jakie napotykają urzędnicy, traktować poważnie i nieco skorygować cele. Znaczącymi postaciami wśród nich byli Grigorij K. Ordżonikidze, ludowy komisarz przemysłu ciężkiego, oraz bodaj Kirow, popularny leningradzki sekretarz partii, zabity w grudniu 1934 roku prawdopodobnie przez samego Stalina, którego jego śmierć była na rękę. Jednak Stalin, Waczesław M. Mołotow (przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych, dopóki Stalin nie objął tego stanowiska w przeddzień wojny) oraz inni zwolennicy forsownej industrializacji byli niezłomnie przekonani, że problem nie leżał w wysokich celach, lecz w nieodpowiednich i nielojalnych kadrach. Nie chcąc ustąpić przed tym, co widzieli jako zagrożenie dla tempa industrializacji, sięgnęli po najbardziej drastyczne środki w celu wykorzenienia i zniszczenia korupcyjnych powiązań urzędników, których uważali za odpowiedzialnych za problemy gospodarcze.

W tych kategoriach formułowane były najbardziej prawdopodobne (choć nie w pełni satysfakcjonująco) hipotezy tłumaczące skalę wielkiego terroru w latach 1936–1938. Wielki terror jest jednym z najmniej zadowalająco wyjaśnionych fenomenów historii radzieckiej i w istocie historii całej nowożytnej Europy. Nietrudno jest wskazać warunki, które sprawiły, że był możliwy: słabość zabezpieczeń przed nadużyciami władzy państwowej, a w szczególności władzy policyjnej; brutalizacja kultury politycznej pozostawiona w spadku po wojnie domowej i kolektywizacji; ścisła cenzura mediów, informacji i debaty publicznej; ograniczenie decyzyjności politycznej do wąskiej elity w partii; sekciarska arogancja kierownictwa i mroząca krew w żyłach obojętność w przekreślaniu życia ludzkiego, uosabiane przez samego Stalina. Nie jest też trudno wyobrazić sobie, dlaczego Stalin mógł chcieć zniszczyć byłych przybocznych Lenina, którym przydzielono główne role w wielkich procesach pokazowych z tego okresu. Przyjemność, jaką czerpał z ich strachu, upokorzenia i śmierci, sugeruje, że od dawna chował nienawiść do swoich dawnych rywali. Ponadto,



36. Zjadliwa karykatura Lwa D. Trockiego z 1937 roku. Arcyłotr myje ręce w krwi Rosji radzieckiej. Wokół widać makabryczne akcesoria knoń Trockiego i symbole jego nazistowskich sojuszników

choć w połowie lat trzydziestych byli oni już ludźmi przegranymi, gotowymi obsypywać pochwałami wielkiego przywódcę, nie mógł wykluczyć, że któryś z nich stać się może kiedyś symbolem oczywistego niezadowolenia z jego rządów. Prawdopodobne jest, że obawiał się spisku na wysokim szczeblu wśród tych, którzy mieli powody, żeby go nienawidzić, i dostrzegał korzyść w zrobie-

niu z nich kozła ofiarnego, obwiniając za niepowodzenia gospodarcze. Znacznie bardziej kłopotliwym problemem jest jednak okrutne żniwo wśród aktualnych przywódców partyjnych, aresztowania i znikanie ludzi promowanych przez samego sekretarza generalnego, tysiące lojalnych stalinowskich funkcjonariuszy. Choć skala zniszczeń zadanych partii pozostaje niepewna, Terror wykroczył daleko poza listy 40 tysięcy ofiar, których wyroki śmierci podpisał Stalin. W tym czasie usunięto z partii od 200 tysięcy do 240 tysięcy jej członków, a znaczna część z nich została stracona lub przepadła w obozach. Pewne szczegóły podał Chruszczow w 1956 roku. Ze 139 członków i zastępców członków Komitetu Centralnego wybranych w 1934 roku 70 procent aresztowano i rozstrzelano. Aresztowana została ponad połowa delegatów na zjazd partii w 1934 roku. W 1939 tylko 7 ze 136 regionalnych sekretarzy obwodu moskiewskiego pozostawało jeszcze na swoich stanowiskach. Kierownictwa partii we wszystkich republikach związkowych zostały rozbite w pył za rzekome odchylenie nacjonalistyczne. Szczególnie mocne ciosy spadły na Ukrainę i Gruzję. Przywódcy zagranicznych partii komunistycznych też się nie uratowali, a kontakt z cudzoziemcami był dla radzieckich obywateli skrajnie niebezpieczny i już od 1934 roku za próbę ucieczki za granicę groziła kara śmierci. Za przywódcami partii poszły tysiące funkcjonariuszy kojarzonych z nimi w lokalnych organizacjach partyjnych i rozmaitych urzędach państwowych, komisariatach i gałęziach gospodarki, którymi kierowali. Zdziesiątkowane zostały kierownictwa w każdej dziedzinie i w każdej organizacji – w oświacie, związkach zawodowych, sądownictwie, Komsomole, wojsku. W niektórych przypadkach ofiary łączone były z czołowymi postaciami, które w jakimś momencie sprzeciwiły się Stalinowi. W innych, jak w przypadku prawie samobójczego spustoszenia korpusu oficerskiego, któremu towarzyszyło zlikwidowanie narodowych jednostek w armii i narzucenie rosyjskiego jako języka dowodzenia, nie można wykluczyć, że Stalin obawiał się spisku lub wierzył fałszywym dowodom zdrady podszywanym przez nazistowskie Niemcy. Nawet funkcjonariusze samego NKWD padali ofiarą czystek – dlatego, że nie wytrzymywali nerwowo w wykonywaniu swoich zadań, dlatego, że można było łatwo oskarżyć o okrucieństwa, lub dlatego, że za dużo wiedzieli.

Spustoszenie zadane partii i generalnie inteligencji można rozumieć jako produkt podjętej przez Stalina i jego sojuszników ostatecznej próby zaprowadzenia porządku w aparacie partyjno-państwowym. Ich metodami były masowe zwolnienia, areszty i w wielu przypadkach egzekucje podejrzanych urzędników. Posługiwali się przy tym NKWD, kierowanym przez Jeżowa. Mimo że w wielu dziedzinach i ta komórka była uwikłana w „kręgi rodzinne” lokalnych urzędników, wydawała się znacznie bardziej posłuszna rozkazom z góry niż hierarchia partyjna. Będąc stale obecna w każdej odnodze biurokracji i w każdym ważnym przedsiębiorstwie, policja bezpieczeństwa uważnie śledziła zarówno wyniki gospodarcze, jak i polityczne sympatie ważniejszych urzędników. Pre-

cedensy w traktowaniu niezadowolających pracowników administracji powstały w najburzliwszych latach konfrontacji z chłopstwem. Całkowicie lojalniniejsi urzędnicy czuli się czasami zmuszeni do informowania, że dostarczenie przez chłopstwo w ich rejonie wyznaczonych kontyngentów zboża jest po prostu niemożliwe. Byli za to bezlitośnie karani. Na polecenie Stalina w latach 1936–1938 NKWD rozpoczęło znacznie bardziej krwawą czystkę.

Ta czystka jednak nie była prowadzona w duchu kampanii przeciw zwykłej gospodarce nieudolności i korupcji finansowej, lecz raczej w duchu ataku na politycznie motywowany sabotaż. Stalin i jego sprzymierzeńcy albo nie byli w stanie, albo nie chcieli uznać, że sama natura gospodarki nakazowej, nękannej zaburzeniami równowagi, wąskimi gardłami i chaosem, zmuszała nawet najbardziej lojalnych i skrupulatnych urzędników do naginania przepisów i otwierała drogę do nadużyć. W każdym razie przyznanie tego, oznaczałoby kwestionowanie zasadności gospodarki planowej, socjalizmu w radzieckim stylu i samej władzy komunistycznej. Dlatego też przedstawiali każde zakłócenie jako umyślną robotę szkodników motywowaną polityczną wrogością do socjalizmu, zdrajców zarażonych chorobą trockizmu i służących imperialistycznym wrogom ojczyzny. I wszystkich lojalnych obywateli wzywano, żeby zawsze zachowywali czujność, robili co tylko możliwe, aby demaskować tych agentów zła i wskazywać ich władzom. Ofiary mogły być zadenuncjowane jako wrogowie ludu za cokolwiek, od niepowodzenia gospodarczego, przez nieprawidłowości finansowe i fałszowanie danych do aroganckiego sprawowania władzy dyrektorskiej – albo za jakiś związek, choćby najluźniejszy, z kolegą, znajomym lub krewnym, którego вина została uznana. Podobnie oskarżano osoby, które kiedyś, nieważne jak dawno temu, związane były z działalnością antypartyjną – z eserowcami lub mienszewikami, z prawicową opozycją lub lewicową opozycją. Z tego punktu widzenia niewielu było urzędników z zupełnie czystą kartą. W takiej sytuacji najlepszą formą obrony dla tych, którzy mieli wiele do ukrycia, nie było kwestionowanie potrzeby czujności, lecz raczej odwrócenie uwagi NKWD przez wskazanie palcem gdzie indziej – na rywali, podwładnych, tych, którzy mogli w przeciwnym razie wskazać na nich, a najłatwiej na tych, którzy rzeczywiście w przeszłości uczestniczyli w politycznej opozycji. W rezultacie sieć NKWD zarzucona była nadzwyczaj szeroko. Kombinacja domniemania „winy przez powiązanie” oraz faktu istnienia nadto rzeczywistych „kręgów rodzinnych”, łączących urzędników w danej hierarchii oraz między różnymi hierarchiami, prowadziła policję polityczną od aresztu do aresztu. Zgodnie z systemem funkcjonariusze NKWD wychodzili ze skóry, żeby wykazać się czujnością i wykonać pełną normę demaskowania szpiegów i sabotażystów, Terror nabrał impetu. Stalin i jego grupa spuścili ze smyczy bestię, która siała zniszczenie wśród urzędników wyższych i średnich szczebli, stanowiących pierwotny cel kampanii, ale także sięgała coraz dalej i dalej poza aparat partii i państwa w dziedziny niezwiązane z produkcją gospodarczą – do

skromnych biuralistów, a z czasem i do zwykłych robotników. Liczba kontrrewolucjonistów w GUŁagu, choć nigdy nie przekroczyła liczby niepolitycznych kryminalistów, pęczniała i zgodnie z danymi opublikowanymi przez KGB (Komitet gosudarstwiennoj biezopastnosti, Komitet Bezpieczeństwa Narodowego), następcę NKWD, w 1937 i 1938 roku rozstrzelanych zostało nie mniej niż 681 692 osoby.

Ważnym elementem ataku na kierownicze kadry partii i państwa była aktywna rola obywateli dalekich od ośrodków władzy. Było kilka powodów takiego udziału. W atmosferze skrajnego napięcia na tle rzeczywistych i wyimaginowanych zagrożeń z zagranicy, łatwo zapanowała gorączka szpiegomanii. Ci, którzy mogli skorzystać na czymś zniknięciu lub wyrównać jakieś rachunki, mieli mocny, choć odrażający motyw do denuncjacji. Nawet dla tych, którzy nie mieli nic do zyskania i przejrzeni na wylot machinacje policji, najbezpieczniej było identyfikować się z polowaniami na zdrajców i faszystowskich pachołków. To milczące, a czasami wyrażane głośno poparcie szeregowych pracowników dla czystek wśród urzędników trzeba jednak rozumieć przede wszystkim w kategoriach głębokiego niezadowolenia społeczeństwa. Robotnicy skwapliwie korzystali ze sposobności dania upustu swojemu gniewowi na samowolnych i grubiańskich dyrektorów oraz uprzywilejowanych funkcjonariuszy partyjnych. Stalin i ci członkowie kierownictwa, którzy zachęcali zwykłych robotników do głośnej krytyki, byli zaskoczeni gwałtownością oddolnego protestu.

Był to jeden z powodów, dla których pod koniec 1938 roku atak na partię i szerzący się terror przygasły. Tych, którzy opowiadali się za drastycznymi metodami, zaniepokoiło niebezpieczeństwo zagrażające całemu reżimowi. Kontynuowanie bratobójczego konfliktu w aparacie państwa mogłoby w końcu wywołać masowe niepokoje. Zaufanie i autorytet urzędników i zarządów już zostały poważnie wstrząśnięte, a ich zdolność dyscyplinowania robotników osłabła. Ponadto, coraz trudniej było wierzyć, że terror eliminował jedynie najbardziej skorumpowanych, niesolidnych i niekompetentnych urzędników. Zamiast poprawiać wydajność, jawnie szkodził gospodarce. Główne hierarchie, w tym sam Gosplan, utraciły wielu pracowników, co spowodowało zamęt w ich funkcjonowaniu. Zdziesiątkowanie w całym kraju wykwalifikowanych i doświadczonych specjalistów, administratorów i menedżerów okazywało się słabym remedium na gospodarcze niepowodzenia. Wobec zagęszczającej się sytuacji międzynarodowej, Stalin ogłosił odwrót. Pod koniec roku Jeżow został zdymisjonowany – a następnie aresztowany – i zastąpiony przez Ławrientija P. Berię, rozpustnego krajana Stalina z Gruzji, który miał pozostać przy nim do samego końca.

Jeśli zniszczenie załączków opozycji w partii było głównym zadaniem Terroru, to cel został osiągnięty. Polityczna dominacja Stalina była bezsporna; nie napotykał już nawet na słaby opór ze strony takich postaci, jak Ordżonikidze, który popełnił samobójstwo; wydaje się też prawdopodobne, że trzeci plan pięcioletni, formalnie zatwierdzony w 1939 roku, odzwierciedlał zwycięstwo zwo-

lenników forsownej industrializacji. Jednak terror nie przyczynił się w najmniejszym stopniu do przezwyciężenia wrodzonych wad gospodarki nakazowej ani do przekształcenia aparatu partyjno-państwowego w sprawny, zorganizowany i posłuszny instrument w rękach kierownictwa. Nie spowodował też odwrócenia tendencji reżimu do coraz silniejszego wiązania się z biurokratyczną elitą zamiast z klasą robotniczą, w której imieniu miał działać. W rzeczywistości przedłużeniem terroru były niezliczone drakońskie dekrety mające zaostriżyć dyscyplinę pracy, którym towarzyszyło wzmocnienie władzy i przywilejów elity. A między 1939 rokiem a wybuchem wojny w 1941, kiedy członkostwo partii podwoiło się, rekrutacja w przytłaczającej mierze dotyczyła właśnie elit.

Doświadczenie elity kulturalnej podczas akcji industrializacyjnej było bardzo podobne do losów inteligencji w ogóle. W latach 1928–1931 znalazła się w ogniu kampanii przeciw burżuazyjnym specjalistom. W istocie proces szachtyński zapoczątkowywał to, co współcześni nazwali rewolucją kulturalną. W niektórych dziedzinach, takich jak historia i nauki społeczne, inicjatywę w znacznej mierze przejęło kierownictwo partyjne. Badania przemian na wsi nie mogły być tolerowane, odkąd trwał atak na chłopstwo. Związki między Leninem a Stalinem, między Październikiem a drugą rewolucją, rewolucją odgórną, między gospodarczym zacofaniem Rosji a możliwością budowy socjalizmu w jednym kraju – wszystko to były tematy politycznie zbyt delikatne, żeby pozostawić je uczynom. Jednak rewolucja kulturalna nie sprowadzała się jedynie do odgórnej manipulacji. Ona także nabrała własnego impetu.

Radykalne grupy z poszczególnych dyscyplin nauki podnosiły krzyk o podjęcie rozstrzygającej walki klasowej z burżuazyjnymi zdrajcami. Oskarżenia o obojętność i wyobcowanie z mas uderzały w niezwykle czułe miejsce starej inteligencji, w każdym razie jednak opór był niemożliwy. Niemarksieści byli potępiani i eliminowani za swoją przynależność klasową, a marksistowscy uczeni, nauczyciele, prawnicy, architekci rywalizowali ze sobą o ustanowienie nowej ortodoksji w swoich dziedzinach, przebijali się w demonstrowaniu swojej partyjności, identyfikacji z linią partyjną i angażowali w jej realizację. W każdej dyscyplinie akademickiej, od filozofii do nauk przyrodniczych i nawet matematyki czy urbanistyki otwierał się nowy front walki klasowej i rozpoczynały się gorączkowe dociekania prawdziwie proletariackich podejść. W wielu dziedzinach nie istniała żadna jasno określona linia partyjna i w apokaliptycznej atmosferze lat 1929 i 1930 na czoło wysunęli się marksistowscy teoretycy, którzy w czasach NEP-u pozostawali co najwyżej na marginesie. Uważali, że marzenie Marksa spełnia się, socjalizm nabiera kształtu, rynek zastępuje planowa dystrybucja, rysuje się koniec wszystkiego, co burżuazyjne – od państwa do rodziny. Liga Bezbożników, założona w 1925 roku, skorzystała ze sposobności i przypuściła zaciekły atak na Cerkiew, któremu towarzyszyła brutalna ateistyczna propaganda. Prawników opętały wizje zaniku prawa, analogicznie do

zaniku własności prywatnej, a sądy towarzyszy przejmowały sprawy karne. Teorię oświaty zdominowali ci, którzy widzieli początek nowej epoki w olbrzymim wzroście liczby studentów, praktycznym rozpadzie uniwersytetów, czyszkach dzieci burżuazyjnych rodziców na każdym poziomie oraz masowym podejmowaniu nauki przez dorosłych robotników. Szkoły jako odrębne instytucje wtopią się w szerszą wspólnotę, kiedy przełamane zostaną bariery między pracą fizyczną a umysłową, nauką i produkcją. W literaturze RAPP (Rossijskaja assocyacja proletarskich pisatielej, Rosyjskie Stowarzyszenie Pisarzy Proletariackich) i nawet jeszcze radykalniejsze grupy mogły w końcu zaatakować burżuazyjny indywidualizm, czego domagali się od partii przez całe lata dwudzieste. Od autorów oczekiwano pisania o pilnych kwestiach, włączenia się w budowę socjalizmu, zobowiązania się do własnej planowej produkcji literackiej. Zapanował totalny kult maszyny, podczas gdy indywidualni bohaterowie literaccy – i nawet indywidualne pisarstwo – byli potępiani jako hedoniści, elitaryści i burżuje.

Początkowo ta wojownicza eksplozja była dobrze widziana przez kierownictwo. Służyła użytecznym celom propagandowym i zmuszała do milczenia umiarkowane głosy. Ezoteryczne dysputy o formie literackiej czy teorii prawa mogły mieć niewielki wpływ na postawy klasy robotniczej, lecz ciągłe opiewanie proletariatu, cnót bohaterskiego robotnika, odgrywało pewną rolę w pogłębianiu poczucia, że ten rząd jest „nasz”. Do mas przemawiało także upokorzenie uprzywilejowanych, dobrze wykształconych, wyniosłych. Ponadto codzienne wiadomości o zdemaskowaniu burżuazyjnych agentów na polu kultury dodawały znaczenia oskarżeniom kierowanym pod adresem specjalistów technicznych. Podobnie rewolucja kulturalna pomagała powstrzymywać krytykę oficjalnej polityki. Rozbijała w zarodku jakąkolwiek wyobrażalną opozycję ze strony elity intelektualnej, czy to w partii, czy poza nią. W tej atmosferze nie było żadnej szansy, żeby znalazło publiczny wyraz niezadowolenie klasy robotniczej, nie mówiąc o udręce chłopstwa, nepmanów, rzemieślników i samych „burżuazyjnych intelektualistów”.

Podobnie jednak jak atak na burżuazyjnych specjalistów technicznych zapoczątkował rewolucję kulturalną, tak też ponowne zainteresowanie się nimi w 1931 roku sygnalizowało jej koniec. W niektórych dziedzinach radykałowie okazali się już tak destruktywni, że reakcja nastąpiła bez zachęty od góry. Teraz euforyczne marzenia lat 1929 i 1930 znalazły się pod ogniem samego Komitetu Centralnego, kiedy kierownictwo coraz bardziej skupiało się na zwiększeniu dyscypliny i podnoszeniu podstawowych kwalifikacji. Stalin nadał ton. Z mocą stwierdził, że w najbliższej przyszłości, w sytuacji, gdy Związek Radziecki okrążony jest przez wrogie kapitalistyczne mocarstwa, państwo musi stać się potężniejsze. „Nihiliści prawni” zepchnięci zostali do defensywy i stanowczo przywrócono kodeksy cywilny i skrajnie surowy karny. W oświacie także ekstrawaganckie wizje ustąpiły bardziej tradycyjnemu podejściu. Nacisk na

edukację techniczną pozostał wyraźny, podobnie jak spora dawka ideologii w programie nauczania, lecz na poziomie średnim przywrócono egzaminy i władzę nauczycieli, powróciły też uniwersytety. Dotychczasowe ataki na rodzinę zastąpił nacisk na odpowiedzialność rodzicielską, stonowane też zostały najsłabsze antyreligijne działania Komsomołu i Związku Wojujących Bezbożników (wcześniejszej Ligi Bezbożników).

Ten wielki odwrót od początku lat trzydziestych ulżył ludziom tępiącym i prześladowanym podczas rewolucji kulturalnej, wielu niemarksistowskich uczonych i pisarzy zostało zrehabilitowanych, ale wstrząs lat 1928–1931 spowodował fundamentalną zmianę w świecie kultury. Nie miało być powrotu do eksperymentowania i *élan* wczesnego porewolucyjnego okresu czy do względnej wolności NEP-u. Marksizm-leninizm miał być traktowany jako przewodnik we wszelkiej wiedzy, a poglądy kierownictwa partyjnego miały być kluczem do tego przewodnika. Scentralizowana kontrola partii, do której bojownicy z zapalem się odwoływali u szczytu swoich wpływów, objęła teraz wszystkie dziedziny. Nawet w kwestiach, które wydawały się mieć z polityką niewielki związek, narzucane były wszystkim upodobania nowych strażników radzieckiej kultury – czy to w postaci ścisłych ograniczeń nowatorstwa w sztuce i muzyce, czy w postaci ciężkiej, stylizowanej architektury i posągów „stalinowskiego baroku”, którymi reżim postanowił sławić swoje triumfy. W dziedzinach w sposób oczywisty bardziej wrażliwych dążenie do centralnie określonej uniformizacji było nawet silniejsze, a zakres kulturalnej autonomii, z jakiej korzystały mniejszościowe republiki, został jeszcze bardziej zawężony. Rosnący nacisk na język rosyjski był tego jednym z przejawów: w szkole wszystkie dzieci miały uczyć się rosyjskiego jako swojego drugiego – jeśli nie pierwszego – języka. Podobnie wielki odwrót wiązał się z dalszymi, choć bardziej wyważonymi, antyreligijnymi posunięciami, które ugodziły w wyznaniowe grupy mniejszości, w tym muzułmanów, buddystów, baptystów oraz kościoły ormiański i gruziński, a także, może nawet w większym stopniu, w Cerkiew rosyjską. Ta nowa ortodoksja była nie tylko dusząca, lecz często wręcz absurda, jako że specjaliści czerpali wskazówki z oświadczeń Komitetu Centralnego lub rzuconych niemal mimochodem uwag Stalina. Olbrzymich szkód doznały badania w wielu różnych dziedzinach od biologii po psychologię.

Pod pewnymi względami ta nowa reglamentacja była lepsza niż rewolucja kulturalna. Na przykład rozwiązano RAPP, a Gorki domagał się większego szacunku dla tradycyjnych wartości literackich. Nie istniał jednak problem obrony sztuki dla samej sztuki: nadrzędnym celem literatury pozostawało uczestnictwo w budowie socjalizmu. Wszyscy pisarze stali się członkami Związku Pisarzy ZSRR, który powstał w wyniku decyzji partii, i wzięci w pętą nowej literackiej ortodoksji: realizmu socjalistycznego. Związek Pisarzy stawiał za wzór krótką listę powieści – między innymi *Cichy Don* Michaiła A. Szołochowa (1905–1984) – napisanych w końcu lat dwudziestych, których struktura

i podejście miały być powszechnie przyjęte. Literatura miała być dydaktyczna, opisywać równocześnie współczesne życie i pokazywać inspirujący model do naśladowania. „Pozytywny bohater” zastąpił maszynę występującą dotąd w roli głównej. Jego walka o przezwyciężenie własnych niedoskonałości i świadome przyłączenie się do sprawy socjalizmu miała być miniaturowym obrazem postępu ludzkości od spontanicznej walki do świadomej budowy socjalizmu. Nade wszystko, bez względu na gatunek i tematykę, pisarze mieli przekazywać posłanie optymizmu, nieuniknionego zwycięstwa socjalizmu. Dzieła, które tego nie odzwierciedlały, nie miały szans na publikację i wiele najbardziej utalentowanych postaci tamtej doby, wśród nich Pasternak i wybitna poetka Anna Achmatowa (1889–1966), wybrało gatunek „milczenie”.

Wpływ „wielkiego odwrótu” na życie intelektualne ilustruje dziedzina historii. Czołowa figura frontu historycznego, Michaił N. Pokrowski, został publicznie potępiony i kierownictwo partyjne przejęło kontrolę nad kierunkami – i konkluzjami – badań historycznych. Podręczniki bezpośrednio odzwierciedlały polityczne predylekcje partii i uprzedzenia samego Stalina. Teraz znacznie bardziej eksponowano postępową rolę państwa carskiego i rosyjskich władców takich jak Iwan Groźny i Piotr Wielki, w jawnie nacjonalistycznym duchu opiewano zdobycze Wielkiej Rusi kosztem mniejszych narodowości. Tworzona była odgórnie nowa ortodoksja – ciasna, sztywna i martwa. *Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)*. *Krótki kurs*, napisana pod bezpośrednim nadzorem Stalina, stała się dogmatem. Przez szesnaście lat, od publikacji w 1938 roku, to ordynarne fałszerstwo przeszłości, szkalujące nie tylko wszystkich przeciwników bolszewizmu, lecz także czołowe postaci opozycji wewnątrz partii, miało pozostać podstawową lekturą obowiązkową od szkoły do profesury. Książka ta kształtowała obraz przeszłości wpajany pokoleniom radzieckich studentów.

Dla elity kulturalnej podporządkowanie się mądrości Komitetu Centralnego nie było żadną gwarancją bezpieczeństwa. Między 1936 a 1938 rokiem zarówno radykałowie rewolucji kulturalnej, jak i ich przeciwnicy doświadczyli ciosów terroru. W każdej dziedzinie – w naukach podstawowych i stosowanych, w medycynie, historii i we wszystkich sztukach – niezliczone wybitne postaci potępiane były jako wrogowie ludu i więzione. Bezbronni wobec silnego antyintelektualnego nurtu w NKWD i cynicznych denuncjacji rywali, elity kulturalne pracowały w atmosferze strachu i podejrzeń. Gratyfikacje dla tych, którzy przetrwali, były znaczące, lecz radzieckie życie umysłowe paraliżowały ograniczenia niezależnej myśli czy krytyki oficjalnej linii, nawet kiedy formułowana była w najbardziej konstruktywnym duchu. Elity kulturalne korzystały w pełni z przywilejów materialnych, jednocześnie czując niepewność jutra nie obcą wyższym sferom urzędniczym.

Kampania industrializacyjna prowadzona była w atmosferze podtrzymywanego napięcia w odniesieniu do spraw międzynarodowych. Cały czas od paniki wo-

jennej 1927 roku radzieccy przywódcy ostrzegali przed nadciągającym zagranicznym atakiem. W pierwszych latach w alarmie podnoszonym przez kierownictwo mogła pobrzmiwać nuta fałszu. Widmo zagranicznej agresji i knowań miało olbrzymi walor propagandowy. Zapewniało ono pretekst do ponawiania polowań na czarownice wymierzonych w wewnętrznego wroga. Konieczność dogonienia wrogich sąsiadów podbiła coraz bardziej wojowniczy, nacjonalistyczny ton w apelach partii. „Jesteśmy pięćdziesiąt lub sto lat w tyle za krajami przodującymi” – napominał Stalin w 1931 roku. „Musimy nadrobić ten dystans w dziesięć lat. Albo tego dokonamy, albo nas zmiażdżą”¹. Jednak wroga zachodnia retoryka i dyplomatyczna izolacja radziecka były dostatecznie rzeczywiste. Pamięć o sojuszniczej interwencji w wojnie domowej była świeża, a przekonanie o żywionej przez kapitalistyczne mocarstwa niecierpliwej chęci zniszczenia centrum światowego ruchu rewolucyjnego głęboko się zakorzeniło.

Radzieckie wysiłki stawienia czoła przeczuwanemu niebezpieczeństwu polegały na dwóch praktycznie sprzecznych podejściach. Z jednej strony, Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych, gdzie Ciczerin został zastąpiony w 1930 roku przez Maksima M. Litwinowa, starał się poprawić stosunki ze wszystkimi zachodnimi mocarstwami. Skwapliwie pochwycono gałązki oliwne ofiarowane przez krótkotrwały rząd brytyjskich laburzystów w 1929, przez Francję w 1931 i administrację Roosevelta w 1933 roku, podtrzymywane też były względnie przyjazne stosunki z Niemcami nawiązane w początkach lat dwudziestych. Z drugiej strony energicznie prowadzono za pośrednictwem Kominteru wojowniczą politykę przyjętą w roku 1928. Wrogie zamiary burżuazyjnych rządów miała hamować rewolucyjna agitacja. Gardząc kompromisem, zachodnie partie komunistyczne kierowały najbardziej zawzięte ataki na swoich socjaldemokratycznych rywali. Zachodni socjaliści gromieni byli jako „socjalfaszyści”, oskarżani o zdradę sprawy proletariatu przez współpracę z burżuazyjnymi partiami i – w końcu lat dwudziestych – przez aktywne wspieranie zbliżenia między Niemcami a mocarstwami zachodnimi, które z perspektywy Moskwy wyglądało zdecydowanie złowrogo. Ta polityka doskonale współgrała z *démarche* Stalina przeciw Bucharinowi i prawicowej opozycji, z apokaliptyczną atmosferą lat 1928–1931 i z predylekcjami bojowych odłamów głównych zagranicznych partii komunistycznych, lecz pozostawała w jawnej sprzeczności z pojętym stanowiskiem Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych. Ponadto prowadzona była przez okres sześciu lat, podczas którego początek wielkiego kryzysu skłonił Japonię do alarmującej ekspansji na Dalekim Wschodzie i przewrócił do góry nogami polityczną i dyplomatyczną scenę w Europie. Ta polityka okazała się katastrofalna w Niemczech, gdzie została uruchomiona zjadli-

¹ J. W. Stalin, *O zadaniach działaczy gospodarczych. Przemówienie wygłoszone na pierwszej wszechzwiązkowej konferencji działaczy socjalistycznego przemysłu, 4 lutego 1931 r.*, w: *Dzieła*, t. 13, Warszawa 1951, s. 53.

wie antyradziecka i antysłowiańska machina nazistowska. Ideologicznie predysponowany do lekceważącego traktowania nazizmu jako desperackiego kapitalistycznego apelu do drobnej burżuazji o jedynie przemieszającym znaczeniu i skłonny z zadowoleniem przyjmować wrogość Hitlera wobec innych zachodnich mocarstw, Komintern popełnił brzemienny w skutkach błąd. W styczniu 1933 roku Hitler został kanclerzem, a drogę oczyściły mu wściekle podziały między niemieckimi komunistami i socjaldemokratami.

Do roku 1934, kiedy Niemcy zostały już uznane za główne niebezpieczeństwo, te dwie linie polityki zagranicznej wydawały się zbiegać. Ludowy Komisarjat Spraw Zagranicznych wzmógł swoje wysiłki zbliżenia Związku Radzieckiego do zachodnich demokracji i w 1934 wstąpił do Ligi Narodów. Głos Litwinowa rozbrzmiewał najgłośniej w podkreślaniu zalet zbiorowego zabezpieczenia się przed agresją rewizjonistycznych mocarstw. Rok później podpisany został z Francją pakt o wzajemnej pomocy. Równocześnie polityka Kominternu w końcu się zmieniała: ostateczne rozliczenie z kapitalizmem spadło na koniec programu, podczas gdy na czoło wysunęła się walka z faszyzmem. Bratnim partiom polecono zewrzeć szeregi nie tylko z socjalistami, lecz także z liberalnymi demokratami. We Francji, Hiszpanii i wszędzie indziej komuniści włączyli się w tworzenie antyfaszystowskich frontów ludowych.

Jednak ukrytego napięcia między umizgami Związku Radzieckiego o względy zachodnich demokracji i jego utożsamianiem się z komunistyczną rewolucją nie dawało się tak łatwo rozładować. Prowadziło ono do paroksyzmów w radzieckiej polityce zagranicznej, która stawała się coraz bardziej cyniczna i przeciwnie skuteczna. Zrobiono wszystko dla wytworzenia kwadratury koła w czasie hiszpańskiej wojny domowej, która wybuchła w 1936 roku. W sytuacji, gdy Hitler i Mussolini aktywnie wsparli generała Franco i prawicę, Moskwa zdecydowała odpowiedzieć jedynie w ograniczony sposób na prośby o pomoc ze strony Republiki Hiszpańskiej. Dostawy uzbrojenia – opłacane hiszpańskim złotem – kierowane były do Republiki za pośrednictwem hiszpańskiej partii komunistycznej. Zamiast koncentrować wysiłki na organizowaniu masowego poparcia dla Republiki, hiszpańskich komunistów poinstruowano, żeby skupili całą energię na wciąganiu Wielkiej Brytanii i Francji do wojny przeciw frankistowskiej prawicy. Anarchiści i inne radykalne lewicowe frakcje były beztłonie tępione w nadziei na to, że sprawa Republiki stanie się godna szacunku w oczach Londynu i Paryża. Ta polityka była kompletnym bankructwem. Republikański *élan* przygasł, podczas gdy w Wielkiej Brytanii i Francji wpływowe kręgi krzywo patrzyły na rosnące znaczenie hiszpańskich komunistów. Od końca 1937 roku radziecka pomoc była stopniowo ograniczana, wreszcie Republikę pozostawiono samej sobie.

W sytuacji, gdy Hitler stawał się otwarcie coraz bardziej agresywny, a Japonia poddawała próbie radziecką obronę na wschodzie, gdzie w latach 1938 i 1939 toczyły się ciężkie walki, pragnienie Moskwy wyrwania się z dyploma-



37. Wiaczesław M. Mołotow podpisuje nazistowsko-radziecki układ o nieagresji, 23 sierpnia 1939 roku. Z lewej stoją: hitlerowski minister spraw zagranicznych, Joachim von Ribbentrop i Stalin

tycznej izolacji nasiliło się, lecz autorytarne reżimy najbliższych sąsiadów Rosji, Rumunii i Polski, pozostawały zaciekle wrogie. Polacy odrzucali oferty wzajemnej pomocy, przekonani, że nieprzezwyciężalne różnice nazistowsko-radzieckie pozostawiają im swobodne pole manewru między dwoma potężnymi sąsiadami. Państwa bałtyckie coraz bardziej ulegały wpływom niemieckim. Rządy zachodnie, aktywnie próbujące ugłaskać Niemcy, także nie reagowały. Do nieufności Zachodu wobec bolszewizmu dołączała się pogarda dla Armii Czerwonej. Chociaż dozbrojenie armii ZSRR rozpoczęło się całą parą w 1937 roku, to na zagranicznej opinii olbrzymie wrażenie wywarło zniszczenie Naczelnego Dowództwa w trybach terroru. Związek Radziecki został w sposób rzucający się w oczy wykluczony z międzynarodowego układu monachijskiego we wrześniu 1938 roku. Nawet po tym, kiedy inwazja Hitlera na Pragę w marcu 1939 obnażyła daremność polityki obłaskawiania, Chamberlain i przedstawiciele dryfującej Trzeciej Republiki prowadzili rozmowy wojskowe z Moskwą w najbardziej powierzchowny sposób. Mocarstwa zachodnie nie potrafiły zapropono-

nować żadnej alternatywy wobec faktu, że Polska i kraje bałtyckie odmówiły udzielenia poparcia Związkowi Radzieckiemu i ze zgrozą myślały o przemarszu radzieckich oddziałów przez ich terytorium przeciw Niemcom. To nasunęło Stalinowi myśl, że Wielka Brytania i Francja nie są szczerze i dojdą do porozumienia z Hitlerem. W obliczu przerażającej perspektywy samotnego stawienia czoła niemieckiemu parciu na wschód oraz możliwości kolejnego ataku Japonii, Związek Radziecki zmuszony był do desperackich kroków. W odpowiedzi na badawcze sygnały płynące z Berlina, Stalin dokonał najbardziej nieoczekiwanej dyplomatycznej wołty stulecia. W maju 1939 roku Litwinowa zastąpił Mołotow, antynazistowska propaganda została złagodzona, a 23 sierpnia podpisano z nazistowskimi Niemcami dziesięcioletni układ o nieagresji. Pewien radzieckiej neutralności Hitler napadł na Polskę, tym samym przyspieszając wypowiedzenie wojny przez Wielką Brytanię i Francję.

Związkowi Radzieckiemu pakt dawał wiele. W zamian za szeroki wybór surowców, Niemcy dostarczały mu cennych przemysłowych i wojskowych towarów. Ponadto otworzyła się droga do odzyskania większości zachodnich terytoriów utraconych pod koniec I wojny światowej. Na mocy tajnego protokołu do układu Europa Wschodnia została podzielona na dwie strefy wpływów i choć Niemcom przypadała północna, środkowa, południowo-wschodnia i zachodnia Europa, Związek Radziecki także w pełni korzystał na porozumieniu. Zajęta została wschodnia Polska – z ludnością około 13 milionów, z czego ponad połowę stanowili Ukraińcy i Białorusini; Estonia, Łotwa i Litwa (przekazana do strefy radzieckiej na mocy aneksu do tajnego protokołu) zostały przymusowo włączone do ZSRR jako republiki związkowe; Finlandia, po zaciętym oporze w wojnie zimowej 1940–1941, była zmuszona poczynić terytorialne ustępstwa, mające zabezpieczyć linie obrony Leningradu; Rumunia została pozbawiona Besarabii, której nadano pozory niezależnego statusu narodowego jako Mołdawskiej SRR. Wskutek masowych aresztowań i deportacji około 1,5 miliona ludzi uznanych za potencjalnie wrogich panowanie radzieckie rozszerzyło się na ponad 20 milionów nowych obywateli.

Związek Radziecki zapłacił jednak za pakt wysoką cenę. Jego obraz jako najbardziej nieprzejednanego wroga faszyzmu, z powodzeniem kultywowany w ciągu lat trzydziestych, doznał poważnego uszczerbku. Zagraniczne partie komunistyczne zostały postawione przed beznadziejnym zadaniem usprawiedliwiania moskiewskiej zgody z Hitlerem. Co gorsza, pakt uczynił resztę kontynentu bezradną wobec najazdu nazistowskiego: Stalin był zaskoczony szybkością upadku Francji. Kiedy nadeszła kolej ZSRR, poczuł on całą siłę niemieckiej armii. A na tę chwilę nie trzeba było długo czekać. Już w grudniu 1940 roku Hitler, zawiedziony na zachodzie Bitwą o Wielką Brytanię, przygotował Plan Barbarossa. Inwazja nazistowska rozpoczęła się następnego lata. System polityczny, społeczna spójność i przemysłowa siła nowego radzieckiego ustroju zostały wystawione na straszliwą próbę.

DRUGA WOJNA ŚWIATOWA I ZIMNA WOJNA (1941–1953)

Niemiecka inwazja, rozpoczęta o świcie w niedzielę 22 czerwca 1941 roku, zaskoczyła kompletnie nieprzygotowaną Armię Czerwoną i Związek Radziecki od razu doznał katastrofalnych klęsk. Ten tragiczny początek miał źródła w niewzruszonym przekonaniu Stalina, że Hitler dochowa warunków nazistowsko-radzieckiego układu przynajmniej do 1942 roku. Po części za sprawą swojego przesadnego wyobrażenia o bogactwie i sile Wielkiej Brytanii, przez długi czas centrum kapitalistycznego świata, nie mogło uwierzyć, że Hitler ośmieli się ruszyć na Wschód, zanim losy wojny na Zachodzie na dobre się rozstrzygną. Istotnie, w 1940 roku Stalin i Mołotow byli tak pewni siebie, że zwiększyli swoje żądania wobec Niemiec: ZSRR zaają północną Bukowinę w Rumunii, chociaż nie było to uzgodnione w tajnym protokole, i usiłował wywierać na Hitlerze zgodę na rozszerzenie radzieckiej strefy wpływów na Bułgarię oraz na Cieśniny, stare marzenie cara. Temu samozadowoleniu i strategicznym zagrożeniom, na jakie narażało ono ZSRR, nie sprzeciwiali się bynajmniej dowódcy wojskowi, pomni niedawnego terroru. Zamiast przygotowań do głębokiej obrony, radziecka strategia opierała się na nierozważnym założeniu, że w wypadku wojny Armia Czerwona będzie mogła przejść natychmiast do ofensywy. Nie poczyniono też żadnych przygotowań do ewakuacji ludności i fabryk z uprzemysłowionych zachodnich rejonów. Co więcej, kiedy Niemcy zaatakowali, nowo inkorporowane zachodnie terytoria – gdzie panowały silne antyradzieckie nastroje – czekały jeszcze na pełne umocnienie, a linie obrony granicy z 1939 roku były już osłabione. Nawet w ostatnich tygodniach i dniach przed inwazją, Stalin, mimo wielokrotnych ostrzeżeń, pozostawał niewzruszenie pewny, że pogłoski o nieuchronnie zbliżającym się ataku są bezpodstawne: w najgorszym razie Hitler przeprowadza manewry, żeby wzmocnić swoją pozycję w pertraktacjach pokojowych. Dokładne raporty radzieckiego wywiadu odrzucał jako niepewne, a wyraźne ostrzeżenia rządów Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii traktowane były jako rozmyślne knowania, żeby uwikłać ZSRR w wojnę. Na rosnące obawy dowódców frontowych odpowiedzią były kategoryczne rozkazy powstrzymywania się od reakcji na jakąkolwiek prowokację ze strony Niemców. Kiedy wreszcie dotarło do świadomości Moskwy, że wojna się zaczęła, front był w całkowitej rozsypce i rozkaz przejścia do

szerokiej ofensywy wywołał jedynie konsternację. Brak ostrzeżenia wstrząsnął zaufaniem do reżimu i zapanowała powszechna panika. Sam Stalin wydawał się tak ogłuszony skutkami swojej kolosalnej pomyłki, że przez chwilę oczekiwał, że zostanie zmuszony do dymisji. Zahartowana w bojach armia niemiecka przerywała linie radzieckie, odcinała łączność, zniszczyła na ziemi większość radzieckich sił powietrznych i wtargnęła w głąb kraju.

Straty radzieckie w pierwszych miesiącach wojny były olbrzymie. Do listopada Niemcy zajęli szeroki pas najbardziej zaludnionego i uprzemysłowionego radzieckiego terytorium. Przepadły dwie trzecie produkcji węgla i stali, wraz z około 40 procentami ziemi uprawnej i takim samym odsetkiem sieci kolejowych, a liczba ludności na okupowanych terenach przekraczała 80 milionów. Ofiary w ludziach sięgały już milionów, zaś 2 do 3 milionów żołnierzy dostało się do niewoli. Dla wielu gehenna dopiero się zaczynała. Na północy Leningrad znalazł się w okrążeniu i zaczęło się oblężenie o olbrzymiej skali. Na południu padł Kijów po desperackim oporze i ciężkich stratach. Główne niemieckie uderzenie skierowane było na samą Moskwę. Pod koniec listopada, w sytuacji, gdy radziecka produkcja drastycznie spadła, a kryzys Armii Czerwonej sięgnął dna, Niemcy zdobyli przedmieścia stolicy, która chwiała się na krawędzi chaosu, gdy istne pandemonium zapanowało zarówno wśród oficjeli, jak i zwykłych obywateli.

Jednak Związek Radziecki przetrwał. Surowa zima zatrzymała niemieckie natarcie, a japońska decyzja uderzenia na południe, zamiast przyłączenia się do Hitlera, uwolniła z Dalekiego Wschodu bezcenne wojska. Niemniej jednak przedwczesne ofensywy, przy których Stalin się upierał, były kosztownymi niepowodzeniami i 1942 rok był świadkiem ponownych niemieckich postępów, skumulowanych w gigantycznej bitwie o Stalingrad. To nieregularnie rozrzucone miasto nad Wołgą, o jedynie ograniczonej wartości strategicznej, stało się najwyższą próbą dla dwóch machin wojennych. Od sierpnia Niemcy przypuszczali wściekłe ataki na radzieckie pozycje, posuwając się coraz dalej i dalej w głąb miasta. Każda ulica, każdy plac, każdy dom stawał się częścią pola walki: dworzec kolejowy przechodził z rąk do rąk wielokrotnie; krwawy, bezlitosny bój ucieleśniał wyjątkową brutalność, z jaką toczona była wojna na froncie wschodnim. Jednak Niemcy, którzy równocześnie prowadzili ofensywy na północy i na Kaukazie, przeliczyli się z siłami. Do listopada 1942 roku, przy szybko rosnącej produkcji przemysłowej na wschodzie, armia radziecka przygotowała się do druzgocącego kontruderzenia. Mimo strat zadanych przeciwnikowi, dla Hitlera klęska w Stalingradzie była katastrofą. Nokautujący cios nie udał się. Nadchodziły już informacje z północy, że blokada Leningradu została przełamana. Inicjatywa przechodziła na stronę Rosjan.

Następne lato przyniosło tylko jedną i ostatnią wielką niemiecką ofensywę pod Kurskiem, gdzie straty w ludziach przekroczyły nawet straty w Stalingradzie. Odtąd jednak front nieubłaganie przesuwiał się z powrotem ze wschodu



10. Wielka Wojna Ojczyźniana



38. Walki w Stalingradzie toczyły się o każdy dom. Do zimy 1942 roku obróciły miasto w gruzy

na zachód. Kijów został wyzwolony w listopadzie 1943 roku, Sewastopol w maju 1944, Estonia i Litwa na jesieni. Do końca 1944 roku już całe terytorium ZSRR było wyzwolone spod okupacji wroga, niemieckie panowanie w powietrzu zostało złamane, a Armia Czerwona przetaczała się przez sześć wschodnioeuropejskich krajów. Rządy Rumunii, Bułgarii i Węgier zostały obalone, a pod nowymi rządami kraje te zmieniły front i wypowiedziały wojnę Niemcom. W pierwszych tygodniach 1945 roku Niemców wyparto z Polski*. Radzieckie wsparcie odegrało pomocniczą rolę w wyzwoleniu Jugosławii, gdzie pod kierownictwem Josipa Broza Tito rozwinął się potężny ruch oporu. 9 maja została zajęta Praga w Czechosłowacji. Do tego czasu padł sam Berlin, „legowisko faszystowskiej bestii”, i nad rzeką Łabą Armia Czerwona połączyła się z siłami alianckimi. Jak uzgodniono z zachodnimi aliantami, trzy miesiące po kapitulacji Niemiec Związek Radziecki dołączył do koalicji przeciw Japonii – co w kategoriach militarnych było zbędne po zagładzie Hiroszimy i Nagasaki.

W ocenie radzieckiego zwycięstwa trzeba uwzględnić ryzykanctwo awantury Hitlera na wschodzie. Rzucił się, żeby zetrzeć przeciwnika, którego produkcja przemysłowa była już porównywalna z niemiecką, którego niewykorzy-

* Część ziem polskich została odebrana Niemcom w roku 1944. Względy polityczne i trwające powstanie warszawskie opóźniły dalsze posuwanie się ofensywy radzieckiej (przyp. konsultanta).

stane zasoby były o wiele większe i którego ludność była dwukrotnie liczniejsza. Liczył na *Blitzkrieg*, mimo legendarnej zdolności ZSRR do zaabsorbowania początkowych klęsk poprzez wycofywanie wojska w głąb olbrzymiego kraju. Megalomania Hitlera, rozdymana jego zaskakującymi dyplomatycznymi i militarnymi triumfami lat 1936–1940, skłaniała go coraz bardziej do przeceniania wartości „wyższości rasowej” i czystej siły woli. Wojsko nie było wyposażone do kampanii zimowej i kiedy *Blitzkrieg* zawiodł, Hitler narzucał swoją wolę generałom w arbitralny i fanatyczny sposób, zabraniając koniecznych strategicznych odwrotów i bezmyślnie dzieląc niemieckie siły między kolidujące cele. Równie wysoka była polityczna cena rasistowskiej doktryny faszystów. Armia otrzymała rozkaz nie okazywać litości podbitym Słowianom: zamiast grać na nacjonalistycznym i chłopskim niezadowoleniu mniejszości władzą radziecką, *Untermenschen* traktowano z dzikim okrucieństwem doskonale sprzyjającym opowiadaniu się nawet najbardziej zrażonych elementów po stronie Stalina. Niemcy nie mogły też skoncentrować się wyłącznie na rosyjskim wrogu. Inwazję rozpoczęły, zanim skończyły z Wielką Brytanią, ponadto Hitler niepotrzebnie przyłączył się do Japonii w wojnie z USA, nie zadbawszy o od wzajemnienie się Japończyków w wojnie z ZSRR. Poza tym w przedłużającej się wojnie ZSRR zostały zapewnione zachodnie dostawy dla wojska, głównie z USA. Od 1943 roku materiały dostarczane na mocy *Lend-Lease Act**, zarówno żywność, jak i ciężarówki, dżipy i środki łączności, których ZSRR bardzo brakowało, stanowiły cenne uzupełnienie radzieckiej produkcji wojennej i pozwoliły uwolnić środki dla podtrzymania znajdującej się w rozpaczliwej sytuacji gospodarki cywilnej. Chociaż drugi front otwarty został na zachodzie dopiero w czerwcu 1944 roku, presja sojuszników zachodnich wywierana na morzu i na peryferiach angażowała siły, które Niemcy mogliby poświęcić głównej walce na wschodzie.

Niemniej jednak Związek Radziecki był ofiarą napaści o prawdziwie gigantycznej skali. Stanął w obliczu największej i najsprawniejszej siły inwazyjnej, jaką kiedykolwiek widział świat. Armia niemiecka wtargnęła do ZSRR u szczytu swojej potęgi. Początkowo korzystała z wyraźnej przewagi w jakości *matériel* i systemu łączności oraz z bogactw całej Europy. Wysiłek wojenny podjęty przez ZSRR dla wyparcia Niemców był z każdego punktu widzenia kolosalny, tym bardziej w świetle katastrofalnych rozmiarów jej początkowych strat.

W ciągu wojny w siłach zbrojnych służyło około 25 milionów ludzi, większość z nich w Armii Czerwonej, której skuteczność stale rosła. Stalina w roli naczelnego wodza bezspornie trudno jednoznacznie ocenić. Dopiero uczył się znaczenia strategicznych odwrotów, gdy jego ludzie w polu ponosili straszli-

* Amerykańska ustawa z marca 1941 roku zezwalająca prezydentowi USA na w miarę swobodne dysponowanie produktami sfery obronnej wobec rządów innych państw (przyp. konsultanta).

we straty, ale niemieccy oficerowie byli wstrząśnięci tempem, w jakim armia i radziecki korpus oficerski pod dowództwem marszałka Gieorgija K. Żukowa doszły do siebie po spustoszeniach wielkiego terroru. Po części miało to związek z drakońskimi sankcjami, jakie groziły za niepowodzenie. Od lipca 1942 roku żandarmeria wojskowa miała rozkaz strzelać do żołnierzy cofających się bez rozkazu, a oficerowie, których oddziały załamały się, mieli być zsyłani na praktycznie pewną śmierć do batalionów karnych. Po części zaś był to rezultat praktycznych kroków w kierunku poprawy organizacji, podniesienia morale i zmiany etosu wojska. Wzmocniono władzę oficerów kosztem komisarzy politycznych, wprowadzono tradycyjne insygnia i przywileje stopni, rozprawiono się też z brakiem szacunku dla oficerów i rozluźnieniem dyscypliny z lat przedwojennych. Oficerowie i żołnierze byli licznie przyjmowani do partii, a na tych, którzy odnieśli sukces, sypały się zaszczyty i pochwały. Nade wszystko głównym czynnikiem był wspólny cel. Po początkowych klęskach żołnierze okazali zawziętą odwagę i determinację, zdolność przeżycia na nędznych racjach żywnościowych – te cechy w dużym stopniu rekompensowały lepsze wykształcenie i wyszkolenie niemieckich wojsk.

Żeby uzbroić i zaopatrzyć te olbrzymie siły, szybko przebudowano całą gospodarkę. Podczas odwrotu zostało ewakuowanych ze strefy wojny na wschód i pospiesznie przestawionych na produkcję wojenną ponad 1500 wielkich przedsiębiorstw, wraz z kilkoma milionami cywili. Wznoszono gorączkowo nowe kompleksy przemysłowe umieszczane w regionach poza zasięgiem Niemców. W 1943 roku ponad połowa ludności brała udział w walce lub w pracy na rzecz wysiłku wojennego i w szczytowym momencie ponad połowa dochodu narodowego była przeznaczona na zbrojenia. Tymczasem jednak inwestycje gwałtownie spadły, a konsumpcja cywilna sięgnęła nędznego poziomu, gdyż wprowadzone zostało ściśle racjonowanie nie tylko żywności, lecz także odzieży i podstawowych dóbr codziennych. W celu utrzymania produkcji przemysłowej i rolniej w sytuacji, gdy tak wielka część stałej siły roboczej była na froncie, na pracujących mężczyźni i kobiety w każdym wieku zostały nałożone bezprecedensowe wymagania. Dla Związku Radzieckiego to była wojna totalna w najgłębszym sensie.

Dla kierowania i koordynowania wysiłku wojennego absolutną władzę otrzymał Państwowy Komitet Obrony, którego pierwszymi członkami byli Ławrientij P. Beria, Wiaczesław M. Mołotow, Klimient Je. Woroszyłow, Gieorgij M. Malenkow i Stalin. Rozkazy tego Komitetu były wiążące dla wszystkich instytucji i wszystkich osób. Działając za pośrednictwem aparatu państwowego, partyjnego i policyjnego, za wszelką cenę starał się zmaksymalizować mobilizację gospodarki i wojska. Przynajmniej formalnie centralizacja władzy sięgnęła apogeum. Ponadto reżim w bezwzględny sposób korzystał z pełnego wachlarza swoich legalnych uprawnień i sankcji karnych. Wszyscy sprawni mężczyźni i kobiety byli prawnie zobowiązani do pracy. Nielegalna była zmiana pra-

cy bez zezwolenia, lecz także zniesiono święta, tydzień roboczy wynosił często siedem dni, dzień pracy został wydłużony do jedenastu godzin i nawet po godzinach pracy cywile musieli na tysiące sposobów przyczyniać się do umacniania tyłów frontu. Robotnicy zatrudnieni w przedsiębiorstwach w pobliżu frontu i w transporcie podlegali prawom stanu wyjątkowego. Ci, którzy opuścili miejsce pracy bez upoważnienia, mieli być uznawani za dezertów i sądzeni przez trybunał wojskowy. Przyspieszone wyroki były wymierzane tym, których NKWD uznało za winnych szerzenia paniki i zniechęcenia, a za kradzież własności państwowej i kołchozowej groziła kara śmierci. Chociaż liczby ludzi zwalnianych z GUŁagu i obozów pracy rosły, to w drugą stronę też płynął ciągły strumień, a roczna śmiertelność w obozach sięgnęła 20 procent.

Jednak ten katalog centralnych dekretoów i środków przymusu składał się tylko na połowę historii. Jak wykazały lata przedwojenne, sama siła nie mogła zagwarantować, że rozkazy z góry będą wypełniane. Ponadto wśród chaosu inwazji, z kluczowymi dziedzinami gospodarki pogrążonymi w zamęcie, zerwanymi liniami komunikacyjnymi i aparatem państwowym ewakuowanym z Moskwy na wschód oraz systemem administracyjnym wydrenowanym z setek tysięcy przedstawicieli kluczowego personelu, który powołano na front, władza centralna wychodziła ze skóry, żeby zmobilizować dla wojska wszystkie zasoby. W pierwszej połowie wojny próby powszechnego planowania zostały praktycznie zastąpione nadzwyczajnymi środkami *ad hoc*, skupiającymi się nade wszystko na zaopatrzeniu frontu. Państwowy Komitet Obrony nie mógł mieć nadziei na to, że równocześnie zorganizuje na rozkaz niezliczone służby niezbędne dla podtrzymania cywilnego życia. Dlatego centralnemu kierowaniu i bezwzględnemu wymuszaniu dyscypliny towarzyszyło znaczne rozluźnienie cugli władzy partyjnej i państwowej w pewnych dziedzinach. Nastąpiła radykalna zmiana tonu i nawet języka używanego przez Stalina i kierownictwo partyjne. W obliczu zagrożenia dla samego przetrwania państwa, wyciszyli podziały ideologiczne i ze wszystkich sił starali się utożsamić spontaniczny przypływ zarówno rosyjskiego nacjonalizmu, jak i radzieckiego patriotyzmu z wielkim sztandarem Lenina. Odwoływali się do tradycji Dymitra Dońskiego i Aleksandra Newskiego, Aleksandra W. Suworowa i Michaiła I. Kutuzowa, a nawet otwarcie forsowali porozumienie z Cerkwią. Ustały nagle prześladowania ludzi wierzących, Liga Bezbożników została rozwiązana i zgodzono się na powołanie patriarchy, które to stanowisko wakowało od 1925 roku. Cenzura pozostała, prywatne odbiorniki radiowe podlegały konfiskacie, a prywatne telefony odłączono, lecz oficjalna propaganda znacznie mniej się troszczyła o niuanse doktryny partyjnej. Bezpartyjni pisarze korzystali z większej wolności intelektualnej, a bezpartyjnym specjalistom i naukowcom powierzano bardzo odpowiedzialne urzędowe i doradcze stanowiska. Wyraźnie rozluźniony został partyjny i policyjny nadzór nad działalnością niezwiązaną z wysiłkiem wojennym. Pod skrajnie scentralizowaną strukturą formalną władze lokalne i zarządzają-

cy uzyskali większą swobodę decydowania i niezależność, czy to w organizowaniu racjonowania produktów czy w zapewnianiu rąk do pracy i surowców. Pozostawiono w spokoju chłopów i robotników w mieście, którzy zagarniali nieuprawianą miejską ziemię na własny użytek.

Krótko mówiąc, wysiłek wojenny zależał w znacznej mierze od inicjatywy mas i ich dobrowolnego zaangażowania. W istocie najbardziej namacalny efekt drakońskiego prawodawstwa czasu wojny polegał na tym, że demonstrowało ono stanowczość przywódców, mobilizowało morale społeczeństwa w chwilach największego niebezpieczeństwa i umacniało wiarę mas, że wojna będzie wygrana. Wyjaśnia to, dlaczego miliony poświęcały dla sprawy wojny o wiele więcej niż kiedykolwiek mogłaby na nich wymusić przemoc, zaciągały się do ochotniczych milicji, podejmowały socjalistyczne współzawodnictwo i pracowały do granic wytrzymałości w przemyśle i rolnictwie. Wyjaśnia to, dlaczego wydajność przemysłu była tak wysoka, mimo wojennego zamętu, masowego niedożywienia, niemal nieludzkich warunków życia i pracy i mimo że charakter siły roboczej w przemyśle radykalnie się zmienił, gdy wykwalifikowani i doświadczeni mężczyźni odchodzili do wojska, a zastępowali ich niewykwalifikowani byli chłopci, młodzież i kobiety (prawie 60 procent w 1943 roku). Wyjaśnia to też, jak w ogóle można było wykarmić kraj, mimo zajęcia przez Niemcy najżyźniejszych ziem, odejścia z kołchozów do wojska i do przemysłu trzech czwartych najsprawniejszych mężczyzn, rekwizycji większości koni i praktycznego załamania się mechanizacji. Gospodarka nakazowa uzyskiwała społeczne poparcie, którego brak tak bardzo ją osłabiał w czasach pokoju. Oczywiście, obraz na pewno nie był jednolity. Ani przestępczość, ani unikanie pracy nie zakończyły się: trwały kradzieże, nadużycia systemu racjonowania, absencja i nielegalne zmiany miejsca pracy. Istniały przykłady niechęci w dużej skali, w szczególności na nowo zaanektowanych zachodnich terytoriach i na Kaukazie, gdzie Niemcy rzeczywiście zniżali się do zabiegania o poparcie lokalnych mniejszości narodowych, a około 800 tysięcy jeńców wojennych, zniechęconych poza granice wytrzymałości, zgodziło się służyć u boku Niemców pod dowództwem także wziętego do niewoli generała Andrieja A. Własowa. Jednak przytłaczająca większość całym sercem identyfikowała się z walką przeciw znieprawdzonemu faszystom. Nawet w oczach tych, którzy cierpieli największą nędzę, żądania władz miały nieskończenie więcej sensu niż wymagania z lat trzydziestych. Za niemieckimi liniami opór był zaciekły, a im dłużej przeciągała się wojna, tym większe straty zadawali Niemcom partyzanci, zwłaszcza na Ukrainie i Białorusi. Tę samą determinację widziało się w miastach, miasteczkach i wsiach w całym kraju. Wyjątkową próbą cywilnego morale i hartu było trwające 900 dni oblężenie Leningradu. Chociaż nękane przez głód, zimno, wszy i śmierć, miasto odmówiło poddania się.

Hitlerowska napaść, tytaniczna walka na rosyjskiej ziemi i zwycięska, lecz długotrwała ofensywa na Berlin, pozostawiły za sobą pasmo niemożliwych do

obliczenia strat ludzkich i materialnych. Katastrofa społeczna przeplatała się wszędzie z rozpaczą indywidualną. Ludność została więcej niż zdziesiątkowana: z około 200 milionów w 1941 roku zmarło między 27 a 28 milionów osób – dwie trzecie z nich to cywile – a znacznie więcej zostało okaleczonych. Tylko liczba ofiar blokady Leningradu przekroczyła zsumowane brytyjskie i amerykańskie straty wojenne. Zniszczenie gospodarki także przekracza wyobrażenie. Całe miasta zostały obrócone w proch. Spustoszeniu uległy niezliczone wsie, maszyny w nich zostały zniszczone, bydło wyrżnięte. A do zniszczeń, jakie siali Niemcy, dołączyła się wstrząsająca samodestrukcja rosyjskiej taktyki „spalonej ziemi” w czasie odwrotu: świadomie została wysadzona w powietrze zapora na Dnieprze, duma pierwszego planu pięcioletniego. Szacuje się, że sama tylko naprawa szkód materialnych zajęłaby siłę roboczą z 1940 roku 3 do 7 lat.

Emocjonalny wpływ tzw. Wielkiej Wojny Ojczyźnianej trudno przecenić. Jego siłę Anglosasi mogą sobie tylko mgliście wyobrazić – dotyczy to nawet tego pokolenia, które doświadczyło wojny na zachodzie. Bezlitosna walka, pogardliwe, bestialskie traktowanie przez nazistów radzieckich cywilów i jeńców wojennych, pełne nienawiści rasistowskie zniewagi – wszystko to pozostawiło swoje piętno na każdej grupie etnicznej, religijnej i społecznej. Ta martyrologia zrodziła w Związku Radzieckim poczucie solidarności, jakie nie istniało przed wojną. Nadała komunistycznemu panowaniu i radzieckiemu systemowi całkowicie nową legitymację w oczach tych, którzy przeżyli, i przekształciła Stalina w autentycznie popularnego bohatera narodowego. Oficjalne obchody zwycięstwa reżimu budziły nieporównanie żywszy oddźwięk niż apele do blaknącej pamięci Października. Wojna dała do dyspozycji zarówno Stalinowi, jak i jego następcom pulę emocjonalnego kapitału, z którego korzystali swobodnie przez dziesięciolecia. Uczyniła radzieckie społeczeństwo skłonnym do akceptowania ponurych ostrzeżeń kierownictwa przed nowymi zagrożeniami z zagranicy. W kraju rozgoryczenie, niezadowolenie i podziały wkrótce znów się pojawiają, ale przetrwa wpływ wojny na postawy społeczeństwa wobec spraw zagranicznych. Napaść Hitlera wywołała poczucie moralnego oburzenia, gniew narodu, który można porównać z wpływem Holokaustu na świadomość Żydów. Gwarantowało to coś, czego nie była w stanie zapewnić sama cenzura – przytłaczające i bezkrytyczne masowe poparcie każdej *démarche* powojennej radzieckiej polityki zagranicznej.

Zwycięstwo spowodowało radykalną i złożoną zmianę międzynarodowej pozycji Związku Radzieckiego. Z jednej strony, wzmocniło nie do poznania jego militarną i dyplomatyczną wagę. Zniszczenie Trzeciej Rzeszy, które przyszło po upokorzeniu zarówno Francji, jak i Włoch, pozostawiło próżnię na kontynencie. W sytuacji, gdy imperialne uwikłania Wielkiej Brytanii zdecydowanie ograniczały rolę, którą mogłaby odgrywać, Związek Radziecki wyłonił się z wojny jako nieporównanie najpotężniejsze mocarstwo europejskie. Z drugiej strony, sposób, w jaki używała swoich nowo odkrytych wpływów, zwłaszcza



39. Ulicami oblężonego Leningradu samotna para wiezie na zaimprovizowanych saniach ciało na miejsce pogrzebu. Podczas 28 miesięcy ciężkiej próby miasto zostało zniszczone przez głód i choroby

w Europie Wschodniej, lecz później także w Azji, prowokował wrogość potężnego zachodniego sojuszu, któremu przewodziło wschodzące amerykańskie supermocarstwo. Rozwijająca się wzajemna podejrzliwość osiągnęła intensywność, którą trafnie ochrzczono mianem zimnej wojny.

Tymczasowo jednak hitlerowska agresja wepchnęła ZSRR i mocarstwa anglosaskie wzajemnie w swoje ramiona. Strategia militarna nigdy nie była ściśle koordynowana, lecz obie strony przyjmowały swoją pomoc i w ich stosunki wkraśl się nawet element prawdziwego ciepła. Podczas gdy Armia Czerwona walczyła samotnie na kontynencie, zachodnie poglądy na ZSRR i samego Stalina znacznie się zmieniły. Przez pewien czas panowało powszechne przekonanie, że radzieckie społeczeństwo przeszło trwałą zmianę na lepsze, a zarówno Churchillowi, jak i Rooseveltowi zdawało się, że są o włos od nawiązania prawdziwego zrozumienia ze Stalinem. Ze swojej strony wódz wywiązywał się ze zobowiązań wobec swoich zachodnich sojuszników, przyjmował pomoc materialną otrzymywaną na mocy *Lend-Lease Act* i odetchnął z olbrzymią ulgą, kiedy w czerwcu 1944 roku utworzony został drugi front na Zachodzie.

Jednak gdy losy wojny odwróciły się przeciw Niemcom, stosunki między ZSRR i jego sojusznikami pogorszyły się. Kiedy wielka trójka spotkała się po raz pierwszy – w Teheranie w 1943 – zaabsorbowanie wspólnym wrogiem zapewniało względną harmonię. W czasie konferencji jałtańskiej, w lutym 1945 roku, już tylko wątle i niejednoznaczne porozumienie tuszowało rosnące tarcia; zaś atmosfera w Poczdamie w sierpniu 1945 roku była pełna nieskrywanej niechęci.

Po części był to efekt rozczarowania ZSRR związany z prowadzeniem wojny przez aliantów. Dla Stalina kardynalny test dobrych intencji sojuszników stanowiła kwestia drugiego frontu. Od samego początku apelował on do Zachodu o otwarcie drugiego frontu, co spowodowałoby zmniejszenie naporu na Armię Czerwoną. Alianci byli pełni dobrych chęci: Roosevelt pochwycił obietnicę, że działania rozpoczną się w 1942 roku. W 1943 znów zrobiono ZSRR nadzieję, jednak „D-Day” ostatecznie został odłożony do 1944, kiedy to już praktycznie całe radzieckie terytorium było wyzwolone. Zapanowało nieuchronne rozgoryczenie, że opóźniano akcję, gdy tymczasem Armia Czerwona przyjmowała na siebie główny impet uderzenia Wehrmachtu. To odroczenie budziło niepokój ZSRR – powracający do samego końca wojny, zwłaszcza wobec napływu politycznych informacji wywiadowczych od radzieckich agentów na Zachodzie – że skrywana nienawiść do komunizmu może skłonić aliantów do dogadania się z Niemcami. Sporadyczne i nieoficjalne sondy wysyłane na Zachód z Berlina traktowano w Moskwie z najwyższą powagą: istniało przekonanie, że Churchill nie postawił Hessa przed sądem, bo mógł mu się przydać przy zawieraniu pokoju z Niemcami. Z perspektywy Moskwy było wrażenie, że minęły wieki, zanim zaczęła napływać poważna pomoc materialna, za którą alianty wydawało się iż oczekują uniżonej wdzięczności za wkład, który nie kosz-



40. Winston Churchill, Franklin Delano Roosevelt i Stalin podczas konferencji w Jałcie, luty 1945 roku

tował jednej kropli krwi; a gdy nastąpił pokój, Moskwa poczuła się urażona tym, jak nagle pomoc w ramach *Lend-Lease Act* została przerwana. Ostatni akt wojny z Japonią był kolejnym źródłem wyobcowania. Podczas gdy jeszcze do konferencji w Jałcie w lutym 1945 roku alianci zachodni nalegali natarczywie na wypowiedzenie przez Związek Radziecki wojny Japonii, gdy tylko Niemcy zostaną pokonane, to do lata wydawało się jasne, że chcieli odsunąć ZSRR i pozbawić go jakiegokolwiek udziału w owocach zwycięstwa na Dalekim Wschodzie. A na sam koniec wojny fakt posiadania przez Zachód bomby jądrowej dał nowy wymiar radzieckim obawom i podejrzeniom. Podczas wojny, mimo docierających do Moskwy wiarygodnych informacji wywiadu o projekcie Manhattan, Stalin nie doceniał wagi tego osiągnięcia. W rezultacie był skonsternowany amerykańską demonstracją straszliwej siły broni atomowej w Japonii.

Z zachodniego punktu widzenia radzieckie obawy w każdym przypadku były nieuzasadnione i graniczyły z paranoją. Nigdy nie było żadnej groźby podpisania przez Wielką Brytanię separatystycznego pokoju. Jeśli którakolwiek ze stron miałyby być podejrzewana o rozważanie takiego kroku, to z pewnością podpisanie nazistowsko-radzieckiego układu było bardziej prawdopodob-

ną perspektywą – i są dowody, że Stalin w desperacji dawał sygnały próbne w 1941 i chyba również w 1943 roku. Drugi front odraczano z powodów, które wydawały się całkowicie uzasadnione z wojskowego punktu widzenia; ostrożność Zachodu nie wynikała z cynicznego odwlekania wsparcia Armii Czerwonej, lecz z niezatartego wrażenia pozostawionego przez rzeź na froncie zachodnim w I wojnie światowej. Co do nagłego ustania *Lend-Lease*, to Wielka Brytania była w tym przypadku ofiarą, tak samo jak Związek Radziecki. Jeśli zaś chodzi o Daleki Wschód, to w końcu Związek Radziecki uzyskał południowy Sachalin i Wyspy Kurylskie, terytoria japońskie, na które od dawna łakomie zerkał. A jakkolwiek niektórzy oficjele amerykańscy mogli się napać wrażeniem, jakie atak na Hiroszimę zrobił na Moskwie, to jednak pragnienie ograniczenia rosyjskiego udziału w wojnie na Dalekim Wschodzie nie było pierwotnym motywem zrzućenia bomby.

Jednak to nie konflikt wokół sposobu prowadzenia wojny leżał u źródeł powojennej wrogości. Zimnej wojny także nie wyjaśnia wystarczająco fakt, że po wojnie europejska próżnia została tak szybko wypełniona przez Rosjan i Amerykanów. Oczywiście, dyplomatyczna rywalizacja musiała wprowadzić pewne napięcie w ich stosunkach, jako że zarówno przed Waszyngtonem, jak i przed Moskwą otworzyły się bezprecedensowe i oszałamiające dyplomatyczne perspektywy: gdy wojska radzieckie okupowały Polskę, Rumunię, Bułgarię, Węgry, Czechosłowację oraz wschodnie strefy Niemiec i Austrii, a przez pewien czas także Jugosławię, to USA uzyskały przeważające wpływy na terenach wyzwolonych przez zachodnich aliantów. Obie strony widziały znaczną korzyść w podtrzymywaniu wojennej zgody nawet po przypiecztowaniu losu Hitlera i obie wydawały się skłonne uznawać, że płaszczyznę porozumienia trzeba będzie znaleźć.

Radzieckie poglądy na koniec wojny oczywiście bardzo trudno zrekonstruować. Wielkim utrudnieniem dla historyków zimnej wojny – podobnie jak dla zachodnich dyplomatów w tamtym czasie – pozostaje fakt, że dostępnych jest tak niewiele bezpośrednich danych na temat procesu formułowania w Moskwie polityki zagranicznej. Jednak dość jasne wydają się dwa główne cele radzieckie. Wielka Wojna Ojczyźniana zwiększyła troskę o bezpieczeństwo narodowe do granic obsesji. Nawet w 1941 roku, w sytuacji, gdy Niemcy stanęli u wrót Moskwy, Stalin nie pozostawił rządowi brytyjskiemu absolutnie żadnych wątpliwości co do tego, że ZSRR będzie dążył do zachowania wszystkich terytorialnych zdobyczy z lat 1939–1941 i że nie może być mowy o przywróceniu Polsce niepodległości pod jakimś antyradzieckim rządem: Polska zbyt często była korytarzem dla napaści z Zachodu. A gdy Rzesza się waliła, przyszłość samych Niemiec nabrała w radzieckich oczach kluczowego znaczenia. Prawie taką samą troskę budziła sprawa odszkodowań za olbrzymie gospodarcze szkody, których ZSRR doznał. Była zdeterminowana wymóc maksymalne reparacje w postaci zarówno bieżącej produkcji, jak i instalacji przemysłowych, nie

tylko od pokonanej Rzeszy, ale i od niegdysiejszych satelitów Niemiec. Osiągnięciu obu tych celów służyło dążenie Stalina – gdy ostateczne zwycięstwo nie ulegało już wątpliwości – do maksymalnego zwiększenia terytorium, które zajmie Armia Czerwona, uprzedzając wojska zachodnie. I oba te cele skłaniały Związek Radziecki do przedłużania okupacji Europy Środkowo-Wschodniej. Radzieckie bezpieczeństwo mogło być trwale zapewnione, gdyby utworzyć linię buforowych państw biegnącą od Polski do Bałkanów. Podobnie, nawet po uzyskaniu reparacji i skonfiskowaniu domniemanego majątku niemieckiego czy to w Berlinie, w Budapeszcie, czy w Bukareszcie, dźwignia wojskowa mogła być wykorzystywana dla dyktowania wyzwolonym krajom korzystnych dla Rosji warunków handlowych.

Jednak, jak się wydaje, podejście Stalina do płynnej powojennej sytuacji było całkowicie pragmatyczne. Nie rozpalało go żadne poczucie misji, jakiekolwiek ideologiczne opętanie szerzeniem socjalizmu i rewolucji. Z pewnością istniał w Moskwie głęboki rezerwuar wrogości do kapitalistycznego Zachodu, z którego niektórzy przybocznicy Stalina zaczęli korzystać już w 1944. Ponadto otrąbienie wyzwolenczej misji Armii Czerwonej podsycalo oczekiwanie wśród chroniących się w Moskwie przywódców wschodnioeuropejskich partii komunistycznych, że wrócą do domu, żeby zaprowadzić szybką społeczno-polityczną transformację, lecz poglądy Stalina z 1945 roku były o lata świetlne odległe od poglądów Lenina i Trockiego w 1920. Już w 1943 roku zlikwidował on Komintern – chociaż bez rozwiązania dużej części jego Sekretariatu – najwyraźniej częściowo dlatego, żeby osłabić jakąkolwiek wspólną presję ze strony stowarzyszonych w nim partii. Jego nonszalanckie potraktowanie burzliwych komunistycznych rewolt w Chinach i Grecji jasno dowodziło, że podobnie jak w latach trzydziestych, priorytetem pozostawało to, co uważał za ściśle radziecki interes. A w latach 1944 i 1945 był niemal chętny do pertraktowania z niekomunistycznymi partiami i politykami w Europie Wschodniej. Jego dyplomacja była w charakterystyczny sposób przebiegła. Zręcznie rozgrywał każdą oznakę rozdźwięku między swoimi sojusznikami z czasów wojny. Nie miał jednak generalnego planu zainstalowania komunistycznych rządów w Europie Środkowo-Wschodniej, a tym bardziej w dalszych krajach. Myślał wyłącznie w kategoriach sfer wpływów. Podczas słynnej wizyty Churchilla w Moskwie w 1944 roku, Stalin wydawał się ochoczo akceptować nadrzędne brytyjskie interesy w Grecji w zamian za rosyjską dominację w Rumunii. Wielokrotnie porównywał radzieckie interesy w Polsce do brytyjskich interesów we Francji i zadowalał się neutralnością Finlandii, zamiast ryzykować militarną konfrontację z Zachodem. Co prawda, po Hiroszimie zaczął inwestować intensywnie w rozwój radzieckiej siły jądrowej, ale żeby nie stwarzać wrażenia, że obawia się amerykańskiej broni jądrowej, stał się nawet bardziej nieustraszony w spornych kwestiach. Jednak szybkość, z jaką z końcem wojny zdemobilizował większość Armii Czerwonej, nie wskazuje na chęć rzucenia zrujnowanego kraju do

militarnej krucjaty. W swojej pierwszej powojennej mowie z lutego 1946 roku ostrzegał przed wrodzoną chwiejnością kapitalizmu i jego wrogością wobec komunistycznego świata, lecz na pewno nie dawał wiary tym w Moskwie, którzy przepowiadali rychły powszechny kryzys kapitalistycznego świata. Przy co najmniej dwóch okazjach w 1945 roku ZSRR podnosił kwestię amerykańskiej pożyczki i wydaje się, że jeszcze w 1947 roku Stalin miał poważnie nadzieję na uzyskanie wielkich kredytów z Waszyngtonu.

Ze swej strony zachodnie mocarstwa musiały akceptować bardzo znaczny wzrost znaczenia dyplomatycznego ZSRR, odkąd Hitler został pokonany. I mogły uważać to za przykre, ale uznawały korzyści z utrzymania przyjaznych powojennych stosunków. Odbudowa w Europie Zachodniej będzie wystarczająco mozolna bez nowego wyścigu zbrojeń. Ponadto Londyn i Waszyngton potwierdzały prawomocność troski ZSRR zarówno o bezpieczeństwo, jak i o odszkodowania. W Jaltie i Poczdamie zaakceptowały pretensje ZSRR do lwiej części reparacji. A jeszcze w 1942 roku rząd brytyjski pogodził się z myślą o nadrzędności radzieckiego znaczenia w dużej części Europy Wschodniej. Chociaż Roosevelt miał mniej entuzjazmu dla idei Europy podzielonej na „strefy wpływów”, to otwarcie także uznawał radziecką potrzebę „przyjaznych rządów” w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Marzył też o powojennym świecie, w którym wielkie mocarstwa będą współpracowały za pośrednictwem rodzącej się Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Te nadzieje jednak okazały się płonne. Fundamentalną kwestią, wokół której dokonywał się rozłam, był sposób, w jaki Moskwa utrzymywała swoje wpływy u sąsiadów. Problem w tym, że Związek Radziecki miał bardzo mało do zaoferowania. Ekonomicznie – zupełnie nie był w stanie zapewnić pomocy handlowej czy finansowej, bo sam desperacko potrzebował reparacji. Terytorialnie – zdobycze, które uzyskał w latach 1939–1941 dokonały się bezpośrednim kosztem niektórych z jego sąsiadów, a zagarnięcie krajów bałtyckich było dla wszystkich złowrogim precedensem. Po pokonaniu Niemiec, nawet ochrona dyplomatyczna, którą Związek Radziecki mógł zaoferować, utraciła swój walor. Ponadto w większości wschodnioeuropejskich krajów istniała głęboko zakorzeniona tradycja wrogości wobec rosyjskiego mocarstwa, którą niedyscyplinowane i niekiedy zwierzęce zachowanie Armii Czerwonej tylko utwierdzało. Dlatego, z nielicznymi wyjątkami, niekomunistyczne partie patrzyły na radziecką dominację z odrazą. Proradziecka orientacja mogła być osiągnięta tylko za pośrednictwem lokalnych partii komunistycznych.

Co gorsza, jedynie w Europie Południowo-Wschodniej, w Jugosławii i Albanii, lokalne partie komunistyczne były dość silne, żeby samodzielnie dojść do władzy. Gdzie indziej nie mogły o tym marzyć. Co prawda, tradycyjna prawica w Europie Wschodniej wyszła z wojny zdemoralizowana i zdyskredytowana, z garbem mniej lub bardziej aktywnej współpracy z nazistami, podczas gdy partie lewicy i centrum nabrały impetu w podziemnym ruchu oporu. Po

upadku faszyzmu i nazizmu polityczne spektrum przesunęło się na lewo. Jednak choć partie komunistyczne podniosły się ze spustoszeń czystek lat trzydziestych, to nadal wyraźnie miały niewielkie poparcie mas – spowodowane ich lojalnością wobec złowrogiego giganta ze Wschodu. Receptą na to miało być podniesienie pozycji lokalnych partii komunistycznych za pomocą brutalnej ingerencji Armii Czerwonej i NKWD. Takie rozwiązanie gwarantowało zatrucie powojennego sojuszu.

Problem nigdzie nie był tak ostry jak w Polsce. Kraj ten miał najbardziej zaciekłe antyrosyjską tradycję, zakorzenioną w stuleciach konfliktów i podtrzymywaną przez aktywne życie Kościoła katolickiego. To Polska była główną ofiarą rosyjskiej ekspansji z lat 1939–1940. Podczas wojny rząd polski na emigracji z siedzibą w Londynie – dysponujący powszechnym poparciem w polskim podziemiu – stanowczo odmawiał pogodzenia się z terytorialnymi stratami. Ponadto wydarzenia wojenne otworzyły ogromną przepaść między Moskwą a Polakami w Londynie. W 1943 roku Niemcy ogłosili odkrycie katyńskiej masakry – szczątków około 4 tysięcy z 10 tysięcy polskich oficerów wymordowanych podczas radzieckiej okupacji wschodniej Polski od 1939 roku. Emigracyjny rząd polski natychmiast potępił Rosjan, którzy wyparli się swojej odpowiedzialności i zerwali stosunki z rządem polskim w Londynie. Następnego lata, kiedy Armia Czerwona wkroczyła do wschodniej Polski, utworzono w Lublinie zdominowany przez komunistów Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Emigracyjny rząd widział w tym wstęp do zainstalowania przez Moskwę marionetkowego rządu w Warszawie. Pierwszego sierpnia 1944 roku w próbie potwierdzenia ponad wszelką wątpliwość swojego prawa do miana prawowitych rządców Polski podziemna Armia Krajowa rozpoczęła donkiszotowskie powstanie przeciw nazistom. Gdy Niemcy miażdżyli powstanie z nieopisaną brutalnością, Stalin okazywał lodową obojętność. Z perspektywy czasu wydaje się prawdopodobne, że Armia Czerwona rzeczywiście nie była wtedy w stanie interweniować, lecz Moskwa nie udzieliła prawie żadnej pomocy i aż nadto jasno pokazała, że zagłada Armii Krajowej jest jej na rękę. Polskie rozgoryczenie nie miało granic. Jak Stalin sam przyznał w chwili słabości, nie było żadnej szansy na to, żeby demokratycznie wybrany rząd polski zaakceptował rosyjskie zwierzchnictwo. Wydawało się pewne, że pozostawiona samej sobie Polska będzie grawitować ku antyradzieckiej orbity. Dlatego następnej zimy po wyparciu nazistów w Warszawie został zainstalowany komitet lubelski. Alianci zachodni zaprotestowali, naciskając na włączenie Polaków z Londynu do nowego rządu i żądając wolnych wyborów pod okiem międzynarodowych obserwatorów. Rosjanie blokowali każdy postulat mniej lub bardziej subtelnie.

Sam w sobie polski problem nie musiał zaszkodzić sojuszowi czasu wojny. W latach 1945–1948 ten sam schemat powtarzał się w całej wschodniej Europie. Nie chcąc nadmiernie zrażać do siebie Zachodu, Moskwa próbowała początkowo osiągnąć swoje cele, zachowując demokratyczne formy, które byłyby

do zaakceptowania dla Zachodu. Jedynie w Czechosłowacji, gdzie szanowany niekomunistyczny prezydent Edvard Beneš przygotowywał przez całą wojnę właśnie taką promoskiewską demokratyczną koalicję, taktyka ta rzeczywiście działała, choć tylko przez pewien czas. Gdzie indziej zakończyła się fiaskiem. W Rumunii, podobnie jak w Polsce, partia była zdecydowanie zbyt słaba, żeby móc pogodzić wolne wybory z rosyjskimi wpływami; w Bułgarii sama względnie aktywna partia przejęła inicjatywę w przeprowadzaniu brutalnych czystek partii opozycyjnych. Natomiast na Węgrzech wybory w 1945 roku zepchnęły komunistów do alarmującego odwrotu.

Dla Zachodu zachowanie ZSRR okazało się nie do przyjęcia. Po części była to sprawa moralnego oburzenia: coraz brutalniejsza postawa – ucieleśniona w reakcji na powstanie w Warszawie w sierpniu 1944 roku – nie mogła nie wywołać wściekłości. Jednak, wrogość Zachodu najbardziej podsycano widmo moskiewskiej ręki wyciągającej się znacznie dalej – wprost do zachodniej Europy, na Bliski Wschód i do Azji. To na Zachodzie wojna i aktywna rola w podziemnym ruchu oporu miały najbardziej ożywczy wpływ na komunistów. We Francji, Włoszech, Belgii i Grecji zyskali masowe poparcie, wprowadzając niewystarczające do wygrania wolnych wyborów, lecz dostateczne, żeby stworzyć olbrzymie wyzwania i wywołać głębokie zaniepokojenie w Londynie i w Waszyngtonie, szczególnie, że prześcigali się w zapewnieniach o lojalności wobec Moskwy. Do obaw związanych z Bliskim Wschodem przyczyniła się latem 1945 roku moskiewska presja na Turcję mająca wymóc na niej ustępstwa w sprawie kontroli nad Bosforem, a także podejrzane ociąganie się Moskwy z honorowaniem porozumienia, na którego mocy wszystkie zagraniczne wojska w Iranie, w tym radzieckie siły na jego północy, miały być wycofane na początku marca 1946 roku. W sytuacji wojennej głębokiej destabilizacji kolonii europejskich na świecie, szczególnie w Azji, pole dla radzieckiego ekspansjonizmu wydawało się w oczach Zachodu prawie nieograniczone. W USA, w momencie śmierci Roosevelta w kwietniu 1945 roku, twardy sprzeciw wobec „czerwonych” stawał się poważnym atutem wyborczym. Pod rządami prezydenta Harry’ego S. Trumana amerykańska polityka w Europie zaczynała koncentrować się przede wszystkim na społecznej i politycznej stabilizacji oraz odsunięciu komunistów od władzy. W marcu 1947 prezydent USA przyjął politykę polegającą na uruchomieniu amerykańskich zasobów finansowych, a w razie potrzeby także militarnych, w celu ograniczenia wpływów komunistycznych, tam gdzie to konieczne – w szczególności w Turcji, Grecji i Iranie, gdzie presja radziecka wydawała się najsilniejsza.

Otwarta wrogość Zachodu obudziła na nowo podejrzliwość Moskwy. Choć historia sojuszniczej interwencji w wojnie domowej i animozji lat dwudziestych i trzydziestych była tłumiona w czasie wojny, to jednak nie poszła w niepamięć. Napięcie szybko się wzmacniało. Stanowcze zerwanie nastąpiło, gdy sekretarz stanu USA, George C. Marshall, przystąpił do realizacji Programu

Odbudowy Europy. Związek Radziecki i jego satelici zostali zaproszeni do udziału w tym projekcie, mimo że było niezwykle mało prawdopodobne, by Kongres ratyfikował pomoc dla „czerwonych”. Ostatecznie stroną, która zerwała negocjacje, była delegacja radziecka – z Mołotowem na czele – na konferencji w Paryżu na przełomie czerwca i lipca 1947 roku plan Marshalla został potępiony jako imperialistyczny podstęp zmierzający do osłabienia radzieckiej niezależności, a te wschodnioeuropejskie kraje, które wykazały zainteresowanie nim, przywołano do porządku. Dwa miesiące później utworzono Kominform (Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych i Robotniczych), żeby podkreślić solidarność Związku Radzieckiego, jego sojuszników i bratnich partii we Francji i Włoszech.

Kiedy zaufanie załamało się zupełnie, w Związku Radzieckim zaczęto mniej zwracać uwagę na zdanie Zachodu w różnych drażliwych kwestiach. W Polsce, Rumunii, Bułgarii, na Węgrzech i w Czechosłowacji Stalin najbrutalniej narzucił reżimy zdominowane w każdym przypadku przez miejscową partię komunistyczną. A w miarę jak sytuacja międzynarodowa się polaryzowała, liczne bilateralne traktaty polityczne, wojskowe i ekonomiczne wiązały te kraje coraz bardziej ze Związkiem Radzieckim. W 1948 roku dramatyczne zerwanie z rządem Tito w Jugosławii stało się dla Moskwy jeszcze jednym bodźcem do wzmożenia kontroli nad satelitami. Jako jedyny komunistyczny reżim, który nie zawdzięczał swojego powołania ani przetrwania radziekiemu poparciu, rząd w Belgradzie od początku demonstrował znaczny stopień niezależności. Postawa Tito wobec Zachodu była zdecydowanie bardziej agresywna niż stanowisko Stalina. Tam, gdzie Moskwa wypowiadała się wymijająco, Belgrad nie owijał w bawełnę, ochoczo oferując pomoc komunistom w greckiej wojnie domowej i entuzjastycznie podżegając do komunistycznej rewolty w Azji. W tym najwyraźniej wspierali Tito niektórzy najbardziej wojowniczy towarzysze Stalina, zwłaszcza frakcja identyfikowana z Andriejem A. Żdanowem. Stalin nie akceptował niezależności Tito, żywił przy tym podejrzliwość wobec jego bliskich związków ze Żdanowem i liderami partyjnymi z Leningradu. Niepokojące były także: opór Jugosłowian wobec twardych warunków wymuszanych przez Rosjan w negocjacjach ekonomicznych oraz wysuwane przez Tito plany federacji komunistycznych państw na Bałkanach. Zawiodły radzieckie nadzieje na to, że słowo Stalina wystarczy, aby przekonać kolegów Tity do obalenia go. W czerwcu 1948 roku jugosłowiańska partia została usunięta z Kominformu i oskarżona o burżuazyjno-nacjonalistyczne odchylenie. Przywódcy partyjni z Europy Wschodniej pospieszyli zapewnić o swojej wierności, a ci, którzy okazali jakkolwiek skłonność do sprzeciwu wobec radzieckiego dyktatu, zostali wyeliminowani w fali procesów pokazowych. Nowe „demokracje ludowe” zaczęły realizować społeczne i gospodarcze programy ściśle wzorowane na radzieckim modelu.

W tym kontekście załamała się wspólna okupacja Niemiec. Pobita Rzesza i jej stolica zostały podzielone na cztery strefy (radziecką, amerykańską, bry-

tyjską i francuską). Od początku spory wokół przebiegu egzekwowania reparacji podsycaly wzajemną podejrzliwość. W oczach Rosjan Zachód tworzył sztuczne przeszkody na drodze uzyskiwania przez Związek Radziecki należnych odszkodowań; natomiast mocarstwa zachodnie były coraz bardziej rozdrażnione perspektywą subsydiowania Niemiec w sytuacji, gdy Rosjanie wyciskają z tego kraju, ile się da. Kiedy wydarzenia w Europie Wschodniej podkopały stosunki Wschód–Zachód, opinia w Waszyngtonie i Londynie zaczęła przechylać się ku przebudowie i włączeniu trzech zachodnich stref okupacyjnych do „wolnego świata”. Już w 1947 roku połączono strefy brytyjską i amerykańską, a strefa francuska dołączyła do nich w następnym roku. W roku 1948 w zachodnich strefach wprowadzona została nowa waluta i podjęto pierwsze kroki w kierunku przywrócenia krajowych niemieckich instytucji politycznych. Równoległe kroki podejmowano w strefie radzieckiej, lecz Moskwa nie chciała widzieć większej części Niemiec wchłanianej jako element antyradzieckiego sojuszu. W próbie powstrzymania definitywnej absorpcji zachodnich Niemiec do kapitalistycznego bloku, Moskwa wprowadziła blokadę zachodniego Berlina. Jako że nastąpiło to krótko po ostatecznym potwierdzeniu komunistycznej władzy w Pradze, w działaniach tych Zachód widział brutalną próbę wciągnięcia zachodnich sektorów miasta do komunistycznej strefy wpływów. Anglo-amerykański most powietrzny przełamał blokadę i ciągle żywe izolacjonistyczne nastroje w Waszyngtonie zostały nieodwołalnie przezwyciężone. W kwietniu 1949 roku formalny wyraz zachodniemu sojuszowi nadała Organizacja Paktu Północnoatlantyckiego – NATO. W następnym miesiącu utworzona została Republika Federalna Niemiec (RFN) ze zdecydowanie prozachodnim rządem z kanclerzem Konradem Adenauerem na czele. Strefa radziecka uzyskała status państwowy w końcu tego roku.

Europa podzieliła się na dwa wrogie bloki. Ruchy pokojowe na Zachodzie okazały się instrumentalizowane, a w oczach wielu wręcz profanowane przez Moskwę. Europę przecięła tzw. żelazna kurtyna. A kiedy linia demarkacyjna zaczęła zastygać, napięcie zimnej wojny wzniosło się na nowe wyżyny pod wpływem łańcucha doniosłych wydarzeń w Azji.

W Azji radzieckie zaangażowanie przybrało inną formę niż w Europie Wschodniej – tam Moskwa była stosunkowo pasywnym beneficjentem powojennych zmian.

Wojna fatalnie osłabiła panowanie Wielkiej Brytanii, Francji i Holandii nad ich imperialnymi interesami w świecie. Zrodziła także bojowe ruchy niepodległościowe na obszarze od Indii po Indonezję. Lokalne partie komunistyczne wyróżniały się w kilku miejscach, ale w kontekście zimnej wojny nawet niekomunistyczni przywódcy nacjonalistów skłaniali się do upatrywania w Moskwie naturalnego źródła poparcia przeciw mocarstwom zachodnim.

Radziecka reakcja była ostrożna. Kłopoty dla Zachodu były naturalnie przyjmowane z zadowoleniem, lecz Azja znajdowała się nisko na radzieckiej liście



11. ZSRR i Europa Wschodnia po II wojnie światowej

priorytetów – wskazywało na to choćby wykluczenie chińskiej partii komunistycznej z Kominformu. Po uzyskaniu pokaźnych ustępstw terytorialnych od pokonanej Japonii i zawarciu zadowalającego porozumienia zwiększającego radzieckie wpływy w północno-wschodnich Chinach, Stalin raczej nie wykazywał inicjatywy, a jedynie reagował na wydarzenia na Wschodzie. Zachęcał chińskich komunistów – których kiedyś pogardliwie nazwał komunistami z margaryny – żeby zawarli porozumienie z rządem nacjonalistów, a radzieckie rady dla innych azjatyckich socjalistów w kwestii stanowiska, jakie mają zająć w stosunku do burżuazyjnych, nacjonalistycznych ruchów wyzwoleniczych, ciągle się zmieniały bez uwzględniania lokalnych warunków. Moskwa zaangażowała minimalne środki w pomoc dla szeregu skrajnie lewicowych buntów, które wybuchły w Birmie, Indiach, Indonezji, na Malajach i Filipinach.

Jednak od 1949 roku Związek Radziecki coraz bardziej wciągał się w azjatyckie sprawy. Długa walka chińskich komunistów przeciw nacjonalistom zakończyła się zwycięstwem i w październiku ogłosili oni powstanie Chińskiej Republiki Ludowej. Nie wzbudziło to jednak oczekiwanego radzieckiego entuzjazmu. W końcu bezpośrednim rezultatem tego sukcesu była lista próśb rządu chińskiego – o pomoc gospodarczą, gwarancje wojskowe i terytorialne koncesje – które nie wydawały się obiecywać Rosji żadnych szybkich korzyści. Dopiero po sześciu tygodniach twardych negocjacji w Moskwie Mao Tse-tung wymógł na Stalinie traktat o przyjaźni.

W następnym roku niestabilna powojenna sytuacja w Korei, która sąsiadowała z dwoma komunistycznymi gigantami, eksplodowała w wojnie domowej. Po zakończeniu wojny na Pacyfiku kraj został podzielony między radzieckie siły okupacyjne na północy i amerykańskie na południu. Obie strony ostatecznie wycofały się, pozostawiając tam dwa dobrze uzbrojone lokalne reżimy, splecione w zacieklej politycznej i ideologicznej rywalizacji. W czerwcu 1950 roku, zapewne za radą Stalina raczej niż z własnej inicjatywy, komunistyczny rząd Korei Północnej najechał Koreę Południową. Ponieważ nastąpiło to tuż po triumfie Mao w sąsiednich Chinach, inwazja ponagliła USA do działania. Z poparciem ONZ – którą Związek Radziecki akurat czasowo bojkotował w proteście przeciw niedopuszczeniu komunistycznych Chin do światowej organizacji – siły amerykańskie odparły napaść i zepchnęły najeźdźców na północ. Chińczycy, zaalarmowani bliskością amerykańskich wojsk i coraz bardziej agresywnym tonem amerykańskiego antykomunizmu, posłali „ochotnicze” oddziały na północ. Siły ONZ z Amerykanami na czele zostały powstrzymane i w czerwcu 1951 roku, kiedy walki utknęły w pobliżu przedwojennej granicy, rozpoczęły się trwające dwa lata wyczerpujące negocjacje rozejmowe.

Związek Radziecki unikał bezpośredniego zaangażowania, chociaż ochoczo sprzedawał uzbrojenie komunistycznej stronie, lecz wojna koreańska miała dla niego niezwykle poważne następstwa. W USA inwazję na północy interpretowano jako światową strategię szerzenia komunizmu w stylu moskiewskim.

Reakcją Waszyngtonu było rozciągnięcie parasola obronnego nad całą niekomunistyczną Azją. W Indochinach, gdzie Francja przeżywała rosnące trudności w powstrzymaniu ataku na imperialną władzę, prowadzonego przez wietnamski ruch narodowy pod przewodnictwem Ho Szi Mina, USA przejmowały coraz większą część militarnego brzemienia. Pospieszenie zawarły ostateczny traktat pokojowy z Japonią (1951) i rozbudowywały bazy wojskowe, które tam założyły. W Europie także ta wojna zwiększyła napięcie. Ponawiane radzieckie próby otwarcia kwestii utworzenia zjednoczonych, neutralnych Niemiec były ignorowane, a Waszyngton zaczął dążyć do zorganizowania zachodnoniemieckiej armii i włączenia jej do NATO. Przede wszystkim zaś pęczył budżet obronny USA. Związek Radziecki został wciągnięty w nieograniczony wyścig zbrojeń z sojuszem, któremu przewodzili Amerykanie dysponujący przytłaczającymi ekonomicznymi możliwościami.

Po Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej i zimnej wojnie, która po niej nastąpiła, powróciło wiele najgorszych ekonomicznych i politycznych prawideł radzieckiego życia. Zniszczenia, które naziści pozostawili po sobie, wymagały olbrzymiego programu odbudowy. Na wsi całe regiony pozbawione zostały inwentarza żywego i narzędzi. Większość sprawnych fizycznie mężczyzn powołano do wojska i pracy w przemyśle i wielu z nich nigdy już nie wróciło na rolę. Szkody spotęgowała najgorsza susza stulecia, która dotknęła europejską część Związku Radzieckiego w latach 1946–1947. Także w mieście panowały okropne warunki. Około 2,5 miliona ludzi było bezdomnych, a podstawowa infrastruktura wielu miast uległa zniszczeniu. Dramatycznie brakowało żywności i towarów. Do odbudowy bazy przemysłowej zachodnich obszarów – zalanych kopalni, zbombardowanych fabryk, zniszczonych linii kolejowych – konieczne były olbrzymie środki. Programy szkolenia i oświaty dotkliwie ucierpiały w czasie wojny; wojenne straty wśród mężczyzn w kwiecie wieku spowodowały głęboki niedobór wykwalifikowanych pracowników; służba wojskowa i ewakuacje wykorzeniły miliony z ich środowisk. Jeśli uwzględnić skalę gospodarczej katastrofy, reparacje i korzystne porozumienia handlowe wymuszone na „demokracjach ludowych” mogły zapewnić tylko niewielką ulgę. Trzeba było ponownie podjąć wysiłek porównywalny do tego z lat trzydziestych.

Zimna wojna tylko pogarszała sytuację. Z jednej strony, było pewne, że inaczej niż w latach trzydziestych – ciężaru olbrzymiego programu inwestycyjnego tym razem nie zmniejszą zagraniczne kredyty. Z drugiej strony, ta napięta relacja z Zachodem zmuszała Związek Radziecki do ogromnych wydatków obronnych w czasie, kiedy gospodarka cywilna była w palącej potrzebie. W sytuacji, gdy dochód narodowy w roku 1945 był niższy od dochodu w 1940, kraj konkurował z połączoną potęgą dużej części zachodniego świata. Żeby przeciwstawić się amerykańskiemu jądrowemu monopolowi i utrwalić kontrolę nad Europą Wschodnią, armia radziecka była od roku 1948 powiększana i osiągnęła poziom ponad 4 milionów żołnierzy; skromna marynarka czasów wojny

została rozbudowana ze specjalnym uwzględnieniem floty łodzi podwodnych; wreszcie olbrzymie środki przeznaczono na skonstruowanie radzieckiej bomby jądrowej (1949) i wodorowej (1953). Trudno jest ustalić, jak duży był budżet wojskowy. Oficjalne dane mogą go zaniżać, choć nawet one wskazują, że wskaźnik wydatków państwa przeznaczanych na obronę w końcu lat czterdziestych sięgał tylko trochę poniżej 20 procent, a w 1952 wynosił powyżej 25 procent całego budżetu; pochłaniał więc znacznie wyższy odsetek dochodu narodowego niż odpowiednie wydatki na Zachodzie. W końcu lat czterdziestych podejmowane były pierwsze nieśmiałe próby przerzucenia części ciężaru obrony na wschodnioeuropejskich satelitów, lecz aż do śmierci Stalina przynosiło to Związkowi Radzieckiemu niewielką korzyść.

Kiedy ruszyła odbudowa, reżim powrócił do wielu wzorów z lat trzydziestych. Od roku 1943 Gosplan, kierowany przez Nikołaja A. Wozniesińskiego, który w 1942 został dokooptowany do Państwowego Komitetu Obrony, zaczął ponownie przygotowywać powszechne plany gospodarcze i w 1946 roku przystąpiono do realizacji czwartego planu pięcioletniego (1946–1950). Zarówno ten, jak i piąty plan pięcioletni (1951–1955) stawiały ambitny cel zwiększonej produkcji dóbr konsumpcyjnych, lecz w praktyce zdecydowane pierwszeństwo miał przemysł ciężki. Podobnie jak przed wojną, przemysł lekki i rolnictwo cierpiały na brak środków. Państwo nadal ściągało zboże po przeraźliwie niskich cenach, a wynagrodzenie za pracę w kołchozach pozostawało uwłaczająco niskie. Nielegalny spontaniczny rozwój prywatnych działek z czasów wojny został powstrzymany, a istniejące poletka zlikwidowano, natomiast pozostawiono wysokie wojenne opodatkowanie prywatnych produktów. Ponadto podjęto zdecydowane kroki, aby ograniczyć popyt chłopów na towary konsumpcyjne. W czasie wojny niektórzy chłopci zgromadzili spore oszczędności z handlu produktami ze swoich prywatnych działek. W 1947 roku starannie zaplanowana reforma walutowa praktycznie zlikwidowała te oszczędności. Niewiele zrobiono, żeby poprawić handel detaliczny na wsi, infrastruktura wsi pozostawała śladowa, a warunki wiejskiego życia ledwie przekraczały poziom minimum potrzebnego do egzystencji.

Próby podniesienia produkcji rolnej, które podejmowano, były kwintesencją stalinizmu. Stalinowski plan przeobrażenia przyrody – obejmujący wielki program sadzenia drzew, zmianę biegu kilku wielkich rzek i budowę olbrzymich hydroelektrowni – miał zapobiec erozji i suszy. Ostatecznie nowe elektrownie rzeczywiście przyczyniły się do elektryfikacji kraju, lecz ambitna wizja zaszczepienia na nowych wielkich obszarach lasu i nawodnienia milionów hektarów ziemi spełzła na niczym, a ciężar całego przedsięwzięcia spadł na chłopów. Tylko nieco mniej oddalone od rzeczywistości, choć równie wątpliwe, były reformy pod auspicjami Nikity S. Chruszczowa (1894–1971), energicznego członka Politbiura, który wypłynął jako sekretarz ukraińskiej partii. W nadziei na poprawę produkcji ilościowej, specjalizacji i mechanizacji wiele z mniejszych

gospodarstw spółdzielczych zostało połączonych, w efekcie ich liczba spadła w ciągu trzech lat z 250 tysięcy do mniej niż 100 tysięcy i później nadal malała. Równocześnie standardowa brygada robocza w gospodarstwie została radykalnie powiększona w przekonaniu, że mniejsze grupy (drużyny robocze, *zwiena*), często tworzone przez duże chłopskie rodziny, utrwalają przedkolektywizacyjne postawy. Chruszczow także miał wizję skupienia chłopów w nowoczesnych agromiastach, niwelujących różnice między chłopami a robotnikami. Jednak w latach powojennych nie było szansy na to, że znajdą się środki na konieczne inwestycje.

Chociaż w stosunku do chłopów robotnicy byli wyraźnie wyróżniani, a możliwości zdobywania kwalifikacji technicznych niezwykle się rozszerzyły po wojnie, to ich położenie także przedstawiało się ponuro. Racjonowanie zniesione zostało dopiero w końcu 1947 roku, braki żywności, odzieży i dóbr konsumpcyjnych pozostawały dotkliwie, a płace realne powróciły do przedwojennego poziomu dopiero w 1950 roku. Podobnie jak w latach trzydziestych, przedstawiciele robotników znacznie bardziej troszczyli się o poprawę dyscypliny i wydajności niż o warunki pracy. Władza i status kierownictw były zdecydowanie umacniane, a surowych wojennych dekretów dotyczących pracy nie odwołano. W praktyce, w sytuacji gdy zdemobilizowane zostały miliony żołnierzy, a fala osób ewakuowanych wracała do zachodnich rejonów, zaś warunki mieszkaniowe pozostawały tragiczne, coraz trudniej było egzekwować prawa zabraniające zmiany pracy. Podobnie odrodziła się przedwojenna praktyka milczącej zмовы kierowników i pracowników w ukrywaniu niedbalstwa w pracy. Materialna jakość życia niezliczonych robotników była opłakana – robotników, którzy usiłowali pogodzić się ze śmiertelnościami skutkami wojny i napaściami, wysiedleniami rodzin, kalectwem młodych ludzi, wdowieństwem wielu kobiet i wypaczeniem proporcji demograficznych, które niemal uniemożliwiało zawieranie nowych małżeństw.

Podjęta na nowo kampania industrializacyjna łączyła się z dalszym zróżnicowaniem statusu i stylu życia między wyższą warstwą pracowników umysłowych a masami robotników i chłopów. Odzwierciedlała to z grubsza polityka rekrutacji do partii. Znaczny odsetek robotników, chłopów i szeregowych żołnierzy przyjętych do partii w czasie wojny przestał do niej należeć, odtworzona zaś została zdecydowana przewaga członków wywodzących się z warstw białych kołnierzyków. Ocenia się, że pod koniec panowania Stalina ponad 75 procent członków partii pracowało w administracji. Oczywiście, wiele urzędniczych stanowisk nie przynosiło ani wyższego statusu, ani wyższych płac niż w przypadku robotników wykwalifikowanych, lecz względne uprzywilejowanie warunków życia urzędników z wyższych szczebli każdej z hierarchii – biurokracji partyjnej, państwowej i gospodarczej, a także wojska i milicji – coraz bardziej się zaznaczało. Ich specjalny dostęp do produktów żywnościowych, towarów i mieszkań był nieocenionym przywilejem w warunkach braków i prze-

ludnienia. Tak że ich bezpieczeństwo zaczęło się poprawiać. Przypadki dramatycznych interwencji centrum przeciw lokalnym administratorom i urzędnikom państwowym stały się rzadsze. Jak w latach trzydziestych, Moskwa napotkała silne bariery dla efektywnej kontroli, która mogła być sprawowana tylko za pośrednictwem policji bądź partii. I znowu odrodziły się nieposłuszne sieci lokalne, gdy funkcjonariuszy każdej z hierarchii odpowiedzialnych za jakiś określony obszar czy sektor gospodarki zbliżały do siebie kontakty osobiste i wspólny interes w przedstawianiu informacji dotyczących wykonania planu w swoim rejonie. Co więcej, tendencję tę wzmocniły względna autonomia, z której kierownicy i urzędnicy korzystali podczas wojny, oraz ich nowa pewność siebie, której wówczas nabyli. W konsekwencji spotęgowały się odchylenia od ogólnego planu nakreślonego w Moskwie, ponieważ potężniejsze obwody i ministerstwa forsowały swoje własne interesy. Zaczynały wyłaniać się nowe bariery władzy centrum, jakkolwiek tendencja ta bardziej zaznaczyła się po śmierci Stalina.

Jednak co do politycznego konformizmu, dla sprzeciwu nie było miejsca tak samo na górze drabiny społecznej, jak i na jej dole. Instrumenty przymusu – policja polityczna, obozy pracy, cenzura – pozostawały nienaruszone. Panował absolutny polityczny monopol partii i kontrola nad związkami zawodowymi oraz miejskimi i wiejskimi radami. A w samej partii procedury demokratyczne pozostawały fikcją. Chociaż Politbiuro wraz z Komitetem Centralnym odzyskały po wojnie formalną władzę, to w praktyce kluczowe decyzje podejmowane były przez grupy *ad hoc*, wybierane i sankcjonowane przez Stalina. Komitet Centralny nie zebrał się ani razu przez pięć lat między 1947 a 1952, a dopiero w 1952, po trzynastu latach, zwołano kolejny zjazd partii. Stalin pozostał sekretarzem generalnym i przewodniczącym Rady Ministrów (jak w 1946 roku przemianowano Radę Komisarzy Ludowych) i zachował praktycznie całkowicie wolną rękę w podejmowaniu decyzji. Między 1944 a 1948 prawdopodobnie cierpiał na dolegliwości zdrowotne i w tym czasie nadzwyczaj rzadko pojawiał się i odzywał publicznie. Jednak jego osobista władza w kierownictwie była bezsporna; mógł wynosić na szczyty i strącać z nich; a w następstwie wojny kult jednostki osiągnął najbardziej absurdalne rozmiary. Zaraz po zwycięstwie czołowi wojskowi, z Żukowem na czele, zostali usunięci ze sceny publicznej i wszelkie laury sypały się na samego Stalina. Zwycięstwo było jego zwycięstwem, a jego geniusz był latarnią przewodnią w każdej dziedzinie wiedzy i działalności ludzkiej. Pochlebianie Stalinowi było najbezpieczniejszą taktyką. Przy każdej publicznej okazji, poświęconej dowolnej sprawie, wychwalano go pod niebiosa. Deifikacja osiągnęła takie natężenie, że powołano komitet, który miał zadbać, żeby Stalin dożył wieku 100 lat. Jego pisma wyparły na drugi plan klasyczne teksty marksizmu-leninizmu, a oficjalna polityka odchodziła coraz dalej od ducha Marksa, a także Lenina.



41. Kult Stalina doszedł do skrajności w ostatnich latach życia Stalina. Zdjęcie przedstawia portret wodza rzutowany z projektora na chmurę nad Placem Czerwonym podczas obchodów siedemdziesiątej rocznicy urodzin Stalina, 21 grudnia 1949 roku

Nie jest ani łatwe, ani pouczające zgłębianie umysłu generalissimusa w jego ostatnich latach. Kaądy opis jego charakteru czyta się jak nieskończony katalog najwstrętniejszych przywar – nieżnośnej pychy, potwornej obojętności na ludzkie cierpienie, podejrzliwości graniczącej z paranoją, gigantycznej hipokryzji. Całe jego życie zasnuwa mroczny klimat stylu sprawowania władzy: sadystycznego traktowania nawet swoich sędziwych popleczników, takich jak Mołotow, którego żona została aresztowana, gotowości do posługiwania się morderstwem w usuwaniu politycznych przeszkód, najwyższej pogardy dla chłopów. Wiele z najbardziej kuriozalnych, nawet patologicznych, aspektów oficjalnej polityki nosiło na sobie jego piętno.

To, jak dalece chorobliwa osobowość Stalina była sama w sobie odpowiedzialna za represyjne oblicze powojennym ZSRR, jest jednak bardziej dyskusyjne. W oczach kierownictwa jako całości było jasne, że pośród wszystkich trudności powojennych lat, kiedy kaąda republika związkowa, kaąda mniejszość narodowościowa, kaądy obwód, kaąde miasto i kaąda grupa społeczna błagały o dodatkowe środki, nazbyt łatwo mogły znaleźć polityczny wyraz indywidualne narzekania i niezadowolenie. Niebezpieczeństwo wydawało się największe tam, gdzie wojna najbardziej podkopała autorytet partii.

Po pierwsze, istniały obszary najpierw zaanektowane przez ZSRR między 1939 a 1941 rokiem – wschodnia Polska, państwa bałtyckie, Besarabia i północna Bukowina – później przez Niemców. Względna obojętność lub nawet poparcie, z jakimi spotkała się tutaj niemiecka inwazja (szczególnie w Estonii, na Łotwie i Litwie), całkowicie ujawniły, jak płytkie korzenie zapuściła tam radziecka władza. Kiedy terytoria te pod koniec wojny zostały ponownie wchłonięte, podjęto szereg drastycznych środków, aby umocnić władzę radziecką i pokazać obywatelom tych państw ich miejsce w szeregu. Antyradzieckie organizacje polityczne zostały zniszczone, przemysł ponownie znacjonalizowany, a wielkie majątki ziemskie rozdzielone między chłopów. W 1948 roku rozpoczęła się przymusowa kolektywizacja, której towarzyszyły masowe deportacje kułaków do obozów pracy. Stosowane były przy tym na wsi i w miastach brutalne policyjne środki całkowicie przypominające te z lat trzydziestych.

Po drugie, istniały wcześniej przyłączone zachodnie obszary Związku Radzieckiego, które zostały odcięte od Moskwy. Na Ukrainie okupacja nazistowska stymulowała lokalny nacjonalizm, osłabiła system gospodarki kolektywnej i pozostawiła po sobie pewną liczbę rozproszonych oddziałów partyzanckich, które stawiały opór przy przywracaniu władzy Moskwy. Kiedy zwierzchnictwo radzieckie zostało ponownie ustanowione, skrajną podejrzliwość budził choćby najmniejszy cień „burżuazyjnego nacjonalizmu”, czy to wśród lokalnych funkcjonariuszy partyjnych, czy wśród intelektualistów, i tutaj też fluktuacja wśród sekretarzy partyjnych była znacznie większa niż gdziekolwiek indziej. W niektórych regionach całe narodowości były oskarżane o kolaborację z Niem-

cami. Już w 1941 roku Stalin nakazał masową deportację Niemców nadwołańskich, wychodząc z założenia, że pozostawieni na narażonych na atak terenach, zwiążą się z Hitlerem. Podczas wojny lokalni rosyjscy przywódcy partyjni oskarżyli Tatarów krymskich i kilka muzułmańskich plemion kaukaskich o konszachty z niemieckimi okupantami. W rzeczywistości, chociaż Niemcy starali się, przy pomocy emigracyjnych przywódców tych mniejszości, podburzyć je przeciw Związkowi Radzieckiemu, tylko garstka zdradziła swój kraj, natomiast wielu służyło z honorem w Armii Czerwonej. Jednak w chwili, kiedy Niemcy zostali wyparci, około 1,5 miliona ludzi wysiedlono *en masse* i zesłano bez środków do życia do Azji Środkowej, na Ural i na Syberię. Nawet funkcjonariusze partyjni należący do „ukaranego ludu” nie uniknęli wygnania – chociaż oszczędzono im morderczych warunków, w których zmuszeni byli podróżować ich rodacy. Władze mogły podejrzewać, że muzułmańska wiara czyni te grupy narodowościowe podatnymi na wpływy Turcji, lecz większość deportowanych stanowiły kobiety i dzieci, których waga polityczna była znikoma. Za dziesięć lat Chruszczow miał przyznać, że takie brutalne i zbiorowe karanie całych narodów przeczy zasadom nie tylko marksizmu-leninizmu, ale także zdrowego rozsądku.

To samo można powiedzieć o potraktowaniu jeńców wojennych powracających z niemieckiej niewoli. Byli karani, bo władze uważały, że sam kontakt z zagranicą, choćby mimowolny, przesądzał o zawodności, winie i być może zdradzie. Policja polityczna udawała, że sprawdza ich, żeby wyłowić zdrajców Związku Radzieckiego, lecz faktycznie ogromna większość została automatycznie aresztowana. Obozy pracy nie tylko nadal działały, lecz, mimo przerażająco wysokiej śmiertelności, liczba więźniów osiągnęła w przeddzień śmierci Stalina szczytowy poziom.

Dążenie do ponownego utwierdzenia władzy partyjnej wiązało się z zażartą akcją umacniania sztywnej dyscypliny politycznej w całym kraju. Jeszcze w 1944 roku podjęto energiczne zabiegi mające na celu podnoszenie świadomości politycznej w partii i zaostrzono kryteria członkostwa. Szczególnie zadbano o przecięcie jakichkolwiek politycznych aspiracji wśród dowódców wojskowych i odświeżono system komisarzy wojskowych, aby zapewnić kontrolę partii nad armią. Podczas 1945 roku stale nasilało się dążenie do zaprowadzenia ścisłej ideologicznej ortodoksji i zagwarantowania lojalności wobec linii partyjnej. W latach powojennych ta kampania – najpierw identyfikowana była w szczególności ze Żdanowem, który odpowiadał między innymi za dziedziny kultury i ideologii – stawiała się coraz zjadliwsza i ogarniała coraz szersze obszary radzieckiego życia kulturalnego.

Na szczególną postać, jaką przybrała żdanowszczyzna miały wpływ dziedzictwo wojny i zaczynająca się zimna wojna. Masowy zapał patriotyczny i antyniemieckość mieszały się z oficjalną nieufnością wobec oddziaływania indywidu-

alizmu i względnej zamożności Zachodu. Gdy rosły powojenne napięcia, Zachód był przeklinany jako burżuazyjny i wrogi, zdegenerowany i antyrosyjski. Ksenofobia, mniej lub bardziej cynicznie eksploatowana przez kierownictwo partyjne, osiągnęła patologiczne natężenie. Wściekle atakowano wszelkie ślady wpływu Zachodu. Przerwana została wymiana kulturalna jakiegokolwiek rodzaju (nawet w formie meczów piłkarskich). Nielegalne było poślubienie cudzoziemca. Intelktualiści, którzy domyślnie lub jawnie okazywali uznanie dla czegośkolwiek z Zachodu, byli bez litości oskarżani o „kosmopolityzm”. W szaleństwie nacjonalistycznego samozadowolenia Rosjanom przypisywano absurdalne osiągnięcia kulturalne – łącznie z autorstwem wielu największych światowych odkryć naukowych. Wznawiana była *Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)*, a badania historyczne ograniczały się do tematów i konkluzji sławiących radzieckie – a zwłaszcza wielkorosyjskie – sukcesy. Po 1946 roku mocno zaostrzyła się cenzura. Wielu wybitnych intelektualistów poddanych zostało seansom publicznego potępienia. Jedną z pierwszych ofiar był błyskotliwy satyryk Michaił M. Zoszczenko (1895–1958), a listę ofiar, na której znaleźli się między innymi Siergiej M. Eisenstein (1898–1948), Dmitrij D. Szostakowicz (1906–1975) i Siergiej S. Prokofjew (1891–1953), czyta się jak wykaz najbardziej utalentowanych, twórczych artystów ZSRR. Ton oficjalnych ataków ucieleśniała zjadliwa napaść Żdanowa na liryczną poezję Achmatowej, której popularność aż nadto wymownie objawiła się w czasie wojny: „Trudno powiedzieć, czy ona jest zakonnicą, czy dziwką, być może lepiej powiedzieć, że jest po trosze każdą z nich, a jej żądze i jej modlitwy się splatają”.

Struktura i forma realizmu socjalistycznego były rygorystycznie przestrzegane. Hołdy dla Stalina i partii, wraz z idealnym obrazem radzieckiego życia, należały do rytuału. Dla pisarzy mniej lub bardziej popierających reżim restrykcje te nie były nie do zniesienia. Mogli wyrażać pewne subtelne zmiany w nastroju życia publicznego, które zaszły od lat trzydziestych. Przejawiali nowe zainteresowanie jakością prywatnego życia, materialnym komfortem, statusem osobistym – a ich bohaterowie byli na ogół znakomitymi dyrektorami i specjalistami raczej niż robotnikami. Ich książki miały otwarcie dydaktyczny charakter – jak w heroicznych dniach pierwszych planów pięcioletnich, gdy zachęcały do poświęcenia i samodyscypliny – lecz także opisywały prywatne problemy bardziej ustabilizowanej, bardziej burżuazyjnej elity białych kołnierzyków. Jednak dla osób niezależnych duchowo i intelektualnie ostatnie lata Stalina były w najwyższym stopniu przytłaczające. Pasternak mógł mieć zbyt dużą popularność i autorytet moralny, żeby go zastraszyć. Jego publiczne wystąpienie w 1948 roku, w którym demonstracyjnie zdystansował się od biurokracji, spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem. I to w mrokach żdanowszczyzny zaczął pracować nad *Doktorem Żywago*. Jednak wiele ofiar powojennego polowania na czarownice zostało doprowadzonych do desperacji przez atmosferę podejrzeń i strach przed wyklęciem. Dla nich była to według słów

kuzynki Pasternaka, Olgi M. Freidenberg (Freidenberg), profesor filologii klasycznej w Leningradzie: „epoka, która wdeptuje poezję w ziemię i plwa na ludzkiego ducha”¹.

Nauki także ucierpiały przez równie szokujące działania arbitralnej władzy politycznej. Prawie paranoiczne opętanie tajemnicą, ostre ograniczenia w zbieraniu społecznych i gospodarczych danych statystycznych, przypisywanie nieomyślności każdemu słowu wypowiedzianemu przez Stalina – wszystko to wyjąłowiło nauki społeczne. Jego autorytetem dowolnie posługiwano się podczas pustoszenia badań naukowych we wszystkich dziedzinach – od fizjologii do lingwistyki. Najbardziej osławiony był fakt uznania za absolutną wyrocznię biologicznych teorii Trofima D. Łysenki, który przekonał kierownictwo, że rozwinął rewolucyjną metodę w agronomii i hodowli roślin, nieznaną burżuazyjnej nauce. Przez prawie dwadzieścia lat radzieckie badania nad genetyką opierały się na tej mieszaninie wątpliwych hipotez i zwykłej fantazji. Chociaż linia partyjna na każdym konkretnym polu była prawie zawsze ubrana w marksistowską frazeologię, to same studia nad teorią Marksa utknęły. Pogląd, że istnieje coś takiego, jak międzynarodowa nauka, mógł być potępiony jako niemarksistowski, gdy tymczasem przetrwała co najwyżej skorupa tej nauki. Marksizmem było to, co marksizmem nazwał Stalin i kierownictwo partyjne.

Różne strumienie, które zasilają żdanowszczyznę – ksenofobia, poczucie narodowego zagrożenia, demagogia partyjna i złowrogi geniusz Stalina – zbiegały się w najstarszym z uprzedzeń: antysemityzmie. Poważnym bodźcem było powstanie Państwa Izrael w 1948 roku. Początkowo rząd radziecki popierał jego utworzenie, lecz entuzjazm, z jakim ten triumf powitali Żydzi radzieccy, zaalarmował reżim. Kiedy zaś umacniały się więzi między USA i Izraelem, urzędowe radzieckie stanowisko stawało się coraz bardziej wrogie. Typowa obelga żdanowców – pozbawiony korzeni kosmopolita – stała się synonimem Żyda, a żydowscy intelektualiści, ich organizacje i pisma byli wyjątkowo bezbronni wobec ataków.

Po wojnie za publiczne potępienie intelektualistów płacili raczej na ogół zwolnieniem z pracy, infamią i wydaleniem ze swojego zrzeszenia niż zesłaniem, uwięzieniem czy śmiercią. Niektórych nie omijała i najsurowsza kara, a życie na najwyższych szczeblach politycznej władzy, w otoczeniu Stalina, pozostawało zdecydowanie niebezpieczne. Kosztem błędu w walkach frakcyjnych, które szalały w cieniu wodza, mogła być zarówno śmierć, jak i ciche odsunięcie z pamięci.

Zachodni obserwatorzy tamtych czasów i zachodni uczeni zawsze mieli poważne trudności z przyporządkowaniem poszczególnych członków powojennego stalinowskiego Politbiura określonym politycznym postawom. Z pewno-

¹ Boris Pasternak, Olga Freidenberg, *The Correspondence, 1910–1954*, tłum. Margaret Wetlin, oprac. Elliot Mossman, London 1982, s. 325.

ścią istniały podziały w wielu kwestiach – polityki zagranicznej, polityki regionalnej, rolnictwa, lecz frakcje, które się tworzyły, na ogół mniej były związane zasadniczymi wspólnymi sprawami niż lojalnością opartą na patronacie i stopniu osobistej przychylności wodza. Najbardziej dramatyczna rywalizacja po wojnie toczyła się między dwoma głównymi poplecznikami Stalina w Sekretariacie, Żdanowem i Malenkowem. Za każdym z nich stała sieć funkcjonariuszy, którzy zawdzięczali swój awans jednemu lub drugiemu z protagonistów. Inni członkowie Politbiura starali się zachować neutralność, chociaż Beria, który nadal był szefem policji politycznej, wydawał się sprzyjać Malenkowowi. Postawa Stalina była całkowicie charakterystyczna. Tolerował walkę, interweniując tylko po to, żeby uniemożliwić zbudowanie przez którąkolwiek ze stron zbyt silnej pozycji. W 1946 i 1947 frakcja Żdanowa i jego współpracowników z Leningradu miała przewagę, lecz już przed śmiertelną chorobą Żdanowa latem 1948 roku Stalin zdecydował się ograniczyć jego wpływy. Ścisłe stosunki, które Żdanow i jego leningradzcy towarzysze nawiązali z jugosłowiańską partią, zapewne rozsierdziły Stalina i okazały się kulą u nogi po zerwaniu z Tito. Malenkow, z poparciem Berii, zwrócił się przeciw frakcji Żdanowa. W ciągu 1949 roku czołowe partyjne figury w Leningradzie i poza nim, w tym Wozniesiński, były wyrzucane ze stanowisk, aresztowane i rozstrzeliwane lub zniknęły w GUŁagu.

Sprawa leningradzka nie sygnalizowała bynajmniej wygrania przez Malenkowa walki o sukcesję. Według Chruszczowa, Stalin awansował go w 1949 roku do Sekretariatu tylko po to, aby stanowił przeciwwagę dla Malenkowa. W 1951 zachwiała się pozycja Berii, gdy Stalin oskarżył funkcjonariuszy partyjnych w jego rodzinnej Mingrelii (Gruzja) o planowanie secesji z ZSRR i zmusił go do przeprowadzenia drastycznej czystki. A w swoich ostatnich latach Stalin, jak się wydaje, przygotowywał czystkę, której obawiali się Malenkow, Beria, Mołotow i nawet Chruszczow, że może ogarnąć ich samych. Na dziewiętnastym zjeździe partii, w październiku 1952 roku, zastąpiono Politbiuro przez znacznie liczniejsze Prezydium, więc starzy przyboczni Stalina zniknęli w tłumie nowych ludzi. W styczniu 1953 roku „Prawda” ogłosiła wykrycie wśród grupy kremlowskich lekarzy (głównie Żydów) spisku na życie czołowych postaci partii. Wezwania do czujności przed wrogiem wewnętrznym złowrogo przypominały lata trzydzieste. Cokolwiek jednak Stalin zamierzał, nie zostało zrealizowane. Pierwszego marca starzejący się tyran doznał udaru i zmarł cztery dni później.

STABILIZACJA POD RZĄDAMI CHRUSZCZOWA I BREŻNIEWA
(1953–1970)

Znaczną część spuścizny Stalina przetrwała jeszcze przez całe pokolenie. Granice kraju nie zmieniły się, status supermocarstwa został utrzymany, pozostała też głęboka izolacja od Zachodu. Władza polityczna i gospodarcza splatała się w rękach państwa. Partia, wspierana przez KGB, nadal kontrolowała wszystkie formy organizacji publicznych i masowej komunikacji, a marksizm-leninizm pozostawał mocno zakorzeniony jako obowiązkowa ideologia. Jednak w ciągu dwudziestu lat po śmierci Stalina w tych z pozoru sztywnych ramach zaszła jakościowa zmiana w niemal każdym aspekcie radzieckiego życia.

Gdy Stalin został pochowany w mauzoleum Lenina na Placu Czerwonym, jego następcy przystąpili do ograniczania politycznej przemocy i arbitralnych aresztowań. Spisek lekarzy został szybko potępiony jako wymyślony, a podczas walki o sukcesję, która się rozpętała, jedynym pretendentem, którego czekał krwawy koniec, był Beria. Głównym powodem aresztowania w czerwcu 1953 roku i następnie stracenia go kilka miesięcy później było, jak się wydaje, zatrwożenie jego kolegów z Politbiura władzą, którą miał nad policją polityczną. W późniejszym czasie polityczny upadek człowieka nie zapowiadał już jego śmierci. Malenkow, który początkowo wydawał się prawdopodobnym następcą Stalina, został w 1955 roku zmuszony do ustąpienia ze stanowiska premiera, lecz pozostał w Politbiurze do 1957. Nawet wtedy, kiedy wyłaniający się nowy przywódca, Chruszczow, z powodzeniem zmobilizował Komitet Centralny przeciw wroziej większości w Politbiurze, pokonana stara gwardia zapłaciła względnie niewysoką, choć może nieprzyjemną, cenę. Na przykład Mołotow, niezwykle doświadczony minister spraw zagranicznych Stalina został zdegradowany na stanowisko ambasadora w Mongolii. A kiedy w 1964 roku z kolei Chruszczow zraził do siebie kolegów z kierownictwa, został zmuszony do przejścia na emeryturę, a jego nazwisko stało się tabu. Następca Leonid I. Breżniew (1906–1982), sekretarz generalny od 1964 do 1982 roku, umarł w czasie pełnienia swojej funkcji, a kilku członków Politbiura, którzy utracili łaski, odeszło na zasłużoną emeryturę. Dni fizycznej eliminacji przeminęły.

Przemianom w zasadach politycznej walki na szczytach władzy towarzyszyło po śmierci Stalina przede wszystkim zredukowanie przemocy. Natychmiast ogłoszono amnestię, choć ograniczoną, rozległy się publiczne nawoływania

do przywrócenia „socjalistycznej praworządności”, a nieoficjalnie nowe kierownictwo zaczęło krytykować sposób, w jaki Stalin wykorzystywał swoją niezależną kontrolę nad KGB. Policja polityczna została jeszcze raz stanowczo podporządkowana kontroli partii, zaś powstania w kilku obozach pracy w latach 1953 i 1954 postawiły pod znakiem zapytania cały system obozowy. Najbardziej radykalne zerwanie z przeszłością nastąpiło na słynnym zamkniętym posiedzeniu zjazdu partii w 1956 roku. Mimo obaw niektórych ze swoich towarzyszy Chruszczow wziął na siebie ujawnienie zaszokowanym delegatom partyjnym wybiórczego katalogu zbrodni Stalina. Oczywiście, nie podał przy tym w wątpliwość legitymacji partii do rządzenia. Położył zdecydowanie nacisk na masowy terror wymierzony w lojalnych członków partii, z których wielu Chruszczow wymienił z nazwiska, oraz na nieodpowiedzialne i często katastrofalne ingerencje Stalina w skądinąd całkowicie prawidłowe plany gospodarcze i militarne. Usilnie starał się też oddzielić kult jednostki narosły wokół postaci Stalina i wszystkie zbrodnie, które on zrodził, od osiągnięć rewolucji, kolektywizacji i industrializacji. W szczególności przypominał brak zaufania Lenina do Stalina. Terror, masowe aresztowania, wysiedlanie całych narodowości – zostały kategorycznie potępione. Chociaż przemówienia nie opublikowano w ZSRR, jego okrojone wersje krążyły na zebraniach partyjnych w całym kraju i wkrótce jego treść była powszechnie znana.

Konserwatyści partyjni bali się, że tak fundamentalny cios zadany wyobrażeniom, do których przywykła cała generacja, zachwieje systemem. Ich obawy wzrosły, gdy w ciągu miesięcy od przemówienia Chruszczowa wybuchły zamieszki w Polsce i regularna rewolta na Węgrzech przeciw reżimom ściśle utożsamianym ze skompromitowanym wodzem. Przez pewien czas otwarta krytyka Stalina była hamowana, lecz w 1961 roku Chruszczow znów przejął inicjatywę i tym razem publicznie i otwarcie obnażył zbrodnie związane z kultem jednostki. Komitet Centralny zdecydował, że ciało Stalina nie jest godne spoczywania w mauzoleum Lenina i usunięto je stamtąd.

Zdemaskowaniu Stalina towarzyszyły rozmaite kroki zmierzające do usunięcia najbardziej opresywnych cech reżimu. Policja polityczna utraciła już władzę nad ekonomicznym imperium obozów pracy, która je uniezależniała, i w następstwie sekretne przemówienia Chruszczowa z 1956 roku obozy, gdzie wybuchły poważne zamieszki, zostały prawie wszystkie zlikwidowane, a kilka milionów więźniów wróciło do cywilnego życia. Ważnym symbolem zmniejszenia skali przymusu było uchylene w 1956 roku drakańskiego przedwojennego ustawodawstwa przewidującego sankcje karne za absencję w pracy lub porzucenie pracy. Przywrócona została swoboda zatrudnienia. Równocześnie funkcjonariusze hierarchii partyjnej i państwowej, podobnie jak kierownictwa zakładów przemysłowych i kołchozów nie musieli się już obawiać groźby aresztu za niepowodzenia gospodarcze. Kary za korupcję i przestępstwa pozostały surowe, a w pewnych przypadkach nawet je podwyższono, zaś sprzeciw

wobec podstawowych zasad radzieckiego systemu był karany na rozmaite sposoby – od zesłania do zamknięcia w szpitalu psychiatrycznym i deportacji. Zwykli obywatele zdawali sobie sprawę, że KGB czuwa, że metody inwigilacji stały się znacznie subtelniejsze. Jednak interwencje policji przybierały coraz mniej arbitralne i nieprzewidywalne formy. Z upływem czasu polityczni konformiści stopniowo uzyskiwali poczucie bezpieczeństwa prawnego.

W myśl znanego stwierdzenia Tocqueville'a, że „[...] najniebezpieczniejszą chwilą dla złego rządu bywa zwykle ta, w której zaczyna on wprowadzać reformy”^{*}. Zarówno Chruszczow, jak i jego ostrożniejsi współtowarzysze uświadamiali sobie ryzyko, jakie pociągały za sobą destalinizacja i powrót do socjalistycznej praworządności. W odróżnieniu od Stalina będą niezdolni do ignorowania masowej nędzy. Rosły nadzieje na namacalną poprawę radzieckiego życia. Po zahamowaniu maszyny terroru niezadowolenie mogło znaleźć niebezpieczny wyraz – czy to w postaci niestabilnej i zdemoralizowanej siły roboczej, fali nacjonalistycznych niepokojów wśród mniejszości, czy nawet rozczarowania wśród bardziej uprzywilejowanych grup. Trwoga zapewniała zgodną opinię, łączącą wszystkich od Malenkowa i Chruszczowa do Breżniewa i jego towarzyszy, że redukcji przemocy muszą towarzyszyć środki umacniania i zwiększania poparcia dla systemu.

Ich sukces jest godny uwagi. Na oczach postalinowskiego pokolenia ZSRR stał się bardziej stabilny niż kiedykolwiek od czasów Aleksandra I. Przepis na tę stabilność opierał się na dwóch głównych czynnikach. Pierwszym była wyraźna i powszechna poprawa poziomu życia. Drugim – paradoksalna kombinacja potęgi militarnej i chronicznego narodowego poczucia zagrożenia, które należało do spuścizny Stalina. Oba te czynniki były eksploatowane do granic możliwości dla mobilizowania poparcia dla systemu radzieckiego. Mimo poluzowania cenzury i kontroli nad kulturą, towarzyszącego destalinizacji, partia robiła co tylko możliwe, żeby każdy obywatel od kołyski aż po grób był przekonany, że zarówno postęp materialny, jak i pokój są dziełem radzieckiego socjalizmu.

Tym, co umożliwiło utrzymanie statusu supermocarstwa, był nadzwyczaj szybki rozwój gospodarczy osiągany do połowy lat siedemdziesiątych. Wzrost produkcji rolnej pozwolił zapomnieć o stagnacji czasów stalinowskich. Pod rządami Chruszczowa głównym źródłem zwiększonego produktu była kampania zagospodarowania „dziewiczych ziem” z lat 1954–1956. Wielkie obszary odłogów w Kazachstanie, na Syberii i na Uralu zostały zaorane i obsiane. Duża część tej ziemi była poważnie zagrożona suszami i erozją wiatrową, co sprawiało, że zbiory były bardzo kapryśne, a długoterminowe korzyści wątpliwe. Dodatkowo Chruszczow zapoczątkował zasadniczy zwrot w relacji sektora rolniczego

^{*} Alexis de Tocqueville, *Dawny ustrój i rewolucja*, tłum. [Hanna Szumańska-Grossowa] Anna Wolska, Warszawa 1970, s. 239 (przyp. red. pol.).

do reszty gospodarki. Zamiast pozostawać głównym źródłem funduszy dla przemysłu, rolnictwo stało się głównym odbiorcą. Ceny dostaw płacone przez państwo za zboże zdecydowanie podniesiono, w nadziei na zwiększenie motywacji chłopów; nastąpił znaczny wzrost płac pracowników w państwowych gospodarstwach rolnych (sowchozach), a Chruszczow podjął kroki w kierunku zapewnienia porównywalnej stałej płacy pracownikom w kołchozach. Równocześnie zaczęły nieprzerwanie rosnąć inwestycje w mechanizację, meliorację i nawozy. Każda z tych strategii była kontynuowana przez Breżniewa. Do początków lat siedemdziesiątych płace w rolnictwie zbliżyły się do poziomu płac niewykwalifikowanych robotników w mieście, ceny dostaw nadal rosły, mimo ogromnych subsydiów niezbędnych, żeby utrzymać stabilne ceny detaliczne, a inwestycje produkcyjne w rolnictwie stanowiły 20 procent wszystkich inwestycji kapitałowych.

Wzrost produkcji – trzeba to podkreślić – był mimo wszystko daleki od zadowalającego, a zwiększenie uprawianych arealów i olbrzymie nakłady finansowe bynajmniej nie zapewniały spodziewanych zysków. Ogólna poprawa była wysoce nierówna, nacechowana częstymi ostrymi załamaniami, z powodu słabych plonów i prawie zawsze rozmijała się z planami. Wiele z chruszczowowskich pomysłów okazało się kosztownymi porażkami, a rozczarowujące wyniki w początkach lat sześćdziesiątych – których ukoronowaniem były katastrofalne zbiory w 1963 – przyczyniły się do obalenia Chruszczowa. Dla produkcji z działek prywatnych między 1958 a 1963 rokiem wprowadził nowe ograniczenia, w rozpaczliwej próbie zmuszenia chłopów do zaangażowania całej energii w pracę na rzecz spółdzielczych i państwowych gospodarstw rolnych. Przeprowadzenie wielu administracyjnych reorganizacji w tym okresie także niewiele pomogło. Decyzja z 1958 roku o zlikwidowaniu stacji maszynowo-traktorowych i sprzedaży maszyn kołchozom nałożyła wielkie krótkoterminowe obciążenia na gospodarstwa, a tylko nieliczne z nich były przygotowane, żeby utrzymać park maszynowy i remontować sprzęt. Planów gospodarki na wielką skalę, do której miało prowadzić połączenie spółdzielczych gospodarstw w większe kompleksy i przekształcenie dużej ich liczby w gospodarstwa państwowe, nie udało się zmaterializować. O ile kierownictwa zarówno państwowych, jak i spółdzielczych gospodarstw otrzymały nominalnie większą autonomię, o tyle w praktyce nie ustawały nieprzemysłane ingerencje zarówno ze strony lokalnych funkcjonariuszy partyjnych, jak i centrum. Najśłynniejszym tego przykładem był irracjonalny zachwyt Chruszczowa kukurydzą, której uprawa została narzucona w jawnie nieodpowiednich regionach. Nie powiodły się też przeprowadzone w latach 1959–1964 bardzo obiecujące eksperymenty z tak zwanym systemem ogniów, który miał podnieść motywację, powierzając zespołowi 9–11 chłopów pełną odpowiedzialność za uprawę określonego pola i pozwalając im bezpośrednio korzystać z owoców unowocześnionej produkcji. Większość lokalnych funkcjonariuszy partyjnych i administratorów gospodarstw, zaniepo-



42. Młócka zboża w sowchozie w Kazachstanie. Olbrzymie inwestycje w mechanizację rolnictwa przyczyniły się do trwałego zwiększenia produkcji rolnej w pierwszych dwudziestu latach po śmierci Stalina

kojonych, że ta autonomia uczyni ich zbędnymi, potępiło te eksperymenty jako drobnoburżuazyjne i w zarodku kapitalistyczne, natomiast masy chłopskie, których eksperymenty nie objęły, złościł ich sukces i to, że ich względna wydajność obnażała marność konwencjonalnych metod pracy w gospodarstwach. Przy wszystkich postępach w podnoszeniu cen dostaw, nie znaleziono żadnego rozwiązania dla fundamentalnego problemu chłopskiej apatii i braku motywacji. Mimo olbrzymiego wzrostu inwestycji, produktywność na głowę robotnika rolnego rosła bardzo powoli. Każdego roku miliony żołnierzy, mieszkańców miast, studentów i nawet uczniów trzeba było wysyłać do udziału w żniwach. Szacunki ONZ wskazujące, że radzieckie rolnictwo osiągnęło w tym czasie szybsze tempo wzrostu, zarówno w skali bezwzględnej, jak i w przeliczeniu na głowę, niż jakikolwiek inny wielki region świata, podkreślają tylko, jak tragiczna sytuacja panowała w czasach stalinowskich. Niemniej jednak, mimo że z punktu widzenia zachodnich standardów radzieckie rolnictwo pozostawało skrajnie

niewydajne, to między 1950 a 1975 rokiem całkowity produkt w rolnictwie wzrósł ponad dwukrotnie.

Rozwój produkcji przemysłowej był jeszcze bardziej imponujący. Do lat pięćdziesiątych znaczna część wzrostu wynikała z powojennej odbudowy i wielkich projektów rozpoczętych pod rządami Stalina. Do lat siedemdziesiątych liczba zatrudnionych w miastach rosła w tempie ponad 1,5 procent rocznie, gdy ludność otrzasała się z wojny i rosła liczebnie, a migracja ze wsi nie ustawała. Odkrywano i wydobywano nowe surowce mineralne. Na Syberii budowano wielkie kombinaty przemysłowe. Olbrzymie inwestycje w fabryki i maszyny wraz z imponującymi programami szkoleniowymi przyczyniały się do tego, że wydajność pracy, choć pozostająca ciągle znacznie poniżej zachodniego poziomu, stopniowo rosła. Podobnie jak w przypadku rolnictwa, zysk z inwestycji był daleki od oczekiwań. Przemysł nadal nękały liczne dysfunkcje, które powstały w czasach stalinowskich: niedbalstwo w pracy; skupienie kierownictw raczej na celach ilościowych niż jakościowych czy na oszczędnym gospodarowaniu paliwami, surowcami i pracą; opór przed innowacjami technicznymi; wreszcie system planowania głęboko zniekształcony przez fałszowanie danych gospodarczych i konflikty wewnętrzne między różnymi biurokratycznymi hierarchiami. Kolejne reformy administracyjne niewiele zmieniały. W 1957 roku Chruszczow próbował przełamać opór centralnych ministerstw przed koordynowaniem ich działań i wyeliminować dublowanie pracy przez przekazanie ich uprawnień obwodowym radom gospodarczym. Te nowe instytucje szybko rozwinęły nie mniej marnotrawną formę „lokalizmu” i reforma napotkała poważne trudności, nim następcy Chruszczowa ją odwołali. W 1965 roku Aleksiej N. Kosygin, przewodniczący Rady Ministrów, wprowadził szereg zmian, które miały na celu zwiększenie zarówno autonomii, jak i motywacji zarządców do cięć zatrudnienia i innych kosztów oraz dbałości o jakość. W praktyce jednak instrukcje z centralnych ministerstw nie przestawały zalewać przedsiębiorstw, a domniemane gratyfikacje za techniczne innowacje i podnoszenie wydajności były niewystarczające, żeby przeciwdziałać powszechnemu skupianiu się na realizacji zadań ilościowych bez względu na koszty i marnotrawstwo. Niemniej jednak, zgodnie z radzieckimi statystykami, w okresie od początku piątego do końca dziewiątego planu pięcioletniego (1951–1975) średni roczny wzrost dochodu narodowego wynosił prawie 8 procent. Chociaż szacunki zachodnie i ostatnio także rosyjskie są niższe, a tempo rozwoju niewątpliwie spadło pod koniec tego okresu, ogólny wzrost gospodarczy był wysoki. W latach 1950–1975 dochód narodowy brutto wzrósł ponad czterokrotnie, od 33 do 61 procent dochodu USA. Przy wzroście liczby ludności o 40 procent – ze 178 milionów w 1950 do 253,3 miliona w 1975 roku – wzrost produktu *per capita* przekroczył 5 procent rocznie. Oczywiście, konsumpcja nie rosła tak szybko nawet w przybliżeniu. Produkcja przemysłu obronnego i ciężkiego nadal zwiększała się znacznie szybciej niż produkcja towarów konsumpcyjnych. Nawet kiedy w okresie dzie-

wiątego planu pięcioletniego (1971–1975) po raz pierwszy wyznaczona została wyższa stopa wzrostu dla dóbr konsumpcyjnych niż produkcyjnych, celu nie osiągnięto. Mimo to odnotowano wówczas najwyższy, bezprecedensowy wzrost stopy życiowej.

Od samego początku następcy Stalina otwarcie wyrażali przekonanie, że poprawa poziomu życia mas jest sprawą podstawową. Z nową nutą zdecydowania Komitet Centralny postawił sobie za cel, przedstawiony w komunikacie o śmierci Stalina, „maksymalne zaspokojenie stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa”¹. Nowy kurs Malenkowa miał w zamysle skojarzyć jego ubieganie się o przywództwo z ogólnym wzrostem płac i dokonaniem przesunięcia środków z przemysłu obronnego i ciężkiego do produkcji towarów konsumpcyjnych.

Chruszczow z powodzeniem zmobilizował funkcjonariuszy państwa i partii w sektorach przemysłu ciężkiego i obronnego przeciw ekstremizmowi propozycji Malenkowa, lecz równocześnie orędownął za sektorem konsumenckim *par excellence*: rolnictwem. I kiedy już zapewnił sobie przywództwo, utożsamiał legitymizację partii coraz ściślej z poprawą jakości życia. Otwarcie zachęcał do porównywania amerykańskich i radzieckich osiągnięć materialnych, zaś przyjęty przez partię w 1961 roku skorygowany program tchnął niezwykłym optymizmem. Obfitość podstawowych artykułów konsumpcyjnych miała być osiągnięta w ciągu dwudziestu lat. Do 1980 roku planowano zbudować materialną bazę zapoczątkowującą przejście od socjalizmu do ostatecznej utopii komunizmu.

Następcy Chruszczowa wystrzegali się niepotrzebnego stawiania wszystkiego na jedną kartę. Uważali oni takie buńczuczne gesty za przejaw jego najgorszych cech i odsuwali ostateczny cel do nieokreślonej przyszłości. Głównym argumentem przemawiającym na ich korzyść był fakt, że jego rozmaite ekonomiczne panacea – radykalna przebudowa biurokracji najpierw państwowej, a następnie partyjnej, brawurowy program inwestycji w przemyśle chemicznym – powodowały wstrząsy bez przyspieszenia wzrostu wskaźników ekonomicznych. Mimo ostrożnego, zachowawczego podejścia, przez cały czas trwania u władzy Breżniew i jego towarzysze okazywali całkiem jasno troskę o zagwarantowanie stałego wzrostu stopy życiowej.

Oczywiście, nie mogło być mowy o osiągnięciu wydumanych celów Chruszczowa, lecz widoczna była stała poprawa każdego aspektu życia tak w mieście, jak i na wsi. Radykalny postęp dokonał się w opiece społecznej. W 1956 roku przeprowadzono poważną reformę programu emerytalnego dla osób starych, niepełnosprawnych i chorych. W 1964 powszechną opieką objęto kolchozowych pracowników rolnych, którzy dotychczas korzystali tylko z własnych niedostatecznych funduszy wzajemnej pomocy. Sukcesywnie podnoszone były minimal-

¹ „Prawda” 1953, 6 marca, s. 1.



43. Osiedle mieszkaniowe Tropariowo, Moskwa. W latach 1950–1970 nastąpiła w Moskwie i innych radzieckich miastach rozbudowa wielkich, jednakowych bloków mieszkalnych na rozszerzających się przedmieściach

ne i średnie emerytury oraz dodatkowe świadczenia, takie jak zasiłki macierzyńskie, a także obniżano stopniowo wiek emerytalny. System oświaty, który poważnie ucierpiał podczas wojny, rozwijał się szybko nawet jeszcze przed śmiercią Stalina. Na każdym jego poziomie nadzwyczajnie rosła liczba dostępnych miejsc: z 2 milionów w żłobkach i przedszkolach przed wojną do prawie 12 milionów w 1976 roku; w szkolnictwie wyższym z 0,8 miliona do 5 milionów; na kursach doszkalających dla dorosłych – z 9,5 do prawie 33 milionów. Naukę na poziomie średnim przedłużono w 1958 roku z 14. do 15. roku życia ucznia. Rozwój bezpłatnej służby zdrowia był równie imponujący. W końcu lat siedemdziesiątych liczba lekarzy i łóżek szpitalnych na jednego obywatela przekroczyła porównywalne liczby w Wielkiej Brytanii i USA. Poprawa w gospodarce lokalowej w mieście nie była tak widoczna, a przeludnienie pozostawało znaczne, lecz powierzchnia mieszkalna na osobę wzrosła ponad dwukrotnie między początkiem lat pięćdziesiątych a końcem siedemdziesiątych. W miastach widoczna była ciągła poprawa w zapewnianiu publicznych miejsc spędzania wolnego czasu – miejscowości wypoczynkowych, parków, restauracji, teatrów, kin, muzeów, bibliotek. Warunki życia na wsi pozostawały znacznie prymitywniejsze, lecz wyraźnym postępem było upowszechnienie dostępu do elektryczności i bieżącej wody, w najgorszym razie w formie wiejskiej pompy.

Poza rozwojem usług i udogodnień socjalnych nastąpiła znaczna poprawa zaopatrzenia w artykuły konsumpcyjne. Dostawy mięsa, owoców, warzyw zwiększyły się znacznie, a wraz z tym rosły wskaźniki średniej konsumpcji liczonej w kaloriach. Ceny żywności nadal były w poważnym stopniu subsydiowane: duża podwyżka w 1962 roku wywołała powszechne protesty, zamieszki, a w mieście Nowoczerkask praktycznie strajk generalny, który spowodował, że władze w przyszłości wyjątkowo ostrożnie podchodziły do takich kroków. Stale rosła produkcja odzieży i obuwia, a w latach sześćdziesiątych rozwijała się produkcja artykułów trwałego użytku – pralek automatycznych, lodówek, odkurzaczy. Do końca lat siedemdziesiątych nawet na wsi zdecydowana większość gospodarstw miała odbiornik telewizyjny. Mimo konsekwentnej polityki rozwoju raczej publicznego niż prywatnego transportu, w latach siedemdziesiątych powoli zaczęła rosnąć nawet liczba samochodów prywatnych.

Oczywiście, o wiele trudniej zmierzyć jakość usług i towarów dostępnych pod rządami Chruszczowa i Breżniewa. W niewielu dziedzinach można je porównać z produktami z zachodniej Europy. Jednak pod względem kształcenia lekarzy i nauczycieli, poszerzenia asortymentu żywności i odzieży, poprawy elegancji mebli i innych elementów wyposażenia mieszkań postęp był widoczny. Ponadto stopniowo skracano tydzień roboczy i wydłużano liczbę płatnych świąt. Do lat siedemdziesiątych standard życia pod każdym względem zdecydowanie się poprawił w stosunku do surowych warunków ostatnich lat panowania Stalina.

Dochody w każdej grupie płacowej znacznie wzrosły. W 1956 roku Chruszczow zdecydowanie podniósł płacę minimalną, a w latach sześćdziesiątych płace kołchoźników przestały być zależne od kaprysów pólów, zostały znormalizowane i krok po kroku rosły w stronę poziomu płac pracowników państwowych gospodarstw rolnych (sowchozów). Podwyżki płac pracowników w usługach, biurach i nauczycieli w szkołach podstawowych były mniej odczuwalne i systematyczne – co odzwierciedlało po części fakt, że na tych stanowiskach olbrzymią większość stanowiły kobiety, których pensje traktowano na ogół jako uzupełnienie pensji głównego żywiciela rodziny. Rosły bardzo wyraźnie płace robotników wykwalifikowanych, a w przypadku wszystkich osób z wyższych poziomów hierarchii społecznej stały wzrost pensji uzupełniały niezliczone dodatkowe korzyści – od uprzywilejowanego dostępu do towarów i usług do służbowych samochodów z kierowcą i nawet służby domowej. Chociaż oczekiwania rosły co najmniej tak szybko, jak poziom życia, każda warstwa miała powody, żeby doceniać materialne osiągnięcia radzieckiego systemu.

Oczywiście, korzyści na pewno nie były równo rozdzielane. To prawda, że ponawiano starania o poprawę sytuacji najbardziej upośledzonych – motywowane zarówno potrzebą przyciągnięcia pracowników do najmniej atrakcyjnych zawodów i regionów, jak i różnymi celami ideologicznymi. Względne ubóstwo chłopstwa zmniejszyło się bardzo znacznie po części w związku z rosnącą

potrzebą powstrzymania ucieczki ze wsi do miast. Nacisk na upowszechnianie bezpłatnych świadczeń i rozmaite próby pozytywnej dyskryminacji w oświacie na rzecz dzieci z rodzin robotniczych i chłopskich miały służyć najgorzej sytuowanym. Kolejne plany pięcioletnie zmierzały, z pewnym powodzeniem, do zmniejszenia nierówności między rozwiniętymi a nierozwiniętymi regionami. Niemniej jednak pod koniec lat siedemdziesiątych nadal istniała przepaść między najbogatszymi republikami nadbałtyckimi a najbiedniejszymi w Azji Środkowej, między spartańskim życiem odległych osad a nowoczesnymi udogodnieniami wielkich miast. Różnica dochodów między 10 procentami najbogatszych a 10 procentami najbiedniejszych rzeczywiście wykazywała spadek wyraźny, zmniejszając się znacznie poniżej odpowiedniej różnicy w RFN i USA, lecz w końcu lat siedemdziesiątych nadal była porównywalna z danymi z Francji i Wielkiej Brytanii.

W pewnym sensie ta stratyfikacja poziomów dochodu służyła dalszemu wzmocnieniu poparcia dla radzieckiego systemu. Otóż trwały rozwój gospodarczy otwierał bardzo szerokie możliwości ruchu w górę społecznej hierarchii. Oczywiście, nie mogło być mowy o powrocie do błyskawicznych awansów z dnia na dzień robotników na stanowiska kierownicze, jakie były na porządku dziennym w początkach lat trzydziestych, lecz miliony skorzystały z szans stopniowego pięcia się po drabinie statusu społecznego. W miarę postępu urbanizacji – ludność miejska z 33 procent całej populacji w 1940 roku wzrosła do 50 procent w 1960 i prawie dwóch trzecich do 1980 roku – kołchoźnicy mogli widzieć, jak przynajmniej niektóre z ich dzieci przenoszą się w szeregi miejskiej klasy robotniczej. W miarę jak produkcja przemysłowa stawiała się coraz bardziej skomplikowana, popyt na robotników wykwalifikowanych przekroczył zapotrzebowanie na niewykwalifikowanych, otwierając przed robotnikami – a jeszcze bardziej przed ich synami liczne możliwości poprawy własnej pozycji. Od lat sześćdziesiątych reżim celowo zwiększał liczbę „zamkniętych” przedsiębiorstw przemysłowych, zaangażowanych (przynajmniej teoretycznie) w tajną produkcję wojskową i oferujących pracownikom rozmaite przywileje, stanowiące szczególnie atrakcyjną zachętę dla wyselekcjonowanych robotników. Równie upragniona była *propiska* – meldunek w jednym z wielkich miast (Moskwie, Leningradzie), stolicach republik i innych dużych ośrodkach miejskich, gdzie standard życia, udogodnienia, życie kulturalne i perspektywy pracy były zdecydowanie lepsze. Najszybciej ze wszystkich rosła liczba stanowisk wymagających wyższego wykształcenia, co umożliwiało znaczną pionową mobilność dla wielu przedstawicieli klasy białych kołnierzyków, ale i zdolnych dzieci z niższych warstw drabiny społecznej.

Sporadyczne badania opinii społecznej potwierdzają rozsądkowe domniemanie, że pionowa mobilność – czy to w ruchu do dużych miast, zamkniętych kompleksów, czy do wyższej kategorii społecznej – raczej wzmacniała akceptację jednostek dla systemu radzieckiego. Ponadto reżim robił wszystko, żeby wzmoc-

nić związek między powodzeniem zawodowym a politycznym konformizmem. Klasycznym mechanizmem osiągania tego było członkostwo w partii. W zamian za zdecydowane popieranie wartości partii obywatel mógł liczyć na perspektywę awansu. Na najwyższych szczeblach mechanizm ten działał od dawna. Za pośrednictwem systemu nomenklatury Komitet Centralny i rejonowe komitety partii pilnowały, żeby kluczowe stanowiska w każdej nadzorowanej przez nie hierarchii otrzymywali ci, których lojalność nie ulegała wątpliwości. W tym czasie coraz więcej różnych stanowisk zajmowali członkowie partii, a nawet tym, którzy nie uzyskiwali awansu, wstąpienie do partii zapewniało wiele nieformalnych korzyści. Nic dziwnego, że skwapliwie zabiegano o zaproszenie przez lokalny komitet do wstąpienia do partii i ochoczo je przyjmowano. Liczba członków partii szybko rosła – z 6,9 miliona w chwili śmierci Stalina do prawie 16 milionów do 1977 roku. Ten wzrost miał odzwierciedlenie w każdej warstwie, nawet wśród robotników kolektywnych gospodarstw rolnych, wśród których od dawna członkostwo było znikome. Pod koniec lat siedemdziesiątych więcej niż jedna piąta wszystkich mężczyzn w wieku powyżej trzydziestu lat należała do partii. Proporcja ta w warstwie pracowników umysłowych z wyższym wykształceniem była jeszcze większa i sięgała ponad 50 procent. Dla ludzi ambitnych i dynamicznych ze wszystkich środowisk typowa droga do sukcesu wiodła przez identyfikację z radzieckim systemem.

Nigdzie nie było to bardziej widoczne niż w związkach z Moskwą inteligencji – politycznej, gospodarczej, naukowej i kulturalnej – każdej z mniejszości narodowych. W tym czasie dalej dopracowywano opartą na narodowościach strukturę federalną. Kiedy w 1977 roku wprowadzona została Breżniewowska konstytucja, ZSRR składał się z 15 republik związkowych (do 11 republik związkowych z konstytucji uchwalonej za Stalina dodano 3 republiki bałtyckie oraz Mołdawię), 20 republik autonomicznych, 8 obwodów autonomicznych i 10 okręgów autonomicznych. Ta hierarchia odpowiadała z grubsza liczebności każdej narodowej mniejszości. Tak więc spośród 22 grup etnicznych z populacją ponad milion osób 15 miało swoją własną republikę związkową, kolejne 4 uzyskały obwody autonomiczne. W ten sposób tylko populacje niemiecka i polska pozbawione były bazy terytorialnej, a Żydom przypadł nominalny i prawie nienadający się do zamieszkania obwód autonomiczny położony na Dalekim Wschodzie. Tylko 7 z tych 38 autonomicznych jednostek nie należało do olbrzymiej Rosyjskiej FSRR – 3 z nich były w Gruzji i 2 w Azerbejdżanie, odzwierciedlając mozaikę narodowościową na Kaukazie, oraz po jednej w Tadżykistanie i Uzbekistanie. Kierownictwo partyjne doskonale zdawało sobie sprawę z tego, że ta struktura nie tylko podtrzymuje, lecz – wraz ze wzrostem wykształcenia i urbanizacją – podnosi świadomość narodową i dostarcza gotowych ram dla nacjonalistycznych wystąpień wobec centrum. Żeby uniknąć prowokowania takich wystąpień, pozostawiono znaczną swobodę posługiwania się miejscowym językiem i kultywowania ojczystej kultury, a więk-

szość ważniejszych stanowisk w życiu publicznym w prawie wszystkich tych terytorialnych jednostkach rozmyślnie zarezerwowano dla przedstawicieli dominującej lokalnej mniejszości. Paradoksalnie mogło to wzmocnić groźbę wzrostu nacjonalistycznego nacisku. W powstrzymywaniu takiej presji bez uciekania się do otwartej siły kierownictwo polegało po części na ciągłych apelach do radzieckiego patriotyzmu i ideału stałego zbliżania się do siebie rodziny narodów; po części zaś na rozgrywaniu międzyetnicznych napięć i konfliktów interesów, które skłaniały poszczególne grupy raczej do szukania poparcia w Moskwie niż demonstrowania wobec niej zjednoczonego frontu; po części na obecności dużej rosyjskiej mniejszości na większości nierosyjskich terytoriów i jej przemieszaniu z mniejszościami lokalnymi; wreszcie – na obsadzaniu Rosjanami pewnej liczby strategicznych stanowisk w lokalnym aparacie partii i KGB. Przede wszystkim jednak centrum dążyło do uzależnienia od siebie lokalnych elit: od partyjnej protekcji Moskwy zależały stanowiska, przywileje i bezpieczeństwo ich przedstawicieli.

Drugie ważne źródło stabilności wewnętrznej systemu leżało w dziedzinie polityki zagranicznej. Reżim potrafił w pełni wykorzystać psychologiczny efekt napaści Hitlera i Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. Pozwalało to upiec dwie pieczenie na jednym ogniu. Z jednej strony, reżim mógł przypisywać sobie walkę o pokój, sukcesy dyplomatyczne i wszelkie przejawy radzieckiej siły i bezpieczeństwa militarnego. Z drugiej, mógł grać na powszechnym strachu przed wojną i zagraniczną agresją, kiedykolwiek tylko ciemniała międzynarodowa arena. Zarówno dyplomatyczne powodzenia, jak i dyplomatyczne porażki służyły umocnieniu poparcia dla reżimu. A każda dziedzina radzieckiej aktywności zagranicznej dostarczała obficie jednym i drugim.

Napięte były stosunki z USA, jedynym mocarstwem, którego militarny potencjał przewyższał potencjał ZSRR. Krótco po śmierci Stalina ZSRR osiągnął niekwestionowaną pozycję jednego z dwóch członków ekskluzywnego klubu supermocarstw. W sierpniu 1953 roku Związek Radziecki dokonał eksplozji swojej pierwszej bomby wodorowej. W 1957 z powodzeniem wysłał sputnika na orbitę i udowodnił swoją zdolność – jak chętnie się radziecka agencja prasowa TASS – wycelowania rakiet w każde miejsce globu. Sputnik wywarł olbrzymie wrażenie na krajowej opinii i wzniecił w USA alarm mówiący o rakietowej przepaści względem ZSRR. Pod rządami prezydenta Kennedy’ego USA odpowiedziały na zagrożenie gwałtownym wzrostem wydatków wojskowych, a przepaść wkrótce okazała się mitem, natomiast próba podjęcia przez Chruszczowa w 1962 roku dalszych działań wyprzedzających w postaci umieszczenia pocisków jądrowych na Kubie nie powiodła się. Niemniej jednak w końcu lat sześćdziesiątych radziecki potencjał militarny zaczął dorównywać możliwościom USA, a na początku lat siedemdziesiątych, kiedy amerykański budżet wojskowy przeciężyła wojna wietnamska, Rosja osiągnęła z grubsza równowagę strategiczną z Amerykanami. Pod jądrowym parasolem Związek Radziecki

zbudował potężne siły konwencjonalne. Chociaż w swoich pierwszych latach u steru władzy Chruszczow dokonał ostrych cięć liczebności armii, to od 1960 roku, po części w obliczu amerykańskiej ekspansji wojskowej, tendencja ta uległa radykalnemu odwróceniu. Mimo że pomoc wschodnioeuropejskich partnerów w Układzie Warszawskim (1955) była niewielka, ZSRR utrzymywał konwencjonalną przewagę w Europie; w późnych latach sześćdziesiątych i początkach siedemdziesiątych rozwijał swoją infrastrukturę wojskową na Dalekim Wschodzie, a rozbudowa floty uczyniła zeń największe mocarstwo morskie.

Ta militarna potęga miała dwojaki wpływ na radzieckie bezpieczeństwo. Z jednej strony, sprawiała, że widmo kapitalistycznej agresji, które straszło kraj cały czas od 1917 roku, zdawało się mniej groźne. Przed śmiercią Stalin czasami powątpiewał w nieuchronność ponownej wojny z kapitalistycznymi mocarstwami. Po jego śmierci Malenkov wprost twierdził, że dzięki potędze jądrowej Związek Radziecki stał się praktycznie nietykalny. Z drugiej strony nowy klimat względnej pewności siebie pozwalał ZSRR wspierać negocjacje w sprawie zakończenia wojny koreańskiej w 1954 roku, zdecydować o wycofaniu się ze strefy okupacyjnej w Austrii, zrzec się swoich baz w Finlandii i przywrócić stosunki dyplomatyczne z Jugosławią i Izraelem. W 1956 Chruszczow oficjalnie zaaprobował pojęcie pokojowego współistnienia i pogląd, że wojna jądrowa jest czymś zbyt potwornym, żeby o niej myśleć. W oczach Moskwy, radziecka siła militarna każe nawet podżegaczom wojennym w Waszyngtonie zawahać się przed próbą zawrócenia fali komunizmu. Nawet po fiasku kubańskiej awantury Chruszczowa Związek Radziecki z powodzeniem przedstawiono w kraju w roli skrzywdzonego pokojowego rozjemcy. A fakt, że Amerykanie, rzekomo wbrew wszystkim swoim odruchom, zasiedli przy stole konferencyjnym, ogłoszono jako wielki triumf miłującego pokój narodu radzieckiego. W 1969 roku dwa supermocarstwa przystąpiły do rozmów w sprawie ograniczenia broni strategicznych (Strategic Arms Limitation Talks) i trzy lata później podpisały pierwszy z układów SALT (*Strategic Arms Limitation Treaty*).

Równocześnie jednak wyścig zbrojeń rodził dojmujące poczucie niepewności i strach przed wojną. Partnerzy w NATO kolektywnie cały czas przebijali w wydatkach państwa zgromadzone w Układzie Warszawskim. Znów realne wydawało się niebezpieczeństwo, że mimo radzieckich intencji pokojowych – stale celebrowanych w mediach – wojna wybuchnie. Nawet negocjacje supermocarstw w sprawie kontroli wyścigu zbrojeń tylko w niewielkim stopniu uspokajały. Pierwszy układ SALT zostawił nazbyt wiele miejsca jądrowym możliwościom obu stron i później próby uzgodnienia dalszych warunków SALT załamały się całkowicie. Walka z cieniem śmiertelności broni jądrowej doskonale nadawała się do mobilizowania społecznego poparcia dla reżimu.

Europa Wschodnia wykazywała podobną mieszaninę radzieckiej krzepy i ciągłych obaw. Następcy Stalina, najdalsi od rezygnowania z hegemonii, któ-

rą on ustanowił na tym obszarze, konsekwentnie traktowali bezpieczeństwo socjalistycznej wspólnoty jako przedłużenie własnego bezpieczeństwa. Za pośrednictwem RWPG (Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej) utworzonej w 1949 roku, stopniowo wzmacniali więzi przykuwające wschodnich satelitów do ZSRR, a za pomocą Układu Warszawskiego utrwalali radziecką kontrolę wojskową nad sześcioma ludowymi demokracjami. Mogli szczycić się sukcesem w zagwarantowaniu, że Zachód powstrzymał się przed ingerencją na tym obszarze. Kontrrewolucyjny węgierski apel o zagraniczne wsparcie przeciw radzieckiej hegemonii w 1956 roku nie został wysłuchany, nie było też mowy o przyjsciu z pomocą Czechosłowacji, kiedy w 1968 wystąpiła przeciw radzieckiej dominacji. W istocie od połowy lat sześćdziesiątych Europa Zachodnia okazała się chętna do polepszania stosunków politycznych i handlowych ze Wschodem. Pod koniec dziesięciolecia RFN przejęła inicjatywę w budowaniu międzynarodowej *détente*. Znormalizowały stosunki ze wschodnimi Niemcami i uznały polskie granice ustanowione w 1945 roku. Położono pieczęć na szeregu umów KBWE (Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie) w Helsinkach w 1975 roku. Dla Związku Radzieckiego największe znaczenie miało uznanie przez Zachód w akcie końcowym KBWE – zawierającym ustępy dotyczące stosunków gospodarczych i praw człowieka – powojennego układu politycznego i terytorialnego w Europie. Zachód musiał pogodzić się z rosyjską hegemonią na Wschodzie.

Równocześnie jednak powracające wybuchy niepokoїв w Europie Wschodniej nie mogły nie podsycać radzieckiego poczucia niepewności. W 1956 radzieckie wojska zostały wysłane na Węgry w celu stłumienia powstania. W 1968 siły Układu Warszawskiego zgniotły z kolei „praską wiosnę”. Nawet mniej dramatyczne oznaki niestabilności powodowały w Moskwie ogromny niepokój. W końcu strefa buforowa leżała bezpośrednio przed forpocztami NATO. Zawiodły desperackie próby Chruszczowa między 1958 a 1961 rokiem wyparcia mocarstw kapitalistycznych z ich drażniącej – i nieznośnie zamożnej – enklawy w zachodnim Berlinie oraz zniechęcenia ich do instalowania broni jądrowej w zachodnich Niemczech. Zbudowanie muru berlińskiego zahamowało strumień uchodźców na Zachód, lecz podzielone Niemcy były stałym źródłem obaw przed możliwym przyszłym niemieckim rewanżyzmem. W kraju reżim mógł bez trudu przywoływać widma przeszłości, żeby usprawiedliwiać najbardziej bezwzględne działania w umacnianiu absolutyzmu władzy radzieckiej. Skutkiem tego było kwestionowanie pretensji Moskwy do przewodzenia uciśkanym ludom świata, osłabienie lojalności partii komunistycznych w odleglejszych rejonach globu i praktycznie utrata powszechnej sympatii zagranicznych rydakałów, na którą Moskwa mogła liczyć przed wojną.

Także w Trzecim Świecie przeciwwagą dla powodów do samozadowolenia były nowe zagrożenia dla radzieckiego poczucia bezpieczeństwa. Wpływy radzieckie sięgały na świecie coraz dalej. ZSRR oprócz ochrony wojskowej, któ-

ra mógł zaoferować potencjalnym klientom, zaczął kierować ograniczone fundusze na pomoc rozwojową, a przede wszystkim w latach siedemdziesiątych szybko zwiększał eksport uzbrojenia. Radziecki punkt widzenia stawał się ważnym czynnikiem w każdym zakątku globu. Pod boki Ameryki w początkach lat sześćdziesiątych Związek Radziecki nawiązał najbardziej zażyłe stosunki z Kubą i przyjął ją w 1972 roku do RWPG. Pod boki Chin jego głównymi satelitami były Mongolia, przyjęta do RWPG w 1962, oraz Wietnam, przyjęty w 1978 roku. W Azji Południowej ZSRR nawiązał bliskie dyplomatyczne i handlowe stosunki z Indiami. Na Bliskim Wschodzie w orbitę radziecką zdecydowanie wkroczył Jemen Południowy, natomiast Syria i przez pewien czas Egipt szukały w Związku Radzieckim przeciwwagi dla amerykańskiego poparcia Izraela. W 1978 podpisany został z nowym wojskowym reżimem w Afganistanie traktat o przyjaźni. W Afryce najbardziej bezwzględna – choć pośrednia – ingerencja towarzyszyła zaangażowaniu oddziałów kubańskich w sprawy kilku państw, zwłaszcza Etiopii i Angoli.

Lista obecności nowych klientów daleko nie spełniała nadziei Związku Radzieckiego. Moskwa była równie jak Waszyngton zaskoczona łatwością, z jaką pokorne rządy Trzeciego Świata nagle odrzucały swoich potężnych patronów. Istotnie, między końcem lat pięćdziesiątych i końcem siedemdziesiątych liczba proradzieckich rządów poza Europą Wschodnią wyraźnie spadła, mimo że po upadku Chruszczowa bezpośrednie radzieckie zaangażowanie było raczej ostrożne i dyskretne. Odrzucenia można było dość łatwo znieść. Ponadto sukcesy Zachodu przedstawiano jako dowód ekspansjonistycznej i militarystycznej natury imperialistycznych mocarstw, podczas gdy każdą ich przegraną prezentowano jako zwycięstwo postępu, demokracji – i tym samym Związku Radzieckiego. Lista porażek była długa – obejmowała między innymi fiasko angielsko-francuskiej interwencji w Suezie w 1956, dekolonizację Afryki, a przede wszystkim żałosne upokorzenie USA w Wietnamie.

Istniało jednak pewne ważne źródło niepokoju w Trzecim Świecie. Od końca lat pięćdziesiątych pojawiło się nowe zagrożenie, które nie tak łatwo jak imperialistyczny Zachód dawało się wpasować w marksistowsko-leninowski leksykon, a budziło nie mniejsze emocje – Chiny. Spór chińsko-radziecki wybuchł na tle złożonego węzła problemów. Te dwa kraje miały najdłuższą na świecie wspólną granicę, a Chiny żywiły głęboką urazę z powodu radzieckiej decyzji zachowania spornego terytorium zajętego w XIX wieku. Chłopskie Chiny borykały się z szeregiem gospodarczych problemów całkiem odmiennych od problemów uprzemysłowionej Rosji i próbując się z nimi uporać, Mao stworzył rodzaj marksizmu-leninizmu, który kłócił się z moskiewską ortodoksją. Amerykańska wrogość wobec Chin, odmowa uznania chińskiego reżimu i obrona Tajwanu sprawiały, że Pekin zajmował wobec Zachodu znacznie agresywniejszą postawę niż Moskwa. Każda oznaka umiaru w Moskwie, od częściowego pojednania z Jugosławią, do ustępstw w sprawie Kuby, była krytykowana w Pe-



12. ZSRR i Daleki Wschód

kinie jako kapitulacjonizm. Podczas gdy Moskwa obawiała się, że Pekin lekomyślnie wciągnie ją w katastrofalną wojnę z USA, to Chińczyków rozszerdzało ozięble radzieckie poparcie. Do końca lat pięćdziesiątych stosunki popsuły się tak bardzo, że Moskwa wstrzymała pomoc wojskową i przemysłową. W 1960 roku ochłodzenie stało się powszechnie wiadome. Między dwoma krajami rozpoczęła się walka zarówno o poparcie innych partii komunistycznych, jak i o wpływy w Trzecim Świecie. Stosunki osiągnęły dno w końcu lat sześćdziesiątych, kiedy wybuchały poważne potyczki graniczne. W 1969 chiń-

ska partia na czele kilku innych partii zbojkotowała ostatni z szeregu międzynarodowych zjazdów komunistycznych organizowanych przez KPZR. W oczach ZSRR „żółte niebezpieczeństwo” stało się jeszcze bardziej złowieszcze, kiedy szybko zaczęły się ocieplać stosunki między USA i Chinami. Po wycofaniu się Stanów Zjednoczonych z Wietnamu w początku lat siedemdziesiątych, oba rządy zawarły porozumienie, które nie mogło nie zaniepokoić Moskwy. Ukażało się widmo demonicznego sojuszu między przerażającym arsenałem imperializmu i nieprzebranymi milionami ludności Chin.

Historycy mają trudności – takie same jak zagraniczni mężowie stanu w tamtym czasie – w ustaleniu, jak ta sytuacja międzynarodowa była postrzegana na Kremlu. Oficjalne deklaracje zaniepokojenia mogły naprawdę odzwierciedlać obawy pokolenia przywódców niezatarte doświadczeniem Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. Mogły również stanowić świadomą manipulację opinią publiczną. Pewne jest jednak, że ta kombinacja potęgi militarnej i chronicznego stanu niepewności, miała olbrzymi wpływ na postawy społeczne. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych obywatele radzieccy mieli skrajnie ograniczony dostęp do interpretacji spraw międzynarodowych innych niż przedstawiane przez Kreml. W latach siedemdziesiątych słuchanie zachodnich stacji radiowych stawało się w dużych miastach znacznie powszechniejsze, utrudniając radzieckim mediom przemilczanie niewygodnych wydarzeń międzynarodowych. Jednak nawet wtedy panowała skłonność do przyjmowania moskiewskiej wersji zdarzeń – i wykluczania tych, którzy myśleli inaczej. Władze nie miały żadnych trudności z oczernianiem małego dysydenckiego ruchu, który pojawił się w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, jako niepatriotycznego, nie-łojalnego, a nawet zdradzieckiego. Uparte dążenie Żydów do emigracji do Izraela postrzegane było w tym samym świetle i stanowiło stałą pożywkę dla odwiecznego antysemityzmu. Związek między patriotyzmem i radzieckim systemem wydawał się powszechnie uznawany – i nigdzie nie był tak energicznie propagowany jak w armii, przez której ręce przechodziła ponad połowa męskiej ludności, powoływana do służby wojskowej w wieku 18–20 lat.

Przez cały ten czas na materialne bodźce i patriotyczne apele, których celem był polityczny konformizm, pracowały wszystkie propagandowe środki pozostające w dyspozycji partii. Z destalinizacją, co prawda, scentralizowana kontrola nad światem intelektualnym stała się znacznie subtelniejsza i nie tak prymitywna. Nieuchronnie musiała nastąpić kulturalna odwilż odpowiadająca ograniczeniu przymusu w innych dziedzinach. Odwilż tę trzeba jednak widzieć w szerszym kontekście: zupełnie nie zmalała determinacja władzy w formowaniu radzieckiej świadomości, uniemożliwianiu dostępu do informacji przeczącej oficjalnej linii i cenzurowaniu idei mogących dotrzeć do radzieckich obywateli.

Ataki samego kierownictwa partii na stalinowskie metody rządzenia i absurdu kultu jednostki wstrząsnęły podstawowymi zasadami cenzury. W literaturze

zmiana klimatu stała się widoczna natychmiast. Kanonu realizmu socjalistycznego nie zaniechano, lecz od połowy lat pięćdziesiątych rozluźniały się jego ograniczenia. Epoka Chruszczowa przyniosła wybuch poezji i prozy, których ton był o lata świetlne odległy od atmosfery żdanowszczyzny. Nowe możliwości dla oryginalnego, emocjonalnego i nawet uszczypliwego pisarstwa ilustrowała młodsza generacja poetów, wśród nich Andriej A. Wozniesiński (1933–2010) i Jewgienij A. Jewtuszenko (ur. 1933). W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych awangardowi pisarze poświęcali coraz większą uwagę prywatnemu życiu i dramatom ludzkim, a ich twórczość była wolna od jakiegokolwiek politycznego przesłania. Wielu z nich wyraźnie złagodziło charakterystycznie dydaktyczny ton radzieckiej literatury. Zakres społecznej krytyki także stopniowo się rozszerzał. W późniejszych latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych pisarze nurtu wiejskiego zgłębiali niszczący wpływ kolektywizacji na życie chłopskie. Zajmowali się wiejską tradycją, religią, tożsamością narodową – tematami, które stawiały pod znakiem zapytania wiele aksjomatów ortodoksji.

Podobny charakter miały przemiany na innych polach intelektualnych. Ksenofobia późnych lat czterdziestych ustąpiła rosnącej wymianie myśli z zagranicznymi uczonymi. Nadzór partii stał się znacznie mniej rygorystyczny. Za Chruszczowa *Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)* Stalina została potępiona i nastąpił nagły rozkwit oryginalnych badań nad całym zakresem historycznych tematów, które stanowiły tabu w dobie Stalina. Żadna praca nie mogła się obejść bez ukłonów w kierunku Lenina i w czasach zarówno Chruszczowa, jak i Breżniewa najbardziej niezależnie myślący historycy byli ostro dyscyplinowani za przekroczenie granic oficjalnej tolerancji. Kontrast z wyjąłkającymi ograniczeniami epoki Stalina był wyraźny. Badania empiryczne w naukach społecznych zostały wznowione i spotykały się z rosnącym szacunkiem ze strony przywódców partyjnych; odrodziły się nawet takie pierwsze ofiary ery stalinowskiej, jak socjologia. Akademickich ekonomistów wręcz zachęcano do udziału w kształtowaniu polityki, a wraz z przyspieszeniem powojennej technologicznej przemiany – tzw. rewolucji naukowo-technicznej – władze stawiały się coraz bardziej przychylne radzieckim naukowcom i inżynierom, odchodząc zdecydowanie od szkodliwych metod Łysenki. Godzono się na dostęp do specjalistycznych źródeł zagranicznych i nawet starannie nadzorowane podróże na Zachód. Zwiększono środki na rozwój badań naukowych. Krok po kroku, jak w literaturze, awangardowi uczeni przesuwali granice cenzury. Do lat siedemdziesiątych bardziej specjalistyczne czasopisma, o niewielkim nakładzie i z istoty elitarnym obiegu, dostarczały forum dla coraz bardziej otwartej dyskusji o wrażliwych społeczno-ekonomicznych kwestiach, a na zamkniętych konferencjach partyjnych podejście do współczesnych problemów wydawało się coraz bardziej szczere.

Jednak na każdym polu ostateczna kontrola partii nad słowem drukowanym i publicznymi wypowiedziami pozostała nienaruszona. Tak jak osobiste bez-

pieczeństwo zwykłych obywateli było niezagrażone pod warunkiem, że akceptowali oni podstawowe założenia systemu, podobnie intelektualista był wolny w określonych granicach dociekań. Dokładne kontury tego, co dozwolone, stale się zmieniały, a większej tolerancji w jednej dziedzinie mogły towarzyszyć wzmożone ograniczenia w innej. Na przykład w ostatnich latach swojej władzy Chruszczow agresywnie prowadził antyreligijną kampanię: połowa parafii Cerkwi prawosławnej została w początkach lat sześćdziesiątych zlikwidowana, liczba działających klasztorów jeszcze bardziej spadła, wiele cerkwi zamknięto, a duchownych pozbawiono wpływu na budowę i finanse świątyń. Przed baptystami i przedstawicielami innych wyznań protestanckich pojawiły się nowe przeszkody dla ewangelizacji, zacieśniona została kontrola nad publicznymi obrzędami. Za czasów Breżniewa religijne prześladowania trochę zelżały, lecz zdecydowanie ukrócona została otwarta krytyka Stalina. W okresie rządów obu przywódców zasada przewodnia pozostała ta sama: każda forma masowej komunikacji musi nadal pogłębiać przywiązanie do systemu radzieckiego, budzić optymizm i odparowywać niezdrowe wpływy burżuazyjnego Zachodu. Zezwolenie na podróż zagraniczną zależało od wykazania ślepej lojalności. Prace, w których władze wyczuły krytykę samych podstaw radzieckiego systemu – w tym, w oczach następców Chruszczowa, szczere analizy zbrodni Stalina – były systematycznie tępione. Najbardziej dramatyczne starcia z władzami dokonywały się na polu literatury. Pasternak nie łudził się, że jego *Doktor Żywago* się ukaże, a kiedy publikacja na Zachodzie (1958) przyniosła mu Nagrodę Nobla, nie przyjął jej w obawie, że zostanie ukarany dożywotnią banicją. *Jeden dzień Iwana Denisowicza* Aleksandra I. Sołżenicyna, druzgocący obraz życia obozowego, ukazał się w 1968 roku za osobistą zgodą Chruszczowa. Jednak najbardziej znany pisarz Związku Radzieckiego mógł opublikować tylko fragment swoich późniejszych książek i szybko naraził się następcom Chruszczowa. Mała tolerancja cenzury znalazła wyraz w późniejszych latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych w publicznych procesach, w których kilku czołowych autorów zostało skazanych za antyradziecką propagandę. Deportacja Sołżenicyna na Zachód była tylko najgłośniejszym przypadkiem szerszej emigracji – dobrowolnej lub nie – utalentowanych pisarzy, muzyków i artystów, a także uczonych pracujących w wielu dziedzinach od historii i socjologii do dyscyplin podstawowych.

Na każde dzieło literackie stawiające pod znakiem zapytania elementarną przewagę radzieckiego systemu przypadały niezliczone prace opiewające jego osiągnięcia, sławiące bohaterów ruchu rewolucyjnego, zwycięstwa bolszewików w 1917 roku i w wojnie domowej, wyrzeczenia czasu pierwszych planów pięcioletnich, a nade wszystko heroizm Wielkiej Wojny Ojczyźnianej oraz materialny i kulturalny postęp okresu powojennego. Radio, telewizja, kino, prasa i zdecydowana większość książek były podporządkowane popieraniu linii partii. Kardynalne cnoty radzieckiego socjalizmu – lojalność wobec partii i kraju,

ciężka praca i oddanie wspólnemu dobru, wyznawanie ateizmu i materializmu, wiara w przyszłość socjalizmu i odrzucenie burżuazyjnego indywidualizmu – na okrągło powtarzano w każdej dyscyplinie i za pośrednictwem każdego środka masowego przekazu. Wartości te wpajano od najmłodszych lat. Do dziecięcych organizacji pod patronatem partii – Oktiabriata (wiek 7–9 lat) i Organizacji Pionierskiej im. W. I. Lenina (wiek 10–14 lat) – należały prawie wszystkie dzieci, a 30 procent młodzieży wstępowało do Komsomołu (wiek 14–28 lat). System oświaty robił wszystko, co możliwe, aby zagwarantować, że kolejne pokolenia uczniów będą doceniać szczęście przynależności do radzieckiego społeczeństwa. To przesłanie przesycalo cały program szkolny. Od wyższego wykształcenia zależały perspektywy całego życia, a szacunek dla zwierzchności w szkole pozostawał głęboko zakorzeniony tak w rodzicach, jak i w uczniach. W końcu lat siedemdziesiątych, kiedy generacja przedrewolucyjna prawie wymarła, a urodzeni przed wojną stanowili prawie połowę ludności, już praktycznie całe społeczeństwo było wychowane na intelektualnej strawie kontrolowanej przez partię.

W postalinowskiej epoce więc radziecki system osiągnął znacznie szerszą bazę poparcia. W tym procesie naga przemoc ustąpiła przed bardziej amorficznymi i złożonymi formami kontroli. Nastąpiło wyraźne rozproszenie władzy w ramach politycznego systemu.

Nie wynika z tego bynajmniej, że formalny udział mas w procesie politycznym nabrał radykalnie nowego znaczenia. Gromkie odwołania do radzieckiej demokracji nadal nie miały nic wspólnego z rzeczywistością. Co prawda, w nowym programie partii w 1961 roku Chruszczow posunął się tak daleko, że reanimował pogląd, iż państwo, jako instytucja przymusu obsadzana przez mianowanych, opłacanych urzędników, obumiera i zastępuje je społeczny samorząd. Dyktatura proletariatu ustępuje przed państwem całego ludu, partia proletariatu przed partią całego narodu. Rady powracają do swojej pierwotnej roli przekazywania władzy bezpośrednio w ręce mas. ZSRR stoi na progu komunizmu w sensie zarówno politycznej organizacji, jak i materialnego dostatku.

W decydującej mierze wizja Chruszczowa pozostawała właśnie taka. W niektórych dziedzinach biurokracja oddaje pole ochotniczemu działaniu społecznemu, czy to w formie sądów towarzyszy czy ochotniczych strażników ludowych. Publiczny udział w pracy lokalnych rad odradza się; komitety wykonawcze okazały się otwarte na znacznie aktywniejsze działanie szeregowych deputowanych; wreszcie regularne wybory, choć niezwiązane z selekcją kandydatów, dostarczają elektoratowi możliwości przedstawiania posłom lokalnych potrzeb i skarg. Ponadto, chociaż przyznawano, że w większości dziedzin urzędnicy państwowi są nadal konieczni, zwykli obywatele byli wręcz zachęcani do wnoszenia skarg – pod warunkiem, że robią to indywidualnie, a nie grupowo – na korupcję, niekompetencję i arogancję. Także w partii zachęcano zwykłych członków, żeby na zebraniach wypowiadali się swobodnie. Powołana została Komi-



44. Nikita S. Chruszczow przemawia na dwudziestym drugim zjeździe partii (październik 1961 roku), oklaskiwany przez Froła R. Kozłowa (pierwszy z lewej w drugim rzędzie od góry) i Michaiła A. Susłowa (obok). Zjazd przyjął wizjonerski, lecz całkowicie nierealistyczny partyjny program Chruszczowa

sja Kontroli Partyjno-Państwowej, żeby podkreślić wagę konstruktywnej oddolnej krytyki.

Jednak nawet te nieśmiałe kroki w stronę społecznego samorządu wkrótce straciły rozpęd. Populistyczny styl Chruszczowa zaskarbił mu niewielu przyjaciół wśród urzędników, a pod panowaniem jego następców zanik państwa, tak jak wiele innych wizji Marksa, został odłożony do dalekiej przyszłości. Nie oznacza to, że nastąpił powrót do stalinowskiej przeszłości. Konstytucja z 1977 roku potwierdziła – mniej hałaśliwie – wiele z reform, które obwołał Chruszczow. Utrzymane zostało prawo jednostek do krytyki aroganckich urzędników i szeroko z niego korzystano, czy to za pośrednictwem listów do prasy (starannie przefiltrowanych), czy za pośrednictwem Komisji Kontroli Państwowej, która zastąpiła w 1965 roku chruszczowowską Komisję Kontroli Partyjno-Państwowej. Poświęcono szczególną uwagę demokratycznym procedurom rad, obowiązkowi organów wykonawczych zdawania sprawy przed deputowanymi, a deputowanych zobowiązano – do konsultowania się z wyborcami. Jednak stanowiska zarówno w aparacie państwa, jak i w partii nadal były obsadzone przez mianowanie, a nie na drodze oddolnej konkurencji wyborczej. Organy wykonawcze rad wciąż nieporównanie bardziej były posłuszne instrukcjom z góry niż deputowanym. Zjazd rad pozostawał tylko marionetką, niezmiennie i jednogłośnie zatwierdzającą propozycje Rady Ministrów – która była podporządkowana Politbiuru.

Nie przeczy to temu, że stosunki między biurokracją a zwykłymi obywatelami zmieniły się. Chociaż praktycznie każdy aktywny obywatel pracował dla państwa i środki utrzymania każdego zależały od państwa, zwykli pracownicy nie byli po prostu biernymi ofiarami dyrektyw z góry. Najważniejsza była możliwość zmieniania pracy, oficjalnie przywrócona w 1956 roku. Oczywiście rynku pracy nie można było nazwać wolnym: zamknięte kompleksy i ograniczony dostęp do wielkich miast tworzyły bariery dla swobodnego przemieszczania się; dopiero pod sam koniec ery Breżniewa chłopci z kołchozów i sowchozów uzyskali prawo do wewnętrznego paszportu – ale nawet wtedy swoboda przemieszczania się dla 20 procent pracującej ludności zatrudnionej w rolnictwie pozostawała daleka od ideału. Tak więc utrwalony został model, który wyłonił się w latach trzydziestych, a którego zlikwidowaniu służyło drastyczne przedwojenne prawodawstwo. Mimo braku niezależnych organizacji pracowniczych czy wolnych negocjacji zbiorowych robotnicy dysponowali możliwością wywierania pewnego nacisku. Samo kierownictwo zachęcało do tego, żeby związki zawodowe były bardziej aktywne w sygnalizowaniu dyrekccjom niezadowolenia pracowników. Ponadto fakt, że robotnicy mogli poszukiwać innej pracy, rodził silną konkurencję między różnymi przedsiębiorstwami, skupionymi bardziej na osiąganiu zadań produkcyjnych niż na podnoszeniu wydajności. Zmuszało to dyrekcje do uwzględniania w pewnym stopniu oddolnej presji na poprawę warunków pracy i powodowało, że płace systematycznie przekraczały

poziomy ustalone przez rząd. Poważnie ograniczało też zdolność kierownictwa do narzucania swojej woli załogom fabrycznym, zwalczania absencji, karania za brakoróbstwo i podnoszenia wydajności. Dostarczało także ważnego mechanizmu, za którego pomocą masy mogły wywierać presję w dążeniu do poprawy warunków życia i przeciwstawianiu się intensyfikacji pracy. Robotnicy może nie byli w stanie kwestionować podstawowej struktury systemu, ale mogli uchylać się od wielu wymagań, które próbowano na nich nakładać.

Zamiast jednak obumierać, biurokratyczne państwo ciągle się rozszerzało. Biurokracja różnego rodzaju nadal przepuszczała przez swoje ręce i nadzorowała olbrzymi zakres działalności społeczeństwa, od produkcji i wymiany do prowadzenia klubów szachowych i stowarzyszeń kolekcjonerów antyków. I to właśnie w łonie tego wszechogarniającego państwa partyjnego, wśród jego niezliczonych funkcjonariuszy i instytucji, zachodziła najpoważniejsza zmiana systemu politycznego. Skrajną centralizację zastępowała coraz szersza dystrybucja władzy.

W apogeum następcy Stalina przyjęli zasadę kolektywnego kierownictwa, ale w praktyce funkcja kontrolna Sekretariatu Partii nadal zapewniała supremację. To z tej pozycji Chruszczow pokonał Malenkowa, a Breżniew zyskał przewagę nad Kosyginem i innymi swoimi kolegami z Politbiura. Pierwszy sekretarz (lub sekretarz generalny) nadal miał znaczną kontrolę nad mianowaniami na stanowiska w hierarchii partyjnej i tym samym nad wyborami zarówno do Komitetu Centralnego, jak i do Politbiura. Chruszczowowi udało się usunąć z Politbiura swoich zdeklarowanych przeciwników, a w 1961 roku doprowadził do wielkiej wymiany w składzie Komitetu Centralnego. Ponadto całkowicie zachowana została pełna kontrola przywódcy nad krytycznymi decyzjami w polityce zagranicznej; zarówno Chruszczow (do ostatnich lat swoich rządów), jak i Breżniew dbali, żeby na czele sił zbrojnych stali ludzie, na których osobistej lojalności mogli polegać; ich status międzynarodowy oraz przerażająca potęga jądrowa, za którą byli ostatecznie odpowiedzialni, przyczyniały się do podsyćania nasilającego się kultu jednostki wokół obu przywódców. Jednak faktycznie w dziesięcioleciach postalinowskich władza w rękach przywódców partyjnych była coraz bardziej temperowana rozmaitymi ograniczeniami.

Sam fakt, że zarówno Politbiuro, jak i Komitet Centralny wznowiły od 1953 roku regularne posiedzenia, tym samym wprowadzając stałe procedury podejmowania decyzji, ograniczał pole dla arbitralnych metod *ad hoc* wybieranych przez Stalina. Breżniew gwarantował stałość Politbiura: do starzejącego się grona członkowskiego, które skłaniało się do popierania sędziwych funkcjonariuszy ulepionych z tej samej gliny, została dokooptowana tylko garstka nowych członków. Po części, bez wątpienia owa ciągłość obu tych ciał odzwierciedlała zadowolenie Breżniewa z kolegów. Jednak przypadek Chruszczowa dowodził, że trajektoria władzy na pewno nie była jednokierunkowa. Chruszczow pokonał swoich wrogów w Politbiurze w 1957 roku, odwołując się do Komitetu

Centralnego. W 1960 roku awans Froła R. Kozłowa, znanego z niezwykle krytycznego stosunku do różnych aspektów polityki wewnętrznej i zagranicznej, na pozycję drugiego sekretarza Komitetu Centralnego stanowił, jak się wydaje, ostrzeżenie dla pierwszego sekretarza. W 1964 roku Chruszczow został usunięty ze stanowiska za zgodą tak Politbiura, jak i Komitetu Centralnego. Pozbawieni charyzmy Lenina i niezależnej siły policyjnej Stalina, następni przywódcy nie mogli w pełni liczyć na swoich starszych kolegów.

Niewiele jest bezpośrednich danych o wewnętrznym funkcjonowaniu tych dwóch ciał. Komitet Centralny stał się zbyt liczny (287 członków w 1976 roku) i zbierał się zbyt rzadko, żeby działać jako organ podejmujący bieżące decyzje. Dostarczał jednak forum, na którym jego członkowie – czołowe postacie ze wszystkich kluczowych instytucji w kraju, między innymi z ogólnokrajowego i regionalnego aparatu partyjnego, głównych ministerstw, wojska, policji i związków zawodowych – starali się w coraz większym stopniu działać jako rzecznicy swoich konkretnych dziedzin. Za monolitycznym obrazem radzieckiego systemu, w ramach jednopartyjnego państwa i gospodarki nakazowej, rozwinęła się forma politycznej konkurencji między różnymi grupami interesu, poszczególnymi ministerstwami, konkretnymi republikami i obwodami. Nie istnieje żaden dostrzegalny wzorzec, zgodnie z którym członkowie Politbiura wyrażali partykularne interesy. Pole manewru zarówno przywódcy partii, jak i Politbiura zawężała coraz częściej presja rzeczników potężniejszych regionów i ministerstw.

Równocześnie kontrola, jaką elita decyzyjna jako całość sprawowała nad rozległą siecią urzędników poniżej niej, uległa znacznej erozji. Przede wszystkim na nowo umocniła się przedwojenna tendencja do identyfikowania się urzędników ze swoją konkretną organizacją odpowiadającą za określony region czy za gałąź gospodarki. Tendencja ta nasilała się w związku z rosnącą złożonością rozwiniętej gospodarki przemysłowej i biurokracji państwowej obciążonej kierowaniem nią. Ponadto okiełznanie KGB uczyniło pełnoetatowych funkcjonariuszy partyjnych głównymi pośrednikami, na których centrum polegało w nadzorowaniu hierarchii biurokracji państwowej i kierownictw gospodarczych. Tak jak w czasach Stalina, nazbyt często lokalnym partyjniakom, nawet kiedy reprezentowali wysoki poziom wymaganej administracyjnej i ekonomicznej kompetencji, brakowało woli działania w roli rzetelnych informatorów centrum. Sekretarz partii obciążony nadzorowaniem danego sektora czy regionu starał się usilnie, żeby jego „parafia” nie była zavalana nadmiernymi zadaniami, żeby miała zapewnione pierwszeństwo w dostępie do środków, których potrzebuje, wreszcie żeby w ogólności nie dawała żadnych powodów do ingerencji zwierzchności z Moskwy.

Chruszczow kilka razy próbował wstrząsnąć biurokracją na poziomie zarówno państwowym, jak i partyjnym. Taki był jeden z jego celów, gdy w 1957 roku zastąpił większość ministerstw regionalnymi radami gospodarczymi. W latach

1960–1961 przeprowadził wielką czystkę wśród lokalnych sekretarzy partii. W roku 1962 podzielił partię na dwa równoległe piony odpowiedzialne za rolnictwo oraz przemysł i ograniczył do trzech liczbę ważnych urzędników na tym szczeblu. Każdy z tych ruchów wywołał wściekłość zainteresowanych urzędników i następcy Chruszczowa pospieszyli z odrzuceniem takich „durnych” projektów. „Ufaj kadrom” – brzmiało hasło Breżniewa.

Coraz powszechniej centrum po prostu awansowało lokalne kadry zamiast narzucać ludzi spoza danego miejsca. Generalnie tylko w najbardziej rażących przypadkach korupcji i niekompetencji Moskwa wkraczała z czystką lokalnych urzędników. Funkcjonariusze partyjni, biurokraci aparatu państwa i dyrektorzy przedsiębiorstw stawali się coraz bezpieczniejsi i w takim samym stopniu mniej wrażliwi na dyrektywy z góry. Ku irytacji centrum, naginali przepisy w realizowaniu niektórych postawionych im zadań, ignorowali inne, przedstawiali zmyślane sprawozdania dotyczące zarówno możliwości produkcyjnych, jak i wyników, dokonywali prywatnych sprzeniewierzeń na jawnie coraz większą skalę. Bierny opór wobec niepożądanych inicjatyw politycznych mógł być uprawiany bezkarnie. Chruszczow i Breżniew widzieli, jak ich reformy jedna po drugiej grzęzną w sieciach prywatnych interesów okopanych w machinie państwowej. W sytuacji, gdy kierownictwo było niezdolne do wyegzekwowania swojej władzy i coraz bardziej niechętnie do rozbijania lokalnych sitw, z czym Stalin nie miał problemów i przelał tyle krwi, gospodarka nakazowa mutowała w kierunku „biurokratycznej ugody”.

STAGNACJA I CHYLENIE SIĘ KU UPADKOWI (1970–1985)

Pod koniec epoki Breżniewa „biurokratyczna ugoda” dziesięcioleci postali-
nowskich podlegała rosnącym naprężeniom. Szybkie tempo wzrostu gospo-
darczego, na którym się opierała, spadło wyraźnie. W końcu lat siedemdziesią-
tych, zgodnie z radzieckimi szacunkami, roczny wzrost dochodu narodowego
wynosił nieco ponad 4 procent i spadł do 3,2 procent w początkach lat osiem-
dziesiątych. Amerykańskie i najnowsze rosyjskie szacunki sugerują, że ten
wzrost był jeszcze skromniejszy i osiągnął w początkach lat osiemdziesiątych
punkt zastoju. Generalne pogarszanie się sytuacji było częściowo maskowane
rosnącym wydobyciem ropy naftowej i olbrzymim wzrostem jej światowych cen:
pokrywało to koszty znacznego importu z Zachodu łagodzącego najpoważ-
niejsze braki, czy to zboża, czy urządzeń technicznych i *know-how*, ale kontrast
z latami pięćdziesiątymi i sześćdziesiątymi był uderzający.

Niektóre przyczyny tego stanu rzeczy można próbować wyjaśnić. Uprawą
zostało objętych niewiele nowych gruntów, a dziewicze ziemie dotknięte były
głęboką erozją. Warunki pogodowe także okazały się wyjątkowo niekorzystne:
zbiory 1975 roku były katastrofalne, a w latach 1979, 1980, 1981 i 1982 – bar-
dzo słabe. Mimo swoich bogactw naturalnych Związek Radziecki ucierpiał
wraz z resztą świata z powodu rosnących cen energii, kosztów wydobycia mi-
nerałów i surowców – i oszczędzania środowiska. W końcu lat siedemdziesią-
tych roczny przyrost miejskiej siły roboczej wynosił nieco więcej niż 1 procent
rocznie, co odzwierciedlało stopniowy spadek przyrostu naturalnego i migra-
cji do miast oraz praktyczne wyczerpanie się jeszcze możliwych do wykorzy-
stania rezerw zatrudnienia kobiet. Tylko w Azji Środkowej przyrost ludności po-
zostawał szybki, lecz muzułmańscy mieszkańcy wsi wykazywali zdecydowaną
niechęć do przenoszenia się do miast – tym bardziej nie pozwalali na to swoim
kobietom.

Dlatego zwiększenie produkcji musiało zależeć w przeważającej mierze od
większej wydajności i produktywności pracy. Na pierwszy rzut oka Związek
Radziecki wydawał się dobrze przygotowany, żeby móc w pełni wykorzystać
rewolucję naukowo-techniczną doby komputerowej. Imponujące wyniki w szko-
leniach i edukacji wydawały się zapewniać dopływ wykwalifikowanej siły ro-
boczej potrafiącej korzystać z nowoczesnych technologii. Stopa inwestycji ka-

pitału, choć stopniowo spadała w miarę jak rosła bieżąca konsumpcja, nadal utrzymywała się w końcu lat siedemdziesiątych na poziomie porównywalnym z innymi krajami rozwiniętymi, a kolejne plany pięcioletnie kładły wielki nacisk na mechanizację w każdym sektorze gospodarki.

Faktycznie jednak zysk z inwestycji kapitału i wzrostu produktywności stale spadał. Wyjaśniano to rozmaicie. Co się tyczy wsi, uwaga skupiała się na problemach nadzoru i bodźców. Kontrolowanie pracowników w coraz większych radzieckich państwowych lub spółdzielczych gospodarstwach rolnych było nieporównanie trudniejsze niż nadzorowanie wyspecjalizowanych robotników fabrycznych obsługujących linię produkcyjną. Robotnicy rolni musieli wykonywać bardzo różne zadania w różnych porach roku, pracować w zmiennych godzinach i reagować na nieprzewidywalne stany pogody. Dlatego coraz bardziej widoczna stała się potrzeba bodźców podnoszących wewnętrzną motywację pracowników. Jednakże również tutaj rolnictwo – zwłaszcza zbożowe – stwarzało własne problemy. Indywidualny pracownik, rozumiejący, że powodzenie jego działania w jakiejś porze roku zależy od mnóstwa czynników będących poza jego kontrolą – przede wszystkim od wysiłku, jaki decydują się podjąć jego współpracownicy – reagował apatycznie na system nieodróżnianego nagradzania i karania, pomyślany dla całej siły roboczej. Jednak natura większości zadań w gospodarstwie rolnym przesądzała o nierealności systemu indywidualnego akordowego wynagradzania. Problem ten uwydatniał się na tle jednej sfery, w której indywidualnie pracujący chłop nie wymagał nadzoru bo widział bezpośredni związek między zaangażowanym wysiłkiem a nagrodą – z prywatnej działki. Powierzchnia działek wiejskich pozostawała mocno okrojona: nowe pokolenia lepiej opłacanych, młodszych robotników rolnych wykazywały coraz mniejsze zainteresowanie nimi i udział działek w ogólnej podaży żywności stopniowo spadał. Niemniej jednak nadal pochłaniały nieproporcjonalną ilość chłopskiego czasu pracy i były nieporównanie bardziej produktywne niż areały sowchozów i kołchozów. Mimo że nie zmienił się oficjalny pogląd, że działki te znikną, gdy zwiększy się uspołeczniona produkcja, to w dobie Breżniewa partia szczerze uznawała ich pozytywny wkład.

Jak widzieliśmy, następcy Stalina próbowali rozmaitych biurokratycznych reform i działań, żeby poprawić nadzór i zwiększyć motywację w rolnictwie. W 1982 roku podjęta została jeszcze jedna wielka administracyjna reorganizacja. Miała być stworzona nowa, nadrzędna hierarchia odpowiedzialna za wszystkie aspekty rolnictwa, jako próba przezwyciężenia złej koordynacji między państwem a kolektywnymi gospodarstwami oraz służącymi im sektorami przemysłu. Podczas gdy to przedsięwzięcie zdążyło ku centralizacji i nakładało nowe ograniczenia na zarządców gospodarstw – w następnym roku partia podjęła radykalny ruch zasadniczo w przeciwnym kierunku. Michaił S. Gorbaczow, członek Politbiura odpowiedzialny za rolnictwo, oficjalnie zatwierdził wersję systemu druzyn roboczych (*zwiena*), w którym mała grupa chłopów miałaby

przyjąć pełną całoroczną odpowiedzialność za daną część ziemi, co zapewniałoby bezpośredni związek między indywidualną pracą a ostatecznym wynagrodzeniem. Jak w dniach Chruszczowa, kiedy eksperymenty z podobnym systemem na krótko ruszyły, zanim zostały oficjalnie potępione, lokalni urzędnicy, przewodniczący gospodarstw rolnych i większość robotników tych gospodarstw wykazali mało entuzjazmu. Metoda, która w oczach tradycjonalistów była zdradą zasad, pierwszym krokiem w kierunku prywatnego przedsiębiorstwa, wyzysku i bezrobocia, odzwierciedlała irytację kierownictwa z powodu chronicznej niewydolności kolektywizowanego rolnictwa.

Inaczej wyjaśniano malejącą stopę wzrostu produktywności w przemyśle. Zachodni lewicowi krytycy podkreślali niszczący wpływ – na morale i zaangażowanie – systemu, w którym zwykli robotnicy odgrywali minimalną rolę w zarządzaniu i kontrolowaniu swojego własnego środowiska politycznego i społecznego oraz środowiska pracy. O ile w czasach Chruszczowa władza jeszcze żywiła przekonanie, że potrafi pobudzić ukryte pokłady entuzjazmu i społecznego zaangażowania mas, o tyle reżim Breżniewa milcząco pogodził się z tym, że kluczem do większej wydajności są bodźce. Radziecki obywatel był stale namawiany, żeby ciężiej pracował dla wspólnego dobra, a zachętą do większego wysiłku był cały wachlarz medali, odznaczeń i form rozgłosu. Skonsternowani lojaliści partyjni często uskarżali się, że stare slogany traktowane są cynicznie przez coraz bardziej apatyczną młodszą generację.

Dla rzeczników wolnego rynku radzieckie problemy gospodarcze były produktem fundamentalnie wadliwej struktury. Bez dyscyplinującego wpływu bezrobocia, lub jego groźby, siła robocza demobilizuje się, rozleniwia i staje się zbyt skłonna do ciągłych zmian pracy, zakłócając produkcję. Kierownictwa, splecione centralnym planowaniem i pozbawione bodźców konkurencji i zysku, oczywiście unikały innowacji i tolerowały niewydajność. Problemy marnotrawstwa, wąskich gardeł i tandetnych towarów były nieuniknionym rezultatem gospodarki opartej na społecznym właścicielstwie i centralnym planowaniu.

Zaawansowanie radzieckiej techniki militarnej, a tym bardziej osiągnięcia ZSRR w przestrzeni kosmicznej, nasuwają wniosek, że nie wszystkie aspekty radzieckiej gospodarki były tak niewydajne i niezdolne do nowatorstwa, jak by się mogło wydawać. Jednak obronność była sektorem, który miał bezwzględne pierwszeństwo. Jako pierwszy sięgał po zasoby – materialne, siłę ludzką i środki na badania. A od samego początku gospodarka nakazowa okazała się nadzwyczaj efektywna w realizowaniu wybranych priorytetowych celów. Nie udawała się tylko organizacja, w ramach jednego ogólnego planu, procesu zrównoważonego wzrostu. Zaś problem osiągnięcia tego bez pomocy mechanizmu rynkowego stawał się coraz trudniejszy w miarę jak rozszerzał się asortyment oczekiwanych towarów i usług. Im bardziej złożone dyrektywy płynęły z góry, tym pewniejsze było, że okażą się wzajemnie sprzeczne. Jedną sprawą było zapewnienie, żeby przedsiębiorstwo produkowało określoną liczbę kosztów,

zegarków czy puszek rybnych. Jednak zupełnie inną było kontrolowanie jakości, uzgadnianie podaży i popytu, przewidywanie potrzeb, zaspokajanie oczekiwań społeczeństwa coraz bardziej skupionego na subtelnościach urozmaiceń, gustu, stylu i mody.

Ekonomiści radzieccy, wskazując na powracające recesje nękające Zachód w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, dowodzili, że nic nie może być bardziej marnotrawne niż masowe bezrobocie, przestoje w przemyśle i rozpasywany konsumpcjonizm kapitalistycznego społeczeństwa. Równocześnie jednak istnienie wielu wad wskazywanych przez zachodnich ekonomistów potwierdzali poprzez poważne ustępstwa na rzecz rynku w reformach podejmowanych w Europie Wschodniej – z pewnym powodzeniem w przypadku Węgier. Powtarzali wiele argumentów, które inspirowały nieudane reformy Kosygina w latach sześćdziesiątych. Przywiązywali szczególną wagę do kwestii przekonania menedżerów do większej dbałości o wyższą wydajność i zadowolenie konsumenta. Skupiali się na skłonności dyrektorów do chomikowania pracowników i opierania się innowacjom technicznym. Przyzwyczajeni do stałego braku rąk do pracy – co samo było skutkiem chronicznie przesadnie ambitnych planów narodowych – dyrektorzy woleli utrzymywać nadwyżkę pracowników raczej niż ryzykować niewypełnienie swoich zadań produkcyjnych. Podobnie niewiele mieli motywów, żeby wprowadzać nowoczesne technologie. Instalowanie nowych urządzeń wiązało się z czasowym zatrzymaniem produkcji, a w każdym razie mogło prędzej prowadzić do wyznaczenia wyższych zadań produkcyjnych niż przynosić przedsiębiorstwu stałe korzyści. Ponadto, z uwagi na tempo rozwoju techniki, zamiast jednorazowej modernizacji raz na zawsze, potrzebna byłaby stała wymiana starzejącego się parku maszynowego. Podobnie dyrekcje, skupione przede wszystkim na zadaniach ilościowych, stosunkowo niewiele uwagi poświęcały jakości.

Dlatego lata siedemdziesiąte i wczesne osiemdziesiąte to czas ciągłych reform, generalnie drobnych i często eksperymentalnych, zmierzających do rozwiązania problemów. Najbardziej godne uwagi rezultaty przyniosły próby przyznania poszczególnym przedsiębiorstwom większej autonomii; podniesienia innowacyjności technicznej na drodze połączenia instytutów badawczych i przedsiębiorstw produkcyjnych; położenia większego nacisku na produktywność; premiowania cięć siły roboczej; opracowania systemu bodźców i kar, opartego na jakości wyprodukowanych dóbr; wzmocnienia pozycji konsumenta poprzez zachęcanie go do wyrażania opinii o produktach i przeprowadzanie w ograniczonym zakresie badań rynkowych. Chociaż te reformy odnosiły tymczasowe, lokalne sukcesy, każda zderzała się z prywatnymi interesami w systemie i ich wpływ był ograniczony.

Rozproszenie władzy uniemożliwiało forsowne odgórne narzucanie jakiegось cudownego panaceum. W każdym razie gerontokracja końca lat siedemdziesiątych i początków osiemdziesiątych wykazywała niewiele chęci do ryzyko-



45. Święto 1 Maja na Placu Czerwonym, 1984 rok. Radzieccy przywódcy obserwują defiladę z trybuny honorowej nad mauzoleum Lenina, a nad paradującymi tłumami dominuje olbrzymi plakat sławiący pokój. To tradycyjne publiczne święto wiązało się nieodłącznie z oficjalnie organizowanymi wszędzie pochodami, mającymi demonstrować społeczno-ekonomiczne osiągnięcia radzieckiego systemu i powszechne poparcie dla niego

wania radykalnych zmian. W ostatnich latach swoich rządów Breżniew stał się tylko niewiele więcej niż figurantem i był niezbyt życzliwie nazywany durniem na długo przed śmiercią w 1982 roku. Jego bezpośredni następca, Jurij W. Andropow (1914–1984), bardziej sobie zdawał sprawę z głębi problemów stojących przed krajem i demonstrował determinację w zaostrzaniu środków walki z obijaniem się w pracy i korupcją oraz wolę poszukiwania radykalnych rozwiązań. To podczas jego krótkich rządów kierownictwo otrzymało tzw. raport nowosybirski, zjadliwą analizę krytyczną, która wzywała do fundamentalnych zmian całego radzieckiego systemu, autorstwa Tatiany I. Zasławskiej, wybitnej socjolożki ekonomicznej z nowosybirskiego oddziału Akademii Nauk. Niestety, Andropow rozchorował się parę miesięcy po objęciu władzy, a kadencja jego niedomagającego sukcesora, Konstantina U. Czernienki (1911–1985), który przejął urząd w lutym 1984 roku, od samego początku była uważana za zapchajdziurę przed przejęciem kontroli przez nową generację przywódców. Jednak bezwład u góry nie wystarczył, żeby usunięte zostały ograniczenia inicjatywy na dole. Od późnych lat siedemdziesiątych mnożyły się dowody, że gospodarka nie wytrzymuje tempa ciągłego wzrostu nakładanych na nią wymagań.

Ponadto, rosły niepowstrzymanie ekonomiczne koszty statusu supermocarstwa. Od końca lat pięćdziesiątych kierownictwo zdawało sobie sprawę, że je-

dyną drogą utrwalenia wpływów radzieckich w Europie Wschodniej było odwrócenie opartych na wyzysku stosunków ustanowionych w następstwie wojny. Dopuszczono, by warunki handlu między ZSRR a jego partnerami w RWPG zmieniły się radykalnie na korzyść tych ostatnich. W początkach lat siedemdziesiątych nagły skok światowych cen ropy naftowej spowodował znaczny wzrost faktycznych subsydiów płaconych przez ZSRR, jako że od jej dostaw uzależnieni byli wschodnioeuropejscy satelici; a kiedy popadli oni w poważne problemy gospodarcze i zaciągali wielkie pożyczki na Zachodzie, stali się rosnącym brzemieniem dla radzieckiej gospodarki. W początkach lat osiemdziesiątych obawy ZSRR o utrzymanie swojej władzy nad satelitami wzmożyły się pod wpływem rozkwitu Solidarności, związkowego ruchu, który wstrząsnął Polską w 1980 i 1981 roku. Mniejszym, lecz także znaczącym dodatkowym obciążeniem była pomoc i subsydiowany eksport, głównie uzbrojenia, do klientów z Trzeciego Świata. Chociaż NATO, jak się wydaje, regularnie przebijало w wydatkach Układ Warszawski, to jednak brzemień Związku Radzieckiego pozostawało nadzwyczajne. Mimo całego powojennego rozwoju, jego gospodarka była znacznie słabsza niż gospodarka rywalizującego z nim supermocarstwa – a jego partnerzy wnosili znacznie mniej niż sojusznicy USA. Z najnowszych szacunków wynika, że w latach siedemdziesiątych radzieckie wydatki na obronę pochłaniały co najmniej 17 procent PKB – w kategoriach względnych przynajmniej dwa razy więcej niż w USA. Ponadto, w końcu lat siedemdziesiątych, z początkiem tzw. drugiej zimnej wojny, pojawiła się groźba, że koszt dorównania Amerykanom bardzo wzrośnie.

Stosunki między supermocarstwami, które znacznie się ociepliły w *détente* początku lat siedemdziesiątych, znowu się pogorszyły. Po części był to rezultat szybkich zmian w technologii jądrowej i rozwoju jakościowo udoskonalonego uzbrojenia: szczególnie poważne obawy budziła broń średniego zasięgu, nieobjęta układem SALT. W końcu lat siedemdziesiątych wzajemne podejrzewania zarówno budziły, jak i odzwierciedlały decyzje obu stron wprowadzenia nowej generacji bardziej wyrafinowanego uzbrojenia na arenę europejską. Podsycały je także wydarzenia w Trzecim Świecie. Dla Waszyngtonu głównym celem *détente* było utrzymanie *status quo* w tamtym regionie przez odciągnięcie Związku Radzieckiego od udzielania poparcia rewolucyjnym ruchom w Ameryce Łacińskiej, Afryce, na Bliskim Wschodzie i w Azji. Jednak w latach 1974–1980 doszły do władzy radykalne rządy w nie mniej niż 14 krajach Trzeciego Świata – od Etiopii, Zimbabwe i dawnych portugalskich kolonii w Afryce, przez Kambodżę, Laos i Wietnam w Azji Południowo-Wschodniej, do Afganistanu i Iranu na Bliskim Wschodzie oraz Nikaragui w Ameryce Łacińskiej. Przyczyny tych wstrząsów były bardzo różne, podobnie jak charakter zainstalowanych reżimów, ponadto w większości przypadków poparcie radzieckie odgrywało wyraźnie drugorzędną rolę, lecz z perspektywy Waszyngtonu, poważnie zranionego upokorzeniem w Wietnamie i zaalarmowanego spektaklem



46. Radzieccy żołnierze odpierają atak w Afganistanie. Koszty wojny, w kategoriach zarówno dyplomatycznych, gospodarczych, jak i strat w ludziach, okazały się znacznie wyższe niż przewidywało kierownictwo radzieckie

interwencji oddziałów kubańskich w Afryce, Moskwa wydawała się wszechobecna. Administracja Jimmy'ego Cartera (1977–1981) zareagowała znacznym podniesieniem wydatków militarnych i nawiązaniem pełnych stosunków dyplomatycznych z Chinami i Japonią, czemu towarzyszył szereg porozumień wojskowych. Równoczesna poprawa stosunków Chin i Japonii, dla której bolesne było upieranie się Moskwy przy zatrzymaniu czterech spornych wysp zaanektowanych w 1945 roku, nie przyczyniła się bynajmniej do złagodzenia radzieckiego poczucia zagrożenia.

W tym momencie międzynarodowe napięcie niebywale podniosło się na skutek wydarzenia, które było jedynym przypadkiem bezpośredniej zbrojnej interwencji Moskwy poza Europą: w Afganistanie w 1979 roku. W ciągu roku od zagarnięcia tego kraju w swoją strefę wpływów, ZSRR doszedł do wniosku, że tamtejszy reżim się chwieje. Nie chcąc zostawić kraju samemu sobie, Związek Radziecki wysłał do Afganistanu swoje wojska. Już zaniepokojony religijnym reżimem ajatollaha Chomejniego w Iranie, mógł się obawiać możliwych reperkusji dla własnych azjatyckich republik ze strony chronicznie niestabilnego państwa muzułmańskiego. Rezultatem tej akcji było jednak oburzenie na Zachodzie, zbożowe embargo amerykańskie, praktyczne zastopowanie negocjacji SALT, dotkliwy bojkot moskiewskiej olimpiady w następnym roku, wściekła krytyka ze strony Pekinu i potępienie wśród większości krajów Bliskiego

Wschodu. Wojna nie tylko okazała się niezwykle kosztowna, zarówno ekonomicznie, jak i w kategoriach strat w ludziach, bo w kraju, który okazał się trudny do spacyfikowania (co było do przewidzenia), zginęło około 14 tysięcy żołnierzy, lecz także uwiarygodniała na Zachodzie tych, którzy widzieli w ZSRR państwo z natury agresywne i ekspansjonistyczne. W USA Carter był piętnowany przez odradzającą się nową prawicę za niezdolność przeciwstawienia się temu, co jego następca, Ronald Reagan (1981–1989), nazwie „imperium zła”. Reagan objął rządy zdecydowany na olbrzymie zbrojenia: roczne wydatki wojскове USA wzrosły w latach 1980–1985 o 50 procent. Ponadto w marcu 1983 roku Reagan ogłosił program SDI (Strategic Defence Initiative, Inicjatywa Obrony Strategicznej), który, jak twierdzono, odeśle radziecką zdolność ofensywną do lamusa przez zapewnienie USA kosmicznej zasłony przed rakietami, czyli wręcz pełnej tarczy dla całego terytorium Stanów Zjednoczonych oraz zdolności do bezkarnego zaatakowania radzieckich miast. Mimo że program SDI był mało dopracowany, w oczach Moskwy wprowadzał groźny nowy wymiar do stanu równowagi jądrowej i dowodził amerykańskiego dążenia do odzyskania przewagi jądrowej. Stosunki jeszcze bardziej się pogorszyły, gdy radzieckie myśliwce strąciły południowokoreański samolot pasażerski, który przypadkowo zboczył z kursu i został uznany za samolot szpiegowski. Rozmowy rozbrojeniowe utknęły, a Moskwa stanęła wobec widma nieprawdopodobnie kosztownego nowego rozdziału w wyścigu zbrojeń.

Równocześnie nadal rosły oczekiwania konsumentów. W ciągu pokolenia stopa życiowa stale się poprawiała, a partia cały czas obiecywała, że nadchodzą jeszcze lepsze czasy. Coraz bardziej związana z miastem, dobrze poinformowana i wyrobiona ludność aspirowała do pewnego poziomu wykształcenia i zadowolenia z pracy, standardu i jakości życia, które miał zapewnić rozwój gospodarki. Apetyty ludzi były podsycane przez opowieści o bogactwach uprzywilejowanej garstki, a po raz pierwszy wiedza o zdecydowanie wyższym poziomie życia zagranicą dostatecznie się rozpowszechniła, żeby stać się znaczącym czynnikiem zmiany oczekiwań społecznych. Stale rosły kontakty z zamożniejszymi satelitami z Europy Wschodniej. I chociaż tylko wąska elita знаła zachodnie luksusy z pierwszej ręki, ludzie mieli znacznie szerszy dostęp do zachodnich audycji, zachodniej muzyki popowej, książek i nawet odzieży.

Symptomy niezaspokojonego popytu i niezadowolenia nie pozostawiały wątpliwości. Na poziomie podstawowym były to wszechobecne kolejki. Obywatel radziecki musiał stać w kolejce po wszystko, od bananów po samochody, w punktach naprawy telewizorów i po mieszkanie kwaterunkowe. Chociaż w liczbach bezwzględnych produkcja rosła, braki były chroniczne. Płace pracowników rosły szybciej niż produkcja, a ponieważ ceny wielu podstawowych artykułów – w tym żywności – pozostawały praktycznie zamrożone, popyt stale przewyższał podaż. Cyniczni komentatorzy wskazywali na nieograniczone dostawy wódki, uznając je za świadomy środek stosowany przez władze dla

wchłonięcia części nadmiaru pieniądza. Rzeczywiście konsumpcja alkoholu w ZSRR w latach siedemdziesiątych była z punktu widzenia międzynarodowych standardów bardzo wysoka. Jednocześnie, mimo że oprocentowanie lokat było śmiesznie niskie, osobiste oszczędności osiągnęły poziom, który według zachodnich norm był zdumiewająco wysoki.

Co było do przewidzenia, pieniądz, który nie mógł sobie znaleźć innego odpływu, zasilał coraz szerszy czarny rynek, a także sieć przekupstwa i korupcji. Za pewną opłatą każda kolejka była do ominięcia, każdy niedobór do pokonania. Zwykły obywatel, który trzymał się litery prawa, znajdował się na przegranej pozycji we wszystkich swoich poczynaniach – czy to w domu towarowym, w warsztacie samochodowym, czy u lekarza. Podobnie kierownictwo przedsiębiorstwa musiało być gotowe przepłacać – za surowce, transport czy części zamienne. Każdą hierarchię państwa i partii przesiąkało łapownictwo. Ponadto chroniczne braki sprzyjały rozkwitowi drugiej gospodarki. Nie tylko istniał wielki czarny rynek wielu brakujących towarów, lecz także działały spore nielegalne prywatne zakłady w usługach napraw, przemyśle lekkim i nawet w budownictwie. Ujęcie w liczbach tej drugiej gospodarki jest prawie niemożliwe, lecz wiadomo, że rozwijała się szybko w latach siedemdziesiątych i zgodnie z niektórymi zachodnimi i najnowszymi rosyjskimi szacunkami przynosiła nawet 15 procent PKB.

Również w zatrudnieniu i edukacji występowały podobne świadectwa niezadowolenia, niezaspokojonego popytu i nielegalnego rynku. W miarę jak spadało tempo wzrostu, zwalniały także strukturalne przemiany w gospodarce i zmniejszały się możliwości awansu społecznego. Tymczasem aspiracje zawodowe ciągle niepowstrzymanie rosły. Szczególnie wyraźnie zaznaczał się wpływ lepszego wykształcenia i szerszych horyzontów na oczekiwania kobiet; wysoki poziom zarówno aborcji, jak i rozwodów sugerowały, że młodsza generacja kobiet coraz mniej chętnie podporządkowuje swoje perspektywy zawodowe życiu rodzinnemu czy ambicjom mężczyzn. Skutki blokady awansu były widoczne na każdym poziomie społecznym. Na wsi ci, którzy w ogóle chcieli tam pozostać, doświadczali coraz większych trudności w dostępie do zawodów wymagających większych kwalifikacji, jak mechanik, kierowca czy traktorzysta. Na drugim końcu społecznej piramidy coraz więcej absolwentów zmuszonych było podejmować prace poniżej swoich kwalifikacji – przy czym szczególnie wyraźny był nadmiar inżynierów. Między tymi dwoma ekstremami występowały największe tarcia. Sondaże wśród absolwentów szkół potwierdzały, że olbrzymia większość tej grupy skazanej na zajęcia robotnicze patrzyła z góry na pracę fizyczną i aspirowała do zajęć białych kołnierzyków. Jednak możliwości takiego awansu nie dorównywały popytowi. Szczególnie ostre niezadowolenie rodziła konkurencja o to, co dawało paszport do szeregów inteligencji: miejsce na wyższej uczelni. Coraz wyraźniejsza stawała się skłonność – którą Chruszczow potępił, lecz nie zdołał odwrócić – ludzi wykształco-



47. Niebo nad Niżnim Tagilem, centrum przemysłu ciężkiego w obwodzie swierdłowskim, później nazwanym najbardziej zanieczyszczonym miastem świata, zaciągnięte czarnymi chmurami dymu z zionących nim fabryk. Degradacja środowiska z towarzyszącymi jej zagrożeniami dla zdrowia stała się poważnym problemem ostatniego okresu radzieckiego, podsycając nacjonalistyczne uczucia zarówno wśród mniejszości, jak i wśród Rosjan

nych do wykorzystywania swojej względnej zamożności i pozycji społecznej, aby zapewnić, iż to ich dzieci, a nie potomstwo robotników i chłopów, będą stanowiły większość na uniwersytetach i w szkołach podyplomowych. Szybki ruch w górę z poprzednich dziesięcioleci ustąpił przed stanem, który przypominał bardziej dziedziczenie i nieuchronnie rodził potężną frustrację.

Niemniej jednak zbiorowych i zorganizowanych protestów nie było. Od czasu do czasu zdarzały się demonstracje w sprawie braków żywności i mieszkań oraz w sprawie płac, lecz niepokoje były szybko opanowywane i nigdy nie osiągnęły natężeń zamieszek, które wybuchły po podwyżce cen w 1962 roku. Chociaż nadal nie jest jasne, jak częste były strajki, nieliczne, o których wiadomo, wydawały się izolowane i krótkotrwałe. W końcu lat siedemdziesiątych próby stworzenia niezależnego związku zawodowego zostały szybko zdławione. Były wyraźniejsze dowody wskazujące na sposób, w jaki rywalizacja o środki i stanowiska zaostrzała tarcia między różnymi grupami etnicznymi i przeszkadzała oficjalnym zabiegom o wzmacnianie raczej radzieckiej świadomości narodowej niż świadomości mniejszości narodowych. Mimo całej oficjalnej gadaniny o socjalistycznej równości braterstwie oraz o burżuazyjnej naturze na-

ejonalizmu, większość Wielkorusów (52,4 procent populacji w 1979 roku) widziała w biedniejszych republikach drenaż dla swoich zasobów. Istniały napięcia wokół dostępu do edukacji, mieszkań i pracy między Rosjanami (25 milionów w 1985) żyjącymi w nierosyjskich republikach a rdzenną większością ludności. Owa większość uważała Rosjan (oraz Rosyjską FSRR) za niesprawiedliwie uprzywilejowanych. Wśród mniejszości narodowych wybuchały sporadyczne protesty wokół rozmaitych kwestii, zwłaszcza języka, religii i środowiska. Jednym z ognisk sprzeciwu było stopniowe rozszerzanie rusyfikacji – przez przyznanie rosyjskiemu statusu drugiego urzędowego języka tam, gdzie nie stał się jeszcze pierwszym, a także przez uczynienie go językiem obowiązującym w armii. Znamiennym przypadkiem masowego protestu jest protest, do którego doszło w 1978 roku w stolicy Gruzji, Tbilisi, gdzie reżim przekonany został do wycofania się z próby zniesienia gruzińskiego jako urzędowego języka republiki. Obawa przed sprowokowaniem nacjonalistycznej reakcji skłaniała następców Chruszczowa do większej selektywności w ich nieprzerwanej (lecz dalekiej od sukcesu) nagonce na religię: szczególną ostrożność wykazywali tam, gdzie wiara była najżarliwsza – zwłaszcza wśród Gruzinów, Ormian, muzułmanów i Litwinów. Można podać jednak wiele przykładów pomniejszych protestów, takich jak petycja (w sprawie ponownego otwarcia katedry) złożona w 1980 roku przez Katolicki kościół Litwy, a podpisana przez 148 tysięcy osób. Trzecią przyczyną narodowościowych protestów było rozmieszczanie wielkich industrialnych przedsięwzięć i domniemana obojętność Moskwy na szkody powodowane przez nie w lokalnym środowisku przyrodniczym. Kwestie ekologiczne budziły sprzeciw niewielkich grup nacjonalistów w republikach bałtyckich i na Ukrainie. Przyczyną niektórych z najostrzejszych tarć były protesty jednych mniejszości przeciw innym – w szczególności Ormian w Górskim Karabachu, obwodzie autonomicznym wchodzącym w skład Azerbejdżanu, oraz Abchazów, którzy nie pogodzili się z przypisaniem ich autonomicznej republiki do Gruzji. Jeśli chodzi o rosyjski nacjonalizm, to chociaż jego symptomy nasilały się – w nostalgicznej literaturze, w upodobaniu do pomników historii, w protestach przeciw zniszczeniu środowiska, w będących na porządku dziennym uprzedzeniach i dyskryminacji mniejszości narodowościowych – miał on większe polityczne znaczenie jako nurt w kręgach władzy niż jako oś antykomunistycznego sprzeciwu. To samo można powiedzieć o najbardziej ponurym wyrazie międzyetnicznych idiosynkrazji – antysemityzmie. Proporcjonalnie Żydzi byli w partii nadreprezentowani, lecz, jak potwierdzało wielu z 250 tysięcy Żydów, którzy wyemigrowali między 1968 a 1980 rokiem, wrogość wobec nich i dyskryminacja nie słabły zarówno w partii, jak i poza nią. Niemniej antysemityzm związany był bardziej z poparciem dla istniejącego porządku niż z jego krytyką. W sytuacji, gdy elity wszystkich dużych grup narodowościowych miały silną motywację do obrony systemu, manifestacje tożsamości narodowej, które podważały *status quo*, nie zdołały nabrać siły.

Jedyną trwałą i jednoznaczną opozycję polityczną reprezentował ruch dysydencki. Kiedy w 1966 roku następcy Chruszczowa próbowali zaostrzyć restrykcje wobec krytycznej literatury, oskarżając dwóch wybitnych pisarzy, Andrieja D. Siniawskiego i Julija M. Daniela, o antyradziecką propagandę, część elit intelektualnych stanowczo zaprotestowała. Udało się jej zbić reżim z tropu przez zarzucenie mu łamania prawa i konstytucji. W następnym dziesięcioleciu dysydenci zwracali uwagę na niezliczone naruszenia swobód obywatelskich i praw człowieka – sztywne bariery dla emigracji, wykorzystywanie zamkniętych klinik psychiatrycznych do zastraszania krytyków, wsadzanie ludzi do więzień za praktyki religijne, uparte odmawianie Tatarom krymskim prawa powrotu do ich stron ojczystych, z których zostali wysiedleni w 1944 roku. W latach siedemdziesiątych rozkwitały wydawnictwa nielegalnego dysydenckiego *samizdatu*, z „Kroniką Wydarzeń Bieżących” na czele. W ruchu brały udział wybitne postacie z różnych dziedzin – Sołżenicyn, fizyk jądrowy Sacharow, były generał Piotr G. Grigorienko, historyk Roj A. Miedwiediew. W tym czasie małe grupy dysydentów, broniących praw tak narodowych, jak i ludzkich, pojawiły się w większości niemuzułmańskich republik związkowych. Za granicą ich heroizm i prawość zyskały niezwykle rozgłos. W 1974 roku Kongres Amerykański uzależnił nawet ważne porozumienie handlowe od respektowania przez ZSRR praw człowieka. Moralne protesty i kulturalna witalność dysydenckiego ruchu budziły na świecie powszechny szacunek, a szeroki nurt niezależnej krytyki, który zasilął, przyczyniał się do erozji respektu dla reżimu w kraju. Jednak liczba zaangażowanych dysydentów w żadnym momencie nie wydawała się przekraczać kilku tysięcy. Współpraca między różnymi grupami narodowościowymi była słaba, niewielki był kontakt z szeregowymi robotnikami i nie powstały żadne trwalsze organizacje porównywalne z podziemiem przedrewolucyjnym. W końcu lat siedemdziesiątych KGB, po wewnętrznej reformie i usprawnieniach przeprowadzonych przez ówczesnego szefa, Andropowa, zadało dysydencom ciężkie straty. Wiele czołowych postaci zostało wypędzonych z kraju i z końcem dekady nastrój optymizmu przeminął. Jeśli wziąć pod uwagę podstawy do powszechnego niezadowolenia, polityczny wpływ ruchu dysydenckiego okazał się niezwykle ograniczony.

Krótko mówiąc, trzeba stwierdzić, że otwarta opozycja wobec radzieckiego systemu pozostawała zdecydowanie niezbyt głośna. Chociaż społeczna frustracja była jak najbardziej rzeczywista i wyraźnie rosnąca, to konflikt, który, jak można się było spodziewać, powinna zrodzić, utrzymywano pod kontrolą. Polityczny monopol partii, umocniony w okresie pokoju i postępu gospodarczego bez precedensu w rosyjskiej historii i zazdrośnie strzeżony przez KGB, pozostał nietknięty, nawet wtedy, gdy postęp utknął w miejscu. Jakkolwiek może się to wydawać paradoksalne, inicjatywy, które zdestabilizowały i ostatecznie zniszczyły radziecki system, miały nadejść nie z dołu, lecz z góry: od samego kierownictwa partyjnego.

PIERIESTROJKA I UPADEK ZWIĄZKU RADZIECKIEGO (1985–1991)

Od późnych lat siedemdziesiątych brzemień trudnej sytuacji Związku Radzieckiego coraz bardziej przygniatało jego przywódców. Mimo że społeczne niezadowolenie nie zaczęło zagrażać stabilności państwa, a przy wszystkich dyplomatycznych problemach nie występowały żadne bezpośrednie zagrożenia dla bezpieczeństwa kraju, z Kremla wyraźnie widoczne były symptomy poważnych kłopotów. Chybione reformy gospodarcze z ostatnich lat rządów Breżniewa, kampania antykorupcyjna i dyscyplinująca rozpoczęta pod rządami Andropowa w 1982 roku, desperackie zabiegi w początku lat osiemdziesiątych o spowolnienie wyścigu zbrojeń i wyperswadowanie USA programu SDI – wszystko to świadczyło o niepokoju. Dowódcy wojskowi mieli bolesną świadomość, że gospodarka, w której komputery dopiero się pojawiły, nie może długo konkurować z techniką laserową Zachodu. Przedłużająca się walka i rosnące straty w Afganistanie nie dodawały im bynajmniej pewności siebie. Instytucje planowania patrzyły z niepokojem, jak wzrost gospodarczy hamuje. Kolejne słabe zbiory zmuszały do wielkiego importu zboża i obciążały ogromnym brzemieniem bilans płatniczy. Ministerstwa odpowiedzialne za opiekę społeczną zdawały sobie sprawę z dotkliwej niezdolności sprostania stawianym im wymaganiom. Choć same wyższe szczeble partii były chronione przed brakami rynkowymi, ze swej pozycji dostrzegały, że przepaść między Związkiem Radzieckim i Zachodem – w kategoriach innowacji technicznych, produktywności i standardów życia – szybko się pogłębia. Obok pełnej samozadowolenia propagandy płynęły od specjalistów wojskowych, ekonomicznych i społecznych coraz bardziej posępne prognozy, choć zaszyfrowane lub publikowane w pismach o ograniczonym nakładzie. Niektóre z tych ostrzeżeń mogły być odrzucone w tradycyjny sposób jako wywrotowe i antyradzieckie z inspiracji, ale wiele z nich pochodziło od lojalnych członków partii mających kontakt z najważniejszymi figurami na Kremlu. Mimo że urzędowe statystyki i propaganda nadal lakierowały sprawy, triumfalizm epoki Breżniewa stawał się coraz bardziej czczy i pod rządami Andropowa został zdecydowanie stonowany.

Z jednej strony przywódcy rządzącej partii byli świadomi, że sprawy mają się źle, ale z drugiej strony nie chcieli ryzykować destabilizacji systemu, z którego płynęła ich władza i przywileje. Podjęcie działań naprawczych w dużej mie-

rze było zasługą nowego sekretarza generalnego mianowanego po śmierci Czernienki w marcu 1985 roku, Michaiła S. Gorbaczowa (ur. 1931). Wykorzystał on swoją pozycję do przeprowadzenia dalekosiężnych reform. Zaczął rządy od przewartościowania elementów *status quo*, które pod panowaniem jego poprzedników wydawały się niezmiennie, i odcisnął osobiste piętno na licznych inicjatywach podjętych w polityce zarówno wewnętrznej, jak i zagranicznej. Przez co najmniej cztery z siedmiu burzliwych lat sprawowania urzędu wykazywał się dynamiką, rozmachem i gotowością do eksperymentowania, które wyróżniły go jako najbardziej nietuzinkowego polityka w historii ZSRR. Niezwykła była również jego niechęć do uciekania się do jawnego przymusu, nawet w obliczu żalosnej porażki własnych usiłowań i szybkiej erozji swojej władzy. Przy wszystkich silnych i słabych stronach, Gorbaczow radykalnie wpłynął na czas i tempo zmian w swoim kraju.

Gorbaczow jako przywódca emanujący energią i otwartością umysłu, których jego bezpośrednim poprzednikom jawnie brakowało, wydawał się zjawiskiem tak zadziwiającym, że komentatorzy zastanawiali się, jak system komunistyczny mógł wynieść na stanowisko przywódcy kogoś – jak to ujął były minister spraw zagranicznych w brytyjskim gabinecie cieni Denis Healey – „tak sympatycznego i ludzkiego”. W istocie, to, co go wyróżniało – względnie młody wiek, obycie z zachodnią kulturą i światem poza Związkiem Radzieckim, nawet obecność u jego boku interesującej, inteligentnej i kosmopolitycznej żony – w znacznej mierze sygnalizowało po prostu dojście do szczytów partii nowego pokolenia. W końcu breżniewowska gerontokracja, urodzona przed I wojną światową i ukształtowana przez stalinowską dyktaturę, Wielką Wojnę Ojczyźnianą i otchłanie zimnej wojny, ustępowała miejsca młodszym ludziom, których formacyjne dni w partii upływały w czasach wewnętrznej i międzynarodowej odwilży epoki Chruszczowa. Co prawda, nie gwarantowało to pojawienia się radykalnego przywódcy. W nowym pokoleniu było wielu – wśród nich konkurent Gorbaczowa do przywództwa, Grigorij W. Romanow – których dokonania w życiu publicznym sugerowały, że podjęliby reformy znacznie mniej ochoczo. Jednak mianowanie sekretarzem generalnym człowieka pokroju Gorbaczowa nie było dziwacznym przypadkiem, a jego dążenia do reform nie można nazwać jakimś osobistym kaprysem.

Co więcej, nie należy przeceniać nieciągłości między Gorbaczowem a jego poprzednikami. Od wstąpienia do partii w 1952 roku, jeszcze jako student prawa w moskiewskiego uniwersytetu, piął się po drabinie konwencjonalnego, choć szybkiego, partyjnego awansu. W wieku 35 lat został pierwszym sekretarzem komitetu partii w rodzinnym Stawropolu, a w roku 1970 stanął na czele obwodowej organizacji partyjnej. Już w następnym roku wszedł w skład Komitetu Centralnego, w 1978 roku został sekretarzem Komitetu Centralnego do spraw rolnictwa, w 1980 roku członkiem Politbiura. Niewątpliwie awans na Kreml zawdzięczał zdolnościom administracyjnym, umiarkowaniu i uczciwo-

ści finansowej. Takie znakomite atrybuty biurokratyczne budziły szacunek, nawet jeśli nie były wystarczającym ani koniecznym warunkiem udanej kariery w aparacie partyjnym. Do tego bowiem, żeby awansować do ścisłego aparatu władzy w Moskwie, niezbędne było poparcie potężnych figur ze szczytów partii. Fakt, że cieszył się takim poparciem – zwłaszcza Michaiła A. Susłowa, w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych głównego strażnika ideologicznej ortodoksji, Andropowa, szefa KGB, zanim został po Breżniewie sekretarzem generalnym, oraz wieloletniego ministra spraw zagranicznych, Andrieja A. Gromyki, który ostatecznie wysunął jego kandydaturę na stanowisko przywódcy – odzwierciedlał coś więcej, niż tylko ich uznanie dla cennych talentów. Nigdy nie zdobyłby ich zaufania, gdyby nie podzielał w wielkiej mierze ich wartości i założeń, gdyby widoczny był choć cień wątpliwości co do jego oddania komunistycznej władzy. W istocie, podobnie jak oni wierzył w centralne zasady marksizmu-leninizmu, w postępową rolę odgrywaną przez partię komunistyczną, w wyższą sprawiedliwość społeczną niesioną przez radziecki system i w ostateczne zwycięstwo socjalizmu nad kapitalizmem.

To wiara, że system, któremu przewodził, jest zasadniczo zdrowy, że może być zreformowany bez ryzyka destabilizacji, dawała Gorbaczowowi pewność niezbędną do podjęcia inicjatyw, które przedsięwziął. Mimo iż zdawał sobie sprawę z zepsucia w partii, z korupcji i otępienia, a w jej szeregach inspirował go romantyczny nimb, jakim radziecka historiografia otaczała partię dni Lenina. Był przekonany, że oczyszczona i zrewitalizowana partia rzeczywiście może zebrać najlepszych i najzdolniejszych i zapewnić moralne i polityczne przywództwo o jakości dostatecznej, żeby zyskać demokratyczne poparcie. W pełni świadom społecznego napięcia, wyznawał ortodoksyjny pogląd, że jest ono przejściowe. Wspólna własność środków produkcji usunęła fundamentalne sprzeczności interesów między różnymi warstwami społecznymi. Także ekonomiczna współzależność, małżeństwa między grupami etnicznymi i wspólne radzieckie dziedzictwo kulturowe i historyczne stworzyły silną więź między różnymi narodowościami. Jeśli sięgnie się po nowe zasoby, wznowi stały wzrost stopy życiowej i umożliwi bardziej otwartą (jeśli nawet kierowaną) debatę i publiczne artykułowanie problemów społeczeństwa, to niezadowolenie może być opanowane i uśmierzone. Chociaż wiedział, że wzrost gospodarczy osiągnął prawie punkt zastoju, był przekonany, że nie wynikało to z samej natury systemu, lecz z „mechanizmu hamowania”, który zaczął działać po wcześniejszych sukcesach budownictwa socjalistycznego. Ten problem także można rozwiązać przez wykorzystanie raczej niż odstępianie od socjalistycznego przywiązania do własności społecznej, centralnego planowania i pełnego zatrudnienia. W sferze międzynarodowej, w odróżnieniu od poprzedników, wywnioskował na podstawie swoich zachodnich kontaktów, że radykalna redukcja zbrojeń jądrowych raczej wzmocni radzieckie bezpieczeństwo i pozycję międzynarodową niż im zagrozi. Z pewnością Gorbaczow był świadomy, że on i je-

go sojusznicy zdecydują się na radykalne zerwanie z przeszłością: „Jeśli nie my, to kto? Jeśli nie teraz, to kiedy?”, tak brzmiało sugestywne pytanie, które zadawał w lecie 1986 roku¹. Był przekonany, że stabilność Związku Radzieckiego i utrzymanie władzy partii komunistycznej można pogodzić z dalekosiężnymi przemianami.

Jego wiarę wzmocniła zdecydowanie pozytywna reakcja na jego pierwsze reformy. Trudno się było spodziewać czegoś innego. Slogany Gorbaczowa – gospodarcze przyspieszenie i pieriestrojka (przebudowa), głośność (większa w życiu publicznym) i demokratyzacja – były tak pojemne, a ich ostateczny adresat tak nieokreślony, że wszyscy mogli przynajmniej deklarować swoje werbalne poparcie. Nakazy dyscypliny partyjnej powstrzymywały funkcjonariuszy najbardziej przywiązanych do *status quo* przed otwartym przeciwstawianiem się własnemu przywódcy, zaś wielu urzędników średniego szczebla aktywnie poparło jego analizy i skwapliwie podchwyciło możliwości awansu, które otwierała jego akcja przeciw „staremu próchnu”. Szerokie spektrum inteligencji wewnątrz partii i poza nią przyjmowało z zadowoleniem jego obietnice nowych perspektyw dla zawodowej autonomii i inicjatywy; niektórzy – w tym nauczyciele i pracownicy służby zdrowia – odczuli szybko spory wzrost płac. Inteligencja twórcza była zachwycona większą wolnością intelektualną i artystyczną. Wśród robotników od początku panował większy sceptycyzm, nie tylko z powodu akcentowania przez Gorbaczowa intensyfikacji pracy i zwiększenia różnic płacowych. Jednak oni także nie mogli się sprzeciwiać deklarowanym celom nowego kierownictwa. Oczywiście, jednostki w każdej warstwie społeczeństwa, każdej hierarchii biurokracji, każdej gałęzi gospodarki wołały, żeby ta kampania przeciw marnotrawstwu, przerostom zatrudnienia, niskiej dyscyplinie pracy, nielegalnym dochodom i drobnej korupcji zaczęła się jak najdalej od nich. Jako obywatele i jako konsumenci jednak mogli tylko popierać co do zasady szturm na restrykcje i rozczarowania radzieckiego życia.

Jednak wiara Gorbaczowa, że wspólny interes zapewni poparcie jego inicjatywom, nie mogła być gorzej ulokowana. Próba odgórnego zreformowania społeczeństwa wyzwoliła siły zmiany, których rząd, jak się okazało, zupełnie nie był w stanie kontrolować. Zainicjowała kulturalną i ideologiczną rewolucję, rozstroiła gospodarkę i wpędziła ją w głęboki kryzys, podkopala państwo i zniszczyła partię komunistyczną. Spowodowała eksplozję, która rozerwała radziecki system, rozbiła ZSRR, radykalnie zmieniła politykę zagraniczną i wysłała wokół całego świata fale uderzeniowe, które nadal nie opadły.

Jak widać było, to w sferze międzynarodowej sekretarz generalny miał największe pole do manewru i najbardziej bezpośrednią osobistą kontrolę nad polityką, i to tutaj Gorbaczow sygnalizował najwyraźniej i najbardziej logicznie radykalną zmianę, z którą wiązało się jego mianowanie. Nie rezygnując począt-

¹ „Time” 1987, 5 stycznia, s. 54.



48. Szczyt w Genewie, listopad 1985 roku. Pierwsze z czterech takich spotkań Michaiła S. Gorbaczowa z Ronaldem Reaganem. Atmosfera okazała się o wiele bardziej harmonijna niż na poprzednich szczytach amerykańsko-radzieckich i zapowiadała transformację stosunków między supermocarstwami

kowo z idei długofalowej walki między socjalizmem a kapitalizmem, szybko wyszedł daleko poza retorykę koegzystencji. Nowe myślenie, które proklamował, opierało się na założeniu, że istnieją problemy globalne przekraczające różnice ideologiczne i klasowe: degradacja środowiska, wyczerpanie naturalnych bogactw Ziemi, zubożenie znacznej części Trzeciego Świata. Żaden zaś nie jest ważniejszy niż groźba jądrowej zagłady. Jakikolwiek błąd tutaj oznaczałby koniec wszystkiego: „Drugiej arki Noego nie będzie”².

W serii inicjatyw, które oszołomiły urzędników Departamentu Stanu USA, Gorbaczow i jego gruziński minister spraw zagranicznych, Eduard Szewardnadze, energicznie starali się przełamać impas w rozmowach o ograniczeniu zbrojeń. Zamrozili rozmieszczanie radzieckich rakietowych pocisków jądrowych średniego zasięgu w Europie, ogłosili jednostronnie moratorium na próby jądrowe, a w nowym programie partii w 1986 roku zobowiązali się dążyć do zniszczenia wszelkiej broni jądrowej po obu stronach do końca stulecia. W grudniu

² Michaił S. Gorbaczow, *Przebudowa i nowe myślenie dla naszego kraju i dla całego świata*, tłum. Alina Karkus et al., Warszawa 1988, s. 18.

1988 roku w ONZ Gorbaczow obwieścił, że w ciągu dwóch lat radzieckie siły zbrojne zostaną zmniejszone o 500 tysięcy żołnierzy i obiecał redukcję oraz wycofanie czołgów na pozycje obronne zarówno w Europie, jak i w Azji. Amerykanie zareagowali ostrożnie, lecz zmiana międzynarodowej atmosfery była wyraźna. Między listopadem 1985 a latem 1988 roku odbyły się cztery spotkania na szczycie z prezydentem Reaganem, a następnie dalsze trzy z prezydentem Bushem, uwieńczone wizytą w Moskwie w lipcu 1991, gdzie podpisano traktat o redukcji broni strategicznej, zobowiązujący obie strony do zmniejszenia swoich arsenałów o 30 procent. Reagan uznał, że ZSRR przestał być „imperium zła”, a w 1987 Gorbaczow został Człowiekiem Roku amerykańskiego tygodnika „Time”, cieszył się popularnością w Europie Zachodniej, gdzie jego wezwanie do wzajemnej troski o „nasz wspólny europejski dom” potrafiło wrażliwą strunę; wreszcie w 1990 roku otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla. Moskwa jasno zasygnalizowała swoją determinację załagodzenia napięć w konfliktach regionalnych na całym świecie. Pomoc dla radykalnych ruchów w Trzecim Świecie została przerwana; redukcja wojsk w Afganistanie rozpoczęła się w 1986, formalne wycofanie uzgodniono w kwietniu 1988 i zakończono w lutym następnego roku. Normalizację stosunków z Chinami symbolizowała wizyta Gorbaczowa w Pekinie w maju 1989 roku i kolejny szczyt w Moskwie w 1991 roku.

Najwyższą próbą dla nowego myślenia był los Europy Wschodniej. W 1989 roku ZSRR pogodził się z wyborczym zwycięstwem Solidarności w Polsce i powołaniem tam niekomunistycznego premiera. Sygnały z Moskwy dodały śmiałości antykomunistycznym protestom we wszystkich krajach satelickich ZSRR, lecz tym razem obłożone komunistyczne reżimy w Europie Wschodniej pozostawione zostały samym sobie. W szeregu prawie całkowicie pokojowych rewolucji stare reżimy odsunięto od władzy – na Węgrzech, w Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii i w NRD. Zburzono mur berliński, główny symbol dwubiegunowego świata, a we wrześniu 1990 roku ZSRR podpisał międzynarodowy traktat o zjednoczeniu Niemiec. W następnym roku rozwiązane zostały Układ Warszawski i RWPG. Kamień węgielny postalinowskiej polityki zagranicznej rozpadł się.

Globalny odwrót od dotychczasowej polityki Związku Radzieckiego odzwierciedlał fakt zdawania sobie przez Gorbaczowa sprawy z głębokiego relatywnego kryzysu gospodarczego kraju. Dawał szansę na przesunięcie zasobów z sektora wojskowego do gospodarki cywilnej, wynegocjowania korzystniejszych warunków handlu z Zachodem i przystąpienia do MFW (Międzynarodowego Funduszu Walutowego), w nadziei na uzyskanie niskooprocentowanych kredytów. Od początku gospodarka była główną troską gorbaczowskiego kierownictwa. Jednak podjęte w tej dziedzinie reformy okazały się znacznie mniej konsekwentne i wewnętrznie spójne niż zmiany w polityce zagranicznej. Po części odzwierciedlało to fakt, że, jak się okazało, kontrola sekretarza generalnego nad

polityką wewnętrzną była znacznie bardziej ograniczona niż w przypadku polityki zagranicznej. Oczywiście, Gorbaczow wykorzystał swoją pozycję – i awansowany wiek wielu swoich towarzyszy – żeby usunąć tych, którzy sprzeciwiali się jego wyborowi, i awansować do kierownictwa przychylniejsze osoby. Do końca 1988 roku wymienił w Politbiurze siedmiu ze swoich dziewięciu współtowarzyszy z 1985 roku. Jednak ultrakonserwatywny sekretarz partii ukraińskiej, Władimir W. Szerbicki, przetrwał do 1989 roku, a członkowie na pewno nie wszyscy byli jednomyślni. Zarówno Jegor K. Ligaczow, drugi w hierarchii i odpowiedzialny za ideologię, jak i nowy szef KGB, Wiktor M. Czebrikow, coraz otwarciej wyrażali swoje zastrzeżenia co do zakresu reform. We wrześniu 1988 roku Ligaczow został zdegradowany i powierzono mu rolnictwo, zaś Czebrikowa zastąpił Władimir A. Kriuczkow, lecz Gorbaczow nie jeden raz był zmuszony grozić rezygnacją. Przez cały czas było jasne, że bynajmniej nie miał wolnej ręki, a podziały wewnątrz kierownictwa tłumaczyły niektóre niejasności i zmiany kursu. Ważniejszy jednak był sposób, w jaki wysiłki reformatorskie Gorbaczowa, podobnie jak jego poprzedników, zderzały się z okopanymi interesami wewnątrz machiny państwa – tak w organach planowania, jak i w ministerstwach gospodarczych oraz na poziomie lokalnym. Dlatego właśnie nie tylko przeskakiwał od jednej inicjatywy gospodarczej do innej, lecz także poszukiwał rozwiązań poza tradycyjną strukturą, mobilizował opinię publiczną i ostatecznie starał się przebudować system polityczny.

Początkowo sloganem reformy gospodarczej, odziedziczonej po Andropowie, było przyspieszenie, i partia postawiła niezwykle ambitny cel podwojenia dochodu narodowego do końca stulecia. Dążenie do natychmiastowej poprawy jakości życia wyraziło się w szybkim wzroście płac i świadczeń społecznych oraz w wielkich nowych programach w gospodarce mieszkaniowej i służbie zdrowia. W 1985 i 1986 roku zastosowano szeroki wachlarz środków dla podniesienia produktywności i wydajności. Chociaż wdrażano je z nową energią i poczuciem pilności zadania, środki te były raczej odważniejszym zastosowaniem reform i eksperymentów z początków lat osiemdziesiątych niż fundamentalną przebudową systemu gospodarczego. Oprócz lawiny kroków reorganizacyjnych w administracji, zastosowano kilka paliatywów. W celu podniesienia zdolności produkcyjnej gospodarki miały być zwiększone i zrationalizowane inwestycje: wielkie projekty budowlane miały być radykalnie okrojone, żeby przyspieszyć rozpaczliwie niskie tempo ich realizacji, a priorytet przyznano modernizacji sektora maszynowego, od którego produktywności zależała cała gospodarka. W celu osiągnięcia szybkiej poprawy jakości produkcji, wprowadzony został nowy system kontroli jakościowej na zasadach od dawna stosowanych w kontroli produkcji uzbrojenia. Wyznaczone zostały zespoły inspektorów do badania próbek produkcji ważnych przedsiębiorstw (w tym większości produkujących maszyny) i bezlitosnego eliminowania wadliwych produktów. Gwarancją obiektywności nowych inspektorów miała być ich

niezależność od kierownictw zakładów, w odróżnieniu od kontrolerów odziedziczonych po czasach Breżniewa; ponadto aby przyciągnąć w ich szeregi wysokiej klasy specjalistów oraz ograniczyć zakres korupcji, otrzymywali oni bardzo wysokie płace. Aby odświeżyć bodźce do ciężkiej pracy i nabywania kwalifikacji oraz kształcenia się, zwiększone zostały różnice płacowe na korzyść pracowników wykształconych, zaś kadra kierownicza otrzymała nowe uprawnienia do zwalniania nadwyżki pracowników i nagradzania wzrostu produktywności z poczynionych oszczędności. Żeby wyeliminować absencję, niedbalstwo w pracy i brzemie, jakie powszechny alkoholizm stanowił dla służby zdrowia, wprowadzono drastyczne restrykcje w handlu alkoholem – co przysporzyło Gorbaczowowi rozmaitych zjadliwych przydomków. W celu zmniejszenia łapownictwa, korupcji i skali defraudacji, przedstawiano do publicznego osądu wielkie skandale, w szczególności aferę w Kazachstanie, prowadzona też była bardzo nagłaśniana kampania przeciw wszelkim „niewypracowanym dochodom”. Wreszcie, żeby pobudzić partię, aparaty państwowe i zarządzania zastrzykiem świeżej energii, następowała szybka wymiana kadr, gdy pod przewodem Gorbaczowa kierownictwo awansowało mężczyźni i kobiety, którzy podzielali zaangażowanie w sprawę zdynamizowania radzieckiej gospodarki i oczyszczenia jej z nieprawości.

Rezultaty każdej z tych inicjatyw były dla nowego kierownictwa skrajnie rozczarowujące i obnażały nierozwiązywalne problemy gospodarki nakazowej. W przypadku polityki inwestycyjnej kierownictwo okazało się niezdolne do zaprowadzenia nad potężną ministerialną presją, przekierowującą fundusze w studnię bez dna, jaką było rolnictwo i wiejska infrastruktura, w próby odwrócenia ostrego spadku produkcji ropy naftowej i w niezliczone nowe projekty budowlane. Nowi kontrolerzy jakości, jako że odrzucali tak dużą część produkcji niespełniającą norm, wywoływali wściekłą wrogość urzędników i dyrektorów, którzy nie mogli wykonać planu, oraz robotników, których premie były zagrożone. Rewizja siatki płac nie wpłynęła poważniej na produktywność i tylko w nielicznych sektorach dyrektorzy podjęli ryzyko radykalnych cięć zatrudnienia przy niepewnej korzyści. Kampania antyalkoholowa okazała się nadzwyczaj niepopularna i spowodowała alarmujący spadek dochodu z podatków pośrednich. Zresztą jej początkowa skuteczność szybko rozwiązała się z powodu wielkiego rozwoju bimbrownictwa. Ofensywa antykorupcyjna ugrzęzła w wielowarstwowym, splątanym zależnościach i sprawiającym wrażenie wszechogarniającego trzęsawisku nielegalnych zarobków, od drobnego przekupstwa do wielkich defraudacji. „Kopiemy i kopiemy – skarżył się Boris N. Jelcyn (1931–2007), zdeklarowany reformator sprowadzony przez Gorbaczowa ze Swierdłowska, aby pokierował kampanią w Moskwie – lecz nie ma końca brudowi, który odkrywamy [...]”³. Wreszcie stawało się coraz bardziej jasne, że

³ „Détente” 1987, nr 7, s. 3.

wymiana kadr miała niewielki skutek w sytuacji braku głębszych reform strukturalnych.

Od 1987 roku przyjęto radykalniejsze podejście do reform, korzystając z wielu różnych programów przygotowanych przez rywalizujące grupy radzieckich ekonomistów z zamiśm połączenia planowania z rynkiem. Hasło „przyspieszenie” zgasio w obliczu nowego sloganu, bęącego znakiem firmowym całej rewolucji, którą Gorbaczow uznał za fakt: „pieriestrojki”. Pierwsze próby decentralizacji władzy gospodarczej miały posunąć się znacznie dalej – do powierzenia indywidualnym przedsiębiorstwom – a z czasem każdej republice – odpowiedzialności za zrównoważenie własnego budżetu. Na mocy ustawy o przedsiębiorstwach, która weszła w życie 1 stycznia 1988 roku, zakłady miały uzyskać jakościowo nowy stopień autonomii, były jednak zmuszone działać na zasadach ścisłej kalkulacji kosztów. Po wykonaniu poleceń od swoich odpowiednich ministerstw mogły swobodnie wykorzystać pozostałe moce zgodnie z regułami rynku, zmienić swój asortyment według swojej oceny, nagradzać wyższą produktywność podwyżkami płac oraz w pewnych granicach, same ustalać ceny za swoje nowe produkty. Jeśli będą konkurować z powodzeniem, zawierając i realizując zyskowne umowy, wówczas zarówno dyrektorzy, jak i robotnicy odniosą bezpośrednie korzyści; jeśli zaś nie udałoby im się i popadliby w deficyt, ogłoszono by bankructwo ich zakładu i zamknięto go. W zasadzie kierownictwo zamierzało przeprowadzić równocześnie radykalną reformę cen. Dotacje byłyby stopniowo obcinane i ceny dostosowywane do kosztów produkcji i popytu. Dyrekcje zachęcono by w ten sposób do odchodzenia od pomiaru produkcji w tradycyjnych kategoriach ilościowych i przeorientowania się na oczekiwania rynku, zaspokajanie potrzeb konsumentów i wytwarzanie produktów o wysokiej jakości. Dalszym bodźcem miało też być upoważnienie zarówno ministerstw, jak i przedsiębiorstw do bezpośredniego udziału w handlu zagranicznym: zagraniczna konkurencja i wabik dochodu w twardej walucie skłoniłyby radziecki przemysł do podnoszenia jakości i obniżania kosztów. Żeby zaś rozbudzić entuzjazm i zaangażowanie robotników, mieli oni uzyskać prawo wyboru zarówno swoich dyrektorów, a także rady kolektywu robotniczego, która miała organizować systematyczne zebrania fabryczne dla rozpatrzenia planów kierownictwa.

Rezultaty były rozpaczliwie rozczarowujące. Po pierwsze, ambitne plany przyspieszenia nie zostawiły przedsiębiorstwom żadnych rezerw, które pozwoliłyby im rozwijać strategie produkcji zorientowanej na rynek czy to krajowy, czy zagraniczny. Większa część ich produkcji nadal przywłaszczana była przez ministerstwa. Ponadto, ponieważ ministerstwa niezmiennie kontrolowały większość zaopatrzenia w materiały, autonomia kierownictw była faktycznie znacznie bardziej ograniczona niż głosiła oficjalna propaganda. Największą niezależność dyrektorzy wykazywali nie w cięciu kosztów, zakupie nowych maszyn czy wprowadzaniu nowych produktów, lecz w podnoszeniu cen i zawyżaniu płac.

W każdym razie niedochodowe przedsiębiorstwa w praktyce nadal były dotowane, a nie zamykane, tak że w rzeczywistości nie podlegały budżetowym wymogom stawianym firmie. Co więcej, ciągle odkładano wszechstronną reformę cen, która była konieczna, żeby dokonała się reorientacja z celów wyznaczanych odgórnie na elastyczną reakcję rynkową. Dopiero w pierwszej połowie 1991 roku zostały znacznie podniesione równocześnie ceny hurtowe i detaliczne, lecz nawet ten od dawna odwołany krok, który podwoił średni koszt artykułów konsumpcyjnych i usług, naznaczony był ciągłymi próbami kontrolowania cen. W sytuacji, gdy produkcja do tego czasu ostro spadła, a nominalne płace wzrosły, ceny nie wyrażały stanu równowagi między podażą a popytem, więc niedobory szerzyły się. W tych warunkach nowe przepisy o zebraniach fabrycznych i wyborze dyrekcji (ściśle monitorowanym przez partię i urzędników państwowych) budziły niewiele entuzjazmu. Wydaje się, że nawet w tych przypadkach, gdzie odbyły się konkursowe wybory, wybierani byli na ogół umiarkowani kandydaci, obiecujący chronić robotników przed niewiadomymi nowych eksperymentów i podnosić płace.

W rezultacie pieriestrojce nie towarzyszył wzrost dochodu narodowego, lecz stagnacja do 1989, regres w 1990 i następnie jego przyspieszony spadek. Słabnącej siły nakazów z góry nie zrekompensowała oczekiwana nowa dynamika socjalistycznego rynku. Zamiast płynnej progresji do nowego systemu, przerwany został istniejący strumień zaopatrzenia. Przedsiębiorstwa starały się utrzymać na powierzchni, produkując tylko rzeczy, za które miały szansę uzyskać zapłatę, i ograniczając produkcję mało dochodowych artykułów konsumpcyjnych. Równocześnie przy osłabieniu władzy państwowej i spadku wartości pieniądza, załamał się handel wewnętrzny. Poszczególne republiki, obwody, miasta, a nawet fabryki, sowchozy i kołchozy starały się unikać odstępowania swojej produkcji inaczej niż w bezpośrednim barterze. Instrukcje centralnych ministerstw były ignorowane, a żywotne więzi między współzależnymi przedsiębiorstwami zostały rozerwane przez postępującą wewnętrzną bałkanizację gospodarki. Na domiar wszystkiego sytuacja w handlu zagranicznym w połowie lat osiemdziesiątych znacznie się pogorszyła na niekorzyść Związku Radzieckiego, a przy spadku wydobycia ropy naftowej i gazu dochody z eksportu dramatycznie się obniżyły. W rezultacie, zamiast zdolności kraju do uzupełnienia zagranicznymi towarami spadku produkcji krajowej, jego import gwałtownie się skurczył – co najmniej o 50 procent w pierwszej połowie 1991 roku. Braki podstawowych towarów konsumpcyjnych – od mięsa i owoców do mydła, proszku do prania i artykułów dziecięcych – były bardzo dotkliwe. Egzystencja stawiała się z każdym dniem cięższa i ludzie obmyślali coraz bardziej desperackie strategie przeżycia, więc szerzyła się absencja i spadała wydajność. Zgodnie z oficjalnymi szacunkami, dochód narodowy spadł o 4 procent w roku 1990 i co najmniej o 15 procent w 1991. Gorbaczow patronował gospodarczej destabilizacji i kryzysowi o gigantycznych rozmiarach.

Rosnącą bezradność kierownictwa zarówno odzwierciedlał, jak i pogarszał rozdęty deficyt budżetowy. Aż do końca dziesięciolecia nie dokonano żadnych poważniejszych cięć w wydatkach wojskowych czy w olbrzymich i ciągle rosnących kosztach dotowania cen żywności, a ponawiane wezwania do oszczędności w sferze biurokracji przyniosły znikome rezultaty. Tymczasem rząd podjął olbrzymie nowe zobowiązania, od początkowego programu inwestycyjnego, przez znaczne podwyżki w płacach pracowników umysłowych do odczuwalnych podwyżek emerytur i rozmaitych świadczeń społecznych. Ponadto w próbie rozszerzenia autonomii przedsiębiorstw, rząd rozluźnił swoją kontrolę nad funduszami, które wydawały one tak na inwestycje, jak i na płace. Fundusz płac został jeszcze bardziej rozdęty latem 1989 roku, gdy rząd przystał na żądania strajkujących górników. Do tego wszystkiego dołączyły się olbrzymie nadzwyczajne wydatki w następstwie katastrofy jądrowej w Czarnobylu w kwietniu 1986 roku oraz tragicznego trzęsienia ziemi w Armenii w grudniu 1988 roku. Równocześnie dochody państwa spadły dramatycznie. Antyalkoholowa kampania spowodowała drastyczne obniżenie się dochodu z podatków pośrednich. Wraz z gwałtownym spadkiem cen w eksporcie ropy naftowej w 1985 i 1986 roku oraz z rozpadem RWPG i ustaniem wymiany handlowej z byłymi satelitami w końcu dziesięciolecia, wyschło źródło wpływów z handlu zagranicznego. Deficyt budżetowy w 1990 był mniej więcej dziesięć razy większy od deficytu w 1985 roku, a najgorsze miało dopiero nadejść. Od 1990 roku republiki, korzystające ze swojej rosnącej autonomii, zaczęły zatrzymywać większość dochodu, od którego były zależne władze centralne. W obliczu puchnącego deficytu budżetowego rząd zaciągał pożyczki w banku państwowym na skalę, która groziła wymknięciem się spod kontroli i całkowitym zniszczeniem wartości rubla.

Jawne niepowodzenie kolejnych wersji pieriestrojki stopniowo podkopywało wiarę Gorbaczowa i jego towarzyszy w to, że możliwe jest ożywienie istniejącego systemu gospodarczego. Wydawało się, że zrobiono wszystko, co było możliwe – nadaremnie. Miarą rosnącego rozczarowania rządu była radykalna zmiana jego postawy wobec niepaństwowej działalności gospodarczej. Uchwalona w 1986 roku ustawa o indywidualnej działalności zarobkowej oznaczała radykalne zerwanie z radziecką tradycją, legalizując prywatny zakład w szerokim zakresie usług konsumenckich i rzemiosł. Na tym etapie jednak ustawodawstwo nie było sprzyjające, a jednostki czy rodziny, które chciały podjąć prywatną działalność gospodarczą potrzebowały specjalnych zezwoleń, czekały je wysokie podatki i nie wolno im było zatrudniać pracowników. W 1988 ustawa o spółdzielczości poszła o wiele dalej w otwieraniu drogi do przedsiębiorstwa niepaństwowego. Aktywnie zachęcano do zakładania spółdzielni w gospodarce miejskiej w licznych notorycznie zaniedbanych dziedzinach usług, co spotkało się z widocznym odzewem. Powstały spółdzielnie działające na polu usług domowych, w gastronomii i w niektórych rodzajach handlu. W rolnictwie ustawa

uwalniała kolektywne gospodarstwa od zadań planowych i zachęcała, choć z niewielkim powodzeniem, do zakładania spółdzielni w gospodarstwach państwowych i kolektywnych. Dalsze kroki w tym kierunku zostały podjęte w następnym roku, kiedy stało się legalne długoterminowe dzierżawienie przez grupy rolników państwowej i kołchozowej ziemi.

Przejściu władz od tolerancji do popierania prywatnych przedsiębiorstw nie towarzyszył proporcjonalny rozkwit sektora prywatnego. Dziesięciolecia radzieckiej wrogości do przedsiębiorczości prywatnej zostawiły piętno – silniejsze w Rosyjskiej FSRR i innych słowiańskich republikach niż w Gruzji, Armenii i trzech republikach bałtyckich – którego nie można było wymazać z dnia na dzień, a ponadto po prostu praktycznie nie istniała niezbędna infrastruktura. Elementy drugiej gospodarki mogły się wyłaniać z cienia, lecz na drodze potencjalnych przedsiębiorców i indywidualnych rolników leżały poważne przeszkody: polityczna i prawna niepewność, spirala inflacji, trudności z zaopatrzeniem i wyposażeniem, nagłe zmiany w opłatach licencyjnych i podatkach oraz w nie najmniejszym stopniu – wyrafinowana wrogość lokalnej biurokracji. W tej sytuacji większość pracowników, zarządców i urzędników tak w rolnictwie, jak i w przemyśle wołało względne bezpieczeństwo państwowego zatrudnienia. Powszechna złość z powodu wysokich cen narzucanych przez spółdzielnie, które spowodowały gwałtowny wzrost podatków w 1990 roku, przyczyniła się do zahamowania początkowego wzrostu spółdzielczej aktywności, w rezultacie liczba spółdzielni zaangażowanych w produkcję przemysłową była znikoma. Jednakże do 1990 roku część kierownictwa już otwarcie i z entuzjazmem podchodziła nie tylko do myśli, że państwowe i spółdzielcze przedsiębiorstwa powinny podporządkować się regułom i bodźcom stosunków rynkowych, lecz że wielkie sektory gospodarki również powinny być sprywatyzowane. Rozważane były plany opracowane przez najbardziej radykalnych ekonomistów. Szczególnie daleko idący był tak zwany program 500 Dni, przygotowany w sierpniu 1990 roku przez zespół ekonomistów pod kierunkiem Stanisława S. Szatalina i Grigorija A. Jawlinskiego. Do tego czasu jednak, jak się okazało, zdolność ogólnozwiązkowego rządu do wprowadzenia w życie swojej woli spadła niemal do zera, w każdym razie w końcu roku Gorbaczow nagle się wycofał i przyjął znacznie ostrożniejszą wersję planu. Niemniej jednak niepowodzenie pieriestrojki podkopało wiarę nawet wśród przywódców partii komunistycznej w same zasady centralnego planowania i własności społecznej.

Gospodarczy impas wpłynął na rezultaty innych wielkich wewnętrznych reform Gorbaczowa: wprowadzania głośności i demokratyzacji państwa. Ograniczenia otwartej krytyki i politycznej wolności słowa były stopniowo usuwane dokładnie w momencie, gdy koszt błędnego zarządzania gospodarką stał się najbardziej widoczny. Jak dało się zauważyć, cyniczny stosunek do dogmatów partii o własnej prawowitości, ideologicznej nieomyślności, mądrości ekonomicz-

nej i sprawiedliwości stale nasilał się w późnym okresie breżniewowskim. Szybkie pogorszenie się poziomu życia i jego materialnej jakości teraz sprawiło, że taki cynizm nie tylko nie został przezwyciężony, jak wyobrażał sobie Gorbaczow, lecz miał osiągnąć nowe natężenie. Zamiast zostać odmłodzony i zdynamiczowany przez liberalizację życia publicznego, system radziecki pogrążył się w równoczesnym nieopanowanym kryzysie ideologicznym i politycznym.

Istniało kilka motywów ograniczenia przez Gorbaczowa cenzury. Po pierwsze, zdawał sobie sprawę, że coraz szerszy publiczny dostęp do zagranicznych rozgłośni radiowych i innych zachodnich źródeł informacji sprawiał, iż radziecka cenzura stała się bezsilna, a nawet przeciwnie skuteczna. Naocznie wykazało to niepowodzenie początkowych prób zminimalizowania skali katastrofy w Czarnobylu w kwietniu 1986 roku. Rozumiał również, iż swobodniejsza intelektualna, kulturalna i turystyczna wymiana ze światem zewnętrznym pomoże w utrwaleniu nowych stosunków z Zachodem, które starał się zbudować. Co ważniejsze, widział w przesadnej tajności i niedostatecznym obiegu informacji w tradycyjnym radzieckim ustroju główną przyczynę gospodarczej apatii, bo kryły niekompetencję i korupcję, a także skazywały nawet przejawiających najlepsze chęci urzędników, ekonomistów i administratorów na działanie po omacku. Rozszerzając pole publicznej dyskusji, próbował zracjonalizować gospodarcze decyzje i pobudzić konstruktywną krytykę. Podobnie miał nadzieję, że bardziej otwarta, aczkolwiek kierowana, publiczna dyskusja nad problemami kraju roznieci publiczny zapal i zrodzi zaangażowanie w reformy gospodarcze. Przede wszystkim, jak powiedział wprost w swoim płomiennym apelu na zjeździe czołowych pisarzy w czerwcu 1986 roku, dążył do zmobilizowania reformatorskiej opinii przeciw tym urzędnikom, od najniższych do szczybla Politbiura, którzy przeciwstawiali się jego próbom pieriestrojki. Potężnym sygnałem jego determinacji w dążeniu do tego celu było zwolnienie w grudniu 1986 roku z zesłania i rehabilitacja najbardziej znanego dysydenta, Andrieja Sacharowa.

Skutek tej nowej dyspensy był elektryzujący. Podczas gdy same władze publikowały od dawna zatajane dane społeczne i ekonomiczne, finansowały coraz ambitniejsze sondaże opinii publicznej i szerzej otwierały dostęp do archiwów, redaktorzy naczelni gazet, dociekliwi dziennikarze, naukowcy i pisarze podchwycili szansę i w zawrotnym tempie daleko przekroczyli granice tego, co kierownictwo uważało za dopuszczalne. Nakłady prasy błyskawicznie rosły, od kąd bezbarwne, na jedną modłę, ortodoksyjne komentarze ustąpiły przed fascynującymi obrazami korupcji otaczającej Breżniewa, otwartą krytyką i zażartymi sporami politycznymi, społecznymi i ekonomicznymi. Tygodnik „Ogoniok” był rozchwytywany z powodu rubryki *Listy do redaktorów*, która łamała kolejne tabu, co szybko podchwyciła konkurencja. Istniejące gazety i czasopisma zmieniły się, a w Rosyjskiej FSRR i innych republikach powstały też setki nowych, z których wiele koncentrowało się na „nowych” kwestiach, od biznesu,

religii i feminizmu do homoseksualizmu i ochrony przyrody. Widownia telewizyjna pasjonowała się telekonferencjami między obywatelami radzieckimi a zachodnimi i szczerymi wywiadami z zachodnimi politykami odwiedzającymi ZSRR, a relacje z wydarzeń przyspieszającego życia publicznego śledzone były z uwagą graniczącą z urzeczeniem.

Głośność świadczyła o olbrzymim skoku w masowej świadomości. Olśniewający strumień światła padł na rozziw między z jednej strony, tradycyjnymi roszczeniami, pretensjami i samym językiem reżimu oraz, z drugiej strony, indywidualnymi doświadczeniami. Na własne oczy radzieccy obywatele zobaczyli, jak rozsypuje się różowy portret radzieckiego życia przekazywany przez breżniewowską ortodoksję. Pod przewodem odważnej części mediów, w szczególności czasopism „Moscow News” oraz „Argumenty i fakty”, kraj rozpoczął proces publicznego bicia się w piersi bez precedensu w historii. Niezliczone problemy społeczne, od dawna traktowane jako marginesowe czy nieistniejące, zostały nie tylko wyciągnięte na światło dzienne, lecz także uznane za poważniejsze niż gdziekolwiek w rozwiniętym świecie. Oskarżycielskie statystyki i sprawozdania płynęły na temat wszystkiego – od alkoholizmu i narkomanii, prostytucji i aborcji do śmiertelności niemowląt, średniej długości życia i opieki zdrowotnej. Nawet w dziedzinach, gdzie zjawisko nie dorównywało stanowi rzeczy na Zachodzie, takich jak przestępczość i zachorowalność na AIDS, obraz szybko się pogarszał. Wiele uwagi poświęcano specyficznie ciężkiej sytuacji kobiet: ich przewadze liczebnej w złe płatnych, żmudnych i podrzędnych rodzajach zatrudnienia; trudnościom związanym z wychowaniem dzieci (po godzinach pracy) i prowadzeniem domu w społeczeństwie chronicznych braków i praktycznie bez pomocy mężczyzn; powszechności tradycyjnych postaw męskiego szowinizmu i drastycznie niskiej reprezentacji kobiet w kluczowych instytucjach. Nawet w kwestiach, w których biurokracja robiła wszystko, żeby zniechęcić do nieprzyjemnych ujawnień, zwłaszcza w sprawach degradacji środowiska i specjalnych przywilejów nomenklatury, sprzeciw stawał się coraz jawniejszy i zacieklejszy.

Do drugiej połowy 1988 roku potok publicznej krytyki był formułowany w duchu sugerowania, że pogorszenie radzieckiego życia zaczęło się w epoce Breżniewa, przy równoczesnym popieraniu pieriestrojki i reformy radzieckiego systemu. Od początku jednak istniała groźba, że krytyka pójdzie znacznie dalej i zakwestionowane zostaną same podstawy tego systemu. Decydująca była ponowna ocena przeszłości. Chociaż większość zawodowych historyków zachowywała się powściągliwie, potok ten był zasilany przez mnóstwo publikacji prac zachodnich oraz od dawna niedopuszczanych do obiegu powieści i wspomnień autorów krajowych i emigracyjnych. Szczególne wrażenie zrobiły *Doktor Żywago* Pasternaka w 1988 roku, *Archipelag Gułag* Sołżenicyna w 1989 oraz jego *Oddział chorych na raka* i *Krąg pierwszy* w 1990, a także *Dzieci Arbatu* Anatolija N. Rybakowa w 1987. Potężny oddźwięk miały wspaniałe

antystalinowskie dzieła, takie jak film Tengiza Abuladze *Pokuta* czy przełomowe dramaty historyczne, takie jak autorstwa Michaiła F. Szatrowa, kwestionujące powszechne wyobrażenie o najwcześniejszych dniach władzy komunistycznej i przywracające ludzkie rysy praktycznie wyklętemu Trockiemu. Czerpiąc coraz bardziej otwarcie z zachodniej historiografii, dziennikarze i pisarze przedstawiali własnemu społeczeństwu potworności kolektywizacji i wielkiego terroru, koszty przedwojennych i wojennych błędów Stalina, budzącą grozę skalę stalinowskich represji. Prasa była pełna dramatycznych wspomnień jednostek, opisów tragedii rodzin, ujawnień masowych grobów, a niezliczone wsie, miasta i regiony ponownie przeżywały przeszłość. Każda mniejszość etniczna z osobna, poza otwarciem w końcu ujawnioną wspólną tragedią, doświadczyła okrucieństw popełnionych na jej własnych przywódcach politycznych, religijnych czy kulturalnych, na własnej tradycji i tożsamości. Napięcie społecznej uwagi odzwierciedlało coś więcej niż tylko naturalne zaciekawienie sensacyjnymi rewelacjami: można powiedzieć, że wielkie grupy społeczeństwa przechodziły prawdziwe *katharsis*, kiedy mogły w końcu dać upust stłumionym emocjom.

Władze mogły zaaprobować część tego procesu, zrehabilitować Bucharina i inne postacie z byłej opozycji, poprzeć budowę pomnika dla ofiar represji, lecz Gorbaczow i jego współtowarzysze starali się równoważyć swoje ataki na zastój lat Breżniewa i zbrodnie Stalina życzliwymi wzmiankami o Chruszczowie i upatrywaniem precedensów dla pieriestrojki w NEP-ie i ostatnich pracach Lenina. Gorbaczow sam ostrzegał przed nadmiernie negatywnym tonem publicznej dyskusji, a prowincjonalni funkcjonariusze starali się bardziej powściągać lokalne media niż to miało miejsce w dużych miastach. W marcu 1988 roku przesłanie konserwatystów w kierownictwie, że publiczna dyskusja wymyka się spod kontroli, znalazło wyraz w opublikowaniu wojowniczej obrony tradycyjnej radzieckiej ortodoksji w „Sowietskiej Rossiji”. Przez chwilę wydawało się możliwe, że ten list otwarty, napisany przez Ninę A. Andriejewą, chemiczkę z Instytutu Technologicznego w Leningradzie, lecz ewidentnie popierany przez Ligaczowa, sygnalizuje ostre zacieśnienie cenzury. Trzy tygodnie później jednak „Prawda” wydrukowała zdecydowaną replikę i następnie granice głośności szybko przesunęły się o wiele dalej niż przewidywał Gorbaczow.

Liczba niezależnych gazet i czasopism szybko rosła, osiągając w 1990 roku 500 tytułów w samej tylko Rosyjskiej FSRR, a radykalni komentatorzy byli coraz bliżsi generalnego odrzucenia całego radzieckiego okresu i pytali: Czy nie pogrążył wielu pokoleń w bezowocnych cierpieniach? Czy nie wyniósł skorumpowanej i nieudolnej elity korzystającej z nadzwyczajnej władzy, wpływów i przywilejów? Czy nie zrujnował jakości życia, która nie miała nic wspólnego z jego kłamliwymi zapewnieniami? Czy nie sponiewierał aspiracji wykształconego społeczeństwa? Czy potrafił w jakiejś dziedzinie dorównać zachodnim standardom? Szybka reakcja Zachodu na inicjatywy Gorbaczowa dla

wielu była dowodem na to, że reżim długo zrażał potencjalnie przyjazne mocarstwa zachodnie i fałszował międzynarodową rzeczywistość, żeby usprawiedliwić monstrualne marnotrawstwo kompleksu wojskowo-przemysłowego. Do 1990 roku głośno mówiono już nie tylko o demoralizacji czasów Breżniewa, stalinowskim ucisku i odstępstwach od rzekomo idealnej radzieckiej normy. Fałszywe głośności sięgnęły piedestału samego Lenina. Otwarcie dowodzono, że rewolucja październikowa, historyczny fundament marksizmu-leninizmu i komunistycznego roszczenia do prawomocności, była katastrofą, pierwszym krokiem na drodze donikąd, po której Rosja kroczyła przez kolejne siedemdziesięciolecie.

To w takim kontekście przebiegały polityczne i prawne reformy Gorbaczowa. Motywy kierownictwa stojące za tymi przemianami ściśle odpowiadały tym, które stały za głośnością. Tutaj także głównym bodźcem było przekonanie, że demokratyzacja jest niezbędnym warunkiem gospodarczego odrodzenia. Z jednej strony, postępy w produktywności i wydajności ostatecznie zależały od tego, co reformiści nazwali „czynnikiem ludzkim”. Należało przezwyciężyć apatię i na nowo odkryć chęć i entuzjazm – w fabrykach i w gospodarstwach rolnych, w biurach i szpitalach, w szkołach i domach. Należało podnieść morale i poziom radzieckiej egzystencji. Wymagało to poszerzenia legalnego pola inicjatywy obywateli w życiu społecznym, intelektualnym i kulturalnym, oraz gospodarczym, ograniczając rolę państwa. Planowano także dać indywidualnym obywatelom autentyczne poczucie udziału w kształtowaniu polityki społecznej przez demokratyzację procedur politycznych od poziomu lokalnego do ogólnokrajowego. Z drugiej strony, Gorbaczow i jego doradcy liczyli na to, że demokratyzacja podniesie jakość kadr państwowych i partyjnych z punktu widzenia ich kompetencji, uczciwości, a przede wszystkim zaangażowania w reformy i nowe myślenie. Oczekiwali od szeregowych członków partii i zwykłych obywateli wywarcia presji przełamującej to, co uważali za główną przeszkodę dla pieriestrojki: niechęć do zmian w łonie aparatu partyjnego i państwowego.

Podobnie jak pieriestrojka i głośność, demokratyzacja potoczyła się w sposób nieprzewidziany przez kierownictwo. Po części było tak dlatego, że także w tym przypadku Gorbaczow i jego doradcy przystąpili do reformy raczej z ogólnym wyobrażeniem kierunku, w jakim chcieli iść, niż z jasno zdefiniowanym programem, a w dążeniu do pokonania konserwatywnych towarzyszy coraz bardziej radykalizowali swój program. Ponadto, kiedy zaczęło ich niepokoić tempo, w jakim ten proces jął im się wymykać z rąk, międzynarodowa cena, którą trzeba by zapłacić w przypadku, gdyby uciekli się do represji, powstrzymała przed zmianą kursu. Ostatecznie proces demokratyzacji zyskał własny impet.

Rezultatem była nabierająca rozpędu, wielowarstwowa rewolucja polityczna. W pierwszej fazie, między 1986 a 1988 rokiem, podniosła się wielka fala aktywności społecznej poza nadzorem partii i państwa. Podstawa prawna takiej

aktywności początkowo była niejasna, lecz zachęcało do niej opowiadanie się samego Gorbaczowa za zasadą, iż „wszystko, czego nie zabrania prawo, jest dozwolone”. Instytucje, które od dawna egzystowały na krawędzi zagłady, nagle stwierdziły, że znikają restrykcje na nie nałożone. Kościoły mniejszości przeżywały odrodzenie, a status Cerkwi prawosławnej zmienił się wśród pompatycznych publicznych obchodów w 1988 roku tysiąclecia przyjęcia przez Rosję chrześcijaństwa. Równocześnie tworzyły się niezliczone małe grupy i kluby dyskusyjne różnego rodzaju. Wiele z tych nieformalnych grup (*nieformaly*), które koncentrowały się w dużych miastach, powstawało na gruncie rozrywkowych, sportowych i artystycznych zainteresowań. Popularność nowych grup młodzieżowych obnażała schyłkowy stan Komsomółu, który od dawna rościł sobie prawo do zaspokajania tych potrzeb, a podobnie jak inne organizacje partyjne cierpiał na głębokie wewnętrzne podziały i gwałtowny spadek poparcia. Wiele grup podejmowało także bardziej kontrowersyjne kwestie wysuwane wcześniej przez dysydentów – od zachowania pomników historii i ochrony środowiska do pozycji kobiet i nienaruszalności praw człowieka. Poziom tolerancji dla niezależnych organizacji wahał się znacznie w zależności od postawy funkcjonariuszy partii i policji w każdej republice i miejscowości. Nawet najbardziej konserwatywni aparaczczyki zostali zepchnięci do defensywy mocą deklaracji kierownictwa, że urzędnicy publiczni i policja muszą działać ściśle zgodnie z prawem; że obywatel ma prawo wnieść oskarżenie na nadużycie władzy; że musi być wzmocniona niezależność sądownictwa, wprowadzona ława przysięgłych w sądeniu wielu przestępstw, rozszerzone uprawnienia obrońców i przyjęta zasada, że oskarżonego uznaje się za niewinnego, dopóki jego wina nie zostanie dowiedziona. W tych warunkach grupy nieformalne – których liczba przekroczyła 30 tysięcy w końcu 1987 roku – stawały się stopniowo coraz śmielsze w pisaniu petycji, organizowaniu zebrań i łączeniu się pod parasolem szerszych federacji. Choć wszystkie deklarowały poparcie dla pieriestrojki, to ich zakres rozciągał się od Klubu Inicjatyw Społecznych, założonego w Moskwie z zamiarem zbliżenia do siebie socjalizujących grup, których cele były znacznie radykalniejsze od celów kierownictwa partii, do Pamięci (Pamięci), organizacji która ewoluowała od początkowego celu ochrony dziedzictwa kulturalnego Rosji do coraz bardziej wojowniczej wrogości wobec Zachodu i wścieklej negacji radzieckiego socjalizmu jako produktu żydowskich knoń. W toku 1987 roku już bezpośrednio wpływali na przebieg procesu politycznego.

Na plenum Komitetu Centralnego w styczniu 1987 roku Gorbaczow przeformował do porządku obrad kwestię wewnętrznej demokratyzacji partii, podejmując druzgocący atak na wady kadr partyjnych. W czerwcu zawiadomiono, że następnego lata będzie zwołana specjalna konferencja partyjna dla ponownej głębokiej oceny roli i struktury partii. W całym kraju stawało się coraz bardziej bezpośrednio odczuwalne napięcie wewnątrz partii wokół kwestii tempa i skali reform. Uzmysławiało je zamieszanie wokół Jelcyna, agresywnego refor-

matora ściągniętego ze Swierdłowska do Moskwy w 1985 roku. Jego otwarta i kategoryczna krytyka demoralizacji, konserwatyzmu, niekompetencji i niezasłużonych przywilejów aparatu uczyniła go głównym obiektem kontrataku ze strony ostrożniejszych towarzyszy, w tym Ligaczowa i Czebrikowa. Wydawało się, że odnieśli oni wielkie zwycięstwo, kiedy w listopadzie 1987 Jelcyn został usunięty ze stanowisk partyjnych i publicznie upokorzony. Fakt, że Gorbaczow postanowił go odsunąć, sygnalizował nie tyle odwrót od reform, ile ostrożność i osobistą niechęć do dokuczliwej i niezależnie myślącej osoby, która nie przebiegała w słowach w krytyce samego przywódcy. I kiedy rozpoczęły się przygotowania do nadchodzącej konferencji, widoczny konflikt w łonie kierownictwa w połączeniu z powszechnymi oczekiwaniami rozbudzonymi wokół spodziewanych politycznych reform spowodował efekt w postaci bezprecedensowego publicznego zaangażowania.

Tak więc wiosną i latem 1988 roku, w wirze gorącej publicznej dyskusji w mediach nad tezami przygotowanymi przez kierownictwo, działacze rozmaitych grup nieformalnych przeszli otwarcie do tworzenia politycznych organizacji. Publiczne wiece i demonstracje o niewielkiej skali organizowane były w różnych miastach w proteście przeciw wyborowi konserwatywnych delegatów i z poparciem dla czołowych reformatorskich intelektualistów, którzy stali się znani dzięki głośności. Szczególnie rzuciła się w oczy aktywność polityczna w trzech republikach bałtyckich, gdzie wielu funkcjonariuszy partyjnych zareagowało życzliwie na powstające narodowe ludowe fronty. Zabiegi Gorbaczowa o zagwarantowanie wyboru reformatorsko nastawionym delegatom zostały w przeważającej mierze pokrzyżowane, jako że lokalni urzędnicy użyli tradycyjnych metod ograniczenia konkursowych wyborów i eliminowania radykalniejszych kandydatów. Jednak pod presją reformistów udało się doprowadzić do wyboru mniejszościowej grupy radykałów, wśród nich Jelcyna, a decyzja o telewizyjnej transmisji fragmentów obrad – zwłaszcza zażartego starcia między Ligaczowem a Jelcynem w kwestii przywilejów nomenklatury – jeszcze bardziej rozpałała publiczną debatę i zainteresowanie.

Zasadą przewodnią partyjnych reform zatwierdzonych na konferencji czerwcowej oraz pakietu konstytucyjnego uchwalonego później przez Radę Najwyższą była decyzja o wycofaniu się partii z administracyjnej kontroli nad państwem. Na wszystkich szczeblach władza miała być przekazana z aparatu partyjnego do rad. Sekretariat partii został radykalnie zmniejszony i zreorganizowany, tracąc w znacznym stopniu zdolność do nadzorowania instytucji państwowych i gospodarczych. Równocześnie w celu ożywienia lokalnych rad i pobudzenia uczestnictwa społeczeństwa w życiu publicznym procedury wyborcze w przyszłości miały uwzględniać głosowanie na konkurencyjnych kandydatów. Wreszcie na domiar tego wszystkiego, tradycyjna, politycznie martwa Rada Najwyższa miała być zastąpiona przez całkowicie nowe ciało – Zjazd Deputowanych Ludowych ZSRR, stojący na straży konstytucji i odpowiedzialny za wytycza-

nie ogólnych kierunków polityki. Jego członkowie wybieraliby ze swojego grona mniejszą, operacyjną Radę Najwyższą, która w odróżnieniu od swojej marionetkowej poprzedniczki pracowałaby przez znaczną część roku i odpowiadała za szczegółowe ustawodawstwo.

Intencją kierownictwa gorbaczowskiego bynajmniej nie było zrzeczenie się przez partię kierowniczej roli w społeczeństwie. Mimo generalnej zasady konkursowych wyborów jedna trzecia z 2250 miejsc na Zjeździe miała być zarezerwowana dla „organizacji społecznych”, w tym dla samej partii i innych zdominowanych przez partię organów publicznych. Podobnie zgodnie z założeniami sekretarz generalny miałby przewodniczyć Zjazdowi i Radzie Najwyższej, a miejscowi sekretarze partyjni przewodniczyliby lokalnym radom. Niemniej jednak dalsza dominacja partii zależałaby w stopniu nieznanym od czasu rewolucji od powodzenia w zapewnianiu sobie szerokiego zaufania. Odpowiednio też, równocześnie gdy budowana była konstytucyjna struktura, Gorbaczow zabiegał o demokratyzację i głośność w partii; Komitet Centralny miał dać przykład, wydając czasopismo z protokołem z własnych działań. Starając się promować członków partii przychylnych reformom i mogących liczyć na zdobycie szerokiego poparcia tak szeregowych funkcjonariuszy partyjnych, jak elektoratu, Gorbaczow domagał się przeprowadzania konkursowych wyborów na wewnętrzne stanowiska partyjne. Nic dziwnego, że konserwatywne elementy w aparacie partyjnym były coraz bardziej przerażone skalą zachodzących zmian, erozją systemu nomenklatury i zagrożeniem dla własnych pozycji. Udało im się stępić ostrze prób przeprowadzenia przez kierownictwo wewnętrznej reformy partii i przeciwstawić się pomysłowi obowiązkowych konkursowych wyborów na swoje stanowiska. Podobnie, kandydujący na Zjazd, zamiast powierzać swój los elektoratowi, robili wszystko, żeby uniknąć konkurencji wyborczej, wykorzystywać wymóg, aby kandydaci byli nominowani przez zgromadzenia przedwyborcze, i zablokować nominowanie kandydatów radykalnych i bezpartyjnych. W wielu rejonach wiejskich, głównie na Ukrainie i praktycznie we wszystkich republikach Azji Środkowej, tradycyjne metody okazały się skuteczne i lokalni liderzy partyjni zostali wybrani bez sprzeciwu.

Jednak wybory na Zjazd w marcu 1989 roku stanowiły decydujący punkt zwrotny. Sama kampania niezwykle rozszerzyła pole niezależnej aktywności, politycznej reklamy i organizacji. Relacje mediów spotykały się z olbrzymim zainteresowaniem, a publiczne wiece poparcia dla radykalnych kandydatów przyćmiewały podobne zgromadzenia poprzedzające konferencję partyjną z poprzedniego roku. Pod olbrzymią oddolną presją organizacje społeczne wybrały jednak niewielką liczbą czołowych radykałów, wśród nich Sacharowa, który znalazł się w grupie wyłonionej przez Akademię Nauk. Z 1500 miejsc z okręgów wyborczych (których połowa była przydzielona odpowiednio do wielkości populacji, a połowa reprezentowała krajowe jednostki terytorialne bez względu na liczbę ludności) trzy czwarte zostało zdobytych w walce konkuren-



49. Andriej D. Sacharow przemawia na Pierwszym Zjeździe Deputowanych Ludowych ZSRR w maju 1989 roku. Zaproponował, żeby usunąć z konstytucji artykuł dotyczący przewodniej roli partii komunistycznej

cyjnej. Mimo obstrukcji ze strony lokalnych urzędników, druzgocącą porażkę poniosła spora liczba kandydatów uważanych za tradycyjnych aparaczyków partyjnych. W Leningradzie wyborcy odrzucili praktycznie wszystkich kandydatów z wysokich stanowisk partyjnych. W Moskwie Jelcyn odniósł efektywne zwycięstwo, zdobywając 90 procent głosów w swoim okręgu wyborczym wbrew desperackim próbom zdyskredytowania go czynionym przez aparat partyjny. Niewiele mniej sensacyjne były wyniki wyborów w republikach bałtyckich, gdzie kandydaci popierani przez rozkwitające narodowe fronty ludowe zgarnęli wszystkie miejsca.

W rezultacie, kiedy Zjazd zebrał się po raz pierwszy w maju, zupełnie nie przypominał harmonijnego, oddanego ciała, które wyobraził sobie Gorbaczow. Zamiast wyrażać powszechną aprobatę dla kierownictwa, jego obrady – transmitowane na żywo w telewizji dla olbrzymiej widowni szacowanej w niektórych rejonach na ponad 80 procent dorosłej ludności – charakteryzowały się zaciekłymi sporami i miazdzącą krytyką nie tylko stalinowskiej i breżniewowskiej spuścizny, lecz także niepowodzeń pieriestrojki, ograniczeń głośności i demo-

kratyzacji oraz aktualnej niemocy gospodarczej, społecznej, kulturalnej i politycznej. Radykalni posłowie potępiali przywileje nomenklatury; smagali reżim za zniszczenie środowiska; podnosiły się głosy domagające się radykalniejszych reform gospodarczych, łącznie z pełną prywatyzacją; Sacharow zaproponował usunięcie z konstytucji artykułu 6. dotyczącego przewodniej roli partii komunistycznej. Gorbaczow mógł wskazać szczegółowe przesłuchanie ministrów, zaproponowane przez premiera Nikołaja I. Ryżkowa, jako dowód autentycznej demokratycznej praktyki i konstruktywnej relacji między władzami ustawodawczą a wykonawczą. I chociaż poddawany był osobistej krytyce nie do pomyślenia nawet rok wcześniej, został zgodnie z planem wybrany przewodniczącym Rady Najwyższej powołanego przez Zjazd. W obu ciałach oraz w komisji powołanej do przygotowania nowej konstytucji zdobył w zasadzie zadowalającą większość. Bez przeszkód przeszedł pakiet ustaw wspierających jego wcześniejsze zabiegi o socjalistyczne państwo prawa. Prawo biurokracji do limitowania wolności jednostki zostało znacznie ograniczone przez szereg ustaw, w szczególności dotyczących prawa do strajku (październik 1989), wolności prasy (czerwiec 1990), wolności sumienia i wyznania (październik 1990) oraz wolności stowarzyszeń (październik 1990). Niemniej jednak w ciągu 1989 i 1990 roku władza Zjazdu, Rady Najwyższej i samego Gorbaczowa słabła w zdumiewającym tempie.

Ten proces znalazł szczególnie wyraźne odzwierciedlenie w załamaniu się dyscypliny partyjnej. Około 88 procent posłów wybranych na Zjazd było nadal członkami partii. Zamiast jednak trzymać się linii partyjnej ogłoszonej przez Gorbaczowa, posłowie ci ulegali coraz bardziej presji i żądaniom własnych wyborców. To rozdrobnienie było założone w wyborach, które stawiały członków partii wobec coraz bardziej rozbieżnych programów. Na przykład manifest wyborczy Jelcyna zawierał ataki na przywileje nomenklatury i koszty sektora wojskowego, jak również postulaty pewnego stopnia decentralizacji, które były dla partyjnych tradycjonalistów całkowicie nie do przyjęcia. Na Zjeździe to rozdrobnienie stało się wyraźne. Z jednej strony, mniejszość radykalnych posłów, wraz z Jelcynem i Sacharowem, utworzyła grupę międzyregionalną koordynującą realizację niezależnej linii. Z drugiej – wielu posłów reprezentujących wyborców z „narodowych terytoriów” otwarcie skupiało się na obronie szczególnych praw i żalach własnych republik. Posłowie bałtyccy wiedli prym i wywołali taki szum wokół nielegalności przyłączenia ich republik do ZSRR i tajnych protokołów nazistowsko-radzieckiego układu o nieagresji, że Zjazd zgodził się powołać oficjalną komisję do zbadania tej sprawy. A w następstwie Zjazdu inicjatywę przejęła opozycja zawiązana wokół kwestii suwerenności narodowej.

Wybuchowy potencjał nacjonalistycznego protestu stawał się w pierwszych latach pieriestrojki coraz bardziej jasny – ku zdumieniu Gorbaczowa i kierownictwa partii. W grudniu 1986 roku zastąpienie Rosjaninem Kazacha (bliskie-

go współpracownika zdyskredytowanego Breżniewa) na stanowisku pierwszego sekretarza partii Kazachstanu wywołało demonstracje, w których czołową rolę odgrywali kazachscy studenci obawiający się, że ta zmiana da Rosjanom przewagę w konkurencji o dostęp do wyższego wykształcenia i prestiżowych stanowisk. Zimą 1987–1988 roku rozpałyły się nacjonalistyczne emocje w Armenii i Azerbejdżanie wokół kwestii Górskiego Karabachu, obwodu autonomicznego w Azerbejdżanie z przewagą ludności ormiańskiej. Jej żądania przyłączenia Karabachu do Armenii wywołały masowe demonstracje w obu republikach i wybuch gwałtownego konfliktu etnicznego. Do tego czasu, jak wspominało wcześniej, w trzech bałtyckich republikach powstały narodowe ludowe fronty, a w 1989 roku podobnego rodzaju ruchy organizowały się we wszystkich europejskich republikach ZSRR. Choć pod pewnym względem konkurencyjne, nacjonalistyczne ruchy tworzyły podziały – nieraz ostre, tam, gdzie były sporne granice – to pod innymi względami wspierały się wzajemnie. Działacze w każdej z republik ośmielali się na wieści o narodowym odrodzeniu w innym miejscu, zwłaszcza w Europie Wschodniej, gdzie, jak się okazało, w 1989 roku ujawniły się niezwykle silne dążenia do suwerenności, wbrew popieranym przez Moskwę komunistycznym partiom we wszystkich satelickich państwach.

Tempo, w jakim te ruchy nabierały rozmachu, tłumaczyła przede wszystkim etniczno-terytorialna struktura ZSRR. Kryły się w niej polityczne i kulturalne warunki dla narodowej mobilizacji największych mniejszości. Każda republika związkowa miała swoje jasno określone granice oraz symbole, flagi i publiczną retorykę suwerenności. W połączeniu z dostępnością przynajmniej podstawowego wykształcenia w rodzimym języku nominalnej narodowości w każdej z republik oraz przy wyraźnym określeniu pochodzenia etnicznego każdego obywatela w radzieckim paszporcie, struktura ta podtrzymywała narodową samoświadomość, mimo nieprzerwanych starań partii o zaszczepienie „wyższej” radzieckiej tożsamości i patriotyzmu. Głasnosc nadzwyczajnie wzmogła tę narodową samoświadomość, kiedy elity kulturalne każdej mniejszości poczuły się swobodne w przypominaniu i gloryfikowaniu przeszłości swojego narodu; potępianiu warunków włączenia lub wcielenia go do ZSRR; wskazywaniu na zniszczenie środowiska, którego ich ojczyzna doznała pod radzieckimi rządami; przedstawianiu kulturalnych i demograficznych skutków inwazji rosyjskiego języka i migracji; zabieganiu o przywrócenie religijnych instytucji, które w pewnych przypadkach (w szczególności dotyczyło to Kościoła ormiańskiego i katolickiego na Litwie) ściśle łączyły się z tożsamością narodową. Drugą cechą systemu radzieckiego, która wzmocniła potencjał nacjonalizmu, była dominująca rola państwa w gospodarce, w alokacji funduszy inwestycyjnych, możliwościach zatrudnienia i na polu opieki społecznej. I dopóki Moskwa potrafiła stopniowo powiększać te dobra i wzmacniać swoją kontrolę nad nimi, dopóty system służył pogłębianiu podporządkowania każdej republiki i elit każdej mniejszości scentralizowanej komunistycznej władzy, lecz reformy Gor-

baczowa ujawniły niezdolność Moskwy do osiągnięcia któregośkolwiek z tych celów. Z jednej strony, jawne pogorszenie się sytuacji gospodarczej w czasie pieriestrojki wytworzyło w każdej republice z osobna prawie powszechne przekonanie, że przez Związek Radziecki tylko cierpi, jest niesprawiedliwie sybysdiowana lub wręcz wyzyskiwana przez inne republiki. Z drugiej strony, wobec coraz większej słabości ekonomicznej władzy centralnego rządu, której przejawem była gospodarcza bałkanizacja i załamanie się wartości rubla, uległość wobec Moskwy przestawała przynosić korzyści. W tej sytuacji członkowie nominalnych narodowości każdej z republik nie mogli oprzeć się perspektywie przechwycenia od Moskwy kontroli nad lokalnymi zasobami i powierzenia jej politykom, którym można było w tym względzie zaufać.

Dlatego mierząc się ze zdyskredytowanym reżimem szybko tracącym wszelką legitymizację, nacjonalistyczne fronty ludowe odwoływały się do motywów politycznych, kulturalnych i ekonomicznych. Podobnie jak takie same ruchy na świecie od czasów narodzin współczesnego nacjonalizmu w rewolucji francuskiej, każdy z frontów ludowych tworzył idealny obraz – ubrany w skrajnie emocjonalną retorykę – niezliczonych korzyści narodowej suwerenności. Obietnica wybranego w wolnych wyborach demokratycznego rządu, oddanego sprawie kulturalnego i materialnego dobra narodu, zapewniała poparcie praktycznie wszystkich warstw społecznych i licznych grup interesu o rozbieżnych czy wręcz sprzecznych aspiracjach. Skutkiem było pogrążenie wysiłków nadania kształtu ogólnozwiązkowym ruchom protestu. Oczekiwania, że Jelcyń i grupa międzyregionalna utworzą ogólnozwiązkowy front ludowy, zostały szybko rozwiane i sami członkowie grupy zaangażowali się w eksponowanie praw swoich poszczególnych republik. Okazało się, że konkretne programy organizacji tworzonych dla podejmowania ponadnarodowościowych kwestii – czy to ochrony środowiska, czy obrony praw kobiet – nie są w stanie konkurować z repertuarem nacjonalizmu. Niewiele bardziej udane były próby stworzenia ruchów i partii opartych na konkretnych społeczno-ekonomicznych elektoratach – czy na bazie ogólnozwiązkowej, czy w ramach indywidualnych republik.

Na pierwszy rzut oka, potencjalnie najpotężniejszym elektoratem w kategoriach liczebności i znaczenia ekonomicznego była radziecka klasa robotnicza. Pracownicy fizyczni w przemyśle, górnictwie, transporcie i usługach, a także w państwowych gospodarstwach rolnych stanowili w 1987 roku 63 procent wszystkich zatrudnionych. Próby wykucia niezależnych ruchów robotniczych przeciw *status quo* podejmowane były zarówno przez socjalistycznych działaczy, którzy aspirowali do ogólnozwiązkowej roli, takich jak działacze skupieni w Klubie Inicjatyw Społecznych, jak i przez grupy socjalistyczne z poszczególnych republik, lecz trudności, które napotykali, były nie do pokonania. Dziesięciolecia komunistycznej retoryki i propagandy, połączonej z represjami, zdeprecjonowały ruch apeli do proletariackiej samoświadomości. Widocz-



13. Piętnaście republik ZSRR



ne bankructwo społecznej własności w stylu radzieckim i „planowania” zszarowało również alternatywne socjalistyczne strategie. Rozwarstwienie klasy robotniczej, zarówno między mniej lub bardziej uprzywilejowanymi sektorami, jak i między poszczególnymi przedsiębiorstwami, torpedowało solidarność klasową. Ponadto w warunkach gospodarczego kryzysu lat Gorbaczowa znaczenie ekonomicznego wpływu robotników radykalnie spadło. Olbrzymia inflacja, braki dóbr konsumpcyjnych i groźba bezrobocia raczej uzależniały robotników od ochrony socjalnej ze strony oficjalnych związków zawodowych. Środki patronatu w dyspozycji tych związków niezwykle osłabiały pozycję powstających licznych, lecz niewielkich niezależnych związków zawodowych. Co więcej, z uwagi na możliwą niewypłacalność większości przedsiębiorstw, grożącą przy braku stałych państwowych dotacji i zleceń, tak robotnicy, jak i przedstawiciele związków zawodowych mieli powody, żeby raczej popierać dyrekcje, niż im się przeciwstawiać. Najsilniejsza grupa robotników, górnicy węglowi, rzeczywiście przeprowadziła wielkie strajki latem 1989 roku i ponownie wiosną 1991. Choć ich szkodliwe reperkusje dla całej gospodarki zostały zręcznie wykorzystane przez lokalnych menedżerów i przywódców republik dążących do większego uniezależnienia się od Moskwy, to jednak za strajkami stały głównie motywy ekonomiczne, a nie polityczne. Jak można było przewidzieć, szybko wymusiły one na rządzie Gorbaczowa ustępstwa, lecz te z kolei wywołały niezadowolenie wśród klasy pracującej w innych sektorach i raczej uwydłatniły podziały panujące między robotnikami w różnych gałęziach niż zrodziły poparcie dla ich szerszej mobilizacji. Obawa przed sprowokowaniem masowego protestu klasy robotniczej niewątpliwie odgrywała zasadniczą rolę w odwlekaniu i łagodzeniu pod naciskiem rządu kolejnych proponowanych podwyżek cen. Wyborcze platformy i manifesty praktycznie wszystkich sił politycznych zawierały wezwania do poprawy doli robotnika. Okazało się jednak niemożliwe skanalizowanie ich niezadowolenia w formę skutecznego ruchu robotniczego w poszczególnych republikach. Jeszcze oporniejszym środowiskiem do stworzenia takiego ruchu byli chłopi z kolektywnych gospodarstw, wśród których proporcja młodych robotników była znacznie niższa, a poziom wykształcenia zdecydowanie gorszy, i którzy w 1989 roku stanowili tylko 9 procent wszystkich zatrudnionych. Warstwa najlepiej wykształcona i sprawna organizacyjnie, kategoryzowana jako pracownicy niefizyczni, stanowiła 28 procent wszystkich zatrudnionych. To jednak właśnie do tej grupy – intelektualistów, profesorów, nauczycieli i dużej części menedżerów i urzędników należących do nominalnej narodowości danej republiki związkowej – najsilniej przemawiała perspektywa narodowej suwerenności.

Dość paradoksalnie dalsze posunięcia w kierunku demokratyzacji, które Gorbaczow przeforsował na Zjeździe i w Radzie Najwyższej w 1989 roku, dostarczały idealnych ram dla nacjonalistycznych roszczeń. Dążenie Moskwy do ożywienia rad na wszystkich szczeblach wręcz sprzyjało nacjonalistom. Każ-

da republika miała przeprowadzać konkursowe wybory nie tylko do rad lokalnych, lecz także do Rady Najwyższej – w przypadku Rosyjskiej FSRR były to bezpośrednie wybory nowego Rosyjskiego Zjazdu Deputowanych Ludowych, który zgodnie z modelem ogólnorosyjskim wybrał następnie spośród swoich członków węższą Radę Najwyższą. Między styczniem i marcem 1990 roku przeprowadzono krajowe wybory w dwunastu republikach związkowych, a w następnych miesiącach odbyły się one w Armenii, Azerbejdżanie i Gruzji. Fakt, że członkowie partii dominowali liczebnie w nowych parlamentach, miał jeszcze mniejsze znaczenie niż w przypadku Zjazdu Ogólnozwiązkowego. Większość deputowanych zajęła się natychmiast wykazywaniem i rozszerzaniem władzy nowo wybranych ciał. W trzech państwach bałtyckich, gdzie kandydaci popierani przez fronty ludowe lub ich sprzymierzeńcy zdobyli absolutną większość, nowo mianowani przywódcy republik nie będący już na każde zawołanie Moskwy stanęli na czele ruchów rewindykacyjnych. Odrzucali prawnomocność ogólnozwiązkowego ustawodawstwa, które przeczyło lokalnym prawom i przejmowali kontrolę nad lokalną gospodarką, zasobami i wpływami podatkowymi w sposób wykraczający daleko poza wąskie granice gospodarczej decentralizacji zakładanej przez Gorbaczowa. Rząd radziecki został wciągnięty w każdej republice w wojnę praw, w batalię o suwerenność.

Tym, co złamało kręgosłup ogólnozwiązkowej władzy, było ogłoszenie suwerenności olbrzymiej Rosyjskiej FSRR z jej połową ludności całego ZSRR i trzema czwartymi jego terytorium. W przypadku Rosyjskiej FSRR nie występował ścisły odpowiednik narodowych frontów ludowych działających gdzie indziej. Moskiewski Front Ludowy, powołany w maju 1989 roku, aspirował do takiej roli, lecz nie udało mu się nabrać rozmachu ani zgromadzić pod swoim parasolem licznych małych antykomunistycznych partii – socjalistycznej, socjaldemokratycznej, chrześcijańsko-demokratycznej, liberalno-demokratycznej, nawet burżuazyjno-demokratycznej – które powstawały w Rosyjskiej FSRR między 1989 a 1991 rokiem. Bez wątpienia stało się tak dlatego, że tutaj rola nacjonalizmu była bardziej niejednoznaczna niż w przypadku mniejszości narodowych. Po pierwsze, badania opinii wskazywały, że aż do końca lat osiemdziesiątych, przytłaczająca większość Rosjan uważała za swoją ojczyznę raczej ZSRR niż Rosyjską SRR. Obecność 25 milionów przedstawicieli tej narodowości w mniejszych republikach, jak również przewaga Rosjan (i języka rosyjskiego) w ogólnozwiązkowych organizacjach wszelkiego rodzaju dostarczały potężnego bodźca do zabiegania o integralność ZSRR. Ponadto rosyjskie motywy nacjonalistyczne były rozgrywane przez grupy w kręgach radzieckiej władzy od czasów Stalina, a zaciekle rosyjski szowinizm Pamięci stanowił żywe przypomnienie autorytarnych i imperialistycznych konotacji tego nacjonalizmu. Tradycjoniści partyjni w Rosyjskiej FSRR, w odróżnieniu od im podobnych w innych republikach, uznawali za możliwe połączenie obrony *status quo* z odwoływaniem się do nacjonalizmu. Tak samo rosyjska dominacja w ZSRR po-

wodowała, że rosyjscy reformatorzy nie mogli uznać ani przedstawiać problemów pozostawionych przez system radziecki jako dzieło obcej władzy. Dlatego w odróżnieniu od swoich odpowiedników w innych republikach nie mogli też utożsamiać sprawy demokracji, praw obywatelskich i krytyki partii z odradzającym się poczuciem narodowym. Za to większy nacisk kładli na decentralizację w ramach olbrzymiej Rosyjskiej FSRR, przesunięcie władzy z Moskwy do poszczególnych miejscowości, prawo do względnej autonomii obwodów, miast i miasteczek.

Niemniej jednak rosyjska świadomość narodowa była zasilana przez składniki podobne do tych, które rozpalały nacjonalizm mniejszości – pragnienie odtworzenia pogrzebanej przeszłości i ożywienia dławionych od dawna tradycji i instytucji, w tym Kościoła prawosławnego; oburzenie z powodu zniszczenia środowiska ukochanej ziemi ojczystej; niechęć do przybyszów z innych republik i przeświadczenie, że te republiki doprowadzają Rosyjską FSRR do ruiny. Podsycali ją także wystąpienia dynamicznych ruchów nacjonalistycznych na obrzeżach. Perspektywa przeniesienia władzy z organów ogólnozwiązkowych do republik coraz bardziej nagliła Rosyjską FSRR do zadbania o własną pozycję i autonomię specyficznie rosyjskich instytucji – a w istocie o ich tworzenie tam, gdzie tradycyjnie rosyjskie kwestie zostały podporządkowane instytucjom odpowiedzialnym za ZSRR, jak w przypadku KPZR, KGB, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Akademii Nauk. Ogłoszenie wolnych wyborów do rosyjskiego najwyższego zgromadzenia ustawodawczego w marcu 1990 roku wzmogło zainteresowanie kwestią narodową. Wybory zderzyły ze sobą tradycyjnych nacjonalistów partyjnych z nowo utworzonym blokiem Demokratyczna Rosja skupiającym reformistów komunistycznych i antykomunistycznych kandydatów. Ci pierwsi byli zdecydowanie krytyczni wobec wstrząsu spowodowanego przez reformy Gorbaczowa; ci drudzy domagali się o wiele dalszego ich pociągnięcia. I obie strony starały się grać narodową kartą. Konserwatywne elementy w KPZR agitowały za stworzeniem konkretnie Rosyjskiej Partii Komunistycznej, żeby podjęła walkę o władzę w Rosyjskiej FSRR, podczas gdy stosunkowo umiarkowane, lecz wyraźne nacjonalistyczne tony były pojawiać się w retoryce i apelach wyborczych kandydatów Demokratycznej Rosji. Ci ostatni zdobyli jedną trzecią mandatów i wypadli szczególnie dobrze w Moskwie i Leningradzie, gdzie w równoległych wyborach do władz lokalnych uzyskali przewagę w radach miejskich. Kiedy Zjazd zebrał się w maju demokraci przeciągnęli na swoją stronę wystarczającą liczbę wahających się deputowanych, żeby wybrać swojego przywódcę, Jelcyna, na stanowisko przewodniczącego, a Rusłana I. Chasbułatowa na jego zastępcę. Dwunastego czerwca rękawica została rzucona, gdy rosyjski Zjazd Deputowanych Ludowych Rosyjskiej FSRR ogłosił suwerenność Rosyjskiej FSRR na przekór Zjazdowi Deputowanych Ludowych ZSRR, Radzie Najwyższej i Gorbaczowowi.



50. Demonstracja w Moskwie, lipiec 1990 roku. W późniejszych latach masowe demonstracje polityczne znacznie przybrały na sile. Tutaj olbrzymi tłum maszeruje przez centrum Moskwy, wznosząc między innymi slogany potępiające partię i transparenty z protestami przeciw niszczeniu środowiska

Gorbaczow rozpaczliwie próbował powstrzymać odpływ władzy z centrum. Starał się zgromadzić poparcie tych republik, które wybrały swoje względnie konserwatywne Rady Najwyższe, zwłaszcza w Azji Środkowej. Rozgrywał w tym podziały istniejące w każdej z republik związkowych: odwoływał się do republik autonomicznych i obwodów autonomicznych, starając się wzmocnić ich status wobec Rosyjskiej FSRR, której nominalnie były podporządkowane; stawiał na obwodowe rady, które w wielu przypadkach wybrały znacznie bardziej konserwatywnych deputowanych niż reprezentanci miejskich rad i rad najwyższych republik związkowych; wreszcie grał na niepokojach rosyjskich osadników obawiających się, że staną się obywatelami drugiej kategorii, gdy niezależność republik się urzeczywistni. Kiedy Litwa wyłamała się i ogłosiła w marcu 1990 roku niepodległość, Gorbaczow nałożył na nią blokadę gospodarczą. W kwietniu Zjazd Deputowanych Ludowych ZSRR uchwalił nową ustawę o secesji, mnożącą na drodze republik dążących do niepodległości nieprzekraczalne konstytucyjne przeszkody. Próbował ponownie narzucić ograniczenia mediom i zakazać strajków w kluczowych sektorach przemysłu. Zimą 1990 roku zastąpił kilku względnie liberalnych ministrów znacznie bardziej konserwatywnymi postaciami – doprowadzając do ustąpienia Szewardnadzego ze stanowiska ministra spraw zagranicznych i odsuwając możliwy reakcyjny *coup de grâce*. W styczniu 1991 roku użyto siły dla przywrócenia władzy Kremla na Litwie i Łotwie. Równocześnie uchwalony został przez Zjazd i Radę Najwyższą ZSRR pakiet ustaw umacniających władzę Gorbaczowa. Rok wcześniej, w marcu 1990 utworzono urząd Prezydenta ZSRR, wybieranego przez Zjazd i wyposażonego w uprawnienia wykonawcze i ustawodawcze. W maju przyjęte zostały kolejne ustawy wzmacniające prestiż nowego urzędu Gorbaczowa. We wrześniu przyznano mu tymczasowe wyjątkowe uprawnienia, następnie w grudniu podjęte zostały kolejne kroki zwiększające jego wpływ na podejmowanie decyzji i władzę wykonawczą.

Wszystko na nic. Aparat niezbędny do sprawowania władzy kruszył mu się w rękach. On sam osłabił tradycyjny zrąb tego aparatu – partię, rozluźniając jej wewnętrzną dyscyplinę i ograniczając władzę Politbiura, Sekretariatu i lokalnych komitetów. W istocie powołanie prezydentury czerpiącej swą legitymację od Zjazdu deprecjonowało partię: głównym organem decyzyjnym stała się Rada Prezydencka (i później Rada Federacji), a nie Politbiuro. Ponadto możliwość przywrócenia partii jej tradycyjnej roli, czego domagali się od niego członkowie konserwatyści, rozwiązała się, gdy szeroka demokratyzacja spowodowała w zawrotnym tempie rozpad partii. Kilka z jej republikańskich organizacji, za przykładem bałtyckich, zerwało związki z KPZR, próbując stanąć na czele nacjonalistycznego protestu. Gdzie indziej nastąpiła marginalizacja partii w obliczu rządów powołanych przez nowo wybrane najwyższe rady. Złamała się dyscyplina partyjna i posłuszeństwo wobec Moskwy nawet na poziomie obwodowym, gdzie aparat partyjny w wielu przypadkach zachował kontrolę nad



51. Moskwa 1990 rok. Tradycyjnie zdyscyplinowane, zrytualizowane obchody rocznicy rewolucji październikowej przekształciły się w chaos. Wykpiwane były symbole radzieckiej i komunistycznej władzy, a Gorbaczow i członkowie kierownictwa partii zostali wygwizdani przez tłum i zmuszeni do opuszczenia trybuny nad mauzoleum Lenina

lokalnymi radami. Prestiż partii otrzymał druzgocący cios w marcu 1990 roku, gdy kierownictwo ustąpiło w obliczu potężnej powszechnej presji – a także w obliczu losu, jaki spotkał niereformowalne komunistyczne partie w Europie Wschodniej – i do artykułu 6 konstytucji została wprowadzona poprawka mówiąca o partii komunistycznej i innych partiach politycznych. W lipcu nastąpił exodus z partii czołowych radykałów, z Jelcynem na czele. Kolejne klęski wyborcze i postępująca utrata autorytetu podkopały partyjne morale: liczba członków zaczęła się kurczyć w zastraszającym tempie; jeszcze bardziej spadły wpłaty składek członkowskich i czytelnictwo gazet partyjnych, w wyniku czego całkowity dochód partii obniżył się w latach 1989–1990 nie mniej niż o 60 procent – a do tego rady opanowane przez antykomunistów zaczęły konfiskować własność partyjną. Do 1991 roku partia stała w obliczu bankructwa. Tym bardziej że tradycyjne bastiony ekonomicznych wpływów Kremla, ministerstwa centralne, przestały być alternatywnym instrumentem utwierdzenia władzy Gorbaczowa. Jak się okazało, na skutek pieriestrojki i ekonomicznej bałkanizacji nastąpiła erozja ich kontroli nad przepływem zasobów.

Jak się wydaje, Gorbaczowa zniechęciła do prób zastosowania siły gwałtowność zachodnich protestów i masowe radzieckie demonstracje przeciw jej uży-

ciu na Litwie, a także przerażenie radykałów i dawnych sojuszników, takich jak Szewardnadze. Przywrócenie represyjnych funkcji KGB zaprzeczałoby deklaracjom o „socjalistycznym państwie prawa”. W każdym razie pod wpływem głośności KGB przeżywało ostre tarcia wewnętrzne i głęboki kryzys tożsamości. A pod koniec 1990 roku samo wykazywało oznaki podziału na tle narodowościowym, gdy przywódcy republik – najpierw Gruzji – przeciwstawiali się Moskwie i mianowali własnych szefów lokalnych KGB. Co do armii, zarówno Naczelne Dowództwo, jak i szeregowi żołnierze byli jawnie niechętni jej wykorzystywaniu do rozstrzygania konfliktów władzy czy interweniowania w coraz częstszych starciach etnicznych. Wiarygodność wielu jednostek wydawała się wątpliwa wobec spadku morale żołnierzy spowodowanego gwałtownym pogorszeniem się warunków służby. Unikanie poboru stało się normą; rządy republik jeden po drugim wydawały zarządzenia zabraniające swoim obywatelom służby wojskowej poza swoimi republikami; a co gorsza, niektóre zaczęły tworzyć własne jednostki wojskowe i gwardie narodowe. Na samym dole regularne siły policyjne były zdemoralizowane przez spadające płace, a także zdeorganizowane i zdeorientowane przez konflikty między rządem centralnym a republikami związkowymi, między władzami republik a regionalnymi radami, między władzami obwodowymi a miejskimi. Przystępcza przemoc i złodziejstwo stawały się czymś coraz powszechniejszym na ulicach i przedmieściach kiedyś względnie bezpiecznych miast radzieckich.

Każdy z ogólnozwiązkowych organów władzy doznał między 1989 a 1991 rokiem gwałtownej utraty zaufania społecznego – a żaden większej niż sam Gorbaczow. Ideologicznie był zdyskredytowany i obarczany odpowiedzialnością za upadek gospodarki; jego wiarygodność legła w gruzach pod narastającym wpływem jawnego lekceważenia jego zarządzeń i dekretoów – w konflikcie trwającym w Górskim Karabachu, w coraz częstszych międzyetnicznych starciach w Azji Środkowej, w wojnie praw w każdej republice. Perspektywa wzmocnienia władzy centralnego rządu po wprowadzeniu nowego związkowego traktatu, nad którym komisja konstytucyjna Zjazdu pracowała od 1989 roku, coraz bardziej się oddalała. W marcu 1991 Gorbaczow, nie poddawszy się próbie wyborczej, zanim spadł jego prestiż, podjął spóźnione zabiegi o uzyskanie formy demokratycznego mandatu, ogłaszając referendum w kwestii jedności ZSRR. Chociaż 76 procent głosujących poparło zachowanie „odnowionej federacji” w jakiejś formie, referendum niewiele przyczyniło się do wzmocnienia jego pozycji. Mołdawia, Armenia, Gruzja i trzy republiki bałtyckie odmówiły wzięcia udziału w referendum, a cztery ostatnie przeprowadziły wręcz odrębne referenda w sprawie niepodległości, za którą we wszystkich przypadkach opowiedziała się przytłaczająca większość. W dziewięciu republikach, w których odbyło się referendum Gorbaczowa, poparcie w miastach okazało się znacznie mniejsze niż na wsi, a w sześciu z tych republik postawiono dodatkowe pytania, na które uzyskano odpowiedzi popierające autonomię raczej niż jed-

ność. W republice rosyjskiej, w szczególności, 70 procent głosowało za ustanowieniem w ZSRR prezydentury wyłanianej w wyborach bezpośrednich.

Zaraz po referendum pozycja Gorbaczowa uległa dalszemu osłabieniu, kiedy pomruki niezadowolenia z powodu dużych podwyżek cen przekształciły się w zagłębienia węglowych w potężną falę strajków. Zachęceni publicznymi wyrazami poparcia ze strony Jelcyna, przywódcy związkowi zażądali, żeby odpowiedzialność za zagłębienia węglowe przeszła z rąk rządu centralnego w ręce władz republik. Gorbaczow ugiął się pod presją. Transfer szerokiego wachlarza uprawnień był jednym z elementów zawartego w kwietniu tak zwanego porozumienia dziewięć-plus-jeden, w którym Gorbaczow i przywódcy Rosji, Ukrainy, Białorusi, Azerbejdżanu i pięciu republik Azji Środkowej uzgodnili przygotowanie traktatu dla nowego Związku Suwerennych Republik. Co więcej, z każdą kolejną wersją traktatu erozja roli centrum stawała się coraz bardziej oczywista. Przesunięcie władzy znalazło wyraz w czerwcu, kiedy Jelcyn i jego kandydat na wiceprezydenta, Aleksandr W. Ruckoj, w druzgocącym stylu pokonali kandydatów popieranych przez Gorbaczowa w wyborach nowego prezydenta Rosyjskiej FSRR. Jelcyn otrzymał 57 procent głosów, podczas gdy kandydat Gorbaczowa, były premier Ryżkow, zgromadził niecałe 17 procent, a demonstracyjnie nacjonalistyczny i despotyczny Władimir W. Żyrinowski finiszował trzeci, ze złowieszczym poparciem 6 milionów głosów. Jelcyn natychmiast przypuścił atak na słabnącą władzę partii u samych jej korzeni – zabraniając jej działalności we wszystkich państwowych instytucjach i przedsiębiorstwach w ZSRR. Równocześnie ustępstwa Gorbaczowa stworzyły rosnące napięcie między nim a jego coraz bardziej sfrustrowanymi ministrami. W końcu lipca, jak się wydaje, dowiedzieli się oni, że Gorbaczow uzgodnił z Jelcynem, iż po podpisaniu nowego traktatu związkowego usunie Kriuczkowa, szefa KGB, Walentina S. Pawłowa, premiera, oraz marszałka Dmitrija T. Jazowa, ministra obrony. Dziewiętnastego sierpnia 1991 roku, w przeddzień podpisania nowego traktatu, grupa konserwatywnych funkcjonariuszy w rządzie próbowała siłą powstrzymać rozpad centralnej władzy i jedności radzieckiej. Oświadczyli, że Gorbaczow jest zbyt chory, żeby sprawować swoją funkcję, i nałożyli nań areszt domowy na Krymie, gdzie wypoczywał na wakacjach. Równocześnie ogłosili stan wyjątkowy i obiecali wyprowadzić ojczyznę z politycznego, społecznego i gospodarczego chaosu. Ośmioosobowy Państwowy Komitet Stanu Wyjątkowego, w którym zasiedli między innymi Kriuczkow, Jazow, Pawłow i minister spraw wewnętrznych, Boris Pugo, pod przewodnictwem Giennadija Janajewa, bezbarwnego urzędnika, mianowanego przez Gorbaczowa poprzedniej zimy na nowe stanowisko wiceprezydenta, zaczął od uciszenia mediów, zakazu zgromadzeń publicznych i strajków oraz przywrócenia przynajmniej w pewnym stopniu centralnej kontroli nad gospodarką.

Sierpniowy pucz okazał się fiaskiem. Jego przywódcy budzili niewiele zaufania nawet wśród tych, którzy podzielali ich prerażenie oszałamiającym



52. Boris N. Jelcyn występuje przeciw próbie puczu w sierpniu 1991 roku. Stojąc na czołgu przed budynkiem parlamentu rosyjskiego w Moskwie, wygłosił dramatyczne wezwanie do oporu w całym ZSRR. Dwa lata później wydał rozkaz zbombardowania tego samego budynku, gdy jego byli sojusznicy, Rusłan I. Chasbulatow i Aleksandr W. Ruckoj, sprzeciwili się wykonaniu prezydenckiego dekretu o rozwiązaniu parlamentu

tempem, w jakim system się rozpadał. Choć ich ogólnym celem było powstrzymanie fali zmian, erozja legitymizacji partii i wiary w gospodarkę nakazową zaszła za daleko, żeby mogli swój apel sformułować w kategoriach tych motywów. Szybko stało się jasne, że nie mogą liczyć na lojalność ani wojska, ani większości aparatu państwowego. Gwałtowny sprzeciw dowódcy sił powietrznych, Jewgienija I. Szaposznikowa, pogłębił widoczne zahamowania generała Dmitrija T. Jazowa przed użyciem siły. A Kriuczkow, najbardziej wśród nich zdeterminowany, przekonał się, że jego rozkazy aresztowania czołowych radykałów zostały w KGB zlekceważone. Ponadto, podczas gdy bardziej konserwatywni

przywódcy republik – w szczególności na Białorusi, w Azerbejdżanie, Tadżykistanie i Uzbekistanie – sygnalizowali poparcie, to gdzie indziej panował zdecydowany opór. Jego najwyższym symbolem stała się siedziba rosyjskiego parlamentu w Moskwie. Budynek został otoczony przez wielki tłum, który zignorował godzinę policyjną, a kilka dywizji wojska wyruszyło, żeby go bronić przed atakiem zbrojnym. Pod przewodnictwem Jelcyna, którego zdjęcie w heroicznej pozie na jednym z czołgów przed parlamentem obiegło świat, kierownictwo parlamentu gorączkowo zabiegało o poparcie, zarówno na Zachodzie, jak i wśród wojska i urzędników cywilnych, i wzywało do masowego oporu oraz strajku generalnego. Reakcja robotników była nierówna i protestujący w ZSRR uważali się za znaczną obojętność mas. Jednak Janajew i jego współtowarzysze stanęli w obliczu wrogich demonstracji i deklaracji, przy których brakły wyrazy poparcia dla nich, i ostatecznie do 21 sierpnia już byli w rozsypce, Pugo popełnił samobójstwo i pucz się skończył.

Jego przywódcy uciekli na Krym, żeby zawrzeć pokój z Gorbaczowem, z nim zostaną aresztowani. Gorbaczow podążył do Moskwy, lecz tutaj zamiast triumfalnego powrotu, czekało go publiczne upokorzenie przez Jelcyna w rosyjskim parlamencie. Czyż członkowie Komitetu Stanu Wyjątkowego nie byli jego protegowanymi i czyż sama partia nie była głęboko zamieszana w jego działania? Na oczach Gorbaczowa Jelcyn podpisał dekret zakazujący działalności partii w całym ZSRR. Dwudziestego czwartego sierpnia Gorbaczow ustąpił ze stanowiska sekretarza generalnego, wzywając Komitet Centralny do samorozwiązania, a Rada Najwyższa stopniowo rozszerzała zakaz na cały ZSRR. Nieudany pucz zadał *coup de grâce* nie tylko partii, lecz także nadszarpniętej władzy aparatu centralnego jako całości – w tym KGB, które zostało zlikwidowane, a jego funkcje przekazane do republik lub zaniechane. Gorbaczow usiłował nie starać się zachować jakąś formę związku, choćby szczątkową, lecz rozpad ZSRR okazał się już nie do zatrzymania. Do końca roku wszyscy – czterestu partnerów Rosyjskiej FSRR ogłosili niepodległość i szybko uzyskali dyplomatyczną osobowość. W próbie złagodzenia procesu przemian, Jelcyn i przywódca Ukrainy i Białorusi uzgodnili 8 grudnia powołanie luźnej i nieokreślonej Wspólnoty Niepodległych Państw, do której dwa tygodnie później przystąpiły Armenia, Azerbejdżan, Mołdawia i pięć republik Azji Środkowej. Gorbaczow ustąpił z urzędu prezydenta 25 grudnia, a opuszczenie czerwonej flagi na Kremlu po raz ostatni 31 grudnia 1991 roku oznaczało rozwiązanie ZSRR. Z ruin Związku Radzieckiego wyłoniła się dzisiejsza Rosja, przemianowana na Federację Rosyjską.

EPILOG

To historyczne ukazuje w ostrym świetle doniosły dramat, który dziś rozgrywa się w Rosji. Uświadamia ono skalę i głębię zerwania ciągłości, które oznaczał upadek ZSRR i KPZR. Równocześnie oświeśla dziedzictwo pozostawione po radzieckiej epoce, odcisk przeszłości na każdym aspekcie życia współczesnej Rosji: jej polityczną kruchość, gospodarczy nieład, napięcia społeczne, skomplikowane położenie międzynarodowe, kulturalne i ideologiczne konwulsje. Tym samym ostrzega przed traktowaniem „nowej Rosji” jako swojej *tabula rasa*. Gdy upadł ZSRR, skłonność do tego wykazywali zwłaszcza orędownicy wolnego rynku, których pogląd na perspektywy Rosji stał się dominujący na Zachodzie. Dla nich rezultat zimnej wojny był historycznym triumfem zasad kapitalizmu, nie tylko nad marksizmem-leninizmem, lecz także nad całą teorią socjalistyczną. Teraz oto przed Rosją, wraz z resztą postkomunistycznego świata, otwiera się jasna droga do przebudowy życia gospodarczego na zasadach wolnorynkowych. Ponadto uważali za oczywiste, że tym ekonomicznym przemianom będzie towarzyszyła polityczna demokratyzacja. W istocie w ich oczach gospodarcze przejście do kapitalizmu i polityczne przejście do pluralistycznej demokracji były dwoma stronami jednej „reformistycznej” monety. Wolny rynek rodzi demokrację. Interwencjonizm państwowy rodzi dyktaturę. Tak jak rządy komunistyczne pociągały za sobą polityczny ucisk i państwową kontrolę nad gospodarką, tak też ich eliminacja obiecywała odwrotność jednego i drugiego. Ekonomiczna rola państwa zostanie sprowadzona do minimum w tej samej chwili, gdy odrodzone społeczeństwo obywatelskie odzyska skuteczną kontrolę nad nim. Najpewniejszą drogą stworzenia demokratycznej Rosji jest prywatyzacja, ograniczenie roli państwa i wyzwolenie ekonomicznego indywidualizmu.

Prawie identyczne poglądy reprezentowała reformistyczna Rada Ministrów powołana przez Jelcynga i najściślej identyfikowana z nazwiskiem Jegora T. Gajdara, młodego ekonomisty odpowiadającego za politykę gospodarczą przez większość 1992 i 1993 roku. Po rozczarowaniach pieriestrojki Gajdar i współpracownicy widzieli w uwolnieniu cen i prywatyzacji taran do zburzenia wszechpotężnego państwa, z którego zrodził się komunistyczny ucisk, zniszczenia etosu i instytucjonalnej struktury gospodarki nakazowej, przełamania cykli

kryzysu gospodarczego. Byli urzeczeni dynamizmem wolnego rynku, który wydawał się równocześnie całkowitą antytezą radzieckiego systemu oraz źródłem zachodniego postępu i bogactwa. Ponadto gospodarcze recepty zachodniej nowej prawicy miały za sobą autorytet tamtejszych przywódców, a wśród nich przede wszystkim prezydenta Reagana i premier Thatcher, którzy okazali się najbardziej nieprzejednanymi wrogami „imperium zła”. Przekonani przez zachodnich ekonomistów ze szkoły chicagowskiej, za radą MFW (do którego Rosja wstąpiła w kwietniu 1992 roku) oraz pod wpływem wielkich wizji zachodniej prasy, Gajdar i jego koledzy widzieli w uznaniu priorytetu wolnego rynku probierz swoich demokratycznych referencji.

Tak więc korzystając w pełni z nadzwyczajnych uprawnień przyznanych prezydentowi w listopadzie 1991 roku, szybko przystąpili do aplikowania rosyjskiej gospodarce tego, co było znane jako terapia szokowa. Między styczniem a marcem 1992 roku uwolnione zostały ceny praktycznie wszystkich towarów i usług. Później w tym roku przygotowany został szczegółowy program prywatyzacji. Zachęcano władze lokalne do sprzedaży przedsiębiorstw komunalnych i przekazywania zasobów mieszkaniowych w prywatne ręce; każdy obywatel otrzymał bony wartości 10 tysięcy rubli jako udziały w zakładach przemysłowych; podjęto kroki ośmielające do rozwiązywania państwowych i spółdzielczych gospodarstw rolnych, przekształcania ich części w spółki akcyjne i tworzenia mozaiki małych prywatnych gospodarstw. Równocześnie rząd zajął się dokonywaniem drastycznych cięć w wydatkach publicznych i reperowaniem olbrzymiego deficytu budżetowego odziedziczonego po Gorbaczowie. Przy wsparciu MFW i bilateralnej pomocy z Zachodu miała być ustabilizowana krajowa waluta i podjęte szybkie kroki do wymienialności rubla. Ta struktura miała za zadanie przygotowywać rozkwit prywatnej przedsiębiorczości i przyciągnąć zagraniczne inwestycje, by zintegrować gospodarkę Rosji z gospodarką światową.

Tym, co wzmacniało przekonanie entuzjastów wolnego rynku zarówno w Rosji, jak i na Zachodzie, że ten program może iść w parze z demokratyzacją, była zdeklarowana publiczna niechęć do KPZR i radzieckiego reżimu oraz powszechne poparcie dla jalcynowskich przemian. Twardogłowi komuniści, nostalgiczni generałowie i reakcyjni biurokraci mogli oczywiście przeciwstawiać się destrukcji starego systemu, lecz w oczach wyborców cała ideologia komunistyczna była całkowicie zdyskredytowana. Rzeczywiście, ideologiczne, polityczne i dyplomatyczne zerwanie z przeszłością wydawało się tak głębokie, że wolnorynkowcy upodabali sobie analogię między powojennymi federalnymi Niemcami i poradziecką Rosją. Tak jak świeżo upieczona demokracja Adenauera, Rosja Jelcyna porzuciła tradycyjne carskie i radzieckie ambicje terytorialne i będzie mogła ciąć wydatki wojskowe bez obaw o swoje bezpieczeństwo. Podobnie, jak w ponazistowskich Niemczech, runęła cała ideologiczna struktura, która miała wpływ na radzieckie społeczeństwo. KPZR została zniszczo-

na i z nią runęły centralne organizacyjne zasady marksizmu-leninizmu, radzieckiej ortodoksji historycznej i kulturalnej oraz całe wyobrażenie o ZSRR jako zwiastunie świata, którego przeznaczeniem jest socjalistyczna transformacja.

Reformatorzy przystąpili do wymazywania wszelkich reliktywów radzieckiego panowania. Niszczyli jego symbole, pomniki, nazewnictwo, odrzucali jego podręczniki, powieści, filmy, styl języka. Sierp i młot został zastąpiony odziedziczonym po caracie dwugłowym orłem z koronami i z tarczą ze św. Jerzym. Radę Najwyższą miała zastąpić Duma Państwowa dla upamiętnienia feralnej niższej izby z czasów Mikołaja II. Miasta, miasteczka, ulice i place powróciły do swoich przedrewolucyjnych nazw. Nawet Leningrad – w wyniku referendum w tej kwestii w ostatnich miesiącach przed upadkiem ZSRR – powrócił do nazwy Sankt Petersburg podczas ceremonii, w której uczestniczył wielki książę Władimir, potomek Romanowów. Reżim radziecki był traktowany jako totalitarny bliźniak Trzeciej Rzeszy, odpowiedzialny za 73 lata tragedii i destrukcji. I zakładano, że za publicznym wyrzeczeniem się przeszłości pójdzie prywatna reorientacja. Przerwany zostanie sam proces socjalizacji, przekazywania otrzymanych wartości przez rodziców dzieciom, jako że autorytet starszego pokolenia, które nie potrafiło się zaadaptować, jest odrzucany przez młodszą generację. Radziecka indoktrynacja wyparuje i społeczeństwo przyjmie wartości liberalne. Nauki społeczne zostaną „przezbrojone” zachodnimi tekstami i metodami, nauczyciele przeszkoleni, biurokracja przeorganizowana tak, żeby realizować wolę demokratycznego rządu zgodnie z prawem. W ten sposób znikną kulturowe przeszkody dla pluralizmu i prywatnej przedsiębiorczości. Proces ten będą wzmacniały korzyści, które szybko się uwidocznia. Z uwagi na olbrzymi rynek krajowy i ekonomiczny potencjał wykształconego, w znacznym stopniu zurbanizowanego społeczeństwa, liczącego 150 milionów obywateli, i dysponującego niezwykle bogactwami naturalnymi, bodziec kapitalizmu miał gwarantować cud gospodarczy. Liczba ludzi bezpośrednio zainteresowanych w umocnieniu wolnego rynku będzie niepowstrzymanie rosła, podobnie jak ich gospodarcze i polityczne znaczenie. Mimo trudności nieuchronnie przeżywanych w okresie przejściowym, powszechna odraza do dyktatury jednej partii i gospodarki nakazowej zapewni demokratyczną legitymizację terapii szokowej.

Tymczasem historyczne podejście do poradzieckiej Rosji wskazuje na olbrzymie przeszkody w próbach połączenia terapii szokowej i demokracji. Trudność utrzymania publicznego poparcia dla tego przedsięwzięcia ujawniła się już w postkomunistycznych krajach Europy Wschodniej, gdzie protesty szybko znalazły polityczny wyraz. Nigdzie jednak nie było silniejszych podstaw dla sceptycyzmu wobec optymizmu reformatorów niż w Rosji. Nie najłabszą z nich była sama skala trudności ukrytych w przemianach. W 1992 i 1993 roku koszt strategii Gajdara już stawał się boleśnie oczywisty. Cięcia budżetowe pociągnęły za sobą drastyczny spadek emerytur, zasiłków, stypendiów stu-



53. Leningrad staje się Sankt Petersburgiem. Nie było zmiany nazewnictwa budzącej większe emocje, bo starsza generacja pamiętała trwające 900 dni oblężenie Leningradu podczas Wielkiej Wojny Ojczyźnianej

denckich. Radykalnie spadło finansowanie opieki zdrowotnej i oświaty. Uwolnienie cen spowodowało ich wzrost w kategorii dóbr konsumpcyjnych o około 2600 procent w 1992 roku, a przy szalejącej inflacji płace realne pracowników zarówno umysłowych, jak i fizycznych w większości sektorów cały czas szybko spadały. Stale rosło bezrobocie, a jeszcze szybciej liczba pracowników nieotrzymujących zapłaty tygodniami i w końcu miesiącami, czasowo zwolnionych lub zagrożonych redukcją etatów. Gwałtownie rosła liczba przedsiębiorstw, gospodarstw rolnych i instytucji państwowych niezdolnych do pokrywania zarówno swoich rachunków, jak i należności dla pracowników. Obok *nouveaux riches* rozgrywał się dramat skrajnej nędzy, rozpadających się budynków mieszkalnych i upadku usług publicznych, żebraniny na zapuszczonych i źle oświetlonych ulicach, niedożywienia i spadku wskaźnika urodzeń poniżej wskaźnika umieralności. Co gorsza, państwo miało poważne trudności nawet z wypełnianiem roli „nocnego stróża” przewidywanej dla niego przez teoretyków wolnego rynku. Wzrost przestępczości widoczny w okresie pieriestrojki przyspieszył i coraz bardziej przybierała ona zorganizowany charakter. Zwiększała się liczba kradzieży i rozbojów na wsi; rywalizujące zbrojne grupy mafii walczyły o kontrolę nad różnymi obszarami miejskimi i zarówno nad legalnymi, jak i nielegalnymi przedsięwzięciami handlowymi; przyzwoite firmy

nie mogły liczyć na ochronę ze strony zdemoralizowanej i źle opłacanej milicji.

Tempo pogarszania się sytuacji gospodarczej wydawało się nawet większe w 1993 roku niż w 1992, choć skala zmiany strukturalnej uniemożliwia dokładność statystyk, a pewne wskaźniki poruszały się w pozytywnym kierunku. W drugiej połowie 1993 roku inflacja na krótko zwolniła, a chociaż niezależni wytwórcy i rolnicy pozostawali nieliczni i rozproszeni, następował szybki wzrost szeregów przedsiębiorców i drobnych kupców, którzy zaczynali zmieniać oblicze centrów handlowych wielkich miast. Jednak bardziej uderzające były dalszy spadek produkcji przemysłowej i tempo, w jakim rosła przepaść między nowymi bogaczami a ludźmi biednymi. Sytuacja nie mogła bardziej sprzyjać rozczarowaniu i cynizmowi. Zamiast konkurencji przynoszącej obiecany spadek cen, w głównych sektorach utrzymywały się realne monopole: towary były dostępne, lecz niewielu było na nie stać. W powtarzanych urzędowych zapewnieniach o pomocy dla najsłabszych coraz mniej było przekonania. Prywatyzacja okazała się w wielu przypadkach transferem własności w ręce starej nomenklatury i nowych biznesmenów najlepiej uplasowanych z racji zamożności, kontaktów i wpływów politycznych. Sondaże opinii publicznej wykazywały katastrofalny spadek społecznego optymizmu, morale i szacunku dla władzy.

Szanse nowego kierownictwa na zachowanie społecznego poparcia byłyby znacznie większe, gdyby potrafiło wzbudzić społeczny entuzjazm, poczucie demokratycznego pełnomocnictwa i wspólnego celu. Jednak jego przywiązanie do terapii szokowej zaprzeczało temu wszystkiemu. Program cięć budżetowych, prywatyzacji i ekonomicznego indywidualizmu z natury kłócił się ze zbiorową mobilizacją i solidarnością społeczną. Wiadomość, że to prywatnemu przedsiębiorstwu ma być pozostawiona naprawa przerażającej społecznej, ekonomicznej i ekologicznej schedy gospodarki nakazowej, trudno było pogodzić z apelami o aktywność obywatelską i energiczne uczestnictwo w odbudowie demokratycznych instytucji. Usiłowania podniesienia standardów i zmiany etosu urzędników państwowych poważnie utrudniało drastyczne pogorszenie się ich warunków płac i stopy życiowej. Dążenie do reorientacji i „przezbrojenia” edukacji i świata nauki komplikowały katastrofalne skutki ostrych cięć subsydiów państwowych, szalejącej inflacji i braku papieru, uderzające w instytucje akademickie, uczelnie, szkoły, wydawnictwa, biblioteki, czasopisma i wiele gazet. Można powiedzieć, że terapia szokowa przeciwstawiała rząd tym wszystkim, których bezpieczeństwo, środki utrzymania i poczucie godności znalazły się w zagrożeniu. Na tle bajecznego bogactwa zgromadzonego błyskawicznie przez nielicznych nędza i zubożenie większości stawały się nie do zniesienia. Okrutne warunki przemian wydawały się zadawać kłam rządowym zapewnieniom, że niewidzialna ręka rynku zagwarantuje, iż prywatne wysiłki każdego przyniosą wspólną korzyść wszystkim.

Okazało się też, że orędownikom wolnego rynku niełatwo jest utożsamić swoją ofensywę przywracania kapitalizmu z wielkimi tematami w dziedzictwie



54. Odradzający się handel uliczny. Z demontażem gospodarki nakazowej szybko poszerzyła się oferta towarów dostępnych u handlarzy w miastach, ale podwyżki cen usuwały je poza zasięg wielu ludzi

i historii Rosji, z użyteczną przeszłością. Nie ma wątpliwości co do powszechnej akceptacji wielkiej części tego, co obiecywał przynieść zachodni kapitalizm – jego poziomu życia, dóbr konsumpcyjnych, a w oczach młodszego pokolenia również jego masowej kultury, programów telewizyjnych i wyzwolenia seksualnego. To odległe marzenie nie mogło samo wypełnić ideologicznej próżni czy pokonać rzeczywistego kryzysu tożsamości spowodowanego przez przemieszczenia społeczne, brak poczucia ekonomicznego bezpieczeństwa, upadek ZSRR i nagły spadek prestiżu Rosjan. Jako główni oskarżyciele wszystkiego, co radzieckie, reformatorzy mogli być bez trudu przedstawiani jako ci, którzy odrzucają nie tylko ekonomiczne marnotrawstwo, intelektualną arogancję i brutalne represje identyfikowane z reżimem radzieckim, lecz także pracę trzech rosyjskich pokoleń, ich kulturalne i ekonomiczne dokonania, a nawet rosyjskie zwycięstwo w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej. Ponadto w oczach tych z młodszej generacji, którzy pragnęli spuścić zasłonę milczenia na cały radziecki okres, przedrewolucyjna epoka, do której sięgali reformatorzy po symbole i precedensy, stanowiła szczególnie jałowy grunt z punktu widzenia obrońców wolnego rynku i ekonomicznego indywidualizmu. Niewielu Rosjan żyjących w końcu XX wieku mogło dostrzec inspirujący model w erze Wittego i Stoły-

pina z jej skrajną nędzą, ostrą polaryzacją społeczną i ograniczonymi prawami obywatelskimi. Odrzucając również radzieckie dziedzictwo kulturalne, rzecznicy terapii szokowej nie wskazali jakiegokolwiek alternatywnego, bogatego zło-ża rodzimego burżuazyjnego indywidualizmu. Tymczasem praktycznie każdy ważny nurt rosyjskiej myśli i literatury wykazywał zdecydowanie antyburżu-azyjny charakter. Nie było to po prostu sztucznie narzucone przez reżim radziec-ki. Nastawienie to przenikało wielką część tradycji dysydenckiej i było głębo-ko zakorzenione w kulturze zarówno wysokiej, jak i ludowej – w dziełach Tołstoja i Dostojewskiego, Hercena i w tradycji rewolucyjnej, w kolektywizmie gminy chłopskiej, w etosie prawosławnej Cerkwi rosyjskiej.

Nie mniej poważną ułomnością reformatorów była trudność połączenia wy-mogów terapii szokowej z apelem do uczuć patriotycznych i narodowych. Pro-blem nie polegał tylko na tym, że kapitalizm od dawna był uznawany za obcy zachodni system – chodziło raczej o podejście rządu do spraw zagranicznych. Dla zwiększenia szans powodzenia terapii szokowej i jak najszybszego włącze-nia gospodarki rosyjskiej do zachodniego obiegu gospodarczego niezbędne było zminimalizowanie tarć z innymi poradzieckimi republikami i głównymi mocarstwami przemysłowymi, żeby zmniejszyć brzemię zbrojeń i uzyskać za-chodnie kredyty i pomoc. Stosownie do tego, rząd przyjął na arenie międzyna-rodowej bardzo pojednawcze stanowisko. Zawarte zostały z USA kolejne po-rozumienia o redukcji zbrojeń. Nakreślono terminarz wycofania rosyjskich wojsk z innych części dawnego Związku Radzieckiego i zawarty został z Ukra-iną kompromis w sprawie podziału Floty Czarnomorskiej. Mimo społecznej sympatii dla Serbii, Rosja przyłączyła się do potępienia serbskiej agresji w kon-flikcie w Bośni. Przez chwilę była nawet mowa o udobruchaniu Japonii przez zwrócenie jej wysp zajętych w 1945 roku. Największe emocje budziła kwestia 25 milionów etnicznych Rosjan, którzy po rozpadzie Związku Radzieckiego sta-li się obywatelami innych państw. W sytuacji, gdy nominalna narodowość każ-dej z pozostałych republik powstałych po rozpadzie spieszyła się z umocnie-niem swojej kontroli i skłaniała się do faworyzowania swoich członków wobec mniejszości, fala Rosjan powracających do ojczyzny groziła przekształceniem się w potop. Narastały żądania, żeby Moskwa wystąpiła w obronie obłożonych rodaków w krajach, które stały się znane jako „bliska zagranica”. Skrajna ostrożność rządu w tej sprawie łatwo była przedstawiana jako niezdolność do obrony rosyjskich interesów, upokarzająca uległość, jako zdrada. Analogią, która się nasuwała, były nie tyle federalne Niemcy, ile feralna Republika Wei-marska.

W tej sytuacji opór wobec terapii szokowej okazał się znacznie potężniej-szy niż przewidywali entuzjaści wolnego rynku. Dowódcy wojskowi nie ukry-wali głębokiego zaniepokojenia spadkiem międzynarodowej pozycji Rosji i planowanymi cięciami budżetu obrony, jak również pogarszającymi się wa-runkami życia żołnierzy. Dyrektorzy czołowych przedsiębiorstw przemysłowych

protestowali ostro przeciw deklarowanej przez rząd determinacji redukowania subsydiów i zmuszania zakładów do szybkiego dostosowywania się do warunków rynkowych i konkurencji międzynarodowej. W wielu dziedzinach władze municypalne i lokalne okazywały się irytująco powolne we wdrażaniu strumienia dekretów płynących z Moskwy. Tarcia wokół terapii szokowej były jednym z czynników zaogniających stosunki między rządem centralnym a autonomicznymi jednostkami w Federacji Rosyjskiej. Układ federacyjny podpisany w marcu 1992 roku próbował uregulować wzajemne stosunki. Podkreślał nadrzędną władzę federalnego rządu i władzy ustawodawczej, a równocześnie wyposażał każdą z suwerennych republik (których liczba wzrosła z szesnastu do dwudziestu, później do dwudziestu jeden) we własną konstytucję i parlament oraz pod innymi względami nadawał im te same formalne podstawy, jak wszechrosyjskim regionom administracyjnym. Tylko 12 procent całej ludności należało do narodowości z własnymi terytoriami; z tych 17,7 miliona ludzi jedynie około 10 milionów żyło na swoim wyznaczonym terytorium etnicznym, a tylko na czterech z tych terytoriów mających status republiki nominalna większość była rzeczywiście większością. Mimo złowieszczej analogii ze Związkiem Republik Radzieckich, zagrożenie dla integralności Federacji ze strony nacjonalizmów mniejszości spadło. Niemniej jednak wyraźnie wzrosła presja na poszerzanie autonomii i liderzy dwóch republik, Czeczenii i Tatarstanu, odmówili podpisania układu, zażądali niepodległości i wprost zakwestionowali władzę rządu federalnego. Dążąc do potwierdzenia swej władzy, zarówno nad narodowo-terytorialnymi jednostkami, jak i nad krnąbrnymi rosyjskimi urzędnikami w regionach przeciwstawiającymi się terapii szokowej, Jelcyn zmuszony był oprzeć się na specjalnie mianowanych przedstawicielach prezydenckich – a w przypadku Czeczenii na nieudanej demonstracji siły.

Użycie przez prezydenta niedemokratycznych metod w aplikowaniu terapii szokowej zostało potępione na Zjeździe Deputowanych i w Radzie Najwyższej ZSRR (wybranych, przypomnijmy, w marcu 1990 roku). Podczas gdy mniejszość deputowanych pozostawała wierna rządowi, a jego krytycy podzieleni byli na nieskoordynowane frakcje, coraz zajadlej atakowali Jelcyna jego byli sojusznicy, przewodniczący Chasbułatow i wiceprezydent Ruckoj. W grudniu 1992 roku Jelcyn był zmuszony zastąpić Gajdara, wówczas pełniącego obowiązki premiera, Wiktoorem S. Czernomyrdinem, który opowiadał się za ostrożniejszą formą przemian rynkowych. W marcu następnego roku Zjazd pozbawił Jelcyna jego uprawnień. W kwietniu prezydent zareagował, przeprowadzając referendum w sprawie poparcia dla swojego stanowiska i uzyskał wotum zaufania zarówno dla siebie (58,7 procent), jak i dla polityki społeczno-ekonomicznej (53 procent). Jednak w ciągu 1993 roku wokół tej polityki narastało napięcie w samym rządzie. Ministrowie finansów i prywatyzacji pozostawali zwolennikami terapii szokowej, podczas gdy ministrowie odpowiedzialni za przemysł, rolnictwo i energetykę naciskali na Bank Państwowy, aby poluzował

politykę monetarną i nadal dotował nękane kłopotami przedsiębiorstwa. Równocześnie coraz ostrzejsze stawały się tarcia między prezydentem a parlamentem – wokół tempa reformy rynkowej, prozachodniej polityki zagranicznej rządu oraz podziału władzy w proponowanej nowej konstytucji.

We wrześniu 1993 roku cierpliwość Jelcyna się wyczerpała i posunięciem, które jak przyznał, było niekonstytucyjne, rozwiązał parlament. Znaczna część deputowanych nie podporządkowała się jego dekretnowi i zabarykadowała się w budynku parlamentu. W następnym miesiącu, po pełnym napięcia obłężeniu, Ruckoj i Chasbułatow błędnie uznali rozruchy wywołane przez kilka tysięcy swoich zwolenników za dowód powszechnego poparcia i wezwali do obalenia rządu. Jelcyn zdołał skłonić specjalne jednostki wojskowe do zbombardowania budynku parlamentu i aresztowania swoich krytyków. To zwycięstwo ośmieliło reformatorów. Pospieszenie przerobili proponowaną konstytucję, radykalnie wzmacniając uprawnienia prezydenta. Nowy parlament miał się składać z dwóch izb, Rady Federacji, reprezentującej obwody i republiki, oraz izby niższej, Dumy Państwowej, której połowa członków miała być wybierana w głosowaniu proporcjonalnym, a połowa w systemie większościowym. Ciążyła jednak na niej wyraźnie podporządkowana pozycja. Równocześnie w projekcie ograniczona została autonomia republik i opuszczona formuła o ich suwerennym statusie. Referendum w sprawie konstytucji wraz z nowymi wyborami parlamentarnymi ogłoszono na 12 grudnia.

Gajdar i reformatorzy czekali na wybory z pewnością siebie. Co prawda, podziały wśród tych, którzy początkowo z grubsza popierali gospodarczą politykę rządu, doprowadziły do powstania konkurencyjnych bloków wyborczych, najważniejszego: Wybór Rosji, z Gajdarem na czele, bloku Jawlinski–Bołdyriew–Łukin (Jabłoko) oraz Partii Rosyjskiej Jedności i Porozumienia. Prawdą jest, że Jelcyn odmówił opowiedzenia się bezpośrednio za którymkolwiek z bloków. Było jednak jasne, po której stronie leżą jego sympatie, przy czym reformatorzy byli pewni, że olbrzymi prestiż, który zdobył w dniach swojej walki z Gorbaczowem i puczem w sierpniu 1991 roku, pozostawał nienaruszony. Ponadto, nawet jeśli nowy parlament okazałby się trudniejszy do sterowania, niż się spodziewali, przewidywali, że będą się mogli oprzeć na wachlarzu uprawnień, w które nowa konstytucja wyposaży prezydenta. Tę pewność jeszcze bardziej umacniał fakt, że ich najbardziej zajadli oponenti z rozwiązanego parlamentu mieli niewielki prestiż społeczny. Propaganda rządu, że jego krytycy to twardogłowi komuniści, neofaszyści i nieodpowiedzialni szowiniści przerażeni perspektywą konfrontacji z wyborcami, mogła być karykaturą, lecz od początku demokratyczną legitymację deputowanych w Dumie Państwowej i Radzie Federacji podważał fakt, że uzyskali swoje mandaty w marcu 1990 roku, w systemie pozostającym jeszcze pod silnym wpływem KPZR. Wielu opozycyjnych deputowanych było powiązanych z dyrektorami wielkich państwowych przedsiębiorstw, których można było podejrzewać o reakcyjną obronę



14. Republiki Federacji Rosyjskiej w 1993 roku



własnych interesów i zdyskredytowanej gospodarki nakazowej. Zarówno Chasbulatowa, jak i Ruckiego uważano powszechnie za oportunistów i ludzi chwiejnych. Ponadto telewizja, radio i większość prasy pozostawały w rękach zwolenników reformy i na głosy sprzeciwu wywierana była olbrzymia presja. W toku kampanii wyborczej, choć opozycyjne partie otrzymały czas antenowy, rzecznicy rządu grozili wykluczeniem każdego kandydata, który krytykował proponowaną konstytucję, a Jelcyn ostrzegł, że jego przegrana wywoła widmo wojny domowej.

Jednak w końcu 1993 roku coraz bardziej oczywiste stawały się trudności z utrzymaniem demokratycznego poparcia dla rządu identyfikowanego z terapią szokową. Ludowy entuzjazm i polityczne zaangażowanie lat Gorbaczowa dawno zgasły. Od oszałamiających dni 1989 roku odsetek uprawnionych do głosowania rzeczywiście biorących udział w wyborach ciągle spadał. O obojętności i cynizmie w stosunku do wszystkich polityków świadczyły sondaże opinii publicznej, drastyczny spadek sprzedaży gazet (który tylko częściowo można tłumaczyć brakiem papieru i inflacją) oraz powszechne głosy odrazy do obu stron za przelanie krwi w październiku w walce o parlament. Świadcstwo odważnego oporu wobec KPZR, komunizmu i Gorbaczowa nie wystarczało już, aby zapewnić sobie poparcie. Jakkolwiek usilnie reformatorzy by nie oponowali, że ekonomiczny rozstrój jest nieuchronną konsekwencją przerażającego dziedzictwa stalinizmu, teraz to oni znaleźli się pod pręgierzem głosów protestu. Na pewno nie było jasne, jaki polityczny wyraz przybierze rozczarowanie reformatorami. Przed lewicą nie zniknęły bariery, które w czasie pieriestrojki uniemożliwiały powstanie niezależnego ruchu robotniczego. Rzecznicy socjaldemokratycznego programu, łączącego gospodarkę mieszaną z aktywną rolą demokratycznego państwa, nadal nie byli w stanie stworzyć przekonującej wizji. Obraz interwencjonizmu państwa, który pozostał po Stalinie, był tak negatywny, że sami zostali oskarżeni przez reformatorów o kryptokomunizm. Z kolei wstrząs gajdarowskiej wersji reformy rynkowej był tak bolesny, że najnowsi komuniści szydzili z socjaldemokratów, nazywając ich terapeutami szokowymi w owczej skórce. Założoną Komunistyczną Partię Federacji Rosyjskiej, której program mógł uchodzić za wariant socjaldemokratycznej koncepcji gospodarki mieszanej, otaczała woń jej potępionej poprzedniczki. Agrarna Partia Rosji kierowała swoje wyborcze posłanie głównie do elektoratu wiejskiego, a zwłaszcza do robotników spółdzielczych i państwowych gospodarstw rolnych. Demokratyczna Partia Rosji, której przewodził Nikołaj I. Trawkin, narażona była na oskarżenia – mimo gwałtownych zaprzeczeń – że reprezentuje partykularne interesy czołowych menedżerów przemysłu i byłej nomenklatury. Utworzenie i energiczna kampania bloku Kobiety Rosji dowodziły nowej determinacji w sprawach szczególnych ciężarów obarczających kobiety, zaś Konstruktynno-Ekologiczny Ruch Rosji odzwierciedlał z troską o sprawy środowiska naturalnego. Jednak żadna z tych partii nie wydawała się mieć większego wpły-

wu na elektorat jako całość. Z trzynastu partii i bloków wyborczych najbardziej nieokreślona w swoich receptach gospodarczych, lecz najbardziej wojownicza w atakach na reformatorów i komunistów zarazem, w militarystycznym i autorytarnym tonie, w swoim antysemityzmie i ksenofobicznych demonstracjach rosyjskiego nacjonalizmu była przewrotnie nazwana Liberalno-Demokratyczna Partia Rosji, kierowana przez Żyrinowskiego.

Jak było do przewidzenia, rezultaty wyborów okazały się dla reformatorów ciężkim ciosem. Tylko 55 procent wyborców pofatygowało się do urn (dla porównania: 80 procent wzięło udział w referendum Gorbaczowa w marcu 1991 roku i 64,5 procent w referendum Jelcyna w kwietniu 1993). Trochę ponad połowa – nieco więcej niż jedna czwarta całego elektoratu – poparła konstytucję. Głosy w wyborach do Dumy były szeroko rozproszone wśród konkurujących bloków, z których osiem osiągnęło próg 5 procent koniecznych do uzyskania mandatów zgodnie z ordynacją proporcjonalną. Blok Gajdara zdobył ledwie 15,4 procent (mniej niż 9 procent wszystkich wyborców) i co było nawet bardziej upokarzające, wyraźnie przegrał z partią Żyrinowskiego. Chociaż Liberalno-Demokratyczna Partia Rosji zdobyła nieznaczną liczbę mandatów w systemie większościowym – wiele takich mandatów uzyskali niezależni, którzy utworzyli następnie frakcję Nowa Polityka Regionalna – było jasne, że reformatorzy będą w nowym parlamencie w mniejszości. Co więcej, zaskakujący sukces Żyrinowskiego katapultował go na środek sceny i zamajaczyło widmo, że taki skrajny nacjonalista jak on stanie do wyborów prezydenckich, kiedy Jelcyn będzie ubiegał się o reelekcję lub zakończy swoją kadencję w 1996 roku. Skutki były dramatyczne. Rządy zachodnie stały się wobec Rosji bardziej nieufne, wschodnioeuropejskie rządy wzmożyły swoje starania o wejście do NATO, a poradzieckie republiki podniosły alarm, że awans Żyrinowskiego niesie rychłe zagrożenie dla ich niepodległości. Jelcyn zdawał się sygnalizować coraz większą stanowczość zarówno wobec „bliskiej zagranicy”, jak i pod adresem Zachodu, w próbie uspokojenia wyraźnie rosnącej fali rosyjskiego nacjonalizmu. W sprawach krajowych reformatorzy zostali zepchnięci do defensywy. Niewielka przewaga głosów zatwierdzających nową konstytucję wskazywała, że utożsamienie się Jelcyna z ich polityką poważnie zaszkodziło jego własnej pozycji i popularności. Zamiast zapewnić mandat dla przyspieszonej reformy wolnorynkowej, wybory ujawniły głębię powszechnego rozczarowania. Kontynuowanie terapii szokowej oznaczałoby zlekceważenie tego werdyktu. Gajdar ustąpił z rządu, a ze zwolenników jego polityki pozostała w administracji, na której czele stanął Czernomyrdin, niewielka mniejszość.

Okazało się, że pogoń za marzeniem wolnego rynku zaprowadziła reformatorów w ślepą uliczkę. Nie zdołali zaaplikować w pełni swojej terapii, zrównoważyć budżetu, ustabilizować waluty, zlikwidować wielkich monopolii ani osiągnąć stopnia prywatyzacji, jaki zamierzeli. Nie umocnili ani demokratycznych instytucji, ani demokratycznego etosu, do którego się odwoływali. Wręcz prze-

Partia lub blok wyborczy	Procent głosów*	Liczba mandatów**
Liberalno-Demokratyczna Partia Rosji	22,8	63
blok wyborczy Wybór Rosji	15,4	76
Komunistyczna Partia Federacji Rosyjskiej	12,4	45
blok wyborczy Kobiety Rosji	8,1	23
Agrarna Partia Rosji	7,9	55
blok wyborczy Jawlinski-Bołdyriew-Łukin (Jabłoko)	7,8	25
Partia Rosyjskiej Jedności i Porozumienia	6,8	30
Demokratyczna Partia Rosji	5,5	15
frakcja Nowa Polityka Regionalna	—	65
niezależni i inni		53
Razem		450

Tabela 4. Wyniki przeprowadzonych w grudniu 1993 roku wyborów do Dumy Państwowej

* Ordynacja proporcjonalna.

** Ordynacja proporcjonalna i ordynacja większościowa.

ciwnie, w dążeniu do zminimalizowania parlamentarnej i społecznej presji na władzę wykonawczą, wprowadzili konstytucję, która na papierze skupiała olbrzymią władzę w rękach prezydenta. Równocześnie patronowali przyspieszonemu kurczeniu się demokratycznego uczestnictwa i sprowokowali wyborczą reakcję o nieobliczalnych konsekwencjach. W znacznej części Europy Zachodniej występowała ścisła współzależność między demokratyzacją a poszerzaniem interwencji państwa, regulacją rynku a opieką społeczną. Natomiast rosyjscy reformatorzy chcieli wprowadzić demokrację i zdobyć społeczne poparcie w chwili, gdy drastycznie ograniczali ekonomiczną rolę państwa. Spodziewali się uzyskania powszechnej aprobaty dla programu, który, przynajmniej na krótką metę, musiał łączyć się z silnym wstrząsem gospodarczym i społecznym. Oczekiwali tej aprobaty od miejskiej, wykształconej ludności, której dziedzictwo kulturalne było przesiąknięte wrogością do burżuazyjnych wartości i która od dawna przywykła do gwarancji zatrudnienia i świadczeń społecznych – aczkolwiek według zachodnich standardów na poziomie spartańskim. I oczekiwali tego od narodu zataczającego się od zadanych jego prestiżowi i samej tożsamości ciosów niemających precedensu w pokojowych czasach. Ich klęska odzwierciedlała zarówno konflikt między terapią szokową a demokratyzacją, jak i wielkość i tragedię zawarte w carskim i radzieckim dziedzictwie Rosji.

BIBLIOGRAFIA*

Ten bardzo wybiórczy przegląd bibliograficzny kieruje uwagę na prace, które uznałem za najbardziej pouczające, oraz na pewną liczbę tych, które według mnie szczególnie skłaniają do namysłu. Większość opracowań dotyczących historii Rosji nie jest oczywiście przetłumaczona na język angielski. Ponieważ istotne zachodnie rozprawy zawierają konstruktywną krytykę radzieckich ustaleń, a potok najnowszych publikacji zmusza do oszczędzania miejsca, w tym wydaniu zrezygnowałem z odniesień do prac dostępnych tylko po rosyjsku. Ważniejsze radzieckie i poradzieckie teksty (artykuły oraz fragmenty książek) są publikowane w kwartalniku „**Soviet Studies in History**” (od 1992 roku: „**Russian Studies in History**”). Jeśli chodzi o literaturę zachodnią, koncentrowałem się na książkach, ale artykuły dotyczące współczesności można znaleźć w „**Slavic Review**”, „**Slavonic and East European Review**”, „**Cahiers du monde russe et soviétique**” i „**Russian Review**”, dotyczące okresu przedrewolucyjnego w „**Russian History**” i „**Canadian-American Slavic Studies**”, a dotyczące okresu porewolucyjnego w „**Problems of Communism**” (dwumiesięcznik przestał się ukazywać w drugiej w połowie 1992 roku), „**Soviet Studies**” (od 1993 roku: „**Europe-Asia Studies**”) i „**Post-Soviet Affairs**”.

Rozdział 1

NARODZINY ROSYJSKIEGO IMPERIUM

i

Rozdział 2

GENEZA ROSYJSKIEGO ABSOLUTYZMU

Russian History Atlas (London 1972) **M. Gilberta** ułatwia zrozumienie historii Rosji. Jest w tym względzie bezcenny. Podstawowe, przystępnie przedstawione informacje na temat terytoriów oraz ludów znajdujących się przez lata pod panowaniem Moskwy można znaleźć w *Cambridge Encyclopedia of Russia and the Former Soviet Union* (red. A. Brown, M. Kaser, G. S. Smith, Cambridge 1993). Najbardziej rzeczowym opracowaniem ogólnym jest książka **N. V. Riasanovsky’ego** [N. W. Riazanowskiego] i **M. D. Steinberga** *Historia Rosji* (tłum. A. Bernaczyk, T. Teszner, Kraków 2009). Inspirujące interpretacje, odmienne od moich, są za-

* Niektóre nazwiska, głównie rosyjskie, podane w transkrypcji angielskiej uzupełniono o funkcjonujący w literaturze zapis w transkrypcji polskiej i tak jak inne dopowiedzenia ujęto w nawias kwadratowy. Nazwiska tłumaczy uwzględniono zarówno w opisach bibliograficznych przekładów polskich, jak i angielskich. Informacje o polskich edycjach opierają się głównie na danych z katalogów bibliotecznych. Opisy odnoszą się do pierwszego wydania, a jeśli prace były wznawiane – do ostatniego (przyp. red. pol.).

warte w następujących pracach: **T. Szamuely**, *The Russian Tradition* (London 1972), **R. Pipes**, *Rosja carów* (tłum. W. Jeżewski, Warszawa 2006), **A. Yanov** [A. L. Janow], *The Origins of Autocracy. Ivan the Terrible in Russian History* (tłum. S. Dunn, Berkeley 1981). Trzecia z tych prac jest polemiką zarówno z zachodnią, jak i radziecką tradycją historiograficzną, pełną werwy i pasji, przypomina polemiki dziewiętnastowiecznej inteligencji. Najcenniejszym tomem wielkiego dzieła **V. Klyuchevsky'ego** [W. O. Kluczewskiego] *The Course of Russian History* jest tom trzeci, zatytułowany *The Rise of the Romanovs* (tłum. L. Archibald, London 1970).

Zarys dziejów Rusi Kijowskiej, apanaży i Rusi Moskiewskiej zwięźle nakreślili **A. D. Stokes** i **N. Andreyev** w artykułach zamieszczonych w *An Introduction to Russian History* (red. R. Auty, D. Obolensky, Cambridge 1976, s. 49–77, 78–120). Kompetentną rozprawą na temat okresu od IX do XIII wieku jest książka **B. Rybakova** [B. A. Rybakowa] *Kievan Rus* (tłum. S. Sossinsky, Moscow 1989). Doskonalej analizy XIII wieku dostarcza **J. L. I. Fennell** w *The Crisis of Medieval Russia, 1200–1304* (London 1983). W dwóch innych pracach **J. L. I. Fennell** w klarowny sposób objaśnia polityczną i dyplomatyczną historię powstania i rozwoju Wielkiego Księstwa Moskiewskiego. Są to: *The Emergence of Moscow, 1304–1359* (London 1968) oraz *Ivan the Great of Moscow* (London 1963). Świeższej daty i nadzwyczaj kompetentną syntezą jest praca **R. O. Crummey** *The Formation of Muscovy, 1304–1613* (London 1987). Rządy Aleksego i okres regencji Zofii Aleksiejewny opisali **P. Longworth**, zob. *Alexis. Tsar of all the Russias* (London 1984), i **L. A. J. Hughes**, zob. *Sophia. Regent of Russia, 1657–1704* (New Haven–London 1990). Synteza **P. Dukesa** *The Making of Russian Absolutism, 1613–1801* (London 1990) uwypukla te cechy rozwojowe, które łączyły Rosję z krajami Europy Zachodniej. Ekspansji Wielkiego Księstwa Moskiewskiego kosztem ludów mniej rozwiniętych przyrzekli się **W. H. McNeill** w *Europe's Steppe Frontier, 1550–1800* (Chicago 1964) oraz **G. L. Lantzeff** i **R. A. Pierce** w *Eastward to Empire. Exploration and Conquest of the Russian Open Frontier to 1750* (Montreal 1973). **W. Kirchner**, zob. *The Rise of the Baltic Question* (Newark, Del. 1954), skupia się na zasadniczym wymiarze zaangażowania Rosji na Zachodzie.

Rozprawy **B. Plavsica** i **R. O. Crummey** zawarte w *Russian Officialdom. The Bureaucratization of Russian Society from the Seventeenth to the Twentieth Century* (red. W. M. Pintner, D. K. Rowney, London–Chapel Hill, N.C. 1980, s. 19–45, 46–75) stanowią ważny wkład w zrozumienie zarządzania Wielkim Księstwem Moskiewskim. Na politykę dworską w okresie Wielkiego Księstwa sporo światła rzucają **G. Alef** w *Rulers and Nobles in Fifteenth-Century Muscovy* (London 1983), **N. Shields Kollman** w *Kinship and Politics. The Making of the Muscovite Political System, 1345–1547* (Stanford 1987) i **R. O. Crummey** w *Aristocrats and Servitors. The Boyar Elite in Russia, 1613–1689* (Princeton, N.J. 1983).

Klasycznym zachodnim opracowaniem dotyczącym rozwoju społeczno-gospodarczego wsi jest praca **J. Bluma** *Lord and Peasant in Russia from the Ninth to the Nineteenth Century* (Princeton 1961). Tematykę poddaństwa chłopów przeanalizował **R. Hellie** w *Enserfment and Military Change in Muscovy* (Chicago 1971), kładąc nacisk na rolę państwa. Artykuły wchodzące w skład pracy zbiorowej *Land Commune and Peasant Community in Russia. Communal Forms in Imperial and Early Soviet Society* (red. R. Bartlett, London 1990) pozwalają zrozumieć ciągłość i brak ciągłości w dziejach społeczności chłopskich. Życie chłopów opisuje **R. E. F. Smith** w *The Origins of Farming in Russia* (Paris 1959) i w *Peasant Farming in Muscovy* (Cambridge 1977), a rozprawy stanowiące pierwszą część pracy zbiorowej *Russia's Women. Accommodation, Resistance, Transformation* (red. B. Evans Clements, B. Alpern Engel, Ch. D. Worobec, Berkeley 1991), których autorami są czołowi badacze, dotyczą sytuacji kobiet w Rosji przed panowaniem Piotra I Wielkiego.

Wśród dzieł poświęconych rozwojowi miast i handlu szczególną uwagę należy zwrócić na książkę **J. M. Hittle'a** *The Service City. State and Townspeople in Russia, 1600–1800* (Cam-

bridge, Mass. 1979), pracę zbiorową *The City in Russian History* (red. M. F. Hamm, Lexington, Ky. 1976) i na książkę **S. H. Barona** *Muscovite Russia. Collected Essays* (London 1980). Rozwojowi produkcji wielkoprzemysłowej przyjrzał się dokładnie **J. T. Fuhrman** w pracy o nazbyt przesadnym tytule *The Origins of Capitalism in Russia. Industry and Progress in the Sixteenth and Seventeenth Centuries* (Chicago 1972).

Udział w nabożeństwie prawosławnym może dać lepsze wyobrażenie o Cerkwi niż przeczytanie wielu książek. Odmiennie poglądy na rolę i rozwój Cerkwi oraz sekularyzacji przedstawiają **A. P. Vlasto** w *The Entry of the Slavs into Christendom. An Introduction to the Medieval History of the Slavs* (Cambridge 1970), **D. W. Treadgold** w *The West in Russia and China. Religious and Secular Thought in Modern Times* (t. 1: *Russia, 1472–1917*, Cambridge 1973) i **D. Obolensky** w *Byzantium and the Slavs. Collected Studies* (London 1971). *Żywoł protopopa Awwakuma przez niego samego nakreślony* (w: *Żywoł protopopa Awwakuma przez niego samego nakreślony i wybór innych pism*, tłum. i oprac. W. Jakubowski, Wrocław 1972) jest nie-zwykłym pomnikiem martyrologii starowierców.

Zbiorów dokumentów poświęconych Wielkiemu Księstwu Moskiewskiemu w przekładzie angielskim jest mało. Warto zwrócić uwagę na *Readings for Introduction to Russian Civilization. Muscovite Society* (wyb. i tłum. R. Hellie, Chicago 1967). Reakcje cudzoziemców odwiedzających Rosję są przedstawione w *Russia Under Western Eyes, 1553–1825* (red. A. G. Cross, London 1971).

Rozdział 3

ROZKWIĆ CESARSTWA ROSYJSKIEGO

Rozważania teoretyczne na temat tego okresu można znaleźć w pracy **P. Andersona** *Lineages of the Absolutist State* (London 1974), **R. Hellie'ego** *The Structure of Modern Russian History. Towards a Dynamic Model* („Russian History” 1977, t. 4, s. 1–22) oraz w pracach najbardziej płodnego zachodniego badacza owych czasów **M. Raeffa** [M. I. Rajewa], zob. *Understanding Imperial Russia. State and Society in the Old Regime* (tłum. A. Goldhammer, New York 1981) oraz *The Well-Ordered Police State. Social and Institutional Change in the Germanies and Russia, 1600–1800* (New Haven, Conn. 1983).

Imperial Russia 1682–1825. The Coming of Age of Modern Russia (New York 1971) **M. Raeffa** [M. I. Rajewa] jest bardzo zwięzłym przeglądem zagadnień. Ostatnią część tej książki może zastąpić żywa napisana synteza **D. M. Saundersa** *Russia in the Era of Reaction and Reform 1801–1881* (London 1992). Polityka krajowa i zagraniczna pod panowaniem najważniejszych władców została gruntownie omówiona w następujących pracach: **M. S. Anderson**, *Peter the Great* (London 1978), **L. Jay Oliva**, *Russia in the Era of Peter the Great* (Englewood Cliffs, N.J. 1969), **I. de Madariaga**, *Russia in the Age of Catherine the Great* (London 1981), **A. McConnell**, *Tsar Alexander I. Paternalistic Reformer* (Arlington Heights, Ill. 1970), **W. Bruce Lincoln**, *Mikołaj I* (tłum. H. Krzeczkowski, Warszawa 1988).

Dwie świeższej daty i kluczowe prace na temat rozbudowy armii to: **J. L. H. Keep**, *Soldiers of the Tsar. Army and Society in Russia, 1462–1874* (Oxford 1985) oraz **E. K. Wirtschafter**, *From Serf to Russian Soldier* (Princeton, N.J. 1990). Praca **J. S. Curtissa** *The Russian Army under Nicholas I, 1825–1855* (Durham, N.C. 1965) odnosi się do okresu późniejszego. Rozprawa **S. P. Oakleya** *War and Peace in the Baltic, 1560–1790* (London–New York 1992) rzuca sporo światła na ekspansję Rosji na północnym zachodzie. Barwnie napisana rozprawa **Ch. Dufy'ego** *Russia's Military Way to the West. Origins and Nature of Russian Military Power 1700–1800* (London 1981) dotyczy XVIII wieku. Interesujące i rozległe studium obejmujące trzy wieki to: **W. C. Fuller**, *Strategy and Power in Russia, 1600–1914* (New York 1992).

Poznanie struktury politycznej reżimu carskiego oraz stosunków między państwem a szlachą umożliwiające następujące książki: **M. Raeff** [M. I. Rajew], *Plans for Political Reform in Russia, 1730–1905* (Englewood Cliffs, N.J. 1969), **B. Meehan-Waters**, *Autocracy and Aristocracy. The Russian Service Elite of 1730* (New Brunswick, N.J. 1982), **R. E. Jones**, *The Emancipation of the Russian Nobility, 1762–1785* (Princeton 1973), **D. L. Ransel**, *The Politics of Catherinian Russia. The Panin Party* (New Haven, Conn. 1975), **P. Dukes**, *Catherine the Great and the Russian Nobility* (Cambridge 1967), **J. T. Alexander**, *Autocratic Politics in a National Crisis. The Imperial Russian Government and Pugachev's Revolt, 1773–1775* (Indiana 1969), **M. Raeff** [M. I. Rajew], *Michael Speransky. Statesman of Imperial Russia, 1772–1839* (The Hague 1969).

O rozwoju biurokracji można przeczytać w: *Russian Officialdom. The Bureaucratization of Russian Society from the Seventeenth to the Twentieth Century* (red. W. M. Pintner, D. K. Rowney, London–Chapel Hill, N.C. 1980), **H. J. Torke**, *Continuity and Change in the Relations Between Bureaucracy and Society in Russia, 1613–1861* („Canadian Slavic Studies” 1971, t. 5, s. 457–476), **F. Starr**, *Decentralization and Self-Government in Russia, 1830–1870* (Princeton 1972) oraz w swoistym tour de force **G. L. Yaneya**, zob. *The Systematization of Russian Government. Social Evolution in the Domestic Administration of Imperial Russia, 1711–1905* (Urbana, Ill. 1973).

Rozwoju gospodarczego dotyczą następujące prace: *Russian Economic Development from Peter the Great to Stalin* (red. W. L. Blackwell, New York 1974), **A. Kahan**, *The Plow, the Hammer and the Knout. An Economic History of Eighteenth-Century Russia* (Chicago–London 1985), **W. L. Blackwell**, *The Beginnings of Russian Industrialization 1800–1860* (Princeton 1968), **A. Kahan**, artykuły w pracy zbiorowej *The Structure of Russian History. Interpretive Essays* (red. M. Cherniavsky, New York 1970, s. 191–211, 224–250) oraz **W. M. Pintner**, *Russian Economic Policy under Nicholas I* (New York 1967). Wiele dodatkowych informacji publikują **A. J. Rieber** w *Merchants and Entrepreneurs in Imperial Russia* (Chapel Hill, N.C. 1982) oraz **J. M. Hittle** w *The Service City. State and Townspeople in Russia, 1600–1800* (Cambridge, Mass. 1979). Obie książki zachęcają do dyskusji na temat problemów elity miejskiej.

Jeśli chodzi o tematykę chłopską, warto przeczytać książkę **J. Bluma** *Lord and Peasant in Russia from the Ninth to the Nineteenth Century* (Princeton 1961), pracę zbiorową *The Peasant in Nineteenth-Century Russia* (red. W. S. Vucinich, Stanford, Calif. 1968), książkę **M. Confina** *Domaines et seigneurs en Russie vers la fin du XVIIIe siècle* (Paris 1963), która kreśli obraz właścicieli chłopów pańszczyźnianych, oraz dwa zrecznie napisane studia przypadku: **S. L. Hoch**, *Serfdom and Social Control in Russia. Petrovskoe, a Village in Tambov* (Chicago 1986) i **R. Bohac**, artykuł w *Peasant Economy, Culture, and Politics of European Russia, 1800–1921* (red. E. Kingston-Mann, T. Mixter, Princeton, N.J. 1991, s. 236–260).

Doskonała książka dotycząca Kościoła pod panowaniem Piotra I Wielkiego to **J. Cracraft**, *The Church Reform of Peter the Great* (London 1971). Przydatna jest też praca zbiorowa *Russian Orthodoxy under the Old Regime* (red. R. L. Nicholas, T. G. Stavrou, New York 1981). O sytuacji Kościoła na szczeblu lokalnym w XIX wieku pisze **G. L. Freeze** w *The Parish Clergy in Nineteenth-Century Russia. Crisis, Reform, Counter Reform* (Princeton, N.J. 1983). **H. Rogger** w *National Consciousness in Eighteenth-Century Russia* (Cambridge, Mass. 1960) uwypukla interesujący aspekt rozwoju kulturowego, któremu przyjrzał się również **E. C. Thaden** w starszym [z 1954 roku], niemniej nadal przydatnym artykule na temat początków rosyjskiego nacjonalizmu romantycznego przedrukowanym w *Interpreting History. Collective Essays on Russia's Relations with Europe* (New York 1990, s. 179–201). **N. V. Riasanovsky** [N. W. Riasanowski] zgłębia problem narastającego napięcia między reżimem a jego krytykami w *A Part-*

ing of Ways. Government and the Educated Public in Russia, 1801–1855 (Oxford 1976), a także w *Nicholas I and Official Nationality in Russia, 1825–1855* (Berkeley, Calif. 1959).

Na temat początków inteligencji istnieje bogata literatura. Godne polecenia są następujące prace: **M. Raeff** [M. I. Rajew], *Origins of the Russian Intelligentsia. The Eighteenth-Century Nobility* (New York 1966), **I. Berlin**, *Rosyjscy myśliciele* (tłum., S. Kowalski et al., Warszawa 2003), **E. Lampert**, *Studies in Rebellion* (London 1957), **M. Malia**, *Alexander Herzen and the Birth of Russian Socialism, 1812–1855* (Cambridge, Mass. 1961), **E. Acton**, *Alexander Herzen and the Role of the Intellectual Revolutionary* (Cambridge 1979), **A. Kelly**, *Mikhail Bakunin. A Study in the Psychology and Politics of Utopianism* (New Haven, Conn. London 1987), **D. Offord**, *Portraits of Early Russian Liberals* (Cambridge 1985), **A. Walicki**, *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktury i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa* (Warszawa 2002) oraz **A. Walicki**, *Zarys myśli rosyjskiej. Od oświecenia do renesansu religijno-filozoficznego* (Kraków 2005).

Rozdział 4

WIELKIE REFORMY I WYKLUCZANIE SIĘ REWOLUCYJNEJ INTELIGENCJI (1855–1881)

Badacze czasów przedrewolucyjnych najczęściej zawdzięczają nieżyjącemu nestorowi radzieckich specjalistów zajmujących się owym okresem. Dwie jego, szczególnie cenne, monografie są dostępne w języku angielskim, zob. **P. A. Zaionchkovsky** [P. A. Zajonczkowski], *The Abolition of Serfdom in Russia* (tłum. i oprac. S. Wobst, Gulf Breeze, Fla. 1978) oraz *The Russian Autocracy in Crisis* (tłum. i oprac. G. M. Hamburg, Gulf Breeze, Fla. 1979). Najlepszą syntezą jest książka **D. Saundersa** *Russia in the Age of Reaction and Reform, 1801–1881* (London 1992). Warto też sięgnąć po zbiór dokumentów *The Emergence of the Modern Russian State, 1856–1881* (wyb. i oprac. M. McCauley, P. Waldron, London 1988).

Odmienne interpretacje politycznego procesu uwłaszczenia można znaleźć w: **D. Field**, *The End of Serfdom. Nobility and Bureaucracy in Russia, 1855–1861* (Cambridge, Mass. 1976), **Alexander II, A. I. Bariatinskii**, *The Politics of Autocracy. Letters, 1857–1864* (red. A. J. Rieber, Paris 1966) i **T. Emmons**, *The Russian Landed Gentry and the Peasant Emancipation of 1861* (Cambridge 1968). Rosnąca liczba monografii na temat różnych aspektów procesu reform obejmuje takie prace jak: **R. S. Wortman**, *The Development of a Russian Legal Consciousness* (Chicago 1976), **Ch. A. Ruud**, *Fighting Words. Imperial Censorship and the Press, 1804–1906* (Toronto 1982), **F. A. Miller**, *Dmitrii Miliutin and the Reform Era in Russia* (Vanderbilt 1968), **W. Bruce Lincoln**, *Nikolai Miliutin. An Enlightened Bureaucrat of the Nineteenth Century* (Newtonville, Mass. 1977), **W. Bruce Lincoln**, *In the Vanguard of Reform. Russia's Enlightened Bureaucrats, 1825–1861* (DeKalb, Ill. 1982), **D. T. Orlovsky**, *The Limits of Reform. The Ministry of Internal Affairs in Imperial Russia, 1801–1881* (Cambridge, Mass. 1981). Warto też zapoznać się z pracą zbiorową *The Zemstvo in Russia. An Experiment in Local SelfGovernment* (red. T. Emmons, W. S. Vucinich, Cambridge 1982).

Temat skutków ekonomicznych uwłaszczenia bardzo przejrzyście został potraktowany w książce **L. Volina** *A Century of Russian Agriculture* (Cambridge, Mass. 1970) i w zbiorze **A. Gerschenkrona** *Continuity in History and Other Essays* (Cambridge, Mass. 1965). Jako wskazówka do rozważań i prac badawczych dotyczących rozwoju ekonomicznego późnego okresu caratu może posłużyć znakomita praca **P. Gatrella** *The Tsarist Economy 1850–1917* (London 1986). O okresach kształtowania się rosyjskiej klasy robotniczej jest mowa w książce **R. E. Zelnika** *Labor and Society in Tsarist Russia. The Factory Workers of St Petersburg 1855–1870* (Stanford, Calif. 1971). W rozprawie **A. J. Rieberta** *Merchants and Entrepreneurs in Imperial Rus-*

sia (London -Chapel Hill, N.C. 1982) znajdują się informacje o rozwoju wydarzeń z punktu widzenia pracodawców. Ciekawe teksty na temat chłopstwa pod koniec epoki carskiej Rosji to: praca zbiorowa *The World of the Russian Peasant. Post-Emancipation Culture and Society* (red. B. Eklof, S. P. Frank, Boston, Mass. 1990) i książka **Ch. D. Worobec** *Peasant Russia. Family and Community in the Post-Emancipation Period* (Princeton, N.J. 1991). **D. Field** w *Rebels in the Name of the Tsar* (Boston, Mass. 1976) rzuca sporo światła na zagadnienie świadomości chłopów, a także na problemy rewolucjonistów.

Dobrym punktem wyjścia do badań nad inteligencją rewolucyjną jest artykuł **M. Malii** w *The Russian Intelligentsia* (red. R. Pipes, New York 1961, s. 1-18) i książka **P. Pompera** *The Russian Revolutionary Intelligentsia* (Arlington Heights, Ill. 1970). Relacja radziecka, napisana w czasach, gdy w ZSRR historiografia zaczynała wyzwalać się spod hagiograficznego podejścia marksistowsko-leninowskiego to: **V. Khoros** [W. G. Choros], **I. Pantin** [I. G. Pantin], **Ye. Plimak** [Je. G. Plimak], *The Russian Revolutionary Tradition* (tłum. C. Carlile, Moscow 1988). Zdecydowanie nieprzychylny opisy to: **V. C. Nahirny**, *The Russian Intelligentsia. From Torment to Silence* (New Brunswick, N.J. 1983) i **A. B. Ulam**, *In the Name of the People* (New York 1977). Najlepszą analizą werbowania „dla sprawy” jest praca **D. R. Browera**, *Training the Nihilists. Education and Radicalism in Tsarist Russia* (Ithaca, N.Y.-London 1975). O mentalności młodych radykałów można się wiele dowiedzieć z sugestywnej powieści **M. Czernyszewskiego** *Co robić? Z opowiadań o nowych ludziach* (tłum. J. Brzęczkowski, Warszawa 1951). **E. Lampert** w *Sons Against Fathers. Studies in Russian Radicalism and Revolution* (Oxford 1965) błyskotliwie sportretował N. G. Czernyszewskiego, N. A. Dobrolubowa i D. I. Pisariewa. **P. Pomper** napisał cenną biografię P. Ł. Ławrowa, zob. *Peter Lavrov and the Russian Revolutionary Movement* (Chicago-London 1972). **A. Walicki** jest autorem użytecznej rozprawy na temat rozwoju intelektualnego w tym okresie, zob. *The Controversy over Capitalism. Studies in the Social Philosophy of the Russian Populists* (Oxford 1969 [jest to nieco rozszerzona wersja *Wstępu*, w: *Filozofia społeczna narodnictwa rosyjskiego. Wybór pism*, wyb. i oprac. A. Walicki, tłum. J. Walicka, t. 1, Warszawa 1965, s. V-CLXXVI]). Książka **B. A. Engel** *Mothers and Daughters. Women of the Intelligentsia in Nineteenth-Century Russia* (Cambridge 1983) to jedno z nowszych opracowań dotyczących radykalistek. Praca **D. Hardy** *Land and Freedom. The Origins of Russian Terrorism, 1876-1879* (Westport, Conn. 1987) jest opisem najważniejszego etapu narodzin podziemia. Dzieło **F. Venturiego** *Roots of Revolution. A History of the Populist and Socialist Movements in Nineteenth-Century Russia* (tłum. F. Haskel, London 1960) pozostaje całościowym zgłębieniem historii ruchu rewolucyjnego owych czasów.

Jeśli chcemy rozkoszować się bogactwem kulturalnym tego okresu, to nie ma lepszej literatury niż dzieła wielkich klasyków: *Wojna i pokój* i *Anna Karenina* **L. S. Tolstoja** w wydaniu książkowym ukazały się w latach 1867-1869 (3 t.) i 1875-1877 (2 t.), *Bracia Karamazow* **F. M. Dostojewskiego** w 1880 roku, a sześć powieści **I. S. Turgieniewa** w latach 1856-1877 [*Rudin*, *Szlacheckie gniazdo*, *W przededniu*, *Ojcowie i dzieci*, *Dym*, *Nowizna*]. *Rzeczy minione i rozmyślenia* (tłum. E. Słobodnik et al., Warszawa 1951-1955, 5 t.) **A. Hercena** to bodaj największa dziewiętnastowieczna autobiografia. Ma dużą wartość literacką i jest bardziej bezpośrednim przekazem historycznym.

Rozdział 5

INDUSTRIALIZACJA I REWOLUCJA (1881-1905)

The Russian Autocracy under Alexander III (tłum. i oprac. D. R. Jones, Gulf Breeze, Fla. 1978) **P. A. Zajonchkovsky'ego** [P. A. Zajonczkowskiego] stanowi dobry punkt wyjścia do ana-

lizej okresu panowania Aleksandra III. *Russia in the Age of Modernization and Revolution* (London 1983) **H. Roggera** to najlepsza synteza.

The Industrialisation of Russia, 1700–1914 (London 1972) **M. Falkusa** jest zwięzłym wstępem do rozważań nad rosyjską industrializacją. Niezwykle istotną i pięknie napisaną relację o roli państwa w przezwyciężaniu zacofania gospodarczego można znaleźć w zbiorze **A. Gerschenkrona** *Economic Backwardness in Historical Perspective. A Book of Essays* (Cambridge, Mass. 1962). Zarówno ten zbiór, jak i inspirujący opis, którego autorem jest **T. H. Von Laue**, czyli *Sergei Witte and the Industrialization of Russia* (New York 1963), należy czytać razem z opracowaniem **O. Crisp** *Studies in the Russian Economy Before 1914* (London 1976) i **P. Gatrella** *The Tsarist Economy, 1850–1917* (London 1986).

O szlachcie pisze **G. M. Hamburg** w *The Politics of the Russian Nobility, 1881–1905* (New Brunswick, N.J. 1984). Sytuację ekonomiczną chłopstwa opisują **J. Y. Simms** w *The Crisis in Russian Agriculture at the End of the Nineteenth Century. A Different View* („Slavic Review” 1977, t. 36, s. 377–398) oraz **E. M. Wilbur** i **S. Wheatcroft** w pracy zbiorowej *Peasant Economy, Culture, and Politics of European Russia, 1800–1921* (red. E. Kingston-Mann, T. Mixter, Princeton, N.J. 1991, s. 101–127, 128–172). Sporo wiedzy na temat życia i kultury chłopów dostarczają następujące prace: **J. Brooks**, *When Russia Learned to Read. Literacy and Popular Literature, 1861–1917* (Princeton, N.J. 1985), **B. Eklof**, *Russian Peasant Schools. Officialdom, Village Culture and Popular Pedagogy, 1861–1914* (Berkeley, Calif. 1986), *Russian Peasant Women* (red. B. Farnsworth, L. Viola, New York 1992) oraz *Russia's Women. Accommodation, Resistance, Transformation* (red. B. Evans Clements, B. Alpern Engel, Ch. D. Worobec, Berkeley 1991). *The Roots of Otherness. Russia's Turn of Century* (London 1985–1986, 2 t.) **T. Shanina** to najpoważniejsze „neopopulistyczne” potraktowanie sprawy chłopstwa.

W celu poznania rozwoju społeczno-politycznego klas średnich oprócz pracy **A. J. Rieberta** *Merchants and Entrepreneurs in Imperial Russia* (Chapel Hill, N.C. 1982) warto przeczytać książkę **T. G. Owena** *Capitalism and Politics in Russia. A Social History of the Moscow Merchants, 1855–1905* (Cambridge 1981). Doskonałym studium szkolnictwa wyższego i sprzeciwu studentów jest praca **S. D. Kassowa** *Students, Professors, and the State in Tsarist Russia* (Berkeley, Calif. 1989). Przełomowym dziełem na temat siedemdziesięciu lat feminizmu jest książka **R. Stitesa** *The Women's Liberation Movement in Russia. Feminism, Nihilism and Bolshevism, 1860–1930* (Princeton, N.J. 1978). Pożyteczne rozważania na temat pierwszych oznak „srebrnego wieku” oraz wskazówki co do dalszej literatury dotyczącej osiągnięć kulturalnych w tym okresie można znaleźć w pracach zbiorowych *An Introduction to Russian Language and Literature* (red. R. Auty, D. Obolensky, Cambridge 1977) i *An Introduction to Russian Art and Architecture* (red. R. Auty, D. Obolensky, Cambridge 1980).

Rozważania **R. Pearsona** dotyczące „kwestii narodowej” i **P. Waldrona** na temat tolerancji religijnej (lub jej braku) znajdują się w cennym zbiorze prac *Civil Rights in Imperial Russia* (red. O. Crisp, L. Edmondson, Oxford 1989, s. 85–102, 103–119).

Większość rozpraw odnoszących się tego okresu koncentrowała się na robotnikach, inteligencji oraz stosunkach między nimi. Problem robotników został nakreślony pod trzema bardzo różnymi kątami w opracowaniach: **R. E. Johnson**, *Peasant and Proletarian. The Working Class of Moscow in the Late Nineteenth Century* (Leicester 1979), **R. L. Glickman**, *Russian Factory Women. Workplace and Society 1880–1914* (Berkeley, Calif. 1984) i **J. H. Batera**, *St. Petersburg. Industrialization and Change* (London 1976). O radykałach lat osiemdziesiątych XIX wieku napisali **N. Naimark**, zob. *Terrorists and Social Democrats. The Russian Revolutionary Movement under Alexander III* (Cambridge, Mass. 1983), i **D. Offord**, zob. *The Russian Revolutionary Movement in the 1880s* (Cambridge 1986). Zdecydowanie odmienne poglądy prezentują **R. Pipes** w *Social Democracy and the St Petersburg Labor Movement* (Cambridge, Mass.

1963) i **A. K. Wildman** w *The Making of a Workers' Revolution. Russian Social Democracy, 1891–1903* (Chicago–London 1967). *Prophecy and Politics. Socialism, Nationalism and the Russian Jews 1862–1917* (Cambridge 1981) **J. Frankela** oraz *The Jewish Intelligentsia and Russian Marxism* (London 1978) **R. J. Bryma** to dwa bardzo wnikliwe szkice o nastrojach lewicowych wśród najgorzej traktowanej mniejszości. O debacie intelektualnej w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku można przeczytać w **A. P. Mendel**, *Dilemmas of Progress in Tsarist Russia. Legal Marxism and Legal Populism* (Cambridge, Mass. 1961). Charakterystykę społeczną aktywistów zaprezentował **D. Lane** w *The Roots of Russian Communism. A Social and Historical Study of Russian Social Democracy, 1898–1907* (Assen 1969). Tom **Vladimir Akimov and the Dilemmas of Russian Marxism, 1895–1903** (tłum. i oprac. J. Frankel, Cambridge 1969) stanowi pożyteczny wkład w dyskusję na temat tego okresu. O Leninie w owych czasach napisali **N. Harding**, zob. *Lenin's Political Thought* (t. 1, London 1977), i **R. Service**, zob. *Lenin. A Political Life* (t. 1: *The Strengths of Contradiction*, London 1985). Prace zarówno Lenina, jak i Trockiego są łatwo dostępne. Pośród coraz większej liczby przetłumaczonych dokumentów polecam szczególnie tom: *Marxism in Russia. Key Documents 1897–1906* (tłum. R. Taylor, red. N. Harding, Cambridge–New York 1983). **M. Perrie** w *The Agrarian Policy of the Russian Socialist-Revolutionary Party from Its Origins through the Revolution of 1905–1907* (Cambridge 1976) opisuje szczegółowo wczesną fazę rozwoju doktryny eserowskiej.

Rewolucja 1905 roku stała się tematem wielu prac badawczych. Gruntowną syntezę stanowi dwutomowe dzieło **A. Aschera** *The Revolution of 1905* (t. 1: *Russia in Disarray*, Stanford, Cal. 1988, t. 2: *Authority Restored*, Stanford, Cal. 1992). Książka **D. Geyera** *Russian Imperialism. The Interactions of Domestic and Foreign Policy, 1860–1914* (tłum. B. Little, New Haven 1987) jest dobrze napisaną analizą podłoża wojny z Japonią. Rolę i osobowość cara opisał **A. M. Verner** w *The Crisis of Russian Autocracy. Nicholas II and the 1905 Revolution* (Princeton, N.J. 1990) oraz **D. C. B. Lieven** w *Nicholas II, Emperor of All the Russias* (London 1993). Znaczenie niepokojów w armii uświadamia nam **J. Bushnell** w *Mutiny Amid Repression. Russian Soldiers in the Revolution of 1905–1906* (Bloomington, Ind. 1985). O roli szlachty można przeczytać w artykule **R. T. Manninga** opublikowanym w pracy zbiorowej *The Politics of Rural Russia, 1905–14* (red. L. H. Haimson, Bloomington, Ind. 1979, s. 30–66). O powstającym ruchu liberalnym pisze **R. Pipes** w *Struve. Liberal on the Left, 1870–1905* (Cambridge, Mass. 1970), a także **S. Galai** w *The Liberation Movement in Russia. 1900–1905* (Cambridge 1973). Na temat protestu inteligencji i robotników w 1905 roku zob.: **L. Engelstein**, *Moscow 1905. Working-Class Organization and Political Conflict* (Stanford, Cal. 1982) i **G. D. Surh**, *1905 in St Petersburg. Labor, Society and Revolution* (Stanford, Calif. 1989). O eserowcach można przeczytać w **Ch. Rice**, *Russian Workers and the Socialist Revolutionary Party through the Revolution of 1905–1907* (London 1988). Monografią, która rzuca sporo światła na rozwój wydarzeń na wsi, jest praca **S. J. Seregny'ego** *Russian Teachers and Peasant Revolution. Politics and Education in 1905* (Bloomington, Ind. 1989).

Rozdział 6

KRES CESARSTWA ROSYJSKIEGO (1906–1916)

The Russian Constitutional Experiment. Government and Duma, 1907–1914 (Cambridge 1973) **G. A. Hoskinga** to znakomite ogólne wyjaśnienie polityki Dumy. Jako uzupełnienie mogą służyć następujące prace: **T. Emmons**, *The Formation of Political Parties and the First National Elections in Russia* (Cambridge, Mass. 1983), **B.-C. Pinchuk**, *The Octobrists in the Third*

Duma, 1907–1912 (Seattle-London 1974), **R. Edelman**, *Gentry Politics on the Eve of the Russian Revolution. The Nationalist Party 1907–1917* (New Brunswick, N.J. 1980) oraz **R. Pearson**, *The Russian Moderates and the Crisis of Tsarism, 1914–1917* (New York-London 1977). Kadeci, którym tradycyjnie poświęca się na Zachodzie większość uwagi, zwłaszcza z powodu wspomnień P. N. Milukowa, W. A. Maklakowa i innych liderów, są opisani w: **T. Riha**, *A Russian European. Paul Milukov in Russian Politics* (Notre Dame, Ind.-London 1969) oraz w: *Essays on Russian Liberalism* (red. Ch. E. Timberlake, Columbia, Mo. 1972). **M. Szeftel** w *The Russian Constitution of April 23, 1906. Political Institutions of the Duma Monarchy* (Bruxelles 1976) podaje obszerny komentarz dotyczący teoretycznych podstaw konstytucji. Książka **D. C. B. Lievena** *Russia's Rulers Under the Old Regime* (London 1989) jest barwnym i szczegółowym opisem członków Rady Państwa. O utracie znaczenia carskiego aparatu represyjnego piszą **W. C. Fuller** w *Civil-Military Conflict in Imperial Russia, 1881–1914* (Princeton, N.J. 1986) oraz **R. McNeal** w *Tsar and Cossack, 1855–1914* (New York 1987). Przydatnym wprowadzeniem do tematyki narastających problemów, z jakimi borykały się mniejszości narodowe, jest praca **H. Roggera** *Russia in the Age of Modernization and Revolution 1881–1917* (London 1983, rozdz. 9).

W siódmym tomie *The Cambridge Economic History of Europe* (Cambridge 1978) znajdują się trzy cenne artykuły na temat Rosji. Problematyka wsi rosyjskiej doczekała się wielu opracowań. Nowe spojrzenie to: *The Politics of Rural Russia, 1905–1914* (red. L. H. Haimson, Bloomington, Ind. 1979) oraz **R. T. Manning**, *The Crisis of the Old Order in Russia. Gentry and Government* (Princeton, N.J. 1982). Odmienny punkt widzenia przedstawia **S. Becker** w *Nobility and Privilege in Late Imperial Russia* (DeKalb, Ill. 1985). *The Urge to Mobilize. Agrarian Reform in Russia, 1861–1930* (Urbana, Ill. 1982) to kolejna wprowadzająca w zakłopotanie książka **G. Yaneya**, z której należy ostrożnie korzystać. Bardziej przystępny opis skutków reformy agrarnej P. A. Stołypina można znaleźć w książce **D. Atkinsona** *The End of the Russian Land Commune, 1905–1930* (Stanford, Calif. 1983). Ogromne znaczenie dla poznania tego okresu ma również książka **T. Shanina** *The Roots of Otherness. Russia's Turn of the Century* (London 1985–1986, 2 t.). W pracy zbiorowej *The Zemstvo in Russia. An Experiment in Local Self Government* (red. T. Emmons, W. S. Vucinich, Cambridge 1982) jest kilka przydatnych artykułów zwracających uwagę na wrogość chłopów wobec ziemstw.

Bardzo sugestywna rozprawa na temat społeczeństwa miejskiego to: **L. Haimson**, *The Problem of Social Stability in Urban Russia, 1905–1917* („Slavic Review” 1964, t. 23, s. 619–642 i 1965, t. 24, s. 1–22). Sprzeczne zapowiedzi powstania „społeczeństwa obywatelskiego” uwypuklone są w następujących pracach: *Civil Rights in Imperial Russia* (red. O. Crisp, L. Edmondson, Oxford 1989) oraz *Between Tsar and People* (red. E. Clowes, S. Kassow, Princeton, N.J. 1991). Książka **R. W. Thurston** *Liberal City, Conservative State. Moscow and Russia's Urban Crisis, 1906–1914* (Oxford 1987) jest cennym studium przypadku. Doskonałą analizę prasy komercyjnej przedstawia **L. McReynolds** w *The News Under Russia's Old Regime. The Development of a Mass-Circulation Press* (Princeton, N.J. 1991). O ruchu feministycznym pisze **L. Edmondson** w *Feminism in Russia, 1900–1917* (London 1984), a o uniwersytetach **D. Kassow** w *Students, Professors, and the State in Tsarist Russia* (Berkeley, Cal. 1989).

Kształtujące rozważania o rodzącej się klasie robotniczej w dwóch stolicach można znaleźć w: **J. H. Bater** *St Petersburg. Industrialization and Change* (London 1976) oraz w dwóch pierwszych rozdziałach książki **D. Koenker** *Moscow Workers and the 1917 Revolution* (Princeton, N.J. 1981). Na temat ruchu robotniczego warto przeczytać między innymi w: **V. E. Bonnell**, *The Roots of Rebellion. Workers' Politics and Organizations in St Petersburg and Moscow, 1900–1914* (Berkeley, Calif. 1983), **R. C. Elwood**, *Russian Social Democracy in the Underground. A Study of the RSDLP in the Ukraine, 1907–1914* (Assen 1974), **R. McKean**, *St Pe-*

tersburg *Between the Revolutions. Workers and Revolutionaries, June 1907–February 1917* (New Haven–London 1990) oraz **T. McDaniel**, *Autocracy, Capitalism and Revolution in Russia* (Berkeley, Calif.–London 1988). Spośród mnóstwa prac poświęconych Leninowi i bolszewikom warto przeczytać: **R. Service**, *Lenin. A Political Life* (t. 1: *The Strengths of Contradiction*, London 1985, t. 2: *Worlds in Collision*, London 1991), **N. Harding**, *Lenin's Political Thought* (t. 1, London 1977) oraz **R. Ch. Williams**, *The Other Bolsheviks. Lenin and His Critics. 1904–1914* (Bloomington, Ind. 1986). Jeśli chodzi o Trockiego, punktem wyjścia nadal pozostaje klasyczna trylogia **I. Deutschera**: *The Prophet Armed. Trotsky 1879–1921* (New York 1954), *The Prophet Unarmed. Trotsky 1921–1929* (London–New York 1959), *The Prophet Outcast. Trotsky 1929–1940* (London–New York 1963). Trzy przydatne biografie czołowych mieniszewików to: **S. H. Baron**, *Plekhanov. The Father of Russian Marxism* (Stanford, Calif. 1963), **A. Ascher**, *Pavel Axelrod and the Development of Menshevism* (Cambridge, Mass. 1972) oraz **I. Getzler**, *Martov. A Political Biography of a Russian Social Democrat* (Cambridge 1967), które powinno się czytać razem z: **L. Haimson**, *The Making of Three Russian Revolutionaries. Voices from the Menshevik Past* (Cambridge 1987). O eserowcach w tym okresie można przeczytać w: **N. Schleifman**, *Undercover Agents in the Russian Revolutionary Movement. The SR Party, 1902–1914* (Basingstoke–London 1988) i **M. Melancon** *The Socialist Revolutionaries and the Russian Anti-War Movement, 1914–1917* (Columbus, Ohio 1990). **Ch. Read** w książce *Religion, Revolution and the Russian Intelligentsia 1900–1912* (London 1979) bada rozłam wśród inteligencji symbolizowany wydaniem w 1909 roku tomem Drogowskazy. Zbiór rozpraw o inteligencji rosyjskiej (tłum. PAJCOW, Warszawa 1986). **E. Lampert** w artykule opublikowanym w pracy zbiorowej *Modernism. A Guide to European Literature 1890–1930* (red. M. Bradbury, J. McFarlane, Harmondsworth 1976, s. 134–150) prezentuje taktowną ocenę „srebrnego wieku”. Skrajnie odmiennie środowisko zostało zajmując odtworzone w: **A. de Jonge**, *The Life and Times of Grigori Rasputin* (London 1982).

Nad podziw zwieźle, ale jednocześnie szeroko zakrojone rozważania o rosyjskiej drodze do wojny w 1914 roku to rozprawa **D. C. B. Lievena** *Russia and the Origins of the First World War* (London 1983). Książka **N. Stone'a** *The Eastern Front, 1914–1917* (London 1975) jest bezcenną pracą na temat przebiegu wojny, a pierwsze rozdziały *The End of the Russian Imperial Army* (t. 1: *The Old Army and the Soldiers' Revolt. March–April 1917*, Princeton, N.J. 1980) **A. K. Wildmana** opisują rozwój wydarzeń w armii.

Rozdział 7

ROK 1917

Obfitość specjalistycznych prac, które zaczęły się pojawiać od lat osiemdziesiątych, przyczyniła się do lepszego zrozumienia rewolucji. Wiele z nich dotyczyło rewolucji widzianej z dołu. O istotnych wydarzeniach związanych z rewolucją 1917 roku jest mowa w książce **E. Actona** *Rethinking the Russian Revolution* (London 1990). Rozprawa 1917. *The Russian Revolution and the Origins of Present-Day Communism* (Hounslow 1984), której autorem jest **L. Schapiro**, to zgrabnie napisane, choć w ograniczonym stopniu zagłębiające się w politykę streszczenie. **R. Pipes** w *Rewolucji rosyjskiej* (tłum. T. Szafar, Warszawa 2006 [wyd. oryg. 1990]) ignoruje większość najlepszych świeższej daty prac. Bardziej przydatne, choć już trochę przestarzałe, są: **M. Ferro**, *The Russian Revolution of February 1917* (tłum. J. L. Richards, London 1972) oraz **M. Ferro**, *October 1917. A Social History of the Russian Revolution* (tłum. N. Stone, London 1980).

Trzy cenne prace zbiorowe kładące silny nacisk na wizję rewolucji z dołu to: *The Workers' Revolution in Russia, 1917. The View from Below* (red. D. H. Kaiser, Cambridge 1987), *So-*

ciety and Politics in the Russian Revolution (red. R. Service, London 1992) oraz *Revolution in Russia. Reassessments of 1917* (red. E. Rogovin Frankel, J. Frankel, B. Knei-Paz, Cambridge 1992). O rozpadzie armii, a także Floty Bałtyckiej można przeczytać w następujących pracach: **A. K. Wildman**, *The End of the Imperial Army* (t. 1: *The Old Army and the Soldiers' Revolt, March–April 1917*, Princeton, N.J. 1980, t. 2: *The Road to Soviet Power*, Princeton, N.J. 1987), **H. White**, *1917 in the Rear Garrisons* (w: *Economy and Society in Russia and the Soviet Union, 1860–1930*, red. L. Edmondson, P. Waldron, New York 1992, s. 152–168) oraz **E. Mawdsley**, *The Russian Revolution and the Baltic Fleet* (London 1978). O klasie robotniczej można przeczytać w: **D. Koenker**, *Moscow Workers and the 1917 Revolution* (Princeton, N.J. 1981), **D. Mandel**, *The Petrograd Workers and the Fall of the Old Regime* (London 1983), **D. Mandel**, *The Petrograd Workers and the Soviet Seizure of Power* (London 1984), **S. A. Smith**, *Red Petrograd. Revolution in the Factories 1917–1918* (Cambridge 1983), **R. A. Wade**, *Red Guards and Workers' Militia in the Russian Revolution* (Stanford, Cal. 1984), **D. Koenker**, **W. Rosenberg**, *Strikes and Revolution in Russia, 1917* (Princeton, N.J. 1989). Mniej zachodnich monografii poświęconych jest chłopstwu. Polityki rządu wobec chłopstwa dotyczy praca **G. Gilla** *Peasants and Government in the Russian Revolution* (London 1979), a trzecia część książki **D. Atkinson** *The End of the Russian Land Commune, 1905–1930* (Stanford Cal. 1983) i drugi rozdział książki **O. Figesa** *Peasant Russia, Civil War. The Volga Countryside in Revolution, 1917–1921* (Oxford 1989) dotyczą w ogólnym zarysie rewolucji na wsi.

The Russian Revolution. A Study in Mass Mobilization (London 1976) **J. L. H. Keepa** to kompleksowe, szeroko zakrojone studium na temat masowych organizacji powstających w 1917 i 1918 roku. Bezcenną pozycją pozostaje: **O. Anweiler**, *The Soviets. The Russian Workers, Peasants and Soldiers Councils 1905–1921* (tłum. R. Hein, New York 1974).

T. Hasegawa w *The February Revolution. Petrograd 1917* (Seattle–London 1981) przedstawia bardzo szczegółowy opis tego, co działo się w lutym w stolicy. Z *The Russian Provisional Government 1917. Documents* (wyb. i red. R. P. Browder, A. F. Kerensky [A. F. Kierenski], Stanford, Calif. 1961, 3 t.) można się dowiedzieć i o wielkiej polityce, i o próbie, jaką przeszedł Rząd Tymczasowy. O kadetach pisze **W. G. Rosenberg** w *Liberals in the Russian Revolution. The Constitutional Democratic Party, 1917–1921* (Princeton, N.J. 1974), a o eserowcach **O. H. Radkey** w *The Agrarian Foes of Bolshevism* (New York 1958). Książka **W. H. Roobola** *Tsereteli. A Democrat in the Russian Revolution* (tłum. P. Hyams, L. Richards, The Hague 1976) jest pożyteczną biografią czołowego mienszewika. Najcenniejszym studium pokazującym dylemat mienszewików jest praca *The Menshevik Leaders in the Russian Revolution. Social Realities and Political Strategies* (Princeton, N.J. 1989), której autorką jest **Z. Galili**. Problem wojny został bardzo klarownie przedstawiony w rozprawie **R. A. Wade'a** *The Russian Search for Peace. February–October 1917* (Stanford, Calif. 1969). **A. Rabinowitch** w *Prelude to Revolution. The Petrograd Bolsheviks and the July 1917 Uprising* (Bloomington, Ind. 1968) skrupulatnie analizuje wydarzenia lipcowe. A. F. Kierenski został obiektywnie potraktowany przez **R. Abrahama** w *Alexander Kerensky. The First Love of the Revolution* (London 1987). **G. Katkov** [G. M. Katkow] życzliwie traktuje Ł. G. Kornilowa w *Russia 1917. The Kornilov Affair. Kerensky and the Break-up of the Russian Army* (London 1980). **J. L. Munck** w *The Kornilov Revolt. A Critical Examination of Sources Research* (tłum. T. Schmidt, Aarhus 1987) dokonał skrupulatnej analizy sprzecznych dowodów na temat puczu Kornilowa. Atmosferę panującą w październiku w Piotrogradzie znakomicie uchwycił **J. Reed** w książce *Dziesięć dni, które wstrząsnęły światem* (tłum. W. Grosz [A. Dobrot], Warszawa 1987). Najlepszą analizę procesu przejęcia władzy można znaleźć u **A. Rabinowitcha** w *The Bolsheviks Come to Power* (New York–London 1976).

Pośród wielu relacji czołowych uczestników wydarzeń najbardziej interesujące są: **N. N. Suchanov** [N. N. Suchanow], *The Russian Revolution, 1917. A Personal Record* (tłum. i oprac. J. Carmichael, Oxford 1955.), **V. Chernov** [W. M. Czernow], *The Great Russian Revolution* (tłum. i oprac. P. E. Mosely, New Haven, Conn. 1936), **A. F. Kerensky** [A. F. Kierenski], *Memoirs. Russia and History's Turning Point* (London 1965), **P. Miliukov** [P. N. Milukow], *Political Memoirs 1905–1917* (tłum. C. Goldberg, oprac. A. P. Mendel, Ann Arbor, Mich. 1967), klasyczne dzieło **L. Trockiego** *Historia rewolucji rosyjskiej (Rewolucja lutowa, tłum. [J. Maliniak] S. Łukomski, Warszawa 1932, Rewolucja październikowa, cz. 1, tłum. J. Kamiński, B. Tarczyński, Warszawa 1933, Rewolucja październikowa, cz. 2, tłum. B. Tarczyński, Warszawa 1934)*. Różnorodne opisy zachodnich świadków zostały zręcznie powiązane przez **H. Pitchera** w *Witnesses of the Russian Revolution* („Slavonic and East European Review” 1996, t. 74, nr 2, s. 334–335).

O Leninie można przeczytać w: **R. Service**, *Lenin. A Political Life* (t. 2: *Worlds in Collision*, London 1991) oraz **N. Harding**, *Lenin's Political Thought* (t. 2, London 1981). Punkt widzenia Lenina na rewolucję został osadzony w szerszym kontekście europejskiego marksizmu przez **G. Lichtheima** w *Marxism. An Historical and Critical Study* (London 1961) i przez **L. Kolakowskiego** w *Głównych nurtach marksizmu* (t. 2: *Rozwój*, Warszawa 2009).

R. Pethybridge w *The Spread of the Russian Revolution. Essays on 1917* (London 1972) porusza niektóre pomijane tematy. Na ogół autorzy skupiają się na wydarzeniach w Piotrogradzie i w Moskwie, **D. J. Raleigh** pisze o rewolucji w Saratowie, zob. *Revolution on the Volga. 1917 in Saratov* (Ithaca 1985). Trzy szkice dotyczą rewolucji na terenie Azerbejdżanu, Ukrainy i Łotwy: **R. G. Suny**, *The Baku Commune 1917–1918* (Princeton, N.J. 1972), **J. S. Reshetar**, *The Ukrainian Revolution 1917–1920. A Study in Nationalism* (New York 1952), **A. Ezer-gailis**, *The 1917 Revolution in Latvia* (Boulder, Cal. 1974). Kopalnią informacji o rewolucji jest *The Blackwell Encyclopedia of the Russian Revolution* (red. H. Shukman, Oxford–New York 1988).

Rozdział 8

WOJNA DOMOWA I KONSOLIDACJA WŁADZY BOLSZEWICKIEJ (1918–1928)

Podstawowym dziełem jest tutaj czternastotomowe dzieło **E. H. Carra** *History of Soviet Russia* (London 1950–1978). Współautorem dwóch tomów jest R. W. Davies. Zwięzłym, jednatomowym uzupełnieniem i wprowadzeniem jest *The Russian Revolution. From Lenin to Stalin, 1917–1929* (London 1979) **E. H. Carra**. Doskonałą syntezą, choć w przeciwieństwie do pracy Carra pozbawioną kontekstu międzynarodowego, ale zawierającą nowsze ustalenia jest książka **L. Siegelbauma** *Soviet State and Society Between Revolutions, 1918–1928* (Cambridge 1992).

O pierwszych latach kształtowania się radzieckiej polityki zagranicznej można przeczytać w: **R. Debbo**, *Revolution and Survival. The Foreign Policy of Soviet Russia 1917–1918* (Liverpool 1979). Najlepszym opisem wojny domowej jest praca **E. Mawdsleya** *Wojna domowa w Rosji 1917–1920* (tłum M. Popławska, Warszawa 2010.). **O. Radkey** w *The Unknown Civil War in South Russia. A Study of the Green Movement in the Tambov Region, 1920–21* (Stanford, Calif. 1976) podkreśla jej złożoność. Politykę bolszewików wobec mniejszości narodowych opisuje **R. Pipes** w *The Formation of the Soviet Union. Communism and Nationalism, 1917–1923* (New York 1968). **H. Carrère d'Encausse** zajmuje się tym tematem w książce *Lenin. Revolution and Power* (tłum. V. Ionescu, London 1982).

Wiele najlepszych prac dotyczących tego okresu koncentruje się wokół próby wyjaśnienia rosnącej represyjności rządów bolszewików i stosowania polityki zastraszania mas, w imieniu których, bolszewicy, jak twierdzili, sprawowali rządy. O losie mienszewików można przeczy-

tać w: **V. Brovkin**, *The Mensheviks After October: Socialist Opposition and the Rise of the Bolshevik Dictatorship* (Ithaca-London 1987). O eserowcach pisze **O. Radkey** w *The Sickle under the Hammer: The Russian Socialist Revolutionaries in the Early Months of Soviet Rule* (New York 1963), a o opozycjonistach w partii **R. V. Daniels** w *The Conscience of the Revolution. Communist Opposition in Soviet Russia* (Cambridge, Mass. 1961).

Poglądy liberalne w okresie porewolucyjnym można poznać dzięki następującym pracom: **L. Schapiro**, *The Origins of the Communist Autocracy* (Cambridge, Mass. 1977), **L. Schapiro**, *The Communist Party of the Soviet Union* (London 1970) oraz **J. L. H. Keep**, *The Russian Revolution. A Study in Mass Mobilization* (London 1976). Rolę ideologii podkreśla **P. C. Roberts** w *War Communism: A Reexamination* („Slavic Review” 1970, t. 29, s. 238–261). Główne socjalistyczne szkoły myślenia przedstawia dwóch francuskich uczonych, **Ch. Bettelheim**, zob. *Class Struggles in the USSR. First period: 1917–1923* (tłum. B. Pearce, Brighton 1977) oraz *Class Struggles in the USSR. Second period: 1923–1930* (tłum. B. Pearce, Brighton 1978), i **D. Rousset**, zob. *The Legacy of the Bolshevik Revolution* (tłum. A. Freeman, London 1982). O lewicowych eserowcach można przeczytać w pracy **C. Sirianniego** *Workers' Control and Socialist Democracy. The Soviet Experience* (London 1982).

Bardziej specjalistyczne książki to: **S. A. Smith**, *Red Petrograd. Revolution in the Factories 1917–1918* (Cambridge 1983), **R. Service**, *The Bolshevik Party in Revolution. A Study in Organizational Change* (London 1979), **P. Corrigan**, **H. Ramsay**, **D. Sayers**, *Socialist Construction and Marxist Theory. Bolshevism and Its Critique* (London 1978), **R. Medvedev** [R. A. Miedwediew], *The October Revolution* (New York 1979). Cztery cenne prace dotyczące aspektu instytucjonalnego to: **F. Benvenuti**, *The Bolsheviks and the Red Army, 1918–1922* (tłum. Ch. Woodall, Cambridge 1988), **G. Leggett**, *The Cheka. Lenin's Political Police* (Oxford 1981), **T. H. Rigby**, *Lenin's Government. Sovnarkom 1917–1922* (Cambridge 1979) i **T. Remington**, *Building Socialism in Bolshevik Russia. Ideology and Industrial Organization, 1917–1921* (Pittsburgh 1984). Ważne studia przypadków stanowią książki **I. Getzlera** *Kronstadt, 1917–1921. The Fate of a Soviet Democracy* (Cambridge 1983), **R. Sakwy** *Soviet Communists in Power. A Study of Moscow during the Civil War, 1918–1921* (New York 1988) i **M. McAuley** *Bread and Justice. State and Society in Petrograd, 1917–1922* (Oxford 1991).

Ostatnia z tych książek należy do rosnącej liczby prac naukowych koncentrujących się na historii społecznej wojny domowej i okresu Nowej Ekonomicznej Polityki. Jedna z wcześniejszych publikacji to praca **R. Pethybridge'a** *The Social Prelude to Stalinism* (London 1974). *The Making of the Soviet System. Essays in the Social History of Interwar Russia* (London 1985) **M. Lewina** jest książką jednego z bardziej liczących się autorytetów tego okresu. Dwie cenne prace zbiorowe to: *Party, State and Society in the Russian Civil War* (red. D. P. Koenker et al., Bloomington, Ind. 1989) oraz *Russia in the Era of NEP. Explorations in Soviet Society and Culture* (red. S. Fitzpatrick, A. Rabinowitch, R. Stites, Bloomington, Ind. 1991). Doświadczenia klasy robotniczej w okresie Nowej Ekonomicznej Polityki analizuje **W. Chase** w *Workers, Society and the Soviet State. Labor and Life in Moscow, 1918–1929* (Urbana-Chicago, Ill. 1987) i **Ch. Ward** w *Russia's Cotton Workers and the New Economic Policy* (Cambridge 1990). Interesującą pracą jest studium **A. M. Balla** *Russia's Last Capitalists. The Nepmen, 1921–1929* (Berkeley, Calif. 1987). Najlepsza praca naukowa na temat chłopstwa podczas wojny domowej to *Peasant Russia, Civil War. The Volga Countryside in Revolution, 1917–1921* (Oxford 1989) **O. Figesa**. Lata dwudzieste XX wieku opisują **V. P. Danilov** [W. P. Daniłow] w *Rural Russia under the New Regime* (tłum. O. Figes, Bloomington, Ind. 1988), **D. Atkinson** w *The End of the Russian Land Commune, 1905–1930* (Stanford, Calif. 1983) i **D. J. Malle** w *Russian Peasant Organization before Collectivization. A Study of Commune and Gathering 1925–1930* (Cambridge 1971).

Najbardziej klarowną historią gospodarczą jest książka **A. Nove'a** *An Economic History of the USSR* (London 1992). O polityce rządu w okresie wojny domowej można przeczytać w pracy **S. Malle** *The Economic Organization of War Communism, 1918–1921* (Cambridge 1985) i w pracy **L. T. Liha** *Bread and Authority in Russia, 1914–1921* (Berkeley, Calif. 1990), która stanowi wnikliwe studium ciągłości i braku ciągłości w rozwiązywaniu problemów, przed jakimi stał rząd przed 1917 rokiem, w 1917 roku i po 1917 roku. Rozwój wsi w ramach Nowej Ekonomicznej Polityki został zwięźle podsumowany w pierwszej części pracy **R. W. Daviesa** *The Socialist Offensive. The Collectivization of Soviet Agriculture 1929–1930* (London 1980). Cenne artykuły wchodzią w skład pracy zbiorowej *From Tsarism to New Economic Policy. Continuity and Change in the Economy of the USSR* (red. R. W. Davies, London 1990).

O państwie radzieckim w latach dwudziestych XX wieku można przeczytać w następujących pracach: **O. A. Narkiewicz**, *The Making of the Soviet State Apparatus* (Manchester 1970), **G. Gill**, *The Origins of the Stalinist Political System* (Cambridge 1990), **E. A. Rees**, *State Control in Soviet Russia. The Rise and Fall of the Workers' and Peasants' Inspectorate, 1920–1934* (Basingstoke 1987). Spośród obszernych biografii odnoszących się do walk politycznych i debat ekonomicznych w latach dwudziestych szczególnie cenne to: **M. Lewin**, *Lenin's Last Struggle* (tłum. A. M. Sheridan Smith, London 1975), znakomicie napisana, **A. Erlich**, *The Soviet Industrialization Debate 1924–1928* (Harvard, Mass. 1960), **S. Cohen**, *Bukharin and the Bolshevik Revolution. A Political Biography, 1888–1938* (Princeton, N.J. 1974), **R. Ch. Tucker**, *Stalin as Revolutionary (1879–1929)* (New York 1973), **M. Lewin**, *Political Undercurrents in Soviet Economic Debates* (London 1975), **R. Day**, *Leon Trotsky and the Politics of Economic Isolation* (Cambridge 1973), **B. Knei-Paz**, *The Social and Political Thought of Leon Trotsky* (Oxford 1978) oraz **C. Merridale**, *Moscow Politics and the Rise of Stalin. The Communist Party in the Capital 1925–1932* (London 1990), rzuca światło na zwycięstwo Stalina nad prawicą. Wnikliwą analizą jest praca **M. McAuley** *Politics and the Soviet Union* (London 1977).

O osiągnięciach w dziedzinie kultury i o relacjach bolszewików z inteligencją można przeczytać w: **S. Fitzpatrick**, *The Commissariat of the Enlightenment* (Cambridge 1970), **Ch. Read**, *Culture and Power in Revolutionary Russia. The Intelligentsia and the Transition from Tsarism to Communism* (Basingstoke 1990), **J. Burbank**, *Intelligentsia and Revolution. Russian Views of Bolshevism, 1917–1922* (Oxford 1986), **R. Stites**, *Revolutionary Dreams. Utopian Vision and Experimental Life in the Russian Revolution* (Oxford 1989) i *Bolshevik Culture. Experiment and Order in the Russian Revolution* (red. A. Gleason, P. Kenez, R. Stites, Bloomington, Ind. 1985). Wprowadzeniem do literatury tego okresu jest zbiór tekstów **M. Haywarda** *Writers in Russia, 1917–1978* (red. P. Blake, London 1983).

Rozdział 9

ODGÓRNA REWOLUCJA STALINA (1928–1941)

Krótkim wstępem do tematu jest rozprawa **Ch. Warda** *Stalin's Russia* (London 1993). O koncepcji totalitaryzmu można przeczytać w pracy **C. J. Friedricha** i **Z. K. Brzezinskiego** [Z. K. Brzezińskiego] *Totalitarian Dictatorship and Autocracy* (Cambridge, Mass. 1965). Kłasyyczna analiza to książka **L. Trockiego** *Zdradzona rewolucja. Czym jest ZSRR i dokąd zmierza?* (tłum. A. Achmatowicz, Pruszków 1991).

Spośród wielu nowszych prac koncentrujących się na postaci Stalina szczególnie wartościenne to: **W. Laqueur**, *Stalin. The Glasnost Revelations* (London 1990), **D. Wołkogonow**, *Stalin* (tłum. M. Antosiewicz, Warszawa 1999, 2 t.), **R. Ch. Tucker**, *Stalin in Power. The Revolution from Above 1928–1941* (New York 1990).

Wstrząsy ekonomiczne zostały umiejętnie prześledzone w pracy **A. Nove'a** *An Economic History of the USSR* (London 1992). O mechanizmie powstania pierwszego planu pięcioletniego pisze **M. Ellman** w artykule *Did the Agricultural Surplus Provide the Resources for the Increase in Investment in the USSR during the First Five Year Plan?* („Economic Journal” 1975, t. 85, s. 844–863), zob. także: **J. R. Millar**, *The Soviet Economic Experiment* (red. S. J. Linz, Urbana 1990). Jeśli chodzi o drugi i trzeci plan pięcioletni, warto przeczytać pracę **E. Zaleskiego** *Stalinist Planning for Economic Growth* (London 1980), choć jest bardzo obszerna. Pouczające rozważania stanowi artykuł **S. G. Wheatcrofta**, **R. W. Daviesa** i **J. M. Coopera** *Soviet Industrialization Reconsidered. Some Preliminary Conclusions about Economic Developments between 1926 and 1941* („Economic History Review” 1986, t. 39, nr 2, s. 264–294).

Kolektywizacji dotyczą następujące książki, które warto przeczytać: **R. W. Davies**, *The Socialist Offensive* (t. 1: *The Collectivization of Soviet Agriculture, 1929–1930*, London 1980, t. 2: *The Soviet Collective Farm, 1929–1930*, London 1980), **M. Lewin**, *Russian Peasants and Soviet Power* (tłum. I. Nove, London 1968), **M. Lewin**, *The Making of the Soviet System. Essays in the Social History of Interwar Russia* (London 1985), **L. Viola** w *The Best Sons of the Fatherland. Workers in the Vanguard of Soviet Collectivization* (Oxford 1987) bada rolę 25 tysięcy robotników przeniesionych na wieś. Skłaniające do refleksji rozważania na temat związku między kolektywizacją a mobilizacją siły roboczej, wymuszoną bądź dobrowolną, znajdują się w pracy **S. Swianiewicza** *Forced Labour and Economic Development. An Enquiry into the Experience of Soviet Industrialization* (Oxford 1965).

O doświadczeniach Kościoła można przeczytać w książce **D. V. Pospelovsky'ego** [D. W. Pospelowskiego] *The Russian Church under the Soviet Regime, 1917–1982* (Crestwood, N.Y. 1984, 2 t.). Informacje związane z doświadczeń kobiet znajdują się w pracy **S. Bridger** *Women in the Soviet Countryside. Women's Roles in Rural Development in the Soviet Union* (Cambridge 1987). Klęską głodu zajmuje się **R. Conquest** w *The Harvest of Sorrow. Soviet Collectivization and the Terror-Famine* (New York 1986). Na temat przymusowych obozów pracy zob. **R. Conquest**, *Kołyma. The Arctic Death Camps* (London 1978) i oczywiście książki **A. Solżenicyna**, przede wszystkim *Archipelag GUŁag 1918–1956. Próba dochodzenia literackiego* (tłum. J. Pomianowski [M. Kaniowski], Warszawa 2012, 3 t.). Ponure dane liczbowe zgromadził kwartalnik „Soviet Studies” w tomach wydanych w latach 1981–1993.

Wzrosła liczba monografii o klasie robotniczej tego okresu, zob. między innymi: **V. Andrele**, *Workers in Stalin's Russia. Industrialization and Social Change in a Planned Economy* (Hemel Hempstead 1988), **D. Filtzer**, *Soviet Workers and Stalinist Industrialization. The Formation of Modern Soviet Production Relations, 1928–1941* (London 1986), **H. Kuromiya**, *Stalin's Industrial Revolution. Politics and Workers, 1928–1932* (Cambridge 1988), **L. H. Siegelbaum**, *Stakhanovism and the Politics of Productivity in the USSR, 1935–1941* (Cambridge 1988).

Proces wzrostu mobilności społecznej bada **S. Fitzpatrick** w *Education and Social Mobility in the Soviet Union, 1921–1934* (Cambridge 1979). Doświadczenia wyspecjalizowanej grupy urzędniczej i kadry kierowniczej opisał **N. Lampert** w *The Technical Intelligentsia and the Soviet State. A Study of Soviet Managers and Technicians 1928–1935* (London 1979) oraz **K. E. Bailes** w *Technology and Society under Lenin and Stalin. Origins of the Soviet Technical Intelligentsia 1917–1941* (Princeton, N.J. 1978).

Pionierska i do dziś najlepsza praca dysydencka na temat terroru napisana w okresie istnienia Związku Radzieckiego to: **R. Miedwediew**, *Pod osąd historii. Geneza i następstwa stalinizmu* (tłum. C. Czarnogórski, Warszawa 1990 [1 wyd. oryg. 1971]). Najlepiej znaną na Zachodzie relacją (przetłumaczoną na rosyjski w 1990 roku) jest książka **R. Conquesta** *Wielki terror* (tłum. W. Jeżewski, Warszawa 1997 [1 wyd. oryg. 1968]). Wyjątkowo dobra praca poruszają-

ca temat cierpień mniejszości narodowych to: **H. Carrère d'Encausse**, *Stalin. Państwo terroru* (tłum. J. Łęczycki, Warszawa 1983). Wysoce kontrowersyjną rozprawą skupiającą się na wydarzeniach z połowy lat trzydziestych XX wieku jest książka **J. A. Getty** *ego Origins of the Great Purges. The Soviet Communist Party Reconsidered, 1933-1938* (Cambridge 1985). Interesujące sugestie dotyczące dynamiki wielkiego terroru lat 1936-1938 znajdują się w następujących pracach: **M. McAuley**, *Politics and the Soviet Union* (London 1977), **A. W. Gouldner**, *Stalinism. A Study of Internal Colonialism* („Telos” 1977/1978, nr 34, s. 5-48), **G. T. Rittersporn**, *Stalinist Simplifications and Soviet Complications. Social Tensions and Political Conflicts in the USSR, 1933-1953* (Chur 1991), *Stalinism. Its Nature and Aftermath* (red. N. Lampert, G. T. Rittersporn, Basingstoke 1992), *Stalinist Terror* (red. J. A. Getty, R. T. Manning, Cambridge 1993).

Fascynujące artykuły na temat rewolucji kulturalnej znajdują się w pracy zbiorowej *Cultural Revolution in Russia, 1928-31* (red. S. Fitzpatrick, Bloomington, Ind. 1978). O „froncie historycznym” pisze **J. Barber** w *Soviet Historians in Crisis, 1928-32* (London 1981), a o „froncie literackim” **A. Kemp-Welch** w *Stalin and the Literary Intelligentsia, 1928-1939* (London 1991). Dwa oryginalne sposoby zaprezentowania późniejszych osiągnięć kulturalnych to: **K. Clark**, *The Soviet Novel. History as Ritual* (Chicago-London 1981) oraz **V. S. Dunham**, *In Stalin's Time. Middle Class Values in Soviet Fiction* (Cambridge 1976). Kultura masowa jest tematem pracy zbiorowej *The Culture of the Stalin Period* (red. H. Gunther, London 1990).

Polityki polityki zagranicznej dotyczą następujące książki: **E. H. Carr**, *The Twilight of Comintern, 1930-1935* (London 1982), **J. Haslam**, *Soviet Foreign Policy, 1930-33. The Impact of the Depression* (London 1983), **J. Haslam** *The Soviet Union and the Struggle for Collective Security in Europe, 1933-39* (London 1984).

Rozdział 10

DRUGA WOJNA ŚWIATOWA I ZIMNA WOJNA (1941-1953)

Najbardziej autorytatywną opinię przedstawił **J. Erickson** w dwutomowej historii *Stalin's War with Germany* (t. 1: *The Road to Stalingrad*, London 1975, t. 2: *The Road to Berlin*, London 1983). Fachowa bibliografia adnotowana jest dobrym punktem wyjścia do szczegółowego badania akt wojskowych. Łatwiejszym w odbiorze wprowadzeniem do tematyki tego rozdziału jest praca zbiorowa *The Russian Front. Germany's War in the East, 1941-1945* (red. J. F. Dunnigan, London 1978). Poglądy przekazywane kolejnym pokoleniom radzieckich uczniów zaprezentowano w: *The Russian Version of the Second World War* (red. G. Lyons, London 1976). Fascynującym opisem Rosji w czasach wojny są następujące prace: **A. Werth**, *Russia at War, 1941-1945* (London 1964), **W. Moskoff**, *The Bread of Affliction. The Food Supply in the USSR During World War II* (Cambridge 1990). Skupiają się na zasadniczym aspekcie trudów wojennych. **J. D. Barber** i **M. Harrison** w *The Soviet Home Front 1941-1945. A Social and Economic History of the USSR in World War II* (London 1991) porządkują wiele ustaleń świeższej daty. Przychylną relację na temat A. A. Własowa prezentuje **C. Andreyev** w książce *General Własow i rosyjski ruch wyzwolenczy* (tłum. M. Urbański, Warszawa 1990). O masowej deportacji mniejszości narodowych pisze **A. M. Nekrich** [A. M. Niekricz] w *The Punished Peoples. The Deportation and Fate of Soviet Minorities at the End of the Second World War* (tłum. G. Saunders, New York 1978).

Prac dotyczących radzieckiej polityki zagranicznej z lat czterdziestych i początku lat pięćdziesiątych XX wieku jest oczywiście o wiele mniej niż prac dotyczących sporu o stopień odpowiedzialności Amerykanów za zimną wojnę. **V. Maslany** napisał rozsądną pracę o dyplomacji w czasach wojny, zob. *Russia's Road to the Cold War. Diplomacy, Warfare and the Politics*

of Communism 1941–1945 (New York 1979). **Z. A. B. Zeman** opublikował inspirujący szkic o czasach tużpowojennych z punktu widzenia Europy Wschodniej, zob. *Pursued by a Bear. The Making of Eastern Europe* (London 1989). **T. W. Wolfe** jest autorem szczególnie cennej pracy na temat rozbudowy militarnej okresu powojennego, zob. *Soviet Power and Europe 1945–1970* (Baltimore 1970). Cztery prace, które usiłują zrekonstruować powojenne spory frakcyjne, a także odnoszą się do polityki krajowej i zagranicznej to: **W. O. McCagg, Jr.**, *Stalin Embattled 1943–1948* (Detroit 1978), **W. G. Hahn**, *Postwar Soviet Politics. The Fall of Zhdanov and the Defeat of Moderation, 1946–1953* (Ithaca, N.Y. 1982), **G. D. Ra'anan**, *International Policy Formation in the USSR. Factional «Debates» during the Zhdanovshchina* (Hamden, Conn. 1983), **T. Dunmore**, *Soviet Politics 1945–1953* (London 1984). Nie są one co prawda całkowicie przekonujące ani zbieżne, niemniej stanowią skrupulatnie przeprowadzone próby zmagania się z niedostatecznym materiałem faktograficznym. Lepiej udokumentowane relacje można znaleźć w później wydanej biografii Berii, której autorką jest **A. Knight**, zob. *Beria. Prawa ręka Stalina* (tłum. M. Ronikier Warszawa. 2000). Sporo wiadomości na temat polityki i polityków z najwyższego szczebla przynoszą pamiątniki bliskiego współpracownika J. Broza Tity, **M. Djilasa**, zob. *Rozmowy ze Stalinem* (tłum. A. Ciołkosz, Warszawa 1991), oraz *Fragmenty wspomnień* (tłum. anonim. Warszawa 1984) **N. S. Chruszczowa**.

O problemach mobilizacji gospodarczej pisze **M. Harrison** w *Soviet Planning in Peace and War, 1938–1945* (Cambridge 1985). Na temat odbudowy powojennej można przeczytać w następujących książkach: **E. Zaleski**, *Stalinist Planning for Economic Growth* (London 1980), **A. Nove**, *An Economic History of the USSR* (London 1992), **R. Munting**, *The Economic Development of the USSR* (London–Canberra 1982). **T. Dunmore** w *The Stalinist Command Economy. The Soviet State Apparatus and Economic Policy, 1945–1953* (London 1980) koryguje typowe wyobrażenia o „gospodarce nakazowej”.

Stosunkowo niewiele prac dotyczy historii społecznej z ostatnich lat rządów Stalina. Sporo można się dowiedzieć z pracy zbiorowej *The Impact of World War II on the Soviet Union* (red. S. J. Linz, Totowa, N.J. 1985). **K. Clark** w *The Soviet Novel. History as Ritual* (Chicago–London 1981) i **V. S. Dunham** w *In Stalin's Time. Middle Class Values in Soviet Fiction* (Cambridge 1976) analizują zmieniający się etos osób piastujących w ZSRR stanowiska wyższego szczebla. Najbardziej absurdalne cechy atmosfery lat powojennych uwypuklił **D. T. Joravsky** w *The Lysenko Affair* (Cambridge, Mass. 1970). Ich tragiczny aspekt został uchwycony w: **B. Pasternak**, *Olga Freidenberg* [O. M. Freudenberg], *The Correspondence, 1910–1954* (tłum. E. Mossman, M. Wettlin, oprac. E. Mossman, London 1982).

Rozdział 11

STABILIZACJA POD RZĄDAMI CHRUSZCZOWA I BREŻNIEWA (1953–1970)

i

Rozdział 12

STAGNACJA I CHYLENIE SIĘ KU UPADKOWI (1970–1985)

Badania nad ostatnim okresem państwa radzieckiego ucierpiały w pewnym stopniu na skutek nieodpartej fascynacji rewolucją Gorbaczowa i większość najlepszych prac napisanych przed rokiem 1986 wymaga zastąpienia nowymi. Godny polecenia jest przewodnik z komentarzami: *Soviet Studies Guide* (red. T. Konn, London 1992). Dobrze się czyta wstęp do okresu poststalinizmu: **A. Nove**, *Stalinism and After* (London 1989). Dwie użyteczne biografie Chruszczowa to: **E. Crankshaw**, *Khrushchev. A Biography* (London 1968) i **R. A. Miedwiediew**, *Chruszczow. Biografia polityczna* (tłum. W. Zagórska, T. Ostrowska, Warszawa 1990). Praca

G. W. Breslauera *Khrushchev and Brezhnev as Leaders. Building Authority in Soviet Politics* (London 1982) stanowi sugestywne porównanie tych dwóch postaci. O dojściu do władzy Ju. W. Andropowa można przeczytać w: **Z. A. Medvedev** [Ż. A. Miedwiediew], *Andropov* (Oxford 1983).

O gospodarce można się dowiedzieć z innej pracy **A. Nove'a** niż *An Economic History of the USSR* (London 1992), chodzi o *The Soviet Economic System* (London 1977), a także z książki **M. I. Goldmana** *USSR in Crisis. The Failure of an Economic System* (New York 1983). Porównanie wydajności radzieckiej i zachodniej znajdziemy w: **A. Bergson**, *Productivity and the Social System. The USSR and the West* (Cambridge, Mass. 1978). Przydatny artykuł na temat pracy napisał **D. Filtzer** (w: *Khrushchev and Khrushchevism*, red. M. McCauley, London 1987, s. 118–137). Trzeba też przeczytać *Novosibirsk Report* („Survey” 1984, wiosna), którego autorką jest **T. Zaslavskaya** [T. I. Zasławska]. Praca zbiorowa *Soviet Agriculture. An Assessment of Its Contribution to Economic Development* (red. H. G. Shaffer, New York–London 1977) zawiera kilka inspirujących artykułów dotyczących problemów i osiągnięć radzieckiego rolnictwa. Głównym tematem poruszonym w pracy **A. Yanova** [A. L. Janowa] *The Drama of the Soviet 1960s. A Lost Reform* (tłum. S. Dunn, Berkeley, Calif. 1984) jest próba przeprowadzenia reformy rolnictwa za czasów N. S. Chruszczowa. Najlepsze rozprawy na temat społeczeństwa w ostatnim okresie państwa radzieckiego to: **B. Kerblay**, *Modern Soviet Society* (London 1983) i **D. Lane**, *Soviet Economy and Society* (Oxford 1985). O wzroście standardu życia w okresie między latami pięćdziesiątymi a siedemdziesiątymi XX wieku można przeczytać w książce **V. George'a** i **N. Manninga** *Socialism, Social Welfare and the Soviet Union* (London 1980). Dwie znaczące prace na temat równości i swobód społecznych to: **D. Lane**, *The End of Social Inequality?* (London 1982) i **W. D. Connor**, *Socialism, Politics and Equality. Hierarchy and Change in Eastern Europe and the USSR* (New York 1979). Spośród rosnącej liczby rozpraw dotyczących roli kobiet radzieckich warto wybrać na początek *Women in Soviet Society. Equality, Development and Social Change* (Berkeley, Calif. 1978) **G. W. Lapidusa**. Ciekawą rozprawę o uprzywilejowanej elicie napisał **M. Woslenski**, zob. *Nomenklatura. Uprzywilejowani w ZSRR* (tłum. anonim., Warszawa 1983), a o tzw. drugiej gospodarce **K. M. Simis**, zob. *USSR. Secrets of a Corrupt Society* (London 1982). **N. Lampert** w *Whistle Blowing in the Soviet Union. Complaints and Abuses under State Socialism* (London 1985) pisze o typowych postawach i o egzekwowaniu prawa. Najlepsza spośród wielu relacji zachodnich dziennikarzy to: *The Waking Giant. Gorbachev's Russia* **M. Walkera** (New York 1986). **M. Lewin** w *The Gorbachev Phenomenon. A Historical Interpretation* (Berkeley, Calif. 1988) uświadamia nam skalę i głęboką zmianę społecznych w dziesięcioleciach poprzedzających rząd Gorbaczowa.

Solidną podstawę do badań nad religią i narodowością są: *The Nationalities Question in the Soviet Union* (red. G. Smith, London 1990) oraz **B. Nahaylo** [B. Nahajło], **V. Swoboda** [W. Swoboda], *Soviet Disunion. A History of the Nationalities Problem in the USSR* (London 1990). Oba tematy zostały najlepiej omówione w uznanym dziele **G. Hoskinga** *A History of the Soviet Union* (London 1992).

Rzetelne wprowadzenie do polityki zagranicznej to: **J. L. Nogee**, **R. H. Donaldson**, *Soviet Foreign Policy Since World War II* (New York 1981). Interesującą współzależność między celami Chruszczowa a nałożonymi na niego ograniczeniami można znaleźć w artykułach **W. Taubmana**, **A. Yanova** [A. L. Janowa] oraz **G. F. Mindego II** i **M. Hennesseya** w *Reform in Russia and the U.S.S.R.* (red. R. O Crummey, Urbana 1989, s. 143–155, 156–181, 182–208). Dwie ciekawe książki na temat minionego okresu to: **R. Edmonds**, *Soviet Foreign Policy. The Brezhnev Years* (Oxford 1983) oraz **J. Steele**, *The Limits of Soviet Power. The Kremlin's Foreign Policy* (Harmondsworth 1983). O stosunkach w Europie Wschodniej przed powstaniem Solidarności można przeczytać w: **R. L. Hutchings**, *Soviet–East European Relations. Consolidation*

and Conflict, 1968–80 (Madison, Wis. 1983). Dwa liczące się prace zbiorowe to: *The Domestic Context of Soviet Foreign Policy* (red. S. Bialer, Boulder, Colo.–London 1981) oraz *Soviet Foreign Policy in a Changing World* (red. R. F. Laird, E. P. Hoffman, New York 1986). **S. Bialer** w *The Soviet Paradox. External Expansion, Internal Decline* (London 1986) rozpatruje kontekstowo pierwsze reformy i inicjatywy Gorbaczowa na arenie międzynarodowej. Dyskusję na temat wyścigu zbrojeń można znaleźć w: **D. Holloway**, *The Soviet Union and the Arms Race* (New Haven, Conn. 1983) i w *The Soviet Defence Enigma* (red. C. J. Jacobsen, Oxford 1987). O końcu okresu odprężenia pisze **F. Halliday** w *The Making of the Second Cold War* (London 1983).

Spśród prac objaśniających późniejszą politykę radziecką najbardziej sugestywne i oryginalne to: **J. F. Hough**, **M. Fainsod**, *How Russia is Governed* (Cambridge, Mass. 1979), **J. F. Hough**, *Soviet Leadership in Transition* (Washington 1980), **S. Bialer**, *Stalin's Successors. Leadership, Stability and Change in the Soviet Union* (Cambridge 1980), **M. McAuley**, *Politics and the Soviet Union* (London 1977) oraz **V. Zaslavsky** [W. L. Zaslawski], *The Neo-Stalinist State. Class, Ethnicity, and Consensus in Soviet Society* (New York 1982). Trzy przydatne zbiory artykułów to: *The State in Socialist Society* (red. N. Harding, London 1984), *Authority, Power and Policy in the USSR* (red. T. H. Rigby, A. Brown, P. Reddaway, London 1982) oraz *The Soviet Union Since the Fall of Khrushchev* (red. A. Brown, M. Kaser, London 1978). **R. J. Hill** i **P. Frank** w *The Soviet Communist Party* (London 1980) kreślą zwięzły portret partii. Pełny tekst konstytucji breżniewowskiej i trzech poprzednich wraz z przejrzystym komentarzem można znaleźć w: **A. L. Unger**, *Constitutional Development in the USSR* (London 1981).

Przydatnym punktem wyjścia do rozważań o radzieckiej kulturze od czasów Stalina jest praca **M. Haywarda** *Writers in Russia, 1917–1978* (London 1983), zawierająca szczególnie cenne fragmenty dotyczące upadku realizmu socjalistycznego. *The Thinking Reed. Intellectuals and the Soviet State* (tłum. B. Pearce, London 1988) **B. Kagarlitsky'ego** [B. Ju. Kagarlickiego] to szeroko zakrojone studium radzieckiego dysydenta i zagorzałego socjalisty. Na temat ruchu dysydenckiego można przeczytać w: *Uncensored Russia. The Human Rights Movement in the Soviet Union* (tłum. i oprac. P. Reddaway, London 1972). Odwagę i godność wielu dysydentów wyraził w zdecydowany sposób **P. G. Grigorenko** [P. G. Grigorienko] w *Memoirs* (tłum. T. P. Whitney, London 1983). Pierwsze powieści **A. I. Solżenicyna** wyrażają najwyższy stopień wściekłości dysydentów kierujących się pobudkami moralnymi.

Rozdział 13

PIERESTROJKA I UPADEK ZWIĄZKU RADZIECKIEGO (1985–1991)

i

EPILOG

Istnieje już obfita literatura poświęcona upadkowi ZSRR. Trzy obszerne szkice poświęcone pierestrojce i zmianom dokonany przez M. S. Gorbaczowa to: **S. White**, *After Gorbachev* (Cambridge 1993; wcześniejsze edycje: *Gorbachev in Power*, Cambridge 1990, *Gorbachev and After*, Cambridge 1992), **D. Lane**, *Soviet Society under Perestroika* (London 1992) oraz **R. Sakwa**, *Gorbachev and His Reforms 1985–1990* (Hemel Hempstead 1990). *The Awakening of the Soviet Union* (London 1990) **G. Hoskinga** stanowi ważny wkład w dyskusję na temat początku rządów Gorbaczowa. Cenne prace, osadzonej w perspektywie historycznej, to: **R. V. Daniels**, *The End of the Communist Revolution* (London 1993), *Perestroika. The Historical Perspective* (red. C. Merridale, Ch. Ward, London 1991) oraz *New Thinking in Soviet Politics* (red. A. Brown, London 1989).

Najlepszymi przewodnikami po reformach gospodarczych są: **A. Aslund**, *Gorbachev's Struggle for Economic Reform* (London 1991) i **M. I. Goldman**, *What Went Wrong with Perestroika* (New York–London 1992). Surowe spojrzenie na „nowy ład” zaprezentował **P. J. Boettke** w *Why Perestroika Failed. The Politics and Economics of Socialist Transformation* (London 1993).

Dojście do władzy Gorbaczowa dobrze wyjaśnił **Z. Medvedev** [Ż. A. Miedwiediew] w biografii politycznej *Gorbachev* (Oxford 1988). Można też przeczytać książkę **M. Gorbaczowa** *Przebudowa i nowe myślenie dla naszego kraju i dla całego świata* (tłum. A. Karkus et al., Warszawa 1989). **J. Morison** pisze o B. N. Jelcynie w *Boris Yeltsin. From Bolshevik to Democrat* (London 1991). Autobiografia **Jelcyna**, zapewne za niego spisana, to *Wyznania* (tłum. W. Sokółowski, Warszawa 1990). Poglądy dwóch ważnych postaci, mera Petersburga i ministra spraw zagranicznych za rządów Gorbaczowa, można znaleźć w: **A. Sobczak**, *Przed upadkiem. Wspomina mer Petersburga* (tłum. M. Kotowska, T. Ładyka, Warszawa 1992) i **E. Szewardnadze**, *Przyszłość należy do wolności* (tłum. K. Damm, Warszawa 1992). Sporo światła na radziecką decyzję wycofania się z Europy Wschodniej rzucił **T. Garton Ash** w pracy *W imieniu Europy. Niemcy i podzielony kontynent* (tłum. S. Kowalski, Londyn 1996).

O poglądach lewicy na wydarzenia z końca lat osiemdziesiątych XX wieku można przeczytać w dwóch pracach **B. Kagarlitsky'ego** [B. Ju. Kagarlickiego], *Farewell Perestroika. A Soviet Chronicle* (tłum. R. Simon, London 1990) i *The Disintegration of the Monolith* (tłum. R. Clarke, London 1992), oraz w pracy **S. Clarke'a et al** *What About the Workers? Workers and the Transition to Capitalism in Russia* (London–New York 1993).

Na temat wpływu głasności piszą: **A. Nove** w *Glasnost in Action. Cultural Renaissance in Russia* (London 1989), **R. W. Davies** w *Soviet History in the Gorbachev Revolution* (London 1989) i autorzy pracy zbiorowej *Voices of Glasnost. Letters from the Soviet People to Ogoniok Magazine 1987–1990* (red. Ch. Cerf, M. Albee, London 1990). **M. Bourdeaux** w *Gorbachev, Glasnost and the Gospel* (London 1991) pisze o odrodzeniu religijnym. Na temat roli kobiet można przeczytać w *Perestroika and Soviet Women* (red. M. Buckley, Cambridge 1992). Interesującą rozprawę o problemach młodzieży opublikowali **A. Wilson** i **N. Bachkatov**, zob. *Living with Glasnost. Youth and Society in a Changing Russia* (London 1988).

Na temat wzrostu nacjonalizmu zob.: *From Union to Commonwealth. Nationalism and Separatism in the Soviet Republics* (red. G. W. Lapidus, V. Zaslavsky [W. L. Zaslawski], P. Goldman, Cambridge 1992) oraz **G. Simon**, *Nationalism and Policy Towards the Nationalities in the Soviet Union. From Totalitarian Dictatorship to Post-Stalinist Society* (Boulder, Co. 1991). O rosyjskim nacjonalizmie można przeczytać w: **S. K. Carter**, *Russian Nationalism. Yesterday, Today, Tomorrow* (London 1990) i **R. Szporluk**, *Dylematy rosyjskiego nacjonalizmu* (w: *Imperium, komunizm i narody. Wybór esejów*, tłum. S. Czarnik, A. Nowak, Kraków 2003).

Sugestywnym studium poradzieckiej Rosji, zawierającym cenną bibliografią, jest książka **R. Sakwy** *Russian Politics and Society* (London 1993). Wyśmienity zbiór artykułów to: **S. White**, **G. J. Gill**, **D. Slider**, *The Politics of Transition. Shaping a Post-Soviet Future* (Cambridge–New York 1993). O układzie federacyjnym podpisanym w 1992 roku i o problemach etnicznych w Federacji Rosyjskiej można przeczytać w: **A. Barsenkov** [A. S. Barsienkow], **V. Kortsy** [W. A. Koriecki], **A. Ostapenko** [A. I. Ostapienko], *Inter-Ethnic Relations in Russia in 1992* („Russia & the Successor States Briefing Service” 1993, 1 czerwca).

Dobrym sposobem na prześledzenie biegu wydarzeń jest przestudiowanie „*Current Digest of the Soviet Press* (od 1992 roku: „*Current Digest of the PostSoviet Press*”).

INDEKS OSÓB

- Abuladze Tengiz (1924–1994), reżyser i scenarzysta gruz. 347
- Achmatowa Anna (właśc. Anna Andriejewna Gorienko, 1889–1966), poetka ros. 258, 291
- Adenauer Konrad (1876–1967), polityk RFN, 1949–1963 kanclerz 281, 370
- Aleksander I Romanow (1777–1825), syn Pawła I Romanowa, od 1801 cesarz ros., od 1815 król pol. 54, 55, 57, 60, 63–66, 70, 77, 86, 123, 297
- Aleksander II Romanow (1818–1881), syn Mikołaja I Romanowa, od 1855 cesarz ros. 83–91, 95–98, 100, 101, 103, 105, 106, 107 (il. 16), 115, 124, 134
kochanka, potem morganatyczna żona zob. Dołgoruka Katarzyna Michajłowna
ojciec zob. Mikołaj I Romanow
syn zob. Aleksander III Romanow
żona zob. Maria Aleksandrowna
- Aleksander III Romanow (1845–1894), syn Aleksandra II Romanowa, od 1881 cesarz ros. i król pol. 106, 107, 109, 112, 115, 124
- Aleksander Newski, św. (1220–1263), od 1252 wielki książę włodzimierski 23, 269
- Aleksandra Fiodorowna Romanowa (Alicja Heska, 1872–1918), żona Mikołaja II Romanowa 146, 163
- Aleksiejew Michaił Wasiljewicz (1857–1918), generał ros., jeden z dowódców białej armii 168, 172
- Aleksy Michajłowicz Romanow (1629–1676), syn Michała Romanowa, ojciec Fiodora III Aleksiejewicza, Iwana V Aleksiejewicza, Piotra I Wielkiego i Zofii Aleksiejewny, od 1645 car ros. 30, 40, 46 (il. 7), 49–51
- Aleksy Mikołajewicz Romanow (1904–1918), syn Mikołaja II Romanowa 146, 168
- Andriejewa Nina Aleksandrowna (ur. 1938), radz. i ros. publicystka i polityczka, z wykształcenia chemiczka 347
- Andropow Jurij Władimirowicz (1914–1984), polityk radz., 1967–1982 szef Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego (KGB), od 1982 sekretarz generalny Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR 325, 332, 333, 335, 339
- Anna Iwanowna (1693–1740), córka Iwana V, 1711–1731 księżna Kurlandii i Semigalii, od 1730 cesarzowa ros. 53, 57, 63
- Anna Porfirogenetka (963–1011), córka Romana II Porfirogenety, żona Włodzimierza Wielkiego 18
ojciec zob. Roman II Porfirogeneta
austriacki następca tronu 1914 zob. Franciszek Ferdynand Habsburg
- Awwakum Pietrowicz (1620 lub 1621–1681), protopop, ideolog ruchu starowierców, pisarz 51
- Azef Jewno Fiszewicz (1869–1918), przywódca ros. organizacji bojowej eserowców, zamachowiec, agent Ochrany 154
- Babel Isaak Emmanuiłowicz (1894–1940), pisarz ros. 220
- Bakunin Michaił Aleksandrowicz (1814–1876), rewolucjonista ros., teoretyk anarchizmu 100, 102, 186

- Bell Philip Michael Hett (ur. 1930), historyk bryt. 6
- Beneš Edvard (1884–1948), polityk czes., 1935–1938, 1940–1945 (na uchodźstwie), 1945–1948 prezydent Czechosłowacji 279
- Beria Ławrientij Pawłowicz (1899–1953), polityk radz., 1938–1953 szef Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (NKWD) 254, 268, 293, 295
- Bielinski Wissarion Grigorjewicz (1811–1848), ros. krytyk literacki 78
- Bismarck Otto von, książę (1815–1892), 1871–1890 kanclerz Rzeszy, 1862–1873, 1873–1890 premier Prus 100, 112
- Błok Aleksandr Aleksandrowicz (1880–1921), poeta ros. 153
- Bogdanow Aleksandr Aleksandrowicz (właśc. Aleksandr Aleksandrowicz Malinowski, 1873–1928), ros. lekarz, filozof, ekonomista, pisarz, rewolucjonista 154, 155, 202
- Bołdyriew Jurij Jurjewicz (ur. 1960), radz. i ros. polityk i publicysta 377, 382
- Bołotnikow Iwan Isajewicz (1585–1608), przywódca powstania chłopskiego w Rosji 44
- Borys Godunow (ok. 1551–1605), syn Fiodora Iwanowicza Godunowa, od 1598 car ros. 28, 30
- Brandenburg Hans (1895–1990), teolog niem. 20
- Breżniew Leonid Iljicz (1906–1982), polityk radz., 1960–1964 i 1977–1982 przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, 1964–1982 sekretarz generalny Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego 295, 297, 298, 301, 303, 305, 312, 313, 316, 317, 319, 321–323, 325, 333, 335, 340, 345–347, 354
- Broz Tito Josip (właśc. Josip Broz, pseud. Tito, 1892–1980), jugosl. przywódca komunistyczny 266, 280, 293
- Brusiłow Aleksiej Aleksiejewicz (1853–1926), generał ros. 159
- Bucharin Nikołaj Iwanowicz (1888–1938), radz. działacz komunistyczny, ekonomista 211, 218, 219, 222, 224–226, 228, 246, 259, 347
- Bułhakow (Bułgakow) Michaił Afanasjewicz (1891–1940), pisarz ros. 220
- Bułygin Aleksandr Grigorjewicz (1851–1919), polityk ros., I–X 1905 minister spraw wewnętrznych 133
- Bush George Herbert Walker (ur. 1924), polityk amer., 1989–1993 prezydent 338
- Carter Jimmy (właśc. James Earl Carter, Jr, ur. 1924), polityk amer., 1977–1981 prezydent 327, 328
- Cereteli Iraklij Gieorgijewicz (1881–1959), ros. i gruz. działacz polityczny, mieniszewik 175, 176, 185, 186, 188, 192
- Chabałow Siergiej Siemionowicz (1858–1924), generał ros. 168
- Chamberlain (Arthur) Neville (1869–1940), polityk bryt., 1937–1940 premier 261
- Chasbulatow Rusłan Imranowicz (ur. 1942), ros. ekonomista i polityk 360, 366 (il. 52), 376, 377, 380
- Chiang Kai-shek (Czang Kaj-szek, Jiang Jieshi, 1887–1975), polityk chiń. 225
- Chomejni Rudollah (1902–1989), ajatollah, od 1962 zwierzchnik szyitów irańskich, 1978–1979 przywódca rewolucji irańskiej, od 1979 przywódca polityczny Iranu 327
- Chruszczow Nikita Siergiejewicz (1894–1971), polityk radz., 1953–1964 pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, 1958–1964 premier 252, 285, 286, 290, 293, 295–298, 300, 301, 303, 306–309, 312–314, 315 (il. 44), 316–319, 323, 329, 331, 332, 334, 347
- Churchill sir Winston Leonard Spencer (1874–1965), polityk bryt., 1940–1945, 1951–1955 premier 273, 274 (il. 40), 276
- Cossart Michael de 6
- Czajanow Aleksandr Wasiljewicz (1888–1937), ros. i radz. ekonomista rolny, socjolog, autor prac dotyczących gospodarki chłopskiej, spółdzielczości wiejskiej, agronomii społecznej i historii rolnictwa 220

- Czajkowski Piotr Iljicz (1840–1893), kompozytor ros. 114
- Czang Kaj-szek zob. Chiang Kai-shek
- Czebrikow Wiktor Michajłowicz (1923–1999), radz. działacz partyjny i państwowy, generał, 1982–1988 szef Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego (KGB) 339, 350
- Czechow Anton Pawłowicz (1860–1904), pisarz ros. 114
- Czernienko Konstantin Ustinowicz (1911–1985), polityk radz., 1984–1985 sekretarz generalny Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR 325, 334
- Czernomyrdin Wiktor Stiepanowicz (1938–2010), polityk radz. i ros., 1992–1998 i 1998 premier Rosji 374, 379
- Czernow Wiktor Michajłowicz (1873–1952), polityk ros. pisarz polityczny, jeden z przywódców eserowskich, V–VIII 1917 minister rolnictwa w Rządzie Tymczasowym 130, 166, 176, 181, 182, 186, 189, 191
- Czernyszewski Nikołaj Gawriłowicz (1828–1889), filozof ros., socjalista utopijny 90, 99
- Cziczerin Gieorgij Wasiljewicz (1872–1936), dyplomata radz., 1918–1930 ludowy komisarz spraw zagranicznych 198, 259
- Daniel Julij Markowicz (pseud. Nikołaj Arżak, 1925–1988), pisarz ros., dysydent 332
- Davison Roy 6
- Denikin Anton Iwanowicz (1872–1947), generał ros., jeden z dowódców białej armii 200
- Dobrolubow Nikołaj Aleksandrowicz (1836–1861), ros. myśliciel, publicysta i krytyk literacki 99
- Dołgoruka Katarzyna Michajłowna (1847–1922), księżna, kochanka, potem morganatyczna żona Aleksandra II Romanowa z tytułem księżnej Jurjewskiej 83, 106
- Doré Gustave Paul (1832–1883), franc. grafik, malarz, ilustrator i rzeźbiarz 78 (il. 11)
- Dostojewski Fiodor Michajłowicz (1821–1881), pisarz ros. 78, 96, 102, 375
- Durnowo Piotr Nikołajewicz (1842–1915), polityk ros., 1905–1906 minister spraw wewnętrznych 143–145, 157, 158
- Dymitr Doński, św. (1350–1389), syn księcia Iwana II Iwanowicza, 1359–1389 wielki książę moskiewski i włodzimierski 25, 28, 269
- Dymitr Iwanowicz, św. (1582–1591), syn Iwana IV Groźnego i jego siódmej żony, Marii Fiodorowny Nagoj, książę uglicki 28
- Dymitr Samozwaniec I (mnich Grigorij Otreppjew, imię świeckie Jurij Bogdanowicz Otreppjew, ok. 1581–1606), rzekomo carewicz św. Dymitr Iwanowicz, od 1505 car ros. 30
żona zob. Maryna Mniszchówna
- Dymitr Samozwaniec II (?–1610), pretendent do tronu Rosji 30
syn z Maryną Mniszchówną zob. Iwan Dmitrijewicz
- Dzierżyński Feliks (ros. Feliks Edmundowicz Dzierżyński, 1877–1926), radz. działacz partyjny i państwowy, organizator i przewodniczący Ogólnorosyjskiej Komisji Nadzwyczajnej do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem (WCzKa, Czeka, 1917–1922), po przekształceniu Państwowego Zarządu Politycznego (GPU, od 1922) i Zjednoczonego Państwowego Zarządu Politycznego (OGPU, od 1923) 203
- Eisenstein Siergiej Michajłowicz (1898–1948), reżyser ros. 291
- Elżbieta Piotrowna (1709–1761), córka Piotra I Wielkiego, od 1741 cesarzowa ros. 53, 57, 76
- Filaret (właśc. Fiodor Nikiticz Romanow, 1553–1633), ojciec Michała Romanowa, 1609–1633 patriarcha Moskwy i całej Rusi 49, 50
- Fiodor I Iwanowicz (1557–1598), syn Iwana IV Groźnego, od 1584 car, ostatni władca Rosji z dynastii Rurykowiczów 28, 40, 49
- Fiodor III Aleksiejewicz (1661–1682), syn Aleksego Michajłowicza, od 1676 car ros. 40

- Fourier Charles (1772–1837), franc. myśliciel, socjalista utopijny 79
- Franciszek Ferdynand Habsburg (1863–1914), arcyksiążę austr. 157
- Franco Francisco (właśc. Francisco Paulino Hermenegildo Teódulo Franco y Bahamonde Salgado Pardo, 1892–1975), hiszp. wojskowy i polityk, generał, dyktator, 1936–1947 głowa państwa hiszpańskiego, 1938–1973 premier, 1947–1975 regent Królestwa Hiszpanii 260
- Freudenberg (Freidenberg) Olga Michajłowna (1890–1955), kuzynka Borisa Leonidowicza Pasternaka, radz. teoretyczka literatury, filolożka klasyczna i semantyczna 292
- Fryderyk II Hohenzollern, zw. Wielkim (1712–1786), od 1740 król prus. 53
- Gajdar Jegor Timurowicz (1956–2009), ros. polityk i ekonomista, 1991–1992 wicepremier, minister gospodarki, finansów i p.o. premier 369–371, 376, 377, 381
- Gapon (Hapon) Gieorgij Apołłonowicz (1870–1906), ros. duchowny prawosławny, działacz robotniczy i agent Ochrony 132
- Gogol Nikołaj Wasiljewicz (1809–1852), pisarz ros. 79
- Golicyn Wasilij Wasiljewicz, książę (1643–1714), polityk ros., faworyt Zofii Aleksiejewny 52
- Gołownin Aleksandr Wasiljewicz (1821–1886), polityk ros. 1859–1864 minister oświaty 91
- Gorbaczow Michaił Siergiejewicz (ur. 1931), polityk radz. i ros., 1985–1991 sekretarz generalny Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, od 1988 przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, 1990–1991 prezydent ZSRR 12, 322, 334–345, 347–350, 352–355, 358–360, 362–365, 367, 370, 377, 380
- Gorbaczowa Raisa Maksimowna (1932–1999), żona Michaiła, działaczka społeczna 334
- Goriemykin Iwan Daniłowicz (1839–1917), polityk ros., 1897–1917 minister spraw wewnętrznych, V–VII 1906, 1914–1916 premier 138, 139, 146
- Gorki Maksim (właśc. Aleksiej Maksimowicz Pieszkow, 1868–1936), pisarz ros. 153, 256
- Grigorienko Piotr Grigorjewicz (ukr. Petro Hryhorenko, ang. Petro Grigorenko, 1907–1987), do 1964 generał radz., dysydent 332
- Gromyko Andriej Andriejewicz (1909–1989), radz. polityk, ekonomista, dyplomata, 1957–1985 minister spraw zagranicznych 335
- Guczkow Aleksandr Iwanowicz (1862–1936), polityk ros., przywódca oktyabrystów, III–V 1917 minister wojny i marynarki w Rządzie Tymczasowym 144, 145, 147, 158, 164, 175
- Habsburgowie, dynastia niem. 55, 157, 159
- Healey Denis Winston, baron Healey (ur. 1917), polityk bryt., 1970–1972, 1980–1987 minister spraw zagranicznych w gabinecie cieni 334
- Henryk VIII, z dynastii Tudorów (1491–1547), od 1509 król Anglii i od 1541 Irlandii 26
- Herberstein Siegmund von, baron (1486–1566), dyplomata austr. 31–33, 39 (il. 5)
- Hercen Aleksandr Iwanowicz (1812–1870), ros. pisarz, myśliciel, działacz polityczny 80, 97, 100–102, 375
- Hess Rudolf (1894–1987), funkcjonariusz nazistowski 273
- Hitler Adolf (1889–1945), polityk niem., 1933–1945 kanclerz i 1934–1945 wódz III Rzeszy oraz 1938–1945 naczelny dowódca sił zbrojnych 260, 261–263, 266, 267, 271, 275, 277, 290, 306
- Ho Chi Minh (Ho Szi Min, właśc. Nguyen Tat Thanh, 1890–1969), wietnam. przywódca komunistyczny 284
- Hosking Geoffrey (ur. 1942), historyk bryt. 6
- Igor, syn Jarosława Mądrego, książę włodzimierski-wołyński, książę smoleński 21

- Iwan III (Iwan Wielki, 1440–1505), syn Wasyla II Ślepego, od 1462 wielki książę moskiewski 26, 28, 31–33, 36, 38, 40
- Iwan IV Groźny (1530–1584), syn Wasyla III, od 1533 wielki książę moskiewski, od 1547 car ros. 26, 28, 32 (il. 3), 33, 35 (il. 4), 37, 38, 40, 44, 45, 47, 49, 258
siódma żona zob. Nagoj Maria Fiodorowna
syn zamordowany zob. Iwan Iwanowicz
- Iwan V Aleksiejewicz (1666–1696), syn Aleksego Michajłowicza, od 1682 car ros. 30, 63
- Iwan VI Antonowicz, z dynastii Welfów (1740–1764), 1740–1741 cesarz ros. 57
- Iwan Dmitrijewicz (1611–1614), syn Dymitra II Samozwańca i Maryny Mniszchówny 30
- Iwan Iwanowicz (1554–1581), syn Iwana IV Groźnego 28
- Iwanow Nikołaj Iudowicz (1851–1919), generał ros. 168, 170
- Izasław (ok. 1024–1078), syn Jarosława Mądrego, 1052–1054 książę turowski i nowogrodzki, 1054–1068, 1069–1073 oraz od 1076 wielki książę kijowski 21
- Janajew Giennadij Iwanowicz (1937–2010), radz. działacz polityczny i państwowy 365, 367
- Jarosław Mądry (978–1054), syn Włodzimierza Wielkiego, 1016–1018 wielki książę kijowski 21, 28
synowie zob. Igor, Izasław, Swiatosław, Wiaczesław, Włodzimierz, Wsiewołod
- Jawlinski Grigorij Aleksiejewicz (ur. 1952), radz. i ros. ekonomista i polityk 344, 377, 382
- Jazow Dmitrij Timofiejewicz (ur. 1924), radz. polityk i wojskowy, marszałek ZSRR, 1987–1991 minister obrony 365, 366
- Jelcyn Boris Nikołajewicz (1931–2007), polityk radz. i ros., 1990–1991 przewodniczący Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej, 1991–1992 premier Federacji Rosyjskiej, 1991–1999 prezydent Federacji Rosyjskiej 340, 349, 350, 352, 353, 355, 360, 363, 365, 366 (il. 52), 367, 369, 376, 377, 381
- Jewtuszenko Jewgienij Aleksandrowicz (pierwotnie Jewgienij Aleksandrowicz Gangus, ur. 1933), poeta ros. 312
- Jeżow Nikołaj Iwanowicz (1895–1940), radz. działacz polityczny i państwowy, 1936–1938 szef Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (NKWD) 232, 252, 254
- Joachim (właśc. Iwan Piotrowicz Sawiołow, 1621–1690), od 1674 patriarcha Moskwy i całej Rusi 49
- Józef z Wołokołamska, św. (1439–1515), mnich ruski, pisarz 20, 33
- Judenicz Nikołaj Nikołajewicz (1862–1933), generał ros., jeden z dowódców białej armii 200
- Jusupow Feliks Feliksowicz, książę (1887–1967), zabójca Grigorija Jefimowicza Rasputina 163
- Jusupowa Irina Aleksandrowna, księżna (1895–1970), siostrzenica Mikołaja II Romanowa, żona Feliksa Feliksowicza 163
- kajzer zob. Wilhelm II
- Kamieniew Lew Borisowicz (pierwotnie Lew Borisowicz Rosenfeld, 1883–1936), radz. działacz partyjny i państwowy 192, 193, 221 (il. 32), 224, 246
- Karakozow Dmitrij Władimirowicz (1840–1866), rewolucjonista ros., 1866 dokonał nieudanego zamachu na Aleksandra II Romanowa 91
- Karamzin Nikołaj Michajłowicz (1766–1826), ros. pisarz i historyk 76
- Karkus Alina, tłumaczka 337
- Katarzyna I Aleksiejewna (właśc. Marta Helena Skawronska, ok. 1683–1727), druga żona Piotra I Wielkiego, od 1725 cesarzowa ros. 57, 63
- Katarzyna II, zw. Wielką (właśc. księżna Zofia Augusta Anhalt-Zerbst, 1729–1796), żona Piotra III Romanowa, matka Pawła I Romanowa, od 1762 cesarzowa ros. 53, 56, 57, 59, 60, 63, 65–67, 68 (il. 9), 69–71, 76, 77, 123
- Katkow Michaił Nikoforowicz (1818–1887), ros. dziennikarz, wydawca i działacz polityczny 96
- Kennedy John Fitzgerald (1917–1963), polityk amer., od 1961 prezydent 306

- Kierenski Aleksandr Fiodorowicz (1881–1970), polityk ros., III–IX 1917 minister wojny i marynarki w Rządzie Tymczasowym, VII–XI premier 150, 171, 177, 183 (il. 27), 185, 186, 191–194, 196
- Kirow Siergiej Mironowicz (właśc. Siergiej Mironowicz Kostrikow, 1886–1934), radz. działacz partyjny i państwowy 234, 250
- Kisielew Paweł Dmitrijewicz (1788–1872), polityk ros., od 1838 minister dóbr państwowych 73
- Kokowcow Władimir Nikołajewicz, hrabia (1853–1943), polityk ros., 1894–1917 minister finansów, 1911–1914 premier 133, 146, 148
- Kołbin Giennadij Wasiljewicz (1927–1998), radz. działacz partyjny i państwowy, 1986–1989 pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Kazachstanu 353, 354
- Kończak Aleksandr Wasiljewicz (1873–1920), admirał ros., 1916–1917 dowódca Floty Czarnomorskiej, jeden z dowódców białej armii 200
- Kołontaj Aleksandra Michajłowna (z d. Domontowicz, 1872–1952), ros. działaczka rewolucyjna 202
- Konowałow Aleksandr Iwanowicz (1875–1949), przemysłowiec ros. 149, 150, 164
- Korniłow Ławr Georgijewicz (1870–1918), generał ros., jeden z dowódców białej armii 191–193
- Kosygin Aleksiej Nikołajewicz (1904–1980), radz. działacz partyjny i państwowy, od 1964 premier 300, 317, 324
- Kozłow Frol Romanowicz (1908–1965), radz. działacz partyjny i państwowy 315 (il. 44), 318
- Kriuczkow Władimir Aleksandrowicz (1924–2007), radz. działacz państwowy, generał, 1988–1991 szef Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego (KGB) 339, 365, 366
- Kropotkin Piotr Aleksiejewicz (1842–1921), ros. teoretyk i działacz anarchistyczny 100
- Krupska Nadieżda Konstantinowna (1869–1939), żona Władimira Iljicza Lenina, rewolucjonistka, działaczka partyjna, pedagogka 126
- Krzyżanowski Gleb Maksimilianowicz (1872–1959), rewolucjonista, radz. działacz partyjny i państwowy 127 (il. 19)
- Kunajew Dinmuchamed Achmedowicz (1912–1993), radz. działacz partyjny i państwowy, 1964–1986 pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Kazachstanu 353, 354
- Kutuzow (Goleniszczew-Kutuzow) Michaił Iłarionowicz (1745–1813), feldmarszałek ros. 55, 269
- Lampert Genia 6
- Lampert Nick (Nicholas), historyk bryt. 6
- Lamsdorf Władimir Nikołajewicz (1844–1905), polityk ros., dyplomata, 1900–1906 minister spraw zagranicznych 119
- Lenin Władimir Iljicz (właśc. Władimir Iljicz Uljanow, 1870–1924), przywódca bolszewików, organizator państwa radzieckiego, ideolog komunizmu 126–129, 154, 155, 166, 173, 186–190, 192–195, 197, 198, 200–203, 206, 207, 210–212, 215, 216, 218, 219, 221–224, 232, 236, 250, 255, 269, 276, 287, 295, 296, 312, 318, 335, 347, 348
brat zob. Uljanow Aleksandr Iljicz
ojciec zob. Uljanow Ilja Nikołajewicz
- Ligaczow Jegor Kuzmicz (ur. 1920), radz. i ros. działacz partyjny i państwowy 339, 347, 350
- Litwinow Maksim Maksimowicz (pierwotnie Meir Henoch Mojżeszowicz Walach[Walach]-Finkelstein, 1876–1951), dyplomata radz., 1930–1939 ludowy komisarz spraw zagranicznych 259, 260, 262
- Lwow Georgij Jewgienjewicz, książę (1861–1925), polityk ros., prawnik, III–VII 1917 premier Rządu Tymczasowego 171–173, 180
- Łanskoj Siergiej Stiepanowicz (1787–1862), polityk ros., 1855–1861 minister spraw wewnętrznych 86, 89
- Ławrow Piotr Ławrowicz (pseud. Mirtow, 1823–1900), ros. filozof, socjolog, publicysta, ideolog narodnictwa 100
- Łomonosow Michaił Wasiljewicz (1711–1765), ros. przyrodnik, filolog i poeta 76

- Łoris-Mielikow Michaił Tarielowicz (1825–1888), ros. wojskowy i polityk, 1880–1881 minister spraw wewnętrznych 106–108, 133
- Łukin Władimir Piotrowicz (ur. 1937), polityk ros. 377, 382
- Łukomski Stanisław (właśc. Julian Maliniak, 1889–1972), ekonomista, publicysta, tłumacz 197
- Łunaczarski Anatolij Wasiljewicz (1875–1933), publicysta ros., 1917–1929 ludowy komisarz oświaty 155, 202, 203, 220
- Łysenko Trofim Dienisowicz (1898–1976), radz. agrobiolog i agronom 292, 312
- Machno Nestor (1888–1934), ukr. anarchista i rewolucjonista 206
- Majakowski Władimir Władimirowicz (1893–1930), poeta ros. 203
- Makary, św. (1482–1563), od 1542 patriarcha Moskwy i całej Rusi 33
- Makłakow Nikołaj Aleksiejewicz (1871–1918), polityk ros., 1913–1915 minister spraw wewnętrznych 146
- Malczenko Aleksandr Leontjewicz (1870–1930), rewolucjonista ros. 127 (il. 19)
- Malein Aleksandr Iustinowicz (1859–1938), ros. filolog klasyczny i bibliograf 31
- Malenkow Gieorgij Maksimilanowicz (1902–1988), radz. działacz partyjny i państwowy, 1946–1957 członek Biura Politycznego (Politbiura) Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, 1953–1955 premier 268, 293, 295, 297, 301, 307, 317
- Mandelsztam Osip Emiljewicz (1891–1938), ros. poeta, prozaik, eseista 220
- Mao Zedong (Mao Ce-Tung, Mao Tse-tung, 1893–1976), od 1943 szef Biura Politycznego oraz przewodniczący Komitetu Politycznego Komunistycznej Partii Chin 283, 309
- Maria Aleksandrowna (właśc. Maksymiliana Wilhelmina Maria von Hessen-Darmstadt, 1824–1880), żona Aleksandra II Romanowa 83, 106
- Marks Karol (właśc. Karl Heinrich Marx, 1818–1883), niem. filozof, ekonomista i działacz polityczny, teoretyk i ideolog socjalizmu 124, 125, 130, 168, 211, 222, 255, 287, 292, 316
- Marshall George Catlett (1880–1959), amer. generał i polityk 279, 280
- Martow Julij Osipowicz (pierwotnie Julij Osipowicz Cederbaum, pseud. Lew Martow, 1873–1923), socjaldemokrata ros., przywódca mienszewików 127 (il. 19), 166, 191, 194
- Mniszchówna (Mniszech) Maryna (ok. 1588–1615), żona Dymitra I Samozwańca, potem Dymitra Samozwańca II, carowa ros. 30
- Michajłowski Nikołaj Konstantinowicz (1842–1904), ros. socjolog, publicysta, krytyk literacki 100, 101
- Michał Aleksandrowicz, wielki książę (1878–1918), syn Aleksandra III Romanowa 168
- Michał Romanow (1596–1645), syn Filareta, bojar, od 1613 car ros. 30, 40, 49
- Miedwiediew Roj Aleksandrowicz (ur. 1925), radz. i ros. publicysta i historyk 332
- Mienżynski Waczesław Rudolfowicz (1874–1934), 1926–1934 przewodniczący Zjednoczonego Państwowego Zarządu Politycznego (OGPU) 225, 226
- Mikołaj I Romanow (1796–1855), syn Pawła I Romanowa, od 1825 cesarz ros. i król pol. 55, 57, 62, 64, 65, 69–71, 73, 76, 77, 79, 80, 83–85, 87, 89, 94
- Mikołaj II Romanow (1868–1918), syn Aleksandra III Romanowa, 1894–1917 cesarz ros. 112, 115, 116, 124, 136, 144, 146, 147, 158–160, 163, 164, 168, 174, 371
syn zob. Aleksy Mikołajewicz Romanow
- Mikołaj Mikołajewicz Romanow, wielki książę (1856–1929), wnuk Mikołaja I Romanowa, od 1915 głównodowodzący armii ros. 163
- Milukow Paweł Nikołajewicz (1859–1943), ros. polityk, historyk, publicysta, III–V 1917 minister spraw zagranicznych w Rządzie Tymczasowym 138, 149, 158, 164, 168, 171, 174–176, 189, 190
- Milutin Nikołaj Aleksiejewicz (1818–1872), polityk ros. 89, 92

- Mołotow Wiaczesław Michajłowicz (właśc. Wiaczesław Michajłowicz Skriabin, 1890–1986), polityk radz., 1930–1941 przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych, 1939–1949 ludowy komisarz spraw zagranicznych, 1953–1956 minister spraw zagranicznych ZSRR 261 (il. 37), 262, 263, 268, 280, 289, 293, 295
żona zob. Żemczużyna Polina Siemionowna
- Mussolini Benito (1883–1945), polityk wł., 1921–1943 przywódca Narodowej Partii Faszystowskiej, 1922–1943 premier Królestwa Włoch z tytułem Duce 260
- Nagoj Maria Fiodorowna (?–1610), siódma żona Iwana IV Groźnego, matka św. Dymitra Iwanowicza 28
- Napoleon I (Napoleon B[onaparte 1769–1821), 1804–1814 i 1815 cesarz Francuzów, 1805–1814 król Włoch 54, 55, 64, 77
- Nieczajew Siergiej Giennadijewicz (1847–1882), rewolucjonista ros. 102
- Nikon (właśc. Nikita Minow lub Minin, 1605–1681), 1652–1666 patriarcha Moskwy i całej Rusi 49, 50
- Nowosilcow Nikołaj Nikołajewicz (1762–1838), polityk ros. 63
- Olearius Adam (właśc. Adam Ölschläger lub Oehlschlaeger, 1599–1671), niem. podróżnik, geograf, orientalista, historyk, fizyk i matematyk 42 (il. 6)
- Ordżonikidze Grigorij Konstantinowicz (1886–1937), radz. działacz partyjny i państwowy 250, 254
- Pahlen Fiodor Piotrowicz (1780–1863), dyplomata ros. 66
- Panin Nikita Iwanowicz, hrabia (1718–1783), polityk ros. 66
- Pasternak Boris Leonidowicz (1890–1960), pisarz ros. 220, 258, 291, 292, 313, 346
- Paweł I Romanow (1754–1801), syn Piotra III Romanowa i Katarzyny II, od 1796 cesarz ros. 54, 57, 64, 66
- Pawłow Walentin Siergiejewicz (1937–2003), radz. działacz państwowy, 1991 premier 365
- Pearce Brian (1915–2008), historyk bryt. 6
- pierwszy sekretarz partii Kazachstanu zob. Kołbin Giennadij Wasiljewicz, Kunajew Dinmuchamed Achmedowicz
- Pietraszewski Michaił Wasiljewicz (właśc. Michaił Wasiljewicz Butaszewicz-Pietraszewski, 1821–1866), ros. socjalista utopijny, działacz społeczny 79
- Pilniak Boris Andriejewicz (właśc. Boris Andriejewicz Vogau, 1894–1938), pisarz ros. 220
- Piotr I Wielki (1672–1725), syn Aleksego Michajłowicza, 1689–1721 car ros., od 1721 cesarz 14, 28, 30, 48, 49, 52, 53, 55, 57, 59, 60, 61 (il. 8), 63–65, 67, 69–72, 74, 76, 80, 258
- Piotr II Romanow (1715–1730), wnuk Piotra I Wielkiego, od 1727 cesarz ros. 57
- Piotr III Romanow (właśc. Karl Peter Ulrich, książę Holstein-Gottorp, 1728–1762), wnuk Piotra I Wielkiego, mąż Katarzyny II, 5 I–9 VII 1762 cesarz ros. 57, 62, 64, 67
- Pipes Richard (ur. 1923), amer. historyk i politolog 31
- Pisariew Dmitrij Iwanowicz (1840–1868), ros. krytyk i publicysta 90, 99
- Plechanow Georgij Walentinowicz (1856–1918), ros. publicysta, filozof, rewolucjonista 31, 124, 126
- Plehwe Wiaczesław Konstantinowicz von (1846–1904), polityk ros., od 1902 minister spraw wewnętrznych 131
- Pobiedonoscew Konstantin Pietrowicz (1827–1907), ros. prawnik i polityk, gubernier Aleksandra III Romanowa 106, 107
- Pokrowski Michaił Nikołajewicz (1868–1932), historyk ros., radz. działacz polityczny 258
- Prieobrażenski Jewgienij Aleksiejewicz (1886–1937), radz. ekonomista i socjolog 219, 224
- Prokofjew Siergiej Siergiejewicz (1891–1953), kompozytor ros. 291
- Pugaczow Jemieljan Iwanowicz (1740 lub 1742–1775), Kozak doński, przywódca powstania kozackiego 66, 74, 75 (il. 10), 76, 80

- Pugo Boris Karłowicz (1937–1991), radz. działacz partyjny i państwowy 365
- Puszkina Aleksandr Siergiejewicz (1799–1837), ros. poeta, prozaik i dramaturg 14, 76, 77, 79
- Radiszczew Aleksandr Nikołajewicz (1749–1802), ros. pisarz, filozof, myśliciel 77, 80
- Rasputin Grigorij Jefimowicz (właśc. Grigorij Jefimowicz Nowych, 1872–1916), faworyt rodziny Mikołaja II, szarlatan 146, 147, 163, 164
- Razin Stienka (właśc. Stiepan Timofiejewicz Razin, ok. 1630–1671), Kozak doński, w 1670 przywódca powstania przeciwko carskiemu samowładztwu 44, 51
- Reagan Ronald (1911–2004), amer. aktor i polityk, 1981–1989 prezydent 328, 337 (il. 48), 338, 370
- Reutern Michaił Christoforowicz, hrabia (1820–1890), ros. polityk i ekonomista, 1862–1878 minister finansów 94
- Riabszyny, bracia, ros. przemysłowcy i bankierzy 149
- Ribbentrop Joachim von (1893–1946), polityk III Rzeszy, 1938–1945 minister spraw zagranicznych 261 (il. 37)
- Riepin Ilija Jefimowicz (1844–1930), malarz ros. 114
- Riutin Martemian Nikiticz (1890–1937), radz. działacz partyjny i państwowy 234
- Rodzianko Michaił Władimirowicz (1859–1924), polityk ros., oktyabrysta 168
- Roman II Porfirogeneta (939–963), od 959 cesarz bizant. 18
- Romanow Grigorij Wasiljewicz (1923–2008), radz. działacz partyjny i państwowy 334
- Romanow Władimir Kiriłłowicz (ang. Vladimir Kirillovich Romanov, 1917–1992), prawnik Aleksandra II Romanowa, tytularny cesarz ros. 371
- Romanowowie, dynastia ros. 44, 46, 49, 62, 64, 132, 166, 173, 371
- Roosevelt Franklin Delano (1882–1945), polityk amer., 1933–1945 prezydent 259, 273, 274 (il. 40), 277, 279
- Rostowcew Jakow Iwanowicz (1804–1860), ros. działacz państwowy, generał 86
- Rothstein Fiodor Aronowicz (1871–1953), rewolucjonista ros., dziennikarz, pisarz, dyplomata bryt. i radz. 119
- Ruckoj Aleksandr Władimirowicz (ur. 1947), polityk ros., generał 365, 366 (il. 52), 376, 377, 380
- Ruryk (?–879), wódz normański, założyciel dynastii Rurykowiczów 18
- Rurykowicze, dynastia książąt ruskich 18, 28, 49
- Ryan Christopher 6
- Rybakow Anatolij Naumowicz (właśc. Anatolij Naumowicz Aronow, 1911–1998), pisarz ros. 346
- Rykow Aleksiej Iwanowicz (1881–1938), radz. działacz partyjny i państwowy 225 (il. 33), 228
- Ryżkow Nikołaj Iwanowicz (ur. 1929), radz. działacz partyjny i państwowy, 1985–1990 premier 353, 365
- Sacharow Andriej Dmitrijewicz (1921–1989), radz. fizyk jądrowy, dysydent 332, 345, 351, 352 (il. 49), 353
- Sazonow Siergiej Dmitrijewicz (1860–1927), polityk ros., 1910–1916 minister spraw zagranicznych 158
- Schlieffen Alfred von, hrabia (1833–1913), feldmarszałek prus., pisarz i teoretyk woj-skowości 158
- Scott Tom 6
- Sielicki Franciszek (1923–2001), rusycysta, tłumacz 20
- Sierno-Sołowjewicz Nikołaj Aleksandrowicz (1834–1866), ros. rewolucjonista i publicysta 90
- Siniawski Andriej Donatowicz (pseud. Abram Terc, 1925–1997), ros. pisarz i eseista 332
- Sołżenicyn Aleksander Isajewicz, (1918–2008), pisarz ros. 313, 332, 346
- Spieranski Michaił Michajłowicz (1772–1839), ros. polityk i prawnik 63, 65, 70
- Stachanow Aleksiej Grigorjewicz (1906–1977), górnik radz. 244
- Stackelberg (Sztakelberg) Adolf Fiodorowicz (1808–1865), przewodniczący komisji

- ustawodawczej regulującej warunki pracy robotników (Komisja Stackelberga) 90
- Stalin Iosif (Józef) Wissarionowicz (pierwotnie Iosif Dżugaszwili, 1879–1953), 1917–1923 ludowy komisarz do spraw narodowości, od 1919 członek Biura Organizacyjnego (Orgbiura) i Biura Politycznego (Politbiura) Komitetu Centralnego partii, od 1922 sekretarz generalny Komitetu Centralnego partii, 1941–1946 naczelny wódz, 1941–1946 przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych, od 1946 przewodniczący Rady Ministrów 12, 215–218, 221, 222, 224–226, 228, 229, 232–235, 237, 244–247, 250, 252–259, 261 (il. 37), 262–264, 267–269, 271, 273–278, 280, 283, 285–287, 288 (il. 41), 290–293, 295, 296, 299 (il. 42), 300–302, 305, 307, 312, 313, 317–319, 322, 347, 359, 380
- Starkow Wasilij Wasiljewicz (1869–1925), rewolucjonista ros. 127 (il. 19)
- Stołypin Piotr Arkadjewicz (1862–1911), polityk ros., od 1906 premier i minister spraw wewnętrznych 138–146, 154, 157, 158, 374
- Stroganowowie, rodzina ros. kupców i przemysłowców 34
- Struwe Piotr Bergardowicz (1870–1944), ros. polityk, ekonomista i publicysta 115
- Suchanow Nikołaj Nikołajewicz (właśc. Nikołaj Nikołajewicz Himmer, 1882–1940), rewolucjonista ros., mienszewik, ekonomista, publicysta 189
- Susłow Michaił Andriejewicz (1902–1982), radz. działacz partyjny i państwowy 315 (il. 44), 335
- Suworow Aleksandr Wasiljewicz (1729–1800), feldmarszałek i generalissimus armii ros. 54, 269
- Swiatosław (1027–1076), syn Jarosława Mądrego, książę czernihowski 1054–1073, od 1073 wielki książę Rusi Kijowskiej 21
- Szamuely Tibor (1890–1919), węg. dziennikarz i polityk 31
- Szaposznikow Jewgienij Iwanowicz (ur. 1942), radz. i ros. wojskowy, marszałek lotnictwa, 1990–1991 dowódca wojsk lotnictwa 366
- Szatalin Stanisław Siergiejewicz (1934–1997), radz. i ros. ekonomista i działacz państwowy 344
- Szatrow Michaił Filipowicz (właśc. Michaił Filipowicz Marszak, 1932–2010), ros. dramaturg i scenarzysta 347
- Szczerbicki Władimir Wasiljewicz (ukr. Wołodymyr Szczerbycki, 1918–1990), radz. działacz partyjny i państwowy, 1972–1989 pierwszy sekretarz Komunistycznej Partii Ukrainy 339
- Szewardnadze Eduard (ur. 1928), polityk radz. i gruz., 1985–1990 minister spraw zagranicznych ZSRR, 337, 362, 364
- Szołochow Michaił Aleksandrowicz (1905–1984), pisarz ros. 257
- Szostakowicz Dmitrij Dmitrijewicz (1906–1975), ros. kompozytor i pianista 291
- Szumańska-Grossowa Hanna (pseud. Anna Wolska, 1919–1973), tłumaczka 297
- Szuwałow Piotr Andriejewicz, hrabia (1827–1889), ros. polityk, dyplomata, generał, 1867–1875 naczelnik Trzeciego Oddziału Kancelarii Osobistej Jego Cesarskiej Mości 91
- Szydłowski Nikołaj Władimirowicz (1843–1907), senator, przewodniczący komisji ds. żądań robotników (Komisja Szydłowskiego) 133, 135
- Światopółk-Mirski Piotr Daniłowicz (1857–1914), polityk ros., 1904–1905 minister spraw wewnętrznych 131, 133
- Tatiszczew Siergiej Spiridonowicz (1846–1906), ros. dyplomata, historyk i publicysta 85
- Thatcher Margaret (z d. Roberts, 1925–2013), polityczka bryt. 1979–1990 premier 370
- Tichon (Wasilij Iwanowicz Bieławin, 1865–1925), 1917–1925 patriarcha Moskwy i całej Rusi 220
- Tierieszczenko Michaił Iwanowicz (1886–1957), polityk ros., przemysłowiec, V–XI 1917 minister spraw zagranicznych w Rządzie Tymczasowym 176, 177, 185
- Tito (pseud.) zob. Broz Tito Josip

- Tkaczow Piotr Nikiticz (1844–1886), ros. rewolucjonista, krytyk literacki 100
- Tocqueville (Charles) Alexis de, hrabia (1805–1859), franc. historyk i polityk 297
- Tołstoj Dmitrij Andriejewicz, hrabia (1823–1889), ros. polityk, historyk, 1866–1880 minister oświaty, 1882–1889 minister spraw wewnętrznych 92, 106
- Tołstoj Lew Nikołajewicz, hrabia (1828–1910), pisarz ros. 96, 153, 375
- Tomski Michaił Pawłowicz (właśc. Michaił Pawłowicz Jefriemow, 1880–1936), radz. działacz partyjny i związkowy 221 (il. 32), 228
- Trawkin Nikołaj Iljicz (ur. 1946), polityk ros. 380
- Triepow Fiodor Fiodorowicz (1812–1889), generał ros., 1873–1878 naczelnik Petersburga 103
- Triepow Władimir Fiodorowicz (1863–1918), syn Fiodora Fiodorowicza, polityk ros. 143, 144
- Trocki Lew Dawidowicz (właśc. Lew Dawidowicz Bronstein, 1879–1940), rewolucjonista ros., działacz radz. i międzynarodowego ruchu komunistycznego, 1917–1918 ludowy komisarz spraw zagranicznych, 1918–1923 ludowy komisarz spraw wojskowych, 1923–1925 ludowy komisarz spraw wojskowych i morskich 129, 135, 154, 155, 188–190, 192–194, 197, 198, 201, 203, 205 (il. 30), 211, 212, 215, 223, 224, 226, 246, 251 (il. 36), 276, 347
- Truman Harry S. (1884–1972), polityk amer., 1945–1953 prezydent 279
- Turgieniew Iwan Sergiejewicz (1818–1883), pisarz ros. 96, 99
- Uljanow Aleksandr Iljicz (1866–1887), brat Włodzimierza Iljicza Lenina, rewolucjonista ros. 126
- Uljanow Ilja Nikołajewicz (1831–1886), ojciec Aleksandra i Włodzimierza Iljicza Lenina 126
- Uwarow Sergiej Siemionowicz (1786–1855), polityk ros., 1833–1848 minister oświaty 77
- Wałujew Piotr Aleksandrowicz, hrabia (1815–1890), polityk ros., 1861–1868 minister spraw wewnętrznych, 1872–1879 minister skarbu, 1877–1881 premier 90
- Waniejew Anatolij Aleksandrowicz (1872–1899), rewolucjonista ros. 127 (il. 19)
- Wasniecowa Wiktor Michajłowicz (1848–1926), malarz ros. 35 (il. 4)
- Wasył II Ślepy (Wasył II Ociemniały, 1415–1462), syn Wasyla I, od 1425 wielki książę moskiewski 26
- Wasył III (1479–1533), syn Iwana III, od 1505 wielki książę moskiewski 26, 31, 32, 36, 40
- Wiaczesław (ok. 1034–ok. 1056), syn Jarosława Mądrego, od 1054 książę smoleński 21
- Wilhelm II, z dynastii Hohenzollernów (1859–1941), 1888–1918 król prus. cesarz niem. 215
- Witte Sergiej Juljewicz, hrabia (1849–1915), polityk ros., 1892–1903 minister finansów, 1905–1906 premier 110, 113, 116, 118, 119, 134, 137, 138, 143, 148, 231, 374
- Władimirow Iwan Aleksiejewicz (1870–1947), malarz ros. 132 (il. 20)
- Własow Andriej Andriejewicz (1901–1946), generał radz., dowódca Rosyjskiego Ruchu Wyzwoleńczego 270
- Włodzimierz (1020–1052), syn Jarosława Mądrego, książę nowogrodzki 21
- Włodzimierz Monomach (imię chrzestne: Wasył, 1053–1125), syn Wsiewołoda Jarosławowicza, 1113–1125 wielki książę kijowski 21
- Włodzimierz Wielki, św. (ok. 958–1015), syn Świętosława, od ok. 980 wielki książę kijowski 18, 20, 21, 24, 25, 28
żona zob. Anna Porfirogenetka
- Wolska Anna (pseud.) zob. Szumańska-Groszowa Hanna
- Woroszyłow Klimient Jefriemowicz (1881–1969), radz. dowódca wojskowy, działacz partyjny i państwowy, od 1935 marszałek ZSRR 268
- Wozniesiński Andriej Andriejewicz (1933–2010), ros. architekt, poeta i prozaik 312

- Wozniesiński Nikołaj Aleksiejewicz (1903–1950), radz. działacz partyjny i państwowy, ekonomista 285, 293
- Wrangel Piotr Nikołajewicz, baron (1878–1928), generał ros., jeden z dowódców białej armii 200
- Wsiewołod (1029 lub 1030–1093, imię chrzestne Andrzej), syn Jarosława Mądrego, 1054–1073 książę pieriejasławski, 1054–1066 i 1073–1087 książę rostowski, książę suzdalski, 1077–1078 książę czernihowski, od 1078 książę kijowski 21
- Wysznegradzki Iwan Aleksiejewicz (1831–1895), polityk ros., 1887–1892 minister finansów 118, 119
- Wyszomirski Jerzy (1900–1955), tłumacz 102
- Zaporożec Piotr Kuzmicz (ukr. Petro Zaporozec, 1873–1905), rewolucjonista ros. 127 (il. 19)
- Zasławska Tatiana Iwanowna (ur. 1927), ros. socjolożka ekonomiczna 325
- Zasulicz Wiera Iwanowna (1851–1919), ros. narodniczka, socjaldemokratka i publicystka 103
- Zinowjew Grigorij Jewsiejewicz (właśc. Owsiej-Hirsz Aronowicz Radomyslski, 1883–1936), rewolucjonista ros., radz. działacz partyjny i państwowy 193, 212, 221 (il. 32), 224, 226
- Zofia Aleksiejewna (1657–1704), córka Aleksieja Michajłowicza, 1682–1689 regentka państwa moskiewskiego 30, 40, 49, 51, 52
- Zoszczenko Michaił Michajłowicz (1895–1958), pisarz ros. 291
- Zubатов Siergiej Wasiljewicz (1864–1917), 1896–1902 naczelnik Ochrony w Moskwie 123
- Żdanow Andriej Aleksandrowicz (1896–1948), radz. działacz partyjny i państwowy, generał, publicysta 280, 290, 291, 293
- Żemczużyna Polina Siemionowna (właśc. Perl Siemionowna Karpowska, 1897–1970), żona Wiaczesława Michajłowicza Mołotowa 289
- Żukow Gieorgij Konstantinowicz (1896–1974), od 1943 marszałek ZSRR 268, 287
- Żyrinowski Władimir Wolfowicz (pierwotnie Władimir Wolfowicz Eidelstein, ur. 1946), polityk ros. 365, 381

INDEKS GEOGRAFICZNY

W indeksie nie uwzględniono map. Pominięto hasła: Cesarstwo Rosyjskie, Federacja Rosyjska, Rosja, Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Radziecka (Rosyjska FSRR) i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR, Związek Radziecki)

- Abchazowie 331
Afganistan 309, 326, 327, 333, 338
Afryka 309, 326, 327
Albania 277
Alpy, góry 54
Ameryka zob. Stany Zjednoczone
Ameryka Łacińska 326
Amerykanie 275, 283, 284, 306, 307, 326, 338
Anglia zob. Wielka Brytania
Anglicy zob. Brytyjczycy
Angola 309
Archangielsk, m. 198
Armenia (1922–1936 Federacja Zakaukaska, Zakaukazie, 1936–1991 Armeńska Socjalistyczna Republika Radziecka) 52, 55, 57, 212, 233, 343, 344, 354, 359, 364, 367
Astrachań 26, 28, 40
Austerlitz (ob. Slavkov, pol. Sławków), m. 54
Austria 53, 54, 57, 59, 92, 158, 159, 275, 307
Austro-Węgry 105, 112, 157
Awarowie, lud koczowniczy 17
Azerbejdżan (1922–1936 Federacja Zakaukaska, Zakaukazie, 1920–1991 Azerbejdżańska Socjalistyczna Republika Radziecka) 55, 57, 233, 305, 331, 354, 359, 365, 367
Azja 15, 157, 273, 279–281, 284, 326, 338
Azja Południowa 309
Azja Południowo-Wschodnia 326
Azja Środkowa 55, 105, 226, 233, 290, 304, 321, 351, 362, 364, 365, 367
Baku, m. 123
Bałkany 57, 105, 112, 157, 158, 276, 280
Bałtyckie Morze 15, 18, 28, 30, 53, 60, 63, 72, 116, 185
Baskirzy 74
Belgia 62, 279
Belgrad, m. 158, 280
Berlin, m. 158, 262, 266, 270, 273, 276, 281, 308
Besarabia, kraina hist. 54, 57, 200, 262
Białe Morze 15, 229
Białorusini 24, 262
Białoruś (1929–1991 Białoruska Socjalistyczna Republika Radziecka) 54, 55, 214, 233, 270, 365, 367
Birma 283
Birmingham, m. 100
Bizancjum 18, 23, 32, 36
Bliski Wschód 17, 279, 309, 326–328
Borodino, m. 55
Bosfor, cieśnina 279
Bośnia 157, 375
Bruksela, m. 126
Brytyjczycy (Anglicy) 12, 64
Brześć Litewski (ob. Brześć), m. 197, 198
Budapeszt, m. 276
Bukareszt, m. 276
Bukowina, kraina hist. 263, 289
Bułgaria 157, 263, 266, 275, 279, 280, 338
Chazarowie, lud koczowniczy pochodz. tur. 17, 18
Chiny (do 1911 cesarstwo chińskie, 1912–1949 Republika Chińska, od 1949 Chińska Republika Ludowa) 105, 131, 228, 276, 283, 309, 311, 327, 283, 338
Chińczycy 283, 310
Chińska Republika Ludowa zob. Chiny
Czarne Morze 15, 17, 30, 53, 54, 57, 59, 60, 63, 72, 105
Czarnobyl, m. 343, 345

- Czechosłowacja 266, 275, 279, 280, 308, 338
Czeczenia 376
Czesi 198
- Daleki Wschód 105, 259, 274, 275, 305, 364, 307
Dniepr, rz. 229, 271
Don, rz. 18, 44, 123
- Egipt 309
Estonia (1940–1991 Estońska Socjalistyczna Republika Radziecka) 53, 57, 200, 262, 264, 289
Etiopia 309, 326
Europa 15, 18, 23, 32, 53–55, 59, 105, 157, 180, 187, 197, 200, 218, 243, 250, 259, 267, 278–281, 284, 303, 307, 308, 327, 337, 338
Europa Południowo-Wschodnia 277
Europa Środkowa 36, 49, 59, 105, 197
Europa Środkowo-Wschodnia 276, 277
Europa Wschodnia 41, 59, 262, 273, 276, 277, 280, 281, 284, 307–309, 324, 326, 328, 338, 354, 363, 371
Europa Zachodnia 34, 36, 49, 277, 308, 338, 382
- Federacja Zakaukaska, Zakaukazie zob. Armenia, Azerbejdżan, Gruzja
Filipiny 283
Finlandia (1809–1917 Wielkie Księstwo Finlandii) 53, 54, 138, 142, 185, 192, 200, 262, 276, 307
Fińska Zatoka 53
Francja (1804–1814 i 1815 [Pierwsze] Cesarstwo Francuskie, 1870–1940 Trzecia Republika) 18, 54, 57, 62, 66, 85, 92, 105, 109, 112, 157, 158, 161, 176, 187, 218, 225, 259–262, 271, 276, 279–281, 284, 304
Francuzi 54, 55, 66, 159, 176
- Galicja 54
Genewa, m. 337 (il. 48)
Goci, plemię germ. 17
Górski Karabach, obwód autonom. 331, 354, 364
Grecja 276, 279
- Grecy 113
Gruzini 54, 123, 331
Gruzja (1922–1936 Federacja Zakaukaska, Zakaukazie, 1936–1991 Gruzińska Socjalistyczna Republika Radziecka) 54, 57, 120, 215, 233, 252, 254, 293, 305, 331, 344, 359, 364
- Helsinki, m. 308
Hercegowina 157
Hiroszima, m. 266, 275, 276
Hiszpania (1931–1939 Republika Hiszpańska) 55, 260
Holandia 281
Hunowie, lud koczowniczy 17
- Indie 64, 281, 283, 309
Indonezja 281, 283
Inflanty, kraina histor. 28
Iran (do 1935 Persja) 54, 55, 59, 131, 279, 326, 327
Izrael 292, 307, 309, 311
- Jałta, m. 274, 277
Japonia 131, 133, 259, 260, 262, 264, 267, 274, 283, 284, 327, 375
Japończycy 131, 267
Jassy, m. 54
Jemen Południowy 309
Jugosławia 275, 277, 280, 307, 309
Jugosłowianie 280
- Kambodża 326
Kaspijskie Morze 15
Kaukaz, obszar górski 53, 55, 57, 105, 113, 185, 200, 206, 235, 264, 266, 270, 305
Kazachowie 353
Kazachstan (1925–1991 Kazachska Socjalistyczna Republika Radziecka) 57, 233, 297, 299 (il. 42), 340, 354
Kazań, m. 26, 28, 40
Kijów, m. 17, 18, 21, 22 (il. 2), 23, 26, 28, 36, 195, 196, 264, 266
Kimmerowie, lud koczowniczy 17
Kirgiska Socjalistyczna Republika Radziecka (1936–1991) 57, 233
Konstantynopol (ob. Stambuł), m. 17, 18, 20, 21, 31, 50, 57, 157, 174

- Korea 131, 283
Korea Południowa (od 1948 Republika Korei) 283
Korea Północna (od 1948 Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna) 283
Kozacy 32, 62, 76, 149, 169, 198, 208
Kozacy dońscy 44, 196
Kronstadt, m. 134, 168, 188, 192, 212, 214, 215
Krym (Półwysep Krymski) 17, 26, 28, 48, 54, 200, 365, 367
Księstwo Warszawskie zob. Polska
Kuba, wyspa 306, 309
Küczük Kajnardża, m. 54
Kulikowe Pole, równina 25, 28
Kursk, m. 264
Kurylskie Wyspy 275
Kuźnieck, m. 230 (il. 34)
- Laos 326
Lena, rz. 152 (il. 23)
Leningrad zob. Sankt Petersburg
Litwa (1940–1991 Litewska Socjalistyczna Republika Radziecka) 24–26, 54, 57, 262, 266, 289, 331, 354, 362
Litwini 23, 331
Londyn, m. 97, 126, 260, 277–279, 281
Lublin, m. 278
- Łaba, rz. 266
Łotwa (1940–1991 Łotewska Socjalistyczna Republika Radziecka) 53, 54, 57, 262, 289, 362
Łotysze 123
- Magnitogorsk, m. 229, 240, 241
Malaje 283
Manchester, m. 100
Mandżuria 133
Megrelia (Mingrelia), kraina histor. 293
Mołdawia (1940–1991 Mołdawska Socjalistyczna Republika Radziecka) 57, 266, 305, 364, 367
Mongolia (od XIII w. imperium mongolskie, od II poł. XIII w. Złota Orda) 23, 25, 26, 36, 295, 309
Mogołowie 22 (il. 2), 23–27, 28, 33, 36
Moskwa, m. 12, 15, 25, 26, 28, 30, 31, 34, 38, 45, 48, 49, 51, 55, 66, 75 (il. 10), 76, 113, 122, 133–135, 148, 153, 155, 168, 188, 190, 195, 200, 205 (il. 30), 207, 208, 213 (il. 31), 226, 233–235, 237, 249, 250, 259–261, 263, 264, 269, 273–281, 283, 287, 289, 302 (il. 43), 304–311, 318, 319, 327, 328, 331, 335, 338, 340, 349, 350, 354, 355, 358–360, 361 (il. 50), 362, 363 (il. 51), 364, 366 (il. 52), 367, 375, 376
- Nagasaki, m. 266
Narwa, m. 63
Neapol, m. 55
Niemcy, naród 159, 193, 194, 197, 198, 262–264, 266–268, 270, 271, 275, 289, 290
Niemcy (1919–1933 Republika Weimarska [Rzesza Niemiecka], 1933–1945 Trzecia Rzesza, 1949–1990 NRD [Niemiecka Republika Demokratyczna], 1949–1990 RFN [Republika Federalna Niemiec]), państwo 55, 112, 157–160, 175, 176, 187, 200, 201, 210, 218, 230, 259–263, 266, 267, 271, 273–278, 280, 281, 289, 290, 304, 308, 338, 370, 371, 375
Nikaragua 326
Niżni Nowogród (1932–1990 Gorki), m. 97 (il. 14)
Niżni Tagił, m. 310 (il. 47)
Normanowie 23
Nowocerkask, m. 303
Nowogród (Nowogród Wielki) m. 18, 21, 23–26, 36, 38
NRD zob. Niemcy
- Odessa, m. 123
Ormianie 113, 123, 331
osmańskie imperium zob. Turcja
- Pacyfik zob. Spokojny Ocean
Paryż, m. 55, 57, 79, 112, 158, 260, 280
Pekin, m. 309, 310, 327, 338
Persja zob. Iran
Piemont, kraina histor. 57
Piotrogród zob. Sankt Petersburg
Poczdam, m. 273, 277
Polacy 23, 30, 54, 66, 113, 123, 124, 261, 278

- Polska (1569–1795 Rzeczpospolita Obojga Narodów, 1807–1815 Księstwo Warszawskie, 1815–1918 Królestwo Polskie) 24, 30, 48, 50, 53–55, 57, 66, 72, 90, 92, 122–124, 134, 142, 159, 185, 200, 198, 261, 262, 266, 275, 276, 278–280, 289, 296, 326, 338
- Połtawa, m. 63
- Praga, m. 155, 261, 266, 281
- Prusowie 23
- Prusy 53, 54, 59, 64, 92, 94, 100, 105, 159
- Prusy Wschodnie 159
- Psków, m. 36
- Republika Federalna Niemiec zob. Niemcy
- Republika Hiszpańska zob. Hiszpania
- RFN zob. Niemcy
- Rosjanie 12, 15, 23, 25, 30, 54, 55, 76, 79, 94, 131, 159, 215, 220, 249, 264, 275, 278, 280, 281, 291, 306, 320 (il. 47), 331, 353, 354, 359, 374, 375
- Rostów nad Donem, m. 123
- Rumunia 55, 159, 261–263, 266, 275, 276, 279, 280, 338
- Rusini 21
- Ruś Kijowska (862–1240) 21, 24, 28
- Ryga, m. 191
- Rzeczpospolita, Rzeczpospolita Obojga Narodów zob. Polska
- Sachalin, wyspa 275
- San Stefano (ob. Yeşilköy), m. 105
- Sankt Petersburg (1914–1924 Piotrogród, 1924–1991 Leningrad), m. 53, 66, 72–72, 76, 79, 88, 90, 95, 105, 113, 121, 122, 126, 132–135, 148, 153, 155, 162, 164, 167, 169, 185, 188, 189 (il. 28), 190, 193–195, 200, 207, 208, 224, 262, 264, 270, 271, 272 (il. 39), 280, 292, 293, 304, 347, 352, 360, 371, 372 (il. 53)
- Saraj, m. 25
- Sarajewo, m. 157
- Sarmaci, ludy koczownicze 17
- Scytowie, ludy koczownicze irańskie 17
- Serbia 157, 375
- Serbowie 157
- Sewastopol, m. 57, 266
- Skandynawia 17
- Słowianie 17, 18, 21, 105, 157, 267
- Spokojny Ocean (Pacyfik) 28, 283
- Stalingrad (1925–1961, do 1925 Carycyn, ob. Wołgograd), m. 264, 266 (il. 38)
- Stalińsk (do 1932 i od 1961 Nowokuźnieck), m. 229
- Stany Zjednoczone (Ameryka, USA) 94, 161, 176, 218, 263, 267, 275, 279, 283, 284, 292, 300, 302, 304, 306, 309–311, 326, 328, 333, 337, 375
- Stawropol (1935–1943 Woroszyłowski), m. 334
- Suez, m. 309
- Swierdłowski (do 1924 i od 1991 Jekatierinburg) 340, 350
- Syberia 15, 28, 67, 77, 139, 151, 152 (il. 23), 170, 175, 198, 200, 206, 228, 235, 236, 290, 297, 300
- Syria 309
- Sztokholm, m. 176
- Szwajcaria 190
- Szwecja 30, 53, 54, 57, 61 (il. 8)
- Szwedzi 23, 59, 63, 66
- Tadżykistan (1929–1991 Tadżycka Socjalistyczna Republika Radziecka) 57, 233, 305, 367
- Tajwan 309
- Tannenberg (pol. Stębark), m. 159
- Tatarstan 376
- Tatarzy 23, 30, 113
- Tatarzy krymscy 25, 28, 30, 53, 60, 290, 332
- Tbilisi (1845–1936 Tyflis), m. 331
- Teheran, m. 273
- Trzecia Republika zob. Francja
- Trzecia Rzesza zob. Niemcy
- Turcja (1453–1922 imperium osmańskie) 53–55, 57, 59, 63, 96, 105, 157, 159, 279, 290
- Turecy 23, 60, 66
- Turkmenistan (1925–1991 Turkmeńska Socjalistyczna Republika Radziecka) 57, 233
- Twer (1931–1990 Kalinin) m. 27
- Tylża, m. 54
- Ukraina (1922–1991 Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka) 26, 30, 50, 53, 54, 57, 60, 73, 113, 121, 122, 185, 195, 198, 200, 203, 206, 214, 215, 233, 235,

- 238, 252, 270, 289, 331, 351, 365, 367, 375
- Ukraińcy (Małorusini) 24, 185, 262
- Ural, góry 15, 28, 74, 228, 229, 290, 297
- USA zob. Stany Zjednoczone
- Uzbekistan (1925–1991 Uzbecka Socjalistyczna Republika Radziecka) 57, 233, 305, 367
- Warszawa, m. 90, 101, 200, 278, 279
- Waszyngton, m. 275, 277, 279, 281, 284, 307, 309, 326
- Weimarska Republika zob. Niemcy
- Węgry 55, 266, 275, 279, 280, 296, 308, 324, 338
- Węgrzy 23
- Wiedeń, m. 155, 157, 158
- Wielka Brytania (Anglia) 18, 57, 62, 66, 85, 105, 127, 131, 157, 161, 176, 218, 225, 260, 262, 263, 267, 271, 274, 275, 281, 302, 304
- Wielkie Księstwo Finlandii zob. Finlandia
- Wielkie Księstwo Kijowskie 16
- Wielkie Księstwo Moskiewskie 10, 26, 30, 31, 39 (il. 5), 57, 60, 62, 68, 196
- Wielkorusowie, plemię słowiańskie 185, 331
- Wietnam 309, 311, 326
- Wisła, rz. 18
- Władystok, m. 198
- Włochy 54, 157, 176, 271, 279, 280
- włodzimiersko-suzdalskie księstwo 23
- Włodzimierz (Włodzimierz nad Kłajmą), m. 19 (il. 1)
- Wołga, rz. 44, 120, 200, 229, 264
- Wschodnioeuropejska Nizina 15
- Wyborg, m. 138, 142
- Zimbabwe 326
- Złota Orda zob. Mongolia
- Żydzi 54, 113, 123, 143, 271, 292, 293, 305, 307, 311, 331

Dystrybucja:

Platon sp. z o.o.

ul. Sławęcińska 16, Macierzysz, 05-850 Ożarów Mazowiecki
tel. 22 631 08 15 e-mail: platon@platon.com.pl

Dictum sp. z o.o.

ul. Kabaretowa 21, 01-942 Warszawa
tel. 22 663 98 13 e-mail: biuro@dictum.pl

PRINTED IN POLAND

Państwowy Instytut Wydawniczy w likwidacji, Warszawa 2013

ul. Foksal 17, 00-372 Warszawa

e-mail: piw@piw.pl www.piw.pl

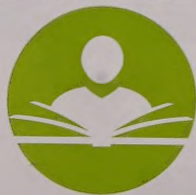
Skład: Anter-Poligrafia, www.anter.waw.pl

Druk i oprawa: Drukarnia Wydawnicza im. W.L. Anczyca

3 1125 00936 9826

DEC

2013



**INDIAN TRAILS
LIBRARY DISTRICT**

355 Schoenbeck Road, Wheeling, IL 60090
www.indiantrailslibrary.org | 847.459.4100



3 1125 00936 9826

w tym 5% VAT

ISBN 978-83-06-03344-1



9 788306 033441

księgarnia internetowa
www.piw.pl

Jest to próba historycznej analizy dziejów Rosji mająca na celu rzucenie światła na teraźniejszość. Autor koncentruje się na pięciu tematach: jak nakazami cara, a potem partii komunistycznej można było zarządzać jedną szóstą powierzchni ziemi, w jaki sposób międzynarodowa pozycja Rosji oddziaływała na jej rozwój społeczno-polityczny, dlaczego właśnie w Rosji, w najbardziej zacofanym z wielkich mocarstw, wybuchła najradzykalniejsza rewolucja socjalistyczna, jak potężny był wpływ owego zacofania na polityczne, gospodarcze, społeczne i kulturalne przemiany po rewolucji i na czym polegał proces, który doprowadził do tego, że w dobie radzieckiej państwo ingerowało w tak wiele aspektów życia obywateli.

Profesor Edward Acton (właśc. Edward David Joseph Lyon-Dalberg, ur. 1949) jest brytyjskim historykiem, badaczem współczesnej historii Europy, pełni funkcję wicekanclerza Uniwersytetu Wschodniej Anglii. Opublikował m.in.: *Alexander Herzen and the Role of the Intellectual Revolutionary* (1979), *Rethinking the Russian Revolution* (1990), *Critical Companion to the Russian Revolution 1914–1921* (współredaktor, 1997), *Nazism and Stalinism. A Suitable Case for Comparison?* (1998), *La transición a la politica de masas* (współredaktor, 2005–2007, 2 t.). *The Soviet Union. A Documentary History* (współredaktor, 2005–2007, 2 t.).